

Uniwersytet Śląski
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii

Piotr Czakon
Nr albumu 260502

**Młodzież akademicka w sferze publicznej.
Kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski
studentów Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach**

Praca dyplomowa magisterska

Promotor
dr hab. Leszek Gruszczyński

Katowice 2014

Słowa kluczowe: sfera publiczna, kapitał społeczny, kapitał kulturowy, społeczeństwo obywatelskie, kultura polityczna.

Oświadczenie autora pracy

Świadomy odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data:

10.06.2014.

Podpis autora pracy:

Piotr Czakon

Spis treści

Wprowadzenie.....	7
1. Sfera publiczna jako domena obywatelskiej aktywności człowieka.....	11
1.1. Sfera publiczna – podstawowe rozstrzygnięcia znaczeniowe i terminologiczne.....	13
1.2. Ujęcie typologiczne – trzy klasyczne modele sfery publicznej.....	19
1.2.1. Perspektywa agonistyczna Hannah Arendt.....	19
1.2.2. Perspektywa liberalna Bruce’a Ackermana i Johna Rawlsa.....	27
1.2.3. Jürgena Habermasa projekt dyskursywnej sfery publicznej.....	33
1.3. Sfera publiczna – w kręgu zagadnień około problemowych.....	42
1.3.1. Sfera publiczna a obywatelstwo i społeczeństwo obywatelskie.....	42
1.3.2. Kultura obywatelska i polityczna – podstawy społeczeństwa obywatelskiego.....	48
1.4. Operacyjne ujęcie badawcze – sfera publiczna jako kategoria analityczna.....	50
2. Kapitał społeczny w analizie sfery publicznej.....	53
2.1. Od kapitału finansowego do kapitału społecznego – wstępne zagadnienia definicyjne..	54
2.2. Koncepcje kapitału społecznego.....	56
2.2.1. Początki namysłu nad kapitałem społecznym.....	57
2.2.2. Pierre Bourdieu – znaczenie kapitału społecznego w reprodukcji struktury klasowej.....	58
2.2.3. James Coleman – kapitał społeczny jako uzupełnienie koncepcji racjonalnego działania.....	61
2.2.4. Robert Putnam – znaczenie kapitału społecznego dla sprawności instytucji i skali obywatelskiego zaangażowania.....	64
2.2.5. Francis Fukuyama i Piotr Sztompka – zaufanie jako główny składnik kapitału społecznego.....	70
2.3. Wybrane problemy kapitału społecznego.....	75
2.3.1. Klasyfikacje ujęć problematyki kapitału społecznego.....	76
2.3.2. Kwestia operacjonalizacji i pomiaru kapitału społecznego.....	77
2.4. Operacyjne ujęcie badawcze – istota kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego.....	81
3. Problematyka i metodologia postępowania badawczego.....	83
3.1. Problematyka badania i jej specyfika.....	83
3.1.1. Pytania badawcze.....	87
3.1.2. Hipotezy badawcze.....	88
3.2. Operacjonalizacja problemu badawczego.....	89

3.2.1. Zmienne i wskaźniki.....	89
3.2.2. Metoda i techniki.....	94
3.2.3. Narzędzia badawcze.....	95
3.3. Dobór próby badawczej.....	96
3.4. Sposób opracowania materiału empirycznego i forma jego prezentacji.....	98
3.5. Organizacja i przebieg badania.....	99
4. Społeczno-demograficzna charakterystyka prób badawczych.....	101
4.1. Charakterystyka podgrupy objętej techniką ankiety.....	101
4.2. Charakterystyka podgrup objętych techniką wywiadu.....	109
4.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy – syntetyczny obraz prób badawczych	114
5. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał studentów.....	116
5.1. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał ogólnej reprezentacji studentów.....	116
5.1.1. Komponenty kapitału kulturowego.....	117
5.1.2. Zaufanie w relacjach społecznych.....	127
5.1.3. Sieci relacji i normy wzajemności.....	133
5.1.4. Rodzinne tradycje zaangażowania w sferze publicznej.....	140
5.2. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał reprezentacji studentów „zaangażowanych” i „obojętnych”.....	146
5.2.1. Komponenty kapitału kulturowego.....	146
5.2.2. Zaufanie w relacjach społecznych.....	151
5.2.3. Sieci relacji i normy wzajemności.....	156
5.2.4. Rodzinne tradycje zaangażowania w sferze publicznej.....	161
5.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy.....	163
6. Zainteresowanie studentów sprawami publicznymi.....	166
6.1. Zaabsorbowanie sprawami publicznymi i sposób ich rozumienia.....	167
6.2. Opinie o sensowności działalności i współpracy publicznej.....	188
6.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy.....	204
7. Społeczno-obywatelska działalność studentów i ich opinie o sferze publicznej.....	206
7.1. Działania w sferze publicznej.....	207
7.2. Stowarzyszeniowo-obywatelska działalność w opiniach „zaangażowanych” studentów.....	229
7.3. Stowarzyszeniowo-obywatelska działalność w opiniach „obojętnych” studentów.....	243
7.4. Studenckie wizje sfery publicznej.....	253
7.5. Podsumowanie wniosków z rozdziału.....	263

Zakończenie.....	265
Bibliografia.....	272
Spis rycin.....	276
Spis tabel.....	278
Aneks.....	283

Wprowadzenie

O problemie społeczno-obywatelskiej aktywności Polaków wiele już powiedziano i napisano. Przez prawie trzydzieści lat od zainicjowania w kraju przemian ustrojowych światło dzienne ujrzało wiele publikacji, które traktowały o stanie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju. Względnie świeżych danych odnośnie tego zagadnienia dostarczają nam raport CBOS *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012* oraz *Diagnoza społeczna 2013*. W obu tych wydawnictwach odnaleźć możemy skonstruowaną, w oparciu o popularne wskaźniki obywatelskiego zaangażowania, charakterystykę współczesnego społeczeństwa polskiego. Niezależnie jednak od rozpatrywanego parametru (członkostwa w stowarzyszeniach i organizacjach, uczestnictwa w inicjatywach obywatelskich, pracy w charakterze wolontariusza, działalności na rzecz środowiska zamieszkania) udział uczestniczących w działaniach publicznych Polaków okazuje się być względnie niewielki.

W zależności od przytaczanego pracowania odsetek członków społeczeństwa polskiego, którzy biorą udział w działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej mieści się w przedziale od 14%¹ do 32%². Przy czym, znacząca większość tych publicznie udzielających się osób przynależy jedynie do jednej struktury organizacyjnej. Nawet jeżeli pod uwagę weźmiemy mniej sformalizowane i angażujące odmiany obywatelskiego uczestnictwa, takie jak działania na rzecz społeczności lokalnej czy udział zebraniu publicznym, to również okaże się że jedynie co piąty członek polskiego społeczeństwa poświęca swój czas na tego typu publiczne aktywności³.

Ponieważ kwestia udziału w sferze publicznej na ogólnopolskim i ogólnospółecznym poziomie została już dobrze przebadana, należałoby spojrzeć na to zagadnienie z nieco innego – rzadziej podejmowanego – punktu widzenia. W naszej opinii, **szczególnie istotny w kontekście rozwoju systemu politycznego w Polsce, jest problem publicznego zaangażowania najmłodszych kategorii pełnoletnich Polaków** – inaczej określanych mianem „młodych dorosłych”. Gwoli ścisłości należy zauważyć, że zagadnienie to do pewnego stopnia zostało już przebadane i znalazło swoje odzwierciedlenie w kilku istotnych publikacjach naukowych. Po pierwsze, przytoczyć w tym miejscu można choćby kompleksowy raport *Młodzież 2010*, w obrębie którego zamieszczone rozdziały informujące

¹ Antoni Sułek, *Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie* [w:] Janusz Czapiński, Tomasz Panek, *Diagnoza Społeczna 2013*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2013, s. 278.

² Rafał Boguszewski, *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich* [w:] Mirosława Grabowska (red.) *Spółeczeństwo Obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012, s. 77.

³ Antoni Sułek, *Doświadczenie, działania dla społeczności...*, dz. cyt., s. 278-280.

o zainteresowaniu młodzieży sprawami publicznymi. Po drugie, dość szczegółowe dane o uczestnictwie młodych Polaków w publicznej sferze życia znalazły swoje miejsce w powstałym z inspiracji Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP raporcie *Młodzi 2011*. Jako trzecią z istotniejszych publikacji, które wpisują się w rozważaną tu problematykę podać można książkę Krystyny Szafraniec pt. *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu publicznej obecności młodych*. Zamieszczone w powyższych publikacjach dane empiryczne nie pozwalają na przyjęcie zbyt optymistycznych wniosków odnośnie publicznego zaangażowania młodych Polaków. Z jednej strony, młodzi Polacy nawet w mniejszym stopniu niż ogół społeczeństwa interesują się kwestiami natury politycznej. Z drugiej strony, odsetek młodzieży ukierunkowującej się na działalność stowarzyszeniowo-organizacyjną znacząco nie różni się od tego właściwego dla całości polskiego społeczeństwa.

Nie umniejszając dotychczasowego dorobku naukowego, jesteśmy zdania że na kwestię obecności młodego pokolenia w sferze publicznej warto spojrzeć z nieco innej perspektywy. Pamiętajmy, że dotychczas powstałe opracowania podejmują problem ten na dość ogólnym poziomie, bez uwzględnienia wewnętrznego zróżnicowania polskich młodych dorosłych. Może się bowiem okazać, że studenci jako specyficzna kategoria społeczna pod względem postaw społeczno-obywatelskich wyróżniają się spośród ogółu polskiej młodzieży.

Mając to wszystko na uwadze zdecydowaliśmy, że **ogólnym problemem badawczym naszej pracy uczynimy kwestię uczestnictwa młodzieży akademickiej w publicznej sferze życia społecznego** (w naszym przypadku są to studenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach). Ponadto o innowacyjności zaproponowanej tu perspektywy decydują trojaki rodzaje czynników. Po pierwsze, nie ograniczymy się jedynie do opisu skali publicznego zaangażowania młodzieży akademickiej, lecz zbadamy również między innymi jakimi motywacjami kierują się publicznie działający studenci oraz jakiej wizji sfery publicznej najbliższe są deklarowane przez nich poglądy. Po drugie, opisując studencką skalę uczestnictwa w domenie publicznej posłużymy się zrodzonym na gruncie teorii kultury politycznej podziałem orientacji wobec systemu politycznego. W ten sposób będziemy mogli wyróżnić studentów o „zaangażowanej” bądź „obojętnej” orientacji względem sfery publicznej. Trzecią z zaproponowanych tu innowacji jest powiązanie zagadnienia uczestnictwa w sferze publicznej z komponentami kapitału społecznego i kulturowego. Oznacza to, że główną moc wyjaśniającą przyznaliśmy aspektom wyróżnionego przez nas (i opisanego w następnych rozdziałach) kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego.

Niniejsza rozprawa składa się z siedmiu merytorycznych rozdziałów. **W rozdziale pierwszym** zawarte zostały najważniejsze teoretyczne ustalenia odnośnie tytułowego pojęcia sfery publicznej. Odwołując się do trzech klasycznych stanowisk (Hannah Arendt, Bruce'a Ackermana i Johna Rawlsa, Jürgena Habermasa) dokonaliśmy twórczej rekonstrukcji tego terminu w najbardziej przydatnym dla naszego badania rozumieniu. Następnie powiązaliśmy zagadnienie sfery publicznej z innym ważnym problemem, jakim jest pojęcie społeczeństwa obywatelskiego. Ostatecznie, bazując na koncepcji kultury politycznej, wyróżniliśmy dwie możliwe orientacje wobec sfery publicznej – „zaangażowania” i „obojętności”.

Rozdział drugi przeznaczaliśmy na opis kolejnej z przyjętych przez nas ogólnych płaszczyzn teoretycznych – zagadnienia kapitału społecznego. Podobnie jak w pierwszym – traktującym o sferze publicznej – rozdziale sformułowanie operacyjnego ujęcia kapitału społecznego poprzedzone zostało prezentacją głównych występujących w literaturze paradygmatów jego rozumienia (Pierre Bourdieu, James Coleman, Robert Putnam, Francis Fukuyama, Piotr Sztompka). Ponieważ opisywane w tej części parametry stały się głównym źródłem wykorzystywanych w badaniu zmiennych niezależnych, zoperacjonalizowany w rozdziale drugim zasób nazwaliśmy kapitałem stowarzyszeniowo-obywatelskim.

Natomiast najważniejsze metodologiczne założenia naszego przedsięwzięcia badawczego zostały wyłożone w **rozdziale trzecim**. Z jednej strony, szczegółowo opisaliśmy w nim zgłębianą przez nas problematykę. Z drugiej natomiast strony, w części tej zawarte zostały postawione przez nas pytania badawcze oraz odpowiadające im hipotezy, określono zmienne i ich wskaźniki, podjęto decyzje co do wyboru metody i technik badawczych.

Rozpoczynając opis uzyskanego materiału empirycznego, lecz jeszcze przed przystąpieniem do odpowiedzi na pytania badawcze, poczyniliśmy parę uwag odnośnie społeczno-demograficznej charakterystyki uwzględnionych w badaniu studentów. Informacje traktujące o płci, wieku, wielkości miejscowości zamieszkania czy stosunku badanych do praktyk religijnych zostały zatem zawarte w **czwartym rozdziale** naszej pracy.

W rozdziale piątym rozpatrzone zostały natomiast informacje o przysługujących respondentom komponentach kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego. Opisane zostały między innymi takie aspekty, jak przejawiane przez studentów zaufanie, rozległość posiadanych przez nich relacji społecznych, czy wyniesione z domów wyposażenie kulturowe. Przyjęliśmy bowiem, że dane te są niezbędne dla pełniejszego zrozumienia skali uczestnictwa studentów w sferze publicznej.

Opis i analiza informacji o bardziej podstawowych formach włączania się studentów w sferę publiczną została zamieszczona w **rozdziale szóstym**. Chodzi tu o wyrażane przez studentów zainteresowanie sprawami publicznymi, śledzenie przez nich medialnych doniesień o sprawach publicznych, czy praktykowanie publicznego o nich rozprawiania.

W wieńczącym pracę **rozdziale siódmym** zawarte zostały dwa niezwykle istotne wątki. Po pierwsze, zreferowane zostały tam ilościowe informacje o uczestnictwie studentów w bardziej absorbujących formach włączania się w sferę publiczną (działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej i politycznej). Po drugie, dzięki materiałom z wywiadów mogliśmy także poznać powody dla których studenci angażują (bądź nie angażują) się publicznie oraz w jaki sposób postrzegają oni sferę publiczną – jakiej wizji najbliższe są ich poglądy.

Wszystkie opisywane tu części bazują na kolejności pytań badawczych, na które w sposób syntetyczny odpowiedzieliśmy w zakończeniu pracy. Przedruk wykorzystanych w badaniu narzędzi zawarty został w aneksie do pracy.

1. Sfera publiczna jako domena obywatelskiej aktywności człowieka

W opinii wielu autorów pojęcie sfery publicznej jest jedną z najważniejszych kategorii teoretycznych i analitycznych, która służy do opisu rzeczywistości społecznej. Podwaliny pod namysł nad ideą sfery publicznej położył już Arystoteles¹ dokonując podziału na *idion* i *koinion*, które kolejno odpowiadały przestrzeni aktywności prywatnej oraz publicznej. Działalności Stagiryty zawdzięczamy również skojarzenie aktywności publicznej z możliwością realizacji cnót człowieka². Posiadający antyczne korzenie termin sfery publicznej został jednak najpełniej rozwinięty w pracach współczesnych myślicieli społecznych.

Podstawą wyodrębnienia sfery publicznej jest założenie istnienia kontestacyjno-partycypacyjnej dziedziny życia społecznego, w obrębie której aktorzy demokratycznego życia publicznego (członkowie rodzin, obywatele, podmioty prawa, aktorzy ekonomiczni) mogą podejmować działania nakierowane na uczestnictwo w ciałach reprezentacji publicznej, współuczestniczyć w formułowaniu się opinii publicznej, jak i – w oparciu o działania dyskursywne – kształtować wspólne normy konsensusu i porozumienia³. Co więcej, dziedzina ta jest częścią składową szerszego porządku społecznego. Ujmując to słowami Shmuela Noah Eisenstadta można stwierdzić, że „pojęcie sfery publicznej pociąga za sobą występowanie co najmniej dwóch innych: sfery >oficjalnej< rządzenia i sfery prywatnej(...)”⁴ pośród których to sfera publiczna zajmuje pośrednie miejsce łącznika między obu pozostałymi porządkami. Dlatego termin sfery publicznej jest o tyle istotny, iż stanowi swoistą ramę dla refleksji nad tak ważnymi zagadnieniami, jak wolność ekspresji obywatelskiej, kształtowanie się opinii publicznej, zaangażowanie jednostek w ramach struktur społeczeństwa obywatelskiego, czy też formy i skala partycypacji politycznej⁵.

¹ Wprawdzie śladów wcześniejszych refleksji odnośnie sfery publicznej możemy doszukiwać się w *Państwie* Platona, lecz – jak się słusznie zauważa – filozof ten skupiał się na wypracowaniu postulatywnej idei porządku państwowego a nie klasyfikacji społecznych konwencji. Dlatego to właśnie Arystotelesowi należy się miano myśliciela, który w pierwszej kolejności odwołał się do konceptu sfery publicznej.

² Tomasz Homa, *Obywatelskość. Wybrane europejskie ujęcia filozoficzne i kulturowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 31-41.

³ W miejscu tym parafrazuję definicję sfery publicznej Margaret Somers (Margaret Somers, *Citizenship and the place of public sphere: Law, community, and political culture in the transition to democracy*, „American Sociological Review” 5/1993 (58), s. 589, cyt. za: Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 104) oraz Doroty Pietrzyk-Reeves (Dorota Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 200).

⁴ Shmuel Noah Eisenstadt, *Spółczesność Obywatelska i sfery publiczne w perspektywie porównawczej*, „Studia Socjologiczne” 3/2006 (182) Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2013, s. 6.

⁵ Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004, s. 258.

Tymczasem – jak zauważają Kaja Gadowska i Jan Winczorek – sfera publiczna, tak jak wiele innych popularnych i powszechnie stosowanych w naukach społecznych pojęć, „jest intuicyjnie rozumiana i nie poddaje się precyzyjnemu zdefiniowaniu”⁶. Rozwijając swoją myśl autorzy ci zwracają uwagę na paradoksalną sytuację, w której termin sfery publicznej, choć powszechnie stosowany w empirycznej socjologii, jest także źródłem istotnych trudności. W praktyce badawczej problematyczne okazuje się wskazanie konkretnych desygnatów sfery publicznej, jak i operacjonalizacja kryjących się za tym terminem idei⁷.

Dlatego, w celu przezwyciężenia opisanej powyżej trudności, jak i dla poszanowania należytej skrupulatności naukowej, niezbędne jest zreferowanie głównych występujących w literaturze perspektyw w rozpatrywaniu kwestii sfery publicznej. W związku z tym w pracy podjęta zostanie problematyka umiejscowienia sfery publicznej w ramach rzeczywistości społecznej, zaprezentowane zostanie typologiczne ujęcie koncepcji sfery publicznej, wskazane zostaną najważniejsze funkcje i cechy tej domeny oraz – w oparciu o obserwacje przytoczonych badaczy społecznych – naszkicowany zostanie współczesny kształt publicznej domeny życia społecznego.

Jednak samo przybliżenie klasycznych stanowisk teoretycznych nie jest jeszcze wystarczającą podstawą dla sformułowania operacyjnego ujęcia sfery publicznej w naszej rozprawie. Ze względu na szeroki zakres znaczeniowy tytułowego terminu oraz jego treściowe powiązanie z kwestiami wykraczającej poza obszar gospodarstw domowych ludzkiej aktywności (komunikowanie roszczeń, dyskurs publiczny, działalność stowarzyszeniowo-obywatelska), właściwym krokiem jest także syntetyczne omówienie współwystępujących z tematem sfery publicznej zagadnień. Oznacza to podjęcie takich kwestii, jak definiowanie i zakres znaczeniowy społeczeństwa obywatelskiego, identyfikacja aktorów życia publicznego, czy wyróżnienie podstawowych postaw w ramach kultury obywatelskiej i politycznej. Wszystkie te wątki problemowe znajdą swoje rozwinięcie w dalszych podpunktach niniejszego – zapoznającego z problematyką sfery publicznej – rozdziału.

⁶ Kaja Gadowska, Jan Winczorek, *Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne*, [w:] „Studia Socjologiczne” 1/2013 (208), Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2013, s. 5.

⁷ Tamże, s. 5.

1.1. Sfera publiczna – podstawowe rozstrzygnięcia znaczeniowe i terminologiczne

Rozpocznijmy od najbardziej fundamentalnych, gdyż odnoszących się do warstwy semantycznej rozstrzygnięć. W opinii Mirosławy Marody i Anny Giza-Poleszczuk wstępnym krokiem do należytej eksplikacji terminu sfery publicznej jest dokonanie znaczeniowej dystynkcji pomiędzy dwoma opozycyjnymi pojęciami „publiczny – prywatny”⁸. Na powstającą w kontekście określania relacji między prywatną i publiczną sferą życia konieczność ustalenia zakresu znaczeniowego dychotomicznych pojęć „prywatności” i „publiczności” zwraca także uwagę Jan Turowski⁹.

W pierwszej kolejności zapoznajmy się z konceptem Marody i Giza-Poleszczuk. Opierając się na analizie opracowań historycznych, autorki te stwierdzają, że określenia „prywatne” i „publiczne” pojawiły się w klasycznej łacinie, a wytworzone wówczas znaczeniowe rozróżnienie między tymi dwoma terminami – w praktycznie niezmienionej formie – trwa do dzisiaj w „postaci podstawowych intuicji semantycznych w językach europejskich”¹⁰.

W czasach antycznych, w łacinie Cyserona, wyróżnić można takie terminy, jak *privus*, *privatum* i *in privatio*. Pierwszy z nich służył do oznaczania tego co jest osobiste i poszczególne. Drugi termin znaczył tyle co „własne zasoby, własny użytek”¹¹. Natomiast „czynienie czegoś w odosobnieniu, (...) w swoim domu”¹² to najkrótsze wyjaśnienie terminu *in privatio*. Dla kontrastu, za antonim starożytnych określeń na to, co prywatne może posłużyć termin *res publica* – czyli „dziedzina należąca do całej wspólnoty, która (...) nie jest własnością prywatną żadnej grupy (...)”¹³.

W łacinie wieków średnich dochodzi do rozszerzenia znaczenia terminu *privatus*. Nie odnosi się on już tylko do tego, co właściwe jest rodzinie i gospodarstwu domowemu, lecz służy do oznaczania wszystkiego, co nie ma charakteru odświętnego lub przynależne jest zachowaniom mającym miejsce w obrębie jakiejś wspólnoty (np. zakonnicy oddzieleni od życia publicznego klauzulą klasztorną). W średniowieczu ma miejsce także ewolucja warstwy

⁸ Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 259.

⁹ Jan Turowski, *Dychotomia „prywatności” i „publiczności” jako teoretyczna rama analizy rzeczywistości społecznej*, [w:] Leon Dyczewski, John Kromkowski, George F. McLean, *Prywatność i życie publiczne w nowoczesnym społeczeństwie USA-Polska*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992, s. 11.

¹⁰ Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 259-260.

¹¹ Tamże, s. 260.

¹² Tamże, s. 260.

¹³ Tamże, s. 260.

znaczeniowej pojęć na to, co publiczne. „Publiczny” zostaje skojarzony z instytucją władzy królewskiej, czego wyrazem jest nazywanie mianem *publicus* tego, kto wykonuje rozkazy monarchy¹⁴.

Również w XIX w. spotykamy się z łączeniem porządku prywatnego z domeną gospodarstw domowych. Zgodnie ze słownikiem Littrého, we wspomnianych czasach desygnatami pojęcia prywatności (*privé*) były określenia takie jak „oswojony” i „udomowiony”. Dla odmiany, rzeczony słownik określa mianem publicznego (*public*) „to, co należy do całego narodu, co dotyczy całego narodu, co się wywodzi z narodu”¹⁵, jak i jest powszechnie, otwarte, jawne.

Konkludując swoje rozważania Marody i Giza-Poleszczuk stwierdzają, że terminy „prywatny” i „publiczny” na przestrzeni wieków stosowane były do oznaczania dwóch przeciwstawnych i jakościowo odmiennych typów wspólnot. Zakres znaczeniowy pierwszego pojęcia (prywatny) odnosił się do „wspólnoty >domowej<, >lokalnej<, połączonej więzami przyjaźni i obyczaju”. Natomiast drugie pojęcie (publiczny) określało „wspólnotę polityczną, połączoną więzami władzy oraz prawa”. Z zestawienia tego łatwo wywnioskować, że kryjące się za obu pojęciami wspólnoty odmiennie ułożone są w hierarchii organizacji społecznej. Sfera prywatna przyporządkowana jest do gospodarstw domowych, a sfera publiczna do organizacji państwowej¹⁶.

Jednak – jak dalej zauważają cytowane autorki – wyodrębnione na bazie analizy leksykograficznej konstytutywne cechy sfery publicznej, takie jak: 1) włączanie jednostek w bardziej ogólny porządek; 2) otwartość dla każdego członka wspólnoty; 3) włączanie jednostek w pewien przyjęty w danej wspólnocie system reguł, powodują że w każdym przypadku „sfera publiczna jest przestrzenią grupy, niezależnie od rozmiarów tej ostatniej”¹⁷. Dlatego sfera prywatna, w swoim oryginalnym znaczeniu, winna być postrzegana jako przestrzeń integracji wewnątrzgrupowej, a sfera publiczna jako przestrzeń integracji międzygrupowej (Ryc. 1.1.). Zasadnicza różnica między tymi dwiema formami organizacji społecznej sprowadza się zatem do odmiennych mechanizmów integracji. Dla sfery gospodarstw domowych jest to tradycja, a dla publicznej domeny życia są to państwowe uregulowania prawne¹⁸.

¹⁴ Tamże, s. 260.

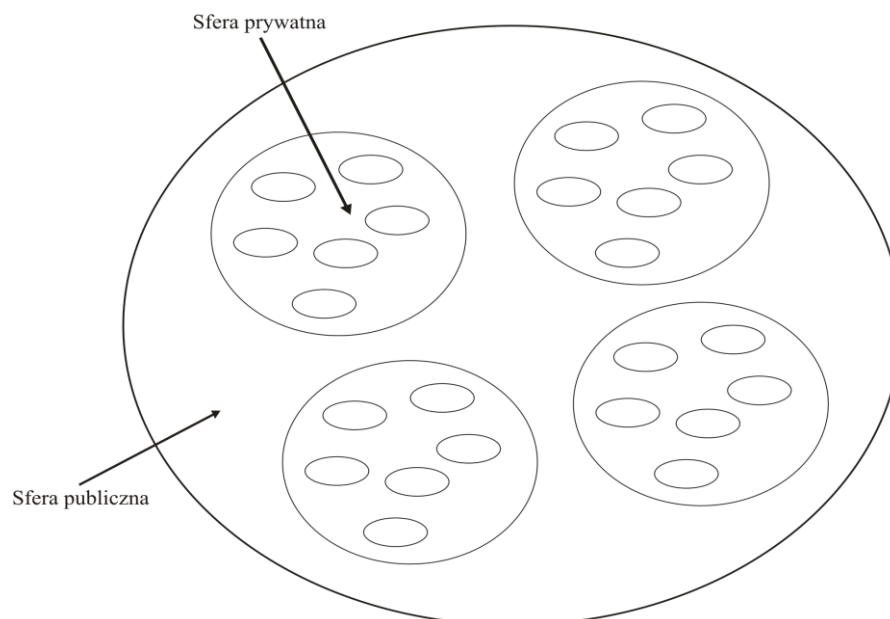
¹⁵ Georges Duby, *Historia życia prywatnego. Cz. II: Od Europy Feudalnej do renesansu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1998, s. 20-21, cyt. za: Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 261.

¹⁶ Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 261.

¹⁷ Tamże, s. 262.

¹⁸ Tamże, s. 263.

Ryc. 1.1. Sfera prywatna i sfera publiczna



Źródło: Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 261.

Zbliżone wnioski formułuje również Turowski. Przy czym socjolog ten swoją rekonstrukcję sensu znaczeniowego pojęć „prywatny – publiczny” oparł na przeglądzie sposobów rozumienia obu terminów przez innych współczesnych znamienitych autorów (m. in. Hansa Paula Brandt’a, Pendletona Herlinga, Richarda Senetta). Ujmując wszystkie spostrzeżenia Turowskiego w sposób syntetyczny można stwierdzić, iż pojęcie „prywatności” w literaturze socjologicznej kojarzone jest z aktywnością „podejmowaną przez jednostkę na rzecz własną”¹⁹ (interes prywatny), wyznaczaną przez indywidualne aspiracje działalnością, która nie podlega zewnętrznej kontroli. Ponadto, wszystko co oznaczane jest przydomkiem „prywatnego” zamyka się w obrębie: mieszkania, domu, rodziny, kręgów przyjacielskich i „innych grup nieformalnych, które są oparte na stosunkach pokrewieństwa, sąsiedztwa i przyjaźni”²⁰.

Natomiast „wszelkie rodzaje aktywności, które zachodzą poza rodziną i jej domem, w których jednostki biorą udział niejako na zewnątrz wspólnot rodzinnych”²¹, i które ukierunkowane są na realizację ponadjednostkowego dobra (interes publiczny), można zaliczyć w obręb terminu „publiczności”. Przekraczająca granicę sfery prywatnej eksternalizacja wiąże się zatem z powszechną partycypacją ludności w pozarodzinnych strukturach społecznych. „W socjologicznym więc znaczeniu termin >publiczny< jest

¹⁹ Jan Turowski, *Dychotomia „prywatności” i „publiczności”...*, dz. cyt., s. 11.

²⁰ Tamże, s. 12.

²¹ Tamże, s. 13.

rozumiany jako instytucjonalizacja ogólnego życia zbiorowego, w które każdy potencjalnie ma wgląd. Praktycznie zachodzi to w demokratycznym państwie i w jego wszystkich instytucjach, nad którymi ludność sprawuje kontrolę”²² – podsumowuje Turowski.

Co istotne, opisany powyżej model podziału na prywatną i publiczną domenę życia społecznego określany jest mianem konserwatywnego. Został on skonstruowany podług założenia głoszącego, że do dziedziny publicznej zaklasyfikować można wyłącznie przejawy „oficjalnej”, zinstytucjonalizowanej polityki. Tymczasem, jak zauważają krytycy modelu konserwatywnego, takie ujęcie problematyki powoduje, że automatycznie poza nawias sfery publicznej zostają wyrugowane przejawy „mniej czy bardziej spontanicznej, podmiotowo definiowanej samoorganizacji i partycypacji”²³, czyli istoty tego, co publiczne w interpretacji badaczy przyjmujących perspektywę lewicową bądź liberalną. Stanowiska te będą przedmiotem dalszych części rozdziału. Na tym etapie rozważań najważniejsze jest uzmysłowienie do jakiego stopnia podział na to, co prywatne i publiczne, choć oparty na sformułowaniach o niezmiennym rdzeniu znaczeniowym, może podlegać jednocześnie odmiennym interpretacjom.

Do tego miejsca – poprzez językową analizę przeciwstawnych sobie słów „prywatny – publiczny” – prowadziliśmy wstępny namysł nad znaczeniem tytułowego pojęcia naszej pracy. Rozważania te pogłębijmy w następnych podpunktach rozdziału. Tymczasem zajmijmy się rozstrzygnięciem znaczeniowych niuansów związanych z pojęciem „sfery”, czyli drugim komponentem rozpatrywanego przez nas pojęcia. W literaturze przedmiotu często mamy bowiem do czynienia z wymiennym, synonimicznym stosowaniem terminów „sfery” i „przestrzeni publicznej”. Ta nader powszechna, oparta na potocznym rozumieniu obu terminów, praktyka nie ma jednak merytorycznego uzasadnienia.

Marek Nowak i Przemysław Pluciński wyrażają opinię, że zakresy znaczeniowe pojęć sfery i przestrzeni publicznej, choć na pozór zbliżone do siebie, nie mogą być uznawane za w pełni tożsame²⁴. Nie negując związków i zależności między oboma domenami, wspomniani autorzy stwierdzają, iż sfera publiczna winna być rozpatrywana jako pojęcie o szerszym, a nawet nadrzędnym wobec przestrzeni publicznej znaczeniu. Przestrzeń publiczna posiada

²² Tamże, s. 13-14.

²³ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną. O pożytkach z partykularnych rozstrzygnięć*, [w:] Marek Nowak, Przemysław Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2011, s. 12.

²⁴ Tamże, s. 14.

przede wszystkim fizyczny charakter, jest otwartym dla wszystkich miejscem, w obrębie którego rozgrywać mogą się procesy zapoczątkowane w ramach sfery publicznej²⁵.

W przedstawioną powyżej perspektywę wpisuje się opracowany przez Marody i Gizę-Poleszczuk typ idealny przestrzeni publicznej²⁶. Zanim jednak przejdziemy do referowania tego modelu wyjaśnijmy, że ponieważ nasz projekt badawczy wpisuje się w problematykę sfery – a nie przestrzeni – publicznej, zgłębianie tego drugiego, posiadającego fizyczne konotacje pojęcia ograniczymy do niezbędnego minimum. Jakie elementy zatem zawiera trzynastopunktowa lista konstytutywnych elementów publicznej domeny życia społecznego?

Po pierwsze, przestrzeń publiczna musi być dostępna dla wszystkich zainteresowanych nią jednostek. Przy czym reguła ta nie oznacza „otwartości” niczym nieograniczonej. Bowiem w przypadku każdej wspólnoty ludzkiej mamy do czynienia z mniejszym lub większym zakresem uregulowań normatywnych (np. aby wypożyczać książki z biblioteki musimy być w niej zarejestrowani). Dlatego postulat dostępności w praktyce sprowadza się do możliwości uczestniczenia w przestrzeni publicznej przez każdą osobę, która spełni określone warunki²⁷.

Druga cecha przestrzeni publicznej sprowadza się do stwierdzenia, iż jest ona zawsze „przestrzenią czynienia czegoś wiadomym innym jej uczestnikom”²⁸. Innymi słowy, przestrzeń ta jest miejscem pozwalającym na ujawnienie ludzkich działań lub ekspresję zachowań werbalnych. A wszystko to w celu podzielenia się z innymi wiedzą, intencjami oraz uczuciami.

Trzecią – i ostatnią – własnością przestrzeni publicznej jest jej zorganizowanie. Oznacza to, iż „wmontowane są w nią reguły i znaki ułatwiające współprzebywanie w niej większej liczby uczestników oraz zidentyfikowanie mniej lub bardziej wyrażenie zdefiniowanej granicy między tym, co publiczne a tym co prywatne (...)”²⁹.

Zgodnie z przedstawianym tu paradygmatem sferze publicznej, w odróżnieniu do swojego przestrzennego odpowiednika, przysługuje pewien wymiar instytucjonalny i relacyjny. Procesy właściwe sferze publicznej opierają się na kontestacyjno-partycypacyjnych działaniach aktorów życia publicznego. Procesy te mogą (choć nie muszą) znajdować odzwierciedlenie w działaniach w ramach przestrzeni publicznej, która to przestrzeń jest jednym z gwarantów prawidłowego funkcjonowania sfery publicznej.

²⁵ Tamże, s. 12.

²⁶ Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych...*, dz. cyt., s. 273-275.

²⁷ Tamże, s. 273-274.

²⁸ Tamże, s. 274.

²⁹ Tamże, s. 274.

Za Edmundem Wnukiem-Lipińskim wśród ludzkich działań, które są zakorzenione w sferze publicznej i mają swoje odzwierciedlenie w przestrzeni publicznej możemy wyróżnić: wszelkie pikiety, manifestacje, strajki, marsze protestacyjne, akcje zbierania podpisów pod petycją³⁰. Co istotne, cytowany socjolog w obręb sfery publicznej włącza także rolę wyznawcy danej religii, kibica drużyny piłkarskiej, czy też rolę konsumenta. (Wynika to z prezentowanego przez Wnuka-Lipińskiego stanowiska, zgodnie z którym nie wszystkie procesy mające miejsce w sferze publicznej muszą wyrastać z roli obywatela³¹). Wydaje się jednak, że takie rozciągnięcie zakresu znaczeniowego sfery publicznej nie jest do końca wskazane, a samego badacza sfery publicznej w pierwszej kolejności będą interesować emanacje postaw obywatelskich.

W jaki jednak sposób należy odróżniać procesy konstytuujące sferę publiczną, od tych które rozgrywają się w obrębie przestrzeni publicznej? Pewną propozycję odpowiedzi na powyższe pytanie dostarczają Krzysztof Bierwiazzonek i Tomasz Nawrocki, którzy w roli kryterium oddzielającego porządek sfery publicznej od przestrzeni publicznej upatrują kwestię świadomego sposobu wyrażania idei, poglądów lub uczuć³². Poglądy przytoczonych autorów sprowadzają się do stwierdzenia, że „socjologa badającego sferę publiczną lub życie publiczne nie będą interesować spacerowicze na ulicy miejskiej, natomiast dla socjologa miasta takie zachowania społeczne będą istotne dla funkcjonowania przestrzeni publicznej”³³.

O zasadności zaprezentowanej przez Bierwiazzoneka i Nawrockiego perspektywy świadczy również jej przydatność w określaniu najistotniejszych form ekspresji w ramach sfery publicznej. Rozpatrywanie ludzkich działań podług kryterium występowania w nich świadomie wyrażanych ideałów i intencji w nieuchronny sposób prowadzi do wyprowadzenia z obrębu sfery publicznej większości zachowań, które nie są kształtowane w oparciu o rolę obywatela³⁴. Głównie dotyczy to tych działań, które wyrastają z szeroko pojętej roli konsumenta, i którym to działaniom trudno przypisać jest komponent świadomościowy. Rdzeń sfery publicznej stanowią natomiast praktycznie wszystkie działania wyrastające z roli obywatelskiej, bowiem – zgodnie z założeniami Wnuka-Lipińskiego – jedynie w ramach publicznej domeny życia działania te nabierają obywatelskiego charakteru³⁵.

³⁰ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 104.

³¹ Tamże, s. 104.

³² Krzysztof Bierwiazzonek, Tomasz Nawrocki, *Teoretyczne spojrzenie na przestrzeń publiczną*, [w:] Krzysztof Bierwiazzonek, Barbara Lewicka, Tomasz Nawrocki, *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna śląskich miast w ujęciu socjologicznym*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2012, s. 44.

³³ Tamże, s. 44.

³⁴ Tamże, s. 44.

³⁵ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 104.

1.2. Ujęcie typologiczne – trzy klasyczne modele sfery publicznej

Chcąc usystematyzować teoretyczne rozważania odnośnie sfery publicznej warto posłużyć się ogólnie przyjętym schematem klasyfikacyjnym. Autorką często przytaczanej w literaturze przedmiotu typologii ujęć sfery publicznej jest Benhabib, która wyróżniła trzy zasadnicze sposoby rozumienia tego pojęcia w naukach społecznych. Opisywane przez Benhabib *Trzy modele przestrzeni publicznej*³⁶ to: 1) perspektywa agonistyczna prezentowana przez Hannah Arendt; 2) model liberalny, którego głównym orędownikiem jest Bruce Ackerman; 3) Jürgena Habermasa model dyskursywnej sfery publicznej. W następnych podpunktach, w oparciu o przyjęty model klasyfikacyjny oraz literaturę przedmiotu, zrekonstruujemy główne stanowiska rozpatrywania sfery publicznej.

Wedle założeń Benhabib pomiędzy wyróżnionymi przez nią wizjami sfery publicznej zachodzą głębokie różnice. Podczas gdy rozmyślania Arendt koncentrują się wokół antycznego, ekskluzywnego i opartego na współzawodnictwie ideału utraconej sfery publicznej, dla Ackermana najważniejszym problemem jest wypracowanie reguł pozwalających na osiągnięcie neutralności debaty publicznej, a dla Habermasa nowoczesna sfera publiczna pełni funkcję pośrednika między porządkiem społeczeństwa i państwa. Co więcej, autorka już na wstępie swojego artykułu przyznaje, iż wedle jej opinii jedynie jeden spośród trzech modeli może stanowić przydatne narzędzie do analizy sytuacji politycznej właściwej rozwiniętym społeczeństwom kapitalistycznym³⁷.

1.2.1. Perspektywa agonistyczna Hannah Arendt

Sformułowane przez Arendt założenia agonistycznej wizji sfery publicznej najpełniej wyłożone zostały w wydanej w 1958 roku *Kondycji ludzkiej* – jednej z najważniejszych prac autorki³⁸. Punktem wyjścia – zasadniczą przesłanką – dla podjętych przez Arendt rozważań jest namysł nad naturą społeczeństwa II połowy XX wieku. Społeczeństwa, które charakteryzuje się postępującym wyobcowaniem człowieka ze świata

³⁶ Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna” 3/2003, Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Warszawa 2003, s. 74-89; Co prawda Benhabib w swoim artykule posługuje się terminem „przestrzeni publicznej”, jednak pod określeniem tym kryje się kompleks idei właściwych dla pojęcia sfery publicznej. Wobec tego tytułowe *Trzy modele przestrzeni publicznej* rozumieć należy jako trzy wizje sfery publicznej.

³⁷ Tamże, s. 74-75.

³⁸ Marcin Moskaiewicz, *Przestrzenie pojawiania się. Miejsce lokalności w myśli Hannah Arendt*, [w:] Marek Nowak, Przemysław Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej...*, dz. cyt., s. 55.

(„ucieczka” w przestrzeń kosmiczną i zamykanie się we własnym „ja”), i które jest w trakcie wchodzenia w nową, nieznaną jeszcze epokę³⁹.

Jednak, jak w prologu do *Kondycji ludzkiej* stwierdza autorka, kwestia stanu społeczeństwa doby nowoczesności nie stanowi głównego problemu książki, lecz jest istotną podstawą jej powstania, swoistym tłem problemowym. Zasadniczą kwestią na której skupia Arendt jest pytanie o „czynności, które tradycyjnie oraz zgodnie z powszechną opinią znajdują się w zasięgu każdej istoty ludzkiej”⁴⁰ – tytułową kondycję ludzką⁴¹.

Zgodnie z przyjętymi w książce założeniami, to trzy spośród pełnionych od wieków przez człowieka czynności mają szczególne znaczenie w kontekście kształtowania się kondycji ludzkiej. Dlatego omawiana rozprawa w największej mierze poświęcona jest dyskusji nad historycznymi przemianami związanymi z pracą (*labour*), wytwarzaniem (*work*) oraz działaniem (*action*), czyli czynnościami wchodzącymi w skład *vita activa*. Autorka *Kondycji ludzkiej* opierała się na założeniu, iż w – przyjmowanym przez nią za wzorcowy – modelu greckiej polis polityka przenikała wszystkie sfery życia⁴². Zatem wszystkie spośród odmian ludzkiej aktywności posiadają odniesienie do działalności politycznej, a sam termin *vita activa* – w swoim pierwotnym znaczeniu – określał „życie poświęcone sprawom publiczno-politycznym”⁴³. Przytoczone powyżej trzy fundamentalne formy ludzkiej aktywności są równocześnie istotne z uwagi na fakt, iż „każda z nich odpowiada jednemu z podstawowych warunków [conditions], na jakich zostało człowiekowi dane życie na ziemi”⁴⁴.

Rozmyślenia odnośnie kryjącej się pod pojęciem *vita activa* triady ludzkich form aktywności (pracy-wytwarzania-działania) stanowią intelektualną płaszczyznę dla prezentowanej przez Arendt koncepcji sfery publicznej. Oznacza to, iż należyte zrozumienie zawartego w *Kondycji ludzkiej* opisu publicznej domeny życia społecznego wymaga

³⁹ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 5-10.

⁴⁰ Tamże, s. 9.

⁴¹ Nadmienimy jednak, że to centralne dla książki pojęcie nie podlega prostemu zdefiniowaniu. Z jednej strony, wiele wskazuje na to, iż mowa jest o uwarunkowaniach ludzkiego życia. Wszakże sama Arendt pisze, że „ludzie są istotami uwarunkowanymi, bo wszystko, z czym się stykają, natychmiast zmienia się w jakieś uwarunkowanie ich egzystencji”. Z drugiej jednak strony, w rozprawie odnajdujemy stwierdzenie, zgodnie z którym zakres znaczeniowy kondycji ludzkiej nie zamyka się jedynie w obrębie warunków, na których człowiekowi zostało dane życie. Bowiem obok warunków naturalnych (danych człowiekowi) ludzie determinowani są przez uwarunkowania wytworzone przez siebie w toku życia na ziemi. Ostatecznie, kondycja ludzka to także nie to samo, co ludzka natura. Wszystko, co zostało powiedziane skłania do uznania, że niezdefiniowana wprost kondycja ludzka posłużyła autorce jako termin odnoszący się do sposobu, w jaki przychodzi ludzkości żyć na ziemi – Tamże, s. 13-16.

⁴² Piotr Nowak, *Wolność albo życie*, [w:] Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 356.

⁴³ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 16.

⁴⁴ Tamże, s. 11.

bliższego zapoznania się z poczynionymi przez Arendt rozstrzygnięciami odnośnie znaczenia oraz przemian ludzkiej pracy, wytwarzania i działania.

Pierwszy z terminów, jakim jest praca, oznacza czynność wynikającą z biologicznego zdeterminowania człowieka i jego ciała. Chodzi tu o wyznaczane przez naturalne warunki ludzkiej egzystencji procesy wzrostu, funkcjonowania i rozpadu organizmu człowieka. Czynność pracy polega na stałym „spełnianiu uciążliwych i powtarzalnych zajęć”⁴⁵, których celem jest przewyciężenie wyznaczanych przez przyrodę procesów „zagarniania rzeczy wytworzonych przez człowieka”⁴⁶. Przy pomocy pracy istoty ludzkie zaspokajają wszystkie konieczności i potrzeby, które pojawiają się w procesie życia. Jest to czynność o tyle istotna, że przyczynia się nie tylko do indywidualnego przetrwania jednostek, ale i przedłużenia istnienia całego gatunku ludzkiego⁴⁷.

W przeciwieństwie do pracy, czynność wytwarzania wyrasta ponad sferę biologicznego zdeterminowania człowieka. Proces wytwarzania nie przywołuje już skojarzeń ze zdeterminowanymi warunkami przyrody „pracą naszego ciała” (czynnością pracy), lecz z przełamującym naturalny metabolizm żyjącego człowieka „dziełem naszych rąk”⁴⁸. Opisywane przekroczenie biologicznego ukonstytuowania sprowadza się do tego, iż – w przeciwieństwie do pracy – procesy wchodzące w obręb wytwarzania polegają na skutecznym odebraniu materii przynależnej do porządku przyrodniczego i przetworzeniu jej w sposób uniemożliwiający powrót do swojego źródła⁴⁹. Efektem wytwarzania jest szeroki zasób rzeczy wyprodukowanych przez jednostki ludzkie, które to produkty – cytując Arendt – „nadają ułomności śmiertelnego życia i przemijaniu ludzkiego czasu pewien stopień trwałości i stałości”⁵⁰. Świat ludzkich wytworów długością swego trwania wykraczać ma poza czas jednostkowego życia.

Triadę podstawowych wykonywanych przez ludzi czynności wieńczy działanie, czyli proces któremu – w kontekście funkcjonowania sfery publicznej – autorka przypisuje szczególne znaczenie. Działanie jest jedyną zachodzącą bezpośrednio między ludźmi i uzależnioną od ciągłej obecności innych osób formą aktywności. (Formą aktywności, która odbywa się także bez pośrednictwa rzeczy lub materii). Trzecia odmiana ludzkiej ekspresji odpowiedzialna jest za ujawnianie jednego z najistotniejszych aspektów kondycji ludzkiej, jakim jest wielość. Wpisane w ludzką egzystencję współwystępowanie wielu odmiennych od

⁴⁵ Tamże, s. 111.

⁴⁶ Tamże, s. 111.

⁴⁷ Tamże, s. 11-13, 108

⁴⁸ Tamże, s. 87-89.

⁴⁹ Tamże, s. 111.

⁵⁰ Tamże, s. 13.

siebie osób, czyli pluralizm⁵¹ jest zgodnie z koncepcją Arendt warunkiem koniecznym dla wystąpienia „wszelkiego życia politycznego”⁵². „Ludzie, a nie Człowiek, żyją na Ziemi i zamieszkują świat”⁵³ – tłumaczy Autorka. Ta zawierająca istotę idei wielości myśl w opinii Marcina Moskalewicza jest ważna, gdyż wskazuje na relacyjny charakter ludzkiej podmiotowości⁵⁴. Jedną z najistotniejszych własności działania jest jego pierwotne bliskie powiązanie z czynnością mowy. Nie do pomyślenia jest bowiem sytuacja, w której proces interakcji międzyludzkich pozbawiony byłby wsparcia ze strony komunikacji werbalnej. Mielibyśmy wtedy do czynienia z klasycznym wytwarzaniem, czynnością którą można wykonywać w odosobnieniu i bez wsparcia innych. Tymczasem związki między *praxis* i *lexis* w przypadku kluczowej formy ludzkiej ekspresji są bliskie, a każda wypowiedź językowa pełni doniosłą funkcję w procesie, który Arendt określa mianem „odsłaniania podmiotu działającego”⁵⁵.

Jedynie poprzez mowę (oraz towarzyszące jej czyny) uczestnicy interakcji są w stanie ukazywać przed innymi partnerami swoją prawdziwą, nieopartą na pobieżnej ocenie cech fizycznych naturę. Ujmując to maksymalnie zwięźle, podejmowane przez ludzi działania prowadzą do wyrażania tego „kim” są (bądź też – używając terminologii Arendt – do ujawniania ich „unikalnej tożsamości osobowej”)⁵⁶. W przeciwieństwie do rejestrowanych przy braku ludzkiej aktywności zdradzających „czym” ktoś jest cech (uzdolnienia, talenty, ograniczenia), przymioty wchodzące w skład tożsamości osobowej ukazują jaki ktoś jest we wszystkim co robi i mówi. Są to cechy, które nie istnieją zanim nie dojdzie do ich eksternalizacji poprzez mowę i czyny. Natomiast kiedy dojdzie już do ekspozycji tożsamości osobowej, to jej treść poznana zostanie tylko przez zewnętrznych widzów a nie ujawniającą się osobę. Co więcej, z natury komponenty wchodzące w skład „unikalnej odrębności” (czyli inaczej nazwanej tożsamości osobowej) nie podlegają celowemu zaprojektowaniu przez działające osoby i nie da się nimi manipulować w celu uzyskania określonego zachowania ze strony partnerów działania⁵⁷. Powyższa własność pośrednio wynika z paradoksalnej sytuacji,

⁵¹ Czynność działania byłaby w opinii Arendt pozbawiona sensu gdyby zamieszkujący świat ludzie „byli dającymi się w nieskończoność powielać kopiami tego samego wzorca, a ich natura czy istota, byłaby taka sama i równie przewidywalna jak natura czy istota jakiegokolwiek innej rzeczy”. Tymczasem, jak dalej możemy przeczytać w *Kondycji ludzkiej*, ponieważ „wszyscy jesteśmy ludźmi, w taki sposób, że nikt nigdy nie jest taki sam jak ktokolwiek inny (...)” w ramach rzeczywistości społecznej mogą zaistnieć odmienności prowadzące do pojawienia się wielości – Tamże, s. 11-12.

⁵² Tamże, s. 12.

⁵³ Tamże, s. 11.

⁵⁴ Marcin Moskalewicz, *Przestrzenie pojawiania się...*, dz. cyt., s. 56.

⁵⁵ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 196.

⁵⁶ Tamże, s. 198.

⁵⁷ Tamże, s. 193-199; Marcin Moskalewicz, *Przestrzenie pojawiania się...*, dz. cyt., s. 56-58.

w której ujawniana przy pomocy ekspresji werbalnej tożsamość osobowa nie poddaje się jednocześnie opisowi za pomocą narzędzia jakim jest język. Próbując bowiem wyrazić za pośrednictwem słów „kim” ktoś jest „sam słownik sprowadza nas z właściwej drogi, każąc nam mówić >czym< ktoś jest”, co ostatecznie prowadzi do tego, że „umyka nam jego specyficzna niepowtarzalność”⁵⁸.

Zgodnie z Arendtowską wizją, źródłem działania, jak i dokonującego się w jego trakcie ukazania osobowej tożsamości aktorów życia publicznego jest ogólniejsze (dotyczące wszystkich istot żywych) zjawisko, które Arendt w innej ze swoich prac określa mianem „pragnienia samopokazania”⁵⁹. Od wynikającej z realizacji naturalnych potrzeb i przejawiającej się w odsłanianiu „unikalnej odrębności” aktorów zbiorowych czynności działania już tylko krok do pojęcia sfery publicznej w rozumieniu Arendt.

Wyłaniającą się z *Kondycji ludzkiej* koncepcję sfery publicznej należy jednak rozpatrywać zgodnie z przyjmowanymi przez autorkę założeniami traktującymi o powstającej na bazie wspólnych działań i czynności werbalnych dziedzinie publicznej⁶⁰. Jak tłumaczy sama autorka termin „publiczne” posiada dwie zasadnicze konotacje. Po pierwsze, zakres znaczeniowy tego pojęcia odnosi się do wszystkiego co jest „widziane i słyszane zarówno przez innych, jak i przez nas samych”⁶¹. Obejmuje ono zatem wszelkie procesy wchodzące w obręb życia wewnętrznego (myśli, namiętności, zachwycenia), które poprzez pozbawienie ich indywidualnego charakteru stają się elementem sfery publicznej. Natomiast drugie znaczenie terminu „publiczny” odsyła nas do świata, jako wspólnej wszystkim ludziom płaszczyzny, w obrębie której znajdują się zarówno wytwory ludzkiej pracy, jak i dziejące się między nimi sprawy⁶².

Najbardziej doniosłe znaczenie w obrębie publicznej domeny życia Arendt przypisuje wyróżnionej przez siebie „przestrzeni pojawiania się”. Określenie to opisuje rzeczywistość jako taką, wszystko co może być widziane i słyszane przez innych. Zasadniczą przesłanką do zaistnienia przestrzeni pojawiania się jest sytuacja, w której – jak to określa Arendt – „ludzie są razem na sposób działania i mowy”⁶³. Taka odmiana aktywności ma bardziej podstawowy charakter niż wszelkie późniejsze, formalne i zinstytucjonalizowane formy

⁵⁸ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 199-200.

⁵⁹ Hannah Arendt, *The Life of the Mind*, vol. I, Thinking, San Diego-New York-London, 1978, s. 19-21, cyt. za: Marcin Moskalewicz, *Przestrzeń pojawiania się...*, dz. cyt., s. 58.

⁶⁰ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 217.

⁶¹ Tamże, s. 56.

⁶² Tamże, s. 59.

⁶³ Tamże, s. 218.

organizacji dziedziny publicznej (władza, rządy)⁶⁴. Pełni więc „przestrzeń pojawiania się” funkcję podstawy utrzymującej istnienie sfery publicznej – instytucjonalnego wymiaru dziedziny publicznej⁶⁵.

Rekonstruując Arendtowską wizję sfery publicznej nie sposób nie wspomnieć o przyjmowanym przez nią Arystotelesowskim rozróżnieniu na *oikos* i *polis*, gdzie pierwszy z terminów oznacza sferę prywatną (domostwo), a drugi sferę publiczną⁶⁶. To właśnie za rzeczywistość w ramach której dokonują się działania wchodzące w obręb „przestrzeni pojawiania się” Arendt uznaje antyczny wzór *polis*. Nie chodzi tu jednak o posiadające fizyczne konotacje konkretne miasto-państwo, lecz organizującą ludzi instytucję, w obrębie której mają miejsce zachodzące między ludźmi procesy działania i mówienia⁶⁷. Grecka *polis* jest bowiem „przestrzenią pojawiania się w najszerszym znaczeniu tego słowa”⁶⁸. Co istotne, jest to przestrzeń, która konstytuuje się w oparciu o relacyjne a nie geograficzne źródło. Krótko mówiąc, *polis* jako klasyczny wzór sfery publicznej „rozciga się pomiędzy ludźmi (...) gdziekolwiek by się znaleźli”⁶⁹. Za emanację zreferowanego powyżej stanowiska może posłużyć nam maksyma „dokądkolwiek pójdziesz, będziesz polis”, która – zgodnie z opisem Arendt – „wyrażała przekonanie, iż działanie i mowa kreują przestrzeń między uczestnikami przedsięwzięcia, którzy mogą znaleźć swe właściwe miejsce niemal gdziekolwiek i kiedykolwiek”⁷⁰.

Do tego miejsca w głównej mierze przybliżaliśmy najważniejsze założenia prowadzące do ukonstytuowania się pojęcia sfery publicznej w rozumieniu Arendt. Powiązany treściowo z aktywnością publiczną termin *vita activa* (wraz z najważniejszą formą ludzkiej czynności w postaci działania), naturalna potrzeba „samopokazania”, pozwalające na odsłanianie tożsamości aktorów publicznych mowa i działanie, wreszcie płaszczyzna umożliwiająca uwidocznienie ludzkich działań, jaką jest dziedzina publiczna (wraz z „przestrzenią pojawiania się”) – wszystkie te komponenty składają się na wyłonienie sfery publicznej.

W celu dopełnienia obrazu wyłożonej w *Kondycji ludzkiej* koncepcji sfery publicznej warto zapoznać się także z odtworzonym przez autorkę pierwotnym modelem *polis* czasów antycznych. Model ten stanowi bowiem wzorzec podług którego winna funkcjonować

⁶⁴ Tamże, s. 217-218.

⁶⁵ Marcin Moskaiewicz, *Przestrzenie pojawiania się...*, dz. cyt., s. 62.

⁶⁶ Natalia Krzyżanowska, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 33; Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 33-34.

⁶⁷ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 217.

⁶⁸ Tamże, s. 218.

⁶⁹ Tamże, s. 218.

⁷⁰ Tamże, s. 218.

publiczna domena życia. W przeciwieństwie do domeny gospodarstw domowych (sfery prywatnej), której naturalna wspólnota osnuta była na konieczności, nierówności i przymusie⁷¹, dziedzinie *polis* (sfera publiczna) właściwe były takie przymioty, jak wolność, równość i wielość⁷². To w obrębie sfery publicznej „o wszystkim decydowały słowa i perswazja, a nie siła i przemoc”⁷³. Wszystkie zacytowane własności sfery publicznej składały się na jedną naczelną cechę tej domeny, jaką jest permanentna rywalizacja. „Należć do nielicznych >równych< (humoi) znaczyło być dopuszczonym do życia pośród równych sobie, ale sama dziedzina publiczna (...) przeniknięta była duchem ostrego współzawodnictwa, gdzie każdy musiał nieustannie wyróżniać się, aby przez wyjątkowe czyny lub osiągnięcia pokazać, że jest ze wszystkich najlepszy” – tłumaczy Arendt⁷⁴.

Powyższa wypowiedź zawiera istotę agonistycznej koncepcji sfery publicznej, jako sfery w ramach której ma miejsce współzawodnictwo równych sobie obywateli. Co jednak istotne, rywalizacja o której mowa, nie była nakierowana na zdobycie udziału w korzyściach o charakterze doczesnym (np. środki materialne), lecz na dowiedzenie innym własnej moralnej i politycznej wyższości⁷⁵. W tym kontekście istotne jest także zapoznanie się z pewnym porządkiem terminologicznym, który opierając się na greckim źródłosłowie odtworzyli – przytaczani już – Nowak i Pluciński. W artykule tych autorów przeczytać możemy, że „agon oznacza zebranie, stadion, zawody sportowe, agonia walkę o zwycięstwo w zawodach, zaś termin agonistikós znaczy tyle, co >nadający się do walki<”⁷⁶.

Jest więc agonistyczna sfera publiczna nakierowaną na realizację dobra wspólnoty dziedziną obywatelskiej rywalizacji, w obrębie której równe sobie jednostki mogą w działaniu odsłaniać swoje osobowe tożsamości. Otwarta przestrzeń, jaką była antyczna agora, stanowiła

⁷¹ Arendt pisze, że cała starożytna myśl polityczna opierała się na aksjomacie, zgodnie z którym pomiędzy domeną gospodarstw domowych a domeną *polis* istniała wyraźna linia demarkacyjna. Obie odnoszące się do odmiennego porządku formy organizacji życia społecznego były ze sobą powiązane. Z jednej strony mamy do czynienia z czynnościami ukierunkowanymi na wspólny świat (sfera publiczna). Natomiast dla drugiej strony charakterystyczne są procesy „związane z podtrzymywaniem życia” (sfera prywatna). Konsekwencją takiego rozróżnienia jest skojarzenie klasycznej sfery prywatnej z siłą oraz przemocą jako jedynymi środkami, które pozwalają zapanować nad wyznaczającymi życie w gospodarstwie domowym koniecznościami. Dopiero przezwyciężenie naturalnych determinant ludzkiej egzystencji pozwalało posiadaczom gospodarstw domowych na przejście od przedpoli tycznej (sfera prywatna) do politycznej formy organizacji społecznej (sfera publiczna) – Tamże, s. 33-39.

⁷² Należy jednak odnotować, że wzorzec antycznej *polis* miał bardzo ekskluzywny charakter, co oznaczało że wiele kategorii społecznych pozbawionych było miana równych, pełnoprawnych uczestników sfery publicznej. Po stronie reprezentantów niepełnoprawnych obywateli Arendt sytuuje wszystkich tych, którzy za pośrednictwem czynności pracy zaspokajali swoje potrzeby życiowe. Byli to barbarzyńcy, niewolnicy, kupcy, rzemieślnicy – Natalia Krzyżanowska, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej...*, dz. cyt., s. 33-34

⁷³ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 33.

⁷⁴ Tamże, s. 47.

⁷⁵ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 15.

⁷⁶ Tamże, s. 15.

natomiast fizyczną podstawę dla procesów mających miejsce w greckiej sferze publicznej. Agora, jako przestrzeń pojawiania się pozwalała bowiem na ujawnianie swoich działań innym poprzez utrzymywanie bliskości fizycznej między aktorami życia publicznego⁷⁷.

Wszystko, co zostało powiedziane składa się na klasyczny (pierwotny) wzorzec sfery publicznej, który – jak dowodzi Arendt – został utracony w dalszych etapach rozwoju ludzkości. „Dzieje upadku” sfery publicznej związane są z postępującym procesem jej przekształcania w tzw. sferę społeczną. Przejście do nowoczesności pociąga zatem za sobą kilka destrukcyjnych dla publicznej dziedziny życia społecznego tendencji. Mamy zatem do czynienia z zanikiem klasycznego rozróżnienia między tym, co prywatne i publiczne. W tym kontekście wraz z autonomizacją sfery gospodarki kapitalistycznej nastąpiło „upublicznienie” sfery zarządzania procesami gospodarczymi. Pierwotnie „zamknięta” w obrębie sfery prywatnej działalność administracyjna i ekonomiczna przedostała się to tego, co Arystoteles określał mianem *koinon* (do wspólnej wszystkim rzeczywistości). Skutkiem tego przemieszczenia jest poszerzenie domeny publicznej o procesy wytwarzania i w efekcie zanik klasycznej sfery publicznej⁷⁸.

Przejście od sfery publicznej do sfery społecznej oznacza także zanik potrzeby działania. Odwołująca się do działalności publicznej *vita activa* zostaje zastąpiona przez wzór życia poświęconego kontemplacji – *vita contemplativa*⁷⁹. Ostatecznie duch agonu (rywalizacja równych obywateli ukierunkowana na dążenie do uzyskania nieśmiertelności poprzez czyny) zostaje zastąpiony powszechnym konformizmem. Wraz z przejściem do nowoczesności zanika społeczny imperatyw na działanie, a pojawia się wymóg prawidłowej realizacji własnych ról społecznych. Jednostki ludzkie rozpatrywane są głównie przez pryzmat wykonywanych ról społecznych (konsumenta, wytwórcy, mieszkańca miasta), czego skutkiem jest wycofanie się ludzi z działalności politycznej oraz przeniesienie ducha rywalizacji na ekonomiczną domenę ludzkiego życia⁸⁰.

Głośna koncepcja Arendt stała się przedmiotem licznych kontrowersji. Zarzuty krytyków sprowadzają się głównie do wytknięcia autorce idealistycznego, elitarnego i antymodernizacyjnego spojrzenia. Przy czym najważniejszego i podstawowego znaczenia wydaje się pierwsze spośród zastrzeżeń. W istocie proponowana przez Arendt wizja sfery publicznej ma bardzo ekskluzywny charakter, który polega na wyraźnym ograniczeniu liczby pełnoprawnych podmiotów biorących udział w działalności domeny publicznej.

⁷⁷ Tamże, s. 15.

⁷⁸ Tamże, s. 15-16.

⁷⁹ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka...*, dz. cyt., s. 18.

⁸⁰ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 17.

Grono aktorów życia publicznego tworzą bowiem dorośli mężczyźni będący panami gospodarstw domowych. Tym samym poza nawiasem dziedziny spraw publicznych znajdują się kobiety, dzieci i niewolnicy – a więc wszelkie jednostki niespełniające podstawowego warunku kwalifikowania do miana obywatela, jakim jest posiadanie własności prywatnej⁸¹.

Z komentarza głoszącego, że Arendtowska sfera publiczna jest w istocie obszarem społecznej ekskluzji wynika następna uwaga, która traktuje o idealizmie przyjmowanych przez Arendt poglądów. „W wizji Arendt – pisze Natalia Krzyżanowska – może niepokoić widoczny resentyment i nostalgia za wyidealizowanym obrazem greckiej demokracji, którą wszak charakteryzowała elitarność”⁸². Elitarność ta jednak w mniejszym stopniu zasadzała się na przymiotach działających jednostek (dążenie do wyróżnienia się poprzez wyjątkowe czyny), a w większym na przynależnym z tytułu urodzenia prawom (jako mężczyznom zrodzonym z rodziców będących Grekami)⁸³.

Ostatecznie trzeci zbiór uwag, które traktują o koncepcji Arendt, odnoszą się do proponowanej przez nią koncepcji jako modelu antymodernizacyjnego. W głównej mierze chodzi tu o krytykowany przez tę myślicielkę proces normalizacji zachowań, w którego następstwie rozpowszechnia się postawa konformistyczna a jednostki wycofują się z czynności działania. Pozostaje jednak kwestią otwartą to, na ile zawarta w *Kondycji Ludzkiej* tęsknota za zaprzepaszczonym modelem publicznej aktywności inspirowana była przez rodzące się na oczach autorki zestandaryzowane i zhomogenizowane społeczeństwo masowe⁸⁴. Za dobre podsumowanie wszystkich uwag mogą posłużyć nam słowa samej Benhabib, która retorycznie pyta czy dokonana przez Arendt krytyka wyłonienia się sfery publicznej stanowi jednocześnie potępienie emancypacji uciśnionych wcześniej grup (zwłaszcza kobiet i niewolników – nowych uczestników życia publicznego) i czy wszelki projekt odrodzenia sfery publicznej musi być z „konieczności elitarny i antydemokratyczny?”⁸⁵.

1.2.2. Perspektywa liberalna Bruce’a Ackermana i Johna Rawlsa

Rekonstruując sposób rozpatrywania sfery publicznej w tradycji liberalnej Benhabib przywołała poglądy Ackermana – amerykańskiego prawnika i konstytucjonalisty. Autorka ta

⁸¹ Tamże, s. 17; Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej...*, dz. cyt., s. 75-76.

⁸² Natalia Krzyżanowska, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej...*, dz. cyt., s. 37-38.

⁸³ Tamże, s. 38.

⁸⁴ Tamże, s. 37.

⁸⁵ Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej...*, dz. cyt., s. 76.

przyjęła, że choć założenia filozoficzne Ackermana są różne od wizji takich klasyków jak Rawls i Ronald Dworkin, to jednak zawierają one myśli podzielane przez wszystkich reprezentantów liberalizmu⁸⁶.

Rozważania Ackermana koncentrują się na kwestii organizacji debaty publicznej – jej zasięgu i granic. Jest to więc zagadnienie mieszczące się w obszarze problemowym kultury politycznej oraz prawomocności władzy. Podstawą dla reprezentowanego przez Ackermana liberalnego sposobu rozpatrywania sfery publicznej jest założenie o konieczności ograniczenia debaty publicznej w taki sposób aby poza jej obrębem znajdowały się zagadnienia, co do których niemożliwe jest osiągnięcie ogólnego porozumienia. Chodzi tu o fundamentalne, społecznie nierozstrzygalne, związane z odmiennymi koncepcjami dobra i moralności tematy. W obręb tej drażliwej problematyki zaliczyć można wszelkie spory odnośnie kwestii życia i śmierci: aborcji, eutanazji czy zapłodnienia metodą *in vitro*⁸⁷. Jak czytamy u Gadowskiej i Winczorka, w odróżnieniu do agonistycznego modelu Arendt liberalna wizja sfery publicznej „zakłada ograniczenie zakresu publicznego dyskursu i wyrównanie pozycji jednostek w zakresie praw politycznych”⁸⁸.

Dlatego – zgodnie z opinią Ackermana – kiedy tylko w ramach dyskursu publicznego pojawi się problem wobec którego nie sposób osiągnąć konsensu, należy porzucić wszelkie dywagacje. Nie da się bowiem uzgodnić stanowisk odwołujących do odmiennych „prawd moralnych”, ani przełożyć ich na zobiektywizowany język. Tym, co pozostaje w celu wypracowania neutralnej sfery publicznej jest procedura ograniczenia debaty publicznej, która określana jest przez tego myśliciela mianem „konwersacyjnej powściągliwości”⁸⁹.

Zgodnie z tym założeniem kontrowersyjne i wzbudzające emocje tematy winny nie wychodzić poza obręb domeny prywatnej. Właściwą płaszczyzną na dyskusję o problemach natury drażliwej jest gospodarstwo domowe, czyli miejsce które uniemożliwia przedostanie się jałowych antagonizmów na dziedzinę publiczną⁹⁰. Zauważmy, że w przeciwieństwie do koncepcji wyłożonej w *Kondycji Ludzkiej*, optymalnym stanem funkcjonowania sfery publicznej jest daleko idąca neutralność, a nie rywalizacja.

W kontekście tego, co zostało powiedziane istotne jest również pytanie o wyodrębnienie takiego zasobu problemów, względem których otwarcie można prowadzić rozmowy w ramach sfery publicznej. Ackerman stwierdza, że warunkiem brzegowym

⁸⁶ Tamże, s. 79.

⁸⁷ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁸ Kaja Gadowska, Jan Winczorek, *Sfera publiczna...*, dz. cyt., s. 8.

⁸⁹ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 18.

⁹⁰ Tamże, s. 19.

pozwalającym aby dany temat zaistniał w otwartej debacie publicznej jest możliwość zastosowania wobec niego precyzyjnych, standaryzowanych kryteriów decyzyjnych. Kryterium to spełniają między innymi modele polityki społecznej oraz rozstrzygnięcia dotyczące sprawiedliwości dystrybucyjnej⁹¹. Uwaga ta prowadzi natomiast do ukazania kolejnej różnicy między stanowiskiem Ackermana a stanowiskiem Arendt. Otóż liberalne podejście wobec sfery publicznej nie przyjmuje całkowitej odrębności pomiędzy porządkiem prywatnym i politycznym. To czy dany element rzeczywistości zaklasyfikowany zostanie do sfery prywatnej bądź publicznej uzależnione jest od opisanych powyżej zracjonalizowanych mechanizmów decyzyjnych⁹².

Dla Benhabib niekwestionowaną „zaletą liberalnego podejścia do przestrzeni publicznej jest uwydatnienie powiązania między władzą, prawomocnością i dyskursem publicznym”⁹³, niemniej również i Ackermanowski model sfery publicznej poddać można krytyce. Pomimo intencji autora, nie jest to bowiem koncepcja w pełni neutralna. Samo proponowane przez myśliciela rozgraniczenie na kwestie właściwe prywatnej i publicznej domenie życia (oraz sposób dokonywania tego rozgraniczenia) nosi znamiona arbitralności oraz może być uznawane za sztuczne. Wedle uwagi Nowaka i Plucińskiego „wiele potencjalnych kwestii społecznych spychanych przez Ackermana do >przestrzeni prywatnej< ma bowiem jak najbardziej publiczny charakter, zaś samo ich ukrycie za fasadą prywatności (...) może być katalizatorem dodatkowych napięć”⁹⁴. Dodatkowo wpisująca się w nurt liberalny koncepcja Ackermana zupełnie pomija problem, jakim jest sposób wyłaniania konsensu, który dany ma być sferze publicznej po zastosowaniu reguły „konwersacyjnej powściągliwości”⁹⁵.

Wedle spostrzeżeń Benhabib, daleko idąca niedoskonałość modelu Ackermana polega na wykluczaniu przez niego z dyskursu publicznego problemów grup wykluczonych, jak i niewytłumaczalnym założeniu iż grupy uczestniczące w rozmowie już na wstępie są w stanie zdefiniować występujące między nimi obszary niezgody oraz zaklasyfikować podejmowaną problematykę do określonej kategorii (moralności, religii, estetyki, sprawiedliwości dystrybucyjnej, polityki społecznej). Wszystko to składa się na jedną, podstawową wadę spojrzenia Ackermana, jaką jest sprowadzenie wszelkiej polityki i dyskursu publicznego do relacji podobnych stosunkom prawnym. Przez to sfera publiczna

⁹¹ Tamże, s. 18-19.

⁹² Kaja Gadowska, Jan Winczorek, *Sfera publiczna...*, dz. cyt., s. 8.

⁹³ Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej...*, dz. cyt., s. 79.

⁹⁴ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 19.

⁹⁵ Tamże, s. 19.

pozbawiona jest komponentów wyobraźni, spontaniczności, uczestnictwa i współzawodnictwa – elementów tak istotnych w koncepcji Arendt⁹⁶.

Odrębna uwaga, którą chcielibyśmy w tym miejscu poczynić, dotyczy jednak samej klasyfikacji Benhabib i zasadności uznania przez nią Ackermana za czołowego przedstawiciela światopoglądu liberalnego. Zdaniem Nowaka i Plucińskiego takie rozstrzygnięcie jest wielce dyskusyjne, gdyż poglądy tego badacza nie są reprezentatywne dla szerszego środowiska, a i również problematyka sfery publicznej nigdy nie znajdowała się w centrum jego naukowych zainteresowań⁹⁷.

Wydaje się zatem, że zasadnym krokiem będzie częściowe wykroczenie poza model Benhabib i przytoczenie w kontekście kształtowania się liberalnej myśli o sferze publicznej głównych poglądów Rawlsa⁹⁸. Co prawda filozof ten nie posługiwał się wprost pojęciem sfery publicznej, lecz idee z nią związane zawarte są *implicite* w jego dwóch najdonioślejszych dziełach: *Liberalizmie politycznym* i wcześniejszej *Teorii sprawiedliwości*.

Rawls w swoich rozważaniach koncentruje się na sposobie funkcjonowania instytucji publicznych, roli państwa i obywatelstwa. Przy czym, autor zakłada że formułowane przez niego odpowiedzi wychodzą mają ponad rozstrzygnięcia właściwe stanowiskom utilitarystów i intuicjonistów⁹⁹. Jak zauważa myśliciel „społeczeństwo jest mniej lub bardziej samowystarczającym stowarzyszeniem osób, które we wzajemnych relacjach uznają pewne reguły postępowania za wiążące i na ogół je respektują”¹⁰⁰. Właściwymi dla społeczeństwa stanami są zarówno wspólnota interesów i kooperacja, jak i konflikt. Zatem, aby społeczeństwa były „dobrze urządzone” ich członkowie powinni podzielać pewien zbiór zasad określających główne prawa i obowiązki jednostek oraz definiujących „jaki rozdział korzyści i ciężarów społecznej współpracy uznany będzie za należyty”¹⁰¹. Krótko mówiąc, do sprawnego funkcjonowania społeczeństw niezbędna jest powszechnie przyjmowana koncepcja sprawiedliwości¹⁰².

Zasadnicza idea teorii sprawiedliwości Rawlsa odnosi się do tzw. podstawowej struktury społeczeństwa („sposób, w jaki główne instytucje społeczne rozdzielają zasadnicze prawa i obowiązki oraz określają podział korzyści płynących ze społecznej kooperacji”¹⁰³)

⁹⁶ Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej...*, dz. cyt., s. 82.

⁹⁷ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 18.

⁹⁸ Tamże, s. 18.

⁹⁹ Czesław Porębski, *Wstęp*, [w:] John Rawls, *Liberalizm polityczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. XVIII.

¹⁰⁰ John Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 14.

¹⁰¹ Tamże, s. 14.

¹⁰² Tamże, s. 15.

¹⁰³ Tamże, s. 17-18.

i zawierać ma zasady, którymi winni się kierować ludzie przy regulowaniu wszelkich porozumień między sobą. Dla nazwania tych – odwołujących się do koncepcji umowy społecznej Locke’a, Rousseau i Kanta – zasad, Rawls przyjmuje termin „sprawiedliwości jako bezstronności”¹⁰⁴. Chodzi tu o sytuację, w której podejmujące współpracę osoby, jako działające podług zasad racjonalności jednostki, wspólnymi siłami ustanawiają podział społecznych obowiązków i korzyści¹⁰⁵. W kontekście tej czysto intelektualnej konstrukcji Rawls formułuje dwie podstawowe przesłanki sprawiedliwego społeczeństwa, którymi mogą kierować się znajdujące się w sytuacji wyjściowej równości jednostki, jak i przystępujący do współdziałania ludzie. Wszelki podział ciężarów i korzyści międzyludzkiej kooperacji powinien zasadać się na zasadach, zgodnie z którymi „1) każda osoba ma mieć równe prawo do jak najszerzej podstawowej wolności możliwej do pogodzenia z podobną wolnością dla innych”¹⁰⁶; 2) „urządzenie społecznych i ekonomicznych nierówności winno być takie, by (a) było z największą korzyścią dla najmniej uprzywilejowanych, i żeby (b) nierówności te były związane z pozycjami i urzędami otwartymi dla wszystkich w warunkach autentycznej równości możliwości”¹⁰⁷.

Podejmowany przez Rawlsa wątek kierującej życiem społecznym bezstronności przybliża go do Ackermanowskiego postulatu konwersacyjnej powściągliwości i neutralności. Co jednak istotne, bliskie sobie myśli obu autorów nie można jednak traktować jako merytorycznie tożsame. Podczas gdy Ackerman pisał o idealnotypowym wzorcu neutralności, Rawls z góry zakładał, że „bezstronność nie jest proceduralnie neutralna”¹⁰⁸ i podlega zjawiskom publicznego dyskursu¹⁰⁹. Warto mieć na uwadze także to, iż Rawls – podobnie jak większość teoretyków liberalizmu – opowiada się za rozdzieleniem porządku prywatnego od publicznego. Przy czym, to właśnie sfera publiczna winna być wolna od treści związanych z moralnością, religijnością, obyczajowością oraz seksualnością. Jak tłumaczy Rawls, wobec wszystkich tych tematów nie sposób jest osiągnąć racjonalnego porozumienia, a samo ich publiczne roztrząsanie nie sprzyja osiągnięciu jedności i pokoju społecznego¹¹⁰.

Propozycja Rawlsa wydaje się jednak pełniejsza od Ackermanowskiej wizji ze względu na uwzględnienie w niej – obok oficjalnego porządku państwowego – doniosłej roli obywatelskiej aktywności. Z jednej strony zatem, mamy do czynienia z przejawianym przez

¹⁰⁴ Tamże, s. 23.

¹⁰⁵ Tamże, s. 24.

¹⁰⁶ Tamże, s. 87.

¹⁰⁷ Tamże, s. 119.

¹⁰⁸ John Rawls, *Liberalizm polityczny...*, dz. cyt., s. 267-268.

¹⁰⁹ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 23-24.

¹¹⁰ Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2011, s. 114-115.

amerykańskiego filozofa naciskiem na rolę silnych instytucji publicznych oraz regulacji prawnych. Z drugiej jednak strony w pracach Rawlsa dostrzegalny jest również istotny wątek społecznego kontrolowania i redefiniowania porządku prawnego. Porządku, który jak wiele wytworów człowieka może być obciążony licznymi wadami i niedociągnięciami. Zatem obok dostrzeżenia konieczności wypracowania w (cechującym się wieloma rozbieżnościami i konfliktami) społeczeństwie kooperacyjnych zasad czy ustanowienia silnych instytucji publicznych, Rawls pochyla się nad zagadnieniami obywatelskiej socjalizacji i nieposłuszeństwa oraz procesami publicznego dyskursu. Ostatnie z zarysowanych powyżej procesów spełniają bowiem ważną rolę w obronie porządku państwowego przed zagrożeniem elityzmu – wyłączenia całych grup społecznych z możliwości decyzyjnych¹¹¹.

Kluczowe pod tym względem jest wyłonienie się – w drodze socjalizacji – upodmiotowionego obywatela, jako odznaczającego się aktywnością i krytycyzmem uczestnika porządku publicznego. Takie, posiadające swego rodzaju etos życia publicznego, jednostki nie korzystają ze swojej wolności politycznej w sposób egoistyczny, lecz kierują się „publiczną wolą konsultacji i brania pod uwagę przekonań i interesów każdego”¹¹².

Jako przejaw odchodzenia od sztywnego, legalistycznego spojrzenia można poczytywać także Rawlsa rozważania odnośnie kwestii obywatelskiego nieposłuszeństwa, które to autor ten postrzega jako „zinstytucjonalizowany bufor w obrębie każdego demokratycznego państwa prawa”¹¹³ oraz gwarant sprawności systemu społecznego. Wszelkie przejawy obywatelskiego nieposłuszeństwa są przez Rawlsa postrzegane jako wydarzenia zasadniczo wtórnego charakteru wobec wcześniejszych i odgórnych regulacji. Z tego opisu wyłania się wizja obywatelskiego nieposłuszeństwa jako niezbędnego narzędzia medacyjnego między warstwą stanowienia prawa a warstwą jego kwestionowania i redefiniowania. Przy czym, poziomowi określania regulacji prawnych przypisywany jest porządek państwowy, a w poziomie działań kwestionujących (wyrażających się w pierwszej kolejności za pośrednictwem debat, w następnej poprzez akty nieposłuszeństwa) lokuje się właśnie porządek sfery publicznej.

Jak zauważają Nowak i Pluciński, także Rawlowską kategorię „rozumu publicznego” można utożsamiać z ideą sfery publicznej. Rozum publiczny rozumiany jest przez amerykańskiego myśliciela jako „rozum ogółu”, jego przedmiotem „jest dobro ogółu

¹¹¹ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 19-21.

¹¹² John Rawls, *Teoria sprawiedliwości...*, dz. cyt., s. 320.

¹¹³ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 23.

i kwestie sprawiedliwości podstawowej”. Ta transparentna i dostępna dla wszystkich sfera publiczna stanowi płaszczyznę w ramach której wolni obywatele biorą udział w stanowieniu władzy politycznej, a odbywające się w jej obrębie debaty dotyczą istotnych problemów publicznych¹¹⁴.

1.2.3. Jürgena Habermasa projekt dyskursywnej sfery publicznej

Autorem trzeciej z najistotniejszych wizji sfery publicznej jest filozof i socjolog Habermas. W literaturze przedmiotu możemy się spotkać nawet ze stwierdzeniem, że początek współczesnego, pogłębionego namysłu nad kwestią sfery publicznej należy wiązać z rokiem 1962, kiedy to po raz pierwszy wydana została rozprawa habilitacyjna Habermasa – *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*¹¹⁵. Przywołany myśliciel w pracy tej zawarł historyczne studium przekształcania się domeny publicznej. Będąca przedmiotem książki analiza przemian społecznych opiera się na opisywanym przez Habermasa trójfazowym procesie powstawania i rozpadu obywatelskiej sfery publicznej (*bürgerliche Öffentlichkeit*)¹¹⁶.

W pierwszej kolejności niemiecki filozof snuje rozważania nad kształtem sfery publicznej właściwym czasom przednowoczesnym. W jego opinii ta wstępna – przed oświeceniowa – faza rozwoju społecznego miała charakter negatywny. Jak to szczegółowo tłumaczy cytowany autor, dla średniowiecznej, osadzonej na stosunkach feudalnych Europy, gdzie władztwo gruntowe i zwierzchność lenna były ze sobą połączone, antyczny model podziału na *publicus* i *privatus* (sferę publiczną i sferę prywatną) nie miał praktycznego zastosowania. W obrębie władzy pana feudalnego koncentrowały i łączyły się bowiem uprawnienia w równym stopniu odwołujące się do „prywatnego” dysponowania, jak i „publicznej” zwierzchności. Ten stan rzeczy znajdował swoje odzwierciedlenie w porządku terminologiczno-prawnym. W tym kontekście za przykład posłużyć może odnajdywane w średniowiecznych dokumentach słowo *herrschaftlich*, czyli coś „pozostającego w gestii pana sprawującego władzę”, które stosowane było wymiennie z przymiotnikiem *publicus* – w znaczeniu konfiskować¹¹⁷.

¹¹⁴ John Rawls, *Liberalizm polityczny...*, dz. cyt., s. 293.

¹¹⁵ Piotr Makowski, „Sfera publiczna” i detranscendentalizacja intersubiektywności. Uwagi na temat normatywnych teorii społecznych, [w:] Marek Nowak, Przemysław Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej...*, dz. cyt., s. 85.

¹¹⁶ Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, [w:] Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. VII.

¹¹⁷ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 60-63.

Opisywane zjednoczenie porządku prywatnego i publicznego jest w opinii Habermasa powodem, dla którego właściwą czasom feudalnym sferę publiczną należy określać mianem „reprezentacyjnej” (*repräsentative Öffentlichkeit*). Nie chodzi tu oczywiście o reprezentowanie woli narodu przez określonych przedstawicieli, a o scalenie publicznej domeny rzeczywistości z osobą panującego. Zgodnie z referowaną koncepcją, ówczesną sferę publiczną rozpatrywać winno się jako swego rodzaju emanację statusu władcy lub pana feudalnego. Jak to zwięźle tłumaczy przytaczany autor „sam status pana na włościach (...) jest neutralny w odniesieniu do kategorii >publiczny< i >prywatny<, ale jego posiadacz reprezentuje go publicznie: pokazuje się, przedstawia siebie jako ucieleśnienie jakiegoś rodzaju >wyższej< władzy”¹¹⁸.

W tym kontekście, Habermas przytacza cały repertuar środków, za pomocą których członkowie średniowiecznych dworów mogli skutecznie opisywaną powyżej formę reprezentacji. Jak zaznacza sam autor, wszystkie podawane atrybuty mają swoje źródło w rygorystycznym kodeksie „szlacheckiego” sposobu życia. Eksternalizacja reprezentacyjnej sfery publicznej związana była zatem z następującymi parametrami: 1) insygnia (znaki heraldyczne); 2) gesty (sposób poruszania się i pozdrawiania); 3) habitus (specyficzny strój i fryzura); 4) retoryka (sposób zwracania się do innych)¹¹⁹. Co jednak najważniejsze, ponieważ przednowoczesna rzeczywistość społeczna skoncentrowana była na osobie władcy, a na tematy publiczne nie rozprawiano w szerszym kręgu osób, istniejącej wówczas sfery publicznej nie można nazwać mianem „obywatelskiej”¹²⁰.

Uzyskanie przez domenę publiczną obywatelskiego charakteru związane jest dopiero z następnym wyróżnionym przez Habermasa etapem rozwojowym, czyli czasami triumfu myśli oświeceniowej¹²¹. To wtedy bowiem, na skutek zainicjowanych w XVI wieku przekształceń społecznych i gospodarczych, w Europie doszło do wykształcenia się nowego znaczącego podmiotu życia publicznego – warstwy mieszczańskiej¹²². W swojej pracy Habermas opisuje procesy, które doprowadziły do powstania w XVIII wieku mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej. Pierwsza i najważniejsza przemiana, jaka się dokonała w ówczesnych społeczeństwach Niemiec, Francji i Anglii, wynikała z rozwoju merkantylnego kapitalizmu. To za jego sprawą, niegdyś zjednoczone z porządkiem publicznym, zagadnienia produkcji i gospodarowania uległy prywatyzacji. W ten sposób porządek prywatny na trwałe

¹¹⁸ Tamże, s. 63-64.

¹¹⁹ Tamże, s. 65.

¹²⁰ Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego...*, dz. cyt., s. VII-VIII.

¹²¹ Tamże, s. VIII.

¹²² Anthony Elliott, *Współczesna teoria społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 189.

został oddzielony od publicznego. Równocześnie, sprywatyzowana działalność gospodarza, aby przetrwać musiała orientować się na porządek publiczny, stając się przedmiotem publicznego zainteresowania. Opisywanym przekształceniom natury społeczno-gospodarczej towarzyszyło także przededefiniowanie ładu politycznego. Wtedy to bowiem deprecjacji uległo znaczenie monarszych dworów, które utraciły miano głównego animatora życia publicznego¹²³.

Powstanie i upowszechnienie się obywatelskiej kultury mieszczańskiej w istotnym stopniu zdeterminowane było rozwojem prasy. Kluczową rolę w tym przypadku nie odegrały jednak pierwotne „pisane” gazety zawierające specjalnie przygotowaną korespondencję na zamówienie, a drukowana prasa masowa o profilu politycznym¹²⁴. Wraz z upowszechnieniem się słowa pisanego zaczęły tworzyć się zręby istotnego wymiaru mieszczańskiej sfery publicznej, jakim była opinia publiczna. „Masowa prasa – tłumaczy Habermas – zasada się na komercjalizacji udziału szerokich warstw w sferze publicznej, dzięki czemu w przeważającej mierze masy w ogóle mogły uzyskać dostęp do tej sfery”¹²⁵.

Zgodnie ze słowami cytowanego autora, początkowo na łamach ówczesnych gazet codziennych i cotygodniowych publikowano informacje „(...) o wyjazdach książąt i ich powrotach, o wizytach zagranicznych znakomitości, o świętach, uroczystościach dworskich, nominacjach (...)”¹²⁶. Z czasem jednak treści rozpowszechniane w periodykach w coraz mniejszym stopniu naznaczone były zwierzchnim charakterem, a kolumny gazet coraz częściej zadrukowywane były pouczeniami wychowawczymi, specjalistycznymi artykułami naukowymi, czy nawet recenzjami i krytykami¹²⁷.

Społeczne następstwa spopularyzowania prasy – nawet w jej pierwotnej zwierzchniej formie – były jednak nieocenione. W ten oto sposób pojawiające się na łamach gazet komunikaty przenikały do szerszej grupy odbiorców, wywołując coś co Habermas określa mianem rezonansu. Kryjące się za tym pojęciem zjawisko – czyli rozprawianie – było o tyle istotne, iż pozwalało ono „>publicum<, abstrakcyjnej przeciwległej stronie władzy publicznej, stać się jej świadomym kontrpartnerem jako publiczność powstającej oto >mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej<”¹²⁸. Dochodzimy zatem do jednego z centralnych założeń Habermasowskiego rozumienia sfery publicznej, która wedle jego koncepcji pełniła funkcję pośrednika między porządkiem państwa a społeczeństwa

¹²³ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 83-85.

¹²⁴ Tamże, s. 85-87.

¹²⁵ Tamże, s. 319.

¹²⁶ Tamże, s. 87.

¹²⁷ Tamże, s. 92.

¹²⁸ Tamże, s. 91.

obywatelsko-opiekuńczego¹²⁹. Zacytujmy jeszcze raz autora *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej*, który zwięźle tłumaczy, iż „Mieszczańsko-obywatelską sferę publiczną należy rozumieć przede wszystkim jako sferę ludzi prywatnych, którzy zbiorowo tworzą publiczność; niebawem reglamentowaną przez zwierzchność sferę publiczną zaczynają oni wykorzystywać wbrew samej władzy publicznej, aby spierać się z nią o ogólne reguły wzajemnych stosunków w zasadniczo sprywatyzowanej, ale publicznie istotnej sferze obrotu towarowego i społecznie organizowanej pracy”¹³⁰. Opisywaną wizję ująć można w syntetyczny schemat (Tab. 1.1.), po którego przeciwnych stronach znajdują się dwie oddzielone od siebie domeny ówczesnej rzeczywistości (obszar prywatny i obszar władzy państwowej), a rolę łącznika między nimi pełni sfera publiczna w dwóch swoich odmianach (literackiej i politycznej).

Tab. 1.1. Umiejscowienie XVIII wiecznej mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej

Obszar prywatny		Obszar władzy publicznej
Społeczeństwo obywatelskie (obszar obrotu towarowego i społecznie zorganizowanej pracy)	<u>Polityczna sfera publiczna,</u> <u>Literacka sfera publiczna</u> (kluby, prasa)	Państwo (obszar „policji”)
Przestrzeń wewnętrzna małej rodziny (inteligencja mieszczańska)	(rynek dóbr kultury) „Miasto”	Dwór (społeczeństwa arystokratyczno-dworskie)

Źródło: Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 100.

Jest więc Habermasowska sfera publiczna wyrastającą ze sprywatyzowanych interesów mieszczańskich posiadaczy¹³¹ domeną życia społecznego, w ramach której zachodzą procesy rozpatrywania i komentowania działań władzy zwierzchniej¹³². Co istotne, miejscami którym Habermas przypisuje szczególne znaczenie w kształtowaniu mieszczańskiej opinii publicznej są stowarzyszenia czytelnicze, kręgi korespondencyjne, kluby i kawiarnie. To właśnie wymienione instytucje i miejsca stanowiły swego rodzaju płaszczyzny, w ramach których obywatele-mieszczanie mogli organizować się w celu przedyskutowania bieżących wydarzeń, namysłu nad działalnością państwa, wymiany myśli i spostrzeżeń, bądź też wyartykułowania swoich potrzeb¹³³.

¹²⁹ Anthony Elliott, *Współczesna teoria społeczna...*, dz. cyt., s. 189.

¹³⁰ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 95.

¹³¹ Chodzi tu o struktury społeczeństwa obywatelskiego rozumianego w sposób Hegłowski – jako reprezentacji właścicieli, którzy w pierwszej kolejności kierują się fizjokratycznymi zasadami *laissez faire* i *laissez passer* (swobody działania i swobody ruchu) – Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 28.

¹³² Tamże, s. 28.

¹³³ Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego...*, dz. cyt., s. VII.

Opisywany XVIII wieczny model sfery publicznej w opinii Habermasa winien być rozpatrywany jako wzorcowy. Zauważmy, iż w przeciwieństwie do Arendt, dla autora *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* to właśnie przejście od epoki przednowoczesnej do nowoczesnej związane jest z historycznym triumfem publicznej domeny życia. Wtedy to bowiem w obrębie rzeczywistości społeczno-politycznej współistniały ze sobą trzy komplementarne dziedziny – przestrzeń prywatna, przestrzeń państwowa i pośrednicząca między nimi sfera publiczna. Podczas gdy znaczenie sfery prywatnej opierało się na uprawnieniach właścicielskich jej członków, a władza sfery publicznej zasadzała się na możliwości bezpośredniego zastosowania przymusu, przedstawiciele sfery publicznej dysponowali władzą komunikacyjną (inaczej mówiąc siłą „lepszego argumentu”). Najistotniejsze jest jednak to, iż w opinii Habermasa ani wcześniej, ani później zachodzące w sferze publicznej procesy dyskursywne nie były tak racjonalne, a uczestnicząca w nich publiczność równie aktywna¹³⁴.

Ostatni – trzeci już – etap rozwoju społecznego, jaki w swojej pracy wyróżnił niemiecki filozof zapoczątkowany został w XIX wieku wraz ze stopniowo przybierającymi na sile procesami instytucjonalizacji mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej, które ostatecznie doprowadziły do jej rozkładu¹³⁵. Habermasowska wizja dekonstrukcji domeny publicznej oparta została na dwóch zaobserwowanych przez niego tendencjach. Z jednej strony filozof zwraca uwagę na właściwy dla końca XIX stulecia „nowy interwencjonizm” państwowy. Polegający na coraz większej ingerencji władzy zwierzchniej w sferę stosunków ludzi prywatnych proces niszczył „stopniowo to, co jest podłożem obywatelskiej sfery publicznej – rozdział państwa i społeczeństwa”¹³⁶. Rozwój państwa socjalnego, o którym mówi cytowany autor, oprócz swoich pozytywnych następstw w postaci zabezpieczenia bytowania szerokich kręgów społecznych, doprowadził przede wszystkim do wygaszenia obywatelskiego uczestnictwa w sferze publicznej¹³⁷.

Z drugiej strony – w opinii Habermasa – regresywny charakter przemian sfery publicznej zdeterminowany został przez kierunek rozwoju prasy i sposobu przyswajania treści kulturowych. Jak tłumaczy autor, już w połowie XIX wieku coraz bardziej widoczne są tendencje umasowienia prasy i obniżenia jakości przekazywanych w periodykach treści¹³⁸. Dobitym przejawem tego procesu było wypieranie czasopism literackich przez ilustrowane

¹³⁴ Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 29-30.

¹³⁵ Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego...*, dz. cyt., s. VIII.

¹³⁶ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 280.

¹³⁷ Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego...*, dz. cyt., s. VIII.

¹³⁸ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej...*, dz. cyt., s. 310.

broszury reklamowe oraz zastępowanie prasy o charakterze politycznym przez masowo rozpowszechniane gazety ilustrowane. Ten nowy rodzaj wydawnictw – określany przez Habermasa mianem „groszowego” – pozbawiony był zatem wnikliwych komunikatów politycznych i kulturowych. Pogłębione rozprawy zostały zastąpione „odpowiednio przystrojonymi”¹³⁹ informacjami agencyjnymi i korespondencjami¹⁴⁰. Najważniejsze w prezentowanej przez Habermasa koncepcji destrukcji sfery publicznej jest to, iż skomercjalizowane, nastawione na zysk dziennikarstwo spotyka się z pierwszą opisywaną tendencją, jaką jest zawężenie autonomii sfery prywatnej. W ten sposób właściwa dla XVIII wieku aktywna i rozprawiająca o polityce warstwa mieszczańska zostaje przekształcona w biernie konsumującą treści medialne publiczność. W efekcie dochodzi do pogorszenia jakości debaty publicznej oraz skurczenia skali autentycznego zaangażowania obywatelskiego¹⁴¹.

Należy pamiętać, że zawarte w *Strukturalnych przeobrażeniach sfery publicznej* wnioski właściwe są dla wczesnej fazy twórczości Habermasa. Sam autor natomiast – pod wpływem krytyki środowiska naukowego i obserwacji przemian rzeczywistości społecznej – po ponad dwudziestu latach powrócił do swojej sławnej rozprawy w celu zrewidowania niektórych zapisanych w niej konkluzji. Poczynione przez Habermasa innowacje w głównej mierze sprowadzały się do bardziej optymistycznego sposobu postrzegania przekształceń, jakim podlega sfera publiczna. Kluczową rolę pod tym względem odegrały wydarzenia i procesy zainicjowane przez tzw. „pokolenie ’68”. Jak tłumaczą Nowak i Pluciński, za sprawą przedstawicieli ruchu studenckiego miała miejsce bowiem redefinicja doświadczenia prywatnego i częściowa instytucjonalizacja „nowych ruchów społecznych” jako nowego aktora na scenie politycznej. W konsekwencji, wśród socjologów ponownie rozgorzała dyskusja nad kwestią społeczeństwa obywatelskiego definiowanego w nowy sposób. Z jednej strony było ono rozumiane jako struktura ekonomiczna w rozumieniu Hegla. Z drugiej strony, jako społeczeństwo powiązane z nowymi ruchami społecznymi¹⁴².

W tę zrewidowaną perspektywę wpisuje się Habermasowska dyskursywna koncepcja państwa prawa, w ramach której autor ten skupia się na powiązaniach między strukturami świata życia a nowoczesnymi emanacjami sfery publicznej. Omawiana koncepcja mówi o zdecentrowanym charakterze ładu społecznego, który ma być osiągnięty właśnie dzięki

¹³⁹ Chodzi tu o wszelkie zabiegi, które mają pod względem formy i stylu wypowiedzi upodobnić artykuł do opowiadania, czyli sprawić by był bardziej atrakcyjny dla potencjalnego czytelnika – Tamże, s. 321.

¹⁴⁰ Tamże, s. 319-321.

¹⁴¹ Anthony Elliott, *Współczesna teoria społeczna...*, dz. cyt., s. 191.

¹⁴² Marek Nowak, Przemysław Pluciński, *Problemy ze sferą publiczną...*, dz. cyt., s. 29-30.

narzędziu, jakim jest sfera publiczna. Na gruncie sfery publicznej wytwarzane są dyskursy i opinia publiczna, które jako źródło krytyki rzeczywistości wyposażone są w coś, co autor określa mianem „komunikacyjnej władzy”. Pod nazwą tą kryją się choćby takie formy publicznej aktywności, jak debaty podejmujące problematykę dobrego stanowienia prawa i skutecznego administrowania. Najważniejszy podmiot sprawczy, który funkcjonuje w tym modelu sfery publicznej nosi miano „społeczeństwa cywilnego” (*Zivilgesellschaft*). Ogólnie ujmując, pojęcie to służy do określania „mniej lub bardziej spontanicznie powstających związków, organizacji i ruchów, które przyjmują, kondensują i wzmacniają w sferze publicznej rezonans jaki problemy społeczne znajdują na obszarach życia społecznego”¹⁴³. Jak jednak możemy przeczytać u Plucińskiego, z pojawiającym się w projekcie dyskursywnej sfery publicznej pojęciem społeczeństwa cywilnego związanych jest wiele kłopotów. Najistotniejsze trudności wynikają z podwójnego teoretyczno-praktycznego statusu terminu oraz jego skomplikowanej relacji z kategorią sfery publicznej. Aby lepiej zobrazować wzajemne odniesienia między oboma dziedzinami przytoczyć możemy opracowany przez polskiego badacza schemat – opartą na interpretacji Habermasowskiej teorii wizję umiejscowienia społeczeństwa cywilnego w porządku sfery publicznej (Ryc. 1.2.)¹⁴⁴.

Ryc. 1.2. Społeczeństwo cywilne a sfera publiczna



Źródło: Przemysław Pluciński, *Sfera publiczna a społeczeństwo cywilne. Próba zwięzłej interpretacji Habermasowskiej teorii...*, dz. cyt., s. 51.

Wedle Plucińskiego w obrębie rzeczywistości społecznej możemy zatem wyróżnić trzy płaszczyzny: sferę publiczną, monologowe społeczeństwo cywilne oraz – pośredniczący między nimi – moment dialogowy społeczeństwa cywilnego. Do pierwszego z komponentów (sfery publicznej dla wystąpień prywatnych) przyporządkować można wszystko to,

¹⁴³ Jürgen Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 380.

¹⁴⁴ Przemysław Pluciński, *Sfera publiczna a społeczeństwo cywilne. Próba zwięzłej interpretacji Habermasowskiej teorii*, [w:] Marek Nowak, Przemysław Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej...*, dz. cyt., s. 47-48.

co stanowi mniej doniosłe przejawy indywidualnej eksternalizacji społecznej – publiczne manifestacje konkretnych osób, czy też pojedyncze głosy w intelektualnych debatach. od nazwą monologicznego społeczeństwa cywilnego cytowany przez nas komentator Habermasowskiej teorii umieszcza wszelkie przypadki zbiorowych, oddolnych i nienakierowanych na osiągnięcie porozumienia działań, które podejmowane są w celu realizacji partykularnych interesów. Dopiero trzecia i pośrednia z opisywanych płaszczyzn może nosić miano społeczeństwa cywilnego sensu *stricto*. W jej obrębie mają miejsce działania o charakterze kolektywnym, które dodatkowo uzgodnione zostały w oparciu o procedury komunikacyjne¹⁴⁵.

Zarówno te wcześniejsze, jak i późniejsze założenia Habermasa odnośnie sfery publicznej stały się przedmiotem licznych naukowych dyskusji i komentarzy. W literaturze przedmiotu odnaleźć możemy wiele formułowanych w kierunku niemieckiego uczonego głosów poparcia oraz krytyki. W pierwszej kolejności zapoznajmy się z zebranymi przez Anthony’ego Elliotta zastrzeżeniami wobec Habermasowskiej koncepcji sfery publicznej. Po pierwsze, rozpatrywana wizja – zwłaszcza w swojej wczesnej formie – zdaje się kosztem różnorodnych form kultury popularnej i ruchów społecznych przeceniać znaczenie mieszczańskiej sfery publicznej. Jak stwierdza Elliott „Habermas nie przyznaje popularnym formom kulturowym odpowiednio istotnej roli, ponieważ te alternatywne światopoglądy i ideologie nie wydają się mieć żadnego znaczącego wpływu (...) na debaty toczące się w kawiarniach i na uprzywilejowaną przez Habermasa formę dyskursu”¹⁴⁶.

Jeszcze poważniejszej rangi zarzuty związane są z drugim najczęściej krytykowanym parametrem teorii Habermasa, jakim jest oparcie się na – w dużej mierze zdyskredytowanym – modelu racjonalnego podmiotu ludzkiego. Zwłaszcza teoretycy nurtu feministycznego i postkolonialnego argumentowali, że wizja Habermasa stanowi w istocie gloryfikację białego, męskiego i racjonalnego podmiotu. Tymczasem – jak wspominają przedstawiciele wspomnianych paradygmatów – dominacja mieszczaństwa osadzona była na marginalizacji i ucisku grup mniejszościowych (głównie kobiet i mniejszości etnicznych). Po trzecie wreszcie liczne kontrowersje pojawiały się na tle wysuwanych przez niemieckiego myśliciela założeń odnośnie procesu upadku sfery publicznej. Niektórzy krytycy Habermasowskiego spojrzenia stwierdzali, że zbyt pochopnie deprecjonuje on znaczenie

¹⁴⁵ Tamże, s. 51-52.

¹⁴⁶ Anthony Elliott, *Współczesna teoria społeczna...*, dz. cyt., s. 192.

nowych form komunikacji i technologii informacyjnych. Po części zastrzeżenia te zadecydowały o zrewidowaniu teorii przez samego autora¹⁴⁷.

Równocześnie, w opinii wielu myślicieli społecznych zaproponowana przez Habermasa koncepcja stanowi najlepszą perspektywę rozpatrywania właściwych dla domeny publicznej procesów. Dobitną przedstawicielką tego stanowiska jest Benhabib, czyli sama autorka będącej osią niniejszego rozdziału klasyfikacji ujęć sfery publicznej. Zdaniem tej badaczki spośród trzech przytoczonych paradygmatów rozpatrywania sfery publicznej (agonistycznego, liberalnego, dyskursywnego), to właśnie ostatnia, Habermasowska perspektywa skupia w sobie najwięcej zalet. Benhabib w swoim artykule stwierdza, iż „główną zaletą >dyskursywnego modelu przestrzeni publicznej< Habermasa jest jego radykalna nieokreśloność i otwartość”¹⁴⁸. Jak dalej tłumaczy cytowana autorka „W porównaniu z Arendtiańskim, model Habermasowski ani nie ogranicza dostępu do przestrzeni publicznej ani nie ustala porządku publicznej debaty. W porównaniu z zasadą neutralności Ackermana, dyskursywny model przestrzeni publicznej pozwala uchwycić dynamiczne i podlegające negocjacji aspekty takich rozróżnień jak rozróżnienie między dobrem a sprawiedliwością”¹⁴⁹.

Chwaląc Habermasowski paradygmat Benhabib głównie skupia się jednak na jego doniosłym znaczeniu dla projektu nowoczesności. Chodzi tu o odnajdywany w koncepcji niemieckiego myśliciela nacisk na polityczne uczestnictwo i opartą na dyskursywnych mechanizmach demokratyzację procesów podejmowania decyzji. Kluczową rolę w tym kontekście odgrywa pojęcie partycypacji, jako wszelkiej aktywności realizowanej zarówno w politycznej, jak i społecznej bądź kulturalnej sferze. Dla Benhabib zaproponowana przez Habermasa koncepcja sfery publicznej ma status nowatorski. W przeciwieństwie bowiem do agonistycznego i elitarnego spojrzenia Arendt, dyskursywny model sfery publicznej ma bardzo inkluzywny charakter. W ramach tej wizji domeny publicznej tworzone są procedury i mechanizmy, które dają wszystkim zainteresowanym możliwość udziału w ogólnospołecznym procesie negocjowania norm i decyzji politycznych. Z drugiej strony, w odróżnieniu do liberalnych tradycji rozpatrywania sfery publicznej, Habermasowska propozycja nie nakłada na aktorów dyskursu publicznego rygorystycznej (i nieokreślonej) reguły neutralności¹⁵⁰.

¹⁴⁷ Tamże, s. 192-194.

¹⁴⁸ Seyla Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej...*, dz. cyt., s. 82.

¹⁴⁹ Tamże, s. 82.

¹⁵⁰ Tamże, s. 83-84.

Na koniec przytoczyć możemy dokonaną przez Benhabib syntezę wszystkich jej wniosków odnośnie teorii Habermasa i wcześniejszych dwóch modeli (agonistycznego i liberalnego). Przepelniona duchem agonu perspektywa Arendt, jako zgola elitystyczna i antymodernizacyjna nie przystaje do współczesnej rzeczywistości społecznej. Błędem modelu teoretyków liberalnych jest nadmierne skoncentrowanie się na regułach prawnego dyskursu na temat tego, co właściwe. Wyłącznie zaproponowany przez Habermasa dyskursywny projekt sfery publicznej, jako zgodny ze współczesnymi trendami społecznymi winien być brany pod uwagę jako narzędzie analityczne¹⁵¹.

1.3. Sfera publiczna – w kręgu zagadnień około problemowych

Wszystko co zostało dotąd powiedziane bezpośrednio odnosiło się do tytułowego pojęcia naszej pracy, czyli sfery publicznej. Tymczasem zagadnienie to – podobnie jak większość funkcjonujących w naukach społecznych terminów – winno być rozpatrywane z uwzględnieniem szerszej perspektywy problemowej. Zarówno w praktyce badawczej jak i teoretycznej niemożliwe jest bowiem dokonanie opisu danego zjawiska bez równoczesnego rozpatrzenia powiązanych z nim na zasadzie komplementarności tematów.

Kiedy zatem prowadzimy namysł nad sferą publiczną, to jednocześnie uwadze naszej nie powinny umykać współwystępujące z nią kwestie obywatelstwa, społeczeństwa obywatelskiego oraz obywatelskiej i politycznej kultury.

1.3.1. Sfera publiczna a obywatelstwo i społeczeństwo obywatelskie

Spośród wymienionych w poprzednim punkcie zagadnień najwyższą rangę przyznać należy temu, które odnosi się do idei społeczeństwa obywatelskiego. Każda wszakże traktująca o sferze publicznej rozprawa *implicite* bądź *explicite* opisuje również formy aktywności suwerennych jednostek w ramach rozpatrywanej dziedziny życia społecznego¹⁵². „Idea społeczeństwa obywatelskiego – tłumaczy Jerzy Szacki – oznacza więc dziś zakwestionowanie dychotomii: państwowe – prywatne, zachęcając do uczestnictwa w życiu publicznym, które nie ma wszakże koniecznie charakteru politycznego”¹⁵³. Co najistotniejsze jednak „Konstytutywnym elementem tej idei jest wiara w możliwość i konieczność istnienia

¹⁵¹ Tamże, s. 87-88.

¹⁵² Dorota Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego...* dz. cyt., s. 188-189.

¹⁵³ Jerzy Szacki, *Spółeczeństwo obywatelskie*, „Przegląd Polityczny” 1996 (32), Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne „Kolegium Gdańskie”, Gdańsk 1996, s. 50.

sfery pośredniej między życiem prywatnym i państwowym, a więc właśnie sfery publicznej”¹⁵⁴.

Równocześnie, samo obywatelstwo jako drugi z komponentów przybliżanego w tym podpunkcie terminu, w zależności od przybranej perspektywy teoretycznej także może być wyposażone w bezpośrednie odniesienia do publicznej domeny życia społecznego. Wobec tego zasadnym krokiem jest syntetyczne omówienie teoretycznego statusu obu wspomnianych terminów (ze szczególnym naciskiem na zagadnienie społeczeństwa obywatelskiego) oraz określenie ich relacji względem nadrzędnej, tytułowej kwestii.

Kategoria obywatelstwa, choć stosowana powszechnie do opisu współczesnych społeczeństw demokratycznych, jest w istocie bardzo stara i swymi początkami sięga do kultury antycznej. Pisze o tym Jacek Raciborski, zaznaczając jednocześnie, że wypracowana w starożytności siatka pojęciowa do analizy tej instytucji zachowuje zadziwiającą aktualność. W dowolnej rozpatrywanej epoce status obywatelski oparty jest bowiem na relacji między trzema aspektami: samym obywatelem, terytorium i organizacją państwową (bądź też polityczną)¹⁵⁵. W sposób skrótowy przybliżmy najważniejsze spisane przez Raciborskiego wnioski dotyczące historycznych wzorców definiowania obywatelstwa. Dla czasów starożytnych – zarówno w modelu greckim, jak i rzymskim¹⁵⁶ – właściwe jest powiązanie statusu obywatelskiego z porządkiem państwowym¹⁵⁷. „Czym jest bowiem państwo, jeżeli nie opartym na prawie związku obywateli” – powiedział Ciceron¹⁵⁸.

Wieki średnie, ze względu na mnogość form ustrojowych, politycznych i stratyfikacyjnych, charakteryzuje natomiast wielość wzorców obywatelstwa. W okresie wczesnego średniowiecza w obrębie feudalnych monarchii nastąpił faktyczny zanik opisywanej instytucji. Dopiero z czasem – wraz z odbudową ośrodków miejskich – zaczął formułować się model tzw. miejskiego obywatelstwa. Jak po części sama nazwa wskazuje, podstawowymi warunkami brzegowymi tej formy obywatelskości było posiadanie

¹⁵⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵⁵ Jacek Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 19.

¹⁵⁶ Oczywiście zdajemy sobie sprawę z istotnych różnic między oboma modelami. Podczas gdy rzymska koncepcja obywatelstwa charakteryzowała się małym naciskiem na kwestie przynależności etnicznej oraz niskim wymogiem partycypacji, ekskluzywny wzorzec grecki akcentował moralny obowiązek obywateli do brania udziału w decyzjach dotyczących całej wspólnoty. Jednakże ze względu na skrótowy charakter niniejszego podpunktu wątek specyfiki obu starożytnych modeli nie będzie pogłębiany – Tamże, s. 22-26.

¹⁵⁷ Tamże, s. 22.

¹⁵⁸ Marcus Tullius Cicero, *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 51, cyt. za: Jacek Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej...*, dz. cyt., s. 24.

nieruchomości na terenie ośrodka miejskiego (przynależność terytorialna) oraz wolność osobista¹⁵⁹.

Choć, opisując nowożytnie podejścia do instytucji obywatelstwa Raciborski odwołuje się do założeń orientacji republikańskiej i liberalnej¹⁶⁰, to jednak wydaje się że bardziej adekwatna w tym kontekście będzie prosta klasyfikacja zaproponowana przez Wnuka-Lipińskiego. Badacz ten wyodrębnił dwa właściwe dla czasów współczesnych sposoby ujmowania statusu obywatelskiego¹⁶¹.

Z jednej strony, mówić możemy o formalnym typie określania obywatelstwa. Definiuje on prawny status jednostki w obrębie danego państwa narodowego – zestaw przysługujących jej praw i obowiązków, które musi wypełnić. Z drugiej jednak strony obywatelskość definiowana obecnie jest także poprzez swój wymiar społeczny. Z perspektywy jednostkowej społecznie rozpatrywana instytucja obywatelstwa jest pewną postawą człowieka, która oznacza „świadomość praw we wspólnocie i obowiązków wobec wspólnoty”¹⁶². Jak precyzuje Wnuk-Lipiński „W sensie psychologicznym jest ona podstawą, na której budowana jest rola obywatela”¹⁶³. Natomiast z perspektywy zbiorowej społecznie ujmowana obywatelskość definiowana może być jako przysługujący szerszej wspólnocie i jej członkom atrybut. Oznacza to, iż dana zbiorowość posługując się różnymi mechanizmami (m.in. debatą) jest w stanie podejmować wiążące wszystkich członków decyzje. Może się tak dziać ponieważ wszystkie tworzące tę wspólnotę osoby wyposażone są w indywidualny atrybut obywatelskości, czyli status obywatelski. Co najistotniejsze jednak – i tu dochodzimy do konkluzji – miejscem realizacji tego atrybutu jest właśnie sfera publiczna¹⁶⁴.

Choć źródła drugiej z przybliżanych w tym punkcie kategorii pojęciowej (społeczeństwa obywatelskiego) również sięgają czasów antycznych, to prawdziwe nasilenie posługiwania się tym terminem przypada na ostatnie dekady XX wieku. Wtedy to bowiem za sprawą wydarzeń, jakie miały miejsce w Europie Środkowej i Wschodniej (głównie powstania polskiej „Solidarności”), zapomniany już nieco termin społeczeństwa obywatelskiego stał się na nowo przedmiotem zainteresowania badaczy społecznych¹⁶⁵.

¹⁵⁹ Jacek Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej...*, dz. cyt., s. 24-26.

¹⁶⁰ Nowożytny republikanizm odwołuje się do starożytnych wzorców obywatelstwa (w obu odmianach) i akcentuje potrzeby partycypacji w życiu wspólnoty, ideę państwa jako dobra wspólnego oraz moralny aspekt przynależności do państwa narodowego. Liberalne ujęcie obywatelstwa – najogólniej ujmując – przywiązując szczególną wagę do jednostkowej wolności opowiada się jednocześnie za wyraźnym rozgraniczeniem sfery prywatnej od publicznej (koncepcja państwa minimalnego) – Tamże, s. 30-31.

¹⁶¹ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 102-103.

¹⁶² Tamże, s. 102-103.

¹⁶³ Tamże, s. 103.

¹⁶⁴ Tamże, s. 103.

¹⁶⁵ Tamże, s. 117-118.

Mówiąc o początkach idei społeczeństwa obywatelskiego nie sposób nie wspomnieć o Arystotelesie i opisywanej przez niego *politike koinonia*, jako swego rodzaju funkcjonującej w porządku *polis* „politycznej wspólnoty”¹⁶⁶, której jednocześnie – posługując się słowami Grażyny Skąpskiej – przypisać można status „przedsięwzięcia etycznego”¹⁶⁷. Według Wnuka-Lipińskiego najistotniejszym wkładem Stagiryty dla nowożytnego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego było zapoczątkowanie rozważań nad „szczególną kategorią ludzkich zbiorowości, których członkowie (...) chcą, mogą i mają coś do powiedzenia na temat sposobu funkcjonowania owej zbiorowości”¹⁶⁸.

Właściwe dla czasów starożytnych utożsamienie społeczeństwa aktywnych obywateli z porządkiem politycznym widoczne jest także u posługującego się terminem *societas civilis* Cyserona. Pod pojęciem tym kryje się „społeczność wolnych i równych wobec prawa obywateli, rządzonych zgodnie ze skodyfikowanymi regułami, zakorzenionymi we wspólnie uznawanym zespole norm i wartości”¹⁶⁹. Według Skąpskiej w poczet klasycznych myślicieli, których idee istotnie zaważyły na rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego zaliczyć należy także św. Tomasza z Akwinu. W jego poglądach społeczno-politycznych odnajdujemy bowiem niezwykle istotną, opartą na koncepcji niezbywalnych praw z boskiego nadania, teorię suwerenności człowieka. Wszystkie jednak zreferowane powyżej stanowiska charakteryzują się brakiem rozgraniczenia między porządkiem państwowym i społecznym¹⁷⁰.

Dopiero w czasach nowożytnych, bo na przełomie XVIII i XIX wieku, dokonało się znaczeniowe przekształcenie idei społeczeństwa obywatelskiego z synonimu społeczeństwa politycznego w kategorię stosunków o zgoła apolitycznym charakterze. W opinii Szackiego myślicielami, których idee w największym stopniu wpłynęły na tę „semantyczną rewolucję” byli Thomas Paine, George Friedrich Hegel i Adam Ferguson¹⁷¹. Nie będziemy jednak dokładnie referować innowacji myślowych, jakie dokonane zostały przez wyżej wymienionych twórców. O wiele bardziej istotne dla potrzeb naszej pracy jest zapoznanie się z właściwymi dla czasów najnowszych sposobami definiowania społeczeństwa obywatelskiego oraz kompleksu związanych z nim zjawisk.

¹⁶⁶ Tamże, s. 118; Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 121.

¹⁶⁷ Grażyna Skąpska, *Społeczność obywatelskie*, [w:] Zespół Redakcyjny (red.), *Encyklopedia Socjologii*, T. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 286.

¹⁶⁸ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 118.

¹⁶⁹ Tamże, s. 118; Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 121.

¹⁷⁰ Grażyna Skąpska, *Społeczność obywatelskie...*, dz. cyt., s. 286-287.

¹⁷¹ Jerzy Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] Jerzy Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 8-16.

Jak tłumaczy Wnuk-Lipiński doświadczenie współczesności niesie ze sobą mnogość sposobów ujmowania rozpatrywanej idei. W większości przypadków nowoczesne koncepcje społeczeństwa obywatelskiego upatrują pod pojęciem tym formę organizacji społecznej niejako funkcjonującą poza państwową sferą polityki. Nie jest to jedyne stanowisko, z jakim można się spotkać, a poglądy mniej lub bardziej podporządkowujące społeczeństwo obywatelskie kontroli państwa nie są obecnie odosobnione¹⁷². Nakreślony powyżej spór o to czy (i w jakim stopniu) społeczeństwo obywatelskie ma funkcjonować w ramach państwa jest istotny, ponieważ leży on u podłoża dwóch najważniejszych stanowisk interpretacyjnych idei społeczeństwa obywatelskiego – liberalnego i socjaldemokratycznego¹⁷³.

Za reprezentanta tej pierwszej – apolitycznej – perspektywy posłużyć może sam Wnuk-Lipiński. Stwierdza on bowiem, że „W najprostszej definicji społeczeństwo obywatelskie to ogół niepaństwowych instytucji, organizacji i stowarzyszeń cywilnych działających w sferze publicznej. Są to struktury względnie autonomiczne wobec państwa, powstające oddolnie i charakteryzujące się na ogół dobrowolnym uczestnictwem ich członków”¹⁷⁴. Zacytowana powyżej definicja ukazuje sedno tego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego, które wyraźnie wyłącza z jego obrębu działalność właściwą dla tzw. społeczeństwa politycznego. Obie kategorie skonstruowane są w oparciu o prostą opozycję, zgodnie z którą, odmiennie niż w przypadku społeczeństwa obywatelskiego, celem działających w ramach społeczeństwa politycznego jednostek i organizacji jest zdobycie pozycji w strukturach władzy. Społeczeństwo polityczne jest w głównej mierze miejscem działalności zorganizowanych sił społecznych: partii politycznych, komitetów obywatelskich, jednostek cieszących się szerszym poparciem. Co istotne, w obręb kategorii społeczeństwa politycznego zaliczyć można zarówno te osoby, które ubiegają się o miejsce w strukturze władzy, jak i te, które jedynie udzielają innym swego poparcia¹⁷⁵.

Nie oznacza to wszakże, iż struktury społeczeństwa obywatelskiego w ogóle nie oddziałują na sferę polityki i klasę polityczną. Dzieje się tak, lecz „aktywność społeczeństwa obywatelskiego w tej dziedzinie nie jest ukierunkowana na zdobycie jakiejś części władzy, lecz jedynie na wywarcie na nią wpływu”¹⁷⁶. Ważniejszym jednak zadaniem spełnianym przez instytucję społeczeństwa obywatelskiego jest organizowanie aktywności obywatelskiej w celu pośredniczenia między domeną gospodarstw domowych a państwowym porządkiem

¹⁷² Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 119.

¹⁷³ Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 129.

¹⁷⁴ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 119.

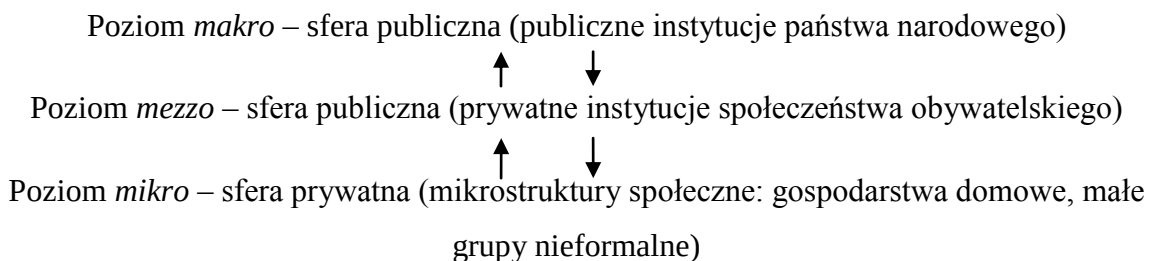
¹⁷⁵ Tamże, s. 136-137.

¹⁷⁶ Tamże, s. 137.

makrospołecznym. Miano głównych aktorów w tak rozumianym społeczeństwie obywatelskim przysługuje: zorganizowanym grupom interesu (np. związkom zawodowym), grupom lobbystycznym, lub też indywidualnym obywatelom uczestniczącym w jakiejś formie ekspresji w przestrzeni publicznej¹⁷⁷.

Jest jeszcze drugie, opowiadające się za ponownym zbliżeniem z państwem, spojrzenie na kategorię społeczeństwa obywatelskiego. W wizję tę wpisuje się podział na dwa obszary społeczeństwa obywatelskiego – sensu *largo* i sensu *stricto* – jaki opracował Victor Perez Diaz. Społeczeństwo obywatelskie typu *largo* definiuje on jako zespół społeczno-politycznych instytucji, w skład którego wchodzi: władza publiczna, sfera publiczna, system rynkowy, szereg dobrowolnych stowarzyszeń wszelkiego rodzaju. W tym pierwszym sensie społeczeństwo obywatelskie jest ujmowane szerzej, gdyż w jego obrębie występują znajdujące się pod bezpośrednim wpływem obywateli instytucje polityczne. Na zasadzie kontrastu, społeczeństwo obywatelskie sensu *stricto* tworzone jest przez organizacje społeczne, które znajdują się poza obrębem i kontrolą państwa. Są to wszelkie instytucje, organizacje i związki, które zostały powołane bezpośrednio na skutek przejęcia od państwa części jego obowiązków. Wśród ich przykładów podać można: partie polityczne, stowarzyszenia i związki zawodowe¹⁷⁸.

Ryc. 1.3. Usytuowanie społeczeństwa obywatelskiego w przestrzeni społecznej



Źródło: Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 124.

Niezależnie jednak od przyjmowanej perspektywy teoretycznej – liberalnej bądź socjaldemokratycznej – zasadniczo wszystkie współczesne wizje społeczeństwa obywatelskiego przyjmują, iż jest to swego rodzaju usytuowana pomiędzy sferą państwową a prywatną kategoria pośrednia.

Stwierdzenie takie odnajdujemy także u Wnuka-Lipińskiego, który w celu graficznego przedstawienia usytuowania społeczeństwa obywatelskiego w rzeczywistości społecznej

¹⁷⁷ Tamże, s. 137-138.

¹⁷⁸ Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 128-129.

opracował specjalny schemat (Ryc. 1.3.). Zgodnie z prezentowaną przez niego koncepcją znajdującemu się na środkowym szczeblu schematu społeczeństwu obywatelskiemu przypadają w roli istotne funkcje mediacyjne: 1) artikulacyjna – czyli agregacja właściwych dla poziomu mikro celów, dążeń, interesów oraz ich kierowanie w kierunku struktur państwowych; 2) integracyjna – jako skupianie szerszej publiczności wokół istotnych celów i motywowanie do działania w ramach sfery publicznej; 3) edukacyjna – polegająca na propagowaniu postaw obywatelskich oraz zwracaniu uwagi na ważne społecznie kwestie¹⁷⁹.

Wydaje się ponadto, iż zacytowana powyżej infografika (Ryc. 1.3) jest na tyle uniwersalna, iż można w nią wpisać scharakteryzowane już wcześniej szersze spojrzenie na instytucje społeczeństwa obywatelskiego. Kategorii publicznych instytucji państwa narodowego (poziom *makro*) przyporządkować można zatem społeczeństwo obywatelskie sensu *largo*, dla kategorii *mezzo* właściwe jest natomiast rozumienie społeczeństwa obywatelskiego sensu *stricto*.

1.3.2. Kultura obywatelska i polityczna – podstawy społeczeństwa obywatelskiego

Podjęcie zagadnienia społeczeństwa obywatelskiego w oczywisty sposób wiąże się także z przywołaniem popularnych pojęć kultury politycznej i obywatelskiej, jak i kompleksu związanych z nimi idei. Okazuje się bowiem, że jednym z istotniejszych czynników, jakie decydują o jakości społeczeństwa obywatelskiego jest kultura polityczna skupionych wokół niego obywateli. Należy zauważyć, że oba opisywane tu pojęcia (kultury obywatelskiej i politycznej) są względem siebie komplementarne, a nie tożsame. Pod pojęciem kultury obywatelskiej kryje się o wiele szersze zjawisko, którego elementem składowym jest kultura polityczna. Nadrzędny w tym przypadku termin stosowany jest do określania panujących w danym społeczeństwie dominujących postaw względem innych uczestników sfery publicznej (takich jak: zaufanie, tolerancja dla odmienności poglądów i racji, poszukiwanie porozumienia). Równocześnie termin kultury obywatelskiej kryje w sobie także problematykę przejawianych przez jednostki kompetencji w sprawach publicznych (umiejętności myślenia w kategoriach interesu publicznego, przestrzegania reguł funkcjonowania w domenie publicznej)¹⁸⁰.

¹⁷⁹ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 123-124.

¹⁸⁰ Tamże, s. 160-165.

Co oczywiste, w przypadku kiedy w danym społeczeństwie poziom uogólnionego zaufania do innych jest niski, tolerancja dla odmienności znikoma, a stopień rozwoju kompetencji w sprawach publicznych nikły, to mamy wtedy do czynienia z niską kulturą obywatelską. Na zasadzie kontrastu, o wysokiej kulturze obywatelskiej możemy mówić, kiedy poziom scharakteryzowanych w poprzednim zdaniu parametrów przybiera wysokie wartości (wysokie zaufanie, wysoka tolerancja, wysokie kompetencje publiczne). Zasada w tym przypadku jest prosta – im niższa kultura obywatelska, tym struktury społeczeństwa obywatelskiego są bardziej dysfunkcjonalne¹⁸¹.

Funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego nie jest także możliwe bez znajdującej się na odpowiednim poziomie kultury politycznej. Syntetycznie ujmując, termin ten określa stosunek ludzi do sfery polityki¹⁸². Klasyczni już badacze tej problematyki – Gabriel Abraham Almond i G. Bingham Powell – stwierdzają, że „Kultura polityczna jest całokształtem indywidualnych postaw i orientacji politycznych uczestników danego systemu. Jest to sfera subiektywna, leżąca u podstaw działań politycznych i nadająca im znaczenie”¹⁸³. Co ważniejsze jednak, w oparciu o przyjęte przez siebie parametry uczeni ci wyodrębnili główne orientacje wobec systemu politycznego, które jednocześnie pełną funkcję narzędzia analitycznego. Podstawowy podział pod tym względem przebiega między obywatelami zaściankowymi a świadomymi. Ponieważ jednak pierwsza z tych postaw właściwa raczej jest dla społeczeństw tradycyjnych (gdzie nie ma świadomości istnienia systemu politycznego, a wszelkie funkcje przywódcze skoncentrowane są na osobie szamana lub naczelnika), o wiele ciekawszy dla naszej pracy jest dodatkowy podział, jaki Almond i Powell wprowadzili w obrębie kategorii obywateli świadomych istnienia narodowego systemu politycznego¹⁸⁴.

Mamy zatem do czynienia z podziałem na dwie podstawowe kategorie obywateli: poddanych (*subjects*) i uczestników (*participants*). Zasadniczą cechą reprezentantów tej pierwszej kategorii jest nieskłonność do działania w ramach systemu politycznego, pozostawanie biernym. Natomiast uczestnicy to jednostki biorące udział w procesach systemu politycznego, dostrzegające możliwość artykulacji potrzeb bądź współuczestnictwa

¹⁸¹ Tamże, s. 163-165.

¹⁸² Edyta Pietrzak, Renata Szczepanik, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego...*, dz. cyt., s. 133.

¹⁸³ Gabriel A. Almond, G. Bingham Powell, Jr., *Kultura polityczna*, [w:] Włodzimierz Derczyński, Aleksandra Jasińska-Kania, Jerzy Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975, s. 577.

¹⁸⁴ Tamże, s. 577-580.

w podejmowaniu decyzji. Jak wkrótce zobaczymy, rozróżnienie to okaże się istotne dla naszych potrzeb badawczych¹⁸⁵.

1.4. Operacyjne ujęcie badawcze – sfera publiczna jako kategoria analityczna

Z uwagi na specyfikę niniejszego opracowania jesteśmy zdania, że dokonując rekonstrukcji podstawowych założeń operacyjnych najlepiej oprzeć się na postawie „metodycznego eklektyzmu” jako „kontrolowanego i systematycznego wykorzystywania komplementarnych idei pochodzących z różnych nurtów”¹⁸⁶.

W pracy tej wychodzimy zatem ze stanowiska głoszącego znaczeniową rozłączność terminów sfery i przestrzeni publicznej, gdzie pierwszemu z nich przyporządkowany jest wymiar instytucjonalny, a drugiemu fizyczny. Przy czym oba te pojęcia pozostają względem siebie w dialektycznej relacji, gdyż jednym z istotnych warunków realizacji zrodzonych na gruncie sfery publicznej działań obywatelskich jest istnienie otwartej i dostępnej dla wszystkich przestrzeni publicznej – swoistej agory współczesności.

Postrzeganie sfery publicznej, jakie chcemy tu zaprezentować, w największej mierze osadzony jest na elementach perspektyw teoretycznych Arendt i Habermasa. Za autorką *Kondycji ludzkiej* przyjmujemy założenie, iż właściwe dla sfery publicznej działania nie są możliwe bez współwystępowania innych osób. Działanie bowiem – przeciwieństwo do czynności pracy i wytwarzania – jest występującą bezpośrednio między ludźmi formą aktywności. Jedynie w przypadku osadzonego na mechanizmach komunikacyjnych fizycznego przebywania większej liczby osób może dokonać się eksternalizacja ich „tożsamości jednostkowych”, czyli ujawnienie tego „kim” są. W ten sposób poza nawias naszych zainteresowań badawczych wykluczamy wszelkie niespełniające powyższego warunku, przejawy aktywności młodzieży akademickiej w ramach struktur internetu (m.in. portali społecznościowych, blogów, forów internetowych). Bliskie w Arendtjańskiej koncepcji sfery publicznej jest nam również stwierdzenie o daleko idących związkach między ludzkimi działaniami a sferą polityki. *Vita activa* w swoim pierwotnym rozumieniu oznaczała przecież nic innego, jak „życie poświęcone sprawom publiczno-politycznym”. Jak się wkrótce okaże uwaga ta ma istotne znaczenie dla przyjmowanego przez nas rozumienia społeczeństwa obywatelskiego.

¹⁸⁵ Tamże, s. 580-583.

¹⁸⁶ Robert Merton, *Sociological Ambivalence and Other Essays*, Free Press, New York 1976, cyt. za: Piotr Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 19.

Powodem, dla którego odrzucamy część zawartych w modelu Arendt założeń, jest jego antymodernizacyjny i ekskluzywny charakter. O wiele bardziej bliskie pod tym względem są nam propozycje Habermasa, zwłaszcza te późniejsze – znajdujące wyraz w dyskursywnej koncepcji sfery publicznej. Za niemieckim filozofem przyjmujemy zatem, że rozpatrywana dziedzina pełni istotne funkcje mediacyjne między porządkiem prywatnym i publicznym. Jedne z ważniejszych zjawisk, jakie mają miejsce w sferze publicznej sprowadzają się do opisywanych przez Habermasa procesów „rezonowania”, które polegają na rozpatrywaniu i komentowaniu wydarzeń. Doniosła rola w konstytuowaniu tak rozumianej sfery publicznej przysługuje towarzyszącym jej agendom oraz instytucjom, na czele z prasą, klubami dyskusyjnymi i stowarzyszeniami inteligenckimi. Co ważniejsze jednak, Habermasowski paradygmat jako pozbawiony zapisów ograniczających uczestnictwo w sferze publicznej, jest zdecydowanie najbardziej inkluzywny. Kładzie on nacisk na społeczną partycypację w mechanizmach dyskursu publicznego i demokratycznego negocjowania norm i decyzji politycznych.

Zamieszczony w pracy projekt badawczy będzie ponadto osadzony na społecznym rozumieniu obywatelstwa, jako przysługującego wspólnotom i ich członkom atrybutu (wyrastającego ze świadomości podmiotowości oraz posiadania praw i obowiązków wobec zbiorowości), który może realizować się w obrębie sfery publicznej. Kiedy już wspominamy o aktywności suwerennych jednostek w ramach rozpatrywanej dziedziny życia społecznego, to nie sposób nie odnieść się do zagadnienia społeczeństwa obywatelskiego. Ze względu na wspomnianą już wcześniej – zaczerpniętą od Arendt – tezę o przenikaniu polityki we wszystkie sfery życia społecznego, w naszej pracy nie przychylamy się do stanowiska ściśle oddzielającego porządek społeczeństwa obywatelskiego od struktur władzy państwowej. Bardziej adekwatna do proponowanego przez nas tu spojrzenia jest szersza perspektywa rozpatrywania społeczeństwa obywatelskiego, jako zjawiska wyposażonego w podwójne konotacje – sensu *largo* i sensu *stricto*. Oznacza to, że rozpatrując uczestnictwo studentów w sferze publicznej weźmiemy pod uwagę zarówno prowadzoną przez nich działalność nakierowaną na bezpośrednie uczestnictwo w strukturach władzy (członkostwo w partii politycznej, realizacja biernego prawa wyborczego), jak i aktywność w nienakierowanych bezpośrednio na struktury władzy instytucjach społeczeństwa obywatelskiego (stowarzyszeniach i organizacjach pozarządowych, wolontariacie, wspólnotach lokalnych, inicjatywach społecznych).

Zaprezentowane tu szerokie pojmowanie tytułowego problemu nie przekreśla jednocześnie tej funkcji sfery publicznej i społeczeństwa obywatelskiego, która dotyczy ich

pośredniczącej roli. Pomimo częściowego „rozciągnięcia” zakresu znaczeniowego społeczeństwa obywatelskiego na sferę zinstytucjonalizowanej polityki, nie można odmówić mu jednak spełniania mediacyjnej i artikulacyjnej roli.

Zaproponowaną przez nas ramę teoretyczną wieńczą pojęcia kultury obywatelskiej i kultury politycznej. Pierwszy z tych terminów oznacza namysł nad przejawianymi przez studentów postawami względem innych uczestników sfery publicznej (m.in. zaufaniem). Natomiast na gruncie problematyki kultury politycznej opracowany został podział na dwie kategorie obywateli – poddanych i uczestników. Przejmując i modyfikując nieco ten klucz analityczny, będziemy się posługiwać rozróżnieniem na studentów o „zaangażowanej” bądź „obojętnej” orientacji względem uczestnictwa w sferze publicznej.

Zakładamy ponadto, że kluczowe znaczenie w przypadku analizy zaangażowania w ramach sfery publicznej przypisywane być powinno zasobowi kapitału społecznego, w jaki wyposażone są jednostki. Dlatego cały następny rozdział poświęcony został właśnie temu zagadnieniu.

2. Kapitał społeczny w analizie sfery publicznej

Wszelki namysł nad dobrowolną aktywnością jednostek w domenie publicznej, działalnością przejawiającą się w formach takich jak stowarzyszenia obywatelskie, współdziałanie na rzecz wspólnych inicjatyw czy też działalność polityczna, przybliża nas do zagadnienia swoistych instytucji pośredniczących. Chodzi tu o instytucje rozciągające się pomiędzy domeną państwa a domeną gospodarstw domowych i przez to stanowiących konstytutywny element sfery publicznej. Cezary Trutkowski i Sławomir Mandes zauważają, że nauki społeczne „starają się konstruować coraz lepsze narzędzia, służące specjalnie badaniu kondycji tej pośredniej przestrzeni społecznej”¹. Jak dalej stwierdzają cytowani autorzy, to właśnie pojęcie kapitału społecznego pełni funkcję jednego z najistotniejszych szablonów teoretycznych, jaki jest wykorzystywany do badania kondycji sfery publicznej². Jako dowód i przykład bliskości dwóch kluczowych w naszej pracy pojęć (kapitału społecznego oraz sfery publicznej) może posłużyć niedawno wydany podręcznik akademicki *Współczesne społeczeństwo polskie*³, którego autorzy zdecydowali się posłużyć kategorią kapitału społecznego w celu zreferowania przemian zachodzących w sferze publicznej⁴. Równocześnie, na gruncie teorii socjologicznej, pojęcie kapitału społecznego odgrywa istotną rolę jako termin stanowiący łącznik między kategoriami działania i struktury społecznej – zauważa Andrzej Niesporek⁵.

Pomimo iż historia pojęcia kapitału społecznego nie jest długa, to wywołuje wiele kontrowersji⁶. Najważniejsze z problemów związanych z tym terminem odnoszą się do zagadnień definiowania, operacjonalizacji i pomiaru kapitału społecznego oraz jego miejsca w teorii socjologicznej⁷. Jak zauważa Robert Putnam, z pojęciem kapitału społecznego związanych jest wiele niezależnych od siebie ujęć, w których termin ten „ma zarówno aspekt

¹ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny w małych miastach*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 45.

² Tamże, s. 45-46.

³ Anna Giza, Małgorzata Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

⁴ Jagoda Gandziorowska-Ziolecka, Joanna Średnicka, Karol Zyskowski, *Kapitał społeczny i dobro wspólne*, [w:] Anna Giza, Małgorzata Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 359-399.

⁵ Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego w teorii socjologicznej*, [w:] Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwaczek, Tomasz Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 26-27.

⁶ Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego...*, dz. cyt., s. 19.

⁷ Zbigniew Zagala, *Kapitał społeczny: jedna kategoria pojęciowa – wiele kontrowersji*, [w:] Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwaczek, Tomasz Nawrocki (red.) *Kapitały ludzkie...*, dz. cyt., s. 30.

indywidualny, jak i zbiorowy – oblicze prywatne i publiczne”⁸. Dlatego w rozdziale tym przedstawimy najistotniejsze sposoby ujmowania kapitału społecznego, wskażemy na podobieństwa oraz różnice między nimi. Wszystko to w celu wypracowania rozumienia kapitału społecznego, które będzie najbardziej przydatne w toku prowadzonych przez nas badań.

2.1. Od kapitału finansowego do kapitału społecznego – wstępne zagadnienia definicyjne

Podstawą wprowadzenia pojęcia kapitału społecznego w obręb zainteresowań nauk społecznych było uznanie doniosłej roli stosunków międzyludzkich, które zaczęły być postrzegane jako swoisty zasób dzięki któremu jednostki lub zbiorowości społeczne są w stanie osiągać zamierzone cele⁹. Powyższe stwierdzenie opiera się na założeniu głoszącym, że sieci relacji i znajomości między aktorami społecznymi mogą być rozpatrywane w kategoriach potencjału. Natomiast posiadanie (lub nieposiadanie) tego typu przewagi przez jednostki bądź szersze grupy w ujęciu teoretyków kapitału społecznego może być wykorzystywane do uzasadniania różnego typu zjawisk mających miejsce w przestrzeni publicznej. Bowiem jak tłumaczy Mariusz Kwiatkowski, „koncepcja kapitału społecznego stanowi kolejną (...) próbę teoretycznego uzupełnienia ekonomicznego modelu wyjaśnień różnorodnych zjawisk zarówno w sferze gospodarki, jak i w innych dziedzinach życia społecznego”¹⁰.

Dlatego, aby w pełni zrozumieć istotę tytułowego pojęcia, musimy dokonać kilku przybliżeń, których celem jest eksplikacja znaczenia kapitału społecznego w formie najbardziej przydatnej dla współczesnych nauk społecznych i podejmowanego przez nas problemu. Po pierwsze, na wstępie warto określić czym ogólnie pojmowany kapitał jest. Wedle jednej – blisko związanej z ujęciem ekonomicznym – definicji kapitałem są „dowolne aktywa, które są najpierw generowane (produkowane), a potem puszczane w obrót, inwestowane w celu osiągnięcia zysku, który jest celem działania”¹¹. Drugą istotną kwestią jest zapoznanie się z całym spektrum różnego typu zasobów jakimi mogą dysponować

⁸ Robert D. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 35.

⁹ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny*, [w:] Kolegium redakcyjne (red.), *Encyklopedia Socjologii*, T. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 105.

¹⁰ Tamże, s. 105.

¹¹ Nan Lin, *Social Capital. A theory of social structure and action*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 3 cyt. za: Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 70.

jednostki i grupy społeczne. Oznacza to, że w oparciu o literaturę naukową jesteśmy w stanie odtworzyć swoiste uniwersum kapitałów.

Zdaniem Bohdana Jałowieckiego i Marka S. Szczepańskiego w najnowszych naukach społecznych powiada się zazwyczaj o pięciu podstawowych typach kapitału: (1) kapitale finansowym – przybierającym postać pieniędzy, różnego rodzaju środków wymienialnych na rynku, co istotne jego istnienie warunkuje rozbudowę pozostałych form kapitałów; (2) kapitale ludzkim – czyli umiejętnościach pojedynczych osób, ich wiedzy, zdolności do podejmowania pracy, stanu zdrowia, jak i poziomu higieny; (3) kapitale przyrodniczym – zasobie bezpośrednio związanym ze środowiskiem otaczającym człowieka, który manifestuje się w głównej mierze poprzez jakość wody, powietrza, ziemi oraz stopień zanieczyszczenia; (4) kapitale infrastrukturalnym – obejmującym istniejącą i rozbudowywaną sieć drogową oraz transportową, w której skład wchodzi zarówno transport indywidualny, jak i publiczny oraz układ komunikacyjny; (5) kapitale społecznym – środkiem, który opiera się na zdolności i gotowości do współpracy między ludźmi, do kompromisu oraz dialogu, społecznej prawdomówności i wiarygodności¹².

Powyższa klasyfikacja wydaje się jednak nie wyczerpywać do końca możliwego spektrum kapitałów. Należałoby ją uzupełnić przynajmniej o wymiar (6) kapitału kulturowego, czyli „przyswojonych jednostkom zhierarchizowanych i aprobowanych treści kultury, określających prawomocne wartości, wiedzę, dążenia i styl życia, będących zasobami warunkującymi osiągnięcia w rywalizacji z innymi osobami”¹³. Ta – w największym stopniu rozpropagowana przez Pierre’a Bourdieu – kategoria jest zinstytucjonalizowana w postaci kompetencji edukacyjnych, ponadto wyznacza standardy zachowania, dobrego smaku i gustu¹⁴.

Trzecim niezbędnym przybliżeniem jest wskazanie spośród zaprezentowanego powyżej spektrum zasobów tych, które w toku prowadzonych badań interesować nas będą w największym stopniu. Jesteśmy zdania, że dla naszej perspektywy badawczej to właśnie dwie ostatnie formy kapitału (kulturowy i społeczny) mają najdonioślejsze znaczenie. W niektórych publikacjach naukowych możemy spotkać się nawet ze stanowiskiem, że społeczny i kulturowy zakres pojęciowy należy wiązać w „jeden zbiorczy agregat

¹² Bohdan Jałowiecki, Marek S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2006, s. 236-237.

¹³ Adam Bartoszek, *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 22.

¹⁴ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2011, s. 18-21.

terminologiczny” stanowiący swoistą „hybrydę terminologiczną”¹⁵. Bowiem – jak tłumaczy Adam Bartoszek – „definitywnie pierwszy termin (kapitał społeczny – przyp. P.Cz.) odwołuje się do elementów więzi społecznej, stanowiących podstawę relacji podmiotu z innymi ludźmi i ciałami społecznymi, drugi – przywołuje korelaty wzorów, wartości i znaczeń zakodowanych w przestrzeni kulturowej, określającej aktywność życiową podmiotu”¹⁶.

Jak dalej wyjaśnia cytowany autor, koncepcja kapitału kulturowego stanowi przydatne narzędzie dla wielu badań o charakterze empirycznym. Najciekawsze przykłady jej zastosowania to między innymi: studia nad kulturowymi determinantami edukacyjnych osiągnięć uczniów o różnej przynależności strukturalnej, w badaniach ich udziału w różnych formach aktywności kulturalnej, badaniach procesów adaptacji imigrantów, oraz w międzynarodowych studiach porównawczych¹⁷.

W naszym badaniu nie będziemy się jednak posługiwać łączoną kategorią kapitału społeczno-kulturowego. Jak wykazemy w dalszych punktach niniejszego rozdziału dla naszych celów badawczych sama rekonstrukcja terminu kapitału społecznego może być na tyle szeroka, że uwzględniać może zmienne o charakterze kulturowym (takie jak: normy, wartości, wiedza, czy styl życia).

2.2. Koncepcje kapitału społecznego

Ostatecznym i najważniejszym etapem rozpoczętej w poprzednim punkcie serii przybliżeń jest przedstawienie najważniejszych teoretycznych ujęć kapitału społecznego. Samo przedstawienie najważniejszych odwołań teoretycznych nie jest jeszcze wystarczającą podstawą aby móc mówić o twórczej rekonstrukcji głównych sposobów ujmowania kapitału społecznego w praktyce badawczej. Należy mieć na uwadze, że poszczególni (zaprezentowani poniżej) autorzy rozpatrywali problematykę kapitału społecznego w – mniej lub bardziej – odmienny sposób. Dlatego oprócz syntetycznej rekonstrukcji najdonioślejszych koncepcji związanych z tym terminem, wskażemy na istniejące między nimi podobieństwa i różnice oraz określimy która z teoretycznych perspektyw jest najbardziej przydatna dla naszego badania.

¹⁵ Adam Bartoszek, *Kapitał społeczno-kulturowy...*, dz. cyt., s. 19-20.

¹⁶ Tamże, s. 19.

¹⁷ Tamże, s. 24.

2.2.1. Początki namysłu nad kapitałem społecznym

Badacze społeczni nie są zgodni co do miejsca i czasu pierwszego użycia terminu „kapitał społeczny”. Zdaniem niektórych autorów po raz pierwszy termin ten został zawarty w opublikowanej w 1957 roku przez rząd Kanady książce *Housing and Social Capital*¹⁸. W ujęciu twórców tej publikacji kapitał społeczny stanowił synonimiczne określenie infrastruktury publicznej. Obejmował on „system uniwersytetów i szkół, kościoły i parafie, szpitale, lotniska, systemy doprowadzające wodę, systemy dróg (...)”¹⁹.

Analizując literaturę przedmiotu możemy spotkać się także z poglądem wedle którego pierwsze zastosowanie omawianego terminu nastąpiło dużo wcześniej oraz w znaczeniu bardziej właściwym czasom współczesnym. Zdaniem Niesporka termin kapitał społeczny po raz pierwszy zastosowała Lyda J. Hanifan w 1916 roku²⁰. Oznaczał on „(...) namacalną substancję, która ma znaczenie dla przeważającej części codziennego życia ludzi: mianowicie życzliwość, koleżeństwo, sympatię i stosunki społeczne pomiędzy jednostkami i rodzinami stanowiącymi społeczną całość”²¹. Definicja ta jest w opinii Putnama o tyle istotna, że zawiera wyrażone *explicite* lub *implicite* wszystkie ważniejsze elementy późniejszych ujęć kapitału społecznego²² (takie jak: normy i zobowiązania, sieci społeczne i zaufanie). Ponadto, Hanifan już na początku XX wieku zwracała uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie dla demokracji wzrastające zobojętnienie obywateli wobec spraw lokalnych²³. Jednocześnie wyrażała ona opinię, że wiele problemów o charakterze gospodarczym, politycznym i społecznym można rozwiązać właśnie dzięki „wzmacnianiu lokalnych wspólnot i budowie osobistych relacji między obywatelami”²⁴.

Zdaniem wielu badaczy także prace Maxa Webera, choć nie zawierały tytułowego pojęcia, stanowiły istotny impuls dla późniejszych koncepcji kapitału społecznego. Trutkowski i Mandes na poparcie tej tezy przywołują poglądy Carlo Trigilia, który zauważa, że w eseju *Sekty protestanckie i duch kapitalizmu* z 1906 roku Weber opisał mechanizm obejmujący wszystkie najważniejsze elementy definicyjne kapitału społecznego²⁵. Esej ten

¹⁸ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 13-14.

¹⁹ Tamże, s. 14.

²⁰ Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego...*, dz. cyt., s. 19.

²¹ Lyda J. Hanifan, *The Rural School Community Center*. „Annals of the American Academy of Political and Social Science”, 1916, s. 130, cyt. za: Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego...*, dz. cyt., s. 19.

²² Robert Putnam, *Samotna gra w kręgle...*, dz. cyt., s. 34

²³ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 49.

²⁴ Tamże, s. 49.

²⁵ Tamże, s. 50.

zawierał stwierdzenie, że sekty protestanckie, wraz z właściwym im rodzajem więzi społecznej i mechanizmem kontroli nad członkami w dużym stopniu przyczyniły się do rozprzestrzenienia kapitalistycznej gospodarki. Bowiem przynależność do sekty oznaczała równoczesną akceptację pewnych zasad moralnych, co ułatwiało kontakty z innymi członkami sekty oraz jednocześnie uwiarygodniało człowieka w interesach wykraczających poza obręb grupy religijnej²⁶.

Jak już wspominaliśmy, w ujęciu Webera dostrzegalne są pewne elementy rozumienia kapitału społecznego właściwe czasom współczesnym. Po pierwsze, chodzi o zwrócenie uwagi na występowanie sieci relacji o charakterze pozaekonomicznym, dodatkowo wspartej na więzi religijnej lub pokrewieństwa. Po drugie, istnienie sieci relacji w sekcie protestanckiej przyczynia się do powstawania dodatkowych konsekwencji, jakimi są: wzmożony obieg informacji oraz wzrost uogólnionego zaufania. Po trzecie i ostatnie, „skłonność do dzielenia się informacją o raz zaufanie”, to w opinii Webera kwalifikacje moralne, które przyczyniają się do powstania specyficznego etosu działania na rynku, który eliminuje nieetyczne zachowania²⁷.

Dywagacje odnośnie pierwotnego użycia terminu mają jednak znaczenie drugorzędne. Przez wiele lat bowiem odwołania do kapitału społecznego pojawiały się w rozmaitych publikacjach okazjonalnie, w różnym rozumieniu i bez należytej operacjonalizacji. O wiele ważniejsze jest to, że omawiane pojęcie – jak i kompleks problemów z nim związanych – istotnego znaczenia nabrało dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku, kiedy zostało ono włączone w obręb kilku ujęć teoretycznych.

2.2.2. Pierre Bourdieu – znaczenie kapitału społecznego w reprodukcji struktury klasowej

Jedną z pierwszych koncepcji kapitału społecznego opracował Bourdieu. Punktem wyjścia dla jego rozważań była chęć wyjścia poza opis funkcjonowania świata społecznego jako opierającego się jedynie na cyrkulacji kapitału ekonomicznego. W napisanej wspólnie z Jean-Claude Passeronem książce *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania* Bourdieu zawarł namysł nad nierównością szkolnych osiągnięć dzieci, których nie dało się wytłumaczyć jedynie poprzez odwołanie się do kapitału ekonomicznego rodziców. W dziele tym Bourdieu nakreślił koncepcję reprodukcji kulturowej, której nadał jednocześnie wymiar

²⁶ Tamże, s. 50.

²⁷ Tamże, s. 50.

stratyfikacyjny, gdyż odpowiada ona za utrwalanie roli dominującej klasy społecznej i reprodukcję istniejących nierówności społecznych. Znamienne dla Bourdieu powiązanie zagadnień kultury (a zwłaszcza kultury symbolicznej) z problematyką struktury społecznej i stylów życia skutkowało także zastosowaniem pojęcia habitusu, jako „ucieleśnionej konieczności, przemienionej w dyspozycję generującą praktyki i percepcję(...)”²⁸. Zapewne warto dodać, że opisywany przez Bourdieu habitus jest przez innych badaczy rozpatrywany w kategoriach „swego rodzaju gramatyki działania, która służy odróżnieniu jednej klasy od innej w polu społecznym”²⁹.

Bourdieu wspomina o kilku odmianach kapitału. Najważniejsze to: kapitał ekonomiczny, kapitał kulturowy, kapitał symboliczny i kapitał społeczny. Wynika z tego, że w koncepcji Bourdieu sam kapitał społeczny miał charakter marginalny i drugoplanowy. O wiele ważniejsze było proponowane przez francuskiego badacza spojrzenie na problem kapitału społecznego poprzez pryzmat pozostałych typów zasobów.

Kapitał ekonomiczny należy rozpatrywać jako różnego rodzaju zasoby o postaci materialnej. Jego cechą zasadniczą jest to, że da się natychmiastowo i bezpośrednio zamienić na pieniądze. Ponadto jest on zinstytucjonalizowany w postaci prawa własności³⁰.

Kapitał kulturowy przybiera postać wszelkiego rodzaju „wiedzy, umiejętności, erudycji (...)”, jak i „(...) ogólnego poziomu kompetencji kulturowych”³¹. Ponadto ta forma kapitału manifestuje się poprzez kompetencje edukacyjne, określa standardy zachowania i dobrego smaku³². Dodatkowo w rozważaniach Bourdieu termin kapitału kulturowego przybiera trzy formy: ucieleśnioną, uprzedmiotowioną i zinstytucjonalizowaną. Słowem kluczowym dla zrozumienia istoty kapitału kulturowego ucieleśnionego jest samodoskonalenie. Mamy bowiem do czynienia z zasobem pozyskanym w rezultacie pracy nad sobą oraz inwestycją czasu i wysiłku. Drugi z podtypów kapitału kulturowego, czyli jego forma uprzedmiotowiona przybiera postać konkretnych, zmaterializowanych wytworów kultury. Są to między innymi: rzeźby, obrazy, literatura, czy maszyny.

²⁸ Pierre Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzania*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 216.

²⁹ John Letche, *Panorama współczesnej myśli humanistycznej. Od strukturalizmu do postmodernizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, s. 10, cyt. za: Adam Bartoszek, *Kapitał społeczno-kulturowy...*, dz. cyt., s. 50.

³⁰ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 18-19 oraz Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 51.

³¹ Tamże, s. 51.

³² Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 19.

Natomiast zinstytucjonalizowany wymiar kapitału kulturowego to nabyte i społecznie rozpoznawalne kompetencje edukacyjne, takie jak stopnie i tytuły naukowe³³.

Sława, prestiż przypisywany danej pozycji społecznej czy reputacja stanowią przejawy następnego z opisywanych przez Bourdieu zasobów, jakim jest kapitał symboliczny. Ten typ kapitału jest zatem rezultatem usankcjonowania w świadomości społecznej form jakie przybierają podstawowe odmiany zasobów (ekonomiczny, kulturowy, społeczny).

Najistotniejszy z naszego punktu widzenia zasób, o którym mówi Bourdieu, czyli kapitał społeczny jest przez niego rozpatrywany w kategoriach sieci powiązań oraz stosunków społecznych, w których uczestniczy jednostka³⁴. Jak tłumaczy Andrzej Radziewicz-Winnicki „kapitał społeczny dla Bourdieu, to nic innego jak zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem (...) trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków”³⁵. Oznacza to, że dana osoba poprzez swoje członkostwo w grupie, pozostawanie w relacjach znajomości i uznania, staje się beneficjentem różnego rodzaju zasobów wypracowywanych niejako kolektywnie. Krótko to ujmując, jeżeli ktoś jest członkiem jakiejś szerszej zbiorowości, zna wiele osób, to może spodziewać się przybierającego różne postaci wsparcia z ich strony. Jednocześnie sama szeroka gama kontaktów jest ważnym czynnikiem uwiarygodniającym człowieka w oczach innych.

Niezmienne istotne w przypadku teorii Bourdieu jest umiejscowienie kapitału społecznego w szerszej strukturze kapitałów poprzez jego powiązanie z innymi typami zasobów. Występuje tu dwojakiego rodzaju zależność. Z jednej strony, posiadanie przez jednostkę określonego kapitału społecznego determinuje to w jakim stopniu uzyska ona udział w pozostałych formach zasobów. Z drugiej strony, wielkość, jakość i kombinacja zasobów będących udziałem danej jednostki wyznacza jej pozycję w sieciach relacji, czyli określa jej kapitał społeczny³⁶.

Powyższe spostrzeżenia przybliżają nas do konstatacji głoszącej, że „im większe zasoby ekonomiczne i bogatszy zasób kapitału kulturowego, tym większe szanse na rozwój sieci powiązań i związanych z nią możliwości akumulacji zasobów”³⁷. Francuski badacz zwraca uwagę na możliwości konwersji kapitałów oraz traktowania kapitału społecznego jako swoistego mnożnika zasobów ekonomicznych i kulturowych. Możliwe jest bowiem

³³ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 52.

³⁴ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 105.

³⁵ Andrzej Radziewicz-Winnicki, *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*, [w:] Krystyna Marzec-Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja i redystrybucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009, s. 20.

³⁶ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 53.

³⁷ Tamże, s. 53.

przekształcenie (konwersja) jednego typu kapitału w zasób o innym charakterze. Dla przykładu, kapitał kulturowy jest konwertowany na kapitał ekonomiczny poprzez odpowiednio długi czas pożytkowany na pobieranie nauki, która pozwala na uzyskanie lepszej pozycji rynkowej.

Co prawda kapitał społeczny opisywany przez Bourdieu nie jest redukowalny do kapitału ekonomicznego lub kulturowego, ale pozwala na powiększanie korzyści z posiadania tych pozostałych form zasobów. Kapitał społeczny można zatem rozpatrywać jako swego rodzaju „mnożnik”, gdyż bycie beneficjentem pewnych relacji i znajomości ułatwia kumulowanie przewag materialnych i kulturowych³⁸. Mechanizm ten w dobry sposób określa Niesporek, który stwierdza, że wszystkie formy kapitału (w tym kapitał społeczny) są blisko ze sobą powiązane i decydują o szansach życiowych jednostek³⁹.

W kontekście tego, co zostało powiedziane, słuszne wydają się uwagi Radziejewicza-Winnickiego, który stwierdza, że choć Bourdieu umiejscawia kapitał społeczny w kontekście strukturalnym, to jednak pojęcie to rozpatruje jako indywidualny, jednostkowy zasób⁴⁰. Co więcej, zasób ten można kumulować, przekształcać oraz rozbudowywać poprzez racjonalne decyzje.

2.2.3. James Coleman – kapitał społeczny jako uzupełnienie koncepcji racjonalnego działania

W poprzednim podpunkcie stwierdziliśmy, że podstawą dla zainteresowania się Bourdieu kapitałem społecznym była chęć wyjścia poza ekonomiczny sposób wyjaśniania świata społecznego. Nieco inne spojrzenie proponuje James Coleman, który problematykę kapitału społecznego podejmuje niejako w celu rozszerzenia ekonomicznej perspektywy rozpatrywania rzeczywistości (teorii racjonalnego działania) i połączenia jej z perspektywą socjologiczną⁴¹. Co istotne, punktem wyjścia dla prowadzonych przez Colemaną rozważań o kapitale społecznym były wcześniejsze ustalenia ekonomisty Glena Laury'ego⁴². Ten niebędący autorem całościowej koncepcji kapitału społecznego badacz zaliczany jest do postaci, które utorowały drogę dla późniejszych ujęć tego terminu. W swoich pracach wskazywał bowiem na niedostatki klasycznych teorii ekonomicznych, które wyjaśniając

³⁸ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 20.

³⁹ Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego...*, dz. cyt., s. 21.

⁴⁰ Andrzej Radziejewicz-Winnicki, *Ideologia a partycypacja społeczna...*, dz. cyt., s. 21.

⁴¹ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 55.

⁴² Tamże, s. 66.

funkcjonowanie rzeczywistości w głównej mierze skupiały się na mechanizmach konkurencji i zasobach, które określić można mianem „kapitału ludzkiego” (umiejętności, kompetencje, zasoby materialne)⁴³.

Powodem, dla którego Coleman wprowadził do swoich prac zagadnienie kapitału społecznego była próba znalezienia odpowiedzi na pytania o sposoby rozwiązywania podzielanych problemów, przyczyny angażowania się w sprawy publiczne oraz tego, „dlaczego racjonalne jednostki godzą się na zobowiązania względem siebie?”⁴⁴.

Colemana nie satysfakcjonowały rozstrzygnięcia tych kwestii, które odwoływały się jedynie do wypracowanego w naukach ekonomicznych modelu racjonalnego wyboru. Badacz ten nie odrzucając paradygmatu racjonalnego działania, zauważał że koncepcja społeczeństwa opierająca się na ekonomicznej teorii doskonałej konkurencji oraz propagowana przez Adama Smitha metafora „niewidzialnej ręki rynku” są pozbawione wartości eksplanacyjnej. Jak tłumaczy Coleman „jednostki nie działają niezależnie od siebie, nie osiągają celów samodzielnie, a ich interesy nie zawsze są egoistyczne”⁴⁵.

Co zatem sprawia, że ludzie decydują się na współpracę i porzucają wygodną pozycję „pasażera na gapę”? W opinii omawianego badacza istotnym motywatorem do wspólnotowego działania jest uogólnione oczekiwanie, że wyświadczona komuś przysługa zostanie w stosownym czasie odwzajemniona⁴⁶. Stąd wniosek przytaczanego już Kwiatkowskiego, że w ujęciu amerykańskiego socjologa kapitał społeczny jawi się jako „umiejętność współpracy w grupach i organizacjach w celu realizacji wspólnych interesów”⁴⁷. Według Colemana kapitał społeczny jest zatem swego rodzaju zasobem, który zawiera w sobie elementy struktury społecznej i ułatwia działania jednostek w niej osadzonych. Oznacza to, że dzięki kapitałowi społecznemu uczestnicy życia społecznego są w stanie osiągać cele, które bez jego użycia byłyby nie do zrealizowania⁴⁸. Źródła tak pojmowanego kapitału społecznego leżą w relacjach społecznych między jednostkami, a nie w nich samych. Jednocześnie powiązanie kapitału społecznego z podejmowanymi przez jednostki przedsięwzięciami, sprawia, że jawi się on jako swego rodzaju produkt uboczny ludzkich działań⁴⁹. Jak zauważają Trutkowski i Mandes, to właśnie emergentność i nieintencjonalność kapitału społecznego w istotny sposób odróżnia stanowisko Colemana od ujęcia Bourdieu.

⁴³ Tamże, 66-67.

⁴⁴ Tamże, s. 55.

⁴⁵ James S. Coleman, *Fundations of Social Theory*, The Belknap Press, Cambridge 1990, cyt. za: Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 56.

⁴⁶ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 22.

⁴⁷ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 105.

⁴⁸ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 21.

⁴⁹ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 57.

Przypomnijmy, że francuski badacz wiążąc kapitał społeczny z zagadnieniem struktury społecznej, upatrywał w nim narzędzia realizacji interesów grupy dominującej⁵⁰.

Wszystko co zostało powiedziane do tej pory skłania do stwierdzenia, że colemanowski sposób postrzegania kapitału społecznego odnosi się przede wszystkim do funkcji, jakie on spełnia. Wychodząc z założenia, że kapitał społeczny jest produktywny, amerykański badacz określa trzy dziedziny, na które zasób ten oddziałuje: (1) dziedzinę gospodarczą; (2) dziedzinę rozwiązywania problemów społecznych; (3) dziedzinę sfery publicznej⁵¹.

Wpływ kapitału społecznego na sferę gospodarczą manifestuje się przede wszystkim w tym, że umożliwia on koordynację działań indywidualnych i grupowych, zwiększa możliwości adaptacyjne gospodarki do zmieniających się warunków technicznych, jak i obliuguje jednostki do dokonywania wyborów korzystnych dla całej zbiorowości. Jak zauważa Kwiatkowski, w pewnym sensie gospodarcze oddziaływanie kapitału społecznego przybiera znamiona „niewidzialnej ręki” rynku, która wyznacza ludzkie działania⁵².

Funkcje kapitału społecznego wobec drugiej z wymienianych dziedzin – czyli sfery rozwiązywania problemów społecznych – sprowadzają się w głównej mierze do kompensowania niedoborów innych zasobów, które pozostają w społecznej dyspozycji (finansowego, materialnego, ludzkiego)⁵³. Warto nadmienić, że punkt ten jest zbieżny z pierwotnym obszarem badawczych dociekań Colemana. Bowiem opisywany przez niego kapitał społeczny miał pomagać w wyjaśnianiu rozbieżności edukacyjnych rezultatów wśród dzieci ze zróżnicowanych środowisk społecznych i rodzinnych. Jak tłumaczy amerykański badacz „kapitał społeczny jest zbiorem zasobów, które zawierają się w relacjach rodzinnych (...), zasoby te wspomagają poznawczy i społeczny rozwój dziecka czy młodego człowieka”⁵⁴. Zdanie to należy odczytywać w ten sposób, że właściwy dla danej organizacji rodzinnej kapitał społeczny (przybierający postać silnych więzi między rodzicami i dziećmi oraz więzi rodziców ze szkołą) ma większe znaczenie przy determinowaniu osiągnięć szkolnych uczniów niż przejawiany w rodzinie poziom wiedzy i umiejętności (kapitał ludzki) czy pozycja materialna rodziców (kapitał finansowy)⁵⁵.

⁵⁰ Tamże, s. 56.

⁵¹ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 106.

⁵² Tamże, s. 106.

⁵³ Tamże, s. 106.

⁵⁴ James Colman, *A rational choice perspective on economic sociology*, [w:] N. J. Smelser, R. Swedberg (red.), *Handbook of Economic Sociology*, Princeton University Press, Princeton 1994, s. 300, cyt. za: Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 56.

⁵⁵ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 107.

Najistotniejszy dla naszych dociekań badawczych jest jednak wpływ kapitału społecznego na relacje właściwe sferze publicznej. Opisywany zasób określa obowiązujące wzorce działania, stanowi siłę napędową zaangażowania obywatelskiego, przez co staje się jednym z najważniejszych czynników kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego⁵⁶. Ponadto, możemy powiedzieć za Katarzyną Growiec, że wymiar ten związany jest równocześnie z kwestią kontroli społecznej, która to kontrola jest sprawowana poprzez silne sieci powiązań rodzinnych oraz lokalnych⁵⁷.

2.2.4. Robert Putnam – znaczenie kapitału społecznego dla sprawności instytucji i skali obywatelskiego zaangażowania

Prowadząc namysł nad kapitałem społecznym nie sposób pominąć wkładu Putnama. Co prawda ten amerykański badacz nie jest autorem całościowej i odrębnej koncepcji kapitału społecznego (w dużej mierze opierał się na założeniach Coleman), ale niewątpliwie przyczynił się do rozpropagowania tego pojęcia zarówno w środowisku naukowym, jak i dyskursie publicznym. Upowszechnienie terminu kapitału społecznego wraz z kryjącym się za nim kompleksem idei, zawdzięczamy dwóm pracom Putnama. Pracom o tyle ważnym i sławnym, co jednocześnie wzbudzającym liczne kontrowersje w środowisku naukowym, o czym wspomnimy w dalszej części rozdziału.

Pierwsza z nich – *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech* – stanowi raport z rezultatów ponad dwudziestoletnich dociekań skutków włoskiej reformy administracyjnej. Możemy w tym miejscu zacytować słowa Putnama, który stwierdza, że jego „włoskie” badania zapoczątkowane zostały w 1970 roku, kiedy to „niespodziewanie rząd włoski zgodził się na wprowadzenie do konstytucji długo odkładanego postanowienia o rządach regionalnych”⁵⁸. W wyniku tej reformy w kraju powstało 20 rządów regionalnych, będących instytucjami o jednakowej randze prawnej⁵⁹. Minęło jednak kilka lat zanim ośrodki te uzyskały odpowiednie fundusze, szerszy zakres władzy i kompetencji (za przełomową datę uznaje się 1977 rok, kiedy uchwalono tzw. 616 dekretów)⁶⁰. Jak tłumaczy cytowany autor „ponieważ nowe instytucje miały być budowane w każdym ze zróżnicowanych regionów włoskich od podstaw, eksperyment regionalny stworzył

⁵⁶ Tamże, s. 106.

⁵⁷ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 22.

⁵⁸ Robert D. Putnam (przy współpracy Roberta Leonardi i Rafaelli Y. Nanetti), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 7.

⁵⁹ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 107.

⁶⁰ Robert D. Putnam, *Demokracja w działaniu...*, dz. cyt., s. 41.

niezwykłą okazję do rozpoczęcia długofalowych, systematycznych badań nad tym, jak nowe instytucje rozwijają się i przystosowują do swojego społecznego otoczenia”⁶¹.

Nie sposób w miejscu tym zreferować wszystkich sformułowanych przez Putnama wniosków badawczych, nie jest to także przedmiotem naszych rozważań. Najważniejsze jest to, że badacz ten dokonując opisu aktywności obywatelskiej w poszczególnych regionach, wprowadzając rozróżnienie na regiony „obywatelskie” (występuje wiele organizacji społecznych skoncentrowanych wokół relacji poziomych, obywatele angażują się w sprawy publiczne powodowani troską o wspólne dobro) oraz „nieobywatelskie” (zaangażowanie w działalność organizacyjną jest bardzo skromne, w społeczeństwie dominują relacje pionowe „patron-klient”, obywatele nie angażują się w kwestie publiczne) i tłumacząc to różnicowanie, oparł się w głównej mierze na koncepcji kapitału społecznego⁶².

Poszukując źródeł sprawności części rządów regionalnych Putnam w pierwszej kolejności skupił się na skutkach rewolucji przemysłowej, czyli modernizacji społeczno-ekonomicznej. Wynikało to z przyjmowanego przez niektórych autorów założenia, że transformacja gospodarcza jaka miała miejsce w ostatnich stuleciach miała decydujący wpływ na wiele aspektów pozaekonomicznych, w tym na stan demokracji politycznej⁶³. Oznacza to, że wraz z modernizacją ekonomiczną następuje bogacenie się społeczeństwa, wyłonienie się stabilnej klasy średniej, czy wzrost odsetka osób z wyższym wykształceniem. Wszystko to skutkować ma podniesieniem ogólnego poziomu obywateli. Wątek modernizacyjny został jednak szybko porzucony przez Putnama, który choć wyraża opinię, że „nowoczesność gospodarki jest jakoś związana z wysoką sprawnością instytucji”⁶⁴, to jednocześnie „analiza nie daje odpowiedzi na pytanie, czy nowoczesność jest przyczyną wysokiej sprawności, (...) czy też (...), sprawność jest w jakiś sposób przyczyną nowoczesności, czy też i jedno, i drugie jest kształtowane przez czynnik trzeci”⁶⁵.

Właśnie tym trzecim – najistotniejszym – czynnikiem jest zdaniem Putnama kapitał społeczny, który „odnosi się do takich cech organizacji społeczeństwa jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania”⁶⁶. Kapitał społeczny jest właśnie tym czynnikiem, który według Putnama pozwala przewycięzać tzw. dylematy zbiorowego działania (tragedii wspólnego pastwiska,

⁶¹ Tamże, s. 7.

⁶² Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 107; Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 60.

⁶³ Robert D. Putnam, *Demokracja w działaniu...*, dz. cyt., s. 126-128.

⁶⁴ Tamże, s. 131.

⁶⁵ Tamże, s. 131.

⁶⁶ Tamże, s. 258.

czy dylematu więźnia), za sprawą których jednostki znajdujące się w podobnej sytuacji i posiadające podobne interesy nie podejmują współpracy dla wspólnego dobra⁶⁷.

Jest to zatem opierające się na niektórych założeniach Colemana ujęcie kapitału społecznego jako produktywnego zasobu, który umożliwia osiąganie pewnych zamierzonych celów. W odróżnieniu jednak od Colemana, Putnamowskie rozumienie kapitału społecznego ma wymiar zdecydowanie kolektywny. Funkcjonowanie kapitału społecznego odnosi on do celów zbiorowych, a nie jednostkowych. Ponadto celem opisywanego przez Putnama kapitału społecznego nie jest zastępowanie niedostatków funkcjonowania instytucji państwowych. Chodzi tu o odmienny porządek rzeczy, w którym to kapitał społeczny wpływa na jakość i skuteczność pracy organów państwa demokratycznego⁶⁸.

Przytoczoną na początku strony definicję kapitału społecznego według Putnama warto rozszerzyć o kilka uwag i założeń wyłożonych przez autora. Po pierwsze, kapitał społeczny nosi w sobie znamiona konwencjonalnego zasobu. Znaczy to tyle, że ma charakter kumulatywny, a „ci, którzy mają społeczny kapitał, zaczynają mieć go coraz więcej”⁶⁹. Z uwagą tą związane jest drugie założenie, które głosi, że różnorodne formy społecznego kapitału (normy społeczne, sieci stowarzyszeń) „rozrastają się w miarę używania, a zmniejszają się, gdy nie są wykorzystywane”⁷⁰. Po trzecie, Putnam wyraża zdanie o strukturalnym umiejscowieniu kapitału społecznego. Jest to bowiem zasób będący częścią składową dobra publicznego, a nie czyjąś prywatną własnością, z której może czerpać korzyści na wyłączność⁷¹. Po czwarte – i ostatnie – to „zaufanie jest zasadniczym składnikiem kapitału społecznego”. To właśnie zaufanie jest czynnikiem, który napędza współpracę, i który przejawia się w dwóch postaciach – normach społecznej wzajemności oraz sieciach obywatelskiego zaangażowania⁷². Norma uogólnionej wzajemności przyczynia się do podtrzymywania społecznego zaufania, gdyż powoduje zmniejszenie kosztów transakcji, jak ułatwia zbiorową współpracę. Natomiast gęste sieci obywatelskiego zaangażowania (oraz organizacje o zależnościach poziomych, np. stowarzyszenia sąsiedzkie) uprawdopodobniają współpracę wielu osób dla zrealizowania wspólnych korzyści (dodatkowo wzmacniają normy wzajemności, ułatwiają komunikację i przepływ informacji)⁷³.

⁶⁷ Tamże, s. 252.

⁶⁸ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 61.

⁶⁹ Robert D. Putnam, *Demokracja w działaniu...*, dz. cyt., s. 262.

⁷⁰ Tamże, s. 263.

⁷¹ Tamże, s. 263.

⁷² Tamże, s. 265.

⁷³ Tamże, s. 270.

Właśnie różnice w kapitale społecznym ukazane w kontekście historycznym posłużyły autorowi *Demokracji w działaniu* do wytłumaczenia powodów, dla których rządy regionalne północnych Włoch są skuteczniejsze od swoich południowych odpowiedników.

Nieco inaczej Putnam rozłożył akcenty w późniejszej swojej pracy – *Samotnej grze w kręgle* – która traktuje o przemianach kapitału społecznego i zaangażowania społecznego w Stanach Zjednoczonych końca lat 90. XX wieku. Warstwa teoretyczna tej pracy nawiązuje do kategorii wprowadzonych przez autora w raporcie z badań demokracji we Włoszech. Ponownie najistotniejszym pojęciem jest kapitał społeczny, który odnosi się do „powiązań między jednostkami”, jak i „sieci społecznych norm wzajemności oraz wyrastającego z nich zaufania”⁷⁴. Tym razem amerykański badacz nie skupił się na problemie skuteczności funkcjonowania regionalnych instytucji rządowych, lecz na pogarszającej się kondycji zaangażowania obywatelskiego członków amerykańskiego społeczeństwa.

Także i w tym przypadku dokładne referowanie wszystkich wniosków skrupulatnej i opasłej analizy Putnama pozbawione byłoby sensu. Pozostając na ogólnym poziomie rozważań nadmienimy, że powodów osłabienia kapitału społecznego w Stanach Zjednoczonych Putnam upatruje w procesach takich jak: upowszechnienie pracy zawodowej kobiet, zwiększenie mobilności geograficznej i społecznej, zmniejszenie się liczby małżeństw i dzieci, rozwój sieci supermarketów, prywatyzacja i indywidualizacja korzystania z czasu wolnego (telewizja, komputer, Internet)⁷⁵. Za Markiem Ziółkowskim wyróżnimy trzy wątki zawarte w *Samotnej grze w kręgle*, które szczególnie warte są zainteresowania i przytoczenia⁷⁶. Po pierwsze, niewątpliwym wkładem Putnama jest dokonanie rozróżnienia na dwa typy kapitału społecznego: spajający (*bounding*) i łączący (*bridging*)⁷⁷. Pierwszy z nich – określony także mianem swoistego „superkleju” – jest domeną społecznej ekskluzji. Kapitał spajający jest bowiem skierowany „do wewnątrz” organizacji społecznych, utrwała homogeniczne tożsamości grupowe, które mogą stawać się podstawą międzygrupowych antagonizmów⁷⁸ (za przejawy tego kapitału mogą posłużyć: organizacje etniczne lub kościelne)⁷⁹. Dla kontrastu druga z form kapitału – kapitał łączący – ma charakter inkluzywny. Są to sieci skierowane „na zewnątrz” i przez to skupiające zróżnicowane, heterogeniczne środowiska (przykładowe przejawy: ruchy na rzecz praw

⁷⁴ Robert D. Putnam, *Samotna gra w kręgle...*, dz. cyt., s. 33.

⁷⁵ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 107-108.

⁷⁶ Marek Ziółkowski, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] *Samotna gra w kręgle...*, dz. cyt., s. 13-17.

⁷⁷ *Samotna gra w kręgle...*, dz. cyt., s. 40.

⁷⁸ Tamże, s. 40.

⁷⁹ Należy mieć na uwadze, że przykłady podawane przez Putnama odnoszą się do warunków społecznych właściwym Stanom Zjednoczonym, co utrudnia ich odbiór w polskich realiach.

obywatelskich, ekumeniczne organizacje religijne). Jak zauważa Putnam „spajający kapitał społeczny dobrze się sprawdza w podtrzymywaniu określonych form wzajemności i mobilizowaniu solidarności”⁸⁰, natomiast kapitał łączący, który pełni funkcje swoistego „smarowidła” umożliwia „wykorzystywanie zewnętrznych aktywów i rozprzestrzenianie informacji”⁸¹. Należy jednocześnie mieć na uwadze, że obie kategorie pojęciowe nie są do końca rozłączne⁸².

Drugim aspektem *Samotnej gry w kręgle*, na który warto zwrócić uwagę jest dostrzeżenie przez autora negatywnego („ciemnego”) wymiaru kapitału społecznego. W jednym z rozdziałów Putnam rozważa wzajemne zależności między kapitałem społecznym a tolerancją, wolnością i równością. Co prawda, po dłuższych rozważaniach, autor odrzuca prostą hipotezę głoszącą, że tam gdzie istnieją rozbudowane więzi i zależności mamy do czynienia z nietolerancją, ograniczeniem wolności i równości. Jednocześnie jednak w opinii Putnama „Nie ma żadnych wątpliwości, że związki wspólnotowe są niekiedy opresyjne” a „spajający kapitał społeczny z szczególnie dużym prawdopodobieństwem wywołuje nieliberalne skutki”⁸³. Ponadto, podobnie jak każda forma kapitału, tak i kapitał społeczny może być użyty w celu osiągnięcia wrogich i antyspołecznych zamiarów. W opinii Putnama najbardziej dobitnym przykładem potwierdzającym tę tezę jest działalność grup terrorystycznych⁸⁴.

Trzecim istotnym wątkiem teoretycznym, który zawarty został w książce, i który w opinii Ziółkowskiego zasługuje na wyróżnienie, jest odróżnienie przez Putnama dwóch typów stowarzyszeń sytuujących się obok grup pierwotnych (*primary groups*), takich jak „rodzina, grupy rówieśnicze i wspólnoty lokalno-sąsiedzkie”⁸⁵. Są to tzw. „stowarzyszenia drugiego rzędu” oraz „stowarzyszenia trzeciego rzędu”. Pierwsze z nich, tworzone są oddolnie, opierają się na bezpośrednich kontaktach twarzą w twarz, celem ich funkcjonowania nie jest osiągnięcie określonych celów a afiliacja rozumiana jako wartość autoteliczna. To właśnie temu typowi stowarzyszeń Putnam przyznaje największe znaczenie w wytwarzaniu kapitału społecznego (tytułowe wspólnoty ludzi grających w kręgle). Natomiast drugi spośród typów stowarzyszeń (stowarzyszenia trzeciego rzędu) są przykładem nowego rodzaju organizacji masowych, które są tworzone odgórnie, opierają się na znajomościach pośrednich, a ich statutowym celem jest realizowanie zamierzonych działań.

⁸⁰ Robert Putnam, *Samotna gra w kręgle...*, dz. cyt., s. 40.

⁸¹ Tamże, s. 41.

⁸² Tamże, s. 42.

⁸³ Tamże, s. 585.

⁸⁴ Tamże, s. 39.

⁸⁵ Marek Ziółkowski, *Przedmowa...*, dz. cyt., s. 15.

Są to często ponadlokalne organizacje profesjonalne, takie jak stowarzyszenia ekologiczne lub feministyczne, które skupiają osoby pobierające opłaty za swoją pracę⁸⁶.

Ponieważ w pracach Putnama zawarta jest myśl, że „demokracja potrzebuje stowarzyszeń obywatelskich o charakterze niepolitycznym”⁸⁷ autor ten został uznany za godnego kontynuatora też niegdyś głoszonych przez Alexisa de Tocqueville. Putnama z twórcą dzieła *O demokracji w Ameryce* łączy przede wszystkim zwrócenie uwagi na ogromne znaczenie stowarzyszeń dla zaangażowania obywatelskiego. Są one bowiem traktowane jako „źródło i sposób włączania obywateli we wspólne działania”⁸⁸.

Co istotne, ujęcia kapitału społecznego autorstwa Colemana i Putnama uznawane są za stanowiska posiadające wiele elementów wspólnych. W opinii Zbigniewa Zagały podobieństwo tych teorii wynika z tego, że „w obydwu koncepcjach akcentowany jest ponadindywidualny, niejednostkowy charakter opisywanych zasobów”⁸⁹. Równocześnie z koncepcji tych wynika, że kapitał społeczny może przybierać formę norm, społecznego zaufania oraz sieci stosunków między ludźmi. Jak jednak dalej tłumaczy Zagała, w niektórych aspektach między Colemanowskim i Putnamowskim rozumieniem kapitału społecznego zachodzą głębokie rozbieżności. Jaskrawym przykładem odmienności obu koncepcji są przejawiane przez obu badaczy opinie odnośnie charakteru zaufania i wzajemności. Dla Putnama zaufanie oraz wzajemność nie dotyczą relacji łączących konkretne jednostki, lecz mają bezosobowy i uogólniony charakter. Coleman natomiast postrzega wspomniane zjawiska (zaufanie, wzajemność) jako następstwa bezpośrednich relacji między znajdującymi się jednostkami⁹⁰.

Wspominani autorzy przypisują również zasobowi, jakim jest kapitał społeczny, odmienne funkcje. Dla Putnama kapitał społeczny nie ma znamion substytutu sprawnie funkcjonujących instytucji publicznych, lecz czynnika dodatkowo poprawiającego ich efektywność. Natomiast Coleman postrzega kapitał społeczny w kategoriach zasobu ułatwiającego jednostkom podejmowanie współpracy⁹¹.

Na osobną uwagę zasługuje fakt, iż sam Putnam nie posługiwał się pojęciem kapitału społecznego w sposób konsekwentny, a w jego stanowisku inni badacze doszukali się licznych niekonsekwencji. Przedmiotem – wspomnianej już na początku tego punktu – krytyki w największej mierze uczyniono niejednakowy sposób definiowania kapitału

⁸⁶ Tamże, s. 15.

⁸⁷ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 107.

⁸⁸ Tamże, s. 107.

⁸⁹ Zbigniew Zagała, *Kapitał społeczny: jedna kategoria...*, dz. cyt., s. 30-31.

⁹⁰ Tamże, s. 31-32.

⁹¹ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 57-61.

społecznego przez autora oraz jego rozbieżne opinie odnośnie historycznej trwałości tego zasobu. W przeciwieństwie do pracy o demokracji włoskiej, *Samotna gra w kręgle* nie podejmuje tematu kapitału społecznego przez pryzmat efektów, jakie daje dla sprawnego funkcjonowania instytucji, lecz skupia się na sieciach społecznych i normach wzajemności będących konstytutywnym elementem obywatelskiego zaangażowania⁹². Jednocześnie w obu książkach Putnam inaczej rozłożył akcenty odnośnie oddziaływania czynników historycznych i kulturowych na kształtowanie się kapitału społecznego danego społeczeństwa. Podczas gdy, w celu wyjaśnienia odmienności między efektywnością rządów włoskiej północy i południa, Putnam odwołał się do długiej tradycji kulturowej sięgającej średniowiecza, *Bowling Alone* zawiera już tezę o upadku amerykańskiej kultury obywatelskiej trwającej zaledwie dwie dekady⁹³.

2.2.5. Francis Fukuyama i Piotr Sztompka – zaufanie jako główny składnik kapitału społecznego

Autorem ciekawego spojrzenia na kwestię kapitału społecznego jest amerykański politolog Francis Fukuyama. Badacz ten swoją koncepcję kapitału społecznego wyłożył w głośnej książce *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Jest to kolejne po Colemanie ujęcie kapitału społecznego wyrastające z problemów o charakterze *stricte* gospodarczym. Autor „końca historii” w cytowanej książce oparł się na założeniu, że „wszystkie polityczne kwestie dnia codziennego (doby końca XX wieku – przyp. P.Cz). obracają się wokół gospodarki”⁹⁴, natomiast sama ekonomia „jest głęboko zakorzeniona w życiu społecznym i nie można jej rozważać w oderwaniu od szerszego zagadnienia, jakim jest organizacja współczesnych społeczeństw”⁹⁵. Przytoczone powyżej założenia są wstępem dla dokonanej przez Fukuyamę próby porównania różnych kultur i krajów (między innymi: Niemiec, Włoch, Japonii, USA) pod względem ich osiągnięć gospodarczych.

Mniej istotne dla naszego wywodu są wnioski badawcze, jakie wysnuł Fukuyama rozpatrując społeczeństwa odmiennie rozłożone na skali indywidualizm-kolektywizm oraz reprezentujące odmienny poziom kapitału społecznego. Z oczywistych względów większe znaczenie dla naszej pracy mają przyjmowane przez amerykańskiego badacza założenia

⁹² Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 23.

⁹³ Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 64

⁹⁴ Francis Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 1997, s. 9.

⁹⁵ Tamże, s. 9.

odnośnie kapitału społecznego. Podobnie, jak przywoływany niedawno Coleman, Fukuyama patrzy na kapitał społeczny poprzez pryzmat teorii racjonalnego wyboru oraz jej współczesnego zaplecza, jakim jest neoklasyczna doktryna w ekonomii. (W ramach dygresji nadmienimy, że Fukuyama jako orędownik pojęcia „kresu historii” twierdził, iż w wyniku upadku „żelaznej kurtyny” podziały ideologiczne utraciły rację bytu, a wszystkie rozwinięte kraje obrały jednakową ścieżkę demokracji liberalnej wraz z jej ekonomicznym zapleczem, jakim jest wolnorynkowa gospodarka). Tym, co także upodabnia Fukuyamę do Colemana, jest dostrzeżenie nieścisłości w klasycznej koncepcji ekonomicznej działalności człowieka podług zasady maksymalizacji zysku i minimalizacji strat⁹⁶.

Dlatego dla Fukuyamy „ekonomia w ujęciu neoklasycznym jest prawdziwa w jakichś osiemdziesięciu procentach”⁹⁷. Z jednej strony, ze względu na „jej fundamentalny model racjonalnego, egoistycznego zachowania jednostki”⁹⁸, pozwala wytłumaczyć wiele procesów rynkowych. Z drugiej jednak strony, neoklasyczny model ekonomii ma tendencję do pomijania kulturowych determinant zachowania zbiorowego. Często bowiem możemy spotkać się z przypadkami działalności altruistycznej lub irracjonalnej z punktu widzenia określonego kręgu kulturowego.

Wobec wszystkiego co zostało powiedziane, Fukuyama stwierdza, że ukuty na bazie ekonomii neoklasycznej model natury ludzkiej jako „jednostki racjonalnie dążącej do maksymalizacji własnych korzyści”⁹⁹ winien być rozszerzony o sferę kultury, wartości i norm społecznych¹⁰⁰.

Dla niewprowadzającego teoretycznego rozróżnienia między kulturą a strukturą Fukuyamy, podstawowym czynnikiem kulturowym odpowiadającym za zdrowe funkcjonowanie gospodarki jest właśnie kapitał społeczny¹⁰¹. Zasadniczym składnikiem tak pojmowanego kapitału społecznego jest zaufanie, czyli – jak tłumaczy cytowany autor – „mechanizm oparty na założeniu, że innych członków danej społeczności cechuje uczciwe i kooperatywne zachowanie oparte na wspólnie wyznawanych normach. Normy te mogą obejmować głęboko zakorzenione wartości dotyczące Boga i sprawiedliwości, ale także świeckie formy regulacji (...)”¹⁰². Zgodnie z koncepcją Fukuyamy kapitał społeczny, jako „zdolność wynikająca z rozpowszechnienia zaufania w obrębie społeczeństwa lub

⁹⁶ Tamże, s. 24.

⁹⁷ Tamże, s. 24.

⁹⁸ Tamże, s. 24.

⁹⁹ Tamże, s. 28.

¹⁰⁰ Tamże, s. 32.

¹⁰¹ Tamże, s. 48.

¹⁰² Tamże, s. 38.

jego części”¹⁰³, przyczynia się do rozpowszechniania w danej społeczności wspólnych norm kodeksu etycznego, i przez to, prowadzi do redukcji kosztów prowadzenia interesów. Tłumacząc to maksymalnie zwięźle, jeżeli w danym społeczeństwie ludzie obdarzają siebie zaufaniem, to odrzucają możliwość bycia oszukanym i nie poświęcają drogocennych zasobów na rozwój systemu formalnych zasad i regulacji. W takim przypadku współpraca członków społeczeństwa jest wolna od tzw. „kosztów transakcyjnych”, czyli obciążenia stanowiącego w opinii Fukuyamy „swoisty podatek” narzucony „na wszystkie formy działalności gospodarczej”¹⁰⁴.

W koncepcji Fukuyamy kapitał społeczny nie jest przymiotem jednostek lub indywidualów. Umiejscawiając kapitał społeczny w ramach porządku społecznego Fukuyama stwierdza, że kapitał ten może być rozpatrywany zarówno w kontekście podstawowej grupy społecznej jaką jest rodzina, jak i wszystkich grup pośrednich. Jednak to dopiero poziom całych wspólnot narodowych jest dla tego autora najbardziej interesujący. Zainteresowanie kapitałem społecznym z perspektywy narodów wynika wprost z przyjmowanych przez Fukuyamę założeń co do sposobów tworzenia kapitału społecznego. Jest on bowiem przekazywany przy pomocy mechanizmów kulturowych, takich jak: religia, tradycja i historyczny nawyk¹⁰⁵.

Oznacza to, że będący podstawą „społeczności wyznających wspólne zasady moralne” kapitał społeczny, nie może być kreowany poprzez racjonalne, planowe i odgórne działania¹⁰⁶. Kulturowe zdeterminowanie kapitału społecznego przesądza o jego odmienności względem innych form zasobów (głównie kapitału ludzkiego). Podczas gdy jednostka jest w stanie podjąć decyzję co do świadomego „zainwestowania” w kapitał ludzki (np. poprzez pobieranie nauk) w celu jego indywidualnego skumulowania, rozwój kapitału społecznego wiąże się z przekroczeniem sfery prywatnej i koniecznością internalizacji norm społecznych właściwych dla danej zbiorowości (cech etycznych, jak: lojalność, uczciwość, rzetelność)¹⁰⁷.

Inną logiczną konsekwencją przypisania przez Fukuyamę kapitałowi społecznemu kulturowych źródeł, jest przyjmowana przez niego teza o nierównym rozdystrybuowaniu tego zasobu w skali globu. Różne społeczeństwa odmiennie sytuują się na skali zaufania oraz wskazują niejednakową skłonność do tworzenia grup. Jeden typ społeczeństw preferuje

¹⁰³ Tamże, s. 39.

¹⁰⁴ Tamże, s. 40.

¹⁰⁵ Tamże, s. 39.

¹⁰⁶ Tamże, s. 39.

¹⁰⁷ Tamże, s. 39.

rodzinę i związki oparte na pokrewieństwie. Natomiast inny typ społeczeństw waloryzuje dobrowolne stowarzyszenia¹⁰⁸.

Wszystko to jest teoretyczną podstawą dla prowadzonych przez Fukuyamę rozważań nad kulturową genezą zróżnicowania poszczególnych narodów pod względem gospodarczym i ekonomicznym. Jeden z ważniejszych wątków wspomianej pracy sprowadza się do wykazania zależności między poziomem zaufania społecznego a wielkością przedsiębiorstw w danym państwie. Jak stwierdza Fukuyama, co prawda wielkość przedsiębiorstw jest uzależniona od szeregu różnych czynników (polityki fiskalnej państwa, prawodawstwa), to istnieje silna zależność na linii poziom kapitału społecznego – rozmiar przedsiębiorstw¹⁰⁹. Kraje, dla których właściwy jest wysoki poziom zaufania społecznego – Niemcy, Japonia, Stany Zjednoczone – rozwinęły duże i nowoczesne korporacje. Natomiast w krajach takich jak Tajwan, Hongkong, Francja czy Włochy, a więc o niskim poziomie zaufania społecznego, preferowane są niewielkie przedsiębiorstwa rodzinne¹¹⁰.

Nie odchodząc daleko od stanowiska Fukuyamy wobec kapitału społecznego (w dużej mierze skoncentrowanego na centralnym pojęciu zaufania) jesteśmy w stanie dokonać pewnej dygresji dotyczącej polskiego wkładu w rozwój będącej przedmiotem tego rozdziału problematyki. Za Kwiatkowskim możemy powiedzieć, że wkład ten jest związany z postacią Piotra Sztompki, który „pośrednio tylko nawiązując do koncepcji kapitału społecznego, podjął próbę stworzenia socjologicznej teorii zaufania”¹¹¹. Stanowisko Sztompki wobec zaufania zawarte zostało w dwóch istotnych pracach sygnowanych jego nazwiskiem: *Trust: A Sociological Theory* oraz jej późniejszym polskim odpowiedniku *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*¹¹².

W opinii krakowskiego badacza „zaufanie okazuje się kategorią kluczem do zrozumienia społecznej egzystencji ludzi. Wiąże trzy rodzaje dyskursu niezbędne dla refleksji socjologicznej: dyskurs relacyjny, dyskurs aktywistyczny i dyskurs prospektywny”¹¹³. Wszystko to wynika z tego, że zjawisko zaufania odgrywa kluczową rolę społecznym funkcjonowaniu ludzi. Bez zaufania bowiem niemożliwe byłoby skutecznienie wielu

¹⁰⁸ Tamże, s. 40.

¹⁰⁹ Tamże, s. 42.

¹¹⁰ Tamże, s. 43.

¹¹¹ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 106.

¹¹² Pierwsza z prac wydana została w 1999 roku, druga w 2007. Co istotne *Zaufanie. Fundament społeczeństwa* nie stanowi wiernego przekładu anglojęzycznej pracy Sztompki, a jest całkiem nową książką opartą na części też chronologicznie wcześniejszego wydawnictwa.

¹¹³ Piotr Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 12-13.

codziennych czynności, takich jak udzielanie kredytu, jazda samochodem, sprzedaż produktów, czy nawet korzystanie z energii elektrycznej i sieci wodociągowej¹¹⁴.

Podstawą dla zainteresowania się przez Sztompkę zjawiskiem zaufania jest przyjmowana przez niego teza głosząca, że współcześnie „znajdujemy się w sytuacji niepewności co do przyszłych działań innych”¹¹⁵ osób, nad którymi nie jesteśmy w stanie sprawować kontroli. Cytowany badacz podaje trzy rodzaje orientacji, które pozwalają ludziom funkcjonować pomimo świadomości niepewności działań innych¹¹⁶. Są to nadzieja (pasywne, nieracjonalne przeczucie, że sprawy potoczą się po naszej myśli), przekonanie (pasywne, po części uzasadniona wiara, że zdarzy się coś dobrego) oraz zaufanie¹¹⁷. Dwie pierwsze orientacje, jako cechujące się obojętnością, zdystansowaniem i przynależnością do tzw. „dyskursu losu” (zdarzeń zachodzących bez naszego uczestnictwa) są przez Sztompkę odrzucane na rzecz orientacji zaufania.

Zaufanie, czyli – zgodnie z definicją Sztompki – „zakład podejmowany na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi”¹¹⁸, ma charakter aktywny i przewidyjący. O zaliczeniu zaufania w obręb tzw. „dyskursu podmiotowości” decyduje to, że – z jednej strony – orientacja ta wiąże się z antycypującym przekonaniem, iż druga strona podejmie oczekiwane przez nas działania, oraz gotowością do samodzielnego zainicjowania tegoż działania w niepewnych warunkach – z drugiej strony. Zapewne lepiej wytłumaczyć ten mechanizm może przykład podawany przez samego przytaczanego przez nas autora. Kiedy jesteśmy w nieznanym nam mieście, a przechodzień sprawia wrażenie „miejscowego” *apriori* zakładamy, że będzie on wiedział gdzie jest rynek, zatem sami przystępujemy do działania „podchodząc i pytając o drogę” – stwierdza Sztompka¹¹⁹.

Zaufanie, dzięki któremu możemy działać spokojniej i swobodniej, zgodnie ze stanowiskiem Sztompki jest blisko powiązane z kategorią kapitału społecznego jako zasobu danego zarówno jednostkom (w ramach sieci społecznych), jak i całych społeczeństw (w ramach których zachodzą relacje)¹²⁰. Cytowany przez nas badacz podejmuje problematykę

¹¹⁴ Tamże, s. 13-17.

¹¹⁵ Tamże, s. 66.

¹¹⁶ Tamże, s. 67-69.

¹¹⁷ W gwoili ścisłości nadmienimy, że równolegle Sztompka wymienia fatalistyczne sposoby przystosowania się do niepewnej rzeczywistości skonstruowane na zasadzie antonimów przytoczonych uprzednio nazw orientacji. Zatem mamy kolejno do czynienia z przeciwieństwem nadziei - rezygnacją (przeczcuciem, że sprawy nie potoczą się po naszej myśli), zaprzeczeniem przekonania – wątpliwością (do pewnego stopnia uzasadnioną wiarą, że coś się nie wydarzy) oraz lustrzanym odbiciem zaufania – nieufnością (zakładem, co do przyszłego działania innych, lecz o negatywnym charakterze).

¹¹⁸ Piotr Sztompka, *Zaufanie...*, dz. cyt., s. 69.

¹¹⁹ Tamże, s. 71.

¹²⁰ Tamże, s. 247.

kapitału społecznego z perspektywy sieci społecznych. Dowodem tego jest przyjmowana przez niego definicja kapitału społecznego autorstwa Nan Lin zgodnie z którą za pojęciem tym kryją się „zasoby zawarte w sieciach społecznych”¹²¹. Ponieważ możliwie największy i najszerszy dostęp do zasobów posiadanych przez innych ludzi można uzyskać poprzez zdobycie zaufania, to – w opinii Sztompki – właśnie zaufanie jawi się jako „najcenniejsza odmiana kapitału społecznego”¹²². Natomiast wysoki poziom zaufania (będący najprostszym wskaźnikiem kapitału społecznego), który jest właściwy dla społeczeństw „wysokiego zaufania” powoduje umacnianie czegoś, co Sztompka określa mianem „kultury zaufania”¹²³. Pod pojęciem tym kryje się normatywnie ustanowiony oraz kulturowo usankcjonowany w danym społeczeństwie ład uogólnionej ufności, który sprzyja społecznej mobilizacji¹²⁴.

Pomimo, że poglądy obu przytaczanych w tym punkcie autorów są ze sobą tożsame pod względem upatrywania w zaufaniu najważniejszego przejawu kapitału społecznego oraz rozpatrywania tego problemu w – szerszym – kulturowym kontekście, to badacze ci odmiennie określają podstawy swojego zainteresowania tym tematem. Dla Fukuyamy są to w największej mierze kwestie ekonomiczne, które mają odzwierciedlenie w poziomie gospodarczego dobrobytu danego społeczeństwa (jak i jego strukturze w tym sektorze). Natomiast Sztompka, oprócz zauważenia pozytywnych skutków zaufania dla partnerów współpracy, wskazuje na dobre konsekwencje występowania wysokiego poziomu zaufania w ramach porządku demokratycznego (głównie w kontekście funkcjonowania instytucji państwa demokratycznego).

2.3. Wybrane problemy kapitału społecznego

Przedstawione w poprzednich podpunktach najważniejsze teoretyczne aspekty pojęcia kapitał społeczny stanowią podstawę dla zapoznania się z wybranymi problemami związanymi z tym terminem. Wśród najważniejszych zagadnień w sposób arbitralny i przydatny dla niniejszej pracy wymienić można szereg kwestii, które zostaną przybliżone czytelnikowi w następnych jej fragmentach. Są to kwestie typologizacji istniejących ujęć kapitału społecznego, operacjonalizacji i pomiaru związanych z tym pojęciem zjawisk. Ponadto – pod koniec rozdziału – zastanowimy się nad relacjami między kapitałem społecznym a aktywnością obywatelską jednostek.

¹²¹ Nan Lin, *Social Capital...*, dz. cyt., s. 25, cyt. za: Piotr Sztompka, *Zaufanie...*, dz. cyt., s. 244.

¹²² Piotr Sztompka, *Zaufanie...*, dz. cyt., s. 244.

¹²³ Tamże, s. 243.

¹²⁴ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 106.

2.3.1. Klasyfikacje ujęć problematyki kapitału społecznego

W literaturze naukowej możemy spotkać się z różnymi i często niekoherentnymi typologiami teoretycznych sposobów ujmowania kapitału społecznego. Dla przykładu – wielokrotnie już przez nas przytaczany – Niesporek, przytacza trzy zasadnicze genealogie posługiwania się terminem kapitału społecznego. Po pierwsze, wyróżnić można teoretyków, takich jak: Bourdieu, Coleman i Putnam, którzy „*explicite* używają tego pojęcia”¹²⁵. Do drugiej kategorii badaczy można zaklasyfikować tych, którzy „posługują się pojęciem sieci oraz zaufania, nawet jeżeli nie używają pojęcia >kapitału społecznego<”¹²⁶. Przykładem badacza wpisującego się w ten nurt jest Sztompka wraz z jego teorią zaufania społecznego. Natomiast Fukuyama jest postacią, która niejako łączy pierwsze i drugie podejście. Ostatnią – trzecią – grupę obejmują ujęcia teoretyczne, które „wydają się podejmować zagadnienia odnoszące się do pojęcia kapitału społecznego, nawet jeśli ich autorzy nie odnoszą się do tego pojęcia”¹²⁷.

Wydaje się jednak, że przytoczona powyżej klasyfikacja – choć ciekawa i w pewien sposób porządkująca możliwe ujęcia – nie jest wystarczająca. Aby w możliwie pełny sposób uwidatnić różnice zachodzące między uprzednio zreferowanymi stanowiskami teoretycznymi, odwołamy się jeszcze do kilku innych typologizacji. Również Trutkowski i Mandes, powołując się na Kennetha Newtona, podają trzy możliwe sposoby rozumienia kapitału społecznego: (1) jako normy i wartości; (2) w kategoriach sieci społecznych; (3) przez pryzmat konsekwencji, „czyli dobrowolnie generowanych przez jednostki korzyści”¹²⁸. Już pobieżne zapoznanie z przytoczoną klasyfikacją pozwala stwierdzić, że zaprezentowane w niej trzy ujęcia stanowią w istocie zbiory o charakterze nierozłącznym. Bowiem w samej koncepcji Putnama odnaleźć można elementy definiujące kapitał społeczny podług norm i wartości, sieci społecznych, jak następstw zachodzących między ludźmi relacji.

Natomiast Bartoszek, opisując metodykę różnicowania form kapitałów, wskazuje na trzy sposoby traktowania tej problematyki w analizach badawczych. Są to stanowiska: (1) „odwołujące się do relacji sieciowych” – mierzonych cząstkowymi wskaźnikami, takimi

¹²⁵ Andrzej Niesporek, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego...*, dz. cyt., s. 20.

¹²⁶ Tamże, s. 20.

¹²⁷ Tamże, s. 20.

¹²⁸ Kenneth Newton, *Social capital and democracy* [w:] Bob Edwards, Michael Foley, Mario Dani (red.), *Beyond Tocqueville. Civil society and social capital debate in comperative perspective*, University Press of New England, 2001, s. 225-226, cyt. za: Cezary Trutkowski, Sławomir Mandes, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 65.

jak poziom zaufania; (2) „tworzące ogólne miary kapitału społecznego”, przy pomocy specjalnych indeksów; (3) „grupujące czynniki kapitału społecznego w pewne sekcje lub zestawy”- np. wyróżniające wiążący i pomostowy kapitał społeczny¹²⁹. Zaprezentowana powyżej typologia przybliża nas do będącego tematem następnego podpunktu zagadnienia pomiaru i operacjonalizacji kapitału społecznego.

2.3.2. Kwestia operacjonalizacji i pomiaru kapitału społecznego

Jak trafnie zauważa Mirosława Grabowska, popularny w kręgach badaczy kapitał społeczny spotyka się także z licznymi głosami krytyki¹³⁰. Obiekcje w przeważającej mierze odnoszą się do: metaforyczności tego pojęcia (a przez to także nieostrości i nadmiernej rozległości teoretycznej), jego wartościującej wymowy (z powodu marginalizacji negatywnych procesów, jakie mogą się za nim kryć), braku odkrywczości terminu (jako nowej nazwy na znane od dawna zjawisko), powierzchowności kryjących się za tym pojęciem założeń (jako niedoceniających wpływu relacji władzy i struktur państwa)¹³¹.

Nakreślona powyżej listę można nieco sprecyzować. Jak pisze Kwiatkowski, kontrowersje pojawiające się wokół kapitału społecznego mają cztery zasadnicze źródła. Po pierwsze, problemy w środowisku badawczym sprawia samo definiowanie zawartego w tytule pojęcia. Mamy bowiem do czynienia z terminem, który używa się do różnych celów i przypisuje całe spektrum znaczeń. Począwszy od definiowania kapitału społecznego przez jego funkcje, poprzez jego traktowanie jako zasób właściwy jednostkom lub szerszym grupom, skończywszy na przypisywaniu temu terminowi szerszego bądź węższego zakresu znaczeniowego¹³². Za Zagałą możemy także dodać, że znaczące trudności sprawia samo wyjaśnienie tak niejednoznacznych pojęć składowych, jak: zaufanie, wspólnota, sieć, czy organizacja¹³³.

Po drugie, na tle kwestii definiowania kapitału społecznego pojawiają się normatywne i aksjologiczne nieścisłości wokół używania tego terminu. Z jednej strony może być on traktowany jako neutralny pod względem moralnym i etycznym zasób, który wolny jest od wartościowania (podejście Colemana). Z drugiej jednak strony w środowisku badaczy

¹²⁹ Adam Bartoszek, *Konwersja kapitałów społeczno-kulturowych na kapitał obywatelski – rzecz o wytwarzaniu otwartych społeczności*, [w:] Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwaczonek, Tomasz Nawrocki (red.) *Kapitały ludzkie...*, dz. cyt., s. 78-79.

¹³⁰ Mirosława Grabowska, *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012. Wprowadzenie*, [w:] Mirosława Grabowska (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012, s. 9.

¹³¹ Tamże, s. 9-10.

¹³² Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 108.

¹³³ Zbigniew Zagała, *Kapitał społeczny: jedna kategoria...*, dz. cyt., s. 33.

rozpowszechniony jest także sposób traktowania kapitału społecznego na zasadzie wysoko waloryzowanego zasobu moralnego (podejście Putnama). Oba stanowiska mogą budzić obiekcje, bądź jako głoszące pochwałę organizacji przestępczych, bądź też jako skupiające się jedynie na „dobrych uczynkach”¹³⁴.

Zróznicowane podejście względem źródeł kapitału społecznego stanowi – w opinii Kwiatkowskiego – trzeci problem tej kategorii teoretyczno-badawczej, który utrudnia jej operacjonalizację. Badacze w odmienny sposób odnoszą się do roli państwa, sektora pozarządowego, rodziny, kościoła i innych podmiotów w tworzeniu kapitału społecznego¹³⁵.

W końcu ostatnie – czwarte – zastrzeżenie dotyczy rozbieżnych opinii badawczych co do możliwości „świadomego i planowego tworzenia i rozwijania kapitału społecznego”. Po jednej stronie wyróżnić można stanowisko głoszące, że możliwe jest świadome i planowe „inwestowanie” w kapitał społeczny zarówno przez jednostki, jak i agendy rządowe lub samorządowe. Po drugiej stronie znajduje się teza o nieintencjonalnym i nieplanowanym charakterze kapitału społecznego¹³⁶.

Wszystko, co zostało powiedziane, składa się na jedno z najistotniejszych zastrzeżeń – jakie są formułowane w stosunku do tytułowego pojęcia – które dotyczy jego przekładalności na konkretne założenia badawcze, w tym sposobów kwantyfikacji. Bowiem chcąc zmierzyć kapitał finansowy lub ludzki można odwołać się do stosunkowo oczywistych i prostych wskaźników, jakimi są posiadane pieniądze (kapitał finansowy) czy też poświadczone dokumentami wykształcenie (kapitał ludzki). Tymczasem w przypadku kapitału społecznego zasadne staje się pytanie „jak >policzyć< coś niepoliczalnego i bardziej złożonego niż wykształcenie?”¹³⁷.

Niezależnie od wielostronnej krytyki, krótkiej tradycji badań oraz trudności mierzenia kapitału społecznego, powstaje wiele prac badawczych odwołujących się do tego pojęcia. Przy czym należy zauważyć, że ze względu na teoretyczne pokrewieństwo, kwestia kapitału społecznego często ujmowana jest wspólnie z problematyką społeczeństwa obywatelskiego oraz trzeciego sektora¹³⁸. Analizy te podejmowane są zarówno z ilościowej, jak i jakościowej perspektywy, przy czym to raporty zmierzające do uchwycenia kwantyfikowalnych wymiarów omawianego problemu są powszechniejsze (np. *Diagnoza społeczna* pod redakcją Janusza Czapieńskiego).

¹³⁴ Mariusz Kwiatkowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 109.

¹³⁵ Tamże, s. 109-110.

¹³⁶ Tamże, s. 110.

¹³⁷ Jagoda Gandziorowska-Ziolecka, Joanna Średnicka, Karol Zyskowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 371.

¹³⁸ Mirosława Grabowska, *Spółeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 10.

Dlatego – w oparciu o istniejące publikacje – jesteśmy w stanie odtworzyć listę najczęściej wykorzystywanych w procedurze badawczej wskaźników kapitału społecznego. Podstawowym parametrem, na którym koncentruje się największa ilość badań jest zaufanie. W badaniach ankietowych zaufanie najczęściej mierzy się za pomocą pytań dotyczących tzw. „uogólnionego zaufania”. Ich treść zazwyczaj brzmi następująco¹³⁹: „Czy ogólnie rzecz biorąc uważasz, że innym ludziom można ufać, czy też ostrożności nigdy za wiele w kontaktach z innymi?”¹⁴⁰. Choć równocześnie spotykane są bardziej szczegółowe zapytania dotyczące przejawianego przez ludzi zaufania względem rodziny, przyjaciół, znajomych, różnych instytucji (takich jak sądy lub policja)¹⁴¹.

Inny – niemniej popularny – wskaźnik kapitału społecznego odnosi się do ilości i jakości kontaktów „między bliskimi w rodzinie, przyjaciółmi, znajomymi w pracy, sąsiadami”¹⁴² – czyli swego rodzaju sieci relacji, w której funkcjonuje jednostka. Przy czym powiązania w ramach rodziny oraz bliskich znajomych służą jako wskaźnik wiążącego kapitału społecznego, natomiast relacje z sąsiadami jako przykład pomostowego kapitału społecznego. Referowany parametr wiąże się ze zgłębianiem problemu utrzymywania kontaktów między ludźmi w obrębie wymienionych kręgów oraz jakości występujących w ich ramach powiązań¹⁴³.

Ponieważ „pozytywne relacje mogą (...) tworzyć atmosferę sprzyjającą podejmowaniu wspólnych inicjatyw”¹⁴⁴ następnym parametrem, który znajduje miejsce w badaniach, jest różnie ujmowane współdziałanie. Chodzi o pytania podejmujące zagadnienie celowości i skuteczności uskuteczniania wspólnych inicjatyw, gotowości współdziałania z innymi ludźmi. W ramach tego obszaru problemowego pyta się również respondentów o konkretne, podejmowane przez nich w ostatnim czasie akty współpracy w sferze społecznej, gospodarczej lub politycznej¹⁴⁵.

Gotowość do współdziałania ma także swoje odzwierciedlenie w czymś, co Grabowska określa mianem „postaw społecznikowskich i wolontariatu”¹⁴⁶. W celu badania

¹³⁹ Oczywiście zacytowane pytanie stanowi tylko bardzo ogólny przykład. Warto mieć świadomość, że sposób sformułowania zapytania, które zostanie przedłożone respondentowi ma istotne znaczenie dla uzyskanych wyników oraz wyciągniętych z nich wniosków badawczych. Patrz: Zbigniew Zagala, *Kapitał społeczny: jedna kategoria...*, dz. cyt., s. 34-38.

¹⁴⁰ Jagoda Gandziorowska-Ziolecka, Joanna Średnicka, Karol Zyskowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 371.

¹⁴¹ Tamże, s. 371.

¹⁴² Tamże, s. 371.

¹⁴³ Tamże, s. 371-372.

¹⁴⁴ Tamże, s. 371.

¹⁴⁵ Mirosława Grabowska, *Spółczesność obywatelska...*, dz. cyt., s. 11-12.

¹⁴⁶ Tamże, s. 12.

tego parametru wykorzystuje się dwojakiemu rodzaju wskaźniki: ogólne nastawienie do kooperacji (przekonanie, że ludzie współdziałając z innymi mogą rozwiązywać pewne problemy) oraz postrzeganą w danym środowisku skalę zaangażowania dla dobra ogółu. (znajomość osób nieodpłatnie wykonujących pracę na rzecz innych)¹⁴⁷. Pozostając przy parametrze bliskim kategorii współdziałania nie sposób pominąć zagadnienia dobroczynności. Jest to aspekt badań, który odwołuje się Putnamowskiego ujęcia kapitału społecznego jako troski o wspólnotę. Służy on identyfikacji kapitału społecznego poprzez „troskę o ludzi słabszych, podatnych na społeczne wykluczenie, chorych, niepełnosprawnych i starszych”¹⁴⁸. Do ważniejszych wskaźników tej troski zaliczyć można udział w wolontariacie, deklarowaną gotowość do pomocy potrzebującym oraz uczestnictwo w akcjach charytatywnych¹⁴⁹.

Wiele badań kapitału społecznego skupia się także na aktywności w organizacjach obywatelskich, stowarzyszeniach oraz klubach. Podstawowe pytania, jakie są kierowane do respondentów w tym przypadku, dotyczą ich udziału w tego typu przedsięwzięciach, stopnia zaangażowania, miejsca w strukturze organizacyjnej, jak i liczby afiliacji. Warto zauważyć, że występuje ścisły związek między stopniem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego a kapitałem społecznym ujmowanym z perspektywy wspólnotowej, dlatego „część wskaźników opisujących społeczeństwo obywatelskie odnosi się także do kapitału społecznego”¹⁵⁰. Opisywany w tym akapicie stopień zrzeszania się, czyli odsetek obywateli, którzy deklarują przynależność do jakichś dobrowolnych organizacji, jest najprostszą miarą stanu społeczeństwa obywatelskiego – zauważa w *Diagnozie społecznej 2011* Antoni Sulek¹⁵¹. Wynika to z tego, że „wyższe zaangażowanie w sferę publiczną prowadzi do lepszego funkcjonowania demokracji(...)”¹⁵².

O powszechności zaprezentowanych powyżej sposobów operacjonalizacji i pomiaru kapitału społecznego świadczy fakt, że znajdują one swoje miejsce w publikacjach takich instytucji jak CBOS, Bank Światowy oraz Eurobarometer¹⁵³. Co istotne, zaprezentowana w tym podpunkcie lista parametrów analitycznych ma charakter ogólny (ma za zadanie jedynie nakreślić ogólne ramy problemowe) i znajdzie swoje rozwinięcie w rozdziale

¹⁴⁷ Tamże, s. 12-13.

¹⁴⁸ Jagoda Gandziorowska-Ziolecka, Joanna Średnicka, Karol Zyskowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 372-373.

¹⁴⁹ Tamże, s. 373-374.

¹⁵⁰ Tamże, s. 372-373.

¹⁵¹ Antoni Sulek, *Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie*, [w:] Janusz Czapiński, Tomasz Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2011*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2011, s. 278.

¹⁵² Jagoda Gandziorowska-Ziolecka, Joanna Średnicka, Karol Zyskowski, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 373.

¹⁵³ Tamże, s. 372.

metodologicznym. Niemniej, wszystko co zostało do tej pory powiedziane odnośnie sposobów przekładania pojęcia kapitału społecznego na język miar dostępnych empirycznie przybliża nas do sformułowania operacyjnego ujęcia kapitału społecznego w niniejszej pracy.

2.4. Operacyjne ujęcie badawcze – istota kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego

Właściwą podstawą wieńczącego tę część pracy operacyjnego ujęcia kapitału społecznego będzie przywoływany już w poprzednim rozdziale postulat „metodycznego eklektyzmu”. Opierając się zatem o uprzednio przedstawione zróżnicowane stanowiska teoretyczne dokonamy syntetycznej rekonstrukcji rozumienia kapitału społecznego w najbardziej przydatnym dla naszych potrzeb badawczych znaczeniu.

W pracy tej kapitał społeczny będziemy traktować jako przysługujący jednostkom zasób. Konkretnie będą to studenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zasób ten konstytuowany będzie zarówno poprzez sieci powiązań, w których uczestniczą przedstawiciele młodzieży akademickiej, jak i podzielane przez nich normy wzajemności oraz deklarowane zaufanie. Przedmiotem naszego zainteresowania będą formy kapitału społecznego, które są podstawą dla działalności o charakterze stowarzyszeniowo-obywatelskiej. Dlatego zakładamy, że opisana powyżej triada (sieci powiązań – normy wzajemności – zaufanie), jako swego rodzaju kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski¹⁵⁴, stanowi podstawę dla działań ukierunkowanych na (mniej lub bardziej) aktywne uczestnictwo indywidualnych aktorów społecznych w ramach struktur sfery publicznej. Chodzi o – blisko związaną z domeną społeczeństwa obywatelskiego – studencką aktywność w ramach organizacji, partii, stowarzyszeń, wspólnot, jak i niekoniecznie sformalizowane działanie podejmowane w związku z publicznie istotnymi problemami, które wiąże się z wyjściem poza granicę sfery prywatnej.

Do nakreślonych powyżej operacyjnych założeń badawczych warto poczynić kilka uwag. Po pierwsze, w pracy tej przyjmujemy, iż kapitał społeczny wraz z wyrastającą z niego aktywnością w sferze publicznej są zjawiskami o charakterze pozytywnym. Mamy świadomość występowania „ciemnego” kapitału społecznego, lecz nie jest on przedmiotem naszych rozważań badawczych.

¹⁵⁴ W naszej pracy zasób ten będziemy także synonimicznie określać mianem kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej.

Po drugie, w sporze między Putnamowskim a Colemanowskim stanowiskiem odnośnie umiejscowienia kapitału społecznego, opowiadamy się po stronie drugiego z przytoczonych badaczy. Zatem, kapitał społeczny w naszej opinii usytuowany jest w bezpośrednich relacjach między jednostkami. Równocześnie w kwestii funkcji kapitału społecznego po części przyjmujemy założenia obu autorów. Oznacza to, że kapitał społeczny zarówno oddziałuje na efektywne funkcjonowanie instytucji, jak i sprzyja rozwiązywaniu przez jednostki różnych problemów.

Po trzecie, ze względu na przypisywaną w środowisku badawczym wysoką wartość predyktywną¹⁵⁵, za szczególnie istotną dla badania uznajemy wprowadzoną przez Putnama kategorię „wiążącego” i „pomostowego” kapitału społecznego. Zbudowany na bazie dwóch odmiennych typów sieci społecznych (o dominacji relacji rodzinnych i przyjacielskich vs. o dominacji relacji sąsiedzkich) podział na kapitał społeczny „ekskluzywny” i „inkluzywny” będzie pełnił rolę jednej z ważniejszych zmiennych.

Także czwarta uwaga związana jest ze stanowiskiem teoretycznym Putnama. Z koncepcji tego badacza (oprócz ujęcia sieciowego i aspektu normatywnego) zaczerpnijemy również tezę o przemożnym wpływie kapitału społecznego na sprawne funkcjonowanie instytucji. W naszej analizie dotyczy to instytucji sfery publicznej.

Po piąte, odwołując się do zagadnienia zaufania przeważnie będziemy mieć na myśli bliższe nam rozumienie tego pojęcia, które zaproponował Sztompka. W żadnej mierze nie deprecjonujemy popularnego stanowiska Fukuyamy, które to niestety ze względu na swoją ekonomiczną genezę i zainteresowanie problematyką kapitału społecznego z perspektywy narodów, stanowi dla nas mniejszą wartość eksplanacyjną.

Ostatnie – szóste – z niezbędnych objaśnień odnosi się do kulturowego i strukturalnego wymiaru analizowanego przez nas kapitału społecznego. Przyjmujemy bowiem, że jednym z ważnych aspektów wyróżnionego przez nas kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej jest odziedziczony przez każdego studenta zasób kompetencji kulturowych. Zatem za Bourdieu w zestawie zmiennych niezależnych uwzględnione zostaną komponenty ucieleśnionego, uprzedmiotowionego i zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego.

¹⁵⁵ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 50.

3. Problematyka i metodologia postępowania badawczego

W poprzednich rozdziałach, opierając się o literaturę przedmiotu, zreferowaliśmy najważniejsze teoretyczne podstawy naszego projektu badawczego. Tym sposobem uzyskaliśmy swego rodzaju matrycę problemową, w której pierwszorzędne znaczenie odgrywają terminy sfery publicznej, społeczeństwa obywatelskiego, kultury politycznej i kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego. Wszystkie z wymienionych powyżej zagadnień stanowią konstytutywną część tej potencjalnej – sytuującej się obok politologii i socjologii polityki – subdyscypliny naukowej, którą Wnuk-Lipiński określa mianem socjologii życia publicznego¹. Jak zaznacza sam autor, pod pojęciem tym kryje się szeroko pojęta dziedzina nauk społecznych która „mogłaby koncentrować się na tym fragmencie rzeczywistości społecznej, który ma charakter publiczny, choć niekoniecznie zinstytucjonalizowany”².

Wychodząc zatem z założenia o doniosłości problematyki sfery publicznej dla socjologii, przystępujemy do uszczegółowienia zasadniczego obszaru problemowego naszej pracy. W części tej przedstawimy najważniejsze reguły postępowania badawczego, które musieliśmy przyjąć w celu realizacji założonych badań.

3.1. Problematyka badania i jej specyfika

O sferze publicznej, towarzyszących jej zjawiskach oraz procesach wiele już powiedziano i napisano. Jak już stwierdziliśmy, początki idei sfery publicznej sięgają starożytności, lecz dopiero z czasami nowożytnymi związany jest rozkwit namysłu nad tym zagadnieniem. W ciągu ostatnich stu lat powstało wiele znamienitych prac, które traktowały o przeobrażeniach domeny publicznej, skali obywatelskiego zaangażowania, czy też przekształceniach kapitału społecznego – czyli głównych kwestiach, które w poprzednich częściach naszej pracy powiązaliśmy z problematyką sfery publicznej.

Dotychczasowe wpisujące się w zgłębianą przez nas tematykę prace, przyporządkować można do trzech arbitralnie wyodrębnionych kategorii. Po pierwsze, mówić możemy o istotniejszych, klasycznych rozprawach o charakterze teoretyczno-empirycznym – swego rodzaju „kamieniach milowych” rozwoju namysłu nad problematyką sfery publicznej. Po drugie – w kontekście ogólnego tematu sfery publicznej – mamy również do czynienia

¹ Edmund Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 12.

² Tamże, s. 12.

z wieloma przykładami współczesnych, ściśle empirycznych publikacji. Trzecią wreszcie kategorię utworzyć mogą wydawnictwa podejmujące zagadnienie publicznej aktywności osób młodych.

Na początku wspomnijmy zatem o kilku pracach, które zaliczyć można do pierwszej z wyodrębnionych powyżej grup. W połowie ubiegłego stulecia Erich Fromm zastanawiając się nad „charakterem społecznym człowieka” sformułował tezy o postępującej alienacji, wyabstrahowaniu i konformizacji współczesnych mu społeczeństw kapitalistycznych³. Choć *Zdrowe społeczeństwo* w głównej mierze poświęcone jest problemowi zdrowia psychicznego członków zachodniego kręgu kulturowego, to wiele zawartych w tej pracy wniosków *implicite* odnosi się do dostrzeganych przez autora niekorzystnych tendencji w sferze publicznej (choćby takich jak: wzrost indywidualizmu, koncentracja na kwestiach materialnych i podporządkowanie anonimowemu autorytetowi).

Głęboki, bezpośrednio powiązany z kwestią sfery publicznej namysł nad stanem społeczeństwa połowy XX wieku i właściwą mu naturą człowieka zawarty został w referowanej już pracy Arendt. Doniosły wkład *Kondycji ludzkiej* dla rozwoju interesującej nas problematyki sprowadza się do zwrócenia uwagi na znaczenie przestrzennego współprzeżywania większej liczby osób oraz powiązania działań w domenie publicznej z komponentem przymiotów moralnych⁴. Niewiele później od ukazania się *Kondycji Ludzkiej*, światło dzienne ujrzała pierwsza wersja Habermasa *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* – dzieła traktującego o powstaniu i upadku mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej oraz mechanizmach kształtowania się opinii publicznej⁵. Mniej lub bardziej obecny we wszystkich przytoczonych powyżej dziełach wątek dysfunkcyjności współczesnej sfery publicznej znalazł także swoje odzwierciedlenie w Richarda Sennetta *Upadku człowieka publicznego*. Odwołując się do wiedzy teoretycznej i historycznej w pracy tej Sennett mówi o erozji procesów ludzkiej ekspresji w sferze publicznej, formalizacji stosunków społecznych i dominacji postaw narcystycznych⁶.

Ponieważ drugim istotnym parametrem teoretyczno-analitycznym naszej pracy jest kapitał społeczny, wspominając o klasycznych rozprawach podejmujących tę problematykę nie sposób pominąć wkładu Putnama i jego dwóch sławnych dzieł: *Demokracji w działaniu* oraz *Samotnej gry w kręgle*.

³ Erich Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda, Kraków 2012.

⁴ Hannah Arendt, *Kondycja Ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.

⁵ Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007

⁶ Richard Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2009.

Zgodnie z przyjętymi na początku tego podpunktu założeniami, do drugiej kategorii przykładów publikacji podejmujących interesującą nas problematykę zaklasyfikować można różnego typu raporty o *stricte* empirycznym charakterze. W tym kontekście przedłożyć można cyklicznie ukazujące się sprawozdania CBOS⁷. Wydawnictwa te zawierają wyniki badań sondażowych dotyczących takich zagadnień problemowych, jak aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich, gotowość do podejmowania współpracy przez członków polskiego społeczeństwa, przejawiane przez Polaków poczucie sprawstwa, czy też zaufanie względem innych ludzi i instytucji.

Osobny rozdział traktujący o właściwym dla polskiego społeczeństwa zasobie kapitału społecznego i skali zaangażowania w sprawy publiczne odnaleźć można w największym panelowym badaniu sytuacji gospodarstw domowych w Polsce, czyli *Diagnozie społecznej*. Natomiast w innym systematycznym pomiarze zmian społecznych, czyli *Polskim Generalnym Sondażu Społecznym*, zamieszczone zostały pytania podejmujące problematykę „wiążącego” i „pomostowego” kapitału społecznego oraz aktywności w ramach organizacji obywatelskich⁸.

Podobne parametry pomiarowe znalazły swoje odzwierciedlenie w dotychczasowych edycjach *Europejskiego Sondażu Społecznego* – międzynarodowego badania zmian postaw społecznych. Nie zagłębiając się w szczegóły, stwierdzić można, że w sprawozdaniach z wszystkich wspomnianych tu przedsięwzięć badawczych odnaleźć można informacje o małej skali obywatelskiego zaangażowania Polaków i niskim poziomie przejawianego przez nich uogólnionego zaufania⁹.

Niezbędnym zwieńczeniem zamieszczonego tu przeglądu ważniejszych wpisujących się w podejmowaną przez nas problematykę publikacji, jest wskazanie tych tytułów, które bezpośrednio odnoszą się do kwestii uczestnictwa osób młodych w sferze publicznej. W miejscu tym ponownie odwołać możemy się do działalności wydawniczej CBOS i opublikowanego kilka lat temu raportu *Młodzież 2010*¹⁰. W obrębie tego kompleksowego – obejmującego wiele problemów – opracowania umieszczone zostały rozdziały traktujące o zainteresowaniu młodzieży sprawami publicznymi. Zsyntetyzowane dane odnośnie obecności młodych Polaków w publicznej sferze życia zamieszczone zostały również

⁷ Zob. np.: Mirosława Grabowska (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012.

⁸ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2011, s. 46-49.

⁹ Tamże, s. 49-50.

¹⁰ Barbara Badora (red.), *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011.

w powstałym z inspiracji Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP raporcie *Młodzi 2011*¹¹. Równocześnie Krystyna Szafraniec – jako jedna ze współauterek rządowego raportu o młodzieży – samodzielnie opublikowała pracę pt. *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu publicznej obecności młodych*.

Ogólnie ujmując, zamieszczone w powyższych publikacjach dane empiryczne nie pozwalają na przyjęcie zbyt optymistycznych wniosków odnośnie publicznego zaangażowania młodych Polaków. Warto w miejscu tym dokonać małego jakościowego rozróżnienia między aktywnością polityczną a społeczno-obywatelską. W pierwszym przypadku polska młodzież wypadła zdecydowanie gorzej od osób z wyższych kategorii wiekowych (ponad 25 lat). Przejawia się to w tym, że młodzi Polacy nie interesują się polityką, nie potrafią określić swoich poglądów i nie zamierzają wchodzić w struktury partyjne. Jedynie trochę lepiej sytuacja wygląda jeżeli bierze się pod uwagę drugą z kategorii działalności, czyli aktywność społeczno-obywatelską. Zarówno odsetek młodzieży skupionej w organizacjach i stowarzyszeniach obywatelskich, jak i działającej w charakterze wolontariuszy na rzecz społeczności lokalnych, znacząco nie różni się od średniej dla całego kraju. W przypadku tak kluczowego parametru dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, jak zaufanie mamy nawet do czynienia z wyraźnym odstawianiem młodzieży od reszty społeczeństwa *in minus*.

Wszystkie trzy wyróżnione tu grupy prac (klasyczne-teoretyczne, ogólne-empiryczne, empiryczne o młodzieży) są istotną podstawą podejmowanego przez nas zagadnienia badawczego i stanowią o jego specyfice. Nie umniejszając dotychczasowego dorobku badań nad sferą publiczną (i aktywnością działających w niej jednostek), jesteśmy zdania, że warto spojrzeć na tę kwestię z nowej perspektywy, w której będziemy rozważać funkcjonowanie w domenie publicznej ściśle określonej kategorii społecznej. W literaturze, którą zacytowaliśmy temat publicznego zaangażowania polskiej młodzieży podejmowany był na dość ogólnym poziomie, bez uwzględnienia jej wewnętrznego zróżnicowania. Tymczasem może się okazać, że studenci jako specyficzna kategoria społeczna pod względem postaw społeczno-obywatelskich wyróżniają się spośród ogółu polskiej młodzieży.

Dlatego **problemem badawczym**, czyli zasadniczym przedmiotem naszych wysiłków badawczych¹², **uczyniliśmy kwestię uczestnictwa młodzieży akademickiej w sferze**

¹¹ Krystyna Szafraniec (red.), *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011.

¹² Janusz Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2005, s. 42.

publicznej. Konkretniej, będą to studenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. O innowacyjności zaproponowanej tu perspektywy badawczej przesądza ponadto kilka przyjętych przez nas założeń natury teoretyczno-analitycznej. Po pierwsze, zdecydowaliśmy się posłużyć zrodzonym na gruncie teorii kultury politycznej podziałem orientacji wobec systemu politycznego i zaadoptować go do potrzeb niniejszej analizy. W ten sposób uzyskaliśmy klucz kategoryzacyjny pozwalający na rozróżnienie studentów o „zaangażowanej” bądź „obojętnej” postawie względem sfery publicznej. Po drugie, istotniejszą funkcję wyjaśniającą w badaniu przyznaliśmy wyróżnionemu przez nas (opisanemu w poprzednim rozdziale) kapitałowi na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej. Po trzecie wreszcie, w przeciwieństwie do większości dotychczasowych analiz, nie ograniczyliśmy się jedynie do opisu skali publicznego zaangażowania wybranej grupy społecznej. W badaniu podniesione zostały również takie istotne kwestie, jak motywacje społecznej działalności czy przejawiane przez studentów wizje sfery publicznej.

W ten oto sposób docieramy do kolejnego uszczegółowienia metodologicznego, jakie musimy tu poczynić, czyli określenia pytań badawczych naszego projektu.

3.1.1. Pytania badawcze

Przyjmując, że problematyka badawcza to „zestaw pytań, na które w trakcie badań będziemy poszukiwali odpowiedzi”¹³, dla celów pracy wyeksplikowaliśmy szereg zapytań. W wyniku teoretycznej, metodologicznej i organizacyjnej selekcji **dokonaliśmy wyboru ośmiu zasadniczych pytań badawczych:**

1. Jakim zasobem kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej dysponują studenci?
2. Jaka postawa wobec sfery publicznej jest bardziej powszechna wśród studentów – „zaangażowania” czy „obojętności”?
3. Jakie są najpowszechniejsze formy studenckiego uczestnictwa w sferze publicznej?
4. Jakimi motywami kierują się „zaangażowani” studenci podejmując działania w sferze publicznej?
5. Jakimi powodami „obojętni” studenci tłumaczą swój brak zaangażowania w sferę publiczną?

¹³ Leszek A. Gruszczyński, *Elementy metod i technik badań socjologicznych*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy 2002, s. 14.

6. Jakiej wizji najbliższy jest deklarowany przez studentów sposób postrzegania sfery publicznej?
7. W jaki sposób „zaangażowani” i „obojętni” studenci konstruują narrację opowiadając o swoich działaniach, na jakie wątki zwracają uwagę?
8. Jaki wpływ na zaangażowanie studentów w struktury sfery publicznej mają wyróżnione w badaniu zmienne niezależne?

Powyżej zamieszczonych pytań nie można pozostawić bez należytego im słowa komentarza. Zestaw ten w dużej mierze zbudowany został w oparciu o występujące w dotychczasowych pracach naukowych główne zagadnienia badawcze. Niemale znaczenie w tym względzie miał również namysł autora pracy. Pytania i ich kolejność zostały sformułowane na zasadzie swoistych przybliżeń, gdzie każde następne zagadnienie cechuje się większym poziomem szczegółowości i zaawansowania teoretycznego.

3.1.2. Hipotezy badawcze

Do określonych w poprzednim punkcie pytań przyporządkować możemy pewien zasób domysłów, przypuszczalnych na nie odpowiedzi. Na podstawie literatury przedmiotu zawierającej różne ujęcia teoretyczne, dostępnych nam rezultatów wcześniejszych badań oraz intuicji badawczej **sformułowaliśmy następujące hipotezy:**

1. Mniej niż połowa przedstawicieli młodzieży akademickiej dysponuje wysoko i równomiernie rozwiniętym zasobem kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej;
2. Mniej niż połowa studentów przejawia w stosunku do sfery publicznej postawę „zaangażowania”;
3. Najczęściej podejmowane przez studentów formy działalności w sferze publicznej to wpisująca się w Habermasowską kategorię „rezonowania” aktywność werbalna oraz korzystanie z czynnego prawa wyborczego;
4. Większość „zaangażowanych” studentów argumentując podejmowaną przez siebie działalność odwołuje się do motywacji charakteru autotelicznego;
5. Większość „obojętnych” studentów tłumacząc brak swojego zaangażowania w sferę publiczną odwołuje się do powodów dowodzących przejawianego przez nich niskiego poczucia sprawstwa;

6. W opinii większości studentów sfera publiczna ma charakter „otwarty” (inkluzywny) i jest blisko związana z aspektem przestrzennym. Jest ona swego rodzaju płaszczyzną działalności dla dobra ogółu i nieskrępowanej wymiany opinii;
7. W wypowiedziach „zaangażowanych” studentów częsty jest oparty na poczuciu podmiotowości wątek chęci pozytywnego przekształcenia rzeczywistości społecznej. Przedstawiciele studentów o orientacji „zaangażowanej” wplatają w swoje wypowiedzi elementy eksperckiej wiedzy. „Obojętni” studenci często podkreślają ograniczenia dostępu do sfery publicznej, jak i brak sensowności publicznego zaangażowania;
8. Im bardziej rozwinięty kapitał społeczny typu „pomostowego”, wyższy poziom uogólnionego zaufania, i bardziej rozwinięty kapitał kulturowy, tym większy stopień uczestnictwa w sferze publicznej.

3.2. Operacjonalizacja procesu badawczego

Przygotowując się do analizy empirycznej musieliśmy poczynić kilka ustaleń dotyczących operacjonalizacji problematyki badawczej. Na etapie tym zajmowaliśmy się doбором wskaźników i zmiennych, wyborem metody i techniki badawczej, podjęliśmy także decyzję co do zasad analizy zebranego materiału badawczego oraz formy jego prezentacji¹⁴.

3.2.1. Zmienne i wskaźniki

Istotą fazy operacjonalizacji jest przejście od pewnych abstrakcyjnych pojęć, za pomocą których budowana jest problematyka badawcza, do konkretnych narzędzi umożliwiających pomiar oraz weryfikację hipotez. Funkcję ważniejszych instrumentów uszczegółowienia postępowania badawczego pełnią zmienne i przypadające im wskaźniki. Podejmując problematykę zmiennych zastanawiamy się nad takimi właściwościami empirycznymi, które przyjmują dwie lub więcej wartości¹⁵. Natomiast wskaźniki to syntetycznie ujmując, pewne własności, procesy lub zdarzenia, które pozwalają na obserwację jakiegoś interesującego nas – i niepoddającego się bezpośredniemu wglądowi – zjawiska¹⁶.

¹⁴ Etapy procesu operacjonalizacji opracowane zostały na podstawie: Leszek A. Gruszczyński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 22.

¹⁵ Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 58-61.

¹⁶ Leszek A. Gruszczyński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 27.

Dla potrzeb naszego badania ograniczyliśmy się do najpowszechniejszego w praktyce badawczej podziału na zmienne ze względu na funkcję, jaką pełnią w procesie wyjaśnianych zjawisk. W takim ujęciu – za Januszem Sztumskim – „zmiennymi nazywamy takie zjawiska, które ulegają przeobrażeniom pod wpływem działania różnych czynników, przyjmując tym samym różne wartości”¹⁷. Zatem, biorąc pod uwagę kierunek tego oddziaływania, mówimy o zmiennych niezależnych (są to czynniki, które powodują określone zmiany w innych czynnikach – przypisujemy im moc sprawczą) i zmiennych zależnych (są to czynniki, które ulegają widocznym zmianom w wyniku oddziaływania zmiennych niezależnych). Inaczej można te zmienne nazwać: wyjaśnianymi i wyjaśniającymi¹⁸.

Opierając się na studiach literatury przedmiotu¹⁹, przeglądzie raportów z wcześniejszych badań oraz uwzględniając specyfikę pracy, dla celów części empirycznej wyróżniono następujący układ zmiennych i odpowiadających im wskaźników (Tab.3.1.):

Tab. 3.1. Wykaz zmiennych niezależnych, odpowiadających im wariantów i wskaźników

Lp.	Typ	Zmienne niezależne	Wskaźniki/warianty zmiennej
1.	I. Zmienne społeczno-demograficzne	Płeć	Wyrażona przez badanych deklaracja odnośnie ich płci: - kobieta; - mężczyzna.
2.		Wiek	Deklarowana przez badanych liczba ukończonych lat życia: - 18-22; - 23-25; - 26 i więcej.
3.		Pochodzenie terytorialne	Podana przez badanych nazwa miejscowości formalnego zamieszkania, przyporządkowana następnie do określonej kategorii: - wieś; - miasto do 25 tys.; - miasto 25-50 tys.; - miasto 50-100 tys.; - miasto 100-200 tys.; - miasto 200 tys. i więcej mieszkańców.
4.		Stosunek do wiary i praktyk religijnych	Wyrażona deklaracja odnośnie stosunku do wiary i częstotliwości praktyk religijnych: - wierząca i praktykująca; - wierząca, lecz sporadycznie praktykująca; - wierząca, lecz niepraktykująca; - niewierząca, lecz sporadycznie praktykująca; - niewierząca, lecz praktykująca. - niewierząca i niepraktykująca; - obojętna na sprawy wiary.

¹⁷ Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 62.

¹⁸ Tamże, s. 62.

¹⁹ W przypadku sposobu prezentacji zmiennych i wskaźników opieraliśmy się głównie na przykładowym zestawieniu tabelarycznym, jakie zostało zaprezentowane w podręczniku Janusza Sztumskiego – Tamże, s. 62;

Pomysły części zmiennych i wskaźników zostały zaczerpnięte z: Adam Bartoszek, *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 68-74.

5.		Ocena sytuacji materialnej swojej rodziny	Wyrażona deklaracja odnośnie oceny sytuacji materialnej swojej rodziny: - moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby; - Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy; - Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania; - Określił(a)bym to inaczej.
6.	II. Kapitał społeczny	„Wiążący” i „pomostowy” kapitał społeczny	A) Zadeklarowana przez badanych liczba osób, z którymi utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych: - z kręgu rodzinnego; - z kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.); - spośród przyjaciół; B) Określenie przez badanych tego, kto tworzy grupę ich najbliższych znajomych i przyjaciół: - koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji (szkoły podstawowej, gimnazjalnej, ponadgimnazjalnej); - osoby z tego samego roku i kierunku studiów; - inne osoby studiujące na Uniwersytecie Śląskim; - osoby studiujące na innych uczelniach; - inne niestudiujące osoby, ale mające ciekawe kontakty i doświadczenia; - rodzice i inni krewni; - inne osoby.
7.		Zaufanie	Zadeklarowany przez badanych poziom zaufania względem: - najbliższej i dalszej rodziny; - najbliższych znajomych i przyjaciół; - znajomych i sąsiadów; - nieznajomych osób; - instytucji życia publicznego (banków, firm, organizacji dobroczynnych, itp.); - instytucji prawno-politycznych (policji, parlamentu, itp.).
8.		Normy wzajemności	Wyrażony w deklaracjach respondentów preferowany sposób rozpatrywania wymiany z innymi usług oraz dóbr: - odwzajemnianie zrównoważone; - odwzajemnianie uogólnione.
9.	III. Kapitał kulturowy	Wykształcenie ojca	Zadeklarowany przez badanych poziom wykształcenia ojca: - podstawowe i niepełne podstawowe; - zasadnicze zawodowe; - średnie i pomaturalne; - wyższe.
10.		Charakter zawodu ojca	Wyrażona deklaracja odnośnie charakteru aktualnie wykonywanego przez ojca zawodu: - rolnictwo; - niewykwalifikowana praca fizyczna; - wykwalifikowana praca fizyczna; - praca w usługach (np. sprzedawca) - praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel); - praca w wolnym zawodzie; - praca na stanowisku kierowniczym - emerytura/renta; - bezrobocie.

11.	Ilość książek w domu	Zadeklarowana przez badanych liczebność zgromadzonego w domowej-rodzinnej bibliotece księgozbioru; - od 0 do ok. 50 tomów; - od ok. 50 do ok. 100 tomów; - od ok. 100 do ok. 500 tomów; - od ok. 500 do ok. 1000 tomów; - powyżej 1000 tomów książek.
12.	Konsumpcja kultury w rodzinie	Udzielona przez badanych deklaracja odnośnie tego jak często ich rodzice w ciągu ostatniego roku swój wolny czas poświęcali na: - czytanie książek; - czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym; - słuchanie muzyki klasycznej (z płyt, kaset, w radiu); - słuchanie muzyki rozrywkowej (z płyt, kaset, w radiu); - wyjścia do kina; - wyjścia do teatru bądź filharmonii; - wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki.
13.	Rodzinne tradycje zaangażowania w sferę publiczną	Udzielona przez badanych deklaracja odnośnie tego, czy ich rodzice swój wolny czas poświęcają na działalność w sferze publicznej w postaci: - rozprawiania z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne; - współdziałania z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej; - działalności w ramach organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich; - działalności w strukturach partii politycznej.

Powyżej zamieszczona lista zmiennych niezależnych i odpowiadających im wariantów wymaga uzasadnienia merytorycznego. Przyjęliśmy, że w większości zaprezentowanych przypadków **wskaźnikiem zmiennych będzie wyrażona w pytaniu kwestionariuszowym deklaracja respondenta**, co jest zgodne z tzw. wskaźnikową koncepcją budowy kwestionariusza, „gdzie odpowiedzi na pytanie traktowane są jako wskaźniki kryjących się za nimi zjawisk”²⁰. Dodatkowo to właśnie ludzkie wypowiedzi stanowią drugą najczęstszą – po obserwowanych zachowaniach – kategorię wskaźników²¹.

Zmienne o liczbie porządkowej od 1 do 5 możemy określić mianem cech społeczno-demograficznych studentów. Praktycznie w każdym badaniu odnajdujemy zmienne o takim charakterze. Wiek, płeć, pochodzenie terytorialne, jest to pewien stały zestaw cech, które badacze uwzględniają w różnego rodzaju analizach. Ze względu na podejmowaną w pracy problematykę zmienne natury społeczno-demograficznej rozbudowaliśmy o parametry stosunku do praktyk religijnych i subiektywnego usytuowania w strukturze społecznej. Posunięcie to umotywowane było występującym w literaturze przedmiotu powiązaniem kwestii aktywności obywatelskiej ze wspomnianymi zmiennymi.

Istotną wartość wyjaśniającą przypisaliśmy zmiennym z kategorii kapitał społeczny. Zgodnie z przyjętymi w rozdziale drugim założeniami, kapitał społeczny – jako należący do

²⁰ Leszek A. Gruszczyński, *Kwestionariusze w socjologii. Budowa narzędzi do badań surveyowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999, s. 21.

²¹ Leszek A. Gruszczyński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 29.

jednostek zasób – określany był przez trzy parametry: „wiązące” i „pomostowe” sieci relacji, zaufanie i normy wzajemności. Opisywaną listę dopełniają zmienne wchodzące w skład podgrupy kapitał kulturowy. Zostały one w dużej mierze skonstruowane zgodnie z zaproponowanym przez Bourdieu podziałem na ucieleśnioną, uprzedmiotowioną i zinstytucjonalizowaną formę kapitału kulturowego. Oznacza to, że dużą wartość eksplanacyjną w kontekście rozważanego przez nas problemu przypisaliśmy takim własnościom, jak wykształcenie ojca (kapitał zinstytucjonalizowany), konsumpcja treści kulturowych w rodzinie (kapitał ucieleśniony), czy ilość książek w domu (kapitał uprzedmiotowiony). Obie grupy zmiennych wyjaśniających (kapitał społeczny i kapitał kulturowy) są względem siebie komplementarne i tworzą swego rodzaju hybrydę, czyli zdefiniowany w poprzednich częściach pracy kapitał na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej.

Z myślą o narzędziach badawczych i w oparciu o już wspomnianą wskaźnikową koncepcję budowy kwestionariuszy, **wyróżniliśmy następujące zmienne zależne (wyjaśniane) i odpowiadające im wskaźniki (Tab. 3.2.):**

Tab. 3.2. Wykaz zmiennych zależnych i odpowiadających im wskaźników

Lp.	Zmienne zależne	Wskaźniki
1.	Postawa wobec sfery publicznej	Wyrażone przez badanych deklaracje, opinie i oceny odnośnie: - ogólnego zainteresowania sprawami publicznymi; - wiary w sens i skuteczność działalności publicznej; - wiary w sens i skuteczność współpracy z innymi; - gotowości podjęcia wspólnych działań z innymi.
2.	Forma uczestnictwa w sferze publicznej	Wyrażone przez badanych deklaracje odnośnie udzielania się w sferze publicznej poprzez: - rozprawianie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne; - współdziałanie z innymi na rzecz wspólnych inicjatyw społecznych; - korzystanie z biernego i czynnego prawa wyborczego; - aktywność w ramach organizacji i stowarzyszeń obywatelskich; - działalność w strukturach partii politycznej.
3.	Sposób postrzegania sfery publicznej	Zawarte w wypowiedziach badanych deklaracje, opinie i oceny odnośnie: - kwestii wchodzących w skład spraw publicznych; - kwestii publicznych o najdonioślejszym znaczeniu; - warunków brzegowych uczestnictwa w sferze publicznej; - reguł prowadzenia debaty publicznej.
4.	Sposób konstruowania wypowiedzi	Zawarte w wypowiedziach badanych: - motywy podjęcia działalności w sferze publicznej (studenci „zaangażowani”); - powody niepodjęcia działalności w sferze publicznej (studenci „obojętni”); - sposoby powiązania prowadzonej w sferze publicznej działalności ze swoimi doświadczeniami życiowymi; - główne poruszane wątki i problemy.

Aby zweryfikować postawione na początku procesu badawczego hipotezy oraz przeanalizować wpływ zmiennych niezależnych na zależne **posłużyliśmy się źródłami wywołanymi**, które stanowiły materiały pozyskane w efekcie realizowanych różnymi technikami badań²².

3.2.2. Metoda i techniki

Ponieważ proces badawczy jest świadomą, celową, zamierzoną czynnością poznającego przedmiotu, winien być on realizowany za pomocą określonych reguł postępowania²³. Inaczej mówiąc, za pomocą standaryzowanych oraz naukowo uznawanych metod i technik pozyskiwania danych. Za Leszkiem A. Gruszczyńskim w naszym projekcie **przyjęliśmy definicyjną rozłączność pojęć metody i techniki badawczej**, ale jednocześnie komplementarność kryjących się za nimi procedur²⁴. Zdaniem Sztumskiego „Przez metodę rozumie się (...) system założeń i reguł pozwalających na takie uporządkowanie praktycznej lub teoretycznej działalności, aby można było osiągnąć cel, do jakiego się świadomie zmierza”²⁵. Natomiast pojęcie techniki badawczej najczęściej rozumiane jest czynnościowo, jako „sposób pozyskiwania, gromadzenia materiału empirycznego, którym kierują dokładnie opracowane wytyczne, dyrektywy”²⁶. W takim ujęciu technika badawcza jest podporządkowana metodzie i stanowi swoistą instrukcję, wskazującą jakie czynności i środki należy przedsięwziąć w celu pozyskania potrzebnych danych²⁷.

W badaniu **postanowiliśmy zastosować metodę sondażową, która realizowana była przy pomocy dwóch technik: ankiety i wywiadu**. O przyjęciu metody surveyowej przesądziły takie jej zalety, jak: wysoka przydatność w pozyskiwaniu danych dotyczących dużej populacji, łatwość uzyskiwania informacji o postawach i poglądach, łatwe kodowanie i opracowanie zebranego materiału empirycznego²⁸. Natomiast wykorzystanie dwóch rodzajów technik (ankiety i wywiadu) podyktowane było specyfiką podejmowanej w badaniu problematyki. Technika ankiety – wraz z towarzyszącym jej standaryzowanym narzędziem – posłużyła nam do przebadania względnie licznej zbiorowości studentów i pozyskania

²² Na doniosłą rolę wskazania źródeł w badaniu społecznym zwraca uwagę Leszek A. Gruszczyński, w: Leszek A. Gruszczyński, *Elementy metod...*, dz. cyt., s. 36.

²³ Jest to parafraza słów Janusza Sztumskiego w: Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 67.

²⁴ Leszek A. Gruszczyński, *Elementy metod...*, dz. cyt., s. 38.

²⁵ Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 68.

²⁶ Leszek A. Gruszczyński, *Elementy metod...*, dz. cyt., s. 40.

²⁷ Tamże, s. 40.

²⁸ Earl Babbie, *Podstawy badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 276.

ujednoliconego, poddającego się analizie ilościowej materiału empirycznego. Uściślijmy jeszcze, że w ramach opisywanej techniki zebrana została ta część informacji, która odnosiła się do przejawianych przez studentów postaw wobec domeny publicznej, skali studenckiego zaangażowania w sferze publicznej, formy tego zaangażowania oraz zasobu kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego, jakim dysponują reprezentanci młodzieży akademickiej. Ponieważ jednak przydatność techniki ankiety w przypadku zgłębiania zagadnień motywacji publicznej działalności, wyobrażeń o sferze publicznej i formułowanych wobec niej przekonań wydaje się być ograniczona, prowadzone przez nas postępowanie badawcze zostało wsparte techniką wywiadu.

Przy czym należy zauważyć, że wywiad (jako druga z użytych przez nas technik) stanowi sposób pozyskiwania danych, do którego skłaniają się zarówno orędownicy podejścia ilościowego, jak i jakościowego²⁹. Biorąc pod uwagę popularną we współczesnych naukach społecznych praktykę definiowania badań jakościowych (jako analiz skoncentrowanych na tekście oraz zainteresowanych punktem widzenia uczestników badań³⁰) **trudno jest jednoznacznie przyporządkować obraną przez nas perspektywę badawczą bądź to do nurtu pozytywistycznego, bądź też do nurtu interpretatywnego**. W praktyce nie stanowi to jednak problemu, gdyż – jak głosi Martyn Hammersley – ilościowe i jakościowe „podejścia mogą być łączone jako uzupełniające się nawzajem strategie badawcze”³¹.

3.2.3. Narzędzia badawcze

Metoda sondażowa, wraz ze swoim rozwinięciem w postaci techniki ankiety i techniki wywiadu, oznacza zastosowanie kwestionariuszy – narzędzi opracowanych specjalnie do pozyskiwania przydatnych dla analizy informacji³². Łącznie na potrzeby opisywanego tu przedsięwzięcia badawczego przygotowano trzy narzędzia badawcze. Dla techniki ankiety, był to kwestionariusz ankiety, czyli profesjonalne i standaryzowane narzędzie, które zapewnia porównywalność zdobytych od respondentów informacji oraz umożliwia replikację wyników w powtórnych badaniach³³. Gwoli ścisłości nadmienić możemy, że z uwagi na realizację rzeczzonego kwestionariusza w środowisku młodzieży akademickiej, mieliśmy do czynienia

²⁹ Svetlana Gudkova, *Wywiad w badaniach jakościowych*, [w:] Dariusz Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, T. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 111.

³⁰ Uwe Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 22.

³¹ Tamże, s. 31-32.

³² Earl Babbie, *Podstawy badań...*, dz. cyt., s. 277.

³³ Leszek A. Gruszczyński, *Kwestionariusze w socjologii...*, dz. cyt., s. 8.

z opisywaną przez Sztumskiego „ankietą środowiskową”, czyli „bezpośrednio rozprawianą przez ankietera w danym środowisku, np. wśród uczniów klasy (...)”³⁴.

Mieszane **ilościowo-jakościowe zabarwienie naszej analizy znalazło odzwierciedlenie w pozostałych dwóch narzędziach badawczych**, które przybrały postać częściowo ustrukturyzowanego wywiadu kwestionariuszowego. Oznacza to, że każdy blankiet wywiadu obok pytań o charakterze zamkniętym zawierał również zapytania typu półotwartego i otwartego, które dodatkowo przeanalizowane zostały podług zasad analizy jakościowej. Nadmienmy ponadto, że w obrębie techniki wywiadu, ze względu na specyfikę objętych nimi respondentów, posłużono się dwoma odmianami kwestionariusza. Zagadnienie to znajdzie swoje rozwinięcie w następnym – traktującym o doborze próby – podpunkcie. W tym jednak miejscu możemy już zdradzić, że odmiennego rodzaju kwestionariusze skierowane zostały do studentów o postawie „zaangażowanej” i „obojętnej”.

Na kilka słów komentarza zasługuje sam sposób konstrukcji kwestionariuszy. Ponieważ jedynie poprawnie pod względem metodologicznym opracowane narzędzia mogą stanowić przydatne źródło informacji, szczególną uwagę zwróciliśmy na kwestie: merytorycznych podstaw, treści, struktury, formy i graficznego opracowania wykorzystanych w badaniu narzędzi. Aby kwestionariusz ankiety był dla respondentów maksymalnie przystępny w odbiorze i niemęczący w znacznym stopniu zredukowano jego objętość przez ograniczenie liczby pytań, precyzyjne ich sformułowanie oraz zastosowanie jednolitej szaty graficznej opartej na tabelach. Mając na celu usprawnienie etapu opracowywania danych empirycznych, zarówno w kwestionariuszu ankiety jak i wywiadu, zastosowano jednolitą numerację, która w możliwie dużym stopniu ułatwiła i przyspieszyła proces kodowania³⁵.

3.3. Dobór próby badawczej

Ze względu na znaczną liczebność zbiorowości studentów nasze przedsięwzięcie empiryczne miało niewyczerpujący charakter. Oznacza to, że badaną populację zawężono do próbki reprezentatywnej – swoistego „modelu, który stanowi jak gdyby miniaturę układu, którego część stanowi”³⁶. Biorąc pod uwagę podejmowaną problematykę, specyfikę zbiorowości generalnej, jak i wcześniejsze rozstrzygnięcia metodologiczne, **zdecydowaliśmy się na połączenie dwóch odmian nieprobabilistycznego doboru**

³⁴ Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 172.

³⁵ Wzory wszystkich wykorzystanych w badaniu narzędzi zamieszczone zostały w aneksie do pracy.

³⁶ Janusz Sztumski, *Wstęp do metod...*, dz. cyt., s. 140.

próby badawczej³⁷. Po pierwsze, grupa studentów, w obrębie której zrealizowana została technika ankiety, została wyłoniona zgodnie z logiką **kwotowego doboru próbki reprezentatywnej**. Po drugie, ta część badania, która realizowana była przy pomocy techniki wywiadu, przeprowadzona została w **gronie celowo wytypowanych przedstawicieli młodzieży akademickiej**.

Przy doborze próby kwotowej postąpiliśmy zgodnie ze wskazówkami Earla Babbiego, czyli stworzyliśmy specjalną macierz, w której zawarte zostały główne interesujące nas cechy oraz przypadające im udziały respondentów³⁸. To kierunek studiów posłużył nam za własność, względem której wyznaczane były udziały w próbie. Uwzględniając jednak zagadnienia natury organizacyjnej – takie jak skomplikowana „siatka” studiów i utrudniony dostęp do części respondentów – już w czasie planowania próby przyjęliśmy poprawkę na kwestię dostępności poszukiwanych przez nas do badania osób³⁹. Zdecydowaliśmy zatem, że każdemu spośród wyróżnionych przez nas kierunków studiów humanistycznych odpowiadać winny grupy o łącznej liczebności między 30 a 50 osób (Tab. 3.3.).

Tab. 3.3. Struktura doboru próby kwotowej (N osób)

Lp.	Kierunek studiów	Udział
1.	Socjologia	50
2.	Praca socjalna	41
3.	Doradztwo filozoficzne	49
4.	Filozofia	38
5.	Historia	31
6.	Politologia	51
Ogółem		260

Źródło: badania własne. N całkowite=260

Natomiast właściwy zwłaszcza dla jakościowych procedur badawczych celowy sposób wyboru respondentów podyktowany został założeniem, zgodnie z którym „dobór próby do wywiadów ma na celu odnalezienie właściwych ludzi” czyli – jak dalej pisze Uwe Flick – „tych, którzy mają doświadczenia istotne ze względu na cel badania”⁴⁰. Dodatkowo w naszym przypadku grupa arbitralnie dobranych osób, z którymi przeprowadzono wywiady, skonstruowana została zgodnie z zasadą, iż „dobór próby do wywiadów najczęściej polega na odnajdywaniu różnorodnych przypadków i doświadczeń”⁴¹. Dlatego w skład grona objętych

³⁷ W miejscu tym posiłkuję się głównie zasadami nieprobabilistycznego doboru próby, które wyłożone zostały przez Earla Babbiego – Earl Babbie, *Podstawy badań...*, dz. cyt., s. 211-214.

³⁸ Tamże, s. 213-214.

³⁹ Tamże, s. 211-212.

⁴⁰ Uwe Flick, *Projektowanie badania jakościowego...*, dz. cyt., s. 139.

⁴¹ Tamże, s. 140.

techniką wywiadu studentów weszły osoby, które reprezentują dwie odmienne – wyodrębnione w poprzednich rozdziałach pracy – postawy względem sfery publicznej.

Z jednej strony byli to studenci Uniwersytetu Śląskiego, o których wiadomo że są zaangażowani w działania w sferze publicznej. Z drugiej strony o udział w badaniu poproszono także reprezentantów młodzieży akademickiej przyjmujących „obojętną” orientację względem publicznej domeny życia. Ponieważ staraliśmy się, aby udziały obu arbitralnie dobranych podgrup były porównywalne, w obrębie tej **20 osobowej próby** badawczej na 10 studentów o postawie „zaangażowanej” (zwanej dalej *próbą A*) przypada 10 studentów o postawie „obojętnej” (zwanej dalej *próbą B*)⁴².

3.4. Sposób opracowania materiału badawczego i forma jego prezentacji

Zwieńczeniem podejmowanych tu decyzji metodologicznych jest przybliżenie reguł, zgodnie z którymi będą analizowane i prezentowane dane empiryczne. Zgodnie z założeniami, analizując materiał empiryczny:

- Sporządziliśmy tabele metryczkowe, które posłużyły do charakterystyki badanej zbiorowości;
- Określiliśmy procentowe udziały poszczególnych wypowiedzi, zarówno dla ogółu badanych, jak i wyróżnionych w oparciu o zmienne niezależne podgrup (tzw. tabele krzyżowe);
- W przypadku danych o jednej zmiennej tabele z informacjami zastąpiliśmy wykresami obrazującymi procentowy rozkład częstotliwości odpowiedzi;
- W przypadku serii pytań zgłębiających ten sam parametr z odpowiedzi respondentów utworzyliśmy syntetyczne indeksy;
- **Zweryfikowaliśmy istnienie zależności między zmiennymi przy pomocy nieparametrycznego testu chi-kwadrat ($p = 0,05$).** Przy czym szczegółowe informacje o rezultatach testu będą referowane w przypadku stwierdzenia występowania zależności między danymi rozpatrywanymi zmiennymi;
- Dokonaliśmy analizy i kategoryzacji wypowiedzi udzielonych przez objętych wywiadami respondentów.

⁴² Dokładny opis próby badawczej w obrębie techniki wywiadu, wraz ze społeczno-demograficzną charakterystyką respondentów zamieszczony został w części aneksowej pracy.

Nadmienmy, że wyniki badania zostały przedstawione w kilku podrozdziałach tematycznych, których kolejność w głównej mierze wynika z hierarchii pytań badawczych, a nie pytań kwestionariuszowych. Dane empiryczne zaprezentowano w formie tabel, wykresów. Zostały one sporządzone przy wykorzystaniu programów IBM SPSS Statistics 21 oraz MS Word 2007.

3.5. Organizacja i przebieg badania

Przystąpienie do fazy pozyskiwania materiałów empirycznych poprzedzone zostało pewnymi przedsięwzięciami natury organizacyjnej. Ze względu na teoretyczne zaawansowanie projektu badawczego oraz duże rozmiary planowanej próby, **postanowiliśmy zastosować procedurę „sprawdzenia przydatności kwestionariusza badawczego jako narzędzia służącego do zdobycia poszukiwanych informacji”⁴³**, czyli – konkretnie ujmując – procedurę pilotażu. Tej weryfikacyjnej fazie poddane zostało narzędzie pt. „Społeczno-obywatelska aktywność studentów”, przy pomocy którego planowano zrealizować ankietową część przedsięwzięcia badawczego. Opisywana procedura przeprowadzona została podług najpopularniejszej praktyki, zgodnie z którą „pilotaż jest niczym innym jak badaniami próbnymi kwestionariusza realizowanymi w ten sam sposób, w jaki będą przeprowadzone właściwe badania”⁴⁴. W związku z tym, pilotażem objęta została 14 osobowa grupa studentów, której członkowie w sposób audytoryjny wypełnili rzeczony kwestionariusz. Należy oczywiście zaznaczyć w tym miejscu, że osoby te zostały wykluczone z zasadniczej próby badawczej, a ich odpowiedzi nie zostały włączone do korpusu analizowanych w tej pracy materiałów empirycznych.

Etap badań, o którym tu mówimy był niezwykle istotny. Po pierwsze, potwierdził, iż narzędzie jest przystępne dla respondentów, zrozumiałe, stosunkowo szybkie wypełnianiu (od 10 do 20 min.) i nie podejmuje zagadnień wysoce drażliwych (bardzo mało braków odpowiedzi). Po drugie, analiza sposobów odpowiedzi grupy pilotażowej pozwoliła na drobne doprecyzowanie kilku pytań. Nie były to jednak zmiany głębokie. Dwa narzędzia wywiadu kwestionariuszowego („Aktywni studenci w sferze publicznej” i „Studenci w sferze publicznej”) nie zostały poddane tradycyjnej procedurze pilotażu, lecz ich treść została skonsultowana z wyłączonym z próby celowej aktywnym publicznie studentem.

⁴³ Leszek A. Gruszczyński, *Kwestionariusze w socjologii...*, dz. cyt., s. 101.

⁴⁴ Tamże, s. 103.

Opisując przygotowania do realizacji badań terenowych nie sposób nie wspomnieć o konieczności dokładnego zapoznania się z harmonogramami wytypowanych kierunków studiów oraz uzyskania od wykładowców zgody na przeprowadzenie ankiety w trakcie prowadzonych przez nich zajęć. Osobną kwestią w tym kontekście było uzgadnianie terminów przeprowadzania wywiadów z celowo wytypowanymi do nich reprezentantami młodzieży akademickiej, co ze względu na ograniczony czas niektórych osób nie było wcale łatwe. Z osobami wchodzącymi w skład próby objętej techniką wywiadu związany jest jeszcze jeden bardzo ważny problem, który paradoksalnie wpłynął na wzbogacenie materiału badawczego. Mianowicie w toku wywiadu z trzema przyznającymi się do obojętności względem sfery publicznej osobami, okazało się, że w przeszłości podejmowały one jakieś działania w domenie publicznej, lecz działania te zarzuciły. Ponieważ wypowiedzi tych osób okazały się niezwykle ciekawe, postanowiliśmy nie wykluczać ich z próby uznając że „obojętność”, do której się przyznają ma obecnie dominujące znaczenie nad niegdyś pełnioną publiczną aktywnością. Dodatkowo opisywana tu niezamierzona sytuacja stała się doskonałym pretekstem do poszerzenia podejmowanych w pracy zagadnień problemowych o kwestię przyczyn zaniechania podjętej już działalności publicznej.

Ostatecznie, oparta na dwóch komplementarnych technikach, **faza badań terenowych trwała od 28.03.2014 do 29.04.2014 roku**. Kwestionariuszem objętych zostało **260 studentów**, a kwestionariuszem wywiadu 20 studentów. W wyniku realizacji wywiadów uzyskaliśmy **ponad 5 godzin nagrań audio**, które następnie poddane zostały procedurze transkrypcji i nanoszenia na nich kodów jakościowych.

4. Społeczno-demograficzna charakterystyka prób badawczych

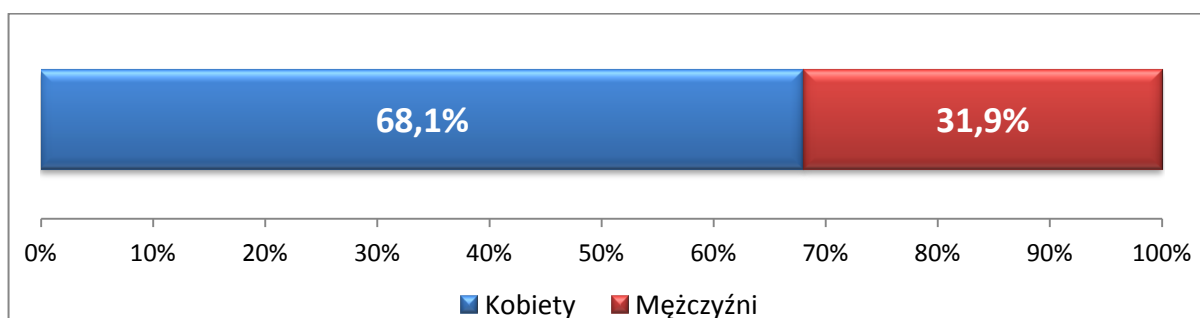
Zanim przejdziemy do omawiania zasadniczej części uzyskanego przez nas materiału empirycznego i odpowiemy na uprzednio postawione pytania badawcze, poświęcimy nieco miejsca na nie mniej ważną kwestię, a więc dokładną charakterystykę próby badawczej. W ramach tego rozdziału, w odwołaniu do zmiennych wyjaśniających o zbiorczej nazwie „zmienne społeczno-demograficzne” przybliżymy tak istotne, opisujące badaną zbiorowość parametry, jak: płeć, wiek, wielkość miejscowości zamieszkania badanych, ich stosunek do wiary i praktyk religijnych czy też dokonaną przez nich subiektywną ocenę rodzinnego poziomu dobrobytu.

Gwoli ścisłości nadmienić należy, że z uwagi na zastosowanie przez nas dwóch technik badawczych oraz trzech odmian narzędzia, które dodatkowo skierowane było do odmiennych podgrup, w przypadku naszego badania mamy *de facto* do czynienia z trzema próbkami reprezentatywnymi. Wszystko to uprawomocnia nas do osobnego rozpatrzenia społeczno-demograficznych parametrów definiujących te jakościowo odmienne podgrupy.

4.1. Charakterystyka podgrupy objętej techniką ankiety

Rozpocznijmy od najliczniejszej i podstawowej – objętej narzędziem kwestionariusza ankiety – reprezentacji młodzieży akademickiej. Zasadniczym wymiarem społeczno-demograficznym jaki określa ten podzbiór jest struktura badanych według płci (Ryc. 4.1.).

Ryc. 4.1. Struktura próby według płci



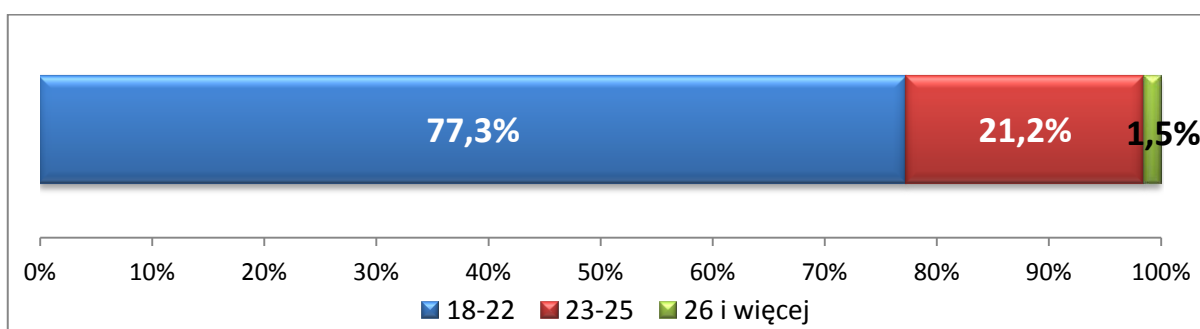
Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Zamieszczony powyżej wykres zdradza znaczącą dysproporcję między odsetkiem kobiet i mężczyzn w próbie. Zaokrąglając nieco wyniki można stwierdzić, że na każdych siedem respondentek przypada jedynie trzech respondentów (stosunek 68,1% kobiet do 31,9% mężczyzn). Wydaje się jednak, iż tak znacząca różnica w przypadku studiów o profilu

humanistycznym – z jakimi mamy tu do czynienia – nie powinna być w żadnej mierze poczytywana za anomalię. Bowiem według badań Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 2013 roku skład grup studenckich w obrębie kierunków humanistycznych w Polsce cechuje się wysokim stopniem feminizacji (na 69% kobiet przypada 31% mężczyzn)¹.

Kolejny parametr, o którym należy wspomnieć, czyli rozkład próby według kryterium wieku, ukazuje z jak młodą grupą respondentów mamy do czynienia w ankietowej części naszego badania (Ryc. 4.2.).

Ryc. 4.2. Struktura próby według wieku



Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Wszystkich respondentów przyporządkowano do trzech rozłącznych kategorii wiekowych: 18-22; 23-25 oraz 26 i więcej lat. Za przyjęciem takich przedziałów przemawia założenie, zgodnie z którym jeżeli ktoś rozpocznie studia zaraz po zakończeniu nauki w szkole średniej, to kolejne wyróżnione tu podgrupy wiekowe odpowiadają następnym stopniom edukacji na poziomie wyższym (I i II stopień studiów). Jak już wspominaliśmy, struktura opisywanej próby cechuje się wyraźną dominacją osób z najniższego przedziału wiekowego – w kategorii 18-22 lat mieści się 77,3% respondentów. Co piąty badany (21,2%) jest w wieku 23-25 lat, czyli sytuuje się w ramach drugiej co do liczebności kategorii wiekowej. Natomiast nikły odsetek respondentów ma obecnie 26 i więcej lat życia (1,5%). Studenci z tej ostatniej podgrupy to w przeważającej mierze osoby, które zaczęły bądź kontynuowały naukę na uniwersytecie z pewnym – mniejszym lub większym – opóźnieniem (najstarsza ze znajdujących się w tej próbie osób jest w wieku 44 lat).

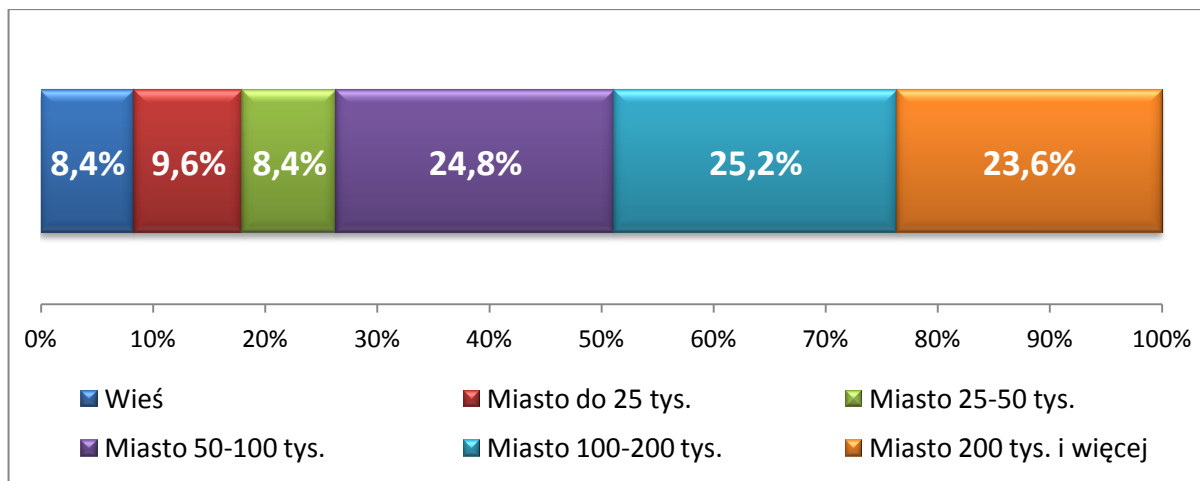
Zreferowana w tym miejscu charakterystyka badanych podług kryterium wieku dowodzi dwóch istotnych rzeczy. Po pierwsze – i istotniejsze – skład próby badawczej wpisuje się w tytułowy problem, jakim jest obecność młodzieży akademickiej w publicznej

¹ *Szkolnictwo wyższe w Polsce 2013*, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Warszawa 2013, s. 18, http://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_07/0695136d37bd577c8ab03acc5c59a1f6.pdf, [dostęp: 12.05.2014].

sferze życia. Bezdyskusyjnie mamy tu bowiem do czynienia z osobami dorosłymi, lecz relatywnie jeszcze młodymi. Po drugie, same przyjęte w pracy trzy przedziały wiekowe zdają się dobrze definiować próbę badawczą, w której obręb wchodzi osoby niewiele różniące się od siebie pod względem liczby ukończonych lat życia.

Kiedy mówimy o charakterystyce próby badawczej, to nie sposób pominąć parametru wielkości miejscowości formalnego zamieszkania respondentów (Ryc. 4.3.).

Ryc. 4.3. Struktura próby według wielkości miejscowości formalnego zameldowania



Źródło: badania własne. N ważnych=250; Braki danych=10

W celu możliwie dokładnego przyporządkowania reprezentantów młodzieży akademickiej do konkretnych przedziałów wielkości miejscowości zameldowania, respondenci w pytaniu kwestionariuszowym byli proszeni o podanie nazwy miejsca, którego są formalnymi mieszkańcami. Można się spodziewać, że w znakomitej większości przypadków lokalizacja ta jest tożsama z miejscowością pochodzenia. Natomiast już naszym zadaniem było zaklasyfikowanie tych bazujących na konkretnej nazwie odpowiedzi do wyodrębnionych wcześniej rzędów wielkości. Aby tego dokonać w sposób należyty, jako źródłem informacji o wielkości miejscowości pochodzenia biorących w badaniu osób, posłużyliśmy się *Rocznikiem Demograficznym 2013*². Nadmienmy jeszcze, iż zaproponowany w powyższym pytaniu sposób pogrupowania odpowiedzi podyktowany został znajomością danych dotyczących stanu ludności w Województwie Śląskim, czyli regionie w obrębie którego zamieszkuje znakomita większość biorących udział w badaniu studentów.

Okazuje się, że respondenci w głównej mierze rekrutują się z miast o dużej (miasto 100-200 tys. – 25,2%) lub bardzo dużej liczbie ludności (miasto 200 tys. i więcej – 23,6%). Do tych dwóch największych kategorii ludnościowych można przyporządkować niemal

² Zespół redakcyjny (red.), *Rocznik demograficzny 2013*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.

połowę wszystkich objętych techniką ankiety studentów. Blisko co czwarty badany (24,8%) wywodzi się z średniej wielkości miasta (między 50 a 100 tys. mieszkańców). Tezę o pochodzeniu badanych z obszarów wysoko zurbanizowanych dodatkowo potwierdza fakt, iż osoby zakwalifikowane do pierwszych trzech najmniejszych kategorii (wieś, miasto do 25 tys. i miasto 25-50 tys.) stanowią w sumie niewiele ponad 25% ogółu badanych.

Tab. 4.1. Struktura próby według wielkości miejscowości formalnego zameldowania oraz płci

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Wielkość miejscowości pochodzenia	Wieś	10,5%	3,8%	8,4%
	Miasto do 25 tys.	10,5%	7,6%	9,6%
	Miasto 25-50 tys.	8,8%	7,6%	8,4%
	Miasto 50-100 tys.	23,4%	27,8%	24,8%
	Miasto 100-200 tys.	23,4%	27,9%	25,2%
	Miasto 200 tys. i więcej mieszkańców	23,4%	25,3%	23,6%

Źródło: badania własne. N ważnych=250; Braki danych=10. Dane sumują się w kolumnach

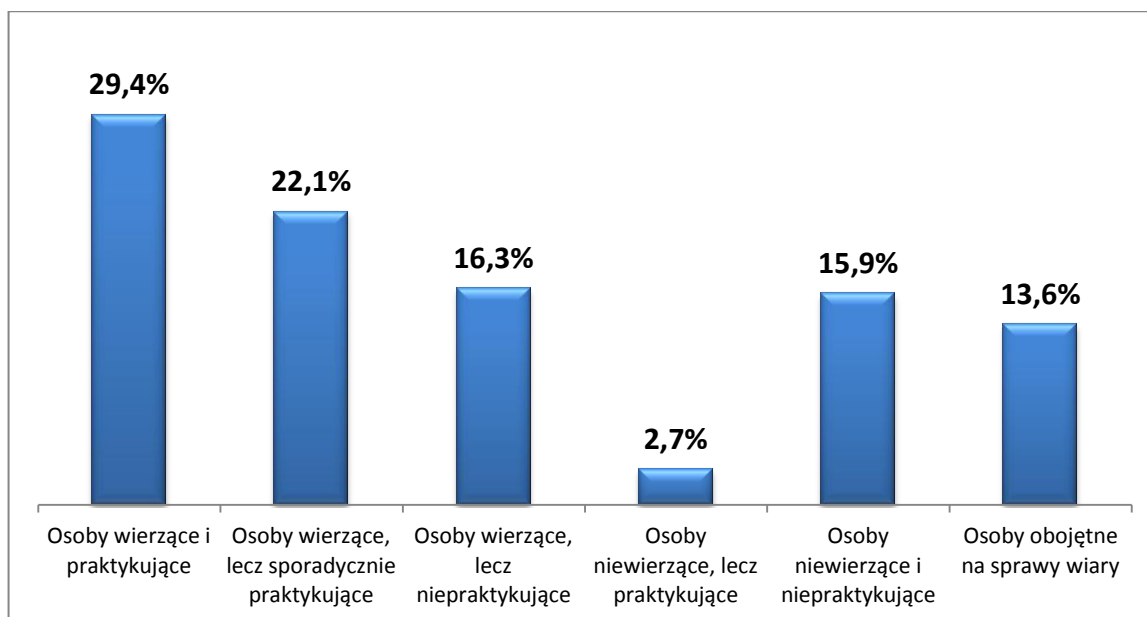
Kiedy skrzyżujemy informacje o dwóch niedawno rozpatrywanych zmiennych niezależnych – czyli płci i wielkości miejscowości pochodzenia badanych – uzyskamy ciekawe zestawienie tabelaryczne (Tab. 4.1.). Okazuje się, iż żeńska część próby w nieco większym stopniu od męskiej wywodzi się z mniejszych miejscowości (kategorie: wieś, miasto do 25 tys., miasto 25-50 tys.). Równocześnie odsetek kobiet pochodzących z trzech kategorii miast o największym zaludnieniu jest mniejszy niż w przypadku mężczyzn (kategorie: miasto 50-100 tys., miasto 100-200 tys., miasto 200 tys. i więcej mieszkańców).

Spółeczno-demograficzna charakterystyka próby badawczej to także zagadnienie stosunku, jaki ankietowane osoby przejawiają względem wiary i praktyk religijnych (Ryc. 4.4.). Parametr ten jest o tyle istotny, że znajduje on zastosowanie jako zmienna wyjaśniająca w wielu pomiarach kapitału społecznego³. W przypadku zrealizowanego przez nas przedsięwzięcia badawczego najliczniejsza, bo licząca 29,4% grupa respondentów określa siebie mianem osób wierzących i praktykujących. Kiedy jednak zsumujemy udziały pozostałych dwóch najliczniej reprezentowanych podgrup (osoby wierzące, lecz sporadycznie praktykujące – 22,1%; osoby wierzące, lecz niepraktykujące – 16,3%) okaże się, że blisko

³ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2011, s. 86-87.

40% badanych przyznaje się do mniejszego lub większego odstępstwa od uczestnictwa we wspólnocie wiernych swojego wyznania.

Ryc. 4.4. Struktura próby według stosunku do wiary i praktyk religijnych



Źródło: badania własne. N ważnych= 258; Braki danych=2

Co ciekawe, znaczący odsetek studentów określa siebie bądź to jako osoby niewierzące i niepraktykujące (15,9%), bądź to jako osoby obojętne na sprawy wiary (13,6%). Istotniejsze w tym kontekście jest jednak to, że po zsumowaniu deklaracji przypadających na te dwie odpowiedzi otrzymujemy bardzo silną – porównywalną do odsetka osób wierzących i praktykujących – reprezentację w próbie. Tym samym studenci otwarcie przyznający się do braku uczestnictwa w jakiegokolwiek wspólnocie religijnej stanowią niemal trzecią część próby (łącznie 29,4%). Należy zauważyć, że jest to cecha opisywanej próby, która wyraźnie odróżnia ją od ogółu polskiego społeczeństwa. Posiłkując się danymi CBOS przypomnijmy, że do grona osób niewierzących i niepraktykujących w ostatnich latach nie zaliczyło się więcej jak 10% Polaków⁴. Swego rodzaju ciekawostką naszego badania jest niewielka, licząca 2,7% grupa osób niewierzących lecz uczestniczących w praktykach religijnych.

Wydaje się, że w pewnym stopniu stosunek do wiary i praktyk religijnych determinowany jest przez płeć respondentów (Tab. 4.2.). Męska część próby relatywnie częściej od żeńskiej (w stosunku 24,1% do 12,0%) określa siebie mianem osób niewierzących i niepraktykujących. Równocześnie objęte badaniem ankietowym studentki nieco częściej od

⁴ Rafał Boguszewski, *Osoby niewierzące w Polsce – kim są oraz jakie uznają normy i wartości?*, CBOS, Warszawa 2013, s. 4.

swoich kolegów ze studiów (w stosunku 31,4% do 25,3%) zaznaczały odpowiedź „osoba wierząca i praktykująca”.

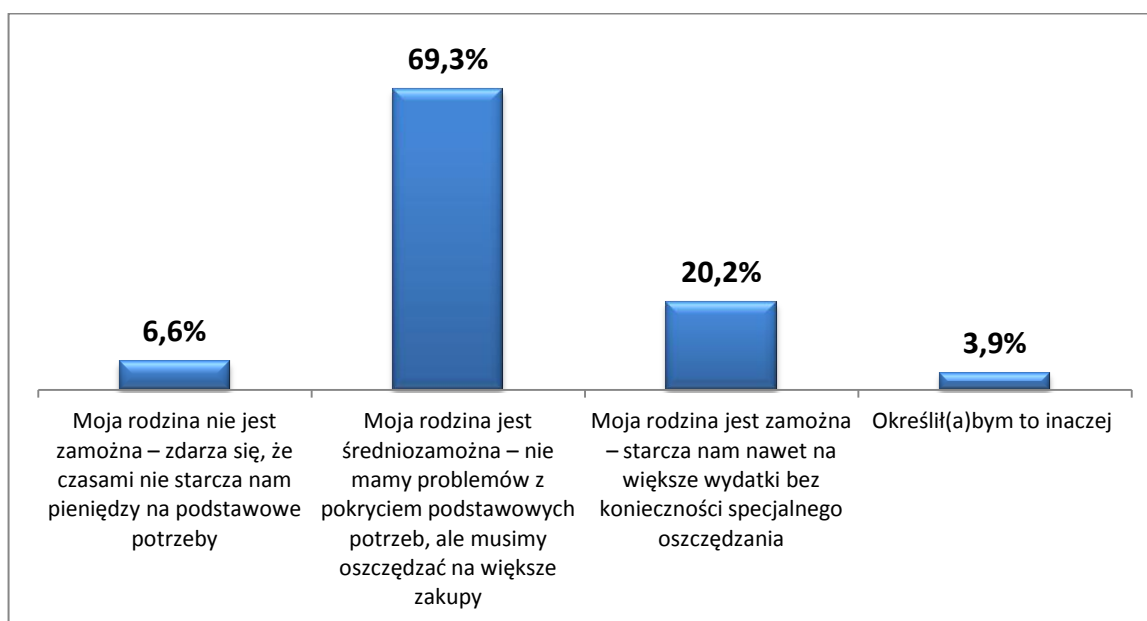
Tab. 4.2. Struktura próby według stosunku do wiary i praktyk religijnych oraz płci

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Stosunek do wiary i praktyk religijnych	Osoby wierzące i praktykujące	31,5%	25,2%	29,4%
	Osoby wierzące, lecz sporadycznie praktykujące	23,4%	19,3%	22,1%
	Osoby wierzące, lecz niepraktykujące	17,7%	13,3%	16,3%
	Osoby niewierzące, lecz praktykujące	2,3%	3,6%	2,7%
	Osoby niewierzące i niepraktykujące	12,0%	24,1%	15,9%
	Osoby obojętne na sprawy wiary	13,1%	14,5%	13,6%

Źródło: badania własne. N ważnych= 258; Braki danych=2. Dane sumują się w kolumnach

Ostatni wchodzący w skład zmiennych społeczno-demograficznych parametrów opisu próby badawczej dotyczy tego w jaki sposób przedstawiciele młodzieży akademickiej rozpatrują sytuację materialną swojej rodziny (Ryc. 4.5.). Pod zagadnieniem tym kryje się zarówno dokonywana przez badanych ocena poziomu dobrobytu właściwego ich środowisku rodzinnemu, jak i również *implicite* formułowana ocena usytuowania swojej rodziny w ramach warstwowej struktury społecznej.

Ryc. 4.5. Struktura próby według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny



Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Blisko siedem na dziesięć osób w próbie (69,3%) określiło, iż ich rodzina jest średniozamożna, co można doprecyzować towarzyszącym odpowiedzi stwierdzeniem „nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy”. Co piąty respondent (20,2%) określa swoją rodzinę mianem zamożnej, czyli takiej, w której domownikom „starcza nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania”. „Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby” – to natomiast wariant odpowiedzi, który wybrało 6,6% biorących udział w badaniu ankietowym osób.

Niewielka grupa studentów (3,9%) stwierdziła, iż wobec tak zadanego pytania określiliby sytuację materialną swojej rodziny inaczej niż pozwala na to lista przygotowanych odpowiedzi. W obrębie tej dziesięcioosobowej grupy odnotowano następującego typu wypowiedzi pisemne: dwie osoby napisały „trudno powiedzieć”; trzy osoby określiły, że ich rodziny sytuują się między „średniozamożnością a zamożnością”; dla jednej osoby jej rodzina sytuuje się między „brakiem zamożności a średnią zamożnością”; jedna osoba napisała iż jej rodzina „jest zaradna”; jedna osoba nie mogła odpowiedzieć na opisywane pytanie, gdyż jest osobą „samoutrzymującą się”; dwie pozostałe wypowiedzi są niezrozumiałe i nie stanowią odpowiedzi na postawione zapytanie.

W wyniku zestawienia ze sobą zmiennych płci i ocena sytuacji materialnej swojej rodziny uzyskaliśmy ciekawą tabelę krzyżową (Tab. 4.3.).

Tab. 4.3. Struktura próby według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny oraz płci

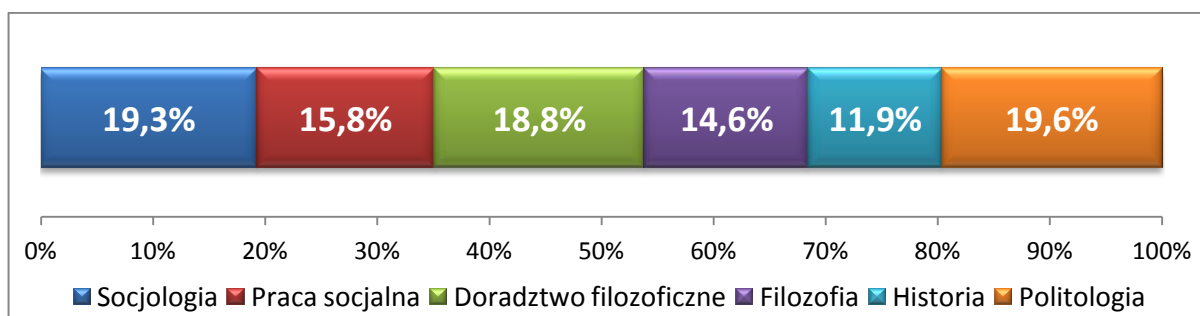
		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Jak określił(a)by Pan(i) sytuację materialną swojej rodziny?	Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby	5,7%	8,4%	6,6%
	Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	72,1%	63,9%	69,3%
	Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	21,1%	18,1%	20,2%
	Określił(a)bym to inaczej	1,1%	9,6%	3,9%

Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2. Dane sumują się w kolumnach

Wygenerowane informacje wskazują na to, że objęte naszym badaniem kobiety w przychylniejszy sposób od mężczyzn rozpatrują swoją rodzinną sytuację materialną (większy odsetek wskazań na odpowiedzi „moja rodzina jest średniozamożna...” i „moja rodzina jest zamożna...”).

Zamieszczoną w części tej charakterystykę próby ankietowej uzupełnić wypada o dane odnoszące się do usytuowania badanych w ramach struktur uniwersytetu. Zgodnie ze wstępnymi założeniami, zmienne te nie pełnią w naszym badaniu funkcji wyjaśniających, przez co reprezentują jedynie wartość informacyjną. Dowiemy się zatem jaki jest udział studentów z konkretnych kierunków w ogólnej próbie oraz w obrębie jakiego stopnia studiów osoby te obecnie pobierają edukację. Rozpocznijmy od danych traktujących o strukturze próby według kierunku studiów (Ryc. 4.6.). Udział studentów ze wszystkich uwzględnionych w badaniu fakultetów jest mniej więcej podobny i kształtuje się w przedziale 12% - 19%. Taki stan rzeczy wynika wprost z rozstrzygnięć dotyczących doboru próbki reprezentatywnej, które to rozstrzygnięcia opisane zostały w metodologicznym rozdziale niniejszej pracy.

Ryc. 4.6. Struktura próby według kierunku studiów



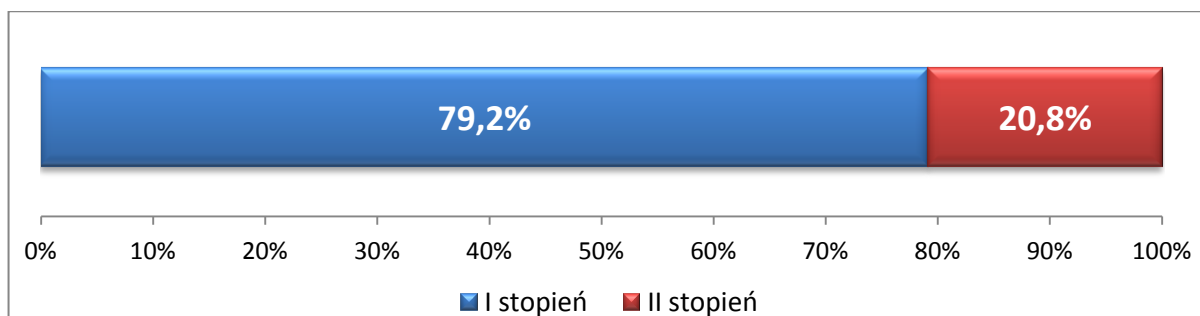
Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Za zakończenie opisu tej podgrupy studentów, w której zrealizowano badanie ankietowe, niech posłuży nam garść danych o tym na jakim etapie edukacji wyższej znajdują się reprezentanci młodzieży akademickiej do których skierowano narzędzie kwestionariusza ankiety (Ryc. 4.7.).

Blisko osiem dziesiątych respondentów z naszego badania (79,2%) to słuchacze I stopnia studiów. Natomiast w obrębie II stopnia edukacji uniwersyteckiej naukę pobiera pozostałe dwie dziesiąte przebadanych osób (20,8%). Również i ten rozkład próby jest zdeterminowany pewnymi wcześniejszymi rozstrzygnięciami natury metodologicznej. Przyjęliśmy bowiem, że przy ustalaniu kwot respondentów w próbce, zmienna w postaci stopnia studiów nie będzie miała wartości wiążącej. Większe znaczenie pod tym względem przypisane było kierunkowi i dostępności danej grupy studentów. Na marginesie naszych

rozważań zauważmy, że zaprezentowana tu struktura próby według wieku jest zasadniczo tożsama z uprzednio dokonanym podziałem studentów na kategorie wiekowe (Ryc. 4.2.).

Ryc. 4.7. Struktura próby według stopnia studiów



Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

4.2. Charakterystyka podgrup objętych techniką wywiadu

Po zapoznaniu się z informacjami o pierwszej z podgrup badawczych, możemy przystąpić do charakterystyki pozostałych dwóch – objętych techniką wywiadu – reprezentacji studentów. Ponieważ mamy tu do czynienia z dwoma kontrastowymi środowiskami (osób aktywnych w sferze publicznej oraz osób w niej nieangażujących) właściwym posunięciem wydaje się prezentacja parametrów definiujących obie podgrupy niejako obok siebie – bez podawania ogólnych, sumarycznych rezultatów. Równocześnie, ze względu na o wiele mniejszą – zawierającą po dziesięć osób – objętość *próby A* i *próby B* w stosunku do próby ankietowej, z oczywistych powodów przy referowaniu wyników odstąpiono od określania rozkładu wypowiedzi w sposób procentowy.

Również i tym razem podstawowym zagadnieniem, o którym należy wspomnieć, jest zróżnicowanie podgrup podług kryterium płci (Tab. 4.4.).

Tab. 4.4. Struktura prób A i B według płci

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Kobieta	3	30,0
	Mężczyzna	7	70,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Kobieta	5	50,0
	Mężczyzna	5	50,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

W ramach dziesięcioosobowej próby osób społecznie aktywnych (*próba A*) na siedmiu mężczyzn przypadają trzy kobiety. Natomiast podgrupa osób nieangażujących w sferze publicznej (*próba B*) jest zrównoważona pod tym względem – reprezentacja obu płci jest identyczna i wynosi po pięć osób. Powyżej opisywany stan jest rezultatem sposobu doboru próby, który w największej mierze oparty był na przejawianej przez badane osoby postawie względem sfery publicznej – „zaangażowania” bądź też „obojętności” – a nie ich płci.

Drugą z podstawowych własności, którą należy omówić prezentując objęte techniką wywiadu *próby A* i *B*, jest wiek respondentów (Tab. 4.5). Jak możemy wyczytać z zamieszczonej na następnej stronie tabeli, osoby wchodzące w skład omawianych podgrup są nieco starsze niż w przypadku przedstawicieli młodzieży akademickiej, wśród których zrealizowano tę część przedsięwzięcia badawczego, która była oparta o technikę ankiety.

Tab. 4.5. Struktura prób A i B według wieku

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	23-25	9	90,0
	26 i więcej	1	10,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	23-25	9	90,0
	26 i więcej	1	10,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Zarówno w reprezentacji osób działających w sferze publicznej (*próba A*), jak i osób w niej nieangażujących (*próba B*) znajduje się po dziewięciu studentów w wieku 23-25 lat i po jednym studentem w wieku 26 i więcej lat. Gwoli ścisłości nadmienimy, że te dwie osoby z najwyższej z kategorii wiekowych miały 27 i 31 ukończonych lat życia.

Niezwykle istotną społeczno-demograficzną cechą, która definiuje wchodzących w skład obu prób respondentów jest wielkość miejscowości ich formalnego zameldowania (Tab. 4.6.). Analiza zamieszczonych na następnej stronie danych wskazywać może, że czynne uczestnictwo w sferze publicznej niekoniecznie jest domeną wielkomiejskiego stylu życia. Okazuje się bowiem, iż równo połowa (5) znajdujących się w *próbie B* respondentów (studenci nieaktywni publicznie) wywodzi się z największych ośrodków miejskich – czyli miast mających 200 tys. i więcej mieszkańców. Jednocześnie w podgrupie studentów działających publicznie (*próba A*) tylko jedna osoba może poszczycić się tego typu pochodzeniem. Dowodem bardziej małomiasteczkowego rodowodu ujętego w badaniu środowiska publicznych aktywistów może być także to, iż niemal trzecią część opisywanej

próby (3 osoby) stanowią rozmówcy, którzy zameldowani są w miastach nieprzekraczających 100 tys. ludności (łącznie kategorie: miasto do 25 tys. i miasto 50-100 tys.).

Tab. 4.6. Struktura prób A i B według wielkości miejscowości zameldowania

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Miasto do 25 tys.	1	10,0
	Miasto 50-100 tys.	2	20,0
	Miasto 100-200 tys.	6	60,0
	miasto 200 tys. i więcej mieszkańców	1	10,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Miasto 50-100 tys.	1	10,0
	Miasto 100-200 tys.	4	40,0
	miasto 200 tys. i więcej mieszkańców	5	50,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Jeszcze ciekawszych danych do analizy dostarcza nam tabelaryczne porównanie obu podgrup pod względem stosunku do wiary i praktyk religijnych, jaki deklarują ich członkowie (Tab. 4.7.).

Tab. 4.7. Struktura prób A i B według stosunku do wiary i praktyk religijnych

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Osoby wierzące i praktykujące	6	60,0
	Osoby wierzące, lecz sporadycznie praktykujące	2	20,0
	Osoby niewierzące i niepraktykujące	1	10,0
	Osoby obojętne na sprawy wiary	1	10,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Osoby wierzące i praktykujące	4	40,0
	Osoby wierzące, lecz sporadycznie praktykujące	1	10,0
	Osoby niewierzące i niepraktykujące	4	40,0
	Osoby obojętne na sprawy wiary	1	10,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Posiłkując się powyższymi danymi można stwierdzić, że osoby znajdujące się w *próbie A* zdają się być bardziej religijne od tych z *próby B*. Zauważmy bowiem że w przypadku przedstawicieli pierwszej z tych grup – czyli studentów „zaangażowanych” publicznie – aż osiem osób określa siebie mianem wierzących (łącznie kategorie: osoby

wierzące i praktykujące i osoby wierzące lecz sporadycznie praktykujące). Skala niezaangażowania w funkcjonowanie jakiegokolwiek ze wspólnot wyznaniowych w tej próbie reprezentatywnej jest niezwykle mała i ogranicza się jedynie do dwóch osób (łącznie kategorie: osoby niewierzące i niepraktykujące i osoby obojętne na sprawy wiary). Tymczasem sytuacja w środowisku „obojętnej” na działanie w sferze publicznej młodzieży akademickiej (*próba B*) nie przedstawia się już tak bardzo jednoznacznie. Osoby wchodzące w skład opisywanej podgrupy pod względem stosunku do wiary i praktyk religijnych podzielone są równo po połowie. Na pięć deklarujących się jako wierzących rozmówców (łącznie kategorie: osoby wierzące i praktykujące oraz osoby wierzące, lecz sporadycznie praktykujące) przypada tyle samo nieangażujących się w kwestie wiary osób (łącznie kategorie: osoby niewierzące i niepraktykujące oraz osoby obojętne na sprawy wiary).

Tab. 4.8. Struktura prób A i B według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	7	70,0
	Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	2	20,0
	Określił(a)bym to inaczej	1	10,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby	1	10,0
	Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	6	60,0
	Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	3	30,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Ostatnie zagadnienie społeczno-demograficzne, do którego się odniesiemy charakteryzując obie próby badawcze dotyczy tego, w jaki sposób biorące udział w wywiadach osoby rozpatrują sytuację materialną swoich rodzin (Tab. 4.8.). Zarówno w przypadku *próby A*, jak i *próby B* największa część respondentów zadeklarowała, że ich rodzina jest średniozamożna. Warto zauważyć, iż taka liczba identyfikacji z środkowym

szczeblem drabiny stratyfikacyjnej (7 dla próby A oraz 6 dla próby B) jest bardzo zbieżna z opisywanymi w poprzednim podpunkcie wynikami dla – podstawowej – próby ankietowej. Przypomnijmy, że blisko siedem na dziesięć osób do których skierowano kwestionariusz ankiety wybrało tę właśnie odpowiedź (Ryc. 4.5). Na uwagę zasługuje ponadto fakt, że jedna osoba z grupy osób publicznie nieaktywnych (*próba B*) przyznała się do pochodzenia z niezażnej rodziny.

W celu dopełnienia obrazu włączonych przez nas do badania środowisk warto zapoznać się z informacjami o tym, na jakich kierunkach studiów osoby, do których skierowano narzędzie wywiadu pobierają naukę (Tab. 4.9.).

Tab. 4.9. Struktura prób A i B według kierunku studiów (I kierunek)

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Nauki o rodzinie	1	10,0
	Socjologia	9	90,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Prawo	1	10,0
	Socjologia	9	90,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Dane zawarte w powyższej tabeli ukazują, że w przypadku obu podgrup w większości mamy do czynienia ze studentami socjologii (9 na 10 w każdej z prób). W *próbie A* znajduje się jedna osoba z kierunku nauki o rodzinie. Natomiast w *próbie B* jest jeden student prawa. Nadmienmy jeszcze, że niemal wszyscy opisywani tu przedstawiciele młodzieży akademickiej (19 na 20) znajdują się na II stopniu studiów. Jedynym wyjątkiem pod tym względem jest wspomniany już student prawa, który z racji charakteru swoich studiów pobiera nauki w trybie jednolitym magisterskim.

Okazuje się ponadto, że część osób, z którymi rozmawialiśmy jest równocześnie słuchaczami na jakimś drugim kierunku studiów. Sytuacja ta dotyczy trzech osób z *próby A*: jednej studentki filologii polskiej (I stopnia), jednego studenta nauk o rodzinie (II stopnia), jednego studenta zarządzania w kulturze i sztuce na Uniwersytecie Ekonomicznym (II stopnia). Tłumacząc taki właśnie kształt struktury objętych techniką wywiadu podgrup studentów, po raz kolejny trzeba powrócić do postanowień związanych ze sposobem doboru próbki reprezentatywnej. Przypomnijmy, że podstawowym warunkiem brzegowym zaklasyfikowania danego studenta do badania było spełnianie przez niego warunku uczestnictwa bądź nieuczestnictwa w działaniach w ramach sfery publicznej. Kwestie takie

jak kierunek i stopień odbywanych przez niego studiów miały pod tym względem dopiero dalsze znaczenie.

4.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy – syntetyczny obraz prób badawczych

Wszystko co zostało tutaj powiedziane o charakterystyce prób badawczych warto w jakiś sposób podsumować, powtórzyć najważniejsze płynące z ich prezentacji wnioski⁵. Zwróćmy uwagę, iż z powodu zastosowania dwóch perspektyw metodologicznych (techniki ankiety i techniki wywiadu) oraz trzech wariantów narzędzia, **postanowiliśmy wyodrębnić i osobno opisać trzy podgrupy badawcze**. W naszym badaniu mamy do czynienia zatem z liczną – 260 osobową – reprezentacją studentów objętych techniką ankiety, wraz z towarzyszącymi jej dwiema mniejszymi – dziesięcioosobowymi – grupami osób, z którymi przeprowadzono częściowo ustrukturyzowane wywiady. Z jednej strony są to przedstawiciele działających w sferze publicznej studentów (*próba A*). Z drugiej natomiast strony, dla zachowania zasady kontrastu, do wywiadów zaproszono także nieudzielające się publicznie osoby (*próba B*).

Jaki zatem syntetyczny obraz pierwszej (ankietowej) spośród wyszczególnionych grup wyłania się z zaprezentowanych informacji? Po pierwsze, grono studentów, wśród których przeprowadzono badanie ankietowe odznacza się **wysokim stopniem feminizacji** – kobiety stanowią siedem dziesiątych tej próby. Po drugie, mamy w tym przypadku do czynienia z respondentami **bardzo młodymi**. Przejawia się to wyraźną i sięgającą 77% dominacją w próbie osób z najniższej kategorii 18-22 lat. Trzecią własnością, o której należy wspomnieć omawiając próbę z badania ankietowego, jest znaczący udział w niej osób wywodzących się **z dużych ośrodków miejskich** (łącznie kategorie: miasto 100-200 tys. oraz miasto 200 tys. i więcej). Tak zwani wielkomiejscy respondenci stanowią blisko 50% tej próbki reprezentatywnej. Po czwarte, choć największa część respondentów zaznaczyła w kwestionariuszu ankiety, iż **są osobami wierzącymi i praktykującymi** (29,4%), to równocześnie **podobny udział badanych** (łącznie kategorie: osoby niewierzące i niepraktykujące oraz osoby obojętne na sprawy wiary) **przyznał się do jawnego**

⁵ Jeszcze dokładniejsza charakterystyka obu prób zamieszczona została w aneksie pracy. Do każdego respondenta dopasowane zostały parametry definiujące jego społeczno-demograficzną sytuację. Takie oddzielne przedstawienie informacji o każdej z objętych techniką wywiadu osób jest zasadne z uwagi na fakt, że w dalszej części pracy często przywoływane będą fragmenty konkretnych poczynionych przez respondentów wypowiedzi. Wypowiedzi tych nie powinno się rozpatrywać bez należytego społeczno-demograficznego kontekstu.

nieuczestniczenia (choćby deklaratywnego) w **jakiegokolwiek wspólnocie religijnej**. Natomiast odsetek studentów niewierzących i niepraktykujących w naszym badaniu jest wyższy niż w przypadku ogółu polskiego społeczeństwa. Piątą własnością, o której należy wspomnieć przy omawianiu ogólnej próby studentów, jest sposób rozpatrywania przez nich sytuacji materialnej swojej rodziny. Co prawda **blisko 70% respondentów sytuuje siebie w rodzinach średniozamożnych**, to ważniejszy w tym kontekście jest fakt, że żeńska część próby nieco przychylniej od męskiej rozpatruje kondycję materialną swojej rodziny. Struktura próby według kierunków i stopnia odbywanych studiów jest szóstą – i zarazem ostatnią – kwestią, którą należy podjąć w tej części podsumowania. Respondenci, do których skierowano kwestionariusz ankiety w znakomitej większości (prawie 80%) odbywali studia II stopnia i w mniej więcej równym stopniu (udziały między 12% a 19%) rekrutowali się z kierunków: socjologia, praca socjalna, filozofia, doradztwo filozoficzne, historia, politologia.

Ogólne wnioski traktujące o grupach studentów, z którymi przeprowadziliśmy wywiady – czyli *próbie A* i *próbie B* – można ująć w następujący sposób. Po pierwsze, rzeczone reprezentacje studentów są bardziej zrównoważone od próby ogólnej pod względem płci – w sumie dwanaście na dwadzieścia osób jest płci męskiej. Po drugie, osoby zaklasyfikowane do wywiadów są od studentów, którzy wypełnili kwestionariusz ankiety nieco starsze. Niemal wszystkie z nich (18 na 20 osób) zaliczają się do drugiej wyróżnionej tu kategorii wiekowej, czyli 23-25 lat. Daleko idące podobieństwo do ogólnej próby w sposobie rozpatrywania poziomu dobrobytu swojej rodziny jest trzecim już aspektem charakterystyki *próby A* i *próby B* o którym warto wspomnieć. Uogólniając, w obu przypadkach sześciu na dziesięciu respondentów sytuuje siebie w gronie rodzin średniozamożnych. Po czwarte, między cechami społeczno-demograficznymi reprezentacji studentów „zaangażowanych” (*próba A*) oraz studentów „obojętnych” (*próba B*) zachodzą ciekawe różnice. **Paradoksalnie to właśnie nieuczestniczący w działaniach publicznych respondenci**, częściej od swoich odpowiedników w *próbie A*, **wywodzą się z większych ośrodków miejskich**. Jednocześnie właśnie w **próbie studenckich aktywistów publicznych możemy znaleźć więcej osób**, które deklarują się mianem **religijnych**. Ostatecznie, nasi „zaangażowani” oraz „obojętni” rozmówcy w znakomitej większości odbywają studia na II stopniu socjologii, choć spotkać można także osoby z innych kierunków i wydziałów – np. prawa. Uwagę przykuwa fakt, że podczas gdy trzech respondentów z *próby A* studiuje równocześnie na drugim kierunku studiów, w *próbie B* nie czyni tego ani jedna osoba.

5. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał studentów

Rozważania dotyczące tego, w jaki sposób młodzież akademicka funkcjonuje w sferze publicznej oraz jak się na nią zapatruje, poprzedzimy innym bardzo ważnym zagadnieniem. Już w teoretycznej części naszej pracy stwierdziliśmy, że rolę najważniejszego – o ile nie podstawowego – szablonu analitycznego w badaniach nad sferą publiczną pełni kategoria kapitału społecznego. W wyniku twórczej rekonstrukcji klasycznych stanowisk teoretycznych (Coleman, Putnam, Bourdieu), wypracowaliśmy operacyjne ujęcie kapitału społecznego w naszej pracy. Przypomnijmy, że dla nas pojęcie to oznacza przysługujący jednostkom zasób. Determinowany jest on przez cztery aspekty: sieci relacji, w których uczestniczą jednostki, przejawiane przez nie zaufanie, podzielane przez nie normy wzajemności oraz elementy wyniesionego z domu wyposażenia kulturowego. Wyróżnione tu komponenty – jako swego rodzaju kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski – pełnią najważniejszą rolę w wyjaśnianiu skali i form zaangażowania studentów w sferze publicznej oraz formułowanych względem niej opinii.

Wszystko, co zostanie w tym rozdziale powiedziane, ukierunkowane jest na odpowiedź na jedno zasadnicze pytanie badawcze: jakim zasobem kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej dysponują studenci? Podobnie jak w przypadku poprzedniej – opisującej próby badawcze – części, w pierwszej kolejności zaprezentujemy dane odnoszące się do bazowej podgrupy studentów objętych techniką ankiety. Dopiero w dalszej części rozdziału osobno rozważymy to, w jaki kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski wyposażeni są respondenci, z którymi przeprowadzono wywiady. Taka procedura usprawiedliwiona jest różnym sposobem doboru opisywanych prób i ich odmienną rolą w badaniu.

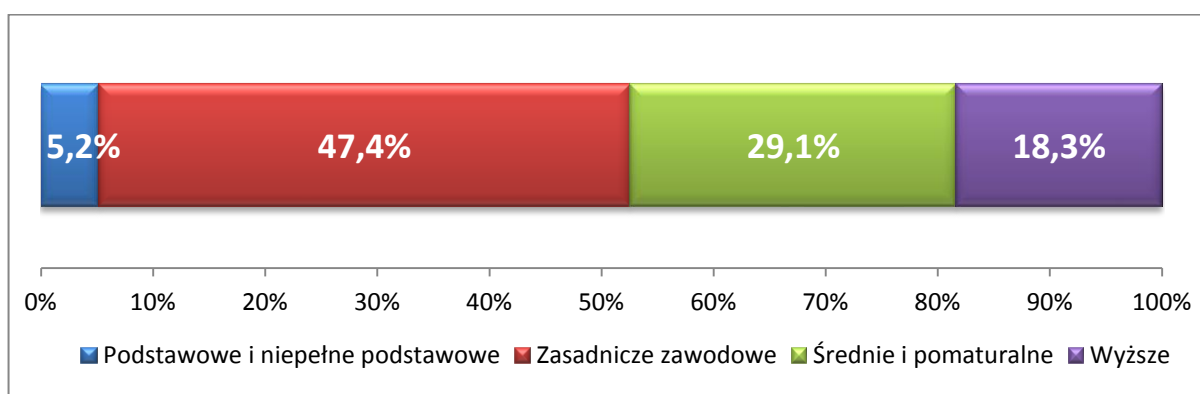
5.1. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał ogólnej reprezentacji studentów

Po uprzednim określeniu społeczno-demograficznych cech ogólnej reprezentacji studentów, kolej na zapoznanie się ze zmiennymi charakteryzującymi posiadany przez nich kapitał na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej.

5.1.1. Komponenty kapitału kulturowego

Wstępnym zagadnieniem, jakie przychodzi nam tutaj poruszyć jest dane respondentom – wyniesione ze środowiska rodzinnego – wyposażenie kulturowe. Pod pojęciem tym kryją się trojakiemu rodzaju aspekty: formalnie określony poziom wykształcenia ojca badanych i charakter wykonywanego przez niego zawodu (kapitał zinstytucjonalizowany), wielkość domowego księgozbioru (kapitał uprzedmiotowiony), wzory konsumpcji treści kulturowych (kapitał ucieleśniony).

Ryc. 5.1. Stopień wykształcenia ojca

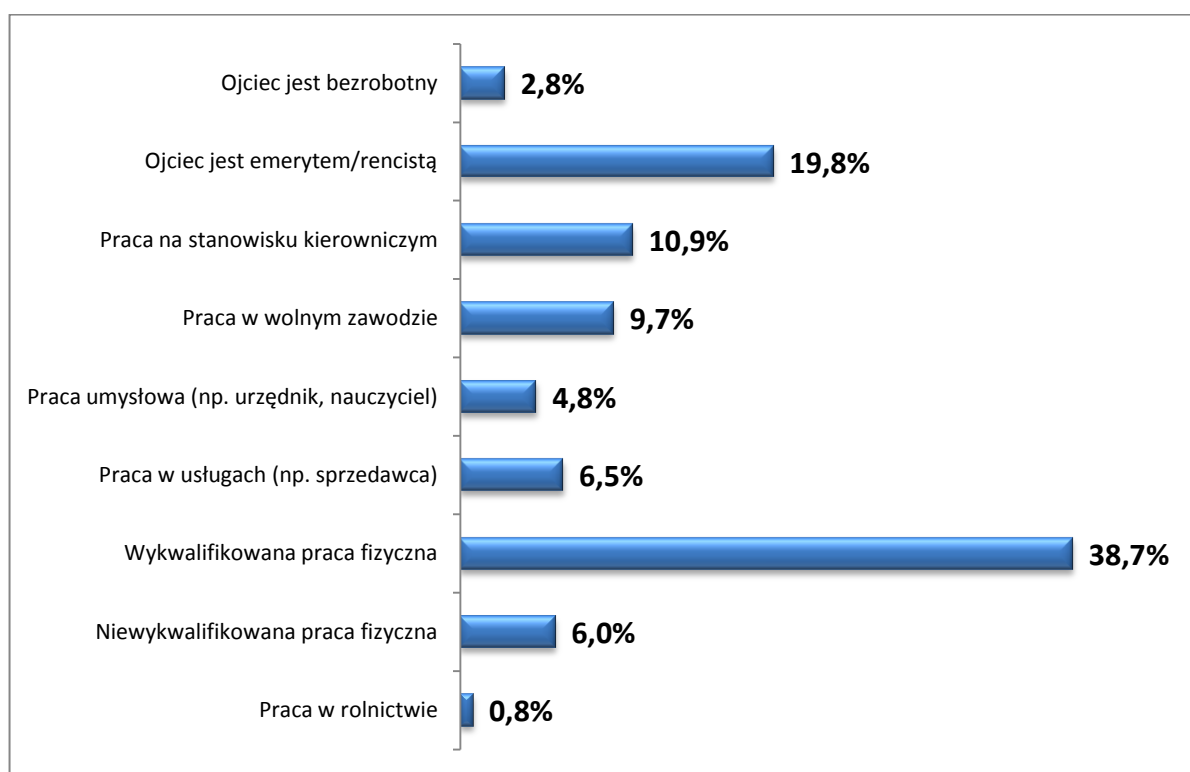


Źródło: badania własne. N ważnych=251; Braki danych=9

Powyżej zamieszczony wykres prezentuje rozkład badanych według posiadanego przez ich ojców wykształcenia (Ryc. 5.1). Parametr ten został wyodrębniony zgodnie z założeniem głoszącym, że bardziej zaawansowany poziom zdobytej przez ojców edukacji równocześnie przekłada się na wyższy reprezentowany przez rodzinę kapitał kulturowy. Blisko połowa respondentów (47,4%) wywodzi się z rodzin, w których ojcowie uzyskali wykształcenie na poziomie zasadniczym zawodowym. Ojciec niemal co trzeciego ze studentów (29,1%) posiada wykształcenie średnie i pomaturalne. Respondenci, których ojcowie mogą poszczycić się dyplomem uczelni wyższej stanowią niespełna dwie na dziesięć osób w próbie (18,3%). Przypuszczalnie właśnie w obrębie rodzin tej części reprezentacji młodzieży akademickiej można doszukiwać się komponentów inteligenckiego habitusu: wysoce kulturalnego i nastawionego na publiczne uczestnictwo stylu życia. Oczywiście hipoteza ta zweryfikowana zostanie w dalszej części naszej rozprawy. Natomiast odsetek respondentów wywodzących się z rodzin nieposiadających żadnych inteligenckich tradycji – gdzie ojciec ma wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe – jest bardzo niski i wynosi 5,2%.

Pozostając przy zagadnieniu zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego, przyjrzymy się teraz, jakiego charakteru zawody najczęściej pełnią ojcowie respondentów objętych badaniem ankietowym (Ryc. 5.2). Podobnie jak w przypadku poprzedniego zagadnienia, przyjęliśmy, że obecność w rodzinie ojca, który pracuje umysłowo, jest na stanowisku kierowniczym bądź też pracuje w wolnym zawodzie, przekłada się na wysoki kapitał kulturowy rodziny. Ten wysoki kapitał z kolei może determinować wyższe zaangażowanie studentów w sferze publicznej. Jest to hipoteza, która zostanie zweryfikowana w dalszej części pracy.

Ryc. 5.2. Typ zawodu ojca



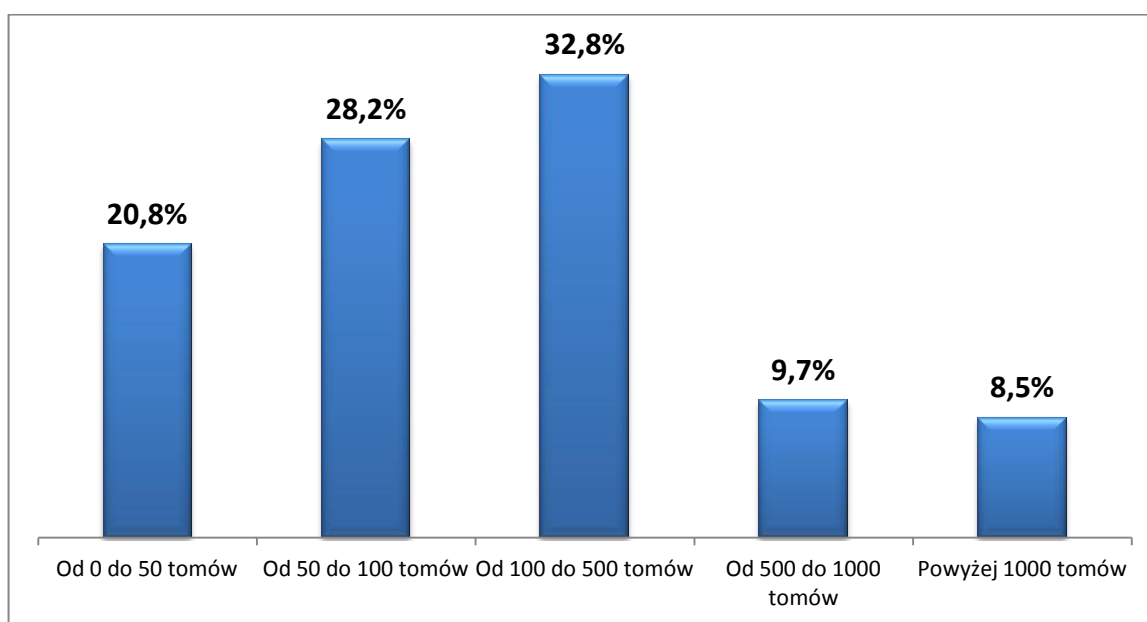
Źródło: badania własne. N ważnych= 248; Braki danych=12

Najwięcej, bo blisko czterech na dziesięciu respondentów w próbie (38,7%) posiada ojca, który pracuje jako robotnik wykonujący wykwalifikowaną pracę fizyczną. Ojciec co piątego respondenta jest nieczynny zawodowo z powodu bycia emerytem/rencistą (19,8%) bądź pozostawania w stanie bezrobocia (2,8%). Natomiast zawody, które wstępnie skojarzyliśmy z wysokim poziomem kapitału kulturowego (praca na stanowisku kierowniczym – 10,9%, praca w wolnym zawodzie – 9,7%, praca umysłowa – 4,8%) łącznie ujmując, pełni ojciec co czwartego przedstawiciela młodzieży akademickiej. Gwoli ścisłości nadmienić wypada, że stosując statystyczne narzędzie, jakim jest test chi-kwadrat nie stwierdziliśmy istotnej zależności między charakterem wykonywanego przez ojców zawodu

a zmiennymi wchodzącymi w skład społeczno-demograficznej charakterystyki próby. Dlatego też – z racji ograniczonego miejsca – odstawiliśmy od prezentacji rzeczonych krzyżowych zestawień.

Kiedy mówimy o komponentach kapitału kulturowego, to nie możemy pominąć jego uprzedmiotowionego wymiaru – konkretnych przedmiotów stanowiących o inteligenckim habitusie środowiska rodzinnego. W podjętym przez nas przedsięwzięciu badawczym przyjęliśmy, iż najlepszym wpisującym się w ten parametr wskaźnikiem będzie zadeklarowana przez studentów liczebność rodzinnego księgozbioru (Ryc. 5.3.).

Ryc. 5.3. Liczebność domowego księgozbioru



Źródło: badania własne. N ważnych= 259; Braki danych=1

Poznając bowiem zasobność rodzinnej biblioteczki pośrednio dowiadujemy się także jakie miejsce w stylu życia danej rodziny pełni książka i jaka uwaga jest przykładana do czytelnictwa. Jednocześnie zasobność danej rodziny w książki świadczyć może o pełnieniu przez jej członków ról wymagających wysokich kwalifikacji zawodowych.

Największy odsetek respondentów (32,8%) zadeklarował, iż w ich rodzinnych domach znajduje się średniej wielkości zbiór książek – liczący od 100 do 500 tomów. W gospodarstwach domowych nieco mniejszej części młodzieży akademickiej (28,2%) odnaleźć można od 50 do 100 wolumenów. Co ciekawe, do posiadania w domu bardzo małej – obejmującej do 50 książek – biblioteczki przyznała się co piąta z ankietowanych osób (20,8%). Oznacza to, że naukę na poziomie wyższym pobiera liczna, dwudziestoprocentowa grupa studentów wywodzących się z środowisk o potencjalnie niskim kapitale kulturowym. Natomiast do posiadania w rodzinie licznego bądź bardzo licznego księgozbioru przyznało się

w sumie poniżej 20% badanych (od 500 do 1000 – 9,7%, powyżej 1000 tomów – 8,5%). Właśnie w tym gronie znajdują się przedstawiciele młodzieży akademickiej o najwyższym uprzedmiotowionym kapitale kulturowym. Na uwagę zasługuje także to, że zastosowanie testu chi-kwadrat nie potwierdziło występowania statystycznej zależności między dotychczas prezentowanymi zmiennymi a pytaniem dotyczącym liczby książek w rodzinie.

Do tego miejsca zreferowaliśmy i zanalizowaliśmy te komponenty wyposażenia kulturowego studentów, które wpisywały się w aspekt zinstytucjonalizowany (poświadczony dyplomem wykształcenie ojca) i uprzedmiotowiony (liczba książek w domu rodzinnym). Dlatego niezbędnym uzupełnieniem tego podpunktu jest prezentacja wskaźników odnoszących się do ostatniego wymiaru omawianej tu triady, czyli ucieleśnionego kapitału kulturowego. Przez pojęcie to rozumie się pewien dany jednostkom zespół preferencji kulturalnych, sposobów zachowywania się czy upodobań estetycznych¹. Aby dokonać pomiaru tego zagadnienia w naszym badaniu, postanowiliśmy zapytać respondentów o to, w jaki sposób ich rodzice spędzają swój wolny czas w kontekście konsumpcji wybranych treści kulturowych (Tab. 5.1.). Chodziło tu takie kwestie, jak częstotliwość poświęcania przez rodziców swojego czasu na czytanie książek, czytanie prasy o profilu społecznym, czy też wyjścia do placówek kultury.

Z zamieszczonej na następnej stronie tabeli (Tab. 5.1.) wyczytać możemy, że najpowszechniejsze formy przyswajania treści kulturowych przez rodziców objętych badaniem osób ograniczają się do: słuchania muzyki rozrywkowej (bardzo często – 29,7%, często – 46,5%), czytania prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym (bardzo często – 17,6%, często – 42,6%) oraz czytania książek (bardzo często – 16,9%, często – 34,6%). Dla odmiany, związane ze sferą ewidentnie „wysokiej” kultury: wyjścia do teatru bądź filharmonii (nigdy – 38,7%), wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki (nigdy – 36,7%) czy słuchanie muzyki klasycznej (nigdy – 21,1%) okazały się niezwykle rzadko spotykaną formą spędzania wolnego czasu. W kontekście tego co zostało powiedziane, cieszyć może relatywna popularność czytelnictwa prasy i książek w domach badanych. Kiedy przypomnimy sobie opisywaną w części teoretycznej koncepcję Habermasa, to oczywista okaże się niezmiernie istotna rola jaka w rozwoju obywatelskiej sfery publicznej przypisana jest regularnemu zgłębianiu treści przekazów prasowych. Równocześnie zauważyć należy, że różnorodność przyswajanych w rodzinach studentów treści kulturowych jest dość mała – w ogólnej próbie najpopularniejsze są dwie, trzy ich odmiany.

¹ Katarzyna Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2011, s. 77.

Tab. 5.1. Konsumpcja treści kulturowych przez rodziców

	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
Czytanie książek	16,9%	34,6%	33,5%	8,3%	6,7%
Czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym	17,6%	42,6%	25,8%	10,5%	3,5%
Słuchanie muzyki klasycznej (z płyt, kaset, w radiu)	12,1%	19,5%	30,1%	17,2%	21,1%
Słuchanie muzyki rozrywkowej (z płyt, kaset, w radiu)	29,7%	46,5%	16,0%	5,1%	2,7%
Wyjścia do kina	4,3%	15,2%	41,4%	23,8%	15,2%
Wyjścia do teatru bądź filharmonii	2,7%	4,7%	27,7%	26,2%	38,7%
Wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki	2,0%	6,3%	23,0%	32,0%	36,7%

Źródło: badania własne. N ważnych=254; Braki danych=6. Dane sumują się w wierszach

W celu uogólnienia informacji jakie uzyskaliśmy w poprzednio referowanym pytaniu oraz przygotowania przydatnych do dalszej analizy danych, z udzielonych przez respondentów odpowiedzi utworzyliśmy jeden syntetyczny indeks. Ten specjalnie przygotowany parametr traktuje o posiadanym przez rodziców badanych ucieleśnionym kapitale kulturowym. Ponieważ w pracy posłużymy się kilkoma indeksami, ten pierwszy raz przeznaczymy nieco miejsca na opis sposobu przygotowania takiego indeksu. Opracowując w programie *IBM SPSS Statistics* rzeczony indeks, postąpiliśmy zgodnie z wytycznymi Michała Ścibor-Rylskiego². W pierwszej kolejności, odpowiadającym wyższym wartościom mierzonej cechy odpowiedziom przypisaliśmy wyższe wartości liczbowe (na ogół: nigdy – 0, bardzo rzadko – 1, rzadko – 2, często – 3, bardzo często – 4). W drugiej kolejności, zsumowaliśmy uzyskany przez każdego respondenta wynik, by – w trzeciej kolejności – dokonać jego ponownej kategoryzacji (na ogół według schematu: wysokie natężenie cechy, średnie natężenie cechy, małe natężenie cechy).

² Michał Ścibor-Rylski, *Standardowe sposoby tworzenia wskaźników zmiennych*, [w:] Sylwia Bedyńska, Aneta Brzezicka (red.), *Statystyczny drogowskaz. Praktyczny poradnik analizy danych w naukach społecznych na przykładach z psychologii*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2007, s. 116-133.

Aby omówić wartości, jakie przyjmuje nieskategoryzowany jeszcze indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (Tab. 5.2.), posłużymy się statystykami opisowymi – czyli liczbowymi charakterystykami rozkładu wygenerowanej zmiennej³.

Tab. 5.2. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (statystyki opisowe)

N	Ważne	256
	Braki danych	4
Średnia		11,7500
Mediana		12,0000
Dominanta		12,00
Odchylenie standardowe		4,31414
Wariancja		18,612
Rozstęp		23,00
Minimum		1,00
Maksimum		24,00

Źródło: badania własne

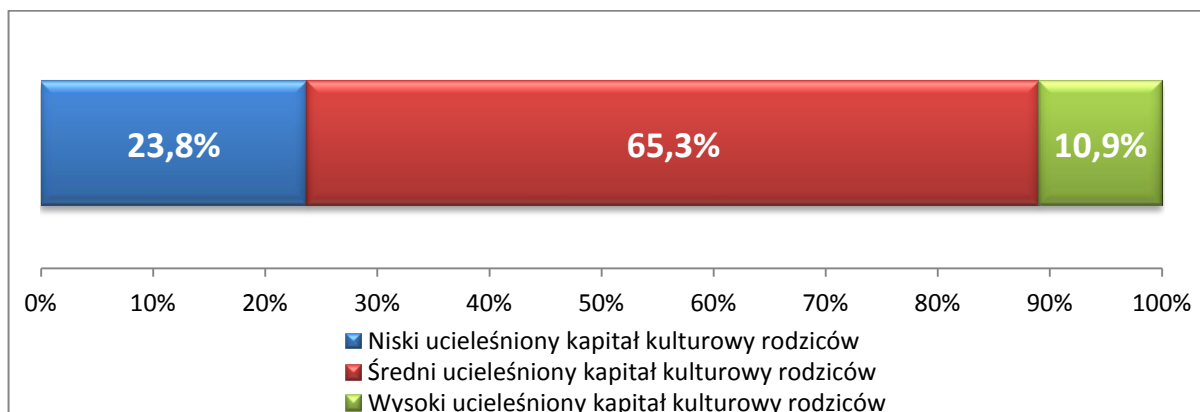
Utworzony indeks przyjmuje wartości w przedziale od 1 do 24 pkt. i tym samym determinuje wynoszący 23 pkt. rozstęp. Przy czym, im wyższy jest odnotowywany wynik liczbowy indeksu, tym większy ucieleśniony kapitał kulturowy przypisany jest rodzicom respondentów. Zauważmy, że wszystkie wyróżnione tu miary tendencji centralnej – średnia arytmetyczna (M), mediana (Me), modalna (Mo) – przyjmują zbliżone do siebie wartości, które wynoszą lub oscylują wokół 12 pkt. Tym samym ta związana ze średnią wartością indeksu liczba, jest wynikiem zarówno najczęściej pojawiającym się, jak i dzielącym badaną zbiorowość na pół. Kiedy przeanalizujemy przynależną rozpatrywanemu indeksowi wartość odchylenia standardowego (SD), czyli najpopularniejszej miary dyspersji, dowiemy się jaka jest przeciętna odległość uzyskanych przez respondentów wyników od średniej arytmetycznej. W przypadku indeksu ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców miara odchylenia standardowego $SD = 4,3$ pkt. Przeciętne zróżnicowanie poszczególnych przyjmowanych przez respondentów wartości od średniej arytmetycznej indeksu wydaje się zatem niewielkie. Równocześnie pełniejsza analiza uzyskanych tu statystyk opisowych będzie możliwa dopiero wtedy, kiedy zestawimy je z danymi uzyskanymi w objętych techniką wywiadu podgrupach studentów.

Dzięki dostarczanemu przez *IBM SPSS Statistics* narzędziu kategoryzacji wizualnej, ilościowym wartościom opisywanego powyżej indeksu ponownie przypisano opisowe

³ Jakub Szczerbuk, Sylwia Bedyńska, *Tabelaryczne, graficzne i liczbowe sposoby podsumowywania danych*, [w:] Sylwia Bedyńska, Aneta Brzezicka (red.), *Statystyczny drogowskaz...*, dz. cyt., s. 73.

kategorię. W ten sposób ogólną zbiorowość studentów podzieliliśmy na trzy grupy różniące się pod względem wysokości rodzinnego (ucieleśnionego) kapitału kulturowego (Ryc. 5.4.). Zabieg ten pozwoli, aby w następnych częściach pracy dokonywać wykorzystujących test chi-kwadrat zestawień opisywanego tu parametru z innymi wyróżnionymi zmiennymi.

Ryc. 5.4. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=256; Braki danych=4

Uogólniając otrzymane wyniki można powiedzieć, że znacząca część respondentów wywodzi się z rodzin w których rodzice odznaczają się średnim (65,6%) bądź niskim (23,8%) ucieleśnionym kapitałem kulturowym. Wysokim poziomem opisywanej własności cechują się jedynie rodzice co dziesiątego (10,9%) z przedstawicieli ogółu studentów. Oznacza to, że wysoce kulturalny – ukierunkowany na częstą konsumpcję wyrafinowanych treści – styl życia rodzinnego mieści się w doświadczeniu relatywnie małego grona studentów.

Pomiędzy indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a dwiema z wcześniej referowanych zmiennych występuje zależność na poziomie testu chi-kwadrat. Wyniki tego nieparametrycznego narzędzia analitycznego zdradzają, że wartości rzeczonoego indeksu są współzależne z ze zmiennymi wykształcenie ojca oraz liczebność domowego księgozbioru.

Dane, jakie poniżej zamieszczono, stanowią potwierdzenie determinującej roli wykształcenia ojca w wyznaczaniu ucieleśnionego kapitału kulturowego całej rodziny (Tab. 5.3.). Zauważmy, że rodziny studentów, w których ojciec posiada jedynie podstawowe i niepełne podstawowe wykształcenie w znacznej mierze reprezentują najniższy poziom kapitału kulturowego (46,2%). Równocześnie najwyższy odsetek rodzin, którym właściwy jest wysoki kapitał kulturowy rodziców (26,1%) powiązany jest z posiadaniem przez ojca dyplomu uczelni wyższej.

Tab. 5.3. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca

		Stopień wykształcenia ojca				Ogółem
		Podstawowe i niepełne podstawowe	Zasadnicze zawodowe	Średnie i pomaturalne	Wyższe	
Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (kategoryzacja)	Niski kapitał kulturowy rodziców	46,2%	27,6%	23,3%	8,7%	23,8%
	Średni kapitał kulturowy rodziców	53,8%	63,8%	68,5%	65,2%	65,3%
	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	0,0%	8,6%	8,2%	26,1%	10,9%

Źródło: badania własne. N ważnych=248; Braki danych=12. Dane sumują się w kolumnach

Poniższa tabelka (Tab. 5.4.) przedstawia wartość testu chi-kwadrat χ^2 (6, N=248) = 19,991; $p < 0,05$. Dopuszczalne jest zatem odrzucenie hipotezy zerowej (H_0) o niezależności obu zmiennych i przyjęcie mówiącej o zależności między rozpatrywanymi zmiennymi hipotezy alternatywnej (H_1).

Tab. 5.4. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	19,991 ^a	6	,003
Iloraz wiarygodności	19,969	6	,003
Test związku liniowego	15,123	1	,000
N Ważnych obserwacji	248		

a. 16,7% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 1,47

Natomiast mierzona statystyką V Kramera siła związku między wykształceniem ojca a ucieleśnionym kapitałem kulturowym rodziców przyjmuje wartość $V = 0,201$; $p < 0,05$ (Tab. 5.5.). Oznacza to iż korelacja między opisywanymi parametrami jest słaba mieści się w przedziale siły związku $0,2 < r \leq 0,3$.

Tab. 5.5. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,201	,003
N Ważnych obserwacji	248	

Źródło: badania własne. N ważnych=248; Braki danych=12

Podobnie jak stopień wykształcenia ojca, tak i liczebność domowego księgozbioru studentów jest współzależna z wysokością ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (Tab. 5.6.). To właśnie w gospodarstwach domowych gdzie jest bardzo mało książek – od 0 do 50 – spotykamy relatywnie wysoki odsetek (35,2%) rodziców z niskim ucieleśnionym kapitałem kulturowym. Natomiast najwyższy udział obdarzonych wysokim kapitałem kulturowym środowisk rodzinnych (31,8%) odnajdziemy u studentów, w których domach znajduje się powyżej 1000 książek. Ponownie zatem dowiedzione zostało istnienie współzależności między komponentami składającymi się na kulturowe wyposażenie studentów.

Tab. 5.6. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a liczebność domowego księgozbioru

		Liczebność domowego księgozbioru					Ogółem
		Od 0 do 50 tomów	Od 50 do 100 tomów	Od 100 do 500 tomów	Od 500 do 1000 tomów	Powyżej 1000 tomów	
Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (kategorie)	Niski kapitał kulturowy rodziców	35,2%	31,9%	18,1%	16,0%	0,0%	23,8%
	Średni kapitał kulturowy rodziców	59,2%	59,8%	69,9%	76,0%	68,2%	65,3%
	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	5,6%	8,3%	12,0%	8,0%	31,8%	10,9%

Źródło: badania własne. N ważnych=256; Braki danych=4. Dane sumują się w kolumnach

Związek, o którym tu mowa, został wykazany przy pomocy testu chi-kwadrat (Tab. 5.7.). W ostatnim z opisywanych przypadków jego wartość wynosi χ^2 (8, N=256) = 24,269; $p < 0,05$. Istotny wynik testu pozwala na odrzucenie hipotezy zerowej (H_0)

i przyjęcie mówiącej o zależności między rozpatrywanymi zmiennymi hipotezy alternatywnej (H_1).

**Tab. 5.7. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców
a liczebność domowego księgozbioru (testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	24,269 ^a	8	,002
Iloraz wiarygodności	26,488	8	,001
Test związku liniowego	18,590	1	,000
N Ważnych obserwacji	256		

a. 13,3% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 2,41

Siła związku między indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a liczebnością domowego księgozbioru przyjmuje małe natężenie (Tab. 5.8). V Kramera = 0,218; $p < 0,05$. Tym samym korelacja ta mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

**Tab. 5.8. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców
a liczebność domowego księgozbioru (V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,218	,002
N Ważnych obserwacji	256	

Źródło: badania własne. N ważnych=256; Braki danych=4

Powyższe zestawienia krzyżowe wieńczą tę część niniejszego rozdziału, która traktowała o aspektach kulturowego wyposażenia wchodzących w obręb ogólnej (ankietowej) próby przedstawicieli młodzieży akademickiej. Przyjęliśmy bowiem, że to z jakiego środowiska rodzinnego dany student się wywodzi (jakie wykształcenie ma ojciec, jaką ma pracę, jakie treści kulturowe przyswajają rodzice) może determinować stopień jego uczestnictwa w sferze publicznej oraz formułowane względem niej opinie.

Uzyskane w toku prowadzonych badań dane empiryczne sugerują, że grono studentów, którzy rekrutują się ze środowisk o wysokim kapitale kulturowym (we wszystkich trzech omawianych parametrach) jest dość zawężone. Osoby takie stanowią około 15-20% objętej techniką ankiety próby. Ojciec jedynie co piątego respondenta ukończył edukację na poziomie wyższym oraz pracuje w zawodzie wymagającym wysokich kompetencji merytorycznych bądź specjalistycznej wiedzy. Podobny udział studentów może poszczycić

się posiadaniem bardzo bogatego – liczącego ponad 1000 wolumenów – rodzinnego księgozbioru. Ostatecznie sposób konsumpcji treści kulturowych, jaki prezentują rodzice co dziesiątej należącej do grona studentów osoby, pozwala na zaklasyfikowanie ich do środowiska o wysokim ucieleśnionym kapitale kulturowym. Zgodnie z roboczymi hipotezami jakie wcześniej postawiliśmy, taki niski zasób kapitału kulturowego przynależny studentom powinien wpływać na ich niski stopień zaangażowania w sferze publicznej.

5.1.2. Zaufanie w relacjach społecznych

Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał studentów to nie tylko dane im wyposażenie kulturowe. W obrębie tego ogólnego zagadnienia mieszczą się także parametry związane z posiadanym przez nich kapitałem społecznym. Jak już kilkakrotnie tłumaczyliśmy, pojęcie to najczęściej definiowane jest poprzez trojaki rodzaj przysługujące jednostkom własności: sieci relacji, normy wzajemności, zaufanie.

W pierwszej kolejności rozpatrzmy wyniki, które wpisują się w ten ostatni z przytoczonych aspektów, czyli przejawiane przez ludzi zaufanie. W traktującej o kapitale społecznym literaturze przedmiotu możemy spotkać się nawet ze stanowiskami teoretycznymi, które w okazywanym przez jednostki zaufaniu upatrują zasadniczy komponent tytułowego zasobu (Putnam, Fukuyama). Według Sztompki zaufanie oznacza „zakład podejmowany na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi”⁴. Inaczej ujmując, jest to aktywne, antycypujące, przewidujące przekonanie, iż druga strona relacji podejmie oczekiwane przez nas działania. Równocześnie zaufanie to także gotowość do samodzielnego zainicjowania różnego typu zachowań, nawet jeżeli miałyby mieć one miejsce w niepewnych warunkach⁵. W praktyce badań prowadzonych nad kapitałem społecznym to prawdopodobnie właśnie parametr zaufania poddawany jest najczęstszymi pomiarami. Oczywiście w naszym badaniu nie zamierzamy pominąć zagadnień sieci relacji w których uczestniczą studenci, ani przyjmowanych przez nich norm wzajemności. Prezentacja i analiza odpowiedzi na wynikające z tych aspektów pytania zostanie zamieszczona w dalszej części rozdziału.

Samo stanowiące podstawę szczegółowych pomiarów zaufanie, posiada różne swoje odmiany. Podstawowy i potencjalnie najbardziej predyktywny jego typ, to tzw. uogólnione zaufanie. Skrótowo i najbardziej ogólnie ujmując, chodzi tu o opinie jakie osoby formułują odnośnie swoich relacji z innymi – i często nieznanymi – ludźmi.

⁴ Piotr Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 69.

⁵ Tamże, s. 69

Rozkład poczynionych przez studentów odpowiedzi może sugerować, że nie przejawiają oni zbyt dużego zaufania względem innych (Tab. 5.9.). Znacząca część z nich zdecydowanie się zgadza (62,4%) ze stwierdzeniem „jest tylko kilka osób, którym mogę całkowicie zaufać”. Stopień poparcia dla powyższej sentencji okaże się być jeszcze większy, kiedy zsumujemy odpowiedzi, jakie padły dla wariantów zdecydowanie się zgadzam oraz raczej się zgadzam. Łącznie ujmując, blisko osiem na dziesięć osób przyznaje się do obdarzania zaufaniem jedynie kilku wybranych osób.

Tab. 5.9. Opinie o relacjach z innymi ludźmi

	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
Jest tylko kilka osób, którym mogę całkowicie zaufać	62,4%	23,6%	6,2%	3,9%	3,9%
W większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi	6,6%	50,9%	23,6%	10,0%	8,9%
Jeśli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym	47,6%	38,5%	7,7%	2,7%	3,5%

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1. Dane sumują się w wierszach

Mały poziom uogólnionego zaufania, jakim cechują się studenci przejawia się także znaczącym poparciem dla innej dotyczącej relacji z innymi ludźmi tezy. W opinii niemal połowy badanych (zdecydowanie się zgadzam – 47,6%) „jeżeli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym”. Co ciekawe, duża doza nieufności, jaką zdradzili tu respondenci, równocześnie nie przeszkodziła im pozytywnie odnieść się do tezy „w większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi”. Zdaniem ponad połowy młodzieży akademickiej (50,9%) jest to opinia, z którą można się raczej zgodzić. Dostrzegamy dwa potencjalne sposoby interpretacji uzyskanych wyników. Po pierwsze, możliwe jest, że w odpowiedzi respondentów wkradła się pewna niekonsekwencja, że nie dostrzegli oni rozbieżności w udzielanych przez siebie deklaracjach. Po drugie, prawdopodobna jest również sytuacja, w której zdradzana przez studentów

nieufność wobec innych nie stoi w sprzeczności z równoczesnym przypisywaniem im potencjalnie pozytywnych intencji.

W celu pogłębienia informacji o przejawianym przez studentów zaufaniu zastosowaliśmy również pytanie, w którym poprosiliśmy osoby objęte techniką ankiety o określenie poziomu zaufania, jakim darzą różne instytucje i osoby (Tab. 5.10.).

Tab. 5.10. Zaufanie w sferze prywatnej i publicznej

	Zdecydowanie mam zaufanie	Raczej mam zaufanie	Raczej nie mam zaufania	Zdecydowanie nie mam zaufania	Trudno powiedzieć
Swojej rodziny	69,9%	24,3%	3,5%	0,8%	1,5%
Najbliższych znajomych i przyjaciół	55,4%	39,9%	2,7%	1,2%	0,8%
Dalszych znajomych i sąsiadów	4,2%	45,8%	35,0%	6,5%	8,5%
Nieznajomych osób	0,4%	11,2%	37,3%	37,3%	13,8%
Instytucji finansowych i biznesowych (banków, firm)	1,6%	25,6%	35,7%	26,4%	10,9%
Organizacji dobroczynnych	5,8%	60,0%	18,5%	6,9%	8,8%
Władz publicznych (parlamentu, rządu)	1,2%	8,1%	38,8%	38,1%	13,8%
Instytucji prawno-porządkowych (sądów, policji)	3,5%	36,1%	27,3%	21,9%	11,2%

Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2. Dane sumują się w wierszach

Studenci – analogicznie jak ogół społeczeństwa polskiego – największym zaufaniem obdarzają osoby wchodzące w skład prywatnej sfery ich życia. Zdecydowane zaufanie do swojej rodziny deklaruje niemal siedmiu na dziesięciu (69,9%) respondentów w próbie. Nieco mniejszym, lecz nadal bardzo dużym zaufaniem obdarzani są najbliżsi znajomi oraz przyjaciele (zdecydowanie mam zaufanie – 55,4%). Natomiast już w przypadku dalszych znajomych i sąsiadów skala zaufania nie jest tak duża – równo połowa studentów odnosi się ufnie do wchodzących w skład tej kategorii osób (zdecydowanie mam zaufanie – 4,2%, raczej mam zaufanie – 45,8%). Warto ponadto zaobserwować, że względem nieznajomych osób studenci okazali prawie tak małą przychylność, jak wobec przodujących pod względem braku zaufania władz publicznych. Równy 37,3% przepytanych studentów stwierdziło że względem nieznajomych osób raczej lub zdecydowanie nie ma zaufania. Tym samym do obcych sobie osób w sposób mniej lub bardziej negatywny odnosi się ponad siedemdziesięcioprocentowa grupa respondentów. Referując dane mówiące o znaczącym braku zaufania do władz

publicznych (rządu, parlamentu) już trochę poruszyliśmy wątek niskiego zaufania, jakie studenci zdradzają względem instytucji życia publicznego. Jedynym wyjątkiem pod tym względem są organizacje zajmujące się działalnością dobroczynną. Znakomita większość badanych (zdecydowanie mam zaufanie – 5,8%, raczej mam zaufanie – 60,0%) zadeklarowała swoje pozytywne nastawienie względem tego typu instytucji. Natomiast cała reszta z wyróżnionych w badaniu działających w sferze publicznej organizacji poszczycić się może relatywnie niskim zaufaniem ze strony studentów. Dotyczy to zarówno instytucji finansowych i biznesowych (raczej nie mam zaufania – 35,7%, zdecydowanie nie mam zaufania – 26,4%), władz publicznych (raczej nie mam zaufania – 38,8%, zdecydowanie nie mam zaufania – 38,1%), jak i instytucji prawno-porządkowych (raczej nie mam zaufania – 27,3%, zdecydowanie nie mam zaufania – 21,9%).

Wszystko, co zostało dotąd powiedziane o rozważanym tu parametrze skłaniałoby do przyjęcia tezy, wedle której większość studentów odznacza się niskim zaufaniem. Uwaga ta przede wszystkim dotyczy zaufania w sferze publicznej, czyli przejawianego względem nieznanym sobie osób bądź instytucji życia publicznego. Aby jednak w pewien sposób zsyntetyzować te zreferowane w sposób procentowy informacje, z elementów obu ostatnich pytań utworzyliśmy specjalne indeksy. Ponieważ w obrębie rzeczony kwestii mieszczą się jakościowo odmienne kwestie (zaufanie do najbliższych, do znajomych, do obcych osób, do instytucji publicznych) opracowane indeksy odnosiły się do kilku rozłącznych względem siebie zagadnień. Opierając się o merytoryczne przesłanki oraz udzielone przez respondentów deklaracje wyróżniliśmy zatem: 1) indeks uogólnionego zaufania, 2) indeks zaufania w sferze prywatnej, 3) indeks zaufania do instytucji publicznych (Tab. 5.11.).

Pierwszy z nich, czyli indeks uogólnionego zaufania, przyjmuje wartości od 1 pkt. do 14 pkt. (rozstęp 13 pkt.). Wyniki bliższe początkowi tej skali oznaczają niższy poziom manifestowanego przez studentów uogólnionego zaufania. Przez analogię, wartości bliższe końcowi skali przekładają się na wysoki poziom uogólnionego zaufania. Średnia arytmetyczna (M) oraz mediana (Me) przyjmują wartości liczbowe, które wynoszą lub oscylują wokół 7 pkt. Natomiast modalna – czyli trzecia z prezentowanych tu miar tendencji centralnej – w tym przypadku wynosi $Mo = 6$ pkt. Miara odchylenia standardowego dla pierwszego z analizowanych tu indeksów wynosi $SD = 2$ pkt. Taka jest przeciętna odległość uzyskanych przez respondentów wyników od właściwej indeksowi średniej arytmetycznej.

Skala wartości, jakie przypadają indeksowi zaufania w sferze prywatnej – czyli drugiemu z omawianych tu syntetycznych wskaźników – rozpościera się między 3 pkt. a 12 pkt. (rozstęp 9 pkt.). Analogicznie jak we wcześniejszych przypadkach, i tym razem

wyższe odnotowywane przez indeks wyniki oznaczają wyższy poziom zaufania w sferze prywatnej. Zauważmy, że średni uzyskiwany przez studentów wynik jest relatywnie wysoki ($M = 9,3$ pkt.) i w porównaniu do wcześniejszego indeksu bliższy jest wartości maksymalnej. Wartością dzielącą zbiór na połowę (Me) jest 10 pkt. Również najczęściej pojawiający się wynik jest wysoki i wynosi $Mo = 11$ pkt. Mierzone za pomocą odchylenia standardowego rozproszenie przyjmuje wartość $SD = 1,8$ pkt., co w relacji z wartościami z pozostałych indeksów czyni je niewielkim.

Tab. 5.11. Indeksy zaufania (statystyki opisowe)

	Indeks uogólnionego zaufania	Indeks zaufania w sferze prywatnej	Indeks zaufania do instytucji publicznych
N	260	260	260
Ważne			
Braki danych	0	0	0
Średnia	6,8385	9,3500	7,6962
Mediana	7,0000	10,0000	8,0000
Dominanta	6,00	11,00	8,00
Odchylenie standardowe	2,08063	1,81068	2,89654
Wariancja	4,329	3,279	8,390
Rozstęp	13,00	9,00	16,00
Minimum	1,00	3,00	,00
Maksimum	14,00	12,00	16,00

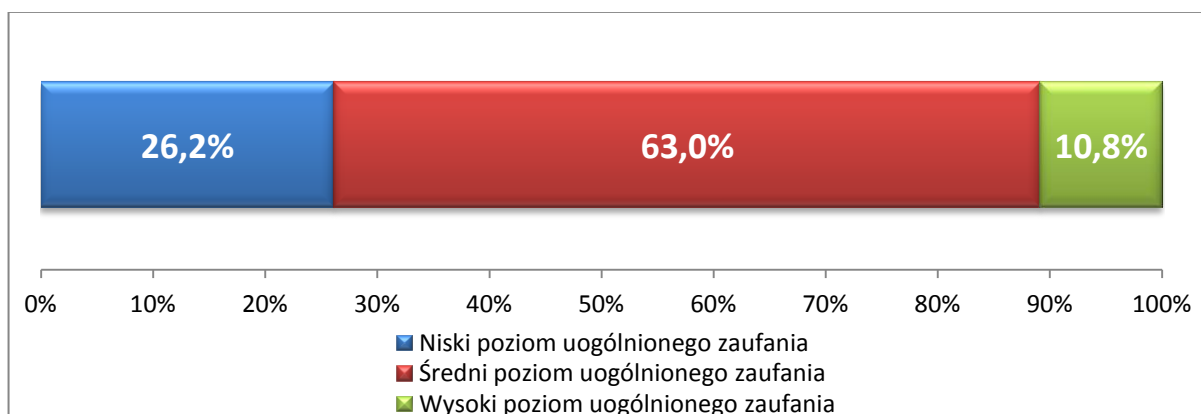
Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Indeks zaufania do instytucji publicznych to ostatnia ze specjalnie opracowanych tu syntetycznych miar zaufania. Przyjmuje ona wartości w przedziale od 0 pkt. (całkowity brak zaufania do instytucji publicznych) do 16 pkt. (bardzo duże zaufanie do instytucji publicznych). Tym samym rozstęp tożsamy jest z maksymalnym uzyskiwanym tu wynikiem (16 pkt.). Wszystkie miary tendencji centralnej – średnia arytmetyczna (M), mediana (Me), modalna (Mo) – przyjmują zbliżone do siebie wartości, które wynoszą lub oscylują wokół 8 pkt. Przeciętne zróżnicowanie poszczególnych przyjmowanych przez respondentów wartości od średniej arytmetycznej w przypadku tego indeksu jest większe niż w dwóch poprzednich. Odchylenie standardowe, czyli miara dyspersji, przyjmuje wartość $SD = 2,8$ pkt.

Również i tym razem stosując funkcję kategoryzacji wizualnej (program *IBM SPSS Statistics*) do poszczególnych przedziałów wartości omawianych indeksów przypisano jakościowe opisy. Dopiero po zapoznaniu się z zamieszczonymi dalej wykresami (Ryc. 5.5., Ryc. 5.6., Ryc. 5.7.) dostrzegalne jest, jak bardzo poziom przejawianego przez studentów

zaufania zmienia się w zależności od podmiotu, wobec którego to zaufanie ma być kierowane. W obliczu wcześniej formułowanych tu wniosków nie będzie zaskoczeniem, że młodzież akademicka najbardziej ufa osobom konstytuującym prywatną sferę swojego życia (Ryc. 5.6.). Niezwykle ciekawy jest jednak fakt, iż – syntetycznie ujmując – ponad połowa respondentów (54,2%) wykazuje pod tym względem bardzo wysoki poziom ufności.

Ryc. 5.5. Indeks uogólnionego zaufania (kategoryzacja)



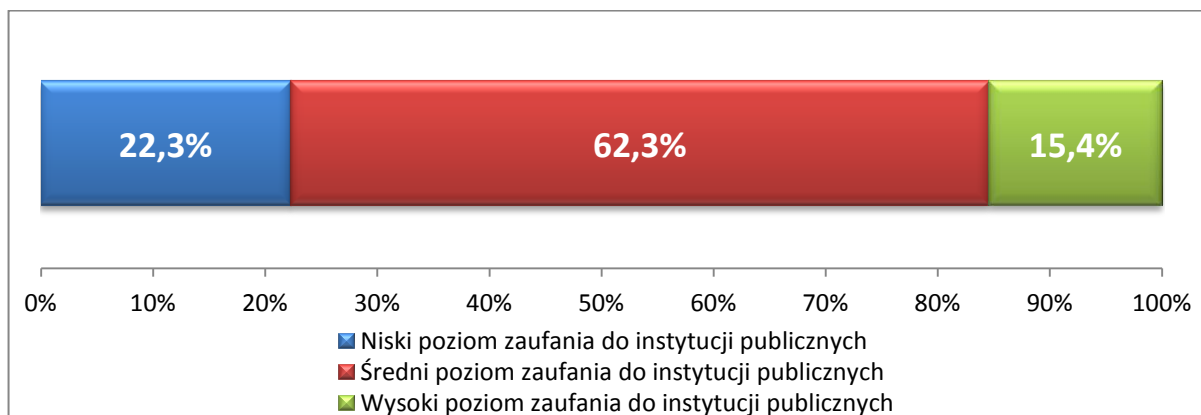
Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Ryc. 5.6. Indeks zaufania w sferze prywatnej (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Ryc. 5.7. Indeks zaufania do instytucji publicznych (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Sytuacja diametralnie inaczej przedstawia się w przypadku dwóch pozostałych syntetycznych miar (Ryc. 5.5., Ryc. 5.7.). Bardzo mało liczne jest grono studentów, którzy odznaczają się wysokim poziomem uogólnionego zaufania (10,8%), bądź też wysokim poziomem zaufania do instytucji publicznych (15,4%). Co istotne, w obu tych przypadkach wypowiedzi poczynione przez blisko co czwartego respondenta kwalifikują go do grupy osób o najniższym poziomie analizowanej cechy. Osób o niskim poziomie uogólnionego zaufania jest 26,2%. Niewiele mniej, bo 22,3% studentów przejawia niskie zaufanie do instytucji publicznych. Ze względu na brak wyrażonej testem chi-kwadrat zależności między indeksami zaufania a wcześniejszymi zmiennymi, odstąpiliśmy od opracowywania szczegółowych zestawień krzyżowych.

Na zakończenie tego podpunktu warto poczynić kilka słów podsumowania. Kolejny bowiem raz okazuje się, że odsetek studentów, którzy charakteryzują się wysokim poziomem poszukiwanej przez nas cechy (kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego) jest stosunkowo niski. Pod względem natężenia rozpatrywanego w tej części parametru, czyli przejawianego przez respondentów zaufania, reprezentacja studentów podzielona jest w stosunku dwa do dziesięciu. Znaczy to, że na osiem osób, które przejawiają średnie bądź niskie zaufanie w relacjach społecznych, przypadają dwie osoby o wysokiej wartości tej własności. W kontekście referowanych wcześniej koncepcji kapitału społecznego, wyniki te nie stanowią przesłanki do pozytywnych wniosków. W istocie relacje, w których uczestniczą studenci – jak to określa Fukuyama – obarczone są wysokimi „kosztami transakcyjnymi”, swoistym wyrastającym na bazie nieufności podatkiem. Stan, który tu opisujemy przekładać może się na gorsze rozpowszechnianie w danej społeczności wspólnych norm kodeksu etycznego, utrudnienia w prowadzeniu interesów, czy też gorsze funkcjonowanie instytucji życia publicznego.

5.1.3. Sieci relacji i normy wzajemności

Kapitał społeczny jest także definiowany poprzez występujące między ludźmi sieci relacji oraz normy wzajemności jakie przejawiają. Są to aspekty, na które nacisk położył Putnam w swoich sławnych pracach o demokracji we Włoszech oraz skali obywatelskiego zaangażowania w Stanach Zjednoczonych. W przeciwieństwie jednak do tego znakomitego autora, w naszym badaniu nie rozpatrujemy kapitału społecznego w sposób ponadindywidualny, ale jako przysługujący jednostkom zasób. Ściśle ujmując, są to studenci

Uniwersytetu Śląskiego, którzy funkcjonują w konkretnych międzyjednostkowych relacjach i odznaczają się określonym systemem normatywnym.

Przyjrzyjmy się zatem w jakiego typu relacjach uczestniczą objęci badaniem ankietowym studenci. Parametr ten traktuje o ilości i jakości kontaktów, jakie mają miejsce między respondentami a osobami z kręgu rodzinnego, z kręgu znajomych i sąsiadów, spośród przyjaciół. Powiązania w ramach rodziny oraz bliskich znajomych służą jako wskaźnik Putnamowskiego wiążącego kapitału społecznego, natomiast relacje z sąsiadami jako przykład pomostowego kapitału społecznego. W celu dokonania pomiaru tego parametru w pytaniu kwestionariuszowym zamieszczona została prośba o wpisanie obok każdego z wyróżnionych kręgów relacji społecznych przybliżonej liczby osób z którymi respondenci utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych. Dzięki temu otrzymano zbiory danych, które przeanalizować można przy pomocy statystyk opisowych (Tab. 5.12.).

Tab. 5.12. Sieci relacji (statystyki opisowe)

	Sieć relacji w kręgu rodzinnym	Sieć relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)	Sieć relacji w kręgu przyjaciół
N	258	258	258
Braki danych	2	2	2
Średnia	8,31	13,79	5,24
Mediana	6,00	10,00	4,00
Dominanta	10	10	3
Odchylenie standardowe	6,042	13,378	4,002
Wariancja	36,504	178,958	16,014
Rozstęp	50	100	25
Minimum	0	0	0
Maksimum	50	100	25

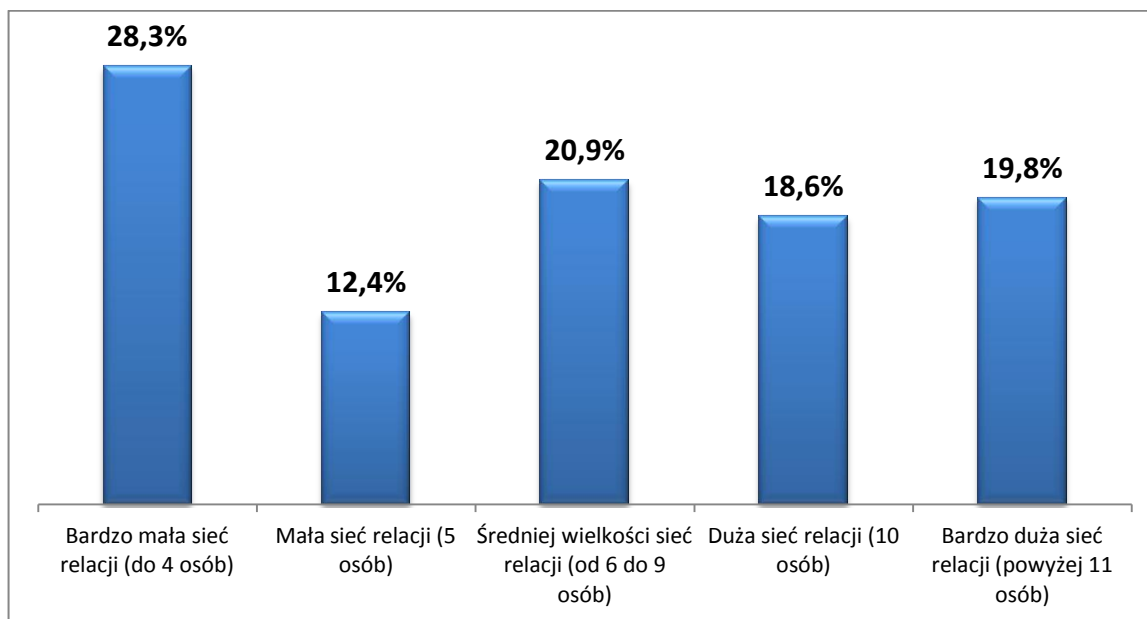
Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Sieć relacji rodzinnych, w których uczestniczą studenci obejmuje od zera do pięćdziesięciu osób (rozstęp 50). Przy czym średnia liczba osób z kręgu rodzinnego, z którymi respondenci utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych niewiele przekracza osiem osób ($M = 8,3$). Połowa studentów posiada sieć relacji rodzinnych składającą się z sześciu lub mniej osób ($Me = 6$). Równocześnie respondenci największą ilość razy określili, że utrzymują regularny kontakt z dziesięcioma osobami z kręgu rodzinnego ($Mo = 10$). Przeciętnie podawana tu przez respondentów liczba osób różni się o sześć od wartości średniej ($SD = 6$).

Deklarowana przez respondentów ilość osobistych relacji w kręgu znajomych liczy sobie od zera do stu osób (rozstęp 100). Wyrażona średnią arytmetyczną liczba znajomych i sąsiadów z którymi studenci utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych sięga blisko czternastu osób ($M = 13,7$). Wartością, która zarówno dzieli opisywany zbiór na pół (Me), jak i najczęściej się pojawia (Mo) jest liczba dziesięciu osób. Kiedy przeanalizujemy przynależną rozpatrywanemu indeksowi wartość odchylenia standardowego, dowiemy się, że przeciętna liczba podawanych przez respondentów znajomych znacząco odbiega od punktu średniej arytmetycznej ($SD = 13,3$).

Trzecia z ujętych tu miar, czyli wielkość sieci relacji w kręgu przyjaciół przyjmuje relatywnie najniższe wartości ($Min\ 0$, $Max\ 25$, rozstęp 25). Średnia liczba przyjaciół, do jakiej przyznali się badani, obejmuje niewiele ponad pięć osób ($M = 5,2$). Równocześnie jednak medianą (Me), czyli wartością dzielącą badaną zbiorowość studentów na pół jest liczba czterech przyjaciół. Natomiast najliczniejsza część studentów (Mo) przyznała się do posiadania trzech przyjaciół. Mierzona przy pomocy odchylenia standardowego wartość miary dyspersji w przypadku tej ostatniej z sieci relacji wynosi $SD = 4$. Przeciętnie taki rząd wielkości różni wskazania poszczególnych respondentów od wartości średniej arytmetycznej dla całego zbioru.

Ryc. 5.8. Wielkość sieci relacji w kręgu rodzinnym
(kategoryzacja w oparciu o równe percentyle)



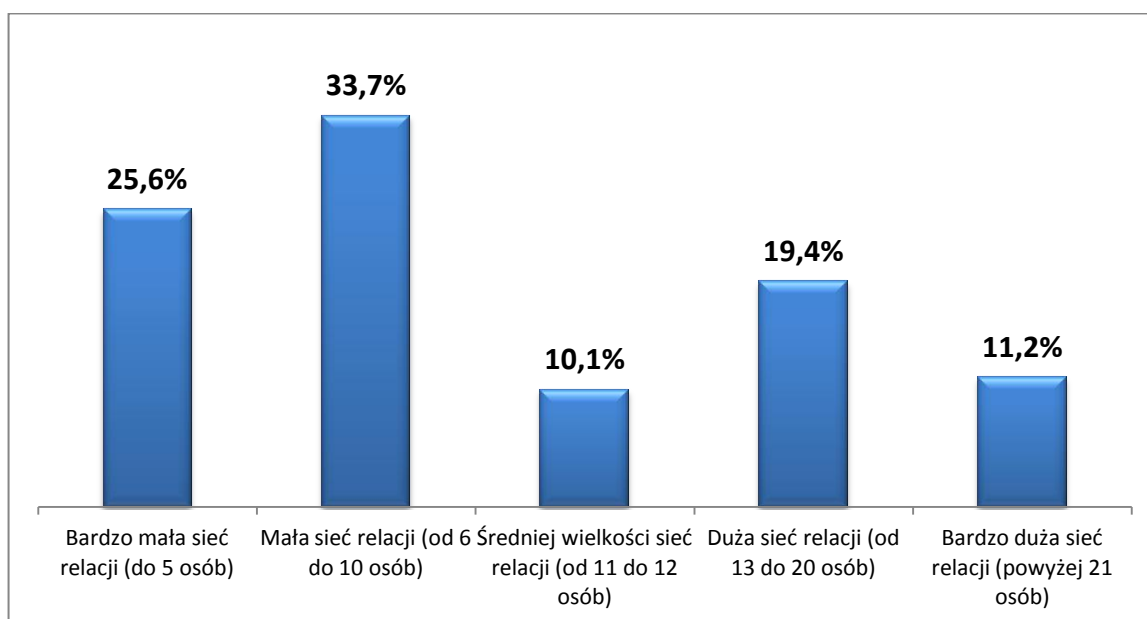
Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Danym, o których mowa, warto przypisać pewne kategorie opisowe. Bazując na informacjach o statystykach opisowych, uzyskane przez zbiorowość studentów wyniki podzielono na pięć równych części. Każdy z tych opartych na równych percentylach udziałów odpowiada dwudziestu procentom obserwacji w obrębie danego zbioru danych. Uzyskane w ten sposób wyniki zostały zawarte na trzech poniżej zamieszczonych wykresach (Ryc. 5.8., Ryc. 5.9., Ryc. 5.10.). Ukazują one z jak licznym gronem osób z różnych kręgów społecznych studenci utrzymują kontakty towarzyskie i osobiste. Tym samym pogłębimy informacje o rozpiętości sieci relacji, w których uczestniczą przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Blisko trzecia część próby – czyli 28,3% – ogranicza swoje kontakty w kręgu rodzinnym do czterech osób (Ryc. 5.8.). Można zatem podejrzewać, że w wielu przypadkach grono to obejmuje rodziców i własne rodzeństwo, bądź też rodziców i nieco dalszych krewnych. Niezależnie jednak od tego, jakie osoby respondenci w tym przypadku mieli na myśli, faktem jest, że znaczny odsetek studentów posiada bardzo mało liczną sieć relacji rodzinnych. Co piąty respondent (20,9%) utrzymuje regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych z gronem od sześciu do dziewięciu krewnych. Równocześnie, blisko czterech na dziesięciu studentów (łącznie kategorie: duża sieć relacji – 18,6%, bardzo duża sieć relacji – 19,8%) odznacza się rozbudowaną, liczącą przynajmniej dziesięć osób, siecią kontaktów rodzinnych. Uogólniając zreferowane tu wyniki, można powiedzieć, że ten powiązany z wiążącym kapitałem społecznym aspekt jest w przypadku przeważającej części studentów rozwinięty w stopniu średnim lub dużym.

Dla kontrastu, grupa studentów, którzy zbudowali dużą lub bardzo dużą ilość powiązań z osobami wchodzącymi w skład kręgu znajomych, nie jest już tak liczna (Ryc. 5.9.). Blisko 60% młodzieży akademickiej dysponuje małą (33,7%) lub bardzo małą (25,6%) tego typu siecią relacji. Oznacza to, że znacząca część respondentów utrzymuje regularne kontakty z gronem maksymalnie dziesięciu nienależących do rodziny osób. Liczną, przekraczającą trzynastu znajomych siatką relacji może się w sumie pochwalić trzech na dziesięciu respondentów w próbie (łącznie: duża sieć relacji – 19,4%, bardzo duża sieć relacji – 11,2%). Przypomnijmy, że prezentowane tu zagadnienie ilości relacji z sąsiadami jest ujmowane jako przykład pomostowego (skierowanego „na zewnątrz”) kapitału społecznego. Wszystko co zostało dotąd powiedziane o relacjach, w których biorą udział studenci sugeruje, że w większym stopniu uczestniczą oni w środowiskach o charakterze ekskluzywnym (wiązącym, rodzinnym), niż inkluzywnym (pomostowym, koleżeńskim, sąsiedzkim).

Ryc. 5.9. Wielkość sieci relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów)
(kategoryzacja w oparciu o równe percentyle)



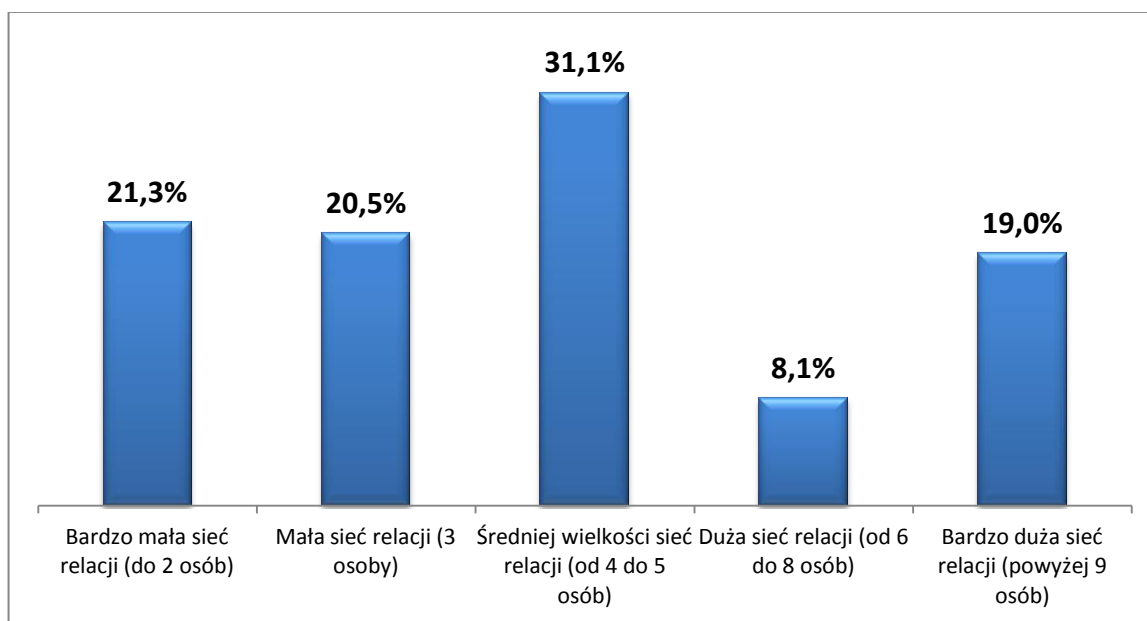
Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Ilościowe informacje o rozległości kontaktów z kręgiem przyjaciół i najbliższych znajomych stanowią kolejny wskaźnik, który traktuje o wiążącym kapitale społecznym studentów (Ryc. 5.10.). Najliczniejsza część respondentów (31,1%) zadeklarowała posiadanie od czterech do pięciu tego typu osób. Wynik ten odpowiada średniej wielkości sieci relacji. Osoby, którzy mogą pochwalić się posiadaniem liczego grona przyjaciół (łącznie: duża sieć relacji – 8,1%, bardzo duża sieć relacji – 19,0%) stanowią mniej niż 30% ogółu studentów. Równocześnie czterech na dziesięciu przedstawicieli młodzieży akademickiej określiło, iż utrzymują regularne relacje w celach towarzyskich z maksymalnie czterema przyjaciółmi. Posiadanie tak szczupłego środowiska przyjaciół zyskało jakościowe opisy: bardzo mała sieć relacji (21,3%) oraz mała sieć relacji (20,5%).

Wobec tego co powiedzieliśmy o danych z ostatniego zaprezentowanego tu wykresu (Ryc. 5.10.), wcześniej referowane informacje nie są już tak jednoznaczne. Wynikałoby z nich, że w przypadku studentów istotnie bardziej rozwinięty jest wiążący komponent kapitału społecznego, lecz równocześnie wyłącznie ten, który dotyczy relacji rodzinnych. Niemniej wydaje się, iż powiązania rodzinne mają na tyle ważne znaczenie, że nie do końca oczywiste informacje o danej respondentom sieci relacji z kręgu przyjaciół nie powinny istotnie wpływać na formułowane przez nas wcześniej wnioski. Krótko ujmując, wiele wskazuje na to, że spajający aspekt kapitału społecznego studentów jest mocniej rozwinięty od jego łączącego odpowiednika. W następnych częściach pracy zweryfikujemy, na ile ta

zaobserwowana odmienność determinuje uczestnictwo studentów w sferze publicznej. W tym momencie – za Putnamem – można przyjąć roboczą hipotezę o prawdopodobnie niskim, warunkowanym dominacją powiązań wiążących, publicznym zaangażowaniu młodzieży akademickiej.

**Ryc. 5.10. Wielkość sieci relacji w kręgu przyjaciół
(kategoryzacja w oparciu o równe percentyle)**

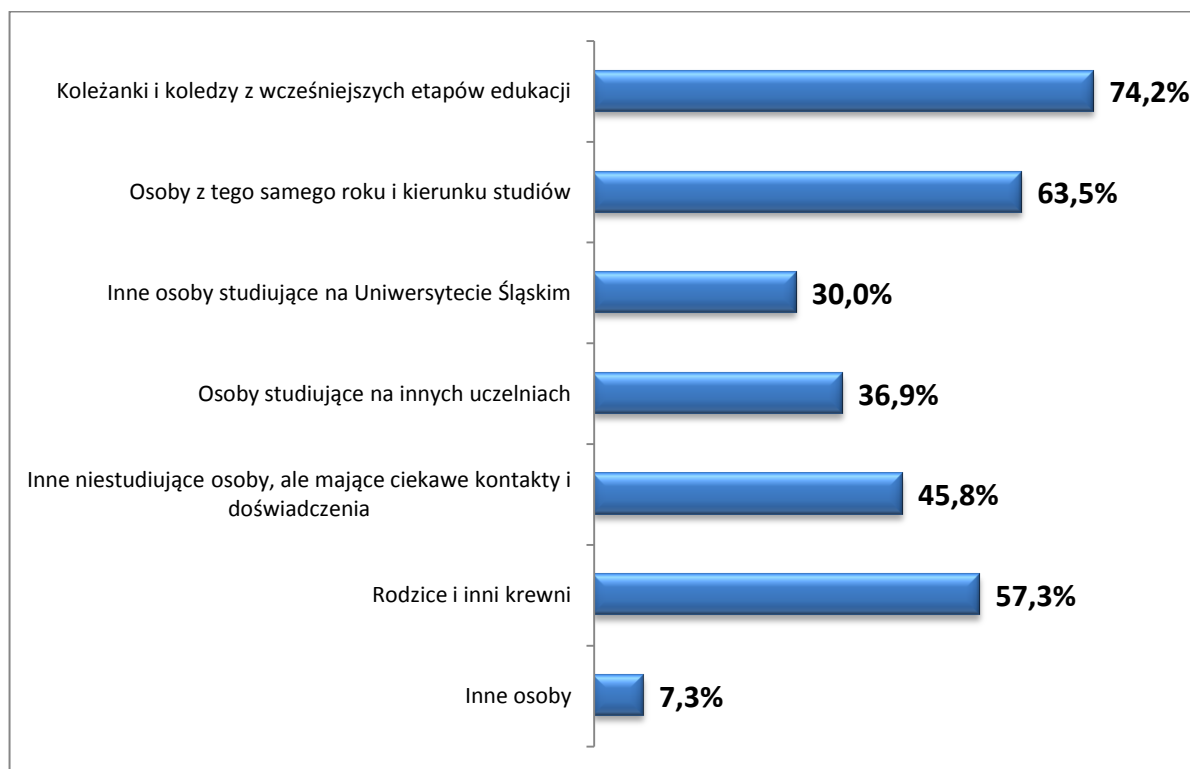


Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Należy pamiętać, że oprócz wymiaru ilościowego, kwestia sieci powiązań posiada także swój jakościowy aspekt. W celu jego pomiaru poproszono badanych o określenie tego, jakie osoby w głównej mierze tworzą grono ich znajomych i przyjaciół (Ryc. 5.11.). Po raz kolejny okazuje się, że powiązania w których tkwią studenci w dużej mierze ograniczają się do ich najbliższego otoczenia – szkolnego, uniwersyteckiego bądź rodzinnego. Znakomita większość badanych, bo 74,2%, zadeklarowała, iż w gronie ich najbliższych znajomych i przyjaciół znajdują się koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji. Nieco rzadziej (63,5%) respondenci utrzymują zacieśnione kontakty z osobami z tego samego roku i kierunku studiów. Istotniejsze jest jednak, że trzecią pod względem częstości pojawiania się odpowiedzi (57,3%) byli rodzice i krewni. Tym samym dla blisko sześciu dziesiątych respondentów ich najbliżsi krewni pełnią jednocześnie rolę przyjaciół i bliskich znajomych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że pozostałe – związane z bardziej pomostowymi relacjami – kategorie uzyskały relatywnie mało zaznaczeń. Mniej niż połowa studentów deklaruje utrzymywanie kontaktów: z innymi niestudującymi osobami, lecz mającymi ciekawe kontakty i doświadczenia (45,8%), osobami studiującymi na innych

uczelniach (36,9%), czy innymi osobami studiującymi na Uniwersytecie Śląskim (30,0%). Po raz kolejny dowiedliśmy zatem zorientowania studentów na relacje typu spajającego, a nie łączącego.

Ryc. 5.11. Osoby które tworzą grono najbliższych znajomych i przyjaciół studentów

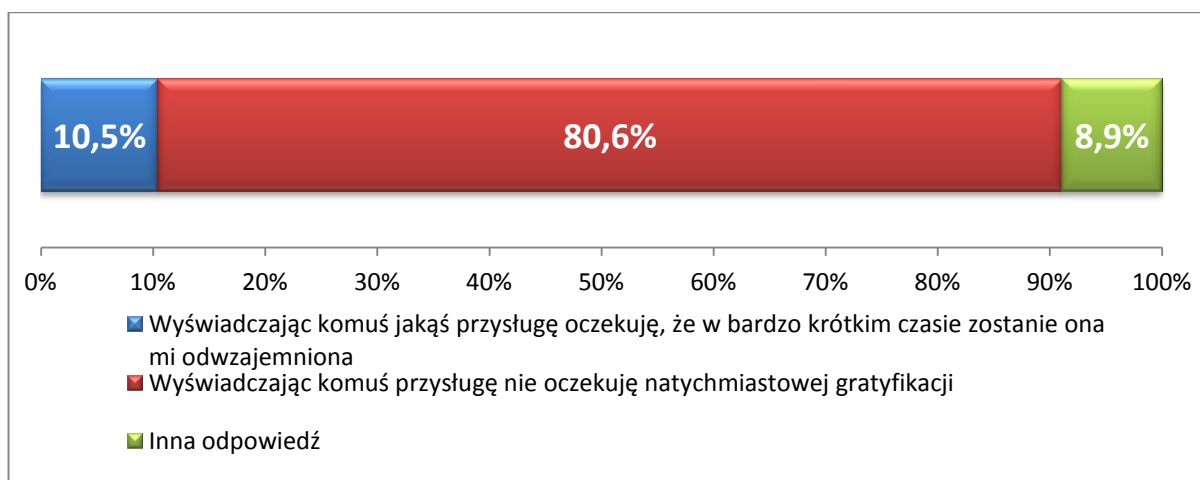


Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0. Ponieważ respondenci mogli dokonać kilku wyborów udziały wszystkich odpowiedzi nie sumują się do 100%

W sumie dziewiętnaście osób (7,3%) zdecydowało się na określenie jako swoich najbliższych znajomych jakichś innych osób, które nie zostały wyszczególnione w prekategoryzowanej tabeli odpowiedzi. Otrzymaliśmy następujące wypowiedzi: osoby z pracy (4), osoby z działalności organizacyjnej (3), osoby z innych krajów (2), sąsiedzi (2), osoby poznane w dzieciństwie (1), osoby poznane na wakacjach (1), osoby poznane w Internecie (1). Pozostałe wypowiedzi były niezrozumiałe bądź nie stanowiły odpowiedzi na pytanie.

Rozpatrując dane studentom wyposażenie w kapitał społeczny nie sposób pominąć przejawianych przez nich norm wzajemności. Aby dowiedzieć się, jakie opinie odnośnie relacji z innymi ludźmi prezentują respondenci, poprosiliśmy ich o ustosunkowanie się do dwóch przygotowanych wcześniej poglądów (Ryc. 5.12.).

Ryc. 5.12. Opinie studentów o relacjach z innymi ludźmi



Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Znakomita większość studentów – 80,6% – przyjmuje postawę uogólnionego odwzajemniania. Taki bowiem odsetek badanych pozytywnie odniósł się do poglądu, który głosi „wyświadczyć komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji”. Jedynie co dziesiąty student (10,5%) przyznał iż „wyświadczyć komuś jakąś przysługę oczekuję, że w bardzo krótkim czasie zostanie ona mi odwzajemniona”. Relatywnie wysoki odsetek badanych (8,9%) postanowił w inny sposób odnieść się do tak sformułowanego pytania. W sumie 22 osoby skorzystały z możliwości wpisania swojej własnej odpowiedzi. Najliczniejsze grono z nich (14) stwierdziło iż „wyświadczyć komuś przysługę nie oczekuje żadnej gratyfikacji”. Równocześnie pojawiały się także stwierdzenia „nie wiem” (2). W opinii jednego respondenta odpowiedź „uzależniona jest od tego komu pomagam”. Pozostałe wypowiedzi, jako niezrozumiałe lub nie stanowiące odpowiedzi na zapytanie, nie będą tu przytaczane.

5.1.4. Rodzinne tradycje zaangażowania w sferze publicznej

Ostatnim komponentem kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego studentów, o którym tu wspomnimy, są rodzinne tradycje zaangażowania w sferze publicznej. Aspekt ten na poły wyrasta z danych środowiska studentów norm wzajemności, na poły z przysługującego ich rodzinie wyposażenia kulturowego. Dowiemy się zatem, w jakim stopniu rodzice studentów uczestniczą w konkretnych odmianach publicznego zaangażowania, takich jak: rozprawianie na tematy publiczne, współdziałanie na rzecz inicjatyw społecznych, działalność w ramach stowarzyszeń, czy działalność w ramach partii politycznych. W skierowanym do studentów kwestionariuszu ankiety zapytaliśmy zatem o to

czy zdarza się, aby ich rodzice poświęcali swój wolny czas na wyszczególnione tu formy działalności w sferze publicznej. Przyjmujemy bowiem, że wyniesione z domu wzory publicznego uczestnictwa mogą mieć wpływ na podejmowane przez studentów aktywności.

Jak się jednak okazuje, przypisywany rodzicom stopień uczestnictwa w sferze publicznej nie jest wysoki (Tab. 5.13.). Jediną formą wykraczającą poza sferę prywatną aktywności, która jest relatywnie często przez nich podejmowana, to rozprawianie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne (bardzo często – 10,1%, często – 34,9%). Zauważmy, że równocześnie znaczący, wykraczający poza 50%, udział rodziców podejmuje tę aktywność rzadko (35,6%) lub bardzo rzadko (13,2%).

Tab. 5.13. Zaangażowanie rodziców studentów w sferze publicznej

	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
Rozprawienie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne	10,1%	34,9%	35,6%	13,2%	6,2%
Współdziałanie z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej	1,6%	10,9%	38,1%	26,8%	22,6%
Działalność w ramach organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich	2,3%	4,7%	28,8%	23,0%	41,2%
Działalność w ramach partii politycznej	0,8%	1,9%	13,2%	11,7%	72,4%

Źródło: badania własne. N ważnych=257; Braki danych=3. Dane sumują się w wierszach

Spośród pozostałych wyróżnionych tu sposobów włączania się w sferę publiczną, to współdziałanie z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej jest podejmowane przez jakąś większą część rodziców. Nawet jednak ta druga co do częstości podejmowania forma działalności jest regularnie wcielana w życie przez jedynie co dziesiątą ze studenckich rodzin (łącznie: bardzo często – 1,6%, często – 10,9%). Z poczynionych przez studentów deklaracji wynika ponadto, że ich rodzice niezwykle rzadko biorą udział w działaniach jakichś organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich. Bardzo często (2,3%) i często (4,7%) czyni to w sumie poniżej 10% rodziców. Rodzice co czwartego respondenta (41,2%) nigdy nie podejmują tego typu publicznie zorientowanych działań. Najniższa jest jednak skala zaangażowania w ramach partii politycznych. Ponad siedemdziesięcioprocentowa (72,4%) reprezentacja rodziców pozostaje obojętna na tę formę zaangażowania w sferze publicznej. Grono czynnych działaczy politycznych wśród rodziców nie przekracza 3% udziałów (łącznie: bardzo często – 0,8%, często – 1,9%).

Pozyskane w opisywanym pytaniu wyniki przekształcono w indeks publicznego zaangażowania rodziców (Tab. 5.14.). Przyjmuje on wartości od 0 pkt. do 14 pkt. (rozstęp 14 pkt.). Im wyższe wartości odnotowuje rzeczony indeks, tym większe jest zaangażowanie rodziców w sferze publicznej. Zauważmy, że średnia arytmetyczna przyjmuje relatywnie niską wartość $M = 5,21$ pkt. Równocześnie połowie zbioru (Me) przynależy jest wynik równy lub mniejszy 5 pkt. O niskich odnotowywanych przez indeks wartościach świadczy także to, iż dominującą (Mo) tu wartością są 3 pkt. Miara odchylenia standardowego dla rozpatrywanej syntetycznej miary wynosi $SD = 2,9$ pkt. O taki rząd wielkości przeciętnie odbiegają uzyskane przez respondentów wyniki od średniej arytmetycznej.

Tab. 5.14. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (statystyki opisowe)

N	Ważne	258
	Braki danych	2
Średnia		5,2132
Mediana		5,0000
Dominanta		3,00
Odchylenie standardowe		2,93196
Wariancja		8,596
Rozstęp		14,00
Minimum		,00
Maksimum		14,00

Źródło: badania własne

Tak jak w przypadku poprzednich indeksów, i tym razem uzyskane dane poddano ponownej kategoryzacji oraz zamieszczono na wykresie (Ryc. 5.13.). Potwierdziły one wcześniej poczynione już obserwacje – skala zaangażowania rodziców w działania publiczne jest bardzo niska. Największa, blisko pięćdziesięcioprocentowa (47,3%) grupa z nich, cechuje się małym zaangażowaniem w ukierunkowane na sferę publiczną działania. Średnie wartości referowanego tu parametru dane są podobnemu co do udziału (46,9%) gronu rodziców. Natomiast wysokim zaangażowaniem publicznym odznaczają się rodzice blisko co dwudziestego respondenta (5,8%). Oznacza to, że zorientowany na publiczne uczestnictwo styl życia obecny jest w środowiskach rodzinnych jedynie garstki studentów. Jest to zatem kolejny z parametrów, który wskazywałby, iż skala zaangażowania młodzieży akademickiej w sferę publiczną również nie jest zbyt duża. Jest to oczywiście przypuszczenie, które zostanie zweryfikowane w następnych rozdziałach pracy.

Ryc. 5.13. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Co istotne, zastosowanie testu chi-kwadrat dowiodło istnienia statystycznej zależności między interpretowanym tu parametrem a prezentowanym wcześniej indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego (Tab. 5.15.). Okazuje się bowiem, że odznaczającym się niskim kapitałem kulturowym rodzicom właściwe jest także najmniejsze zaangażowanie w działania publiczne (77,1%). Natomiast relatywnie najwyższe wartości indeks publicznego zaangażowania rodziców odnotowuje w środowisku, gdzie jest najwyższy poziom ucieleśnionego kapitału kulturowego (14,3%).

**Tab. 5.15. Indeks zaangażowania publicznego rodziców
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego**

		Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski kapitał kulturowy rodziców	Średni kapitał kulturowy rodziców	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	
Indeks publicznego zaangażowania rodziców (kategoryzacja)	Małe zaangażowanie rodziców w działania publiczne	77,1%	40,7%	17,9%	47,3%
	Średnie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	21,3%	53,3%	67,8%	46,9%
	Wysokie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	1,6%	6,0%	14,3%	5,8%

Źródło: badania własne. N ważnych=256; Braki danych=4

Jak już wspomnieliśmy, między obu zmiennymi występuje wyrażona testem chi-kwadrat zależność (Tab. 5.16.). Wartość tego nieparametrycznego testu – χ^2 (4, N=256) = 35,969; $p < 0,05$ – pozwala nam na odrzucenie hipotezy zerowej (H_0) i przyjęcie hipotezy alternatywnej (H_1). Rozumie się przez to, że między indeksem zaangażowania publicznego rodziców a ich indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego występuje związek. Wprawdzie w przypadku prezentowanego testu przekroczono nieco limit komórek niespełniających wymogu liczebności oczekiwanej (22,2%), jednak z uwagi na małe odstępstwo od zaleceń oraz bardzo niską istotność asymptotyczną, podjęliśmy decyzję o prezentacji tych wyników.

**Tab. 5.16. Indeks zaangażowania publicznego rodziców
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	35,969 ^a	4	,000
Iloraz wiarygodności	37,328	4	,000
Test związku liniowego	32,404	1	,000
N Ważnych obserwacji	256		

a. 22,2% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 1,64

Skoro już stwierdziliśmy występowanie zależności między rozpatrywanymi zmiennymi, to możemy tę informację pogłębić badając siłę tego związku (Tab. 4.17.). Siła związku między analizowanymi zmiennymi mierzona statystyką V Kramera przyjmuje wartość $V = 0,265$; $p < 0,05$. Oznacza to że korelacja między opisywanymi parametrami jest słaba i mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

**Tab. 5.17. Indeks zaangażowania publicznego rodziców
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,265	,000
N Ważnych obserwacji	256	

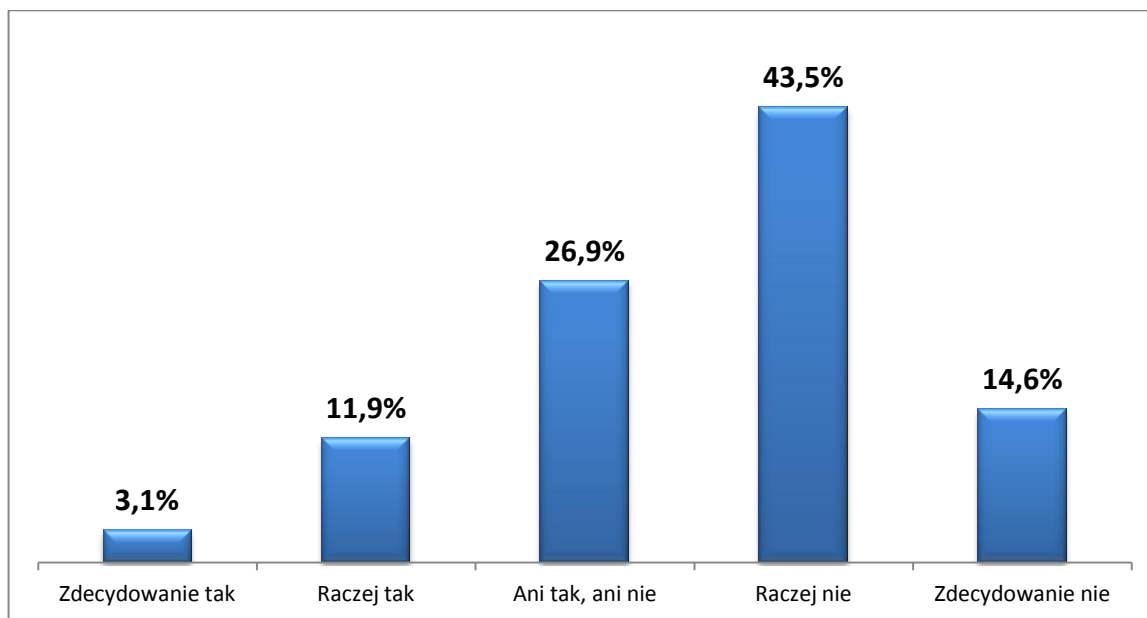
Źródło: badania własne. N ważnych=256; Braki danych=4

Wszystko co zostało powiedziane odnosi się jednak do zrekonstruowanego w oparciu o deklaracje badanych stopnia publicznego zaangażowania ich rodziców. Warto jednak zastanowić się, czy sami studenci odczuwają że w ich środowisku występuje nacisk na takie

udzielanie się w sferze publicznej. Jest to zatem ten aspekt stowarzyszeniowo-obywatelskiego kapitału, który odnosi się do wyrażanej przez studentów subiektywnej oceny zorientowania swojego środowiska na sprawy publiczne.

Przedłożyliśmy zatem respondentom pytanie o treści „Czy w Pana(i) środowisku występuje nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (np. poprzez działalność w organizacjach i stowarzyszeniach, partiach politycznych itp.)?” (Ryc. 5.14.). W odwołaniu do uzyskanych odpowiedzi można powiedzieć, że bardzo szczupłe grono studentów przypisuje swojemu środowisku wysokie zorientowanie na sprawy publiczne. Do środowiskowego występowania nacisku na publiczne zaangażowanie przyznało się w sumie mniej niż dwóch na dziesięciu studentów (łącznie: zdecydowanie tak – 3,1%, raczej tak – 11,9%). Znacząca jednak większość respondentów wywodzi się ze środowisk, w których tego typu nacisk nie występuje (łącznie: raczej nie – 43,5%, zdecydowanie nie – 14,6%). Pozostaje jeszcze spora, obejmująca czwartą część studentów (26,9%), grupa osób dostrzegających niejednoznaczny pod tym względem wpływ swojego środowiska.

Ryc. 5.14. Ocena występowania w swoim środowisku nacisku na uczestnictwo w życiu publicznym (np. poprzez działalność w organizacjach i stowarzyszeniach, partiach politycznych, itp.)



Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Wszystkie poruszone przez nas wątki wskazują, iż posiadany przez ogół studentów kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski nie jest wysoki. Jedynie niewielki – oscylujący w granicach 10-20% – odsetek studentów charakteryzuje się wysokimi wartościami wszystkich składających się na kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski elementów:

wyposażenia kulturowego, zaufania, sieci relacji i norm wzajemności oraz rodzinnych tradycji publicznego zaangażowania. Na dokonanie dokładnego i całościowego podsumowania będzie jeszcze miejsce na końcu rozdziału. Tymczasem zapoznajmy się z parametrami definiującymi zasób kapitału na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej, jaki dany jest osobom objętym techniką wywiadu.

5.2. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał reprezentacji studentów „zaangażowanych” i „obojętnych”

O sensowności osobnego rozpatrzenia charakterystyk statystycznych trzech objętych badaniem podgrup pisaliśmy już wielokrotnie. Do trzech prób skierowane zostały odmienne techniki badawcze i różne wersje narzędzia. Co jednak istotniejsze, to względy merytoryczne zadecydowały o odrębnym zaprezentowaniu składników stowarzyszeniowo-obywatelskiego kapitału osób wśród których przeprowadzono wywiady. Chcemy bowiem dowiedzieć się, czy studenci „zaangażowani” (*próba A*) w jakiś znaczący sposób pod względem analizowanych kwestii odbiegają od reprezentacji studentów „obojętnych” (*próba B*).

5.2.1. Komponenty kapitału kulturowego

Ponownie zaczniemy od parametrów najbardziej podstawowych, traktujących o wyposażeniu kulturowym. Wstępnym wskaźnikiem zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego rodziców jest posiadane przez ojca wykształcenie. Im wyższy jest jego stopień, tym wyższy tego typu kapitał przypisany jest rodzinie, z której wywodzi się dany student. Równocześnie – zgodnie z roboczą hipotezą – można by się spodziewać, że publicznie „zaangażowani” studenci częściej od swoich „obojętnych” kolegów rekrutują się z rodzin, w których jest ojciec z dyplomem uczelni wyższej.

Teza ta jednak nie znajduje pokrycia w przypadku objętych naszym badaniem *prób A* i *B* (Tab. 5.18.). Okazuje się bowiem, że ojcowie reprezentacji osób „obojętnych” (*próba B*) są nieco lepiej wykształceni niż ojcowie studentów publicznie działających (*próba A*). W tej drugiej ze wspomnianych podgrup odnaleźć możemy aż dwie osoby, które posiadają ojców z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym. Tymczasem w gronie nieuczestniczących w sferze publicznej studentów nie występują ojcowie z tak niskim stopniem ukończonego poziomu edukacji. Jednocześnie wykształcenie średnie i pomaturalne posiada dwóch ojców z *próby A* oraz aż pięciu z *próby B*. Zaprezentowane dane

wskazywałyby zatem, iż zinstytucjonalizowany aspekt wyposażenia kulturowego w małym, bądź nawet żadnym, stopniu determinuje włączanie się młodzieży akademickiej w działania mające miejsce w sferze publicznej.

Również pod względem charakteru wykonywanego przez ojca zawodu (Tab. 5.19.) grupa studentów „zaangażowanych” (*próba A*) nie wykazuje różnic *in plus* względem tej próby, w której skład wchodzi niepodjemujący działalności publicznej przedstawiciele młodzieży akademickiej (*próba B*). Tak w pierwszym, jak i drugim przypadku czterech z dziesięciu rozmówców wywodzi się z rodzin, w których ojciec trudni się pracą fizyczną – w swojej niewykwalifikowanej lub wykwalifikowanej odmianie. Ojcowie po dwóch osób z *próby B* pracują w zawodzie o charakterze umysłowym (urzędnik, nauczyciel) oraz kierowniczym. W *próbie A* natomiast w role te wpisuje się jedynie po jednym ojcu. Zarówno w reprezentacji studentów „zaangażowanych”, jak i „obojętnych” tylko ojciec jednego z respondentów zarabia wykonując zawód o charakterze „wolnym”. Ojcowie blisko trzeciej części (3 osoby) ujętego tu grona publicznych aktywistów są już nieczynni zawodowo z powodu przejścia na emeryturę/rentę. Dla porównania, tylko jedna osoba z próby „obojętnych” na sprawy publiczne studentów zadeklarowała, że jej ojciec przeszedł już na emeryturę/rentę.

Tab. 5.18. Stopień wykształcenia ojca (próby A i B)

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Podstawowe i niepełne podstawowe	2	20,0
	Zasadnicze zawodowe	3	30,0
	Średnie i pomaturalne	2	20,0
	Wyższe	3	30,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Zasadnicze zawodowe	2	20,0
	Średnie i pomaturalne	5	50,0
	Wyższe	3	30,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Po raz kolejny przychodzi nam zatem stwierdzić, że wyższy poziom zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego wcale nie przekłada się na większe uczestnictwo studentów w sferze publicznej. Paradoksalnie to właśnie osoby wchodzące w skład obojętnej na kwestie publiczne „próby B”, rekrutują się ze środowisk, gdzie ojcowie

relatywnie częściej zdradzają posiadanie komponentów wysoko kulturalnego stylu życia (lepszego wykształcenia, pracy umysłowej, pracy na stanowisku kierowniczym).

Tab. 5.19. Typ zawodu ojca (próby A i B)

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Niewykwalifikowana praca fizyczna	1	10,0
	Wykwalifikowana praca fizyczna	3	30,0
	Praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel)	1	10,0
	Praca w wolnym zawodzie	1	10,0
	Praca na stanowisku kierowniczym	1	10,0
	Ojciec jest emerytem/rencistą	3	30,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Wykwalifikowana praca fizyczna	4	40,0
	Praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel)	2	20,0
	Praca w wolnym zawodzie	1	10,0
	Praca na stanowisku kierowniczym	2	20,0
	Ojciec jest emerytem/rencistą	1	10,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Spostrzeżenie, o którym mowa znajduje także swoje potwierdzenie, kiedy rozważymy przysługujące rodzinom studentów wyposażenie w kapitał uprzedmiotowiony. Pod parametrem tym kryje się liczba książek, jaką w swoich domowych zbiorach posiadają badani (Tab. 5.20.).

Tab. 5.20. Liczebność domowego księgozbioru (próby A i B)

Rodzaj próby	Częstość	Procent
Próba A	Od 50 do 100 tomów	2 20,0
	Od 100 do 500 tomów	6 60,0
	Od 500 do 1000 tomów	2 20,0
	Ogółem	10 100,0
Próba B	Od 50 do 100 tomów	2 20,0
	Od 100 do 500 tomów	2 20,0
	Od 500 do 1000 tomów	4 40,0
	Powyżej 1000 tomów	2 20,0
	Ogółem	10 100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Domowe księgozbiory przedstawicieli tej części młodzieży akademickiej, która jest zorientowana na sferę publiczną, okazują się mniej zasobne od księgozbiorów studentów

„obojętnych” na publiczne działanie. Sześć z dziesięciu znajdujących się w *próbie B* osób ma dostęp do zasobnego księgozbioru, w więc liczącego sobie przynajmniej pięćset tomów. Tymczasem, w *próbie A* taki sam udział respondentów wchodzi w obręb kategorii 100-500 książek. Podczas gdy dwie znajdujące się w składzie *próby B* osoby deklarują posiadanie obejmującej ponad 1000 tomów domowej biblioteczki, w *próbie A* nikt nie dysponuje tak liczny zbiorem książek. Sporych rozmiarów, bo zawierający od 100 do 500 tomów, księgozbiór posiada czterech respondentów z *próby B* i tylko dwóch z *próby A*.

Niejednoznaczne są rezultaty pomiaru ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców, jaki właściwy jest respondentom objętych techniką wywiadu. Ze względu na małą (obejmującą po 10 osób) liczebność obu opisywanych prób, odstąpiliśmy w tym przypadku od dokładnego przytaczania informacji o rozkładzie odpowiedzi na odnoszące się do tego parametru pytanie. Podobnie jak ogół studentów objętych kwestionariuszem ankiety, osoby z którymi przeprowadziliśmy wywiady poproszone zostały o określenie, jak często w ciągu ostatniego roku ich rodzice poświęcali swój wolny czas na konsumpcję pewnych treści kulturowych. Przypomnijmy, że chodziło tu o: czytanie książek, czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym, słuchanie muzyki klasycznej i rozrywkowej, wyjścia do kina, wyjścia do teatru bądź filharmonii, wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki. W przypadku licznej próby z badania ankietowego prezentacja procentowych udziałów odpowiedzi przedstawiała wysoką wartość eksplanacyjną. Natomiast o wiele bardziej czytelnym sposobem zgłębienia danych traktujących o sposobie konsumpcji treści kulturowych w rodzinach osób z *próby A* i *B* jest analiza powstałego w oparciu o zsumowane wypowiedzi indeksu ucieleśnionego kapitału rodziców.

Jak już wcześniej napomnieliśmy, wyniki tego pomiaru są niejednoznaczne (Tab. 5.21.). Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców w *próbie A* przyjmuje wartości od 4 pkt. do 21 pkt. (rozstęp 17 pkt.). Pod wartościami bliższymi końcu skali kryją się najwyższe poziomy analizowanej własności. Średnia arytmetyczna (M), mediana (Me) oraz modalna (Mo) przyjmują wartości, które wynoszą lub oscylują wokół 13 pkt. W przypadku *próby A* wartość odchylenia standardowego wynosi $SD = 5,2$ pkt.

W reprezentacji studentów „obojętnych” na sprawy publiczne (*próba B*) opisywana miara przyjmuje nieco inne – rozpościerające się od 6 pkt. do 21 pkt. – wartości. Przekłada się to na mniejszy rozstęp, który wynosi 14 pkt. Średnia arytmetyczna rzeczono indeksu w drugiej próbie jest nieco wyższa ($M = 13,5$ pkt.) a odchylenie standardowe niższe ($SD = 4,7$ pkt.). Wartością dzielącą zbiór na połowę (Me) jest 14 pkt. Natomiast dwiema najczęściej pojawiającymi się wartościami (Mo) są 9 pkt. i 14 pkt. W kontekście tego, co zostało

powiedziane uwagę zwraca podobna – wyrażona syntetycznym indeksem – średnia wartość ucieleśnionego kapitału kulturowego przynależnego rodzicom studentów z obu prób. Gwoli ścisłości warto odnotować, że obie podgrupy w opisywanym parametrze odnotowały nieco wyższe średnie wyniki (*M*) od opisywanej w poprzedniej części ogólnej próby studentów.

**Tab. 5.21. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców
(próby A i B - statystyki opisowe)**

Próba A	N	Ważne	10
		Braki danych	0
	Średnia		12,8000
	Mediana		13,0000
	Dominanta		13,00
	Odchylenie standardowe		5,24510
	Wariancja		27,511
	Rozstęp		17,00
	Minimum		4,00
	Maksimum		21,00
Próba B	N	Ważne	10
		Braki danych	0
	Średnia		13,5000
	Mediana		14,0000
	Dominanta		9,00 ^a
	Odchylenie standardowe		4,69633
	Wariancja		22,056
	Rozstęp		14,00
	Minimum		6,00
	Maksimum		20,00

a. Istnieje wiele wartości modalnych. Podano wartość najmniejszą

Jest to kolejna przesłanka sugerująca, że ta część aspektów kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego, która odwołuje się do zasobów kulturowych nie decyduje o podejmowaniu przez studentów działalności w sferze publicznej.

Jako uzupełnienie podawanych tu danych możemy przytoczyć informacje, jakie uzyskaliśmy w wyniku kategoryzacji indeksu kapitału kulturowego rodziców (Tab. 5.22.). Poniższa tabela zasadniczo potwierdza to, co stwierdziliśmy interpretując statystyki miar tendencji centralnej oraz rozproszenia. Środowiska rodzinne obu reprezentacji młodzieży

akademickiej są do siebie bardzo zbliżone pod względem wyposażenia w ucieleśniony kapitał kulturowy.

**Tab. 5.22. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców
(próby A i B - kategoryzacja)**

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Niski kapitał kulturowy rodziców	2	20,0
	Średni kapitał kulturowy rodziców	6	60,0
	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	2	20,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Niski kapitał kulturowy rodziców	3	30,0
	Średni kapitał kulturowy rodziców	4	40,0
	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	3	30,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

W pierwszym, jak i drugim przypadku jedynie dwóm, trzem osobom na dziesięć właściwy jest wysoki poziom rzeczzonego zasobu. Kiedy podsumowywaliśmy analogiczną, lecz dotyczącą studentów przebadanych techniką ankiety, część niniejszego rozdziału stwierdziliśmy, że grono osób, którym przysługuje wysoki kapitał kulturowy jest niewielkie. Konkluzje, jakie płyną z opisu kulturowej charakterystyki reprezentacji studentów „zaangażowanych” (*próba A*) i „obojętnych” (*próba B*) są zasadniczo identyczne. Równocześnie, dzięki dokonaniu tu opisu mogliśmy wcześniej uzyskane wyniki nieco pogłębić. Pod poważnym znakiem zapytania staje bowiem robocza hipoteza, która głosiła o zależności między danym studentom wyposażeniu kulturowym a skali ich zaangażowania publicznego. Ostatecznie jednak opisywaną hipotezę zweryfikujemy w rozdziale następnym.

5.2.2. Zaufanie w relacjach społecznych

Jak pamiętamy, kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski to także przejawiane przez studentów zaufanie w relacjach społecznych. Ze względu na nieco inny charakter uzyskanego w *próbach A i B* zbioru danych, w celu maksymalnie przejrzystego zaprezentowania rezultatów pomiaru, pominiemy omawianie szczegółowych pytań kwestionariuszowych, i przejdziemy do referowania utworzonych na ich podstawie syntetycznych miar (Tab. 5.23.).

Pierwszy z indeksów charakteryzuje celowo dobranych badanych podług przejawianego przez nich uogólnionego zaufania. Chodzi o to, w jakim stopniu studenci

zgodzili się z odnoszącymi się do relacji z innymi osobami opiniami („Jest tylko kilka osób którym mogę całkowicie zaufać”, „W większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi”, „Jeśli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym”) oraz o to, jakim zaufaniem darzą nieznajome sobie osoby.

Co niezwykle istotne, analiza statystyk opisowych zdradza daleko idące odmienności między rozpatrywanymi zbiorami. Indeks uogólnionego zaufania dla próby *A* przyjmuje wartości w przedziale 6-16 pkt. (rozstęp 10 pkt.). Średnia arytmetyczna uzyskanych przez respondentów wyników jest wysoka i wynosi $M = 9,2$ pkt. Połowa „zaangażowanych” studentów uzyskało wynik równy lub mniejszy $Me = 8$ pkt. W zbiorze danych występują trzy wartości modalne $Mo = 6; 7; 8$ pkt. Mierzone odchyleniem standardowym rozproszenie zbioru danych wynosi $SD = 3,4$ pkt.

Dla odmiany, w próbie *B* indeks uogólnionego zaufania przyjmuje już niższe, rozpościerające się od 3 pkt. do 9 pkt. wartości (rozstęp 6 pkt.). Wyrażony średnią arytmetyczną wynik, jaki uzyskali niedziałający publicznie respondenci również jest niższy niż w przypadku osób z kontrastowej próby *A* i wynosi $M = 5,6$ pkt. Ponadto, otrzymane tu dane są o wiele mniej rozproszone. Wynika to z relatywnie niskiej wartości odchylenia standardowego $SD = 1,8$ pkt. Tym samym, przeciętna odległość od średniej uzyskanych tu przez respondentów wyników jest mniejsza od tej właściwej dla próby *A*. Wyniki te odnieść można także do zreferowanych wcześniej informacji o ogólnej (objętej techniką ankiety) reprezentacji studentów. Okazuje się bowiem, że względem tej grupy średnia wartość (M) analizowanego indeksu jest wyższa w ramach próby *A*, a mniejsza w ramach próby *B*.

Zachodzące między reprezentacją studentów „zaangażowanych” i „obojętnych” różnice dostrzegalne są również wtedy, kiedy przyjrzymy się pozostałym – dotyczącym zaufania w sferze prywatnej i publicznej – indeksom. W ramach indeksu zaufania w sferze prywatnej kryją się poczynione przez respondentów deklaracje odnośnie tego jakim zaufaniem darzą członków swojej rodziny, najbliższych znajomych i przyjaciół oraz dalszych znajomych i sąsiadów. Również i w przypadku tego parametru, działający publicznie studenci cechują się wyższym poziomem zaufania od swoich „obojętnych” publicznie kolegów. Indeks zaufania w sferze prywatnej w próbie *A* przyjmuje wartości w przedziale od 9 pkt. do 12 pkt. (rozstęp 3 pkt.). Średnia arytmetyczna jest wysoka i kształtuje się na poziomie $M = 10,4$ pkt. Mediana wynosi $Me = 10,5$ pkt., a wartość modalna $Mo = 11$ pkt. Zwróćmy uwagę na bardzo małe – mierzone odchyleniem standardowym – rozproszenie zbioru danych $SD = 1$ pkt. Rozważany indeks w próbie *B* rozpościera się w granicach 6-11 pkt. (rozstęp 6 pkt.). Średnia arytmetyczna uzyskanych przez respondentów wyników kształtuje się na poziomie $M = 8,8$

pkt. Mediana (*Me*) oraz modalna (*Mo*) przyjmują wartości liczbowe, które wynoszą 8 pkt. Mierzone za pomocą odchylenia standardowego rozproszenie przyjmuje wartość $SD = 1,8$ pkt., czyli jest nieco większe niż w przypadku próby *A*.

Tab. 5.23. Indeksy zaufania
(próby A i B - statystyki opisowe)

Rodzaj próby			Indeks uogólnionego zaufania	Indeks zaufania w sferze prywatnej	Indeks zaufania do instytucji publicznych
Próba A	N	Ważne	10	10	10
		Braki danych	0	0	0
	Średnia		9,2000	10,4000	9,7000
	Mediana		8,0000	10,5000	10,5000
	Dominanta		6,00 ^a	11,00	11,00
	Odchylenie standardowe		3,35989	,96609	1,49443
	Wariancja		11,289	,933	2,233
	Rozstęp		10,00	3,00	3,00
	Minimum		6,00	9,00	8,00
	Maksimum		16,00	12,00	11,00
Próba B	N	Ważne	10	10	10
		Braki danych	0	0	0
	Średnia		5,6000	8,8000	5,1000
	Mediana		6,0000	8,0000	4,5000
	Dominanta		6,00	8,00	4,00
	Odchylenie standardowe		1,77639	1,81353	2,28279
	Wariancja		3,156	3,289	5,211
	Rozstęp		6,00	5,00	6,00
	Minimum		3,00	6,00	2,00
	Maksimum		9,00	11,00	8,00

a. Istnieje wiele wartości modalnych. Podano wartość najmniejszą

Prawdopodobnie najbardziej znaczące odmienności między obu celowymi próbami są dostrzegalne w przypadku ostatniej z syntetycznych miar zaufania, czyli indeksu zaufania do instytucji publicznych (instytucji finansowych i biznesowych, organizacji dobroczynnych, władz publicznych, instytucji prawno-porządkowych). Podobnie jak w poprzednich przypadkach, właściwy dla próby *A* indeks mieści się w wyższych przedziałach wartości niż jego odpowiednik z próby *B*. Skala wartości, jakie tu spotkamy rozpościera się między 8 pkt. a 11 pkt. (rozstęp 3 pkt.). Średnia arytmetyczna jest wysoka i bliska dziesięciu punktom

($M = 9,7$ pkt.). Również najczęściej pojawiający się wynik (Mo) jest wysoki i wynosi 11 pkt. – czyli jest tożsamy z najwyższą odnotowywaną tu wartością. Połowa „zaangażowanych” studentów uzyskała wynik równy lub mniejszy $Me = 10,5$ pkt. Mierzone odchyleniem standardowym rozproszenie wyników jest małe i wynosi $SD = 1,5$ pkt.

Studenci „obojętni” wobec publicznego zaangażowania w odróżnieniu do swoich „zaangażowanych” kolegów cechują się niższym zaufaniem względem instytucji publicznych. Już sama skala wartości jaką w ich przypadku przyjmuje rozpatrywany indeks jest bardziej „płaska” i kształtuje się w przedziale od 2 pkt. do 8 pkt. (rozsztęp 6 pkt.). Zatem również średnia wartość właściwego dla próby B jest sporo niższa i przyjmuje wynik $M = 5,1$ pkt. Dzielącą badany podzbiór na pół jest liczba $Me = 4,5$ pkt. Zdradzana przez próbę nieaktywnych publicznie studentów nieufność jest jeszcze bardziej dostrzegalna, kiedy zestawimy najczęściej pojawiającą się wśród nich wartość indeksu (Mo), z analogiczną statystyką dla próby A. Dominujący uzyskiwany przez nich wynik indeksu jest niski i wynosi $Mo = 4$ pkt. Odchylenie standardowe, czyli miara rozproszenia, jest natomiast w tym przypadku relatywnie wyższa i kształtuje się na poziomie $SD = 2,3$ pkt.

Wszystko wskazuje zatem na to, że to właśnie poziom zaufania w różnych relacjach społecznych, jest tym aspektem stowarzyszeniowo-obywatelskiego kapitału, który wyraźnie odróżnia obie – dobrane na zasadzie kontrastu – próby. Aby te zreferowane przy pomocy statystyk opisowych dane jakoś zobrazować, przedziałom uzyskanych przez studentów wartości nadano jakościowe opisy. W ten sposób uzyskaliśmy skategoryzowane indeksy zaufania (Tab. 5.24., Tab. 5.25., Tab. 5.26.).

**Tab. 5.24. Indeks uogólnionego zaufania
(próby A i B - kategoryzacja)**

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Niski poziom uogólnionego zaufania	4	40,0
	Średni poziom uogólnionego zaufania	3	30,0
	Wysoki poziom uogólnionego zaufania	3	30,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Niski poziom uogólnionego zaufania	9	90,0
	Średni poziom uogólnionego zaufania	1	10,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

**Tab. 5.25. Indeks zaufania w sferze prywatnej
(próby A i B - kategoryzacja)**

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Średni poziom zaufania w sferze prywatnej	5	50,0
	Wysoki poziom zaufania w sferze prywatnej	5	50,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Niski poziom zaufania w sferze prywatnej	6	60,0
	Średni poziom zaufania w sferze prywatnej	1	10,0
	Wysoki poziom zaufania w sferze prywatnej	3	30,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

**Tab. 5.26. Indeks zaufania do instytucji publicznych
(próby A i B - kategoryzacja)**

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Średni poziom zaufania do instytucji publicznych	4	40,0
	Wysoki poziom zaufania do instytucji publicznych	6	60,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Niski poziom zaufania do instytucji publicznych	6	60,0
	Średni poziom zaufania do instytucji publicznych	4	40,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Prawie wszyscy z respondentów (9 osób), którzy reprezentują nieaktywną publicznie część studentów przejawiają niski poziom uogólnionego zaufania (Tab. 5.24.). Jednocześnie jedynie jedna osoba z tej próby uzyskała wynik indeksu, który pozwolił na zaklasyfikowanie jej do osób o średnim poziomie uogólnionego zaufania. Co prawda, w *próbie A* także znajduje się liczne grono osób plasujących się w najniższej kategorii uogólnionego zaufania (4 osoby), niemniej pozostałym sześciu dziesiątym próby właściwy jest co najmniej średni poziom tego parametru (łącznie: średni poziom uogólnionego zaufania – 3 osoby, wysoki poziom uogólnionego zaufania – 3 osoby).

Relacje w kręgu prywatnym (względem: rodziny, przyjaciół, dalszych znajomych), to następny parametr, który wyraźnie różnicuje obie próby (Tab. 5.25.). Podczas gdy w *próbie B* niskim poziomem zaufania w sferze prywatnej charakteryzuje się większościowa, sześćoosobowa grupa, w *próbie A* nikt nie zdradza tak niskiej wartości mierzonej cechy. Grono osób działających w sferze publicznej pod względem przejawianego zaufania dzieli się na dwie pięcioosobowe grupy – osób o średnim poziomie zaufania w sferze prywatnej i osób o wysokim poziomie zaufania w sferze prywatnej. W obrębie próby nieudzielających się

publicznie studentów te wyższe wartości nie są już tak licznie reprezentowane (średni poziom zaufania w sferze prywatnej – 1 osoba, wysoki poziom zaufania w sferze prywatnej – 3 osoby).

Nie inaczej jest w przypadku ostatniej – traktującej o zaufaniu względem instytucji publicznych – miary (Tab. 5.26.). Na sześć osób o niskim zaufaniu z próby B przypada tyle samo osób z wysokim zaufaniem z próby A. W opisywanym przypadku w obu podgrupach wyróżnić można tyle samo reprezentujących średnią wartość mierzonej cechy studentów (po 4 osoby). Tym samym przedstawione tu informacje potwierdzają wcześniej już poczynione obserwacje. Ujmując je maksymalnie zwięźle, można zatem powiedzieć, że zorientowani na działanie publiczne studenci charakteryzują się większym zaufaniem w relacjach społecznych niż ich wykazujący „obojętność” koledzy. Jest to prawdopodobnie jeden z ważniejszych wniosków naszej pracy.

5.2.3. Sieci relacji i normy wzajemności

Przejdźmy zatem do kolejnego elementu naszej analizy i zastanówmy się, w jakich sieciach relacji uczestniczą znajdujący się w obu podgrupach studenci. Niezwykle bowiem istotne jest sprawdzenie czy między ilością i jakością powiązań a zaangażowaniem w sferze publicznej występują jakieś zależności. Aby to zgłębić poprosiliśmy naszych rozmówców o określenie, z jak liczным gronem przynależnych do różnych kręgów osób utrzymują oni osobiste i towarzyskie kontakty (w gronie rodziny, w kręgu znajomych, w kręgu przyjaciół). Na wstępie zauważmy, że w obrębie próby B spotkaliśmy się z przypadkiem odmowy odpowiedzi. Dlatego też zaprezentowane dalej statystyki dla „obojętnych” respondentów dotyczą jedynie dziewięciu osób.

Statystyki opisowe definiujące otrzymane wypowiedzi zdradzają, między rozpatrywanymi zmiennymi, ciekawe różnice (Tab. 5.27.). Pierwsza z wyróżnionych miar informuje o sieci relacji rodzinnych. Zgodnie z otrzymanymi deklaracjami, osoby z próby A mogą się pochwalić utrzymywaniem regularnych kontaktów z gronem od trzech do piętnastu osób z kręgu rodzinnego (rozstęp 12). Przy czym, średnio ujmując, respondenci posiadają w tej sieci osiem osób ($M = 8,2$). Połowa „zaangażowanych” studentów zadeklarowała posiadanie sześciu lub mniej osób z kręgu rodzinnego, z którymi utrzymują regularne towarzyskie i osobiste relacje ($Me = 6$ osób). Opisywany zbiór danych posiada trzy wartości modalne $Mo = 5; 6; 15$ osób. Natomiast odchylenie standardowe przyjmuje wartość $SD = 4,6$. W próbie osób „obojętnych” (próba B) opisywana miara kształtuje się w przedziale od trzech

do dwudziestu ośmiu osób (rozstęp 25). osoby z próby B średnio licząc posiadają taką samą ilość relacji z krewnymi, jak swoi koledzy z próby A ($M = 8,8$). Niezaangażowani studenci najczęściej przyznawali się do posiadania pięciu osób z rodziny ($Mo = 5$), z którymi utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych. Medianą w tym przypadku jest liczba siedmiu osób ($Me = 7$). Wyrażone miarą odchylenia standardowego rozproszenie zbioru danych w próbie B jest nieco wyższe niż w próbie A i wynosi $SD = 7,5$.

Tab. 5.27. Sieci relacji
(próby A i B – statystyki opisowe)

Rodzaj próby			Sieć relacji w kręgu rodzinnym	Sieć relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)	Sieć relacji w kręgu przyjaciół
Próba A	N	Ważne	10	10	10
		Braki danych	0	0	0
	Średnia		8,20	27,60	4,30
	Mediana		6,00	20,00	3,00
	Dominanta		5 ^a	20	3
	Odchylenie standardowe		4,638	26,767	3,974
	Wariancja		21,511	716,489	15,789
	Rozstęp		12	96	14
	Minimum		3	4	1
	Maksimum		15	100	15
Próba B	N	Ważne	9	9	9
		Braki danych	1	1	1
	Średnia		8,78	13,00	3,67
	Mediana		7,00	10,00	3,00
	Dominanta		5	6 ^a	2
	Odchylenie standardowe		7,513	10,863	2,291
	Wariancja		56,444	118,000	5,250
	Rozstęp		25	35	7
	Minimum		3	5	1
	Maksimum		28	40	8

a. Istnieje wiele wartości modalnych. Podano wartość najmniejszą

Z większymi różnicami mamy do czynienia w przypadku danych dotyczących sieci relacji w kręgu znajomych. Osoby „zaangażowane” przyznały się do posiadania od czterech do stu znajomych (rozstęp 96). Wysoką wartość przyjmuje także średnia liczba relacji, jakie

w jakich uczestniczą studenci ($M = 27,6$). Połowa znajdujących się w tej podgrupie studentów ma dwudziestu lub mniej znajomych, z którymi utrzymują regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych ($Me = 20$). Równocześnie dwadzieścia osób to najczęściej podawana przez respondentów odpowiedź ($Mo = 20$). Zwróćmy uwagę, że odchylenie standardowe – czyli miara rozproszenia – jest w tym przypadku dość duże i wynosi $SD = 26,7$. Rozpiętość relacji deklarowanych przez studentów z próby B jest już niższa i kształtuje się w przedziale od pięciu do czterdziestu osób (rozstęp 35). Przekłada się to na niższą – wyrażoną średnią arytmetyczną – liczbę relacji ze znajomymi w tym gronie ($M = 13$). Dzieląc analizowany podzbiór wartość też jest niższa i wynosi $Me = 10$. Odnotowano dwie wartości modalne $Mo = 6; 15$. Niemniej, obie z nich są daleko niższe niż w przypadku tej właściwej dla próby A. Uzyskane od osób „obojętnych” deklaracje są jednak w mniejszym stopniu rozproszone. Dowodzi tego wartość odchylenia standardowego $SD = 10,9$.

Respondenci z próby A zadeklarowali posiadanie od jednego do piętnastu przyjaciół (rozstęp 14). Przy czym, średnio ujmując działający publicznie studenci posiadają cztery tego typu osoby ($M = 4,3$). Zarówno mediana (Me), jak i dominanta (Mo) w tym przypadku są identyczne i wynoszą trzy osoby. Odchylenie standardowe, czyli miara dyspersji, przyjmuje wartość $SD = 3,7$. Niezaangażowani studenci (próba B) posiadają nieco mniej rozbudowaną sieć przyjaciół. Osoby te zadeklarowały posiadanie od jednego do ośmiu przyjaciół (rozstęp 7). Średnio ujmując, studenci z próby B, utrzymują regularny kontakt z nieco mniejszym gronem przyjaciół ($M = 3,6$), niż respondenci z próby A. Połowa przedstawicieli niedziałających publicznie studentów (próba B) określiła, iż posiada trzech lub mniej przyjaciół ($Me = 3$). Natomiast dominującą wartością (Mo) w opisywanym zbiorze jest liczba dwóch przyjaciół. Odchylenie standardowe jest mniejsze niż w przypadku próby A i wynosi $SD = 2,2$.

W przypadku osób objętych techniką ankiety zrezygnowaliśmy z przypisywania do wyrażonych przez nich ilościowych deklaracji, jakościowych kategorii (mała, średnia, duża sieć relacji). Umotywowane to było dwiema przesłankami: mniejszą objętością rozpatrywanych prób (po 10 osób) oraz niemożnością wyróżnienia tożsamyh z ogólną reprezentacją przedziałów wartości. Już jednak analiza statystyk opisowych pozwala nam na dokonanie pewnych podsumowań. Co prawda parametr sieci relacji nie różnicuje obu prób w tak dużym stopniu jak zaufanie, to jednak sieci relacji przynależne „zaangażowanym” i „obojętnym” studentom mają nieco inny charakter. Podczas gdy studenci z próby B mają

bardziej rozległe więzi wiążące (w gronie rodziny), respondentów z *próby A* cechują bardziej rozbudowane relacje typu pomostowego (w gronie znajomych).

Należy pamiętać, że kwestia sieci relacji to nie tylko ich ilość, ale także jakość. Kiedy zapytaliśmy ogólną (ankietową) reprezentację studentów o to jakie osoby tworzą grono ich najbliższych znajomych i przyjaciół, okazało się że sieci znajomości w jakich funkcjonują są bardzo zawężone – głównie obejmują osoby z tego samego roku studiów oraz rodzinę. Teraz przekonamy się, czy respondenci z objętych techniką wywiadu podgrup jakoś znacząco wyróżniają się pod tym względem. Ujęte w sposób tabelaryczny informacje (Tab. 5.28), sugerują jednak, że między dobranymi na zasadzie kontrastu podgrupami (*próby A i B*) nie zachodzą w tym względzie istotne różnice.

Tab. 5.28. Osoby które tworzą grono najbliższych znajomych i przyjaciół studentów (próby A i B)

		Rodzaj próby	
		Próba A	Próba B
Jakie osoby przede wszystkim tworzą grono Pan(i) najbliższych znajomych i przyjaciół?	Koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji (szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej)	6	7
	Osoby z tego samego roku i kierunku studiów	9	6
	Inne osoby studiujące na Uniwersytecie Śląskim	6	2
	Osoby studiujące na innych uczelniach	5	1
	Inne niestudiujące osoby, ale mające ciekawe kontakty i doświadczenia	5	6
	Rodzice i inni krewni	7	8
	Inne osoby	3	1

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0. Ponieważ respondenci mogli dokonać kilku wyborów udziału wszystkich odpowiedzi nie sumują się do 100%

W obu przypadkach podobne grono studentów utrzymuje relacje z koleżankami i kolegami z wcześniejszych etapów edukacji (*próba A* – 6 osób, *próba B* – 7 osób), osobami z tego samego roku i kierunku studiów (*próba A* – 9 osób, *próba B* – 6 osób), rodzicami i innymi krewnymi (*próba A* – 7 osób, *próba B* – 8 osób). Rozległość kontaktów z osobami z innych uczelni (*próba A* – 6 osób, *próba B* – 2 osoby) oraz z innymi studiującymi na

Uniwersytecie Śląskim studentami (*próba A* – 5 osób, *próba B* – 1 osoba) to parametr, który zdaje się wyróżniać zorientowanych na działalność publiczną studentów. Łącznie cztery osoby z obu prób wykorzystały możliwość wymienienia jakichś innych (nieujętych w kafeterii do pytania) osób, które można określić mianem bliższych znajomych i przyjaciół. Dla dwóch respondentów są to osoby poznane w pracy, jedna osoba wspomniała o osobach poznanych w swojej organizacji, a jedna osoba o osobach ze swojego osiedla.

Ostatni z prezentowanych w tym punkcie parametrów dotyczy przejawianych przez studentów norm wzajemności, czyli tego w jaki sposób rozpatrują oni wymianę przysług i świadczeń z innymi ludźmi. Ponownie poprosiliśmy studentów (tym razem w toku wywiadu) o ustosunkowanie się do dwóch opinii (Tab. 5.29).

Tak samo, jak w przypadku ogólnej (ankietowej) próby, „zaangażowani” i „obojętni” studenci w znakomitej większości odznaczają się normą uogólnionego odwzajemnienia. Jedynie jedna – należąca do *próby B* – osoba stwierdziła, że „wyświadczając komuś jakąś przysługę oczekuje, że w bardzo krótkim czasie zostanie jej odwzajemniona”. Pozostałych piętnastu respondentów z obu podgrup przychyliło się do tezy głoszącej „wyświadczając komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji”. Łącznie cztery osoby postanowiły wyjść poza zaproponowane warianty odpowiedzi – określić własne w tej kwestii zdanie. Spotkaliśmy się zatem z następującymi wypowiedziami: „nie oczekuję niczego w zamian”, „wyświadczając komuś przysługę oczekuję jedynie wdzięczności”, „to zależy jak bliska jest mi ta osoba. Im dalsza relacja, tym bardziej oczekuję natychmiastowej gratyfikacji”, „nie zastanawiałem się nad tym”.

Tab. 5.29. Opinie studentów o relacjach z innymi ludźmi (próby A i B)

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Wyświadczając komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji	9	90,0
	Inna odpowiedź	1	10,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Wyświadczając komuś jakąś przysługę oczekuję, że w bardzo krótkim czasie zostanie ona mi odwzajemniona	1	10,0
	Wyświadczając komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji	6	60,0
	Inna odpowiedź	3	30,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

5.2.4. Rodzinne tradycje zaangażowania w sferze publicznej

Okazuje się, że ostatnie z analizowanych przez nas zagadnień – czyli obecne w rodzinie badanych tradycje publicznego zaangażowania – również mogą przekładać się na nieco większą skalę uczestnictwa studentów w sferze publicznej. W kwestionariuszu wywiadu zapytaliśmy o to, czy zdarza się, aby rodzice naszych rozmówców poświęcali swój wolny czas na różnego typu formy uczestnictwa w sferze publicznej (rozprawianie z innymi na tematy polityczne i społeczne, współdziałanie na rzecz inicjatyw społecznych, działalność w ramach organizacji i stowarzyszeń niepolitycznych, działalność w ramach partii politycznej). Chcieliśmy bowiem sprawdzić czy w rodzinach odznaczających się publicznym „zaangażowaniem” studentów występują jakieś tradycje włączania się w sferę publiczną. Inaczej ujmując, czy to, co robią osoby z próby A jest jakąś kontynuacją obecnych w domu rodzinnym wzorców.

**Tab. 5.30. Indeks publicznego zaangażowania rodziców
(próby A i B – statystyki opisowe)**

Próba A	N	Ważne	10
		Braki danych	0
	Średnia		5,0000
	Mediana		4,0000
	Dominanta		3,00
	Odchylenie standardowe		2,82843
	Wariancja		8,000
	Rozstęp		9,00
	Minimum		2,00
	Maksimum		11,00
Próba B	N	Ważne	10
		Braki danych	0
	Średnia		3,2000
	Mediana		2,5000
	Dominanta		2,00
	Odchylenie standardowe		2,39444
	Wariancja		5,733
	Rozstęp		8,00
	Minimum		,00
	Maksimum		8,00

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Indeks, jaki powstał w wyniku zsumowania odpowiedzi, najlepiej można scharakteryzować przy pomocy statystyk opisowych (Tab. 5.30.). W przypadku próby A syntetyczna miara publicznego zaangażowania rodziców przyjmuje wartości w przedziale 2-11 pkt. (rozstęp 9 pkt.). Średnia przynależna rodzicom „zaangażowanych” studentów wynosi $M = 5$ pkt. Wartością dzielącą opisywaną zbiorowość na pół jest $Me = 4$ pkt. Natomiast najczęściej pojawiającym się wynikiem jest $Mo = 3$ pkt. Miara dyspersji, czyli odchylenie standardowe wynosi $SD = 2,8$ pkt. Natomiast przypadku próby B referowana miara przyjmuje już niższe, kształtujące się w przedziale 0-8 pkt. wartości (rozstęp 8 pkt.). Zauważmy, że także średnia wartość tego przynależnego rodzicom „obojętnych” studentów syntetycznego wskaźnika jest nieco niższa i wynosi $M = 3,2$. Mediana w przypadku drugiej podgrupy przyjmuje wartość $Me = 2,5$ pkt., a najczęściej pojawiającym się wynikiem (Mo) jest 2 pkt. Rozproszenie znajdujących się w drugim podzbiorze wyników jest podobne jak w pierwszym i wynosi $SD = 2,3$ pkt.

**Tab. 5.31. Indeks publicznego zaangażowania rodziców
(próby A i B – kategoryzacja)**

Rodzaj próby		Częstość	Procent
Próba A	Małe zaangażowanie rodziców w działania publiczne	4	40,0
	Średnie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	4	40,0
	Wysokie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	2	20,0
	Ogółem	10	100,0
Próba B	Małe zaangażowanie rodziców w działania publiczne	6	60,0
	Średnie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	3	30,0
	Wysokie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	1	10,0
	Ogółem	10	100,0

Źródło: badania własne. N ważnych=20; Braki danych=0

Zreferowane tu informacje o nieco większym publicznym zaangażowaniu rodziców osób z próby A można dodatkowo pogłębić. W tym celu ilościowym wartościom indeksu przypisano jakościowe kategorie opisowe (Tab. 5.31.). Małe zaangażowanie w działania publiczne przejawiają rodzice sześciu rozmówców z próby B i czterech z próby A. Natomiast wysokie uczestnictwo w tego typu działaniach właściwe jest rodzicom dwóch „zaangażowanych” studentów (próba A) oraz rodzicom jednej „obojętnej” względem sfery publicznej osoby (próba B). Dla skrupulatności nadmienimy także, iż zarówno w próbie A, jak i próbie B udział studentów wywodzących się z domów o średnim poziomie analizowanej cechy jest podobny (Próba A – 4 osoby, Próba B – 3 osoby). Tym samym potwierdziły się wcześniejsze wnioski o nieco większych tradycjach publicznego zaangażowania, jakie przynależne są środowiskom rodzinnym orientujących się na działania w sferze publicznej studentów.

5.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy

Niniejszy rozdział rozpoczęliśmy pytaniem o to, jakim kapitałem na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej dysponują studenci. W odpowiedzi rozpatrzyliśmy cały szereg określających ten aspekt wskaźników (rodzinny kapitał kulturowy, zaufanie, sieci relacji i normy wzajemności, rodzinne tradycje publicznej działalności). Ze względu na odmienną wartość eksplanacyjną, dane dotyczące dwóch objętych wywiadem podgrup zaprezentowaliśmy osobno. W ten sposób oprócz zgłębienia kwestii kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego jaki przynależny jest ogólnej (ankietowej) reprezentacji studentów, mogliśmy także pod tym względem porównać oba dobrane na zasadzie kontrastu podzbiory – próbę „zaangażowanych” oraz „obojętnych” przedstawicieli młodzieży akademickiej.

Uogólniając wszystkie wnioski jakie dotyczą ankietowej części badania, można powiedzieć, że udział studentów, którzy dysponują wysokim poziomem rzeczowego zasobu waha się w przedziale 10-20%. W pierwszej kolejności na poczynienie takich konkluzji pozwala nam analiza przynależnych respondentom komponentów kapitału kulturowego. Kiedy mowa o jego zinstytucjonalizowanej formie (dyplomy, dokumenty), to okazuje się że jedynie co piąty student wywodzi się z domu w którym ojciec ma wykształcenie wyższe (18,3%). Równocześnie podobna część ogólnej reprezentacji studentów może pochwalić się tym, że ich ojcowie wykonują wysoko postawione

w strukturach organizacyjnych, wysoce wykwalifikowane i oparte na pracy umysłowej zawody (łącznie: praca na stanowisku kierowniczym – 10,9%, praca umysłowa – 4,8%, praca w wolnym zawodzie – 9,7%). Zasobność domowego księgozbioru – czyli aspektu uprzedmiotowionego – także wskazuje że mniejszościowemu udziałowi studentów przynależny jest wysoki kapitał kulturowy. Bardzo zasobny, liczący ponad 1000 tomów domowy księgozbiór znajduje się w domu jedynie co dziesiątego studenta (8,5%). Ostatecznie, także to w jaki sposób w rodzinach badanych konsumuje się treści kulturowe, nie nastraja do pozytywnych wniosków odnośnie przynależnego studentom kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego. Jedynie rodzice co dziesiątego studenta (10,9%) odznaczają się wysokim poziomem ucieleśnionego wyposażenia kulturowego. Oznacza to między innymi, że bardzo często czytają oni prasę społeczno-polityczną, jak i książki, czy też często odwiedzają muzea. Co ciekawe studenci wchodzący w obręb dwóch kontrastowych objętych techniką wywiadu prób (*próby A i B*), nie zdradzają istotnych różnic pod względem przynależnego im wyposażenia w komponenty kapitału kulturowego. Nawet do pewnego stopnia reprezentacja studentów „obojętnych” (*próba B*) może poszczycić się nieco lepszym obyciem kulturowym (dotyczy to zwłaszcza wykształcenia ojca oraz zasobności domowej biblioteki). Paradoksalnie jest to nawet optymistyczne spostrzeżenie. Oznacza ono bowiem, że stratyfikacja na poziomie kulturowym prawdopodobnie nie determinuje ograniczania dostępu do sfery publicznej.

Przejawiane przez młodzież akademicką zaufanie w relacjach społecznych to następny z rozpatrywanych wymiarów, który pozwala nam na stwierdzenie, iż dany większości studentów kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski jest niski. Odpowiedzi poczynione przez co dziesiątego studenta (10,8%) pozwalają na zakwalifikowanie go do osób odznaczających się wysoką wartością uogólnionego zaufania. Nie wiele większy odsetek badanych darzy wysokim zaufaniem instytucje życia publicznego (15,4%). Okazuje się równocześnie, że największym zaufaniem młodzież akademicka obdarza osoby z kręgu swoich najbliższych osób – rodzinę i przyjaciół. W tym przypadku ponad połowa ankietowanych osób (54,2%) okazała wysokie zaufanie do jednostek znajdujących się w prywatnej sferze ich życia. To właśnie zaufanie okazało się jednym z głównych parametrów, jaki różnicuje studentów „zaangażowanych” i „obojętnych” (*próby A i B*). Uczestniczący w działaniach o charakterze publicznym studenci odznaczają się bowiem większym zaufaniem, i to we wszystkich trzech prezentowanych wymiarach (uogólnionym, w kręgu prywatnym, względem instytucji publicznych).

Po trzecie, uzyskane przez nas dane wskazują iż **młodzież akademicka dysponuje relatywnie mało rozbudowanymi sieciami relacji typu pomostowego**. Jedynie co dziesiąty student (11,2%) posiada bardzo dużo kontaktów w kręgu dalszych znajomych i sąsiadów. Oznacza to, że studenci są o wiele bardziej zakorzenieni w relacjach wiążącego charakteru – bardzo rozległe kontakty tego typu posiada co drugi student (19,8%). Jest to ponadto następny aspekt kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego, który przyjmuje odmienne wartości w podgrupach objętych techniką wywiadu (*próby A i B*). Uczestniczący w działalności publicznej studenci (*próba A*) mają bowiem bardziej rozbudowane kontakty typu pomostowego od niezainteresowanej publicznym działaniem części młodzieży akademickiej (*próba B*).

Czwartą przesłanką, która sugeruje iż większości studentów przysługuje mały kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski, są **niewielkie tradycje publicznego zaangażowania, jakie obecne są w ich rodzinach**. Blisko połowa rodziców (47,3%) charakteryzuje się małym zaangażowaniem w działania sfery publicznej. Oznacza to, że niezmiernie rzadko uczestniczą oni w inicjatywach społecznych, współpracują w ramach organizacji i stowarzyszeń, czy też włączają się w działalność partyjną. Jedynie nieco częściej „zaangażowani” studenci (*próba A*) rekrutują się z domów, gdzie często praktykuje się tego typu formy działalności.

Zgodnie z przyjętymi – bazującymi na teoretycznych podstawach – hipotezami, taki stan rozważanego zasobu może zwiastować niską skalę studenckiej partycypacji publicznej. Jest to przypuszczenie, które zostanie zweryfikowane w następnych rozdziałach pracy.

6. Zainteresowanie studentów sprawami publicznymi

W poprzednim rozdziale przeanalizowaliśmy dane, które traktowały o wyposażeniu studentów w kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski. Teraz – w odwołaniu do poczynionych już obserwacji – przychodzi nam zapoznać się z informacjami dotyczącymi uczestnictwa młodzieży akademickiej w publicznej domenie życia oraz formułowanymi względem niej opiniami. Nie będziemy przytaczać w tym miejscu całej sformułowanej dla celów badawczych definicji sfery publicznej – znajduje się ona pod koniec pierwszego rozdziału. Przypomnijmy jedynie, że pod tym tytułowym pojęciem kryje się pewna płaszczyzna instytucjonalna, w ramach której współdziałające (i współprzeżywające fizycznie) jednostki angażują się w działania o charakterze społecznym i politycznym (dyskutują o sprawach publicznych, współpracują na rzecz jakichś inicjatyw, działają w ramach stowarzyszeń lub partii politycznych).

Ze względu na rozległość tytułowego problemu oraz dużą objętość pozyskanego w badaniu materiału empirycznego, referowanie danych dotyczących obecności studentów w sferze publicznej podzielimy między dwa następujące po sobie rozdziały. Najpierw dowiemy się w jakim stopniu studenci zainteresowani są sprawami publicznymi, czy rozprawiają o nich, jakie przejawiają opinie odnośnie sensowności podejmowania działalności publicznej. Dopiero w rozdziale następnym podejmiemy zagadnienia stowarzyszeniowo-organizacyjnej i politycznej działalności młodzieży akademickiej oraz formułowanych względem sfery publicznej poglądów.

Zgodnie z założeniami w niniejszym rozdziale rozpoczniemy udzielanie odpowiedzi na następujące zagadnienia badawcze:

1. Jaka postawa wobec sfery publicznej jest bardziej powszechna wśród studentów – „zaangażowania” czy „obojętności”?
2. Jakie są najpowszechniejsze formy studenckiego uczestnictwa w sferze publicznej?
3. Jaki wpływ na zaangażowanie studentów w struktury sfery publicznej mają wyróżnione w badaniu zmienne niezależne?

Podobnie jak w poprzednich częściach empirycznych, referując uzyskane dane zacytujemy informacje z trzech objętych badaniem podgrup (ogólnej reprezentacji, *próby A* i *próby B*). Tym jednak razem informacje te nie zostaną zreferowane osobno, lecz na zasadzie uzupełnienia. Oznacza to, że wypowiedziami z „otwartej” części wywiadów pogłębiać

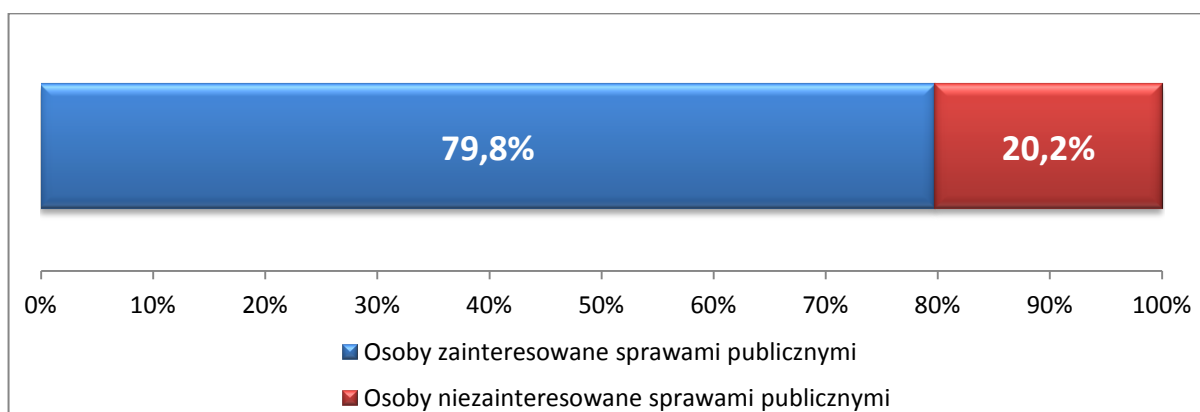
będziemy dane pozyskane techniką ankiety. W następujących po sobie podpunktach rozważymy zatem dwie kwestie: zainteresowanie studentów sprawami publicznymi, wyrażane przez nich opinie odnośnie sensowności podejmowania współpracy publicznej.

6.1. Zaabsorbowanie sprawami publicznymi i sposób ich rozumienia

Pierwszym zagadnieniem, jakie tu podejmiemy, jest deklarowane przez młodzież akademicką zainteresowanie sprawami natury publicznej – czyli tym, co wykracza poza ich prywatne życie. Dowiemy się czy studenci postrzegają siebie jako osoby zainteresowane tymi sprawami, czy śledzą doniesienia medialne dotyczące różnych wydarzeń publicznych, czy rozprawiają o nich z innymi ludźmi. W końcu – w odwołaniu do danych z wywiadów – określimy jakie kwestie studenci włączają w obręb sfery publicznej, kiedy zaczęli się nimi interesować oraz jakie są powody ich ewentualnego braku zainteresowania tymi zagadnieniami.

Znakomita i stanowiąca blisko 80% grupa studentów określa siebie mianem osób zainteresowanych sprawami publicznymi (Ryc. 6.1.). Oznacza to, że jedynie dwie na dziesięć osób w próbie (20,2%) deklaruje niezainteresowanie sprawami wykraczającymi poza sferę prywatną. Nadmienmy, że w dwudziestoosobowej grupie studentów z którymi przeprowadzono wywiady (*próby A i B*), jedynie trzech należących do *próby B* respondentów zadeklarowało brak zainteresowania sprawami publicznymi.

Ryc. 6.1. Deklarowane przez studentów zainteresowanie sprawami publicznymi – kwestiami, które wykraczają poza prywatne życie



Źródło: badania własne. N ważnych=257; Braki danych=3

Na uwagę zasługuje fakt, że odnotowano statystyczną – mierzoną testem chi-kwadrat – zależność między zainteresowaniem sprawami publicznymi a niektórymi ze zmiennych niezależnych. Wartość chi-kwadrat między ostatnio referowanym pytaniem a występującym

w środowisku badanych naciskiem na uczestnictwo w życiu publicznym (Ryc. 5.14.) wynosi $\chi^2 (4, N=257) = 11,091$; $p < 0,05$ (Tab. 6.1.)¹. Możemy zatem odrzucić hipotezę zerową (H_0) mówiącą o niezależności analizowanych zmiennych i przyjąć alternatywną hipotezę (H_1) o istnieniu zależności między rozpatrywanymi zmiennymi. Poczynioną tu obserwację można ująć w następujący sposób: między deklarowanym przez studentów zainteresowaniem sprawami publicznymi a występującym w ich środowisku naciskiem na uczestnictwo w życiu publicznym zachodzi związek.

Tab. 6.1. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a występujący w środowisku badanych nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	11,091 ^a	4	,026
Iloraz wiarygodności	12,834	4	,012
Test związku liniowego	10,647	1	,001
N Ważnych obserwacji	257		

a. 10,0% komórek (1) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 1,62

Jednocześnie zmierzona statystyką V Kramera siła związku między obu zmiennymi okazuje się słaba i przyjmuje wartość $V = 208$ (Tab. 6.2.). Oznacza to, że korelacja między opisywanymi parametrami mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

Tab. 6.2. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a występujący w środowisku badanych nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,208	,026
N Ważnych obserwacji	257	

Źródło: badania własne

Wielkość sieci relacji w kręgu znajomych (Ryc. 5.9.) jest drugą zmienną wyjaśniającą, która wykazuje współzależność z deklarowanym przez studentów zainteresowaniem sprawami publicznymi (Tab. 6.3.). Uzyskana tabelka przedstawia wartość testu chi-kwadrat dla analizowanych zmiennych równą $\chi^2 (4, N=255) = 12,695$; $p < 0,05$. Odrzuciliśmy zatem hipotezę o niezależności rozpatrywanych zmiennych (H_0) i przyjęliśmy alternatywną hipotezę

¹ Ze względu na ograniczone miejsce i mniejszą wartość eksplanacyjną, w części przypadków (także w tym) odstąpiliśmy od dokładnego referowania towarzyszących testowi chi-kwadrat tabel krzyżowych.

(H₁) o istnieniu związku między zainteresowaniem sprawami publicznymi a wielkością sieci relacji w kręgu znajomych.

Tab. 6.3. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a wielkość relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	12,695 ^a	4	,013
Iloraz wiarygodności	12,886	4	,012
Test związku liniowego	11,332	1	,001
N Ważnych obserwacji	255		

a. 0,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 5,00

Siła związku między zmiennymi okazuje się jednak być słaba (Tab. 6.4.). Wynika to ze statystyki V Kramera, która wynosi $V = 0,223$; $p < 0,05$. Tym samym korelacja między analizowanymi parametrami mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

Tab. 6.4. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a wielkość relacji w kręgu znajomych (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,223	,013
N Ważnych obserwacji	255	

Źródło: badania własne

Opisywany tu parametr warto pogłębić o pewne płynące z przeprowadzonych wywiadów informacje charakteru jakościowego. W „otwartej” części kwestionariusza rozmowy zawarliśmy bowiem pytania o to, w jaki sposób przedstawiciele młodzieży akademickiej rozumieją sprawy publiczne, jakie kwestie publiczne uważają za najważniejsze, kiedy zaczęli się nimi interesować, jaki wpływ na to zainteresowanie (lub jego brak) przypisują swojemu środowisku rodzinnemu.

Tab. 6.5. Pojmowanie sfery publicznej przez studentów (Próby A i B)

Próba A ^I	Próba B
1. Szczegółowe kwestie które kryją się pod pojęciem spraw publicznych^{II}	
- Sprawy lokalne (7)^{III}; - Polityka (4); - Sprawy społeczne (4); - Inicjatywy obywatelskie (3); - Kwestie ogólnokrajowe (3); - Kultura (2); - Relacje władzy (2); - Gospodarka (1); - Światopogląd (1); - Dobro publiczne (1).	- Polityka (4); - Sprawy lokalne (3); - Sprawy społeczne (2); - Gospodarka (2); - Aktywność organizacyjna (2); - Instytucje władzy publicznej (1); - Środowisko naturalne (1); - Prawa zwierząt (1); - Sprawy kościoła (1); - Inicjatywy obywatelskie (1).
2. Kwestie o najdonioślejszym znaczeniu^{IV}	
- Sprawy lokalne (4); - Aktywność obywatelska i organizacyjna (3); - Sprawy socjalne i społeczne (2); - Polityka (1).	- Polityka (2); - Sprawy lokalne (2); - Problem środowiska naturalnego i praw zwierząt (1); - Kwestie światopoglądowe (1); - Sprzeciw wobec hierarchizacji kwestii publicznych (1).

^I Po obu stronach tabeli zestawiono sposoby wypowiedzi właściwe dla dwóch kontrastowych prób objętych techniką wywiadu: próby A (osoby aktywne w sferze publicznej) i próby B (osoby nieaktywne w sferze publicznej);

^{II} Pytanie: „Jakie szczegółowe kwestie w Twojej opinii kryją się pod pojęciem spraw publicznych, proszę wymień je?”;

^{III} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{IV} Pytanie: „Które z wymienionych przez Ciebie kwestii uważasz za najważniejsze – o najdonioślejszym znaczeniu?”;

Źródło: badania własne. N=17; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość określenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 17

Osobom reprezentującym „zaangażowanych” i „obojętnych” studentów (*próby A i B*) przedłożyliśmy pytanie „Jakie szczegółowe kwestie w Twojej opinii kryją się pod pojęciem spraw publicznych, proszę wymień je?” (Tab. 6.5.). Uzyskane wypowiedzi w sposób skategoryzowany zostały przedstawione w pierwszej części (podpunkt 1) zamieszczonej powyżej tabeli. Ten pierwszy raz wyjaśnimy, że od myślników są na niej wyszczególnione kwestie, które podjęli rozmówcy, w nawiasach podano liczbę wypowiedzi, jakie wpisują się w tę kwestię. Na ogół jest to liczba respondentów, który podjęli dany temat. Ponieważ jednak studenci w swojej swobodnej wypowiedzi mogli poruszyć kilka wątków, zsumowana w danej kolumnie liczba kwestii przekracza liczebność prób. Dla porządku wyniki dla obu prób (*A i B*) zostały przedstawione w osobnych kolumnach.

Studenci najczęściej kojarzą sprawy publiczne z kwestią środowiska lokalnego (7 osób w *próbie A*, 3 osoby w *próbie B*). Nieco rzadziej, choć nadal bardzo często, nasi rozmówcy przyporządkowywali do spraw publicznych zagadnienia polityczne (4 osoby w *próbie A*, 4 osoby w *próbie B*). Wśród kwestii, na które respondenci relatywnie często zwracali uwagę można także podać sprawy społeczne (4 osoby w *próbie A*, 2 osoby w *próbie B*), inicjatywy obywatelskie (3 osoby w *próbie A*, 1 osoba w *próbie B*), kwestie ogólnokrajowe (3 osoby w *próbie A*), kulturę (2 osoby w *próbie A*). Wśród zagadnień, z którymi respondenci

relatywnie rzadziej wiązali sprawy publiczne znajdują się między innymi kwestie: gospodarcze (1 osoba w próbie A, 2 osoby w próbie B), światopoglądowe (1 osoba w próbie B), praw zwierząt (1 osoba w próbie B), środowiska naturalnego (1 osoba w próbie B). Jak wcześniej stwierdziliśmy, najczęściej rozmówców powiązało pojęcie spraw publicznych z kwestiami środowiska lokalnego. Uczynił tak respondent A_6, który w odpowiedzi na nasze pytanie stwierdził:

„Sprawy publiczne, tak? Czyli będą to wszystkie te sprawy, które wykraczają poza nasz jednostkowy interes i są sprawą jakiegoś kolektywu, który nie jest ze sobą spokrewniony. Tylko łączą go jakieś inne interesy, inne dobra – nie zawsze uświadamiane.

A: A jakbyś miał wskazać konkretne przykłady.

Konkretne przykłady? No na przykład przestrzeń osiedla jest takim przykładem. Jest ona prawnie własnością albo spółdzielni, albo miasta... Natomiast leży w kwestii dobra publicznego to żeby o nią dbać. Myślę, że w tym się jak najbardziej mieści. Czy jakieś inne – bo to jest taki poziom lokalny”²

Z podobnym ujmowaniem spraw publicznym możemy się także spotkać w próbie niezaangażowanych w działania publiczne studentów (*próba B*). Dla przykładu, respondentka B_7 odrzekła:

„To w tym momencie mam na myśli jakieś sprawy dotyczące społeczności lokalnej, na przykład osiedla, czy osób niepełnosprawnych - kwestie pomocy”

Zazwyczaj opowiadając o wchodzących w obręb spraw publicznych kwestiach respondenci podejmowali kilka dostrzeganych przez siebie tematów. Niektóre, jak kwestie ogólnokrajowe (3 wypowiedzi), polityka (4 wypowiedzi), czy działalność obywatelska (4 wypowiedzi), pojawiały się częściej. W tym kontekście możemy zacytować słowa respondentki A_7, dla której sprawy publiczne to:

„Z jednej strony kwestie związane z takimi sprawami dotyczącymi społeczeństwa lokalnego, ale również kwestie związane z zagadnieniami ogólnokrajowymi. Z tym, że jeżeli mówię o kwestiach ogólnokrajowych, to mam na myśli raczej śledzenie tego, co się dzieje w polityce, jakoś nawiązywanie do tego lokalnego rynku. Ale znowu jeżeli mówimy o kwestiach związanych z lokalnym tutaj... kwestią publiczną, to przede wszystkim właśnie jako działalność, działalność w stowarzyszeniach, działalność w kole naukowym, czy organizacjach pozarządowych. Również śledzenie tego jak wygląda ta polityka, jak wyglądają ruchy wewnątrz różnych organizacji i instytucji”

² Przytoczone odpowiedzi respondentów zostały poddane lekkim redakcyjnym korektom pod względem językowym i stylistycznym. Nie zmieniono natomiast sensu tych wypowiedzi. Podkreśleniami uwydatniono kluczowe pojawiające się w wypowiedziach respondentów zwroty.

Warto również przytoczyć słowa respondenta A_5, który wśród spraw publicznych wyróżnia szereg często pojawiających się także u innych rozmówców zagadnień:

„Wszelkie kwestie związane z organizacjami pozarządowymi, z jakimiś oddolnymi inicjatywami, kwestie chociażby z funkcjonowaniem przestrzeni miejskich, kwestie takie socjalne – też mi się tak wydaje, kwestie – nie wiem – relacji między władzą a obywatelami... Tak mniej więcej to widzę”

Poprosiliśmy również rozmówców o uściślenie które z wymienionych przez nich wchodzących w obręb spraw publicznych kwestii uważają za najważniejsze – o najdonioślejszym znaczeniu (Tab. 6.5.). Łącznie ujmując, najwięcej objętych wywiadem osób wyraziło tezę o dominującym znaczeniu kwestii lokalnych (4 osoby w *próbie A*, 2 osoby w *próbie B*). Przy czym jest to zagadnienie, któremu najważniejszą rolę przyznali studenci „zaangażowani”. Osoby z *próby B* w pierwszej kolejności przychyliły się do istotnej roli kwestii politycznej (2 osoby). Znajdujący się w *próbie A* respondenci wśród publicznych zagadnień o najdonioślejszym znaczeniu wymienili także: aktywność obywatelską i organizacyjną (3 osoby), sprawy socjalne i społeczne (2 osoby), politykę (1 osoba). Zauważmy, że wypowiedzi studentów „obojętnych” na działanie w sferze publicznej są pod tym względem bardziej zróżnicowane. Oprócz wspomnianych już spraw lokalnych i polityki, osoby z *próby B* dominujące znaczenie przyznały: problemom środowiska naturalnego i praw zwierząt (1 osoba) oraz kwestiom światopoglądowym (1 osoba).

Zacytujmy zatem kilka wypowiedzi respondentów, które stanowiły podstawę zaprezentowanej powyżej kategoryzacji. Na uszczegóławiające pytanie „Które z wymienionych przez Ciebie kwestii uważasz za najważniejsze – o najdonioślejszym znaczeniu?” respondent A_2 odrzekł:

„No tu jestem trochę rozbity, ponieważ ja chyba jestem w dużej mierze, jestem takim zwolennikiem tego żeby jednak w większym stopniu decydowały o sobie te samorządy, mniejsze jednostki. Więc myślę, że dla mnie tutaj kwestia tych lokalności i lokalnych spraw jest ważniejsza”

Tym samym opinia ta wpisywała się w dominujący w *próbie A* sposób wypowiedzi, który upatruje w zagadnieniach lokalności dominujący i najważniejszy aspekt spraw publicznych. Jak zauważyliśmy wcześniej, poczynione w tym pytaniu odpowiedzi „obojętnych” studentów (*próba B*) są o wiele bardziej rozproszone. Można nawet rzec, że niektóre osoby z tej podgrupy zwróciły uwagę na kwestie bardziej niszowe. Przykładem tego może być wypowiedź cytowanej już respondentki B_7 która odparła:

„Dla mnie najważniejsze są jednak zwierzęta i środowisko, bo nie bardzo się je szanuje w tym momencie. Ludźmi się wszyscy zajmują, a innymi zwierzętami to... człowiek też zwierzęciem jest w końcu (śmiech)”

Co ciekawe, jeden z należących do *próby B* studentów (respondent B_2) sprzeciwił się dokonywaniu jakichś hierarchizacji składających się na sprawy publiczne kwestii:

„Nie sędzę żeby było racjonalne je hierarchizować, ponieważ uważam że w każdej z tych materii są sprawy istotne i mniej istotne.

A: Czyli jakaś hierarchizacja jednak jest?

Jest, ale bardziej wewnątrz tych kwestii. Wydaje mi się, że no nie można porównywać... akcji promowania zdrowej żywności – która jest ważną kwestią – z akcją w zakresie wyborów parlamentarnych, które też są ważną kwestią, ale w sumie w innej materii. Oczywiście wybory wpłyną jakoś na kwestię promocji zdrowej żywności – pewne decyzje, ustawodawstwo, rozporządzenia które zostaną wydane – ale niemniej te kwestie są od siebie niezależne”

W ramach uszczegółowienia pozyskanych techniką ankiety danych, zapytaliśmy naszych rozmówców z *prób A i B* – czyli przedstawicieli „zaangażowanych” i „obojętnych” studentów – o to kiedy zaczęli interesować się sprawami natury publicznej oraz jakie znaczenie pod tym względem przypisują swojemu środowisku rodzinnemu (Tab. 6.6.).

Zarówno w gronie studentów o postawie „zaangażowanej”, jak i „obojętnej”, dominującym okresem życia na który przypada początek zainteresowania sprawami publicznymi są czasy licealne (4 osoby w *próbie A*, 3 osoby w *próbie B*). Na marginesie, na uwagę zasługuje fakt, że studenci w niejako naturalny sposób – bez dodatkowych wytycznych – zaczęli kojarzyć zainteresowanie kwestiami publicznymi z danym okresem edukacyjnym. Trzecia część *próby A* (trzy osoby) skojarzyły początki swojego zainteresowania rzeczonymi sprawami z okresem gimnazjalnym. W *próbie B* nie uczynił tego nikt. Jedna osoba z podgrupy *A* i trzy osoby z reprezentacji *B* utożsamia początki zainteresowania sprawami publicznymi okresem podjęcia studiów. Po jednej osobie z grona osób „zaangażowanych” oraz „obojętnych” zdradza niezwykle wczesne początki orientowania się na sprawy publiczne – sięgające szkoły podstawowej lub nawet wcześniej.

Warte odnotowania jest to, że czasami studenci odpowiadając na pytanie, bez dodatkowych próśb wskazywali na rolę innych osób w zapoczątkowaniu swojego zainteresowania sprawami natury publicznej. Jako przykład może posłużyć nam wypowiedź respondenta A_5:

„Zaczęło się w liceum pod wpływem – na przykład – nauczycieli. A raczej jednego nauczyciela WOS-u i znajomych, którzy wtedy byli bardziej ogarnięci – że tak powiem – ode mnie. I to od tego okresu mniej więcej, okresu licealnego się zaczęło.

Wcześniej, w gimnazjum, nie byłem zupełnie zainteresowany takimi kwestiami – żałuję do dziś”

Ponadto, zauważyliśmy że „zaangażowani” przedstawiciele młodzieży akademickiej przejawiają tendencję do wiązania początków swojego zainteresowania tym co publiczne, z pierwszymi podejmowanymi przez siebie działaniami. Było tak w przypadku respondentki A_7, która stwierdziła:

„Myślę, że to było w liceum, że to jest ten moment w który był pierwszym początkiem takich działań... powiedzmy działań – zainteresowań takich głębszych. Mogę opowiedzieć o co chodzi dokładnie, jeżeli to interesujące (śmiech).

A: Jak najbardziej.

R: Działalam w liceum w kole Amnesty International i była wówczas taka głośna akcja związana z Tybetem, wolność Tybetu itd. Zorganizowaliśmy koncert jakby taki solidarności z tamtymi wydarzeniami, żeby opowiedzieć tym ludziom – znaczy mieszkańcom Tarnowskich Gór – że coś takiego jest i żeby się w to jakoś zaangażowali i pokazali że to jest ważna sprawa”

Chcąc dowiedzieć się czy badani początków swojego zainteresowania sprawami publicznymi upatrują we wpływie rodziny zadaliśmy im pytanie: „A jaki wpływ na Twoje zainteresowanie sprawami publicznymi przypisałbyś/przypisałabyś swojemu środowisku rodzinnemu?”. *De facto* w ten sposób podjęliśmy problem występującej wśród studentów percepcji danego im kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego. Okazuje się, że zarówno w próbie studentów o postawie „zaangażowanej” (*próba A*), jak i „obojętnej” (*próba B*) dominuje pogląd o dużym wpływie środowiska rodziców na przejawiane przez siebie zainteresowanie (5 osób w *próbie A*, 3 osoby w *próbie B*). Tego typu opinię o swojej rodzinie wygłosiła respondentka A_3, która na pytanie o wpływ swojego odpowiedziała:

„Myślę, że jest znaczący. Aczkolwiek... tak, chociaż ze względu że gdzieś tam może wychowałam się w mniejszym mieście to nie zawsze była ku temu okazja, aby się mocniej zaangażować i zainteresować. Ale bez wątplenia rodzina, tutaj socjalizacja pomogła mi w tym”

Średniego zdeterminowania ze strony rodziny upatruje w swoim przypadku druga co do liczebności grupa objętych wywiadem osób (3 osoby w *próbie A*, 2 osoby w *próbie B*). Właściwa temu podejściu może być opinia studenta A_1, który odnośnie nacisku ze strony rodziny powiedział:

„Myślę, że jest ono średnie. Nie czuję aby rodzina mnie jakoś nadzwyczaj motywowała – czy tym bardziej przymuszała – do zainteresowania się sprawami publicznymi, ale nie czuję też żeby mnie w jakiś sposób blokowała. Myślę że bardziej nawet w stronę, że mnie jednak zachęca... tylko, że tak nieprzesadnie”

Tab. 6.6. Początek i przyczyny zainteresowania sprawami publicznymi (próby A i B)

Próba A ^I	Próba B
1. Początek zainteresowania sprawami publicznymi^{II}	
- Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres liceum (4)^{III}; - Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres gimnazjum (3); - Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres studiów (1); - Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres szkoły podstawowej (1); - Niemożność wskazania konkretnego momentu życia (1).	- Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres liceum (3); - Początek zainteresowania sprawami publicznymi przypada na okres studiów (3); - Niezwykle wczesne początki zainteresowania sprawami publicznymi - okres dziecięcy (1).
2. Wpływ środowiska rodzinnego na zainteresowanie sprawami publicznymi^{IV}	
- Duży wpływ środowiska rodzinnego (5); - Średni wpływ środowiska rodzinnego (3); - Mały wpływ środowiska rodzinnego (1); - Niejednoznaczny wpływ środowiska rodzinnego (1).	- Duży wpływ środowiska rodzinnego (3); - Średni wpływ środowiska rodzinnego (2); - Mały wpływ środowiska rodzinnego (1); - Brak wpływu środowiska rodzinnego (1).
3. Zainteresowanie rodziców sprawami publicznymi^V	
- Rodzice są średnio pilnymi obserwatorami spraw publicznych (5); - Rodzice są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (3); - Rodzice nie są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (2).	- Rodzice nie są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (4); - Rodzice są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (2); - Rodzice są średnio pilnymi obserwatorami spraw publicznych (1).
4. Zwyczaj rozprawiania na tematy publiczne w rodzinie^{VI}	
- W rodzinie często rozprawia się na tematy publiczne (7); - W rodzinie czasem rozprawia się na tematy publiczne (2); - W rodzinie rzadko rozprawia się na tematy publiczne (1).	- W rodzinie rzadko rozprawia się na tematy publiczne (4); - W rodzinie często rozprawia się na tematy publiczne (2); - W rodzinie czasem rozprawia się na tematy publiczne (1).

^I Po obu stronach tabeli zestawiono sposoby wypowiedzi właściwe dla dwóch kontrastowych prób objętych techniką wywiadu: próby A (osoby aktywne w sferze publicznej) i próby B (osoby nieaktywne w sferze publicznej);

^{II} Pytanie: „Opowiedz kiedy zacząłeś/zaczęłaś interesować się sprawami natury publicznej – czy potrafisz pod tym względem wskazać konkretny moment swojego życia?”;

^{III} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{IV} Pytanie: „A jaki wpływ na Twoje zainteresowanie sprawami publicznymi przypisałbyś/przypisałabyś swojemu środowisku rodzinnemu?”;

^V Pytanie: Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłabyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?;

^{VI} Pytanie: „Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?”;

Źródło: badania własne. N=17; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 17

Pojedynczy respondenci rozpatrują wpływ rodziny na swoje zainteresowanie sprawami publicznymi jako mały (po 1 osobie w *próbie A* i *B*) lub żaden (po 1 osobie w *próbie A* i *B*). Tutaj możemy zacytować ciekawą wypowiedź respondenta A_5:

„To jest ciekawe pytanie, ponieważ mój ojciec coś działał, ale nigdy mnie w to nie angażował, nigdy mi o tym nie opowiadał, nawet nie uświadamiał mnie – właściwie sam się dowiedziałem. Więc powiedziałbym, że raczej niewielki wpływ”

Pogłębiając ten wątek skierowaliśmy do rozmówców pytanie „Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłabyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?”. Co ciekawe,

wyróżnione na zasadzie kontrastu podgrupy (*próby A i B*) zdradzają odmienności pod tym względem. Podczas gdy większość studentów o „zaangażowanej” postawie względem sfery publicznej określa swoich rodziców jako pilnych (3 osoby) lub średnio pilnych obserwatorów spraw publicznych (5 osób), w próbie osób „obojętnych” czyni to już mniejszość osób (łącznie: pilni obserwatorzy – 2 osoby, średnio pilni obserwatorzy – 1 osoba).

Analogicznie jest w przypadku innego – dotyczącego zwyczaju rozprawiania – zagadnienia („Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?”). Siedem z dziesięciu znajdujących się w *próbie A* studentów stwierdziło, że w ich rodzinie tego typu rozmowy mają miejsce często. Przykładem w tym kontekście może być wypowiedź respondenta A_9:

„Tak. Zawsze były różne kwestie tematem debaty o polityce, przy jakichś tam rodzinnych okazjach. Rodzice są socjologami, więc to też jest takie – jak to powiem brzydko – zboczenie zawodowe, że obserwują świat. Bo jednak socjologiczne wykształcenie – takie jak ja też mam – no to daje taki inny kontekst... widzi się to, czego niektórzy nie widzą, więc to też miałem w domu, że takie były dyskusje, czy na tematy polityczne, czy związane z gospodarką”

Co niezwykle ciekawe, w powyżej przytoczonej wypowiedzi dostrzegalne jest powiązanie obecnego w domu zwyczaju rozmawiania o sprawach publicznych z wykonywanym przez rodziców zawodem. W ten sposób nasz rozmówca wyraźnie dawał do zrozumienia, że rozmowy te są częścią humanistycznego stylu życia (a nawet inteligenckiego etosu), jaki obecny jest w rodzinie.

Należy zauważyć, że także w rodzinach nieangażujących się w działania publiczne studentów obecne są tradycje dyskusowania o sprawach natury publicznej (2 osoby). Trzeba jednak przyznać, że w tym gronie osoby te należą do rzadkości. Zacytować tu możemy słowa studenta B_2:

„A: Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?

Jak najbardziej.

A: A w jakim kontekście? Przy jakich okazjach?

Najczęściej przy spotkaniach rodzinnych, ale też przy obiedzie, podróży. W różnych sytuacjach. Generalnie my z ojcem bardzo lubimy ze sobą dyskutować na różne tematy i ciężko jest czasem wyłonić zwycięzcę (śmiech)”

Niemniej, największa część „obojętnych” studentów (4 osoby) zdradziła iż w ich rodzinach rzadko prowadzi się tego typu – zorientowane na sprawy publiczne – rozmowy. Równocześnie, w *próbie A*, jest to doświadczenie dane tylko jednej osobie.

Jak już zostało powiedziane, trzy rekrutujące się ze środowiska „obojętnych” studentów osoby określiły siebie mianem niezainteresowanych sprawami publicznymi. Rozpatrzmy zatem jakie mogą być powody ich niezainteresowania, jakie podają tego uzasadnienia. W ten sposób niejako oddajemy głos przedstawicielom tej dwudziestoprocentowej grupy ogólnej reprezentacji studentów, która zaklasyfikowała siebie do grona osób niezainteresowanych tym, co wykracza poza ich prywatne życie (Ryc. 6.1).

Tab. 6.7. Przesłanki braku zainteresowania sferą publiczną (próba B)

1. Powody niezainteresowania sprawami publicznymi^I
- Brak potrzeby zainteresowania (2) ^{II} ; - Brak poczucia satysfakcji z ewentualnego działania (1); - Skupienie się na sobie (1); - Zniechęcenie do polityki (1).
2. Wpływ środowiska rodzinnego na brak zainteresowania sprawami publicznymi^{III}
- Możliwy wpływ środowiska rodzinnego (2); - Niejednoznaczny wpływ środowiska rodzinnego (1).
3. Zainteresowanie rodziców sprawami publicznymi^{IV}
- Rodzice raczej nie są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (2); - Rodzice na pewno nie są pilnymi obserwatorami spraw publicznych (1).
4. Zwyczaj rozprawiania na tematy publiczne w rodzinie^V
- W rodzinie rzadko rozprawia się na tematy publiczne (2); - W rodzinie często rozprawia się na tematy publiczne (1).

^I Pytanie: „Jak sądzisz, jakie są powody Twojego braku zainteresowania sprawami natury publicznej?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „A jaki wpływ na ten stan przypisałbyś/ przypisałybyś swojemu środowisku rodzinnemu?”;

^{IV} Pytanie: Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłabyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?;

^V Pytanie: „Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?”;

Źródło: badania własne. N=3; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 3

Postanowiliśmy do tych trzech osób wystosować pytanie: „Jak sądzisz, jakie są powody Twojego braku zainteresowania sprawami natury publicznej?”. Dwie spośród nich stwierdziło wprost, że nie odczuwa takiej potrzeby. Równocześnie niezainteresowane sprawami publicznymi osoby zasłoniły się: brakiem poczucia satysfakcji z ewentualnego działania, skupieniem się na sobie, zniechęceniem do polityki (po 1 wypowiedzi). Ponieważ referowany problem dotyczy tylko trzyosobowej reprezentacji, postanowiliśmy zacytować głosy wszystkich z nich.

Respondent B_1 przyznał wprost, że taki stan wynika z braku potrzeby takiego zainteresowania:

„Myślę, że powody są takie jakie odnośnie każdej normalnej czynności. Zazwyczaj robimy to, na co mamy w pewien sposób ochotę albo co sprawia nam jakąś satysfakcję. No a nie poczuwam takiej potrzeby... ale ogólnie do takich rzeczy... nie czuję z nich satysfakcji, a w związku z tym nie poczuwam się do tego żeby specjalnie jakiś wysiłek dodatkowy dawać do tego żeby specjalnie wychodzić poza swój wolny czas”

Respondent B_9 określił iż w swoim życiu stara się głównie skupiać na sobie i to jest główny powód deklarowanego przez niego niezainteresowania wykraczającymi poza jednostkowe życie sprawami:

„Wiesz co, to pewnie wynika z tego, że dość mocno skupiam się na swoich sprawach i przy wszystkich problemach jakie ma się w swoim życiu osobiście, nie czuję potrzeby takiego uczestnictwa... i to chyba tyle”

Natomiast na najbardziej zewnętrzne i systemowe powody wskazywała respondentka B_10. Okazała ona daleko idące zniechęcenie do dominującego w kraju dyskursu politycznego:

„No jeżeli chodzi o polityczne, to głównie wydaje mi się że nie interesuje mnie to bo się przebić przez to i dojść do sedna sprawy nie idzie – na przykład jak politycy się kłócą... to w sumie nagłaśniane są w mediach są ich kłótnie bardziej a nie dlatego się kłócą. I bardziej są nagłaśniane kłótnie niż jakieś takie poważne sprawy. I myślę że ja po prostu nie mam...”

A: Generalnie chodzi o poziom tej debaty?

Tak, nie mam ochoty tego słuchać”

Dwoje spośród opisywanych tu studentów dostrzegło możliwy wpływ swojej rodziny na niezainteresowanie sprawami publicznymi, do którego się przyznali. Uczynił tak student B_9:

„Faktycznie mój ojciec nieszczególnie angażuje się w takie rzeczy – wychodzi z założenia że niewiele jest w stanie zmienić. Nie wiem czy to miało duży wpływ, ale mogłem to wynieść z domu”

Przy czym, warto zwrócić uwagę na powiązanie zainteresowanie sprawami publicznymi także z przejawianym przez ojca brakiem działalności w sferze publicznej. O niejednoznacznym wpływie swojej rodziny napomniął respondent B_1:

„Gdybym miał powiedzieć czy wpływ jest jakiś duży, to zawsze mówię że nie. Bo raczej rodzice to co mnie odchowali, to odchowali, ale raczej – zwłaszcza teraz, jak mam tyle lat co mam – to raczej to z moich własnych osobistych decyzji wynika. Ale jak się na tym zastanowię, to na takim poziomie choćby podświadomym to jakiś tam to wpływ miało na to. Inaczej pewnie by było, jakby moi rodzice byli strasznie aktywni, to wtedy niewykluczone że sam bym na to patrzył inaczej, wiadomo”

Jak wynika z deklaracji reprezentacji tej części studentów, którzy nie interesują się sprawami publicznymi, ich rodzice również nie są pilnymi, wnikliwymi obserwatorami spraw politycznych i społecznych (2 osoby). Kiedy wystosowaliśmy do B_1 pytanie „Czy swoich rodziców określiłbyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?”, on odrzekł:

„Nie, absolutnie nie. O ile matka na pewno orientuje się w tym co się dzieje – mniej więcej przynajmniej – o tyle ojciec no jak to górnik może sobie ponarzekać na to że to jest źle, to jest tak źle, on to mógł zrobić lepiej, ktoś jest na stanowisku kto się w ogóle do tego nie nadaje. No ale ogólnie to się kończy na narzekaniu. To nie jest ogólnie na tyle ważne, ani dla nich, ani dla mnie żeby więcej się na tym zastanawiać czy próbować coś w tym kierunku zmieniać. Po prostu jest jak jest i na tym pozostajemy”

Podobnie zatem, jak jeden z wcześniej cytowanych przedstawicieli „zaangażowanych” studentów (A_9), rozmówca B_1 poruszył problem stylu życia swojej rodziny, jej kapitału kulturowego i strukturalnego usytuowania. W przeciwieństwie jednak do A_9 (syna pracowników umysłowych zorientowanych na kwestie publiczne), student B_1 zwraca uwagę na robotniczy habitus swojej rodziny determinujący brak zainteresowania tym, co publiczne. Zdaniem cytowanego respondenta, nie ma w nim miejsca na głębszy namysł nad sprawami publicznymi, a wszelkie dywagacje „kończą się na narzekaniu”. Równocześnie, w wypowiedzi tej zauważalny jest pewien pasywizm i akceptacja obecnego, choć obciążonego wieloma niedociągnięciami, stanu rzeczy. „To nie jest ogólnie na tyle ważne (...) żeby się więcej nad tym zastanawiać czy próbować coś w tym kierunku zmienić. Po prostu jest jak jest i na tym pozostajemy” – konkluduje tę kwestię B_1.

W domach trójki opisywanych – nieinteresujących się sprawami publicznymi – studentów nie ma także zwyczaju rozprawiania o tematach publicznych (2 osoby). Reprezentatywna jest tu wypowiedź B_10:

„No to zależy. Na przykład mam wujka, który pracuje na Ukrainie i w tym momencie, teraz jak się spotykamy, no to rozmawiamy. Bo on ma jakby dostęp, może opowiedzieć jak tam jest (rozmowa była prowadzona w maju 2014r., kiedy Rosja dokonała aneksji Krymu – przyp. P.Cz). To wtedy tak. No ale tak aby przy każdym spotkaniu rodzinnym, to raczej nie”

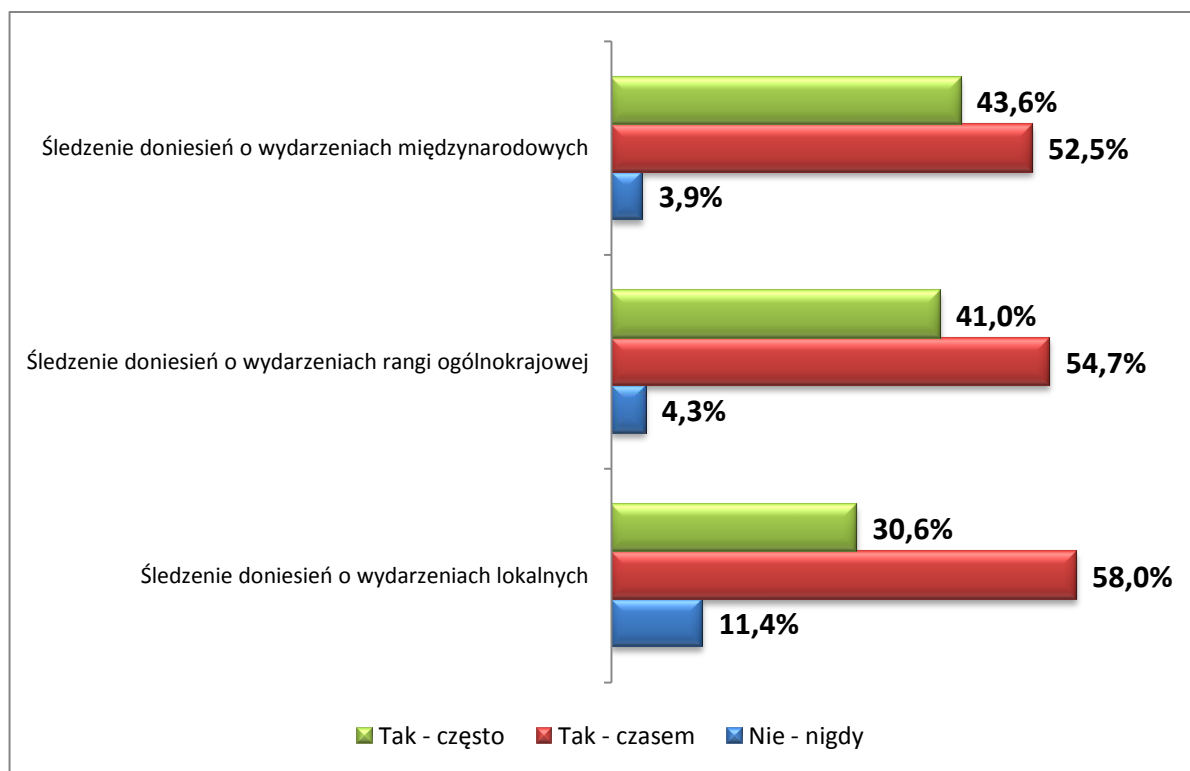
Wprawdzie w toku prowadzonego wywiadu B_1 stwierdził iż w jego rodzinie często rozmawia się o tematach natury publicznej, to jednocześnie respondent ten większość swojej wypowiedzi poświęcił na krytykę jakości tych dyskusji. W jego opinii są to rozmowy, które w gruncie rzeczy nic nie przynoszą. Opierają się ona głównie na narzekaniu na stan obecny (wątek narzekania często pojawia się w odpowiedziach B_1 i braku choćby próby poszukiwania jakichś recept:

„Często się właśnie narzeka o polityce w jakimś szerszym rodzinnym gronie, ale to zazwyczaj jak jest osób więcej. To znaczy, nie tylko kontakt ja i ojciec czy ja i matka, ale jak jeszcze jest parę innych osób z rodziny – czyli na przykład dziadkowie. No to wtedy często... wiadomo, że rozmawia się o wszystkim i niczym, i często też schodzą te rozmowy na tematy polityczne. Ale to zazwyczaj się ogranicza do po prostu

jakiegoś komentowania obecnej rzeczywistości publicznej, niż szukania jakichś recept na to co można by było zmienić”

Pozostawmy na chwilę wypowiedzi jakie uzyskaliśmy od naszych rozmówców z próby A i B (czyli pogłębiającej uzyskane wyniki reprezentacji osób „zaangażowanych” i „obojętnych” na działanie publiczne) i powrócimy do danych dotyczących ogólnej reprezentacji studentów. Zgodnie z uzyskanymi deklaracjami, wiemy że blisko osiem dziesiątych studentów określa siebie mianem osób zainteresowanych sprawami publicznymi (Ryc. 6.1). Aby dowiedzieć się czy temu ogólnemu stwierdzeniu towarzyszą jakieś konkretne podejmowane przez studentów czynności, zawarliśmy w kwestionariuszu ankiety pytanie o to czy studenci „śledzą medialne doniesienia dotyczące wydarzeń międzynarodowych, ogólnokrajowych i lokalnych?” (Ryc. 6.2.).

Ryc. 6.2. Śledzenie doniesień medialnych



Źródło: badania własne. N ważnych= 255; Braki danych=5

Powyższy parametr wyróżniony został w oparciu o prezentowane w poprzednich częściach tezy Habermasa, podług których niezbędną przesłanką zaistnienia obywatelskiej sfery publicznej jest zgłębianie przez członków społeczeństwa wiadomości o tym, co dzieje się w sferze publicznej. Jak się okazuje, deklarowane przez studentów zaabsorbowanie medialnymi doniesieniami o sprawach publicznych zasadniczo pokrywa się z wcześniejszymi informacjami o skali ich ogólnego zainteresowania rzeczonymi zagadnieniami (Ryc. 6.1.). Z

pełną odpowiedzialnością można nawet powiedzieć, że część osób określających siebie jako „niezainteresowane” tym co publiczne, regularnie śledzi różne doniesienia medialne.

Największy odsetek badanych (ponad 90%) przyznał się do śledzenia doniesień o wydarzeniach międzynarodowych (łącznie: tak – często – 43,6%, tak – czasem – 52,5%). Jedynie nieco mniej osób interesuje się doniesieniami o wydarzeniach rangi krajowej (łącznie: tak – często – 41,0%, tak – czasem – 54,7%). Ciekawe jest natomiast to, że relatywnie największy odsetek studentów przyznał się do obojętności wobec doniesień o wydarzeniach lokalnych (nie – nigdy – 11,4%). Równocześnie grono osób często zgłębiających tego typu doniesienia jest w tym trzecim przypadku relatywnie najmniejsze (30,6%), a odsetek czasem zapoznających się z wydarzeniami osób relatywnie największy (58,0%). W obliczu wcześniej przytaczanych informacji z jakościowej części badania, jest to dość paradoksalna sytuacja. Wiele bowiem wskazuje, że choć studenci największe znaczenie przypisują sprawom lokalnym (Tab. 6.5.), to równocześnie relatywnie rzadziej się nimi interesują. Przy czym, należy zaznaczyć, że wszystkimi z wyróżnionych tu kręgów medialnego zainteresowania interesuje się znacząca część studentów.

Tab. 6.8. Indeks zainteresowania medialnego (statystyki opisowe)

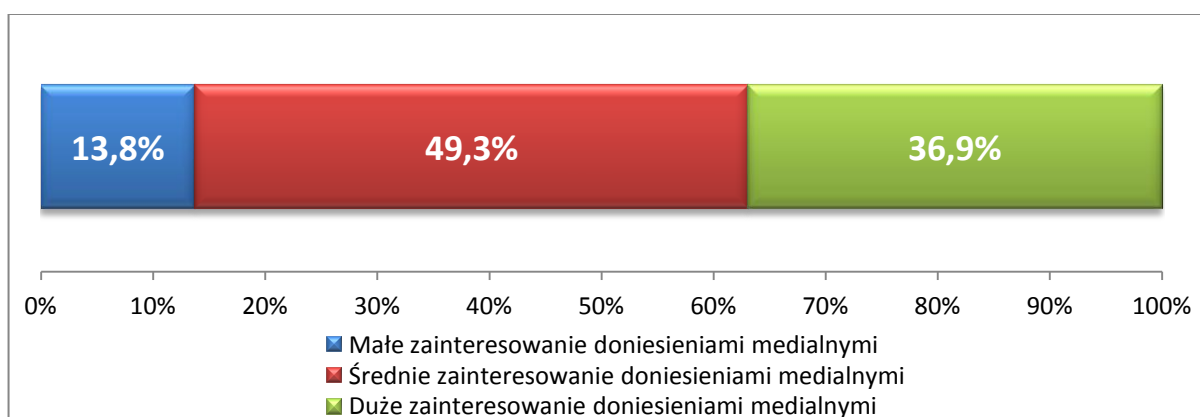
N	Ważne	260
	Braki danych	0
Średnia		3,9077
Mediana		4,0000
Dominanta		3,00
Odchylenie standardowe		1,40845
Wariancja		1,984
Rozstęp		6,00
Minimum		,00
Maksimum		6,00

Źródło: badania własne

Otrzymane od respondentów deklaracje przekształciliśmy w syntetyczny indeks zainteresowania medialnego (Tab. 6.8.) który przyjmuje wartości w przedziale od 0 pkt. do 6 pkt. (rozstęp 6 pkt.). Uzyskana przez studentów średnia wartość miary jest bliska czterem punktom i wynosi $M = 3,9$ pkt. Połowa studentów otrzymała wynik równy lub mniejszy czterem punktom ($Me = 4$ pkt.). Najczęściej pojawiająca się wartość mieści się dokładnie w połowie skali indeksu i wynosi $Mo = 3$ pkt. Wyrażona odchyleniem standardowym dyspersja zbioru danych nie jest duża i przyjmuje wartość $SD = 1,4$ pkt.

Kiedy tym ilościowym danym przypisaliliśmy kategorie opisowe (Ryc. 6.3.) potwierdziliśmy wcześniej poczynione spostrzeżenia. Grono studentów niewykazujących zainteresowania medialnymi doniesieniami jest mało liczne i wynosi 13,8%. Blisko co czwarty respondent (36,9%) wykazuje duże zainteresowanie medialnymi doniesieniami o wydarzeniach publicznych – zarówno w ich międzynarodowym, krajowym, jak i lokalnym wymiarze. Blisko połowa młodzieży akademickiej (49,3%) sytuuje się w grupie osób o średnim natężeniu rozpatrywanej cechy. Oznacza to, że jednym z wyróżnionych tu trzech wymiarów sfery publicznej interesują się oni w nieco mniejszym stopniu niż pozostałymi. Gwoli ścisłości nadmienimy, że wyniki testu chi-kwadrat nie pozwoliły na stwierdzenie zależności między rozpatrywanym indeksem a zmiennymi wyjaśniającymi.

Ryc. 6.3. Indeks zainteresowania medialnego (kategoryzacja)



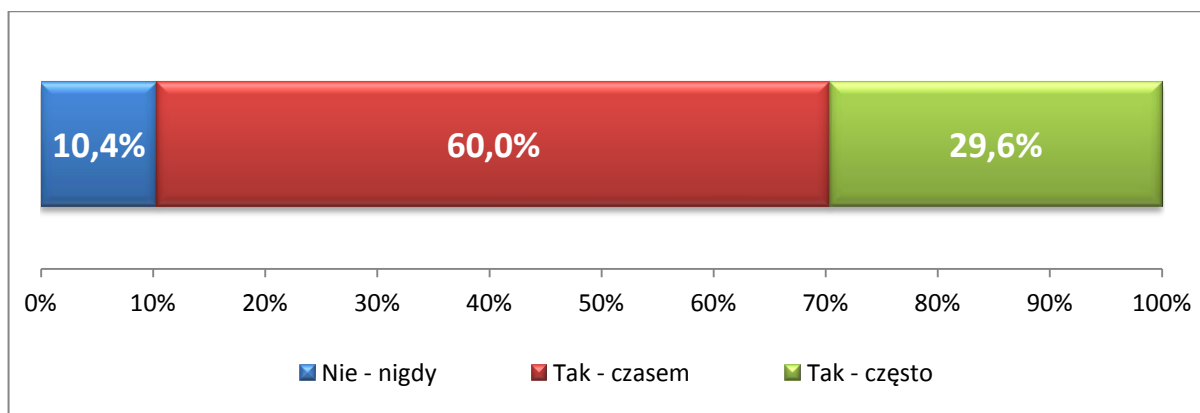
Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Kiedy nasze rozważania odnosimy do elementów Habermasowskiej wizji sfery publicznej, to nie możemy pominąć kwestii „rezonowania” – czyli prowadzonych przez obywateli dyskusji o publicznie doniosłych kwestiach. Już trochę wspominaliśmy o tym zagadnieniu przy okazji prezentacji materiałów z wywiadów, teraz problem ten odniesiemy do ogólnej reprezentacji studentów. W narzędziu badawczym zamieściliśmy zatem pytanie „Czy w ciągu ostatniego roku zdarzało się Panu(i) prowadzić w szerszym gronie osób swobodne dyskusje na tematy publiczne?”.

Zwyczaj dyskusowania na tematy publiczne jest wśród studentów nawet nieco bardziej powszechny (Ryc. 6.4.) niż zainteresowanie medialnymi doniesieniami o sprawach mających miejsce w sferze publicznej (Ryc. 6.3.). Jedynie około dziesiąta część próby (10,4%) stwierdziła że tego typu dyskusje są obce ich doświadczeniu życiowemu. Sześć na dziesięć studentów (60,0%) deklaruje, że czasem zdarza im się rozprawiać z innymi osobami o kwestiach publicznych. Udział osób przyznających się do częstego praktykowania tego zwyczaju nie przekracza trzeciej części reprezentacji studentów (29,6%).

Zaprezentowane informacje oznaczają, że w tej najbardziej podstawowej formie uczestnictwa w sferze publicznej bierze udział znakomita większość młodzieży akademickiej.

Ryc. 6.4. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne



Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Pomiędzy praktyką rozprawiania o kwestiach publicznych a niektórymi zmiennymi wyjaśniającymi występuje zależność na poziomie testu chi-kwadrat. Pierwszą ze zmiennych, która determinuje badaną kwestię jest płeć studentów (Tab. 6.9.)

Tab. 6.9. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne	Tak - często	20,5%	48,8%	29,6%
	Tak - czasem	66,4%	46,4%	60,0%
	Nie - nigdy	13,1%	4,8%	10,4%

Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0. Dane sumują się w kolumnach

Mężczyźni częściej od kobiet przyznają się do częstego prowadzenia dyskusji na tematy publiczne (w stosunku 48,8% do 20,5%). Jednocześnie o wiele niższy odsetek studentów niż studentek (w stosunku 4,8% do 13,1%) twierdzi, że nie podejmuje tego typu działań w sferze publicznej. Jak już wspominaliśmy, opisywana tu współzależność znajduje swoje potwierdzenie w wyniku testu chi-kwadrat, który przyjmuje wartość χ^2 (2, N=260) = 23,024; $p < 0,05$ (Tab. 6.10.). Możemy zatem odrzucić hipotezę zerową (H_0) – czyli pogląd o niezależności analizowanych zmiennych – i przyjąć mówiącą o współzależności między analizowanymi zmiennymi hipotezę alternatywną (H_1).

**Tab. 6.10. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć
(testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	23,024 ^a	2	,000
Iloraz wiarygodności	22,646	2	,000
Test związku liniowego	20,972	1	,000
N Ważnych obserwacji	260		

a. 0,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 8,72

Stwierdziliśmy występowanie zależności między płcią respondentów a praktykowaniem przez nich rozprawiania na tematy publiczne. Teraz można tę obserwację pogłębić o informacje na temat siły tego związku (Tab. 6.11.). Mierzona statystyką V Kramera siła związku między zmiennymi przyjmuje wartość $V = 0,298$; $p < 0,05$. Oznacza to że korelacja między opisywanymi parametrami jest słaba i mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

**Tab. 6.11. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć
(V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,298	,000
N Ważnych obserwacji	260	

Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Drugą wpływającą na zwyczaj rozprawiania zmienną jest niedawno prezentowany indeks zainteresowania medialnego (Tab. 6.12.). Relatywnie najwyższy odsetek często rozprawiających na tematy publiczne studentów (44,8%) występuje właśnie wśród osób odznaczających się dużym zainteresowaniem doniesieniami medialnymi. Równocześnie właśnie w gronie respondentów zdradzających małe zaangażowanie medialnymi doniesieniami odnaleźć można relatywnie największy udział studentów którzy nigdy nie prowadzą z innymi ludźmi dyskusji na tematy publiczne (27,8%).

Opisywana współzależność ma swoje udokumentowanie w wyniku testu chi-kwadrat, który przyjmuje wartość χ^2 (4, N=260) = 29,761; $p < 0,05$ (Tab. 6. 13.). Mamy zatem podstawę do odrzucenia mówiącej o niezależności analizowanych zmiennych hipotezy zerowej (H_0) i przyjęcie hipotezy alternatywnej (H_1) o istnieniu współzależności między obu zmiennymi.

Tab. 6.12. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego

		Indeks zainteresowania medialnego (kategoryzacja)			Ogółem
		Małe zainteresowanie doniesieniami medialnymi	Średnie zainteresowanie doniesieniami medialnymi	Duże zainteresowanie doniesieniami medialnymi	
Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne	Tak - często	22,2%	20,3%	44,8%	36,9%
	Tak - czasem	50,0%	69,5%	51,0%	49,2%
	Nie - nigdy	27,8%	10,2%	4,2%	13,8%

Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 6.13. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	29,761 ^a	4	,000
Iloraz wiarygodności	27,005	4	,000
Test związku liniowego	20,159	1	,000
N Ważnych obserwacji	260		

a. 11,1% komórek (1) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 3,74

Jednak także i w tym przypadku siła zidentyfikowanego związku jest słaba i wyrażona statystyką V Kramera wynosi $V = 0,239$; $p < 0,05$ (Tab. 6.14.). Tym samym korelacja między opisywanymi parametrami mieści się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$.

Tab. 6.14. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego (V Kramera)

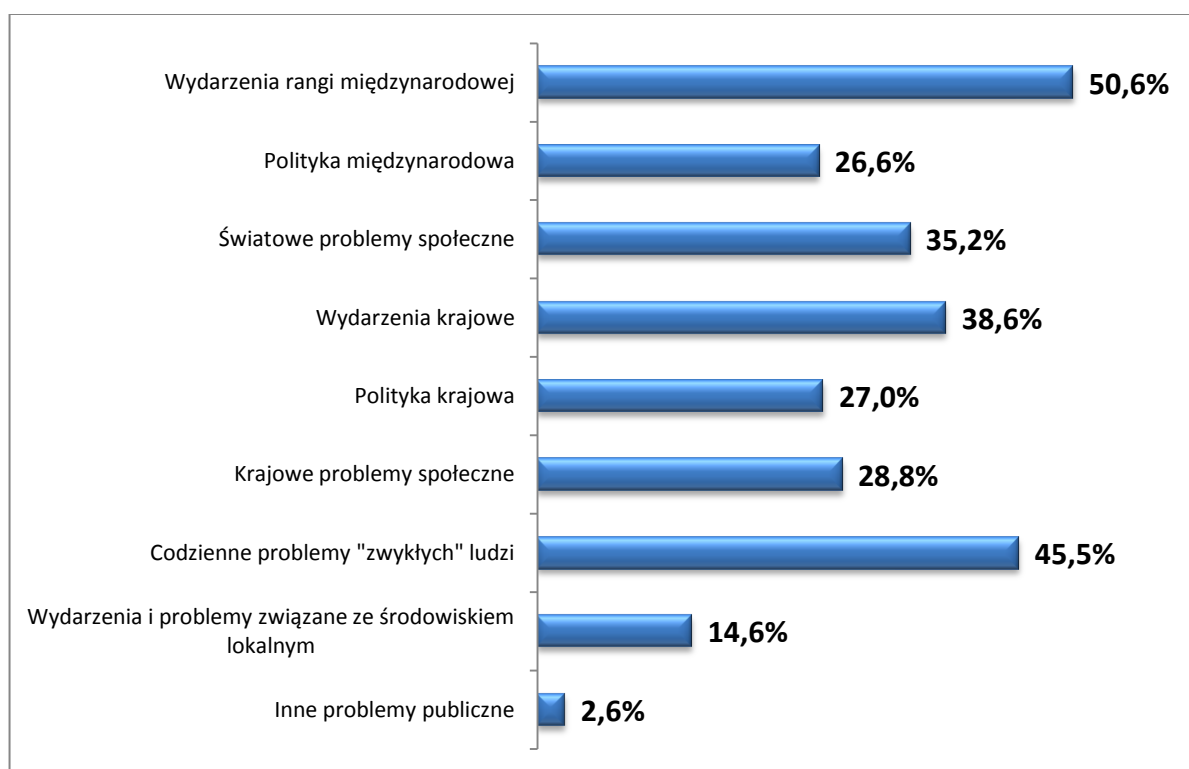
	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,239	,000
N Ważnych obserwacji	260	

Źródło: badania własne. N ważnych=260; Braki danych=0

Jak już wiemy, znacząca większość studentów dyskutuje o sprawach publicznych. Nie mniej ważnym pytaniem w tym kontekście jest to jakich problemów dotyczą te dyskusje oraz w gronie jakich osób mają one miejsce. Wydarzenia rangi międzynarodowej to jedyna z kategorii odpowiedzi, która uzyskała ponad połowę wskazań (50,6%). Nieco rzadziej – aczkolwiek nadal często – respondenci przyznawali się do publicznego rozmawiania

o codziennych problemach „zwykłych” ludzi (45,5%). Okazuje się zatem, że nawet w podejmowanych na forum publicznym rozmowach respondenci często skupiają się na właściwych dla sfery prywatnej kwestiach. Występuje także kilka problemów publicznych, które przykuły uwagę nieco mniejszej części badanych. Należą do nich: wydarzenia krajowe (38,6%), światowe problemy społeczne (35,2%), krajowe problemy społeczne (28,8%), polityka krajowa (27,0%), polityka międzynarodowa (26,6%). Co ciekawe do częstego rozmawiania o wydarzeniach i problemach związanych z środowiskiem lokalnym przyznało się wyraźnie mniejsze grono badanych (14,6%). Po raz kolejny zatem zagadnienie, które było tak faworyzowane przez naszych rozmówców z wywiadu, okazało się dla ogółu studentów mniej ważne.

Ryc. 6.5. Problemy o których rozprawiają studenci



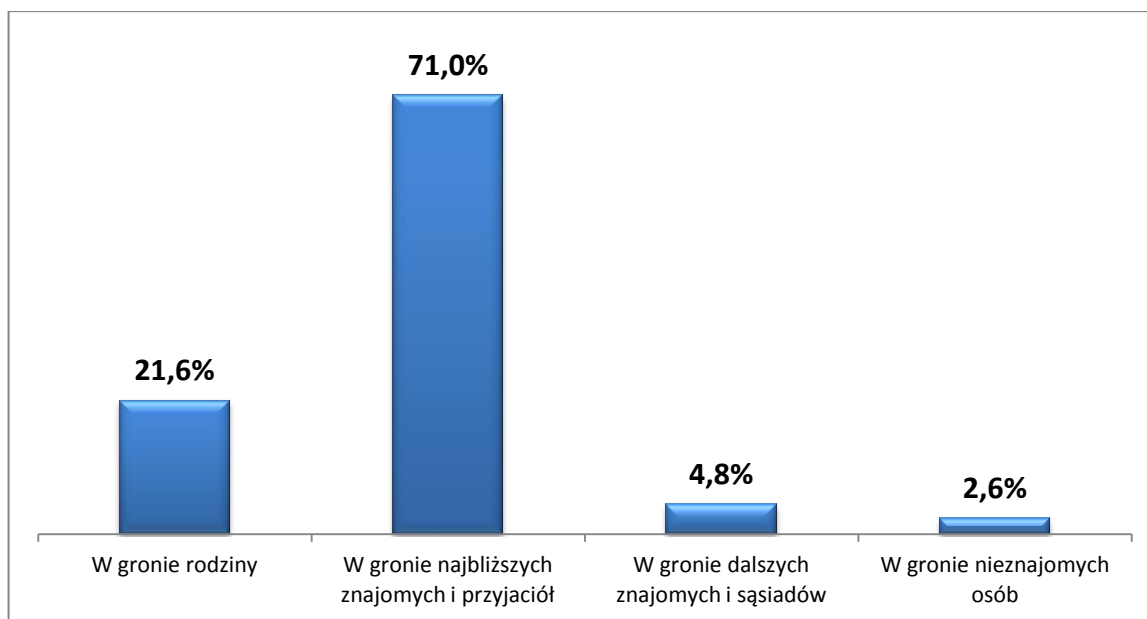
Źródło: badania własne. N ważnych= 233; Braki danych=27. Ponieważ respondenci mogli dokonać trzech wyborów udziały wszystkich odpowiedzi nie sumują się do 100%

Łącznie sześć osób (2,6%) zdecydowało się określić jakich innych – nieuwjętych w kafeterii – problemów dotyczyły dyskusje w których brali udział. Przytoczmy wszystkie z nich: „kwestie działalności związków zawodowych”, „kwestie gospodarcze i fiskalne”, „kwestie dotyczące filozofii polityki, etyki, sprawiedliwości”, „problem edukacji i tożsamości jednostki”, „problem służby zdrowia”, „kwestie światopoglądowe”.

Ostatnią kwestią jaką przychodzi nam tu rozważyć jest grono osób z którymi respondenci prowadzą dysputy na tematy publiczne (Ryc. 6.6.). Także i w tym przypadku

dominują relacje w kręgach o charakterze wiążącym. Znakomita bowiem większość studentów (71,0%) rozmawia o sprawach natury publicznej ze swoimi najbliższymi znajomymi i przyjaciółmi. Co piąta z badanych osób (21,6%) rozprawiając zamyka się w środowisku swojej rodziny. Natomiast prowadzenie dyskusji w obejmującym dalsze kręgi gronie praktykuje w sumie mniej niż 10% studentów (łącznie: grono dalszych znajomych sąsiadów – 4,8%, grono nieznanym osób – 2,6%).

Ryc. 6.6. Grono w jakim rozprawiają studenci



Źródło: badania własne. N ważnych=231; Braki danych=29

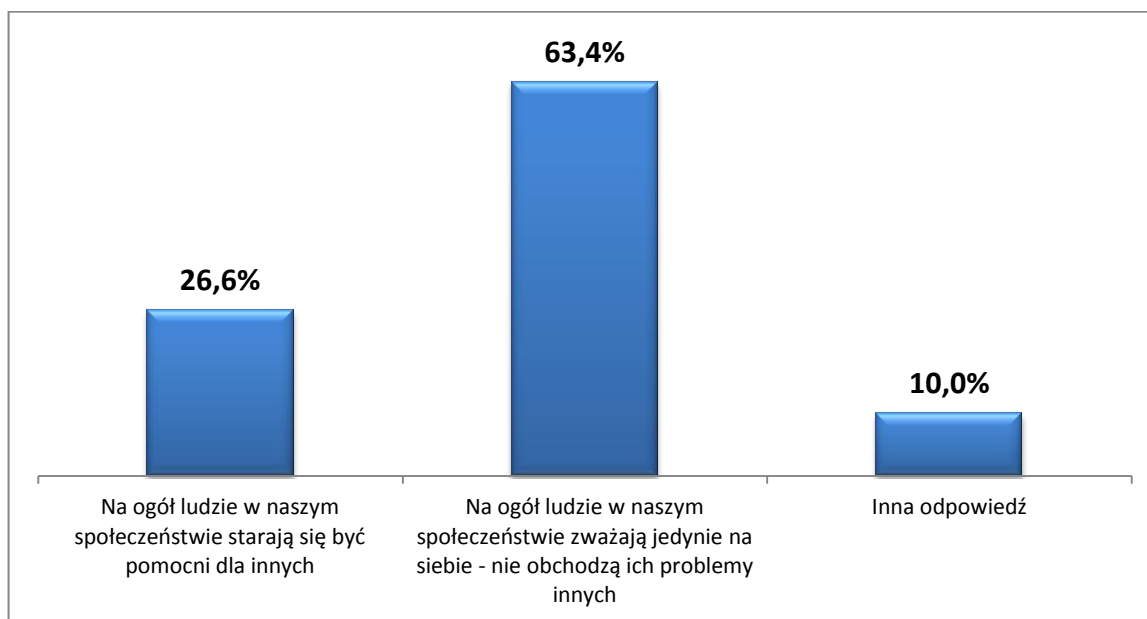
Do tego momentu dowiedzieliśmy się, że niemal wszyscy studenci w jakiś sposób przejawiają zainteresowanie, tym co publiczne, śledzą medialne doniesienia dotyczące różnych kwestii, jak i rozprawiają o nich. Choć dla osób z objętych techniką wywiadu podgrup (*próby A i B*) sprawy publiczne to przede wszystkim kwestie lokalne, to ogólna reprezentacja studentów w swoich deklarowanych praktykach nie zdradza już takiego zainteresowania (relatywnie rzadsze zainteresowanie wydarzeniami lokalnymi i sporadyczne o nich dyskutowanie). Ponadto, nasi rozmówcy wskazali że początek ich zainteresowania tym co publiczne najczęściej przypada na okres liceum (rzadziej studiów), i że może być związany ze stylem życia jaki właściwy jest ich rodzinom.

6.2. Opinie o sensowności działalności i współpracy publicznej

Drugim blokiem zagadnień, na jakie pragniemy skierować uwagę, są przejawiane przez studentów opinie odnośnie sensowności podejmowania współpracy w sferze publicznej. Przyjmujemy bowiem, że kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski, jaki dany jest studentom, może w jakiś sposób wpływać na deklarowane przez nich poglądy o innych ludziach, zasadności angażowania się w publiczne działanie, czy też przypisywanego jednostkom potencjału sprawczego.

Skierowaliśmy do studentów pytanie „Czy Pana(i) zdaniem w większości przypadków ludzie w naszym społeczeństwie starają się być pomocni, czy też nie obchodzą ich problemy innych?” (Ryc. 6.7.). W ten sposób chcieliśmy się dowiedzieć do jakiej wizji obecnych w społeczeństwie relacji skłaniają się przedstawiciele młodzieży akademickiej – altruistycznej czy egoistycznej.

Ryc. 6.7. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie



Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Zdecydowana większość badanych (63,4%) przypisuje występującym w polskim społeczeństwie stosunkom społecznym daleko idący redukcjonizm. „Na ogół ludzie w naszym społeczeństwie zważają jedynie na siebie – nie obchodzą ich problemy innych” – do tej odpowiedzi skłoniło się sześć na dziesięć osób w próbie. Co czwarty respondent (26,6%) w sposób przychylny ocenia kierujące innymi motywacje, jako w większości nastawione na bycie „pomocnym dla innych”. Co istotne, relatywnie liczne i wynoszące 10% grono studentów (26 osób), zdecydowało się na określenie własnej odpowiedzi na tak zadane

pytanie. Dziewięć osób stwierdziło że „jest to wypośrodkowane”, a członkowie polskiego społeczeństwa odznaczają się zarówno egoizmem, jak i altruizmem. Dla ośmiu osób określenie jednoznacznej odpowiedzi uzależnione jest od pewnych czynników – ludzi których dotyczy ocena oraz konkretnej rozpatrywanej sytuacji. „Trudno powiedzieć” – tego typu odpowiedź odnotowaliśmy pięć razy. Pozostałe trzy wypowiedzi nie odnosiły się do postawionego zapytania lub były niezrozumiałe.

To w jaki sposób respondenci rozpatrują właściwy innym ludziom altruizm uzależnione jest od reprezentowanego przez nich poziomu zaufania do instytucji publicznych (Tab. 6.15.). Osoby o wysokim poziomie zaufania do instytucji publicznych relatywnie najczęściej stwierdziły że ludzie w polskim społeczeństwie starają się być pomocni (45,0%). Jednocześnie to w gronie studentów reprezentujących niski poziom zaufania do instytucji publicznych jest względnie najwyższy odsetek wskazań na odpowiedź „ludzie w naszym społeczeństwie zważają jedynie na siebie...” (71,9%).

**Tab. 6.15. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie
a indeks zaufania do instytucji publicznych**

		Indeks zaufania do instytucji publicznych (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski poziom zaufania do instytucji publicznych	Średni poziom zaufania do instytucji publicznych	Wysoki poziom zaufania do instytucji publicznych	
Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie	Na ogół ludzie w naszym społeczeństwie starają się być pomocni dla innych	19,3%	24,7%	45,0%	26,6%
	Na ogół ludzie w naszym społeczeństwie zważają jedynie na siebie – nie obchodzą ich problemy innych	71,9%	65,4%	42,5%	63,4%
	Inna odpowiedź	8,8%	9,9%	12,5%	10,0%

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1. Dane sumują się w kolumnach

Zależność o której mowa ma swoje potwierdzenie w rezultacie testu chi-kwadrat, który przyjmuje wartość χ^2 (4, N=259) = 10,302; $p < 0,05$ (Tab. 6.16.). Upoważnia nas to do odrzucenia hipotezy zerowej (H_0) i przyjęcia alternatywnej hipotezy (H_1).

Uogólniając, można powiedzieć że między indeksem zaufania do instytucji publicznych a dokonywaną przez studentów oceną altruizmu w społeczeństwie występuje zależność.

**Tab. 6.16. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie
a indeks zaufania do instytucji publicznych (testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	10,302 ^a	4	,036
Iloraz wiarygodności	9,874	4	,043
Test związku liniowego	2,955	1	,086
N Ważnych obserwacji	259		

a. 11,1% komórek (1) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 4,02

Po uszczegółowieniu wyniku, okazuje się wyrażona w V Kramera siła związku między zmiennymi wynosi $V = 0,141$; $p < 0,05$ (Tab. 6.17.). Tym samym opisywana korelacja jest bardzo słaba i mieści się w przedziale wartości $0 < r \leq 0,2$.

**Tab. 6.17. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie
a indeks zaufania do instytucji publicznych (V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,141	,036
N Ważnych obserwacji	259	

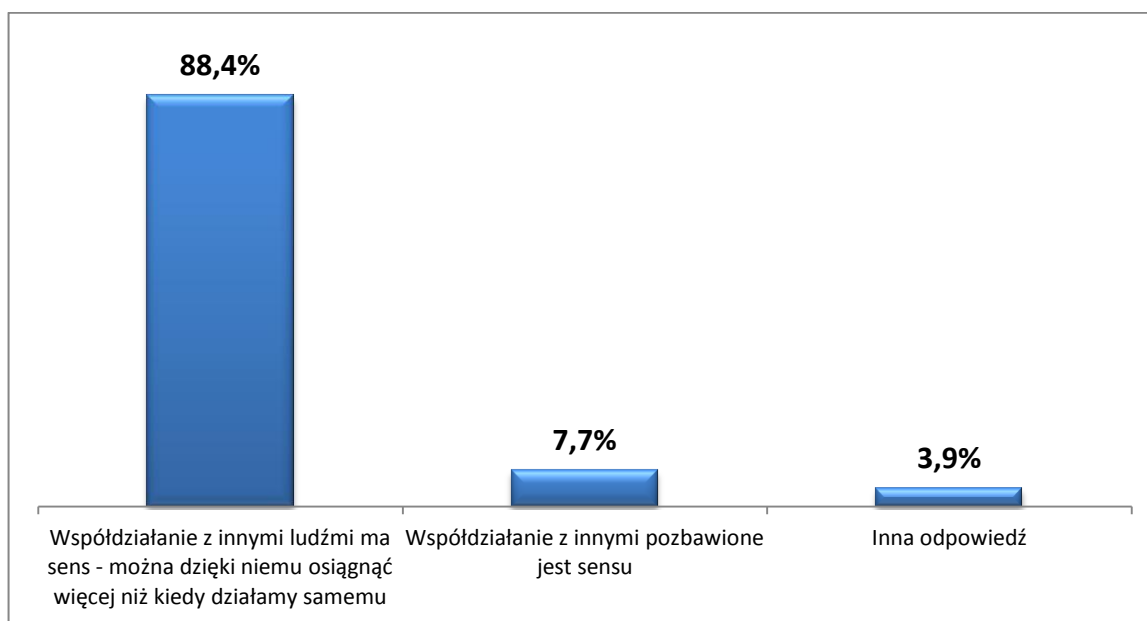
Źródło: badania własne

Ponieważ nie odnotowano statystycznej zależności między oceną altruizmu w społeczeństwie a pozostałymi zmiennymi niezależnymi, od razu przechodzimy do referowania wyników następnego parametru. W ramach formułowanych o sferze publicznej opinii mieści się także zagadnienie sensowności podejmowania współpracy z innymi (Ryc. 6.8.).

Wyrażane przez studentów poparcie dla tego typu działań jest niezwykle wysokie. Blisko dziewięciu na dziesięciu respondentów (88,4%) poparło wariant odpowiedzi „współdziałanie z innymi ludźmi ma sens – można dzięki niemu osiągnąć więcej niż kiedy działamy samemu”. Jedynie 7,7% przedstawicieli młodzieży akademickiej stwierdziło, że współdziałanie z innymi zasadniczo pozbawione jest sensu. Również dziesięć osób (3,9%) wpisało jakąś inną, własną odpowiedź na pytanie. Większość, bo sześć spośród nich, stwierdziło że współdziałanie ma sens lecz równocześnie są sytuacje w których działanie na

własną rękę jest właściwsze. Ciekawe jest to, że dla dwóch osób „współdziałanie ma sens, ale nic nie daje i nic nie zmienia”. Pozostałe dwie wypowiedzi nie stanowiły odpowiedzi na pytanie. W obliczu wcześniejszych danych (o rozpatrywaniu panujących w społeczeństwie relacji jako egoistycznych), zastanawiać może tak wysoki stopień poparcia dla podejmowanego z innymi ludźmi współdziałania. Z jednej strony, możliwe jest że przypisywanie innym ludziom nie najlepszych motywacji, nie przeszkadza studentom dostrzegać pozytywy z ewentualnej z nimi współpracy. Z drugiej strony, prawdopodobna jest także sytuacja w której respondenci odpowiadając na rzeczony pytanie mieli na uwadze nie tylko współpracę dla celów publicznych, ale i również prywatnych, czy biznesowych.

Ryc. 6.8. Ocena sensowności współpracy z innymi

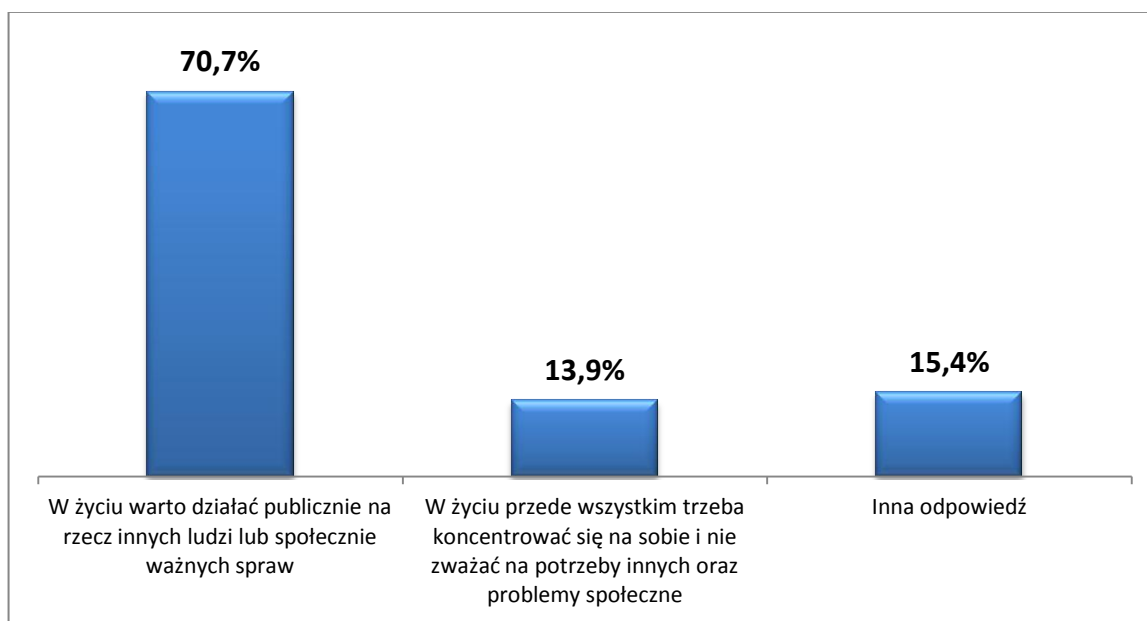


Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Wysokie jest również poparcie studentów dla idei działalności publicznej (Ryc. 6.9.). Nieco ponad siedem dziesiątych przedstawicieli studentów stwierdziło, że w życiu „warto działać publicznie na rzecz innych ludzi lub społecznie ważnych spraw”. Jedynie co dziesiąta z objętych badaniem osób (13,9%) zdradziła skrajnie egoistyczną postawę, podług której „w życiu przede wszystkim trzeba koncentrować się na sobie i nie zważać na potrzeby innych oraz problemy społeczne”. Istotne jest natomiast to, że relatywnie liczne grono studentów (15,4%) podało własną wersję odpowiedzi na powyższe pytanie. Łącznie w tej piętnastoprocentowej grupie znalazło się blisko czterdzieści osób (39). Szczęśliwie jednak różnorodność tych wypowiedzi nie była duża, w związku z czym poczynione przez respondentów zapiski zaklasyfikować można było do trzech specjalnie wyodrębnionych kategorii. Do pierwszej – i najliczniejszej z nich – przyporządkowaliśmy głosy dwudziestu

trzech respondentów, których zdaniem najbardziej pożądane jest wypośrodkowanie obu postaw. Najlepszy jest „złoty środek” – jak określił jeden z respondentów. W opinii ośmiu osób w pierwszej kolejności należy zadbać o własne życie (swoój interes, swoją rodzinę) a dopiero w następnej kolejności działać publicznie. Pozostałych osiem wypowiedzi w kontekście pytania do którego miały się odnosić było niezrozumiałych.

Ryc. 6.9. Ocena sensowności działalności publicznej



Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

To jak studenci oceniają sensowność włączania się w działalność publiczną determinowane jest przez ich płeć (Tab. 6.18.).

Według uzyskanych danych studenci częściej w porównaniu do studentek cechują się indywidualistycznym i egoistycznym spojrzeniem. Podczas gdy blisko 80% kobiet jest zdania że „w życiu warto działać publicznie...”, już tylko poniżej 60% mężczyzn przyznaje się do podzielania tej opinii. Jednocześnie męska reprezentacja studentów częściej niż żeńska (stosunek 17,9% do 12,0%) wybierała odpowiedź „w życiu przede wszystkim trzeba koncentrować się na sobie...”.

Opisywana współzależność między zmiennymi znajduje swoje poparcie w wyniku testu chi-kwadrat χ^2 (2, N=259) = 9,706; $p < 0,05$ (Tab. 6.19.). Opierając się na tych rezultatach odrzuciliśmy hipotezę o niezależności obu zmiennych (H_0) i przyjęliśmy alternatywną hipotezę (H_1) o ich współzależności.

Siła związku między zmiennymi jest bardzo słaba i wyrażona statystyką V Kramera przyjmuje wartość $V = 0,191$; $p < 0,05$ (Tab. 6.20.). Wynika to z tego, że opisywana korelacja mieści się w przedziale wartości $0 < r \leq 0,2$.

Tab. 6.18. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Ocena sensowności działalności publicznej	W życiu warto działać publicznie na rzecz innych ludzi lub społecznie ważnych spraw	76,6%	58,3%	70,7%
	W życiu przede wszystkim trzeba koncentrować się na sobie i nie zważać na potrzeby innych oraz problemy społeczne	12,0%	17,9%	13,9%
	Inna odpowiedź	11,4%	23,8%	15,4%

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 6.19. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	9,706 ^a	2	,008
Iloraz wiarygodności	9,378	2	,009
Test związku liniowego	9,531	1	,002
N Ważnych obserwacji	259		

a. ,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 11,68

Tab. 6.20. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć (V Kramera)

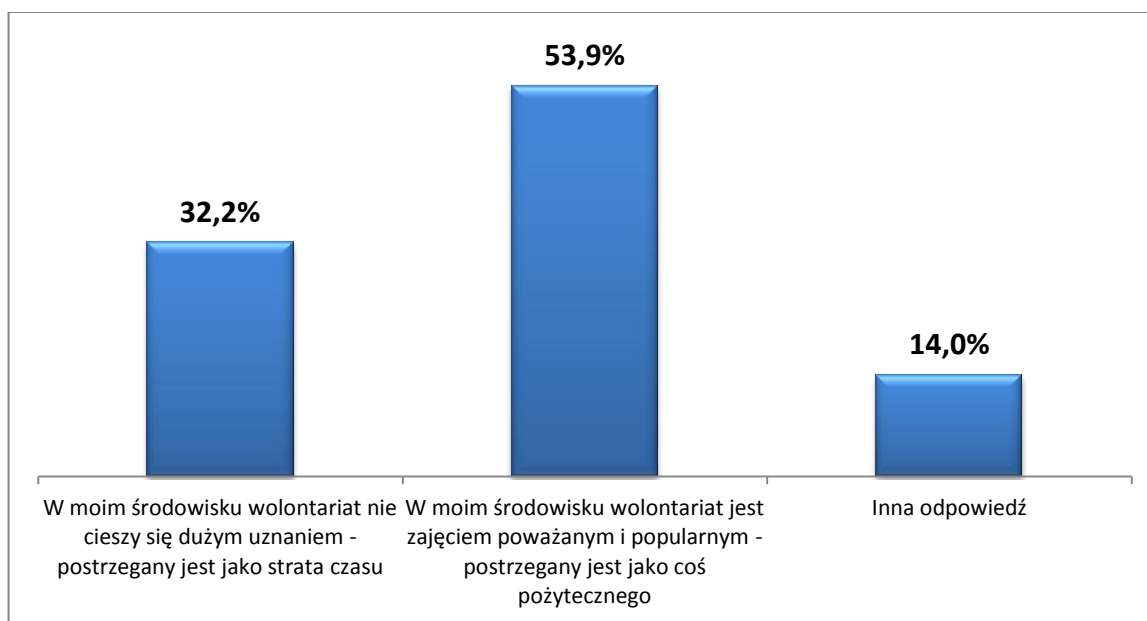
	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,194	,008
N Ważnych obserwacji	259	

Źródło: badania własne

Rozważając przejawiane przez studentów przekonanie o sensowności podejmowania współpracy publicznej warto również dowiedzieć się jakie nastawienie do działań w ramach wolontariatu przejawiane jest przez środowiska, z których oni się wywodzą (Ryc. 6.10.). Co drugi student (53,9%) zadeklarował, że wolontariat w jego środowisku „jest zajęciem poważanym i popularnym – postrzegany jest jako coś pożytecznego”. Równocześnie dość liczna – stanowiąca trzecią część próby – grupa studentów (32,2%) wyraziła zgoła przeciwny pogląd. Tym samym w środowisku co trzeciego z badanych wolontariat nie cieszy się uznaniem i „postrzegany jest jako strata czasu”. Ponad trzynastoprocentowe grono

respondentów (14%) odrzuciło zarówno pierwszy, jak i drugi wariant odpowiedzi oraz zdecydowało się wpisać w kwestionariuszu własny punkt widzenia. W tej trzydziestoczteroosobowej reprezentacji spotkaliśmy się z pięcioma zasadniczymi spojrzeniami. Dla trzynastu osób wolontariat jest w ich środowisku czymś „poważanym ale mało popularnym”. Siedem osób stwierdziło, że w ich środowisku nie ma określonych opinii odnośnie uczestnictwa w wolontariacie – jest to sprawa neutralna. Sześć osób nie potrafiło się odnieść do referowanej kwestii i wpisało jedynie „trudno powiedzieć”. Do pragmatycznego traktowania wolontariatu przyznały się kolejne cztery osoby, które stwierdziły że tego typu działalność traktowana jest przez nie jako „coś do wpisania w CV, zdobycia doświadczenia, pracodawcy”. Ostatnie trzy wypowiedzi to zapiski niezrozumiałe, nie dotyczące problemu.

Ryc. 6.10. Nastawienie do wolontariatu



Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Trzy zmienne wyjaśniające oddziałują na prezentowany parametr: poziom wykształcenia ojca, poziom zaufania do instytucji publicznych, dany rodzicom ucieleśniony kapitał kulturowy. W pierwszym z przypadków (wykształcenia ojca) z powodu ograniczonego miejsca przyjrzymy się bliżej jedynie wynikowi testu chi-kwadrat. Wartość nieparametrycznego testu chi-kwadrat w przypadku zmiennych przyjmuje wartość równą $\chi^2(6, N=249) = 15,763$; $p < 0,05$ (Tab. 6.21.). Tym samym możemy odrzucić hipotezę zerową (H_0) i zastąpić ją hipotezą alternatywną (H_1). Oznacza to, że między występującym w środowisku studentów nastawieniem do wolontariatu a poziomem wykształcenia ich ojców występuje współzależność.

Tab. 6.21. Nastawienie do wolontariatu a stopień wykształcenia ojca (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	15,763 ^a	6	,015
Iloraz wiarygodności	15,285	6	,018
Test związku liniowego	2,072	1	,150
N Ważnych obserwacji	249		

a. 16,7% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 1,64

Wyrażona statystyką V Kramera siła związku między zmiennymi okazała się jednak być bardzo słaba, gdyż przyjmuje ona wartość $V = 0,178$; $p < 0,05$ (Tab. 6.22.). Korelacja ta mieści się w najniższym przedziale wartości $0 < r \leq 0,2$.

Tab. 6.22. Nastawienie do wolontariatu a stopień wykształcenia ojca (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,178	,015
N Ważnych obserwacji	249	

Źródło: badania własne

Ciekawą relację można zaobserwować między prezentowanym przez studentów poziomem zaufania do instytucji publicznych a tym jak odczytują oni nastawienie swojego środowiska do wolontariatu (Tab. 6.23.). Wśród studentów, którzy cechują się niskim poziomem zaufania do instytucji publicznych spotkać się możemy z relatywnie najwyższym odsetkiem udziałem odpowiedzi „w moim środowisku wolontariat nie cieszy się dużym uznaniem...” (40,3%). Równocześnie osoby reprezentujące wysoki poziom zaufania względem instytucji życia publicznego, przychyliły się do rzeczoności wariantu odpowiedzi relatywnie najrzadziej (28,2%). Uogólniając te spostrzeżenia, można powiedzieć, że wysoki poziom rozpatrywanej zmiennej sprzyja pozytywnemu odnoszeniu się do działań w ramach wolontariatu.

Współzależność o której mowa znajduje swoje potwierdzenie w wyniku testu chi-kwadrat χ^2 (4, $N=258$) = 9,267; $p < 0,05$ (Tab. 6.24.). Mamy tym samym przesłankę do odrzucenia H_0 i przyjęcia H_1 . Między obu zmiennymi zachodzi zależność statystyczna. Także i w tym przypadku opisywana korelacja jest bardzo słaba i wynosi $V = 0,137$; $p < 0,05$ (Tab. 6.25.). Zależność ta mieści się zatem w przedziale wartości $0 < r \leq 0,2$.

Tab. 6.23. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznych

		Indeks zaufania do instytucji publicznych (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski poziom zaufania do instytucji publicznych	Średni poziom zaufania do instytucji publicznych	Wysoki poziom zaufania do instytucji publicznych	
Nastawienie do wolontariatu	W moim środowisku wolontariat nie cieszy się dużym uznaniem – postrzegany jest jako strata czasu	40,3%	30,2%	28,2%	31,9%
	W moim środowisku wolontariat jest zajęciem poważanym i popularnym – postrzegany jest jako coś pożytecznego	38,6%	56,2%	66,7%	53,5%
	Inna odpowiedź	21,1%	13,6%	5,1%	13,8%

Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2. Dane sumują się w kolumnach

**Tab. 6.24. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznej
(testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	9,627 ^a	4	,047
Iloraz wiarygodności	10,160	4	,038
Test związku liniowego	,040	1	,841
N Ważnych obserwacji	258		

a. 0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 5,44

**Tab. 6.25. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznej
(V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,137	,047
N Ważnych obserwacji	258	

Źródło: badania własne

Podobne wnioski płyną z analizy skrzyżowania informacji o nastawieniu do wolontariatu z indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego (Tab. 6.26.). Względnie najwyższy udział osób, które twierdzą że „w ich środowisku wolontariat jest zajęciem poważanym i popularnym” występuje w grupie studentów, których rodzice odznaczają się najwyższym ucieleśnionym kapitałem kulturowym (75,0%).

Tab. 6.26. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego

		Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski kapitał kulturowy rodziców	Średni kapitał kulturowy rodziców	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	
Nastawienie do wolontariatu	W moim środowisku wolontariat nie cieszy się dużym uznaniem – postrzegany jest jako strata czasu	26,7%	36,1%	25,0%	31,9%
	W moim środowisku wolontariat jest zajęciem poważanym i popularnym – postrzegany jest jako coś pożytecznego	53,3%	49,4%	75,0%	53,5%
	Inna odpowiedź	20,0%	14,5%	0,0%	13,8%

Źródło: badania własne. N ważnych=254; Braki danych=6. Dane sumują się w kolumnach

Podstawą do odrzucenia hipotezy o niezależności obu zmiennych (H_0) i przyjęcia hipotezy alternatywnej (H_1) jest wynik testu chi-kwadrat. W przypadku rozpatrywanych parametrów przyjmuje on wartość $\chi^2 (4, N=254) = 10,150$; $p < 0,05$ (Tab. 6.27.).

**Tab. 6.27. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego
(testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	10,150 ^a	4	,038
Iloraz wiarygodności	13,746	4	,008
Test związku liniowego	2,174	1	,140
N Ważnych obserwacji	254		

a. 11,1% komórek (1) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 3,97

Siła związku między obu zmiennymi jest jednak bardzo słaba. Statystyka V Kramera w tym przypadku przyjmuje wynik $V = 0,141$; $p < 0,05$ – czyli mieści się w pierwszym przedziale siły korelacji $0 < r \leq 0,2$ (Tab. 6.28.).

Tab. 6.28. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,141	,038
N Ważnych obserwacji	254	

Źródło: badania własne

Warto powyżej zaprezentowane ilościowe miary pogłębić o pozyskane w wywiadach informacje natury jakościowej. Aby dowiedzieć się jakie przekonania „zaangażowani” (*próba A*) i „obojętni” (*próba B*) studenci formułują odnośnie sensowności prowadzenia publicznych działań, skierowaliśmy do nich zapytanie: „Jaką w Twojej opinii rolę w zmienianiu rzeczywistości społecznej można przypisać zwykłym ludziom” (Tab. 6.29). Wypowiedzi obu kontrastowych grup okazały się ciekawe. W pierwszej kolejności przyjrzymy się na jakie wątki zwrócili uwagę odznaczający się publiczną działalnością przedstawiciele młodzieży akademickiej (*próba A*). Zdecydowana większość z nich (8 osób) wyraziła opinię o potencjalnie dużej roli ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej. W tym kontekście przykładem może być wypowiedź respondenta A_1, który o roli ludzi w kształtowaniu rzeczywistości powiedział:

„Myślę, że jest POTENCJALNIE (z naciskiem) bardzo wysoka, ale podkreślam jeszcze raz słowo potencjalnie. Jest wiele czynników, które mogą tę rolę zmniejszyć lub zwiększyć. Wiele tych czynników zależy od samych ludzi”

Tym samym ten działający w sferze publicznej student przypisał jednostkom duże możliwości sprawcze, które jednak zdeterminowane są wieloma czynnikami. Wielu rozmówców – tak jak cytowany poniżej A_5 – dużą część swojej odpowiedzi poświęcili na opis tych warunków brzegowych, które muszą być spełnione aby ludzie zaczęli kształtować rzeczywistość publiczną:

„Oczywiście, że mogą zmienić (rzeczywistość społeczną – dop. P.Cz). Ludzie często nie są świadomi tego, że mają takie możliwości, są bardzo nieświadomi tego. Ale też zniechęca ich biurokracja, niestety. A jaką rolę widziałbym dla jednostek? Chociażby w takich kwestiach jak decydowanie o swoim najbliższym otoczeniu, ponieważ nikt nie będzie wiedział lepiej niż mieszkaniowiec – na przykład – osiedla, jakie rozwiązania byłyby najlepsze dla tego osiedla. W ten sposób sobie to wyobrażam. A także

wpływanie – równie dobrze – na decyzje miejskie, i tak dalej. Tylko wszystko się rozбивa o świadomość. Ludzie są często nieświadomi, niedoinformowani. i to jest taką blokadą, która przeszkadza im w realizacji się jako jednostki.

A: Czyli podsumowując. Dostrzegasz, że ta rola jest, tylko kwestią jest uświadomienie sobie tej roli.

R: Tak, uświadomienia, aktywizacji...”

Zatem w opinii studenta A_5 wpływ jednostek na rzeczywistość w pierwszej kolejności może dotyczyć ich najbliższego otoczenia zamieszkania. Główną przeszkodą jest tu jednak brak świadomości wśród społeczeństwa o możliwości podjęcia tego typu działań. Za taki stan rzeczy odpowiedzialne są także zewnętrzne wobec jednostek warunki systemowe. Bowiem, jak zauważył A_5, do zaangażowania się „zniechęca ich biurokracja”. W nieco inny sposób do tego problemu odniósł się rozmówca A_2, którego zdaniem:

„Jeżeli są to ludzie dobrze zorganizowani, którzy mają cel, mają charyzmatycznego przywódcę, to ta rola jest duża. Choć myślę, że rzadko kiedy jestem świadkiem funkcjonowania takiej grupy, która potrafi się na tyle zabrać aby jakąś sprawę właśnie”

W wypowiedzi tej wyróżnić można trzy główne wartości brzegowe, które są niezbędne aby ludzie mogli zmieniać rzeczywistość. Są to: dobra organizacja, określony cel oraz charyzmatyczny przywódca. Do problemu dominującej roli niektórych osób w wyznaczaniu działań innych jednostek jeszcze wrócimy na następnych stronach. Tym co warte jest przy okazji tej wypowiedzi do odnotowania, to dokonane przez respondenta powiązanie zagadnienia, o które pytaliśmy z jego osobistymi doświadczeniami jako działacza publicznego. Podobną tendencję zdradzali także inni „zaangażowani” publicznie studenci. Następnym tego przykładem może być odpowiedź respondentki A_7.

„Wiesz co, w moim przekonaniu każdy – nawet zwykły człowiek – może zmienić rzeczywistość społeczną. Widzę ludzi, którzy są zwykłymi rodzinami – to na przykładzie właśnie *Centrum Zimbaro*. Dostrzegam takie osoby. To są osoby po trzydziestce, przed trzydziestką, mają dzieciaki, są samotni, mają psy, koty, i – po prostu mają swoje własne życie – mieszkają w domach, w blokach. Ale to właśnie oni zmieniają tę rzeczywistość społeczną. Tworzą właśnie takie inicjatywy jak *Dzień Sąsiada*, pomagają dokonać pewnych napraw, czy animować to społeczeństwo. Więc myślę, że każdy *de facto* może taką przestrzeń zmienić, może się zaangażować, tylko potrzebny jest impuls”

Tab. 6.29. Ocena wpływu ludzi na rzeczywistość społeczną i sensowności działań wspólnotowych (próby A i B)

Próba A^I	Próba B
1. Rola jaką w zmienianiu rzeczywistości społecznej można przypisać zwykłym ludziom^{II}	
- Potencjalnie duża rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej (8)^{III}; - Duża rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej (1) - Rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej nie jest potencjalnie duża (1).	- Duża rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej (5); - Mała lub żadna rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej (3); - Niejednoznaczna rola ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej (2).
Wątki poboczne^{IV}: - Problem braku świadomości możliwości działania (5); - Zwrócenie uwagi na brak publicznej aktywności członków polskiego społeczeństwa (4); - Problem małej chęci ludzi do zaangażowania się w działania publiczne (2).	
2. Ocena sensowności i siły działań wspólnotowych	
- Zgoda wobec sensowności i siły wspólnotowego działania (9); - Zwrócenie uwagi na to, że jednostka także może wiele dokonać (3).	- Zgoda wobec sensowności i siły wspólnotowego działania (8); - Zwrócenie uwagi na rolę lidera w wyznaczaniu działań wspólnotowych (4); - Niejednoznaczna ocena sensowności i siły działań wspólnotowych (2); - Zwrócenie uwagi na to, że istnieją dziedziny w których współpraca większej liczby osób mogłaby być mniej skuteczna (1); - Zmiana rzeczywistości społecznej zależy od jednostek wybitnych (1).

^I Po obu stronach tabeli zestawiono sposoby wypowiedzi właściwe dla dwóch kontrastowych prób objętych techniką wywiadu: próby A (osoby aktywne w sferze publicznej) i próby B (osoby nieaktywne w sferze publicznej);

^{II} Pytanie: „Jaką w Twojej opinii rolę w zmienianiu rzeczywistości społecznej można przypisać zwykłym ludziom?”;

^{III} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{IV} Są to wątki o charakterze drugoplanowym, które równocześnie zostały podjęte przez respondentów podczas odpowiedzi na pytanie;

^V Pytanie: „Czy Twoim zdaniem działając wspólnie z innymi można osiągnąć więcej niż samemu?”;

Źródło: badania własne. N=20; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 20

Przytoczona na poprzedniej stronie wypowiedź jest ciekawa z kilku powodów. Pierwszym – wspominanym już – powodem jest dokonane przez respondentkę powiązanie prowadzonej przez siebie działalności z zawartym w pytaniu ogólnym zagadnieniem. Po drugie w odpowiedzi tej zawarta jest teza o wysokim wpływie ludzi na bieg spraw. Ten wpływ nie jest obwarowany prawie żadnymi determinantami – „tylko potrzebny jest impuls”. Po trzecie, podług prezentowanej przez respondentkę opinii, publiczną działalność podejmować mogą najróżniejsi ludzie – „(...)osoby po trzydziestce, przed trzydziestką, mają dzieciaki, są samotni, mają psy, koty, (...) mieszkają w domach, w blokach”. Czwarta i ostatnia uwaga dotyczy tego że A_7, podobnie jak wcześniej cytowany rozmówca (A_5), powiązała możliwe prowadzone przez ludzi działania w sferze publicznej z poziomem środowiska lokalnego.

Jedynie jeden rozmówca z próby A w sposób negatywny odniósł się do możliwości kształtowania przez ludzi rzeczywistości społecznej. Nie chodziło mu jednak o niski poziom

przynależnego ludziom sprawstwa, ale o rzeczywisty właściwy polskiemu społeczeństwu poziom publicznego zaangażowania. Jak stwierdził A_6:

„Znaczy, wydaje mi się, że na ogół ludzie się słabo angażują i nie starają się zmieniać tej rzeczywistości. Często narzekają, tak. To jest ta nasza przypadłość, że narzekamy. Natomiast, jeżeli chodzi o faktyczne zmiany, w rzeczywistości społecznej, to częściej dotyczy to tylko pewnych środowisk. Są pewne środowiska działaczy społecznych, którzy się tym zajmują. Natomiast „szary Kowalski” najczęściej się nie angażuje, nie stara się zmienić tej rzeczywistości społecznej, po prostu narzeka. I nawet wydaje mi się, że ludzie za bardzo nie mają pomysłu, na to jak zmieniać tę rzeczywistość społeczną.

A: Stwierdziłeś, że w tym momencie ich wpływ jest mały, a czy określiłbyś, że jest potencjalnie duży? Czy też skupiłbyś się na tym, że obecnie ten wpływ, ta rola jest niewielka?

Właśnie ja bym tego nie określił, że jest potencjalnie duży. Dlatego, że to jest narzekanie – tak jak mówię – brak pomysłu na to jak coś zmienić i nie tylko jaki cel osiągnąć, ale nawet jak ktoś ma jakieś wyobrażenie jak zmienić rzeczywistość, to nie wie jak to zrobić. Ludzie nie wiedzą na przykład jak założyć stowarzyszenie (...). Bardzo często też czują taką bezcelowość tego typu działań. I to zwłaszcza to starsze pokolenie (...)

Dużą rolę ludzi w zmienianiu rzeczywistości społecznej dostrzega także spora – choć nie większościowa – grupa przedstawicieli studentów o postawie „obojętnej” (*próba B*). W tym miejscu przytoczyć możemy poczynioną przez respondentkę B_5 wypowiedź:

„Jest jakieś takie przysłowie że *jednostka potrafi poruszyć* i że *za jednostką czasami pójdzie cały tłum...* więc, jak to się mówi *jednostki czasami nie warto lekceważyć.* Bo wiadomo, jedno z drugim się dogada i później nagle jest ta siła. Ja myślę, że konkretne osoby które gdzieś tam mają te konkretne cechy przywódcze – tego lidera – mogą poprowadzić jak najbardziej. Nawet może być – nie wiem – zwykła rada osiedla. Ktoś tam czuje się w tym i działa, i chce – nie wiem – plac zabaw wyremontować czy stworzyć jakieś boisko do gry bo widzi że jest potrzebne, że dzieci jak najbardziej by spędzały czas, to dlaczego nie zbierać podpisów... U mnie była taka sytuacja śmieszna – a to akurat brat się w to zaangażował. Odkąd pamiętam pod moim blokiem zawsze stała ławka, ale jeden sąsiad stwierdził – *nie, bo mu to przeszkadza.* I za namową jednego sąsiada spółdzielnia jakby ławkę wyjęła. Brat się wkurzył – *przecież jak to jest możliwe że jeden powie tak, to nagle robią?* Się wkurzył, poszedł do spółdzielni co ma zrobić żeby ławkę przywrócić. Oczywiście się okazało że tam trzeba zbierać podpisy, ileś podpisów w bloku mieszkańców... oczywiście zebrał wymaganą ilość i ławkę postavili. Więc mi się wydaje że w takich momentach, kiedy nagle coś jest i nagle tego niema, doceniamy to co było, i się potrafimy zebrać w sobie (...)

Co ciekawe, w tych przytoczonych słowach wyodrębnić można wątki, które poruszane już wcześniej były przez „zaangażowanych” studentów. Po pierwsze, jest to zwrócenie uwagi na wyznaczającą działania wspólnotowe rolę lidera. Po drugie, respondentka (podobnie jak

studenci z *próby A*) sprowadziła podejmowane przez ludzi działania do wymiaru lokalnego. Trzecia uwaga jaką należy tu poczynić odnosi się do dokonanego przez studentkę powiązania obecnego w pytaniu problemu do swoich doświadczeń. W tym jednak przypadku nie są to doświadczenia z własnej regularnej działalności, lecz sytuacji życiowej.

Tym co wyraźnie wyróżnia reprezentację niedziałających publicznie studentów (*próba B*) jest przyjmowanie przez niektórych z jej członków tezy o braku wpływu zwykłych ludzi na bieg rzeczywistości społecznej. Takie stanowisko zdradza respondentka B_8:

„Wydaje mi się, że mają bardzo mały wpływ, albo wręcz znikomy. Tak mi się wydaje. Że bardziej zależy to od jednostek wybitnych, albo takich którzy faktycznie uczestniczą i chcą coś zrobić”

Zgodnie z jej punktem widzenia wszelka moc sprawcza przynależna jest wybitnym jednostkom. Natomiast wpływ zwykłych ludzi jest „wręcz znikomy”. Dwóch rozmówców reprezentujących „obojętną” część młodzieży akademickiej (*próba B*) odrzekło, że rola jaką jednostki pełnią w zmienianiu rzeczywistości społecznej jest niejednoznaczna. W ten sposób myślenia wpisują się słowa respondenta B_1:

„No rola... Trudno powiedzieć. Z jednej strony, myślę że wiadomo że to ludzie – z jednej strony – niby decydują kto nimi rządzi. Z drugiej strony, system polityczny i to wszystko jak działa rzeczywistość, jak są podejmowane decyzje, to jest już jednak trochę czymś co na przestrzeni lat było uformowane i teraz dla ludzi którzy wchodzi w to nowe środowisko, jest czymś zastanym. Dlatego oni się poddają moim zdaniem temu, co już jest. Aaa... o co mi chodzi? Chodzi mi o to że – z jednej strony – jest to poczucie że tak: możemy coś robić, możemy działać w organizacjach, możemy głosować, możemy wybierać kto nami rządzi, ale koniec końców oni po prostu zmieniają elementy w systemie, ale sam system pozostaje cały czas niezmieniony. I normalną metodą, myślę że ten system pozostanie jaki jest. Musiałaby być jakaś większa rewolucja czy kryzys jakiś taki rzeczywiście wyraźny żeby społeczeństwo rzeczywiście wzięło sprawy w swoje ręce i ten system w jakiś sposób zmieniło”

Punkt widzenia, jaki zaprezentował B_1 jest złożony. Choć w pierwszym momencie dostrzegł on rolę jaką mogą spełniać jednostki i wypunktował te mechanizmy, to następną część wypowiedzi poświęcił on na systemowe zdeterminowanie wszelkiego typu działań publicznych. Jest to wielce fatalistyczna wizja, w której jednostki „niby” decydują o tym co się dzieje, lecz sam sposób funkcjonowania rzeczywistości pozostaje niezmieniony. Natomiast sami działający ludzie stają się częścią tego – niezdefiniowanego do końca – systemu i legitymizują jego dalsze funkcjonowanie. Jedynie dramatyczne, kryzysowe sytuacje mogą sprawić „żeby społeczeństwo rzeczywiście wzięło sprawy w swoje ręce” – podsumowuje B_1.

Aby doprecyzować uzyskane wyniki zadaliśmy respondentom także pytanie „Czy Twoim zdaniem działając wspólnie z innymi można osiągnąć więcej niż samemu?”. Co ciekawe, znakomita większość naszych rozmówców (9 osób w próbie A, 8 osób w próbie B) wyraziło przekonanie o sensowności i sile wspólnotowego działania. Za przykładową w tym kontekście może posłużyć wypowiedź respondentki B_10:

„Myślę że działanie zespołowe jest bardzo ważne. Bo to jest też na takim głupim przykładzie, że jak działać zespołowo, to jak jest coś potrzebne, to nagle się okazuje, że jedna osoba zna taką osobę, druga zna inną. Jedna umie zrobić takie rzeczy, a druga umie ładnie coś napisać... wiesz o co mi chodzi. Także myślę że w zespole pod tym względem można więcej uzyskać”

Trzy osoby z próby A zwróciły uwagę na to, że jednostka także może wiele dokonać w kontekście działań publicznych. Uczynił tak respondent A_4:

„Myślę, że jedna osoba też może dużo zmienić. Pierwsze co mi przyszło do głowy, to zależy jakie ma powiązania z innymi ludźmi i tu wchodzi w rolę jakaś ta wspólnotowość czy zbiorowość działań. Tylko ta jednostka musi być – nazwijmy ją – wpływową. Jednak dopiero przez uruchomienie swoich kontaktów – znowu wkraczamy w obszar ponadjednostkowy – ma dużą szansę coś zmienić”

Jednocześnie przez A_4 poruszony został bardzo ważny problem niezbędnego w prowadzeniu działalności publicznej kapitału społecznego. Jedynie poprzez uruchomienie kontaktów wpływowe jednostki mogą dokonać jakichś zmian w rzeczywistości społecznej. Wpisujące się w omawiane zagadnienie wypowiedzi osób z próby B są bardziej zróżnicowane od tych z próby A. Oprócz wyrażonej przez większość osób z tej podgrupy zgody wobec sensowności i siły wspólnotowego działania – o czym już mówiliśmy – odnotowano jeszcze cztery dominujące sposoby wypowiedzi. Cztery osoby zwróciły uwagę na rolę lidera w wyznaczaniu działań wspólnotowych. Co ciekawsze, w opinii dwóch respondentów ocena sensowności i siły działań wspólnotowych jest niejednoznaczna. „Wiem że jeżeli pod daną kwestią podpisuje się więcej ludzi, to ma większą – że tak powiem – legitymację do tego by stanowić problem natury społecznej. Natomiast ja wychodzę z założenia, że inni ludzie często przeszkadzają” – stwierdził respondent B_2. Dwa pojedyncze głosy o których na koniec wspomnimy zawierały: zwrócenie uwagi na dziedziny w których współpraca większej liczby osób mogłaby być mniej skuteczna, stwierdzenie że zmiana rzeczywistości społecznej zależy od jednostek wybitnych.

Wszystko co zostało w tym podpunkcie powiedziane sugeruje, że studenci podzielają przekonanie o sensowności podejmowania współpracy w sferze publicznej. I choć na ogół studenci przypisują członkom polskiego społeczeństwa egoistyczne motywacje,

to jednocześnie większość z nich podziela pogląd o sensowności współpracy z innymi oraz prowadzenia działalności publicznej. Okazuje się ponadto, że to jak reprezentanci młodzieży akademickiej rozpatrują omawiane tu kwestie, uzależnione jest od pewnych komponentów posiadanego przez nich kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego (głównie zaufania do instytucji publicznych oraz ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców). Również reprezentujące „zaangażowanych” i „obojętnych” studentów osoby z *prób A i B* przychylnie wypowiedziały się zdolności jednostek do przekształcania rzeczywistości społecznej, jak i sensowności podejmowania działań wspólnie z innymi ludźmi. Przy czym, to właśnie w próbie niepodjmujących publicznych działań studentów spotkaliśmy się też z głosami podważającymi zasadność prowadzonych w sferze publicznej aktywności.

6.3. Podsumowanie wniosków przydatnych dla dalszej analizy

Na zakończenie niniejszego rozdziału – będąc zarazem w połowie referowania materiału empirycznego – **możemy poczynić kilka wniosków o charakterze częściowym.** Rozważyliśmy tu zatem dwa najbardziej podstawowe aspekty uczestnictwa młodzieży akademickiej w sferze publicznej: przejawiane względem niej zainteresowanie oraz opinie o sensowności i potencjale działań publicznych.

Rozwijając pierwszy wątek, należy stwierdzić że **większościowe grono studentów (79,8%) deklaruje swoje zainteresowanie tym co publiczne.** Co więcej, zainteresowanie to okazuje się statystycznie współzależne z posiadanymi przez respondentów sieciami relacji typu pomostowego (w kręgu znajomych i sąsiadów). Równocześnie, znakomita większość osób pobierających wykształcenie wyższe (niemal 90%) przyznaje się do śledzenia medialnych doniesień traktujących o kwestiach publicznych. **Powszechne wśród studentów jest także rozprawianie o wydarzeniach natury publicznej.** Swoją udział w tej podstawowej (wywodzącej się z Habermasowskiego spojrzenia) formie publicznego zaangażowania deklaruje dziewięciu na dziesięciu respondentów (89,6%). Częstotliwość podejmowania dyskusji o sprawach publicznych jest natomiast uzależniona od przejawianego przez studentów zainteresowania doniesieniami medialnymi. Studenci najczęściej dyskutują o wydarzeniach międzynarodowych, aczkolwiek niewiele rzadziej zdarza im się rozprawiać o codziennych problemach tzw. „zwykłych” ludzi. Natomiast głównym środowiskiem, w gronie którego studenci rozmawiają są ich przyjaciele i koledzy ze studiów (71,0%).

W toku prowadzonych wywiadów dowiedzieliśmy się między innymi także jakie kwestie studenci najczęściej włączają w obręb spraw publicznych, które z nich uważają za najistotniejsze oraz kiedy zaczęli się nimi interesować. W opinii większości studentów objętych techniką wywiadu, **kwestie publiczne to przede wszystkim zagadnienia środowiska lokalnego, środowiska swojego zamieszkania**. Co ciekawe, to zwrócenie ku lokalności nie do końca znajduje swoje potwierdzenie w deklaracjach ogólnej (ankietowej) próby młodzieży akademickiej.

Rozwijając drugi wątek, należy zwrócić uwagę na **wysokie poparcie studentów dla sensowności oraz skuteczności podejmowanych publicznie działań i współpracy**. Większość ankietowanych (około 70%) pozytywnie oceniła tezę o sensowności współpracy z innymi, jak i angażowana się w publiczne działania. Również nasi „zaangażowani” i „obojętni” rozmówcy (próby A i B) w swoich wypowiedziach przypisali jednostkom znaczącą rolę w kształtowaniu rzeczywistości społecznej. Choć jednocześnie zdarzały się także głosy przeciwnie – zwłaszcza w gronie reprezentacji studentów „obojętnych”.

Uogólniając wszystkie uwagi **postawić można trzy wnioski**. Po pierwsze, **jak na razie studenci przejawiają postawę „zaangażowaną” względem sfery publicznej**. Należy pamiętać że jest to wniosek formułowany w oparciu o część danych. Danych odnoszących się do bardzo podstawowej i mało angażującej formy aktywności publicznej (rozprawianie). Po drugie, jak dotąd możemy stwierdzić że **najpowszechniejszą formą studenckiej aktywności publicznej jest właśnie rozprawianie**. Bierze w niej udział znakomita większość młodzieży akademickiej. Ostatnia – trzecia – uwaga odnosi się do głównych zmiennych, których współzależność z rozpatrywanym problemem została stwierdzona. Na poziomie testu chi-kwadrat **wykazano zatem wyjaśniającą rolę: poziomu zaufania do instytucji publicznych, sieci relacji w kręgu znajomych, ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców oraz występującego w środowisku badanych nacisku na uczestnictwo w życiu publicznym**. Gwoli ścisłości należy jednak dodać, że w większości przypadków są to korelacje słabe.

7. Społeczno-obywatelska działalność studentów i podzielane przez nich opinie o sferze publicznej

Kiedy już zapoznaliśmy się z informacjami o tym jak bardzo młodzież akademicka interesuje się sprawami publicznymi, jak często o nich dyskutuje oraz jakie przejawia poczucie sprawstwa, pora na podjęcie innego typu zagadnień. Jedną z zasadniczych kwestii, jakie przychodzi nam tu rozważyć, jest skala i forma uczestnictwa studentów w działaniach mających miejsce w ramach sfery publicznej. Parafrazując ukutą przez Arendt kategorię myślową, możemy stwierdzić że zastanowimy się teraz jak liczne grono studentów ukierunkowuje się na formy aktywności, które odsłaniają ich „jednostkową tożsamość”. Chodzi tu zatem o przedsięwzięcia, które podejmowane są w konkretnym kontekście przestrzennym, i które wymagają współprzeżywania większej liczby osób.

Uważny czytelnik zauważy, że do pewnego stopnia problem ten podjęliśmy już nieco wcześniej, kiedy referowaliśmy wyniki odnośnie podejmowanych przez studentów praktyk rozprawiania. Także i one wymagają przecież fizycznego współwystępowania pewnej liczby osób oraz w sposób nieuchronny prowadzą do odsłaniania przez ludzi ich „jednostkowych tożsamości”. Przyjęliśmy jednak, że dyskutowanie o sprawach publicznych jest na tyle podstawową i niezobowiązującą formą działalności, że lepiej traktując o niej dane przytoczyć w kontekście kwestii przejawianego przez studentów zainteresowania tym co ponadjednostkowe.

W niniejszym rozdziale pochylimy się zatem nad tymi formami publicznego działania, które są już bardziej wyrafinowane i wymagają większego zaangażowania. Będą się one wpisywały w dwa opisywane w części teoretycznej sposoby rozumienia społeczeństwa obywatelskiego: sensu *largo* i sensu *stricto*. Z jednej strony będą to nienastawione na uczestnictwo w strukturach władzy działania o charakterze mediującym (pośredniczenie między poziomem jednostek a poziomem państwa), takie jak aktywność organizacyjna i obywatelska (sens *stricto*). Z drugiej strony, w ramach analizowanego problemu, mieści się także kwestia orientowania się studentów na struktury stanowienia władzy politycznej: głosowanie w wyborach, uczestnictwo w stronnictwach politycznych (sens *largo*).

Aby zaprezentowany tu obraz studenckiej aktywności społeczno-obywatelskiej był pełniejszy, w odniesieniu do „pogłębiających” zgłębianą problematykę wypowiedzi przedstawicieli „zaangażowanych” i „obojętnych” studentów, rozpatrzymy jakimi przesłankami kieruje się młodzież akademicka podejmując decyzję o zaangażowaniu

(bądź braku zaangażowania) w działania publiczne oraz jakiej wizji najbliższe są formułowane przez studentów opinie o sferze publicznej.

W rozdziale tym zaprezentowany zostanie materiał empiryczny, który ma pozwolić udzielić odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

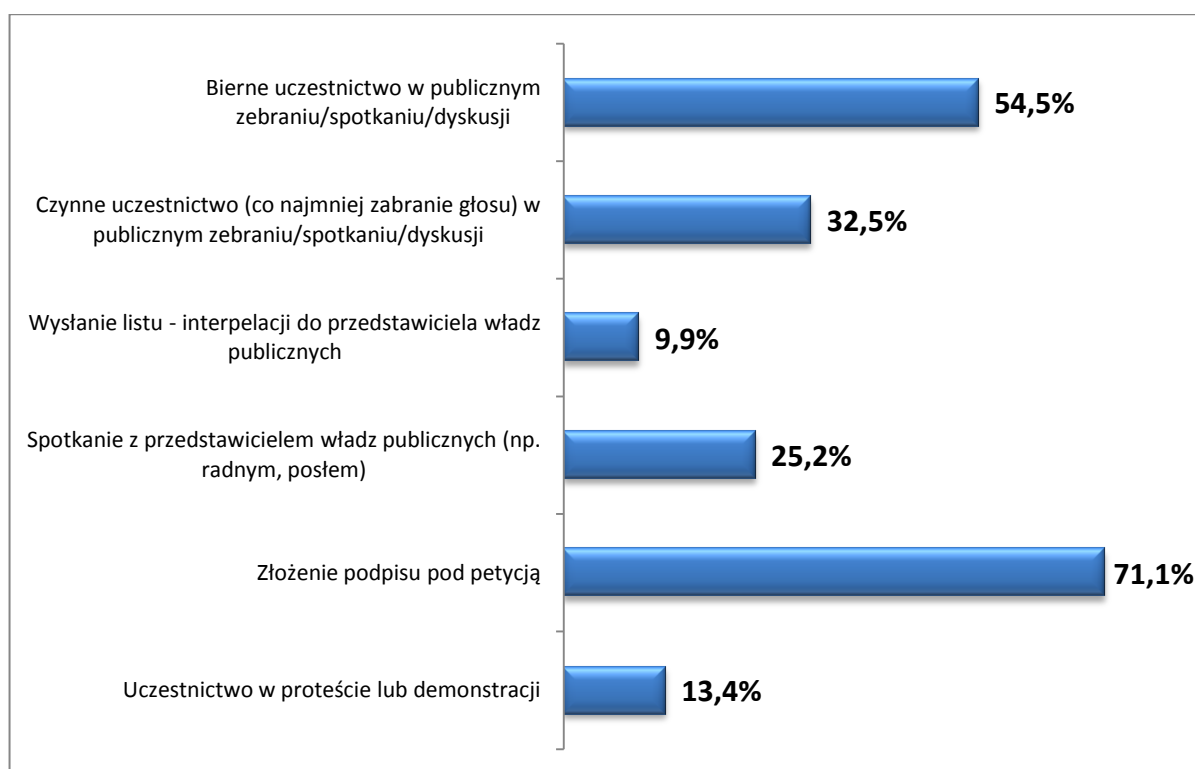
1. Jaka postawa wobec sfery publicznej jest bardziej powszechna wśród studentów – „zaangażowania” czy „obojętności”?
2. Jakie są najpowszechniejsze formy studenckiego uczestnictwa w sferze publicznej?
3. Jakimi motywami kierują się „zaangażowani” studenci podejmując działania w sferze publicznej?
4. Jakimi powodami „obojętni” studenci tłumaczą swój brak zaangażowania w sferę publiczną?
5. Jakiej wizji najbliższy jest deklarowany przez studentów sposób postrzegania sfery publicznej?
6. W jaki sposób „zaangażowani” i „obojętni” studenci konstruują narrację opowiadając o swoich działaniach, na jakie wątki zwracają uwagę?
7. Jaki wpływ na zaangażowanie studentów w struktury sfery publicznej mają wyróżnione w badaniu zmienne niezależne?

7.1. Działania w sferze publicznej

Wstępnym poziomem rozważanego tu obywatelskiego zaangażowania są działania o mniej sformalizowanym charakterze, które na ogół nie mają na celu uczestnictwa w strukturach władzy, lecz nacisk na te struktury. W ten sposób podejmujemy temat pośredniczących (mediujących) form podejmowanych przez studentów aktywności, takich jak: spotkanie z przedstawicielami władz publicznych, złożenie podpisu pod petycją bądź też uczestnictwo w publicznym proteście.

W związku z tym zapytaliśmy objęte badaniem osoby o to czy w ciągu ostatniego roku zdarzało im się brać udział w pewnych mniej lub bardziej sformalizowanych odmianach publicznego uczestnictwa (Ryc. 7.1.). Jedynie dwie formy działań publicznych uzyskały więcej niż połowę wskazań: złożenie podpisu pod petycją (71,1%) oraz bierne uczestnictwo w publicznym zebraniu/spotkaniu/dyskusji (54,5%). Tym samym większość studentów przyznała się do wzięcia udziału w działaniach niezwykle mało absorbującego i wymagającego charakteru.

Ryc. 7.1. Udział w mniej sformalizowanych działaniach publicznych



Źródło: badania własne. N ważnych= 253; Braki danych=7. Ponieważ respondenci proszeni byli o dokonanie wyboru „tak” lub „nie” spośród każdego z wyżej zaprezentowanych wymiarów, udziały wszystkich odpowiedzi sumują się do 100% jedynie w obrębie każdego wariantu aktywności

Jedynie trzy na dziesięć osób przyznały się do czynnego uczestnictwa w jakimś zebraniu publicznym, spotkaniu lub dyskusji (32,5%). Podług uzyskanych deklaracji, co czwarty z respondentów w ciągu ostatniego roku miał spotkanie z jakimś przedstawicielem władz publicznych (np. radnym lub posłem). Mimo, że jest to jedna z rzadziej pojawiających się form aktywności publicznej, wydaje się że odsetka uczestniczących w niej osób wcale nie należy rozpatrywać jako małego. Wysłanie listu (interpelacji) do przedstawiciela władz publicznych (9,9%) oraz uczestnictwo w proteście/demonstracji (13,4%) to dwie najrzadziej praktykowane przez studentów odmiany publicznego udzielania się. Należy zauważyć, że są to równocześnie wysoko absorbujące i wymagające zaangażowania formy aktywności.

Uzyskany w wyniku zsumowania udzielonych przez respondentów odpowiedzi indeks (Tab. 7.1.) przyjmuje wartości w zakresie od 0 pkt. do 6 pkt. (rozstęp 6 pkt.). Większa liczba podejmowanych przez respondentów działań przekłada się na wyższe odnotowywane tu wartości. Zauważmy, że zarówno średnia arytmetyczna (M), mediana (Me), jak i modalna (Mo) przyjmują niskie oscylujące w granicach 2 pkt. wartości. Odchylenie standardowe również nie jest znaczące i wynosi $SD = 1,3$ pkt. Dotychczasowe spostrzeżenia znajdują swoje dodatkowe potwierdzenie, kiedy przedstawimy je w formie skategoryzowanego indeksu działalności publicznej (Ryc. 7.2.).

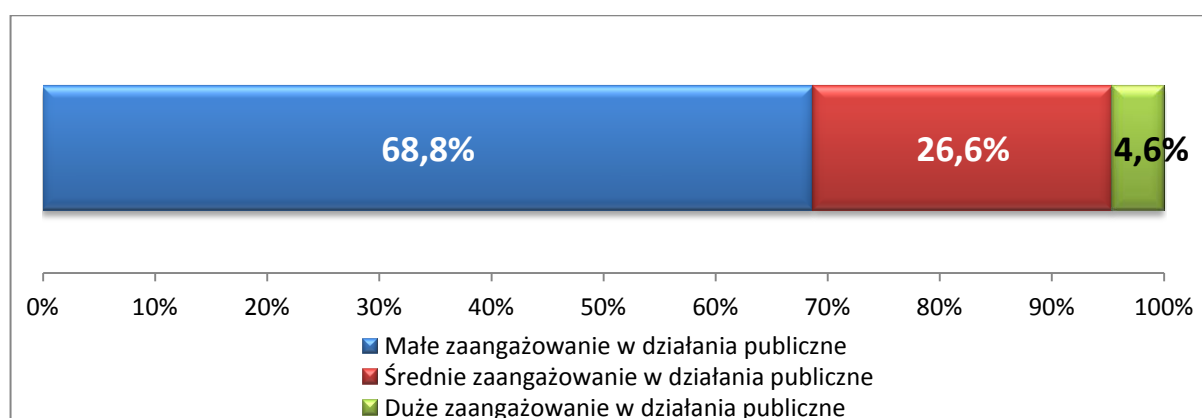
Tab. 7.1. Indeks działalności publicznej (statystyki opisowe)

N	Ważne	259
	Braki danych	1
Średnia		2,0347
Mediana		2,0000
Dominanta		2,00
Odchylenie standardowe		1,30990
Wariancja		1,716
Rozstęp		6,00
Minimum		,00
Maksimum		6,00

Źródło: badania własne

Okazuje się bowiem, że blisko siedmiu na dziesięciu studentów (68,8%) cechuje się małym zaangażowaniem w działania publiczne. Czwarta część studenckiej reprezentacji (26,6%) przejawia średnie zaangażowanie w rzeczne działania. Niespełna pięć procent badanych (4,6%) bierze udział w kilku z prezentowanych tu form działalności, przez co kwalifikuje się do kategorii osób o dużym zaangażowaniu w działania publiczne.

Ryc. 7.2. Indeks działalności publicznej (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Przejawiane przez badanych publiczne zaangażowanie wyznaczone jest przez trojaki rodzaj zmiennej wyjaśniającej: płeć, poziom publicznego zaangażowania rodziców oraz ucieleśniony kapitał kulturowy rodziców. W odróżnieniu do żeńskiej części reprezentacji, mężczyźni przejawiają wyższe zaangażowanie w działania publiczne (Tab. 7.2.). Podczas gdy 77,2% studentek odznacza się małym uczestnictwem w działaniach publicznych, już tylko 51,2% studentów przyporządkować można do tej najniższej kategorii. Jeszcze większy kontrast zauważalny jest wtedy, gdy spojrzymy na przypadający dla obu grup odsetek osób o dużej wartości analizowanej cechy. Duże zaangażowanie w działania publiczne właściwe jest jedynie dla 1,7% kobiet i aż 10,7% mężczyzn.

Tab. 7.2. Indeks działalności publicznej a płeć

		Płeć		Ogółem
		Kobieta	Mężczyzna	
Indeks działań publicznych (kategoryzacja)	Małe zaangażowanie w działania publiczne	77,2%	51,2%	68,8%
	Średnie zaangażowanie w działania publiczne	21,1%	38,1%	26,6%
	Duże zaangażowanie w działania publiczne	1,7%	10,7%	4,6%

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 7.3. Indeks działalności publicznej a płeć (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	21,607 ^a	2	,000
Iloraz wiarygodności	20,769	2	,000
Test związku liniowego	21,397	1	,000
N Ważnych obserwacji	259		

a. 16,7% komórek (1) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 3,89

Tab. 7.4. Indeks działalności publicznej a płeć (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,289	,000
N Ważnych obserwacji	259	

Źródło: badania własne

Współzależność między indeksem działalności publicznej a płcią znajduje swoje potwierdzenie w wartości testu chi-kwadrat dla obu zmiennych (Tab. 7.3.). Przyjmuje on wartość χ^2 (2, N=259) = 21,607; $p < 0,05$. Tym samym odrzucić możemy hipotezę zerową (H_0) mówiącą o braku zależności między zmiennymi i przyjąć alternatywną hipotezę o współzależności rozpatrywanych zmiennych (H_1). Stwierdziliśmy już, że między stopniem zaangażowania studentów w działania publiczne a ich płcią występuje korelacja. Wyrażona statystyką V Kramera siła tego związku przyjmuje wartość $V = 0,289$; $p < 0,05$ (Tab. 7.4.). Oznacza to że korelacja między opisywanymi parametrami jest słaba i mieści się w górnym zakresie przedziału $0,2 < r \leq 0,3$.

Tab. 7.5. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców

		Indeks publicznego zaangażowania rodziców (kategoryzacja)			Ogółem
		Małe zaangażowanie rodziców w działania publiczne	Średnie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	Wysokie zaangażowanie rodziców w działania publiczne	
Indeks działań publicznych (kategoryzacja)	Małe zaangażowanie w działania publiczne	75,2%	65,3%	46,7%	68,8%
	Średnie zaangażowanie w działania publiczne	21,5%	30,6%	33,3%	26,6%
	Duże zaangażowanie w działania publiczne	3,3%	4,1%	20,0%	4,6%

Źródło: badania własne. N ważnych=257; Braki danych=3. Dane sumują się w kolumnach

**Tab. 7.6. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców
(testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	12,286 ^a	4	,015
Iloraz wiarygodności	9,065	4	,059
Test związku liniowego	7,460	1	,006
N Ważnych obserwacji	257		

a. 22,2% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi ,70

**Tab. 7.7. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców
(V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,155	,015
N Ważnych obserwacji	257	

Źródło: badania własne

Stopień w jakim młodzież akademicka angażuje się opisywane tu formy aktywności determinowany jest także przez skalę uczestnictwa ich rodziców w mających miejsce w sferze publicznej działaniach (Tab. 7.5.). Dużym zaangażowaniem w działania publiczne relatywnie najczęściej mogą poszczycić się studenci, których rodzice również często orientują się w swoich działaniach w kierunku sfery publicznej (20,3%). Równocześnie rzadkie uczestnictwo w publicznych działaniach względnie często współwystępuje z małym

zaangażowaniem rodziców w działania publiczne (75,2%). Także i w tym przypadku do odrzucenia hipotezy o braku współzależności między zmiennymi (H_0) i przyjęcia hipotezy alternatywnej (H_1) skłoniły nas wyniki testu chi-kwadrat χ^2 (4, N=257) = 12,286; $p < 0,05$ (Tab. 7.6.).

**Tab. 7.8. Indeks działalności publicznej
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców**

		Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski kapitał kulturowy rodziców	Średni kapitał kulturowy rodziców	Wysoki kapitał kulturowy rodziców	
Indeks działań publicznych (kategoryzacja)	Małe zaangażowanie w działania publiczne	80,0%	68,9%	46,4%	68,8%
	Średnie zaangażowanie w działania publiczne	18,3%	26,9%	39,3%	26,6%
	Duże zaangażowanie w działania publiczne	1,7%	4,2%	14,3%	4,6%

Źródło: badania własne. N ważnych=255; Braki danych=5. Dane sumują się w kolumnach

**Tab. 7.9. Indeks działalności publicznej
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (testy chi-kwadrat)**

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	13,124 ^a	4	,011
Iloraz wiarygodności	11,731	4	,019
Test związku liniowego	11,120	1	,001
N Ważnych obserwacji	255		

a. 22,2% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 1,32

**Tab. 7.10. Indeks działalności publicznej
a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (V Kramera)**

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,160	,011
N Ważnych obserwacji	255	

Źródło: badania własne

Siła związku między uwzględnionymi parametrami okazuje się być bardzo słaba. Wartość miary V Kramera w tym przypadku wynosi $V = 0,155$; $p < 0,05$ (Tab. 7.7.),

co oznacza, że współzależność między opisywanymi parametrami mieści się w górnym zakresie przedziału $0 < r \leq 0,2$.

Poziom ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców jest ostatnią zmienną, jaka oddziałuje na stopień angażowania się młodzieży akademickiej w działania publiczne. W ten sposób do pewnego stopnia potwierdzają się nasze robocze hipotezy, zgodnie z którymi wysoce kulturalny – ukierunkowany na publiczne uczestnictwo – styl życia rodziny wpływa na podejmowanie przez studentów publicznej aktywności. Studencka obecność w sferze publicznej stanowi wtedy niejako przedłużenie wyniesionych z domu rodzinnego wzorców. Analogicznie, jak w poprzednich zestawieniach krzyżowych, także i w tym przypadku wysokiemu poziomowi jednej analizowanej cechy towarzyszy wysokie natężenie drugiej własności (Tab. 7.8.). Duże zaangażowanie w działania publiczne relatywnie najczęściej występuje wśród osób, które posiadają rodziców o wysokim ucieleśnionym kapitale kulturowym (14,3%). W rodzinach, gdzie ten kapitał jest niski, znacząca większość studentów rzadko podejmuje publiczne działania (80,0%).

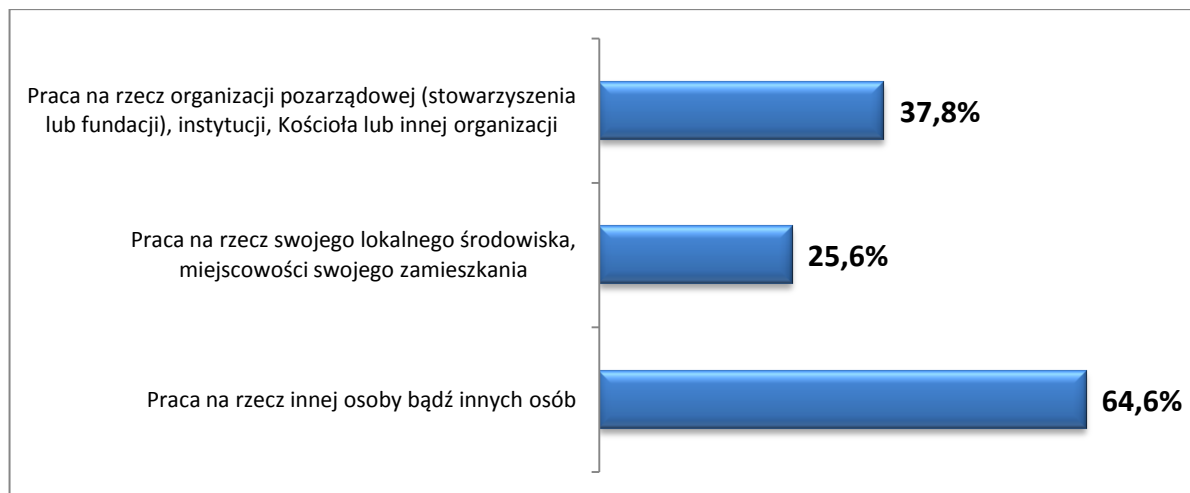
Test chi-kwadrat dla obu zmiennych przyjmuje wartość χ^2 (4, N=255) = 13,124; $p < 0,05$ (Tab. 7.9.). To znaczy, że możemy odrzucić hipotezę zerową (H_0) i przyjąć hipotezę alternatywną (H_1). Tym samym stwierdziliśmy, że między indeksem działalności publicznej studentów a indeksem ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców występuje współzależność. Aby dowiedzieć się z jaką siłą związku mamy do czynienia w przypadku rozpatrywanej współzależności, zastosowaliśmy statystykę V Kramera. Jej wartość ukształtowała się na poziomie $V = 0,160$; $p < 0,05$ (Tab. 7.10.). Współzależność między opisywanymi parametrami jest bardzo słaba i mieści się w zakresie $0 < r \leq 0,2$.

Obecność studentów w sferze publicznej to także podejmowane przez nich działania o charakterze wolontariatu. Aby zbadać tę kwestię, za pośrednictwem kwestionariusza skierowaliśmy do respondentów pytanie o to, czy w ciągu ostatniego roku zdarzało im się poświęcać swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę na rzecz: innej osoby/osób, swojego lokalnego środowiska lub miejscowości zamieszkania, organizacji pozarządowej lub jakiejś instytucji (Ryc. 7.3.). Uzyskane deklaracje wskazują, że skala studenckiego zaangażowania w wolontariat nie jest zbyt wysoka. Wprawdzie znakomita większość respondentów (64,6%) przyznała się do nieodpłatnej i dobrowolnej pracy na rzecz jakichś innych osób, lecz tak wysoki rezultat prawdopodobnie należy traktować jako pewnego rodzaju anomalię.

Zapewne w rozpatrywanym przypadku większość respondentów miała na myśli wszelkie przypadki okazanej innym osobom pomocy, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego

roku. Prawdopodobnie to jest przyczyną tak wysokiego odsetka deklaracji dla tej formy aktywności. O wiele istotniejsze jest natomiast to, że blisko czterech na dziesięciu respondentów (37,8%) podjęło działania na rzecz jakiejś organizacji pozarządowej (stowarzyszenia lub fundacji), instytucji, Kościoła lub innej organizacji. Co czwarty student wykonywał natomiast jakąś pracę na rzecz swojego środowiska lokalnego, bądź miejsca zamieszkania.

Ryc. 7.3. Udział w wolontariacie



Źródło: badania własne. N ważnych= 246; Braki danych=14. Ponieważ respondenci proszeni byli o dokonanie wyboru „tak” lub „nie” spośród każdego z wyżej zaprezentowanych wymiarów, udziały wszystkich odpowiedzi sumują się do 100% jedynie w obrębie każdego wariantu aktywności

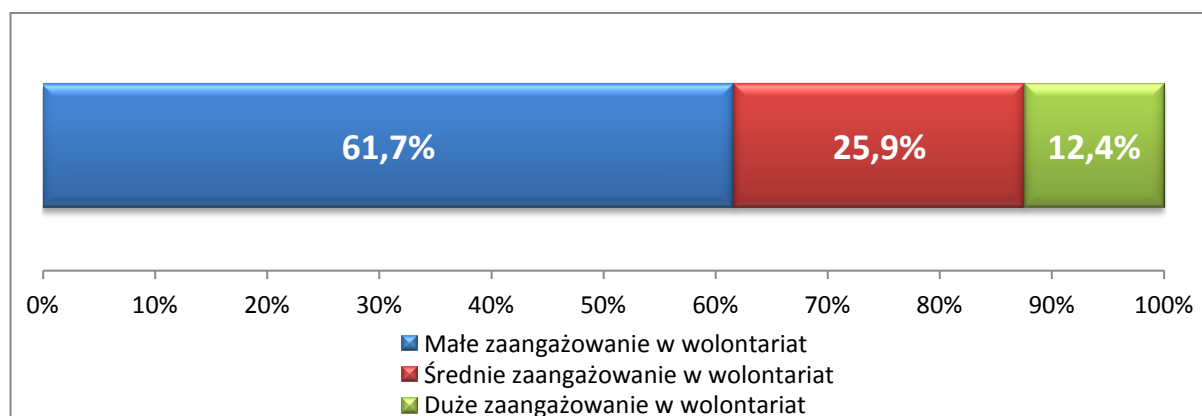
W wyniku podsumowania wszystkich odpowiedzi udzielonych przez studentów objętych badaniem ankietowym, uzyskaliśmy syntetyczną miarę zaangażowania w wolontariat (Tab. 7.11). Definiują ją statystyki opisowe: *Min* = 0 pkt.; *Max* = 3 pkt.; rozstęp 3 pkt.; *M* = 1,2 pkt.; *Me* = 1 pkt.; *Mo* = 1 pkt.; *SD* = 1 pkt.

Następnie ilościowym wartościom indeksu przypisaliśmy jakościowe kategorie oraz całość ujęliśmy w graficzne zestawienie (Ryc. 7.4.). Jedyne co dziesiąta z pobierających edukację wyższą osób (12,4%) przejawia duże zaangażowanie w działania o charakterze wolontariatu. W gronie tym znajdują się studenci, którzy w równym stopniu świadczą dobrowolne usługi dla organizacji i instytucji, swojego najbliższego otoczenia oraz innych osób. Czwartą część reprezentacji studentów (25,9%) przyporządkować można do opisowej kategorii średniego zaangażowania w rzeczne działania. Natomiast zaangażowanie w wolontariat całej reszty młodzieży akademickiej – czyli 61,7% - jest małe a czasem nawet żadne (w tej kategorii znajdują się także osoby niepodejmujące tego typu działań).

Tab. 7.11. Indeks udziału w wolontariacie (statystyki opisowe)

N	Ważne	259
	Braki danych	1
Średnia		1,2394
Mediana		1,0000
Dominanta		1,00
Odchylenie standardowe		,98272
Wariancja		,966
Rozstęp		3,00
Minimum		,00
Maksimum		3,00

Źródło: badania własne

Ryc. 7.4. Indeks udziału w wolontariacie (kategoryzacja)

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Na uwagę zasługuje to, że na poziomie testu chi-kwadrat występuje współzależność między opisywaną cechą a wielkością posiadanej przez respondentów sieci relacji w kręgu znajomych i sąsiadów (Tab. 7.12.). Uczestnictwo w dużej i bardzo dużej sieci relacji typu pomostowego przekłada się na relatywnie częstsze zaangażowanie w wolontariat. Zatem duże zaangażowanie w wolontariat cechuje 24,5% osób o dużej i 20,7% osób o bardzo dużej sieci relacji ze znajomymi. Natomiast małe uczestnictwo w tego typu działaniach właściwe jest dla trzech czwartych osób o bardzo małej sieci relacji (75,7%) i jedynie czterem na dziesięć respondentów, którzy utrzymują relacje towarzyskie z gronem ponad dwudziestu jeden osób.

Tab. 7.12. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych

		Sieć relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)					Ogółem
		Bardzo mała sieć relacji (do 5 osób)	Mała sieć relacji (od 6 do 10 osób)	Średniej wielkości sieć relacji (od 11 do 12 osób)	Duża sieć relacji (od 13 do 20 osób)	Bardzo duża sieć relacji (powyżej 21 osób)	
Indeks udziału w wolontariacie (kategoryzacja)	Małe zaangażowanie w wolontariat	75,7%	66,7%	65,4%	44,9%	37,9%	61,7%
	Średnie zaangażowanie w wolontariat	15,2%	26,4%	26,9%	30,6%	41,4%	25,9%
	Duże zaangażowanie w wolontariat	9,1%	6,9%	7,7%	24,5%	20,7%	12,4%

Źródło: badania własne. N ważnych=257; Braki danych=3. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 7.13. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	25,444 ^a	12	,013
Iloraz wiarygodności	25,167	12	,014
Test związku liniowego	14,328	1	,000
N Ważnych obserwacji	257		

a. 10,0% komórek (2) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 3,24

Tab. 7.14. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,182	,013
N Ważnych obserwacji	257	

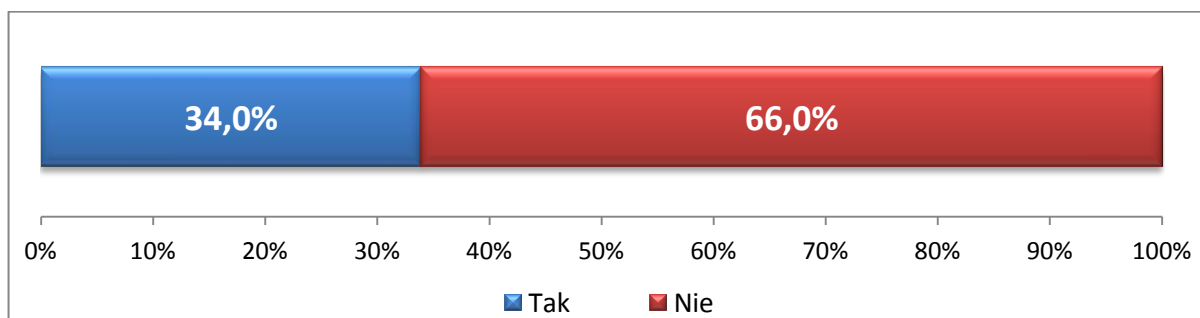
Źródło: badania własne

Jak wspomnieliśmy, współzależność między pracą w roli wolontariusza a rozległością kontaktów w kręgu znajomych, została udowodniona poprzez zastosowanie testu chi-kwadrat χ^2 (12, N=257) = 25,444; $p < 0,05$ (Tab. 7.13.). Możemy zatem odrzucić hipotezę o niezależności obu zmiennych (H_0) i przyjąć hipotezę względem niej alternatywną (H_1).

Miara statystyki V Kramera przyjmuje w rozpatrywanym przypadku wartość $V = 0,182$; $p < 0,05$ (Tab. 7.14.). Mamy zatem do czynienia z korelacją bardzo słabą, która mieści się w najniższym przedziale siły związku $0 < r \leq 0,2$.

Jedną z najpoważniejszych form włączania się w sferę publiczną jest członkostwo w stowarzyszeniach lub organizacjach o charakterze niepolitycznym (Ryc. 7.5.). Do prowadzenia tego typu działalności przyznała się trzecia część badanych studentów (34,0%). Równocześnie jednak dla blisko siedmiu dziesiątych respondentów (66,0%) jest to doświadczenie obce. Jak zauważamy, mniejszościowe grono młodzieży akademickiej włącza się w struktury jakiejś organizacji pośredniczącej między poziomem jednostek, a poziomem państwowym. Co jednak istotne, odsetek respondentów zrzeszających się w organizacjach jest nieco wyższy niż w przypadku ogółu polskiego społeczeństwa. Przypomnijmy, że udział deklarujących działalność organizacyjną Polaków kształtuje się na poziomie 15%.

Ryc. 7.5. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym



Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Opisywany parametr współzależny jest z dwoma komponentami stowarzyszeniowo-obywatelskiego kapitału, jaki przysługuje studentom: poziomem uogólnionego zaufania, siecią relacji w kręgu znajomych.

W pierwszym z wyszczególnionych przypadków, wraz ze wzrostem prezentowanego przez studentów uogólnionego zaufania, wzrasta także skala ich afiliacji w ramach organizacji pozarządowych (Tab. 7.15.). Znakomita większość studentów o wysokim poziomie uogólnionego zaufania (64,3%) deklaruje swoje członkostwo w jakiejś organizacji bądź stowarzyszeniu. Odwrotna sytuacja ma natomiast miejsce wśród osób charakteryzujących się niskim poziomem uogólnionego zaufania. Blisko trzy czwarte spośród nich (73,1%) nie bierze udziału w tej formie publicznego zaangażowania, która polega na byciu członkiem organizacji o charakterze niepolitycznym.

Tab. 7.15. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania

		Indeks uogólnionego zaufania (kategoryzacja)			Ogółem
		Niski poziom uogólnionego zaufania	Średni poziom uogólnionego zaufania	Wysoki poziom uogólnionego zaufania	
Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji niepolitycznej	Tak	26,9%	31,7%	64,3%	34,0%
	Nie	73,1%	68,3%	35,7%	66,0%

Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 7.16. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	13,353 ^a	2	,001
Iloraz wiarygodności	12,618	2	,002
Test związku liniowego	8,748	1	,003
N Ważnych obserwacji	259		

a. 0,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 9,51

Tab. 7.17. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania (V Kramera)

	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,227	,001
N Ważnych obserwacji	259	

Źródło: badania własne

Uprawomocniający powyższe spostrzeżenia test chi-kwadrat przyjmuje wartość χ^2 (2, N=259) = 13,353; $p < 0,05$ (Tab. 7.16.). Wynik ten pozwala nam na odrzucenie wyjściowej hipotezy mówiącej o braku zależności między rozpatrywanymi zmiennymi (H_0) oraz przyjęcie alternatywnej hipotezy o występującej między nimi współzależności (H_1). Uogólniając to spostrzeżenie, można powiedzieć że między prezentowanym przez studentów uogólnionym zaufaniem w relacjach społecznych a skalą podejmowanego przez nich zaangażowania w ramach organizacji występuje statystyczna korelacja.

Jak się jednak okazuje, ta wyrażona przy pomocy statystyki V Kramera korelacja przyjmuje słabą wartość (Tab. 7.17.). Kształtuje się ona bowiem na poziomie $V = 0,227$;

$p < 0,05$, co każe ją zaklasyfikować do drugiego od końca przedziału siły korelacji $0,2 < r \leq 0,3$.

Posiadane przez studentów sieci relacji ze znajomymi są kolejną zmienną wyjaśniającą, która jest współzależna z referowaną kwestią. Znajdujące się w tabelarycznym zestawieniu informacje (Tab. 7.18.) sugerują, że osoby odznaczające się rozbudowanymi relacjami pomostowymi relatywnie częściej angażują się w działania organizacyjne od respondentów z mniejszą liczbą znajomych. Równocześnie studenci przyznający się do posiadania wąskiej lub bardzo wąskiej siatki znajomości w kręgu sąsiadów i kolegów względnie najrzadziej decydują się na poświęcanie swojego czasu w ramach jakiegoś stowarzyszenia lub organizacji niepolitycznej.

Tab. 7.18. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych

		Sieć relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)					Ogółem
		Bardzo mała sieć relacji (do 5 osób)	Mała sieć relacji (od 6 do 10 osób)	Średniej wielkości sieć relacji (od 11 do 12 osób)	Duża sieć relacji (od 13 do 20 osób)	Bardzo duża sieć relacji (powyżej 21 osób)	
Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji niepolitycznej	Tak	27,3%	27,6%	23,1%	53,1%	48,3%	34,0%
	Nie	72,7%	72,4%	76,9%	46,9%	51,7%	66,0%

Źródło: badania własne. N ważnych=257; Braki danych=3. Dane sumują się w kolumnach

Tab. 7.19. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat)

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	14,819 ^a	4	,005
Iloraz wiarygodności	14,473	4	,006
Test związku liniowego	9,910	1	,002
N Ważnych obserwacji	257		

a. 0,0% komórek (0) ma liczebność oczekiwaną mniejszą niż 5. Minimalna liczebność oczekiwana wynosi 8,90

Tab. 7.20. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych (V Kramera)

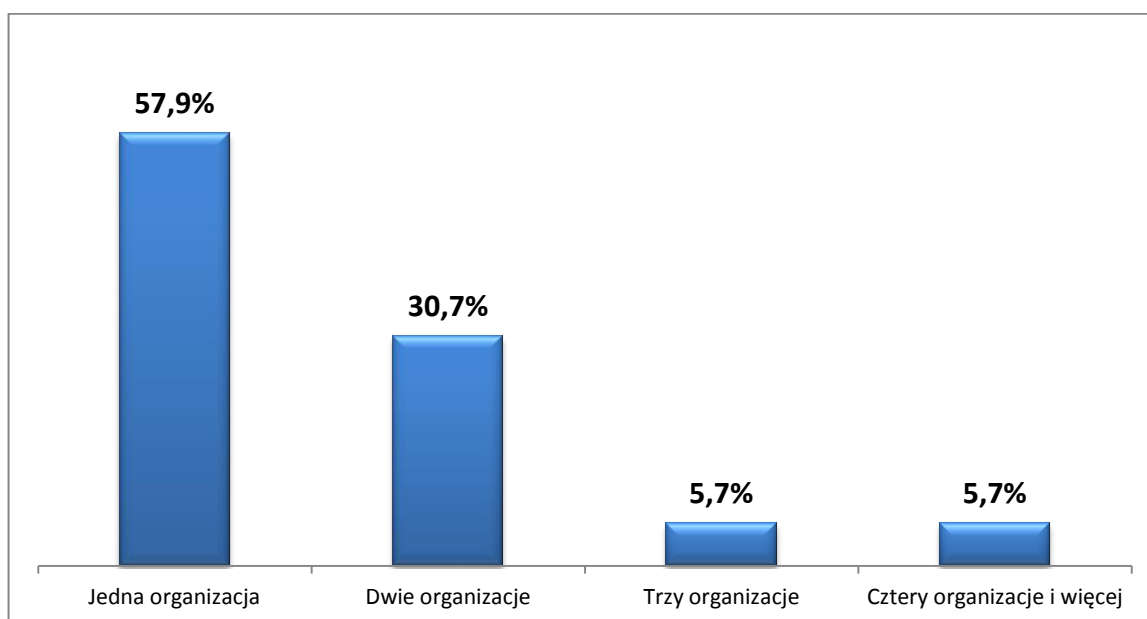
	Wartość	Istotność przybliżona
Nominalna przez Nominalna V Kramera	,240	,005
N Ważnych obserwacji	257	

Źródło: badania własne

Test chi-kwadrat dla obu zmiennych wynosi $\chi^2 (4, N=257) = 14,819$; $p < 0,05$ (Tab. 7.19.). Wynik ten pozwala nam na odrzucenie hipotezy zerowej (H_0) i zastąpienie ją hipotezą alternatywną (H_1). Stwierdzona korelacja między członkostwem w organizacjach a relacjami typu pomostowego okazuje się być jednak słaba (Tab. 7.20.). V Kramera przyjmuje w tym przypadku wartość $V = 0,240$; $p < 0,05$ (przedział $0,2 < r \leq 0,3$).

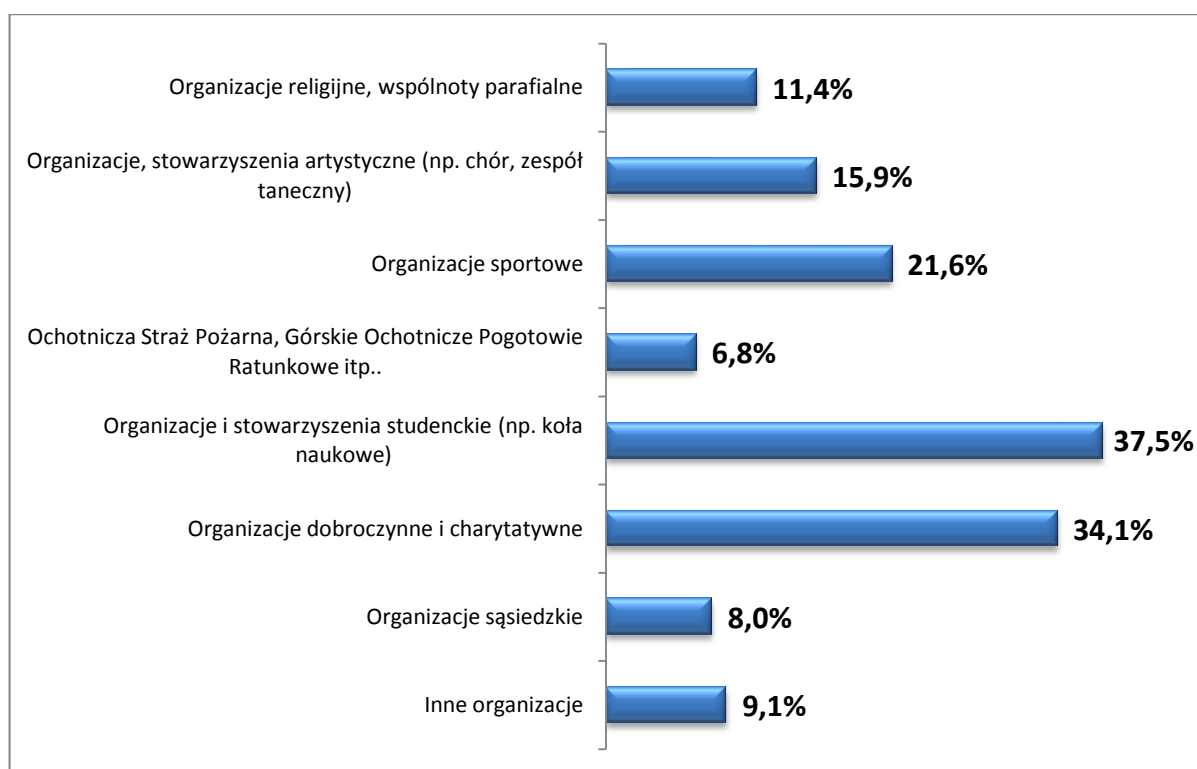
Aby pogłębić informacje o stowarzyszeniowo-obywatelskiej aktywności studentów, w narzędziu badawczym zamieszczono całą serię pytań skierowanych do respondentów, którzy przyznali się do członkostwa w jakiejś organizacji. Zabieg ten miał na celu dowiedzenie się w jaki ilościowy i jakościowy sposób można tę prowadzoną przez studentów aktywność dodatkowo opisać. Należy zauważyć, że aktywność podejmowana przez tę trzydziestoprocentową grupę „zaangażowanych” organizacyjnie studentów, nie jest zbyt rozległa (Tab. 7.6.) i w głównej mierze ogranicza się do członkostwa w jednej organizacji (57,9%).

Ryc. 7.6. Liczba organizacji do jakich należą studenci



Źródło: badania własne. N ważnych=88; Braki danych=0

Ryc. 7.7. Profil organizacji w których uczestniczą studenci



Źródło: badania własne. N ważnych= 88; Braki danych=0. Ponieważ respondenci mogli dokonać kilku wyborów udziały wszystkich odpowiedzi nie sumują się do 100%

Organizacje, do których przynależą studenci można także podzielić zgodnie z kryterium charakteru prowadzonej przez nie działalności (Ryc. 7.7.). Raczej nie jest zaskoczeniem, że przedstawiciele młodzieży akademickiej najczęściej są członkami organizacji i stowarzyszeń studenckich – takich jak koła naukowe. Średnio ujmując, do tego typu afiliacji przyznało się cztery na dziesięć osób z organizacyjnie „zaangażowanej” podgrupy (37,5%). Niewiele mniejszy udział społeczników działa w ramach organizacji o charakterze dobroczynnym i charytatywnym (34,1%). Organizacje profilu sportowego znajdują się na trzecim miejscu pod względem liczby poczynionych przez respondentów wskazań (21,6%). Piętnastoprocentowe grono organizacyjnych aktywistów (15,9%) zadeklarowało swoją przynależność względem struktur artystycznych (takich jak chór czy zespół taneczny. Pozostałe odmiany organizacji gromadzą już wyraźnie mniejszy odsetek studentów. Wśród nich kolejno możemy wyróżnić: organizacje religijne (11,4%), organizacje sąsiedzkie (8,0%) oraz Ochotniczą Straż Pożarną, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (6,8%). Dziesięć osób (9,1%) określiło, iż posiada status członka jakiejś innej organizacji. Trzy spośród nich działa w ramach organizacji turystycznych. Do przynależności względem grup rekonstrukcyjnych, militarnych i historycznych przyznały się dwie osoby. Po jednej

osobie zadeklarowało swoje uczestnictwo w harcerstwie oraz „organizacji na rzecz zagospodarowania przestrzennego”. Pozostałe trzy wypowiedzi były niezrozumiałe.

Działalność organizacyjno-stowarzyszeniowa, oprócz swojego jakościowego wymiaru, może być także opisana w sposób ilościowy. Mamy tu na myśli wyrażoną deklaracjami respondentów skalę ich zaangażowania w rzeczoną działalność oraz stopień wpływu na kształtowanie decyzji w strukturach swojej przynależności. Respondenci, którzy uprzednio przyznali się do członkostwa w jakiejś organizacji lub stowarzyszeniu, zostali zatem poproszeni o określenie obu parametrów definiujących swą aktywność (poziomu zaangażowania i wpływu na podejmowanie decyzji) na dziesięciopunktowej skali.

Tab. 7.21. Poziom zaangażowania w działalność organizacyjną i stopień udziału w kształtowaniu decyzji (statystyki opisowe)

		Proszę w skali od 1 do 10 ocenić skalę swojego zaangażowania w działalność tej/tych organizacji?	Proszę w skali od 1 do 10 ocenić w jakim stopniu uczestniczy Pan(i) w kształtowaniu decyzji w tej/tych organizacjach?
N	Ważne	88	88
	Braki danych	0	0
Średnia		6,98	5,44
Mediana		7,00	5,00
Dominanta		7	5 ^a
Odchylenie standardowe		1,894	2,458
Wariancja		3,586	6,043
Rozstęp		7	9
Minimum		3	1
Maksimum		10	10

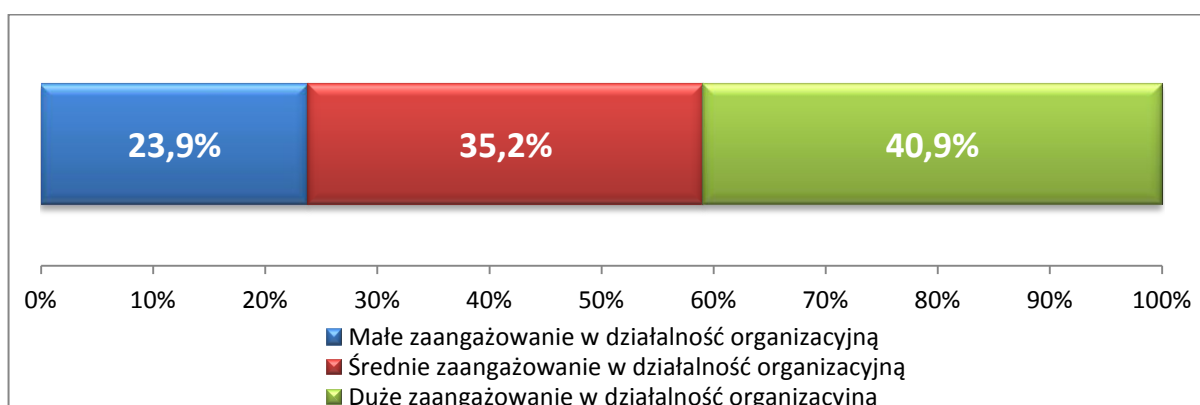
a. Istnieje wiele wartości modalnych. Podano wartość najmniejszą

Uzyskane zbiory danych opisać można przy pomocy miar tendencji centralnej oraz miar rozproszenia (Tab. 7.21.). W pierwszym przypadku (skali zaangażowania) uzyskane wartości mieszczą się w przedziale od 3 pkt. do 10 pkt. (rozstęp 7 pkt.). Średnia arytmetyczna zaangażowania studentów działalnością jest względnie wysoka i wynosi $M = 6,9$ pkt. Modalna (Mo) i mediana (Me) również kształtują się na wysokim poziomie 7 pkt. Miara dyspersji, jakim jest odchylenie standardowe przyjmuje wynik $SD = 1,8$ pkt. W drugim przypadku (stopnia kształtowania decyzji) wartości zbioru danych mieszczą się w przedziale 1-10 pkt. (rozstęp 9 pkt.). Średnio ujmując, studenci przypisują sobie nieco mniejszy wpływ na kształtowanie decyzji w organizacji, niż stopień swojego względem niej zaangażowania. Wynika to z tego, że przynależna drugiemu zbiorowi danych wartość średniej arytmetycznej

wynosi $M = 5,4$ pkt. Niższa jest również wartość środkowa $Me = 5$ pkt. W opisywanym przypadku występują dwie dominanty $Mo = 5; 7$ pkt. Rozproszenie odpowiedzi traktujących o skali wpływu na organizację jest relatywnie większe, gdyż wyrażone odchyleniem standardowym wynosi $SD = 2,4$ pkt.

Wszystko, co zostało powiedziane sugeruje, iż podczas gdy poziom zaangażowania przedstawicieli młodzieży akademickiej w działalność swojej/swoich organizacji jest dość wysoki, to już dany im wpływ decyzyjny nie kształtuje się tak wysoko. Uwaga ta znajduje swoje potwierdzenie kiedy spojrzymy na rezultaty przyporządkowania kategorii opisowych uzyskanym przez studentów wynikom (Ryc. 7.8., Ryc. 7.9.). Cztery na dziesięć zajmujących się działalnością organizacyjną osób (40,9%) przejawia duże zaangażowanie w tę formę publicznego uczestnictwa (Ryc. 7.8.). Równocześnie trzecią część społecznych aktywistów (35,2%) przyporządkować możemy do grona średnio zaangażowanych działalnością organizacyjną osób. Jedynie 23,9% pozostałych zrzeszonych w organizacjach i stowarzyszeniach studentów charakteryzuje się małym zaangażowaniem w podejmowaną przez siebie aktywność publiczną.

Ryc. 7.8. Indeks zaangażowania w działalność organizacyjną (kategoryzacja)



Źródło: badania własne. N ważnych=88; Braki danych=0

Ryc. 7.9. Indeks wpływu na kształtowanie decyzji w organizacjach (kategoryzacja)

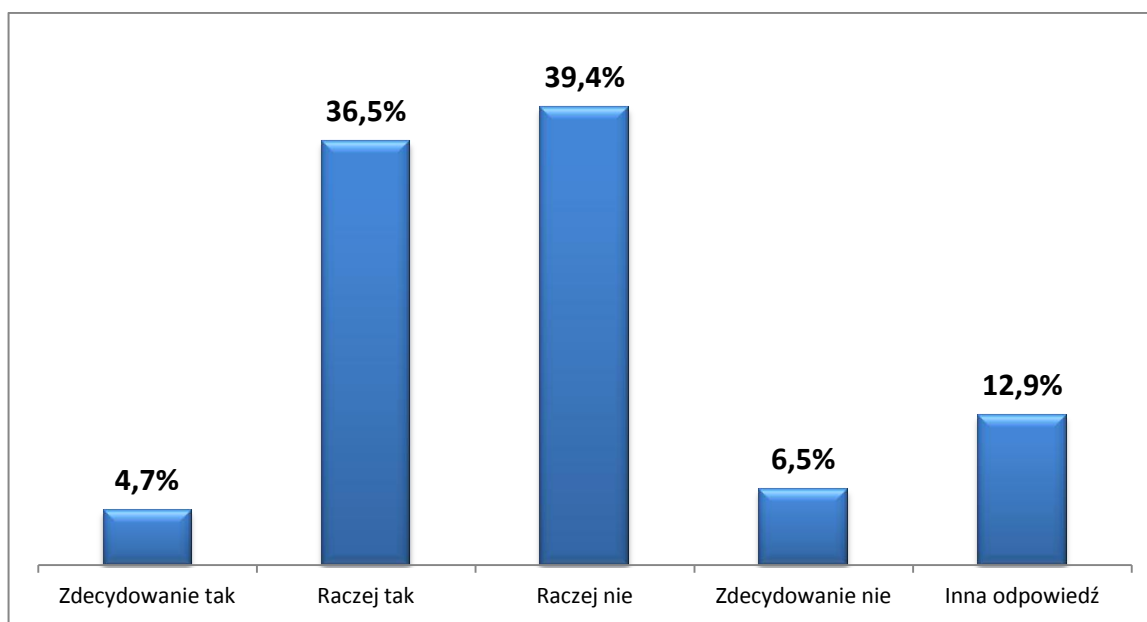


Źródło: badania własne. N ważnych=88; Braki danych=0

Sprawa przedstawia się już nieco inaczej w przypadku skategoryzowanego indeksu kształtowania decyzji w organizacjach (Ryc. 7.9.). Tutaj mniejszościowa – stanowiąca 23,9% – część studentów przypisuje sobie duży wpływ na kształtowanie decyzji w organizacji/organizacjach swojego członkostwa. Blisko czterdziestoprocentową reprezentację aktywistów (39,7%) można objąć etykietą średniego wpływu kształtowania decyzji. Natomiast dość liczne grono działających studentów nisko sytuuje siebie w strukturach organizacyjnego wpływu (36,4%).

Należy jednak pamiętać, że większościowa (stanowiąca 66,0% próby) grupa studentów nie podejmuje działalności publicznej w roli członków stowarzyszeń lub organizacji. Wobec tego, poprosiliśmy te osoby o wyrażenie opinii odnośnie możliwości podjęcia przez siebie tego typu publicznej aktywności w przyszłość (Ryc. 7.10.). Okazuje się, że większość studentów jest konsekwentnie „obojętnych” na tę formę udzielania się w sferze publicznej. Blisko połowa ankietowanych raczej (39,4%) lub zdecydowanie (6,5%) wyklucza podjęcie w przyszłości działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej. Co prawda liczne, lecz jednak mniejszościowe grono studentów, raczej (36,5%) lub zdecydowanie (4,7%) pozytywnie odniosło się do takiej możliwości.

Ryc. 7.10. Zamiar podjęcia działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej w przyszłości



Źródło: badania własne. N ważnych=170; Braki danych=2

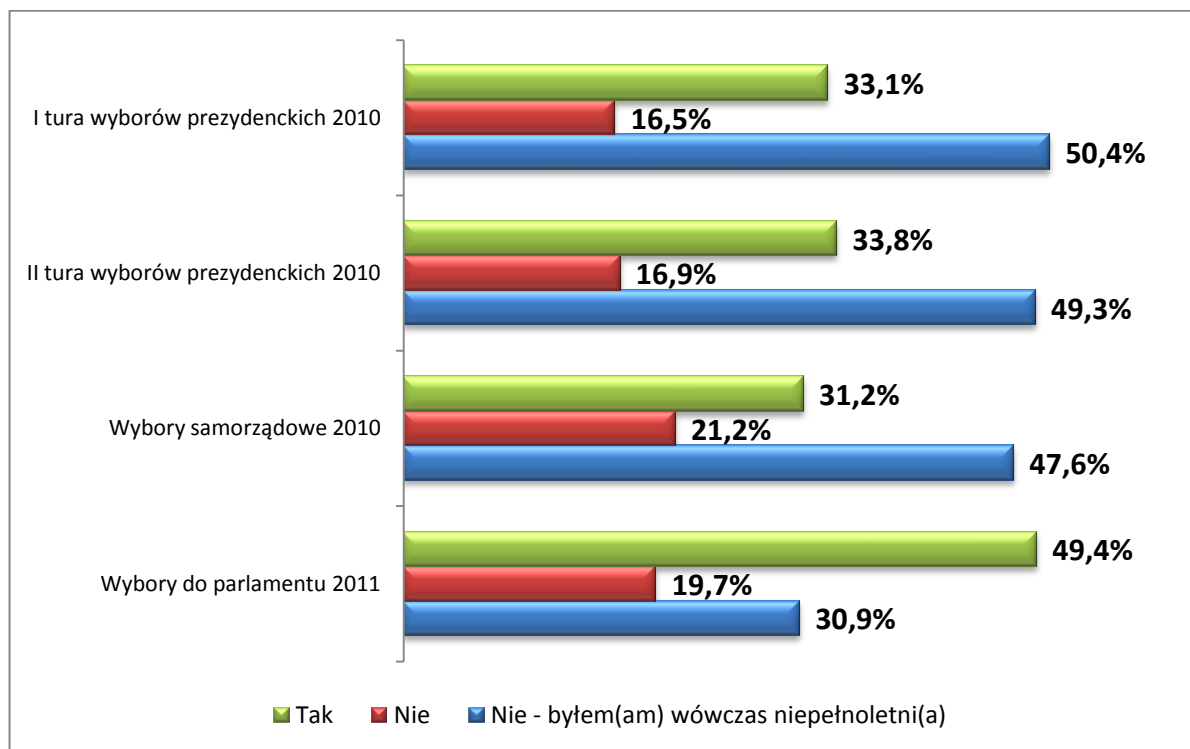
Odnotaliśmy łącznie 12,9% (22 osoby) innych odpowiedzi. Największa część z nich (10 osób) zawierała zapiski typu „nie wiem”. Dla pięciu osób członkostwo w organizacji lub stowarzyszeniu „być może” jest możliwe. Cztery osoby przyznały się,

że „nie zastanawiają” się nad tym. W opinii pozostałych trzech osób włączenie się w opisywaną formę działalności publicznej jest „uzależnione od przyszłości”, czyli „sytuacji na studiach” czy też „ilości wolnego czasu”.

Informacje o prowadzonej przez studentów działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej zostaną jeszcze pogłębione pozyskanymi w wywiadach materiałami. Tymczasem warto rozważyć aspekty studenckiej aktywności wpisujące się w drugi aspekt sfery publicznej, czyli jej aspekt polityczny.

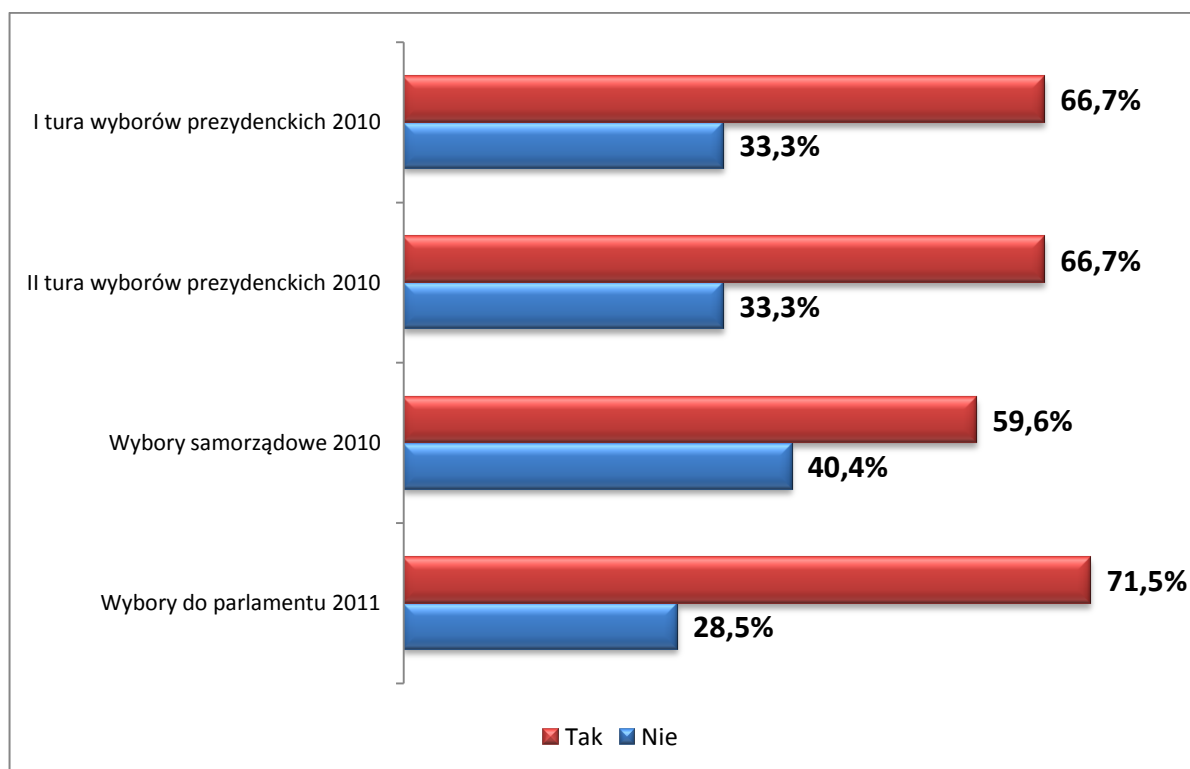
Podstawowym wskaźnikiem włączania się młodzieży akademickiej w ukierunkowane na stanowienie władzy działania, jest skala uczestnictwa w głosowaniach politycznych (Ryc. 7.11.). Przedłożyliśmy zatem badanym pytanie o ich czynny udział w czterech ostatnich wyborach o ogólnopolskiej skali. Mając świadomość, że nasi respondenci to w większości przypadków osoby względnie młode, obok wariantów „tak” i „nie” wyszczególniliśmy także możliwość odpowiedzi „nie – byłem(am) wówczas niepełnoletni(a)”. Faktycznie okazało się, że w czasie ostatnich głosowań blisko połowa respondentów (wyjątek stanowią wybory parlamentarne 2011) jeszcze nie posiadała prawa wyborczego. Aby pozyskane tu wyniki przedstawiały większą wartość wyjaśniającą opracowaliśmy także procentowe zestawienie frekwencji wyborczej uprawnionej do głosowania części młodzieży akademickiej (Ryc. 7.12.).

Ryc. 7.11. Udział studentów w głosowaniach politycznych



Źródło: badania własne. N ważnych= 259; Braki danych=1

Ryc. 7.12. Udział w głosowaniach politycznych studentów z prawami wyborczymi



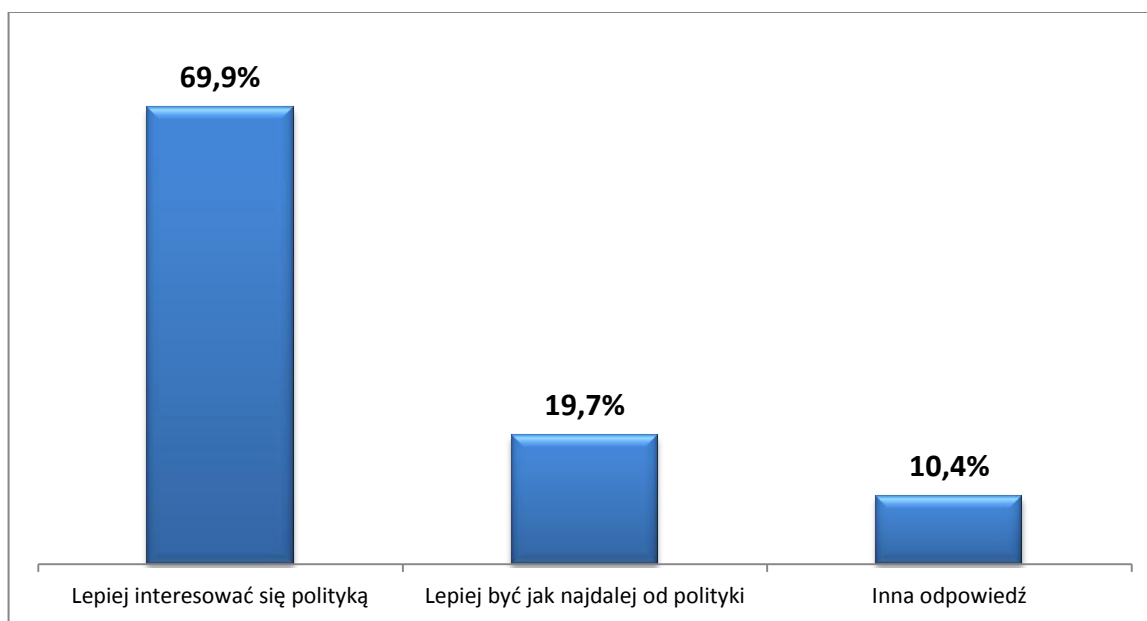
Źródło: badania własne. N ważnych= 259; Braki danych=1

Frekwencja wyborcza studentów – przynajmniej w warstwie deklaratywnej – jest wysoka i waha się w przedziale od 59,6% do 71,5%. Tylko co trzecia część przedstawicieli młodzieży akademickiej (od 28,5% do 40,4%) odznacza się stałą absencją wyborczą. Tym samym skala uczestnictwa w głosowaniach politycznych osób pobierających wykształcenie wyższe jest wyraźnie wyższa niż ogółu polskiego społeczeństwa. Ważna uwaga jaką należy jednak poczynić w tym kontekście dotyczy problemu relacji deklaracji udzielonych przez studentów do stanu rzeczywistego. Możliwe jest bowiem, że część faktycznie niegłosujących respondentów określiło się w pytaniu po stronie osób biorących udział w wyborach.

Pomimo tych wstępnych optymistycznych wyników, okazuje się że studenci są tą częścią polskiego społeczeństwa, która w nikłym stopniu włącza się w konkretne działania polityczne. Wszyscy bowiem objęci badaniem studenci odpowiedzieli przecząco na pytanie „Czy jest pan(i) członkiem jakiejś partii politycznej?”. Wobec tego nie byliśmy w stanie zbadać takich „głębszych” zagadnień jak skala studenckiego zaangażowania w działalność partyjną, czy pełnienie w nich jakichś funkcji kierowniczych. Prawdopodobnie nie będziemy w stanie tu jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie dlaczego studenci nie włączają się w struktury partyjne (a przynajmniej nie przyznają się do tego). Dalsze znajdujące się w narzędziu ankiety pytania nie dostarczają jednoznacznych odpowiedzi. Z jednej bowiem

strony, znakomita większość osób pobierających wykształcenie (69,9%) zgodziła się ze stwierdzeniem „lepiej interesować się polityką” (Ryc. 7.13.). Jedyne co piąty badany (19,7%) przychylił się do opinii że w życiu „lepiej być jak najdalej od polityki”. Co dziesiąty respondent (10,4%) wpisał swoją własną wypowiedź w rubryce „inne”. W tej dwudziestoczworoosobowej grupie wyróżnić można pięć dominujących sposobów wypowiedzi. Siedem osób stwierdziło że polityką należy się interesować „w średnim stopniu”. Zdaniem dwóch innych to zainteresowanie powinno być małe. Za przejawianiem zainteresowania tylko wybranym aspektem opowiedziały się cztery osoby. Cztery następne osoby nie były w stanie odpowiedzieć („nie wiem”). Siedem pozostałych wypowiedzi nie stanowiło odpowiedzi na zapytanie lub było niezrozumiałych.

Ryc. 7.13. Preferowana postawa wobec polityki

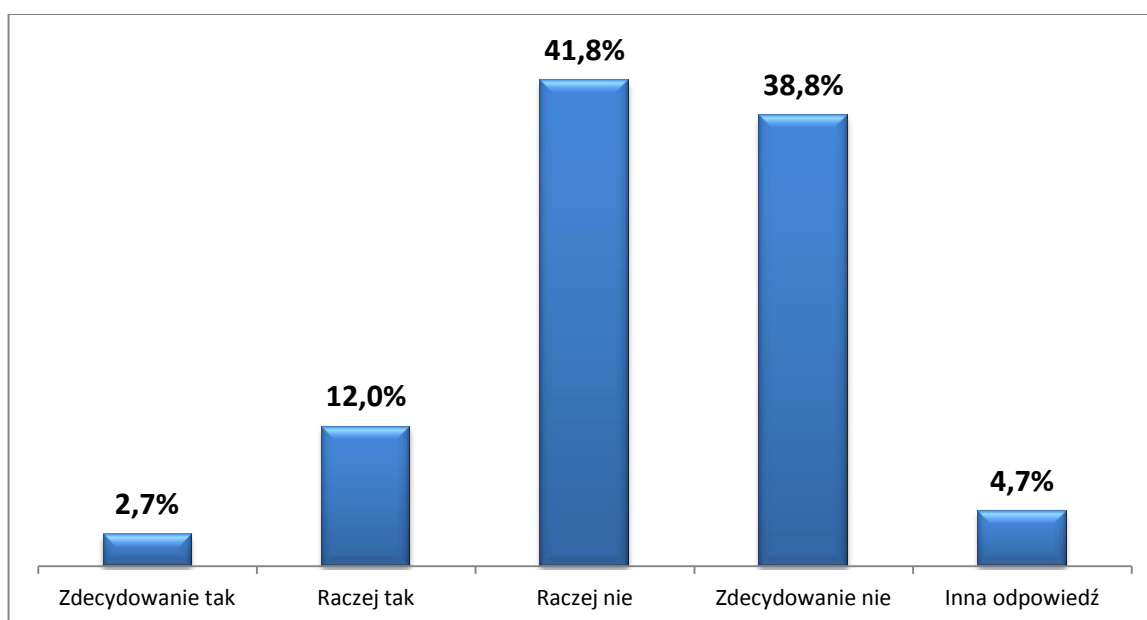


Źródło: badania własne. N ważnych=259; Braki danych=1

Z drugiej jednak strony, przeważająca część studentów odżegnuje się od możliwości podjęcia działalności partyjnej w jakiejś nieokreślonej przyszłości (Ryc. 7.14.). Blisko osiem na dziesięć osób pobierających studia mniej lub bardziej kategorycznie odrzuca możliwość zaangażowania się w struktury partyjne (łącznie: raczej nie – 41,8%, zdecydowanie nie – 38,8%). Jedyne niespełna piętnastoprocentowa grupa studentów mniej lub bardziej odważnie rozważa włączenie się w tę formę publicznej aktywności (łącznie: raczej tak – 12,0%, zdecydowanie tak – 2,7%). Czternaście osób (4,7%) na swój sposób odniosło się do tak postawionego pytania. Aż jednaście z nich stwierdziło, że nie są w stanie udzielić odpowiedzi („nie wiem”). Trzy pozostałe osoby swoje ewentualne zaangażowanie partyjne uzależniają od rozwoju sytuacji (np. pojawienia się odpowiedniej partii).

Dostrzegamy dwa możliwe sposoby zinterpretowania otrzymanych tu wyników. Po pierwsze, możliwe że mamy do czynienia z wyalienowanym politycznie pokoleniem, które choć gremialnie zjawia się na wyborach, to samemu nie zamierza uczestniczyć w strukturach sprawowania władzy. Po drugie, prawdopodobne jest również i to, że znajdujące się w badanej zbiorowości osoby są jeszcze za młode, aby poważnie rozważać swoje polityczne zaangażowanie. Jeżeli ta pierwsza z roboczych hipotez miałaby być prawdziwa, oznaczać to w przyszłości może poważne kłopoty dla krajowego systemu politycznego – jego stabilności i legitymizacji społecznej. Charakter podejmowanej w pracy problematyki i wyróżnione wskaźniki nie pozwalają nam jednak jednoznacznie odpowiedzieć, która z wyróżnionych możliwości jest bardziej prawdopodobna.

Ryc. 7.14. Zamiar podjęcia działalności partyjnej w przyszłości



Źródło: badania własne. N ważnych=258; Braki danych=2

Wszystko co zostało do tego miejsca powiedziane o aktywności studentów w sferze publicznej pozwala nam na dokonanie pewnych uogólnień. Skala publicznego zaangażowania studentów różni się w zależności od poziomu pomiaru i formy rozpatrywanej aktywności. Okazuje się, że młodzież akademicka najchętniej włącza się w mało absorbujące i mało sformalizowane działania, takie jak bierny udział w publicznym zebraniu czy podpisanie petycji. Inne, bardziej wymagające odmiany działalności (np. spotkanie z przedstawicielem władzy) zebrały już mniej wskazań. Wykazaliśmy jednak, że to jak bardzo ktoś angażuje się w tego typu podstawowe formy publicznego działania współzależne jest z jego płcią, stopniem publicznego zaangażowania jego rodziców oraz posiadanego przez nich ucieleśnionego kapitału kulturowego.

Działalnością o charakterze stowarzyszeniowo-obywatelskim zajmuje się już znacznie mniejszy odsetek studentów – ogółem ujmując trzy na dziesięć osób. Znaczna większość z nich jest zrzeszonych w ramach jednej struktury organizacyjnej. Równocześnie, większość aktywistów działa w ramach organizacji i stowarzyszeń o profilu naukowym i studenckim. Istotne jest to, że członkostwo w organizacji zależne jest od przejawianego przez badanych uogólnionego zaufania oraz rozległości relacji w kręgu znajomych. Im wyższy poziom tych obu parametrów przypisany jest studentom, tym częściej działają oni w ramach jakiegoś stowarzyszenia lub organizacji o charakterze niepolitycznym.

Choć większość studentów deklaruje swoje zainteresowanie sferą polityki i przyznaje się do udziału w wyborach, to skala ich udziału w działalności partyjnej jest nikła. Nikt w gronie przebadanych techniką ankiety osób nie przyznał się do członkostwa w partii. Natomiast w próbie „zaangażowanych” publicznie osób (*próba A*) znalazły się dwóch respondentów zajmujących się tego typu działalnością. Martwić może natomiast to, iż zgodnie z opinią zdecydowanej większości studentów podjęcie przez nich w przyszłości działalności partyjnej jest niemożliwe. Przytoczone w tym punkcie dane sugerują zatem, że większość studentów przyjmuje postawę „obojętną” względem sfery publicznej. Pomimo tego, że większość z nich deklaruje swoje zainteresowanie tym, co publiczne, jedynie nieliczne grono przedstawicieli młodzieży akademickiej decyduje się zaangażować w jakieś konkretne działania nakierowane na sferę publiczną.

7.2. Stowarzyszeniowo-obywatelska działalność w opiniach „zaangażowanych” studentów

Pora nieco uszczegółowić informacje o stowarzyszeniowo-obywatelskiej aktywności młodzieży akademickiej. W tym celu ponownie posłużymy się materiałami empirycznymi pozyskanymi w wywiadach. Dowiemy się między innymi jakim motywami argumentują swoją działalność „zaangażowani” studenci, kiedy włączyli się w ukierunkowaną na sferę publiczną aktywność oraz co sądzą o osobach „obojętnych” wobec publicznego zaangażowania. Równocześnie, zastosowanie pytań charakteru „otwartego”, pozwoli nam na przeanalizowanie wypowiedzi badanych pod kątem głównych poruszanych przez nich wątków i sposobu konstruowania narracji.

Tab. 7.22. Formy zaangażowania studentów w sferze publicznej (próba A)

1. Formy aktywności w których biorą udział aktywni studenci^I
- Wolontariat (5)^{II}; - Działalność w kole naukowym (5); - Działalność w stowarzyszeniu studenckim (3); - Kreowanie inicjatyw społecznych (3); - Działalność w organizacji artystycznej (2); - Działalność polityczna (2); - Działalność w organizacji religijnej (1); - Działalność w organizacji sportowej (1); - Działalność w organizacji charytatywnej (1); - Działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej (1); - Udział w Radzie Osiedla (1); - Działalność we wspólnocie mieszkaniowej (1); - Udział w samorządzie studenckim (1).
2. Formy aktywności które są dla aktywnych studentów najważniejsze^{III}
- Wolontariat (3); - Działalność w ramach koła naukowego (2); - Działalność w organizacji charytatywnej (1); - Działalność w organizacji religijnej (1); - Działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej i Radzie Osiedla (1); - Kreowanie inicjatyw społecznych (1); - Trudno powiedzieć – trudno dokonać podziału na aktywności mniej i bardziej ważne (1).

^I Pytanie: „Opowiedz jakiego typu publiczną działalnością się zajmujesz? W jakie publiczne przedsięwzięcia jesteś zaangażowany/zaangażowana?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Które z wymienionych przez siebie przedsięwzięć uważasz za najważniejsze, dlaczego?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Na wstępie warto napisać jeszcze kilka słów o charakterze działalności, w jaką są zaangażowani ujęci w badaniu przedstawiciele młodzieży akademickiej (*próba A*). Przy okazji mogliśmy się także dowiedzieć, której z wyróżnionych tu form przypisują oni pierwszorzędne znaczenie oraz w jaki sposób to argumentują (Tab. 7.22.).

Dwie odmiany publicznej działalności skupiają wokół siebie największą reprezentację *próby A*. Są nimi wolontariat oraz działalność w ramach koła naukowego, które praktykuje po pięć osób w tej „zaangażowanej” grupie studentów. Po trzy osoby są członkami stowarzyszeń studenckich (w tym przypadku wszystkie działają w ramach NZS) bądź zajmują się animowaniem inicjatyw społecznych. Dwie osoby zadeklarowały uczestnictwo w organizacjach artystycznych (amatorskim teatrze i zespole tanecznym). Istotne jest natomiast to, że udało nam się pozyskać do badania dwie osoby zajmujące się działalnością partyjną. Spośród mniej popularnych form zaangażowania można podać tu: działalność w OSP, członkostwo w organizacji charytatywnej, udział w samorządzie studenckim – wszystkie one skupiają po jednej osobie. Gwoli ścisłości nadmienić nam wypada, że wiele z ujętych w *próbie A* osób przejawia wszechstronną i rozbudowaną publiczną aktywność. Stąd wszystkie z podanych tu przejawów aktywności nie sumują się do dziesięciu.

O wiele jednak większą wartość niosą ze sobą wypowiedzi o tym, które z podejmowanych przez siebie form aktywności studenci uważają za najważniejsze oraz sposób w jaki tłumaczą oni swoje preferencje. Najwięcej wskazań w tym względzie uzyskał wolontariat (3 osoby). Na największą satysfakcję z tytułu tej działalności zwróciła uwagę między innymi respondentka A_10, która wyjątkowo szczegółowo opisała to jak pomagała w nauce małemu chłopcu:

„No chyba, taką co najwięcej sprawiała mi radości była praca jako tutor z tym małym Pawełkiem. Bo to było coś, co było jakby najbliższe mojej osobie, co najwięcej satysfakcji mi dawało. No i to było dla mnie najważniejsze, ponieważ tutaj widziałam że coś... bo to nie widać tak efektów jak jestem teraz specjalistą do spraw ewaluacji, że zrobię raport i mam przed nosem raport i widzę efekt. Natomiast w pracy z takim chłopczykiem małym to efektów tak nie widać od razu. I też efekty też są mniejsze, aczkolwiek mogą mieć większą skalę... miałyby jeżeli zostałyby osiągnięte jak bym chciała. To jest trudna praca, bo praca z takim dzieckiem, które pochodzi z rodziny wykluczonej... jeszcze z takim jak ja pracowałam, że mama i tata to była rodzina bardzo patologiczna. W końcu chłopiec wyładował w *Rodzinnym Domu Dziecka*. Także... No, ale... też bardzo dobrze mi się z nim współpracowało i nie wiem, czy jakby mi zmienili dziecko, to czy chciałabym znów z nim zaczynać od początku. To już jest też wkład jakiś pracy wniesiony. Ale to było dla mnie najciekawsze”

W tej obszernej wypowiedzi zwraca uwagę to, że najważniejsza działalność została utożsamiona z działalnością sprawiającą najwięcej radości. Jak stwierdziła A_10, pełniąc rolę wolontariusza (w tym przypadku tutora małego dziecka) dostrzegała ona wymierne efekty swojego wkładu pracy. Z drugiej jednak strony zacytowana tu studentka przejawia także pewne oznaki rozgoryczenia i wypalenia. A_10 zauważa bowiem, że efekty tej pracy nie zostały osiągnięte w taki sposób jak tego początkowo chciała, a i sama nie jest pewna czy jakby musiała nagle zacząć się zajmować innym dzieckiem, to ten wolontariat by kontynuowała.

Dla dwóch osób najważniejszą okazała się działalność w ramach koła naukowego. Opinię taka wyraził orientujący się na zawodowe zajmowanie się pracą naukową A_9: „Przez te cztery lata, bo była to działalność akademicka, więc taka ważna dla mnie i dużo się tutaj nauczyłem z tej strony”.

Pozostałe warianty publicznej działalności uzyskały już tylko po jednym wskazaniu ze strony „zaangażowanych” studentów. Znajdują się wśród nich między innymi: działalność w organizacji religijnej, działalność w organizacji dobroczynnej, czy udział w OSP. W ciekawy sposób swoje zwrócenie ku działalności charytatywnej uargumentował respondent

A_2. Jak się okazuje, działalność ta jest ściśle powiązana z profilem wykonywanej przez respondenta pracy.

„Aktualnie myślę, że jest to *Stowarzyszenie Horyzont*. Z tego względu, że jest związane z moim miejscem pracy, i – jakby – to jest ta część w którą wkładam teraz największy wysiłek, najbardziej się w nią angażuję. Z tego względu, że widzę jakby że jest to stowarzyszenie, którego efekty pracy są wymierne. To znaczy, mogę zaobserwować to, że pomoc, którą oferujemy różnorodnym beneficjentom, ona jest dobrze wykorzystywana. A w przypadku innych organizacji nie zawsze ta działalność ma – jakby – takie swoje wymierne efekty”

Jeden z naszych rozmówców (A_5) sprzeciwił się dokonywaniu hierarchizacji podejmowanych przez siebie form aktywności:

„To jest ciężkie pytanie, no bo...”

A: Może inaczej zapytam. Czy jesteś w stanie rozróżnić, które jest donioślejsze?
Większe możliwości mam jako wiceprzewodniczący stowarzyszenia, ale nie powiedziałbym, że to jest istotniejsze niż pomoc zwierzętom. Więc trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie”

Co prawda przytaczany respondent w swojej wypowiedzi zauważa, iż funkcji wiceprzewodniczącego stowarzyszenia przynależne są większe prerogatywy, niż funkcji zwykłego wolontariusza (w tym przypadku w schronisku). Niemniej, według przyjmowanego przez niego światopoglądu, pomoc zwierzętom jest niezmiernie wartościowa, i dlatego trudno jest mówić tu o jakichś mniej lub bardziej ważnych publicznych rolach.

Niektórzy z naszych rozmówców przyznali się do pewnej metamorfozy, jaka się dokonała w nich w miarę prowadzenia działalności. Z czasem bowiem pewne preferowane przez nich formy zaangażowania zaczęły tracić na wartości na rzecz form innych – niekiedy nowych, niekiedy wstępnie niedocenianych. Najdobitniejszym przykładem zaobserwowanego tu procesu może być przypadek respondentki A_7. Jak sama przyznała w rozmowie, kiedyś na tak sformułowane pytanie odpowiedziałaby inaczej:

„W tym momencie... (chwila zastanowienia) Ciężko byłoby mi powiedzieć. Gdybym to pytanie usłyszała rok temu, to z pewnością powiedziałabym, że to jest samorząd. W tym momencie największe nadzieje wiąże z tym *Centrum Zimbardo* i *Centrum Inicjatyw Lokalnych*, bo widzę że oni mają... to są ludzie, którzy działają nie tylko w tej jednej organizacji, ale też działają w różnych innych organizacjach, i widzę ich konkretne działania. Byłam w ich siedzibie, widziałam co oni robią(...)”

W dalszej części wywiadu A_7 doprecyzowuje co miała na myśli i określa jaką rolę w jej życiu pełni społeczno-obywatelska działalność:

„Też ważne, tam był taki moment odkrywania. Tego teraz już nie widzę – Na III, IV, V roku już mam wrażenie że wszystko znam. To mi się wydaje, te wszystkie schematy, które są w tych organizacjach studenckich mam już opanowane. Więc one nie są dla mnie pod tym względem atrakcyjne. Natomiast tę zabawę w odkrywanie, coś co właśnie sprawia mi taką niebywałą radość, odczuwam teraz przy inicjatywach *Napraw Sobie Miasto*, czy *Centrum Zimbardo*. Widzę, że to jest coś czego nie znam, coś co mogę odkryć, coś co jakby zgłębiam i jest dla mnie takim nowym światem. Coś jak właśnie małe dziecko patrzy na świat, odkrywa, dla niego wszystko jest nowe. Na studiach I i II rok też był dla mnie, wszystko co było dookoła było dla mnie nowe i w tym się niestety opatrzyłam już w tym momencie, a teraz jakby przechodząc, robiąc krok do przodu, angażując się w działania organizacji poza uczelnią też widzę... znowu mam to spojrzenie dziecka, które chciałoby zobaczyć jak to w ogóle działa i jak się można tym bawić. Mam nadzieję, że ta zabawa będzie trwała dłużej niż dwa lata (śmiech)”

Na początku studiów wszelkie prowadzone przez siebie publiczne działania studentka A_7 postrzegała w kategoriach „odkrywania” a nawet podekscytowania, czy przygody. Z czasem jednak nastąpił moment spowszednienia działalności, jej profesjonalizacji i poznania wszystkich związanych z nią schematów. Zatem aby ponownie poczuć się niczym „małe dziecko” i móc „odkrywać” studentka postanowiła nieco zmienić profil organizacji swojego uczestnictwa. Wydaje się, że najciekawszym aspektem powyższej wypowiedzi jest właśnie występujące w niej utożsamienie aktywności publicznej z radością, zabawą.

Na predefiniowanie swoich priorytetów w publicznej działalności zwrócił także uwagę respondent A_8, dla którego poziom partyjny z czasem stracił znaczenie na rzecz lokalnej działalności samorządowej:

„Znaczy powiem tak, że to się zmienia z czasem. Z biegiem czasu pewne działalności podobają mi się bardziej, inne podobają się trochę mniej. Po prostu stopień identyfikacji z tą działalnością trochę się zmienia. Na początku ta działalność partyjna była dla mnie bardzo ważna, a teraz bardziej dostrzegam ten taki poziom lokalny, lokalnej społeczności mojej dzielnicy. I taką myślę najważniejszą moją aktywnością jest ta OSP i Rada Osiedla. Bo to pozwala mi się skupić na tym lokalnym tutaj otoczeniu i tych ludziach, z którymi się spotykam na co dzień”

Tab. 7.23. Przesłanki zaangażowania studentów w sferze publicznej (próbą A)

1. Powody dla których studenci postanowili się zaangażować w działania^I
- Potrzeba działania na rzecz innych osób (5)^{II}; - Potrzeba samorozwoju, nauczenia się czegoś (5); - Potrzeba działania, kreacji czegoś, zmieniania świata (4); - Potrzeba zagospodarowania czasu (3); - Potrzeba samookreślenia siebie poprzez zaangażowanie (3); - Niezadowolenie ze stanu rzeczy, ogólnej sytuacji, rzeczywistości (3); - Wcześniejsze poczucie bezużyteczności i niemocy (3); - Chęć posiadania wpływu na bieg spraw (3); - Wyrzuty sumienia z powodu braku działalności (1); - Potrzeba prestiżu z powodu działania (1); - Poczucie satysfakcji z działania (1); - Uświadomienie sobie swojego sprawstwa (1); - Przekonanie że tylko działające jednostki mogą krytykować rzeczywistość (1); - Oddziaływanie rodzeństwa (1); - Potrzeba nawiązania relacji z innymi osobami (1); - Branie odpowiedzialności za inne osoby (1); - Wymagania rynku pracy (1); - Chęć zdobycia pracy w organizacji pozarządowej (1).
2. Rola środowiska znajomych i przyjaciół w podjęciu działania^{III}
- Mała rola środowiska znajomych i przyjaciół (6); - Istotna rola znajomych i przyjaciół (3); - Oddziaływanie w drugą stronę – to respondentka jest osobą angażującą swoich znajomych w działania w sferze publicznej (1); - Niezrozumienie środowiska znajomych i przyjaciół dla podejmowanej działalności (4); - Większa rola środowiska szkoły i uczelni w podjęciu działań (2); - Środowisko znajomych i przyjaciół motywuje do działania, wpływa na formy zaangażowania (2); - Ukrywanie swojej działalności przed środowiskiem znajomych i przyjaciół w obawie przed negatywną reakcją (1).
3. Rola środowiska rodzinnego w podjęciu działania^{IV}
- Nierozpatrywanie rodzinnego zaangażowania w sferze publicznej w kategoriach tradycji (7); - Brak rodzinnych tradycji zaangażowania w sferze publicznej (3).

^I Pytanie: „Porozmawiajmy teraz o powodach dla których postanowiłeś/postanowiłaś publicznie się zaangażować. Co zdecydowało o podjęciu przez Ciebie działalności publicznej?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Jakie znaczenie pod tym względem miało środowisko Twoich znajomych i przyjaciół?”;

^{IV} Pytanie: „Czy w Twojej rodzinie są jakieś tradycje publicznej działalności?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Studenci z *próby A* zapytani o powody swojego zaangażowania w sferze publicznej odwoływali się przede wszystkim do motywacji i wartości typu autotelicznego (Tab. 7.23.). Względnie najczęściej nasi rozmówcy wspominali o odczuwanej przez siebie „potrzebie działania na rzecz innych osób” (5 osób), „potrzebie samorozwoju, nauczenia się czegoś” (5 osób) oraz „potrzebie działania, kreacji czegoś, zmieniania świata” (4 osoby). Nieco rzadziej padały sformułowania typu „potrzebowałem jakoś zagospodarować swój wolny czas”, „chciałem siebie samookreślić poprzez zaangażowanie”, „byłem niezadowolony ze stanu rzeczy w kraju”, „czułem niemoc”, bądź też „chciałem mieć wpływ na bieg spraw” (na wszystkie zwróciły uwagę po 3 osoby). Po jednej osobie napomniasto o takich powodach, jak „wyrzuty sumienia z powodu braku działalności”, „potrzeba nawiązania relacji z innymi

osobami”, czy „chęć zdobycia pracy w organizacji pozarządowej”. Ponieważ respondenci zazwyczaj odpowiadając na nasze pytanie równocześnie napominali o kilku powodach swojego zaangażowania, nie możemy przytoczyć ich tu w wyabstrahowaniu. Jedną z ciekawszych opinii na pytanie „Co zadecydowało o podjęciu przez Ciebie działalności publicznej” wyraził respondent A_5:

„Byłem młody, buntowniczy, chciałem zmieniać świat, chciałem sam ze sobą się zmierzyć, chciałem zobaczyć że coś nad czym pracuję ma jakąś wymierną, realną korzyść. Czulem, że to mi przyniesie ogromną satysfakcję widząc rezultat moich działań w rzeczywistości, bo czulem wcześniej taką niemoc właśnie pod względem tego. A także myślałem, że to będzie dużo łatwiejsze, co później okazało się nie do końca zgodne z prawdą”

Cytowany rozmówca odwołał się zatem do całego kompleksu motywacji. Począwszy od tak autotelicznych, jak chęć zmieniania świata, poprzez osobistą chęć pocucia satysfakcji, aż po tak instrumentalne pobudki jak chęć oddziaływania na rzeczywistość. Podobnie szeroki wachlarz powodów przytoczyła także rozmówczyni A_7:

„Na tę decyzję miało wpływ na pewno kilka, kilkanaście różnych zjawisk, różnych przyczyn. Na pewno kwestia związana z tym, że chciałam po prostu robić coś więcej. Bo widziałam, że siedzenie w domu nic nie da. Dwa, że mam brata, mam siostrę i zawsze wspólnie coś razem robiliśmy. To nie było tak, że faktycznie potrafiłam zamknąć się w sobie i robić tylko coś dla siebie, i to było dla mnie. Zawsze widziałam po prostu potrzebę żeby z jednym się komunikować, z drugim się komunikować i stworzyć coś więcej. Więc może też właśnie ta konieczność kreacji, konieczność robienia czegoś więcej. Też jak byłam młodsza często też brałam odpowiedzialność za inne osoby. Rodzice do dzisiaj mi wypominają jak mając pięć sześć lat poszłam się bić z jakimś chłopakiem bo on uderzył – chłopakiem, który był trochę starszy – który uderzył mojego młodszego kolegę i po prostu poczułam w sobie punkt honoru, żeby po prostu nie pozwolić żeby ktoś bił mojego młodszego kolegę. Więc jakby też ta odpowiedzialność gdzieś... nie mam pojęcia skąd taka odpowiedzialność w pięciolatce, ale jednak gdzieś była ta duża potrzeba sprawiedliwości – powiedzmy sobie może w ten sposób. Gdyż, te działalności które podejmowałam też miały raczej taki charakter prospołeczny. To też może chęć sprzeciwienia się temu, jakby nieakceptacji tej rzeczywistości. Nie wyobrażam sobie jednak żeby nasza rzeczywistość musiała być taką, jaką dostajemy. Może ta myśl też mi przyświecała od początku (śmiech)”

W powyższej wypowiedzi mowa jest o takich motywach podjęcia działalności, jak „chęć zrobienia czegoś więcej”, „potrzeba nawiązania relacji z innymi” czy „nieakceptacja dla rzeczywistości”. Wydaje się jednak, że szczególnie ciekawe są dwa spośród zawartych w opinii elementów. Po pierwsze, wspomniany przez respondentkę wpływ brata i siostry, z którymi od zawsze jakoś współpracowała i wzajemnie motywowała się do

działania. Po drugie, przypisywana sobie od najmłodszych lat tendencja do brania odpowiedzialności za inne osoby.

Do najbardziej instrumentalnych pobudek odwołała się natomiast studentka A_10. Co prawda, w pierwszej kolejności wspomniała ona o „potrzebach serca”, niemniej większość swojej dalszej wypowiedzi nasza rozmówczyni poświęciła na opis wymiernych korzyści, o jakich myślała podejmując publiczne zaangażowanie:

„To pierwsze – przede wszystkim – są takie potrzeby serca. Żeby coś tam zrobić dobrego dla drugiego człowieka. No a później może to aby sobie coś wpisać w CV, żeby czegoś też się nauczyć. Bo teraz, jak jestem tym specjalistą powiedzmy do spraw ewaluacji, to mogę się uczyć tego, co kiedyś się teoretycznie nauczyłam, teraz mogę praktycznie realizować. No i to jest fajne, to jest duży tego plus. Inne powody, to chyba tyle, bo chyba innych... No i taka nadzieja... kiedyś była nadzieja że akurat pracę znajdę w tym sektorze, ale teraz to za bardzo takiej nadziei chyba nie mam... (śmiech). Więc to by mniej więcej była taka motywacja”

Są to zatem powody głównie związane z wymogami rynku pracy, z nadzieją na angaż w trzecim sektorze włączywszy. Jak jednak dodaje A_10, są to nadzieje, które nie zostały zrealizowane. Przechodząc do następnego zagadnienia rozpatrywanej kwestii należy wspomnieć o roli jaką studenci przyznali swojemu środowisku znajomych w podjęciu przez siebie publicznej działalności. Okazuje się, że dla większości „zaangażowanych” studentów ta rola jest mała (6 osób). W ten sposób odpowiedziała respondentka A_3:

„O niewielkie, chyba niewielkie (znaczenie znajomych w podjęciu działania – dop. P.Cz.). To znaczy, nie... Jakoś tak, nie otaczam się ludźmi zbyt mocno aktywnymi – tak mi się wydaje. Dlatego niewielkie. To była raczej moja decyzja”

Trzy osoby zadeklarowały natomiast, że to jakimi znajomymi się otaczają, miało istotny wpływ na podjętą przez nich decyzję o początku działalności w sferze publicznej. Rolę ich reprezentanta może stanowić A_1, który odpowiedział:

„Nazwałbym go takim pukaniem w tę moją skorupę, z której musiałem wyjść aby się w tę działalność zaangażować. Pamięć o tym, że przecież mi mówili że mam się do tego przyłączyć, żeby się przyłączył, pamięć o tym że mnie do tego zachęcano, stanowiła bodziec, który zadziałał z opóźnieniem (śmiech)”

Spore (stanowiące cztery osoby w próbie) grono respondentów stwierdziło, iż po stronie środowiska ich znajomych występuje niezrozumienie, co do prowadzonej przez nich publicznej działalności. Opinia taka zawarta jest także w wypowiedzi rozmówcy A_6, który jednocześnie zwrócił uwagę na znaczącą rolę pod tym względem kadry naukowej:

„Myślę, że środowisko znajomych i przyjaciół miało niewielkie znaczenie na to, że się zdecydowałem. W tamtym środowisku było to raczej lekko nawet wyśmiewane. Większe znaczenie mieli tutaj prowadzący zajęcia. Kadra wykładowców akurat tak zaprezentowała to, że warto działać że faktycznie zostaliśmy wtedy przekonani”

Co ciekawe, jedna osoba (A_5) przyznała się do ukrywania przed znajomymi swoich działań stowarzyszeniowo-obywatelskich:

„A znajomi, raczej staralem się z nimi nie rozmawiać, nie przedstawiać tym, którzy nie byli w tym moim środowisku, pomysłów i tego co robię, ponieważ wiedziałem że spotkam się z niechęcią, że *po co to robisz?, co ci to daje?, no przecież nie zarobisz na tym*. Dlatego starałem się ukrywać tę moją działalność”

Zatem w obawie przed krytycznymi reakcjami ze strony swoich znajomych, respondent postanowił nie dzielić się z nimi informacjami o tym co robi. Prowadzona przez niego działalność postrzegana byłaby bowiem jako bezprzedmiotowa i nieprzydatna dla indywidualnych celów. Dwie osoby przyznały, że środowisko znajomych i przyjaciół „motywuje ich do działania oraz wpływa na formy tego zaangażowania”. Jedna respondentka (A_7) zdradziła, że ona sama postrzega siebie jako osobę wpływową i angażującą inne osoby do działalności publicznej:

„Teraz, jak o tym myślę, widzę że na przykład tę część inicjatyw, które ja podejmowałam – ale to są raczej takie pojedyncze – były takim punktem zaangażowania moich przyjaciół. Jak organizowałam *Wampiriadę*, to kolega który w ogóle nie jest studentem przyjechał, pomógł nam, nosił. To było też fajnym sposobem dla niego żeby się też włączyć w ten sposób w coś, w jakieś dodatkowe działanie”

Istotne jest natomiast również i to, że jedynie trzech respondentów z próby osób „zaangażowanych” kategorycznie dementuje istnienie w ich rodzinach jakichś tradycji publicznego udzielania się. W rodzinach pozostałych siedmiu rozmówców zdarzają się osoby, które prowadzą (lub prowadziły) jakąś publicznie zorientowaną działalność, niemniej respondenci ci odrzucili zasadność posługiwania się kategorią pojęciową „tradycji” zaangażowania.

Zapytaliśmy także reprezentantów publicznie zaangażowanych studentów (*próba A*) o to, czy prowadzona przez nich działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty okazały się im w jakiś sposób przydatne dla celów prywatnych, czy „jakoś pomogły im one w karierze”? W ten sposób chcieliśmy się nieco podchwytliwie dowiedzieć na ile respondenci prowadzoną przez siebie w sferze publicznej działalność rozpatrują w kategoriach indywidualnych korzyści (Tab. 7.24.).

Tab. 7.24. Ocena przydatności prowadzonej działalności i uzyskanych w jej wyniku kontaktów dla celów prywatnych (próba A)^I

- Sprzeciw wobec posługiwania się kategorią kariery życiowej (6)^{II}; - Kontakty uzyskane w jednej działalności okazały się przydatne dla innych działalności (6); - Uzyskane kontakty okazały się przydatne dla celów prywatnych (5); - Uzyskane kontakty nie okazały się przydatne (1); - Uzyskane kontakty rozpatrywane są jako potencjalnie przydatne dla celów prywatnych w przyszłości (2) - Sprzeciw dla tezy że wykorzystywanie zdobytych w działalności kontaktów dla celów prywatnych jest czymś złym (1); - Zasada niewykorzystywania uzyskanych w działalności kontaktów dla celów prywatnych (1).

^I Pytanie: „Czy prowadzona przez Ciebie działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty okazały się Tobie przydatne dla celów prywatnych – pomogły w Twojej karierze?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość określenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Uzyskane tu wypowiedzi nie są do końca jednoznaczne. Po pierwsze, znaczące, sześćoosobowe grono rozmówców, sprzeciwiło się posługiwaniu samą zawartą w pytaniu kategorią „kariery życiowej”. „No nie, na razie nie... (kontakty nie były przydatne – dop. P.Cz.), ale zaznaczam że na razie... (śmiech). Być może dlatego, że nie zaczęłam jeszcze tej kariery (...)” – stwierdziła respondentka A_3. Tak samo liczna grupa studentów (6 osób) określiła, że choć te kontakty okazały się przydatne, to jednak główną płaszczyzną ich spożytkowania są inne podejmowane przez siebie publiczne przedsięwzięcia. Taki punkt widzenia zdradził społeczno-polityczny aktywista A_9:

„Wiadomo, wszystkie osoby które spotkam traktuję jako pewien kapitał społeczny. Bo spotkam kogoś w Warszawie na konferencji i potem organizuję konferencję tu, a to może zaproszę go – ciekawa osoba. Natomiast nigdy nie staram się wykorzystywać jakichś tam znajomości do celów prywatnych, bo myślę że to co robię samo mi przyniesie jakieś efekty”

Jest to zatem bardzo ciekawa prawidłowość, w której kapitał społeczny typu pomostowego sam niejako jest mnożnikiem samego siebie – prowadzi do swojego podtrzymywania i powiększania.

Równocześnie pięć osób określiło, iż zbudowana dotychczas sieć relacji publicznych okazała się w jakiś sposób przydatna dla ich prywatnego życia. Za przykład w tym kontekście mogą posłużyć słowa respondentki A_10, która w referowanym pytaniu powróciła do podjętego już przez siebie wcześniej wątku znalezienia pracy w sektorze organizacji pozarządowych:

„Na pewno się przydały, ponieważ jak skończyłam studia w czerwcu – a przez całe te dwa lata byłam wolontariuszem – i tam w wakacje dostałam od nich możliwość pracy. Normalnie na umowę o dzieło pracowałam i nawet fajne..., miałam dość atrakcyjne zarobki z tej pracy. No a później właśnie, jak ta praca się skończyła, zlecenie się

skończyło, to potem wiedzieli, że jakby mieli jakąś ofertę pracy to teoretycznie mieli jakiś tam ogłód, ale praktycznie to się nie zjawiało w postaci jakiegś tam umowy(...)"

Przez tę kolejną cytowaną odpowiedź A_10 ponownie przewija się poczucie rozczarowania i niespełnienia z powodu niespożytkowania prowadzonego przez siebie wolontariatu w postaci konkretnej umowy o pracę. Co więcej, na marginesie innej swojej wypowiedzi, przytaczana studentka określiła swój dość negatywny stosunek do sposobu funkcjonowania NGO-sów:

„To jest też taka gorsza strona tych NGO-sów, że są ludzie którzy pracują i dostają za to pieniądze, a też jest gros wolontariuszy którzy są bardzo długo na tym wolontariacie nie mając żadnych z tego profitów na... Zawsze jak fundacje czy organizacje pozarządowe rozpisują jakiś projekt, to wtedy dostają dofinansowanie, zawsze muszą wpisać jakiś wkład własny i zawsze jakiś „borok” się musi znaleźć, który jest tym wkładem własnym, który za to nie dostaje pieniędzy, ale jakby organizacja ma za to pieniądze w tym projekcie... Czasem już człowiek może się zirytować, szczególnie wiedząc że dzięki niemu inni mają poniekąd tę wypłatę, a tu człowiek drugi nie ma nic(...)"

Respondentka dokonała zatem podziału na dwie kategorie działaczy. Pierwszą, która zarabia na nieodpłatnej pracy wolontariuszy. Drugą, która właśnie za darmo świadczy pewne usługi, aby inni mogli na tym zarabiać. Co ciekawe, te dwie odmiany działaczy zdają się być względem siebie w pewnym antagonistycznym stosunku, który rodzi się w oparciu o relację „wyzyskiwacze” – „wyzyskiwani”. O pewnym zdradzonym przez A_10 deprecjonującym stosunku do prowadzonej przez siebie roli wolontariusza świadczy także to, iż osoby pełniące podobną jak ona pracę, określa mianem „boroków” i „wkładu własnego”.

Dwie objęte wywiadem osoby określiły, iż dostrzegają potencjalne indywidualne korzyści z działalności publicznej, które mogą być osiągnięte w jakiejś nieokreślonej przyszłości. Ciekawy punkt widzenia pod tym względem okazał student A_5. Poczynił on dość rozbudowany wywód, w którym tłumaczył iż między publicznym działaniem, a prywatnymi czerpanymi z niego profitami, nie ma żadnej sprzeczności, a jest to raczej naturalna nagroda za włożony wysiłek i pracę:

„Kariery jako takiej nie mam jeszcze, że tak powiem. Ale uważam, że tak, że potencjalnie są to znajomości, które mogą pomóc i to nie jest to nic złego. To nie jest kumoterstwo, ani nic. Bo jeżeli ja przychodzę do wysokiego urzędnika po raz kolejny z jakimś ciekawym projektem, który razem robimy i on później na przykład przyjmie mnie do pracy, to nie dlatego, że on mnie zna i jestem jego kumplem, tylko dlatego, że widział że ja jestem aktywny, działałam, znam się na tym. Więc, mniej więcej, na tej zasadzie miałoby to wyglądać i to jest rzeczywiście jeden z plusów działalności tego typu, że mamy styczność z ludźmi władnymi i, że możemy

wytworzyć jakieś ciepłe relacje, dzięki którym nie tylko możemy zmieniać otoczenie ale również polepszać swoją sytuację. Uważam, że to naturalna nagroda za to, za tego typu działalność”

Postanowiliśmy zapytać reprezentację „zaangażowanych” studentów również o to, jakie dostrzegają potencjalne powody braku podejmowania publicznej działalności przez znaczną część polskiego społeczeństwa oraz o to, jak odnoszą się oni do tych „obojętnych” osób (Tab. 7.25.). Trzy wyróżnione przez respondentów możliwe przesłanki braku publicznego zaangażowania przewijały się relatywnie najczęściej. Po pięć osób winą za brak publicznego zaangażowania innych obarczyło: „brak świadomości i wiedzy jak działać”, „brak rodzinnych tradycji działalności, swego rodzaju kultury działalności” oraz postępującą „indywidualizację życia społecznego”.

**Tab. 7.25. Osoby niezainteresowane sferą publiczną
w opinii aktywnych studentów (próba A)**

1. Powody obojętności wobec spraw publicznych^I
- Brak świadomości i wiedzy jak działać (5)^{II}; - Brak rodzinnych tradycji działalności, kultury działalności (5); - Indywidualizacja życia społecznego (5); - Poczucie bezsilności, bezradności, niemocy (4); - Brak czasu (2); - Zła organizacja czasu (2); - Brak chęci (2); - Wpływ poprzedniego systemu politycznego (2); - Dominacja konsumpcyjnego stylu życia (1); - Znużenie sytuacją polityczną (1); - Brak zaufania (1); - Alienacja w społeczeństwie (1); - Rozwój technologii komunikacyjnych (1).
2. Ocena osób niezainteresowanych sferą publiczną^{III}
- Brak potępienia osób niezaangażowanych (8); - Zrozumienie dla osób nieaktywnych (3); - Powiązanie problemu nieaktywności innych z celami prowadzonej przez siebie działalności (2); - Potępienie dla osób które są nieaktywne a krytykują innych (2); - Potępienie bierności tych osób, nie ich samych (1); - Potępienie osób które są nieaktywne, a mogłyby być, bo sytuacja na to im pozwala (1).

^I Pytanie: „Wiele osób pozostaje obojętnych wobec spraw publicznych – nie interesuje się nimi i nie podejmuje działalności społeczno-obywatelskiej. Jak sądzisz, jakie są tego powody?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Jaka jest Twoja opinia o tych osobach, czy zasługują one na słowa potępienia, czy też dostrzegasz pewne tłumaczące ich bierność okoliczności?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Nieco mniej – bo cztery osoby – winą za panującą w społeczeństwie obojętność wobec spraw publicznych obarczyło panujące wśród ludzi „poczucie bezsilności, bezradności, niemocy”. Po dwóch rozmówców wskazało na takie przyczyny „obojętności” innych, jak „brak czasu”, „zła organizacja czasu”, „brak chęci”, czy „wpływ poprzedniego ustroju

politycznego”. Takie przyczyny, jak „dominacja konsumpcyjnego stylu życia”, „znużenie sytuacją polityczną”, „brak zaufania”, „postępująca alienacja społeczeństwa” czy „rozwój technologii komunikacyjnych” były wskazywane relatywnie najrzadziej (po 1 osobie). Ponieważ także i w przypadku tego pytania respondenci zazwyczaj dostrzegali cały szereg determinant, poszczególnych podawanych przez nich powodów nie da się przedstawić w wyabstrahowaniu od całych wypowiedzi. Na uwarunkowania systemowe (konsumpcyjny styl życia, postępujące wyalienowanie, i indywidualizacja) w głównej mierze zwrócił uwagę respondent A_1:

„Ja myślę, że to panujący obecnie taki bardzo konsumpcyjny styl życia. No i taki trochę... jednak też jakaś taka alienacja w społeczeństwie, że jednak czujemy się bardziej pozostawieni samym sobie. Pewne takie trendy w społeczeństwie jakoś utrzymują to, że czujemy się – z jednej strony – bardziej odpowiedzialni za siebie, ale – z drugiej strony – nieco mniej odpowiedzialni za innych. To jest oczywiście dalekie od jakiegokolwiek wyczerpującej wypowiedzi, ale myślę, że daje jakąś poszlakę w poszukiwaniu przyczyn. Tak jak mówię... taki styl życia, który bardzo indywidualizuje, ale jednocześnie też alienuje. To jakby druga strona medalu, tego że mamy większą swobodę i wszystko jest jakby do nas bardziej dopasowywane, że w modzie jest podkreślać swoją indywidualność – co oczywiście nie jest złe. No ale – tak jak mówię – wszystko ma drugą stronę medalu i być może, że drugą stroną medalu tego panującego stylu życia jest to, że jesteśmy mniej chętni do tego... Z drugiej strony można także popatrzeć na pewne poczucie bezsilności”

Nie mniej ciekawa jest wypowiedź, jaką poczynił respondent A_5, który w dominującej mierze skupił się na odziedziczonych po poprzednim ustroju uwarunkowaniach, ale i również na występującym wśród ludzi braku świadomości:

„Więc najpierw zarzucę trochę frazesem często powtarzanym, że jest to jednak – szczególnie wśród starszej społeczności – pozostałość po dawnym ustroju, gdzie wszystkim zajmowało się państwo. Obywatel miał słuchać, miał iść tam gdzie państwo kazało, ale za to państwo dbało o niego: aby miał pracę... państwo decydowało jak będzie wyglądał dom jego, itd., itd. Wszystkim się zajmowali urzędnicy państwowi. Teraz mamy trochę inny ustrój i ludzie nie są do końca przyzwyczajeni – tak podejrzewam – wziąć po prostu sprawy w swoje ręce. Jakby nie byli na to przygotowani, że teraz to ja sam muszę zadziałać, sam muszę coś napisać, sam muszę spróbować, a nie, że państwo ma mi zapewnić. Nadal istnieje taka roszczeniowa postawa, że prędzej ponarzekamy na urzędników, na władzę, ale sami nie robimy nic aby tego zmienić. Więc myślę, że jest to trochę taka mentalna pozostałość po byłym ustroju. A po drugie, brak właśnie świadomości, brak wiedzy u ludzi. Ludzie często nie wiedzą, że mają jakieś możliwości. Jak ludzie nie widzą nawet czy ich mieszkanie należy do jakiejś spółki, czy do miasta. To oni tym bardziej nie będą wiedzieć, że można napisać jakieś pismo, że pękła im rura w mieszkaniu, i żeby miasto im ją wymieniło – bo to jest miejskie mieszkanie. Więc ludzie się też nie zają na prawie”

Nieco inne wątki podjął respondent A_9. Po pierwsze, skupił się on na przejawianym przez ludzi niskim poczuciu sprawstwa i występującym na jego tle braku chęci do działania. Po drugie, cytowany rozmówca za inną determinantę braku publicznego zaangażowania innych przyjmuje także nieumiejętność ludzi do zorganizowania sobie czasu:

„Bardzo złożone są powody. Po pierwsze – nawet wczoraj taki artykuł został opublikowany na stronie ngo.pl – brak chęci, takie poczucie że i tak nie mam na nic wpływu. Brak czasu, ludzie uważają że... Zła organizacja czasu. Bo jeżeli człowiek sobie dobrze zorganizuje to może i pójść do pracy, i pójść na studia, i jeszcze robić coś. I poza tym nie każdy musi działać. To też nie jest obowiązek. Każdy powinien chcieć coś robić, natomiast nie ma takiego obowiązku. Uważam, że powinni robić to osoby które naprawdę chcą, bo wymaga to zaangażowania. Nie można robić czegoś na pół. Albo się angażujemy, albo się nie angażujemy. Więc wiele... to jest taki konglomerat przyczyn mi się wydaje. Natomiast mam nadzieję, że się to z czasem zmieni, bo dużo ludzi widzi że bez działalności takiej no to trudno jest w życiu cokolwiek uzyskać”

Ciekawe jest również i to, że A_9 jako jedyny z reprezentantów „zaangażowanych” studentów, stwierdził iż w zasadzie nie każdy powinien się angażować. W takich działaniach powinny uczestniczyć jedynie te osoby, które są w stanie przykładać możliwie jak najwięcej uwagi do działań publicznych, które mogą wręcz profesjonalnie się tym zajmować. Jak również widzimy, nasz rozmówca nie omieszczał pochwalić się posiadaną przez siebie ekspercką wiedzą, i w wypowiedzi odwołał się do przeczytanego przez siebie niedawno artykułu.

Zdecydowana większość działających w sferze publicznej osób (*próba A*) twierdzi, że nie potępia tej „obojętnej” części społeczeństwa (8 osób). Równocześnie, podług słów trzech respondentów, zrozumiałe są dla nich powody, dla których ktoś decyduje się nie włączać w publiczne działania. Przykładowo A_1 stwierdził: „Myślę, że jestem w stanie ich zrozumieć. Nie potępiałbym takich osób. Raczej... zachęcał. Znaczy, przynajmniej do pewnego stopnia, nie potępiał”. Ciekawe jest natomiast to, że dwóch z naszych respondentów omawiany problem powiązało z prowadzoną przez siebie aktualną działalnością. Jedną z tych osób jest respondent A_5, który powiedział:

„To nie są osoby godne potępienia, tylko ich bierność jest godna potępienia. I nie jako osoby są warte mojej pogardy, co raczej ta beczynność. Tym bardziej – tak jak mówię – często jest to wina tego, że są to osoby często niedoinformowane. I dlatego – między innymi – działam w tym stowarzyszeniu, żeby właśnie informować ludzi o możliwościach, jakie mają”

7.3. Stowarzyszeniowo-obywatelska działalność w opiniach „obojętnych” studentów

Wiemy już zatem, jaki punkt widzenia względem kwestii publicznego uczestnictwa przejawiają studenci aktywnie włączający się w tego typu działania. Oddajmy teraz głos drugiej stronie, czyli osobom o „obojętnej” postawie względem sfery publicznej. Dowiemy się jak tłumaczą oni swoją bierność, jakie dostrzegają szanse na publiczne zaangażowanie w przyszłości oraz w jaki sposób odnoszą się do tej części społeczeństwa, która aktywnie włącza się w działania w sferze publicznej.

Przedłożyliśmy respondentom z próby B pytanie „Co zdecydowało o niepodjęciu przez Ciebie działalności publicznej?” (Tab. 7.26.). W odpowiedzi uzyskaliśmy wiele, nieraz bardzo od siebie odmiennych deklaracji. Równo połowa „obojętnych” na sprawy publiczne studentów (5 osób) stwierdziła, że zwyczajnie nie interesuje się tymi kwestiami i nie odczuwa potrzeby ingerencji w sprawy publiczne. Po dwóch rozmówców określiło, że przyczyna braku działania z ich strony leży po stronie „braku okazji przyłączenia się do takich działań” bądź chęci skupienia się na sobie, swoim rozwoju i swoich problemach.

Tab. 7.26. Przesłanki braku zaangażowania studentów w sferze publicznej (próba B)

1. Powody dla których studenci postanowili się nie angażować w działania^I
- Brak zainteresowania i potrzeby ingerencji w sprawy publiczne (5)^{II}; - Brak okazji przyłączenia się do takich działań (2); - Skupienie się na sobie, swoim rozwoju, swoich problemach (2); - Brak czasu (1); - Brak wiązania takiej działalności ze swoją przyszłością (1); - Brak zainteresowania problemami innych ludzi (1); - Wymagania rynku pracy, obawa przed negatywną reakcją pracodawcy (1); - Zbyt młody wiek (1); - Brak wzorców ze strony środowiska rodzinnego (1); - Zadowolenie z obecnego stanu swojego życia (1); - Brak zastanowienia się nad przyczynami niezaangażowania (1); - Nieudana próba podjęcia działania w nowym miejscu - niemożność porozumienia się z nowym środowiskiem aktywistów (1).
2. Rola środowiska znajomych i przyjaciół w braku podjęcia działania^{III}
- Brak wpływu środowiska znajomych i przyjaciół (7); - Istotny wpływ środowiska znajomych i przyjaciół (2).
3. Rola środowiska rodzinnego w braku podjęcia działania^{IV}
- Brak rodzinnych tradycji zaangażowania w sferze publicznej (9); - Ktoś w rodzinie respondenta kiedyś działał publicznie. Jednak jest to kwestia którą respondent woli przemilczeć (1).

^I Pytanie: „Porozmawiajmy teraz o powodach Twojego braku publicznego zaangażowania. Co zdecydowało o niepodjęciu przez Ciebie działalności publicznej?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Jakie znaczenie pod tym względem miało środowisko Twoich znajomych i przyjaciół?”;

^{IV} Pytanie: „Czy w Twojej rodzinie są jakieś tradycje publicznej działalności?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Pozostałe uzasadnienia (w tym to mówiące o „braku czasu”) uzyskały już tylko po jednym wskazaniu. W najpopularniejszą narrację – czyli tę mówiącą o braku zainteresowania – po części wpisuje się wypowiedź poczyniona przez respondenta B_1:

„Wszyscy robimy albo to co musimy robić, albo to co chcemy robić. Ja – tak jak już mówiliśmy – nie mam środowiska rodzinnego, które by jakąś presję – pośrednio czy bezpośrednio – na mnie wywierało, żebym udzielał się w takich organizacjach. Więc nie ma tego aspektu przymusu. Więc to jest jeden powód, dla którego nie lubię. A drugi – ten bardziej oczywisty, bardziej wyraźny, oddziałujący nie tylko na mnie ale ogółem na ludzi w społeczeństwach demokratycznych – że po prostu nie odczuwam takiej potrzeby. Nie chce mi się w tym sensie, że – taka jak mówię – taka działalność nic by mi nie dawała... yyy oczywiście dawałaby mi jakieś tam kontakty, czy doświadczenie, ale na poziomie samej satysfakcji nie jest to jakiś kierunek w którym chciałbym dążyć dla swojej przyszłości. Dlatego w ramach samego hobby, czy zainteresowań po prostu nie odczuwam takiej potrzeby – dlatego się nie udzielam”

I choć przytaczany rozmówca dostrzega potencjalne pozytywy z ewentualnego zaangażowania („kontakty czy doświadczenie”), to równocześnie twierdzi że nie dostarczałoby mu ono satysfakcji. Pośrednią tego przyczyną może być brak rodzinnej presji publicznego działania.

Na brak okazji włączania się w nakierowaną na sferę publiczną działalność zwróciła natomiast uwagę studentka B_5:

„Szczepnie to nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Może po prostu nie było okazji żeby gdzieś tam się przyłączyć i tak po prostu sobie funkcjonuję. Bo generalnie jest mi dobrze. Może gdyby się – nie wiem – zdarzyła okazja, ktoś by mnie gdzieś tam zaprosił czy zaproponował, może by było zupełnie inaczej. Ale na razie widocznie tak się złożyło że nikt jakby mnie nie zaprosił do jakiejś współpracy... i jest mi na razie dobrze”

Wprawdzie przez większość swojej wypowiedzi rozmówczyni mówiła o tym, że jak na razie nie przydarzyła się taka sposobność aby się zaangażować, to prawdopodobnie ciekawszy jest drugi z zasygnalizowanych przez nią wątków. Chodzi o zadowolenie z obecnej sytuacji. Dwukrotnie B_5 użyła bowiem słów: „jak na razie jest mi dobrze”.

Dwóch respondentów odpowiadając na nasze pytanie zdradziło swój bardzo egoistyczny punkt widzenia, który polega na skupieniu się na swoich potrzebach. Za przykład może posłużyć nam stanowisko respondenta B_2, który odparł:

„Myślę że to kwestia moich wartości, moich priorytetów w życiu. Kwestia tego, że zawsze bardziej wolałem się skupiać na samorozwoju, na własnej karierze, na własnym wykształceniu, i problemy społeczne, problemy innych ludzi nigdy mnie

jakoś specjalnie nie interesowały. (po chwili) Próbowałem kiedyś działać w jakichś organizacjach ale stwierdziłem, że to jednak nie jest dla mnie. I dlatego myślę, że moje słowa mają tutaj potwierdzenie, ponieważ spróbowałem, nie spodobało się, sparzyłem się na tym, trudno”

B_2 powołuje się zatem na wyznawane przez siebie priorytety, skupienie na samorozwoju, poświęceniu własnej karierze i wykształceniu. Jest to wypowiedź wysoce cyniczna, gdyż nasz rozmówca bez ogródek przyznał się do tego, że w gruncie rzeczy problemy innych ludzi nigdy go nie interesowały. Mimo takiego poglądu, student ten kiedyś podjął jakąś działalność publiczną, choć – jak dodaje – została ona zarzucona.

W kontekście rozważanego problemu bardzo ciekawym głosem jest ten, który został poczyniony przez respondenta B_4:

„Dlatego, że teraz jestem młodym człowiekiem który teraz po ukończeniu studiów będzie szukał pracy. I taka jest prawda, że – niezależnie od tego po której stronie bym się angażował – to siłą rzeczy mój pracodawca potencjalny mógłby mnie utożsamiać z tym. Gdyby się dowiedział a świat jest malutki – wiesz, mamy *Facebooka*, mamy internetowe społeczności... i wołałbym się na razie nie angażować. Uważam, że to jest zbyt młody wiek wbrew pozorom – 25 lat – i zbyt ryzykowny. Bo dopiero wchodzi na rynek pracy, wiesz. Być może to jest główny powód tego”

Zacytowana wypowiedź zdominowana jest przez okazywaną przez respondenta niepewność i strach. W gruncie rzeczy B_4 obawia się, że ewentualnie prowadzona przez niego działalność mogłaby być źle przyjęta przez potencjalnego pracodawcę. Nasz rozmówca stwierdza, że dwadzieścia pięć lat to jeszcze za mało aby angażować się w aktywność stowarzyszeniowo-obywatelską. Jak można zauważyć, rozmówca ten reprezentuje zupełnie inny punkt widzenia niż większość przytaczanych wcześniej osób, dla których publiczne zaangażowanie rozpatrywane było jako potencjalny atut na rynku pracy. B_4 zdradza natomiast obawę przed negatywną opinią ze strony pracodawcy.

Zdecydowana większość „obojętnych” wobec sfery publicznej studentów nie przypisała środowisku swoich znajomych i przyjaciół roli w zdeterminowaniu tego stanu (7 osób). Jedynie dwie osoby stwierdziły, iż brak działań z ich strony może być współzależny z posiadanymi kontaktami i biernością swoich znajomych. W rodzinach studentów z próby B brak jest tradycji publicznego zaangażowania się. Niemal wszyscy – bo 9 osób – stwierdzili, że w ich rodzinach nikt nie podejmował takiej działalności. Jeden z respondentów (B_2) choć przyznał, że jakiś członek w jego rodzinie kiedyś był w coś zaangażowany, to jednocześnie nie chciał przyznać jaki był charakter tych działań.

Ciekawe może być natomiast to, że relatywnie duża część niedziałających publicznie studentów (5 osób) ma poczucie jakiejś straty z powodu pozostawania niezaangażowanym (Tab. 7.27.). Przykładem może być w tym kontekście wypowiedź respondentki B_10:

„Trochę tak. Trochę tak jest. Mam na przykład znajomych którzy działają w Krakowie w organizacjach i oni robią super rzeczy. Więc myślę że tracę dużo, bo to przede wszystkim poznaje się nowych ludzi, coś się robi, zbiera się doświadczenie. I chociażby głupi argument że później do CV można sobie różne fajne rzeczy wpisać”

Odnosząc się do przykładu swoich znajomych, respondentka ta wypunktowała cały szereg potencjalnych zalet działalności: poszerzenie kontaktów, zagospodarowywanie swojego czasu, zbieranie doświadczeń czy możliwość wpisania czegoś do CV. Należy jednak zauważyć, że równocześnie spotkaliśmy się również z wypowiedziami, które podkreślały brak poczucia straty z tytułu publicznego nieangażowania się. O wiele istotniejsze jest jednak to, że kilka osób (3) zdradziło przy okazji referowanego pytania swój bardzo fatalistyczny pogląd na rzeczywistość społeczną, której w ich opinii nie da się przekształcić przy pomocy swojego zaangażowania. Dla przykładu opinię taką wyraził kilkakrotnie już przytaczany respondent B_1, który na pytanie o to, czy czegoś nie traci odpowiedział:

„Nie. Choćby dlatego, że jestem przekonany o tym, że system jaki działa pozostanie niezmieniony, chyba że doszłoby do jakichś rzeczywiście gwałtownych czynników, które mogłyby na to wpłynąć – tak jak mówię czy to rewolucje czy kryzysy. Ale w sytuacji takiej jaką mamy teraz, nawet jeśli – wiadomo – powinno się mówić że lepiej robić coś niż nic, to jednak... uważam że nawet jakbym coś próbował robić, no to nie byłoby to na tyle znaczące, że mógłbym mieć jakiś realny wpływ – to raz. A dwa, dopóki sytuacja nie będzie jakaś dramatycznie kryzysowa czy rewolucyjna, rzeczywistość społeczna taka jaka jest – oczywiście jak każdy Polak lubię na nią ponarzekać – ale z drugiej strony jest ona na tyle nieingerująca w moje życie bezpośrednio że nie odczuwam jakiejś palącej potrzeby zmieniania jej. Po prostu jest ona wystarczająca dla mnie taka jaka jest. Nawet jeśli twierdzę że jest zła czy do d...”

Po raz kolejny dość niekonwencjonalny punkt widzenia zdradził student B_2, dla którego publiczne nieangażowanie się jest elementem osobistego szczęścia. „Nie czuję abym coś tracił. Czuję się spełniony życiowo, zawodowo, szczęśliwy, uśmiechnięty” – stwierdził. Inną niekonwencjonalną wypowiedzią jest ta, która została wypowiedziana przez respondentkę B_7, w której opinii jej brak zaangażowania powinien być rozpatrywany jako strata tylko w odniesieniu do potencjalnego podmiotu jej uwagi.

Ponadto, zdecydowana większość osób z próby B (9 osób) uznała, że ewentualnie prowadzona przez nie działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty mogłyby być przydatne dla ich celów prywatnych – jakoś pomóc w ich karierze.

„Chyba wiadomo. Człowiek działa, to później CV też inaczej wygląda – jest jakimś aktywistą, nazwijmy to tak. Też wiadomo, że gdzieś tam umie pracować w grupie, ma konkretne, specyficzne cechy, umie się przystosować, iść do pracy w grupie, być człowiekiem kreatywnym. Więc to też gdzieś potem jest pod tym kontem może sprawdzane, weryfikowane później in plus jeżeli chodzi o przyszłego pracodawcę. Żeby widział, że się aktywuje, czyli gdzieś tam nie jest mu obca – na przykład- praca w grupie. Że umie się dostosować, że jest to osoba elastyczna – czy coś w tym stylu”

Powyżej przytoczona opinia została sformułowana przez respondentkę B_5, która rozważyła zgłębiane tu zagadnienie głównie pod kątem wymogów rynku pracy – potwierdzenia swoich umiejętności organizacyjnych.

Tab. 7.27. Opinie nieaktywnych studentów o potencjalnie prowadzonej przez siebie działalności publicznej (próba B)

1. Poczucie straty z powodu niepodejmowania działań publicznych^I
- Poczucie straty czegoś z powodu niepodejmowania działań publicznych (5)^{II}; - Fatalistyczna koncepcja systemu społecznego - działalnością nie da się zmienić systemu (3); - Brak poczucia straty z powodu niepodejmowania działań publicznych (2); - Niemożliwość rozpatrzenia czy z powodu braku działalności respondentce coś umyka (1); - Brak działania rozpatrywany jako strata, ale nie dla siebie, lecz ewentualnych obiektów zainteresowania (1); - Brak poczucia straty z powodu braku wpływu na bieg spraw publicznych, lecz poczucie straty jeżeli chodzi o ewentualne indywidualne korzyści (1); - Możliwe pożytki z działalności: poznanie nowych ludzi, zbieranie doświadczenia, atrakcyjność na rynku pracy (1); - Brak działalności rozpatrywany jako element szczęścia osobistego (1).
2. Ocena przydatności potencjalnie prowadzonej działalności i uzyskanych w jej wyniku kontaktów dla celów prywatnych^{III}
- Działalność i uzyskane w jej wyniku kontakty mogłyby być przydatne dla celów osobistych (9); - Działalność i uzyskane w jej wyniku kontakty nie byłyby przydatne dla celów osobistych (1); - Ostry sprzeciw wobec rozważania kwestii korzyści prywatnych z tytułu prowadzenia działalności publicznej (1).

^I Pytanie: „Czy nie uważasz, że pozostając obojętnym/ obojętną na publiczne działanie coś tracisz?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Czy nie sądzisz, że prowadzona przez Ciebie działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty mogłyby okazać się Tobie przydatne dla celów prywatnych – pomóc w Twojej karierze?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Jedynie jedna „niezaangażowana” osoba nie dostrzega potencjalnych korzyści z tytułu potencjalnie prowadzonej działalności. O wiele istotniejsza wydaje się być jednak odosobniona opinia studenta B_2, który kategorycznie sprzeciwił się takiemu sposobowi rozpatrywania tego problemu:

„Jeżeli mówimy o działalności publicznej, a rozważamy ją pod kątem osiągnięcia korzyści prywatnych, to to nie jest działalność publiczna w moim rozumieniu. Bo działalnością publiczną jest działalność tak zwana *pro bono*. Działalność publiczna powinna być prowadzona nie z chęci osiągnięcia indywidualnych korzyści czy realizacji własnych interesów, ale to ma być działalność na rzecz społeczeństwa, na rzecz wspólnoty, w której się obracamy. Więc ja w ogóle nie będę utożsamiał osiągnięcia prywatnych korzyści z działalnością publiczną”

Cytowany rozmówca wyraźnie zatem rozgranicza sferę prywatną od sfery publicznej. Ta druga powinna być bowiem wolna od chęci uzyskania indywidualnych korzyści, forsowania swoich interesów.

Tab. 7.28. Opinie nieaktywnych studentów o możliwości podjęcia przez siebie działalności publicznej w przyszłości (próba B)

1. Ocena szansy podjęcia działalności publicznej w przyszłości^I
- Podjęcie działalności w przyszłości jest możliwe. Wszystko zależy od sytuacji i okazji (3)^{II}; - Podjęcie działalności w przyszłości jest bardzo prawdopodobne - opis konkretnego pomysłu zaangażowania (1); - Średnie szanse na podjęcie działalności w przyszłości (1); - Podjęcie działalności w przyszłości raczej nie jest możliwe (1); - Podjęcie działalności w przyszłości kategorycznie nie jest możliwe (1); - Niemożliwość określenia czy podjęcie działalności w przyszłości jest możliwe (1).
Wątki poboczne^{III}: - Rola sytuacji i innych: ktoś musi przekonać i poprosić (2); - Brak wizji siebie, krótka perspektywa temporalna, niepewność przyszłości (2); - Przekonanie o nieubłagany upływie czasu: już chyba jest zbyt późno na podjęcie jakiejś działalności (1); - Brak podjęcia działalności publicznej jako element strategii życiowej – budowania swojej kariery (1).

^I Pytanie: „A jak określiłbyś/określiłabyś szansę na swoje publiczne zaangażowanie w przyszłości”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Są to wątki o charakterze drugoplanowym, które równocześnie zostały podjęte przez respondentów podczas odpowiedzi na pytanie;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Nieaktywni publicznie studenci raczej nie zamierzają w przyszłości się zaangażować (Tab. 7.28.). Jedynie trzy spośród zapytanych o to osób stwierdziło, że podjęcie przez nich działalności publicznej w przyszłości jest możliwe, ale uzależnione od pewnych zewnętrznych – bliżej nieokreślonych – uwarunkowań. Przykładowo, B_6 stwierdziła:

„Nie jestem na to zamknięta. To jest tak że ja się nie odcinam od niej (śmiech). Może kiedyś. Podobno mam jakieś gdzieś, ktos mi gdzieś kiedyś powiedział, że podobno mam jakieś cechy przywódcze. Może kiedyś je wykorzystam, jak we mnie urosną. Kto wie, nie mówię nie (śmiech)”

Co ciekawe, przytaczana respondentka sporą część swojej wypowiedzi poświęciła także na opis przypisywanych jej cech przywódczych, które to jednak cechy nie są przez nią w pełni wykorzystywane. Tym, co w kontekście analizowanego problemu przykuwa uwagę, jest dość krótka i pełna niepewności perspektywa temporalna, w której funkcjonują „obojętni” studenci. Dobitym tego przykładem jest odpowiedź studenta B_4, który na pytanie o swoje ewentualne plany zaangażowania odpisał:

„Nie mam bladego pojęcia, nie wiem.

A: A jak uzasadniłbyś taką opinię, że nie wiesz?

Dlatego że nie wiem czy dożyję jutra. Możesz to napisać, ja serio mówię teraz. Uważam że to nie ma sensu... gadanie wiesz...”

Jedynie jedna z respondentek stwierdziła iż zamierza w jakiś sposób zacząć działać. Co więcej B_10 przedstawiła konkretny plan wejścia w aktywność organizacyjną:

„Zamierzam wstąpić do Związku Fotografów Śląskich. To jest organizacja zrzeszająca po prostu fotografów. Tylko tam nie tak łatwo się dostać, bo się przechodzi egzaminy. Jeden w Warszawie i drugi tutaj na miejscu.

A: Czyli masz jakieś konkretne plany jeżeli o to chodzi?

Tak, no o ile mi się uda oczywiście. Bo nie jest wcale powiedziane że się dostanę, prawda”

Pozostałe sposoby wypowiedzi mówiły o średnim, raczej lub kategorycznie niemożliwym braku dostrzegania możliwości zaangażowania się w przyszłości (po 1 osobie dla każdego). odpowiadając na nasze pytanie respondenci często poruszali także bardzo ciekawe wątki poboczne, które między innymi dotyczyły poczucia nieubłaganego i uniemożliwiającego zaangażowanie upływu czasu, czy utożsamienia swojej bierności z przyjmowanym stylem życia.

**Tab. 7.29. Osoby działające w sferze publicznej
w opinii nieaktywnych studentów (próba B)**

1. Powody zaangażowania w sprawy publiczne^I
- Potrzeba pomocy innym, empatia (5)^{II}; - Poglądy, światopogląd, wyznawane wartości (5); - Tradycje rodzinne, wpływ środowiska (4); - Egoizm, chęć odniesienia korzyści (3); - Potrzeby rynku pracy, chęć zbudowania kariery (3); - Chęć zmiany, pozytywnego przekształcenia rzeczywistości (2); - Osobiste doświadczenie jakiegoś problemu w życiu (np. ofiary wypadków) (2); - Chęć pokazania się, zaimponowania otoczeniu (2);
2. Ocena osób działających w sferze publicznej^{III}
- Różna opinia odnośnie osób działających publicznie - w zależności od motywacji którymi się kierują lub prowadzonej działalności (3): * Negatywna opinia o oportunistach działających dla kariery (1); * Negatywna opinia o politykach, pozytywna o działaczach społecznych (1); * Negatywna opinia o działaczach prezentujących odmienny nurt światopoglądowy (1); - Osoby aktywne zasługują na szacunek, ale bez przesady (2); - Trudność sformułowania oceny osób działających (2); - Podziw dla osób działających (1); - Uznanie odpowiedzi na pytanie za coś ryzykownego dla respondenta (1).

^I Pytanie: „W naszym społeczeństwie są osoby, które nie pozostają obojętne wobec spraw publicznych –interesują się nimi i podejmują działalność społeczno-obywatelską (np. w ramach wolontariatu, członkostwa w stowarzyszeniach bądź partiach politycznych). Jak sądzisz, jakie są powody ich zaangażowania?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Jaka jest Twoja opinia o tych osobach, czy zasługują one na szczególne uznanie, czy też prowadzona przez nie działalność nie powinna istotnie wpływać na to jak je oceniamy?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Na zakończenie zapytaliśmy osoby wchodzące w skład próby B o to, jakie dostrzegają powody publicznego uczestnictwa niektórych członków społeczeństwa oraz o to co myślą o tych „zaangażowanych” osobach (Tab. 7.29.).

Podawane przez respondentów przyczyny w głównej mierze wpisywały się w przesłanki o charakterze autotelicznym. Głównie wymieniane były tu „potrzeba pomocy innym, empatia” oraz „poglądy, światopogląd, wyznawane wartości” (o obu wspomniało po 5 osób). Cztery osoby stwierdziły, że odpowiedzialne mogą być za to „tradycje rodzinne”, jakie są obecne w środowisku publicznych aktywistów. Na bardziej przyziemne, instrumentalne motywy wskazało już nieco mniej respondentów. Wśród nich przytoczyć można: „egoizm, chęć odniesienia korzyści” (3 osoby), „potrzeby rynku pracy, chęć zbudowania kariery” (3 osoby), „chęć pokazania się, zaimponowania otoczeniu” (2 osoby).

Podobnie jak w poprzednich pytaniach respondenci odpowiadali odwołując się do całego kompleksu potencjalnych, dostrzeganych przez siebie czynników. Dlatego postanowiliśmy zacytować w całości ciekawsze poczynione przez nich wypowiedzi. W kilku przypadkach zdarzało się, że rozmówcy równocześnie napominali o motywacjach natury autotelicznej, jak i instrumentalnej. Taki tok myślenia zdradził respondent B_2:

„Powody mogą być najróżniejsze. Może to wynikać z pewnych tradycji w rodzinie, może to wynikać z ich środowiska, może to wynikać z ich własnych – że tak powiem – przekonań, jakaś sytuacja w życiu mogła wpłynąć na to że zdecydowali się zaangażować społecznie. Na przykład wiele ofiar przestępstw – czy to gwałtów, czy to porwań – zaczyna później działać w organizacjach, które zwalczają tego typu przestępstwa i pomagają ofiarom tego typu przestępstw... Co jeszcze? Może to być również chęć osiągnięcia pewnych zysków – jak najbardziej. Zwłaszcza dotyczy to partii politycznych. Natomiast – tak jak mówię – ja takich ludzi nie traktuję jako ludzi zaangażowanych publicznie. Są to ludzie, którzy interesują się kwestiami publicznymi w celach zarobkowych, a to nie jest to samo”

Z jednej strony, mamy zatem tu do czynienia z przypisaniem istotnej roli przekonaniom oraz występującym w środowisku tradycjom. Z drugiej strony, w opinii cytowanego respondenta mogą zdarzać się przypadki, że ktoś angażuje się publicznie tylko z chęci uzyskania jakichś profitów. Niemniej, zdaniem B_2 ten drugi przypadek nie powinien być rozpatrywany jako działalność publiczna.

Na podwójnego rodzaju motywacje wskazał także w swojej odpowiedzi student B_1:

„Na pewno sprawia im to jakąś satysfakcję. Z jednej strony, część ludzi jest tzw. altruistów, czyli – jak ja to nazywam – pozytywnych egoistów. To znaczy, sprawia im przyjemność, czy satysfakcję jakąś robienie rzeczywiście czegoś, co jest dobre nie tylko dla nich, ale pozytywnie wpływa także na innych ludzi. Ale – z drugiej strony –

to są na pewno też często oportuniści którzy... oportuniści, nie chcę mówić oczywiście że to jest złe, no wiadomo. Po prostu ludzie, którzy uznali, że to rzeczywiście może im się przydać w przyszłości, czy to może być ścieżka kariery.

A: Czyli te trzy możliwości dostrzegasz?

Satysfakcja, ci którzy po prostu są oportunistami, i są egoistami w pozytywnym znaczeniu. Ci którzy myślą o swojej przyszłości i widzą działalność w takich organizacjach po prostu jako jeden – nie wiem – czy kamień milowy, droga do kariery, czy samą rzeczywiście karierę. No i też są oczywiście – nie wykluczam – że są ci ludzie, którzy dla czystego zysku. Są tzw. organizacje non profit, ale nawet takie organizacje jakoś tam zarabiają. Ostatnio czytałem ciekawy artykuł odnośnie Caritasu, że większość zdecydowana ich finansów pochodzi jednak z tych dofinansowań różnych, a oni się chwalą, ile to nie robią tak na prawdę sami. Biorą niewiele, tylko rzeczywiście często po prostu organizacje żerują na tym, co dostają od innych... No jest to jakiś pomysł na życie na pewno (śmiech). Ale raczej traktuję to jako jednoznacznie negatywną postawę”

Respondent, którego wypowiedź powyżej przytoczono, rozróżnił zatem trzy możliwe sytuacje: kiedy ktoś angażuje się dla czystej satysfakcji, jest altruistą (lub jak sam ich nazywa „pozytywnym egoistą” lub prezentuje postawę oportunistyczną (angażuje się jedynie dla czystego zysku, często zawodowego). Ciekawe jest również to, że podobnie jak wcześniej przytaczany społeczno-polityczny działacz A_9, respondent ten odwołał się do posiadanej przez siebie wiedzy o charakterze eksperckim (przeczytany artykuł). Podawane przez niego informacje miały na celu zdyskredytowanie działalności części organizacji charytatywnych.

Kiedy skierowaliśmy do respondentów z próby B pytanie o oto, jak odnoszą się oni do publicznie „zaangażowanych” osób oraz co o nich myślą, uzyskaliśmy dość niejednoznaczne odpowiedzi. Relatywnie największa część „obojętnych” respondentów (3 osoby) uzależniła swoją ocenę od motywacji, którymi kierują się działacze publiczni bądź charakteru prowadzonej przez nich aktywności. Pierwszy z tych respondentów (B_1) negatywnie odniósł się do „oportunistów”, którzy przede wszystkim działają dla kariery:

„Jeśli miałbym mówić obiektywnie, to ci którzy pomagają z pobudek rzeczywiście tych pozytywnych – tacy społecznicy – to na pewno można ich ocenić jako ludzi pod tym względem, że rzeczywiście robią coś co można potraktować jako dobre. No i oczywiście mam stosunek negatywny do tych takich oportunistów, tych negatywnych którzy robią to przede wszystkim dla swojego... zapewnienia sobie – nie wiem – zaplecza finansowego. Chociaż z jednej strony, szanuję takich ludzi, że są w stanie się odnaleźć. Ale z drugiej strony, tacy którzy jeszcze oszukują są na pewno przeze mnie traktowani negatywnie”

Druga z nich (B_5) wyraziła się pozytywnie o działaczach społecznych, a negatywnie o politykach:

„Jeśli chodzi o polityków, to mam wrażenie że wszystko robią na pokaz. Takie po prostu... takie *jaki jestem fajny*. A szczególnie teraz przed wyborami, kiedy wszystko to są *obiecanki, cacanki*, a wiadomo czym potem to się skończy. A to jest takie, nie wiem czy oni tam idą dla *stolka*, dla *kasy*, czy dla czego. To jest potem takie wrzucenie wszystkich do jednego worka. Jeżeli ktoś naprawdę działa społecznie, jeżeli ktoś naprawdę chce się angażować, naprawdę chce pomóc, a po prostu nie ma środków. Więc to jest takie, z jednej strony ten szary polityk, a z drugiej strony ta osoba której się chce, a powiedzmy że nie może przez brak środków.

A: A czy odróżniałabyś ocenę tych – wspomnianych już – polityków od aktywistów społecznych?

Jeśliby odróżnić ich, to tak. Wiadomo... ja się polityką może za bardzo nie interesuję, ale dla mnie aktywiści społeczni na pewno bardziej na plus niż politycy”

Trzeci z rozmówców (B_9) wpisujących się w ten sposób wypowiedzi stwierdził, że ma negatywne zdanie o tych działających publicznie osobach, które reprezentują odmienny nurt światopoglądowy:

„Myślę że ta działalność nie szczególnie wpływa na to jak ja je oceniam. Zdajesz sobie sprawę, że jest to pytanie takie dość ogólne. W tym sensie, że to przeróżne osoby mogą się angażować. I mogą się angażować w rzeczy, które ja pochwalam – jak wcześniej podejmowane kwestie równouprawnienia. A mogą to być osoby – pierwszy lepszy przykład – z ruchu nacjonalistycznego, jakiegoś skrajnego, z którym nie sympatyzuję i nie uważam, że to na tyle determinuje osobę, żebym oceniał przez ten pryzmat”

Dwoje z objętych narzędziem wywiadu respondentów miało trudność ze sformułowaniem jednoznacznej oceny osób działających. Jedna osoba ograniczyła się do wyrażenia względem nich podziwu. Niezwykle zaskakująca była reakcja respondenta B_4, który odmówił odpowiedzi na to pytanie zasłaniając się potencjalnym związanym z tym ryzykiem:

„(po chwili) Proszę o opuszczenie tego pytania, bo to... tu już wchodzimy... Nie, nie chcę odpowiadać na to pytanie.

A: Uważasz że jest ono krępujące w jakiś sposób?

Nie. Dla mnie jest ryzykowne dosyć, wiesz.

A: A jeżeli mógłbym dopytać jakiego typu ryzyko tutaj dostrzegasz?

Nie mogę powiedzieć, proszę o opuszczenie tego”

Trudno jest jednoznacznie rozsądzić dlaczego cytowany respondent dostrzegł w tym pytaniu jakieś niebezpieczeństwo. Wielce prawdopodobne jest, że przejawia on wyjątkowo niskie uogólnione zaufanie. Za częściowe poparcie tej tezy może świadczyć sposób w jaki zareagował on na (wcześniej referowane) pytanie, które dotyczyło powodów pozostawiania „biernym”. Przypomnijmy, że wówczas B_4 zasłaniał się obawą przed negatywną reakcją ze strony pracodawców. Przez analogię, można podejrzewać że w przypadku tego zagadnienia

sposób jego wypowiedzi kierowany jest podobnymi przesłankami. Niemniej to w jaki sposób B_5 odpowiedział na nasze pytanie pozostaje jedynie prezentowaną na marginesie ciekawostką.

7.4. Studenckie wizje sfery publicznej

Prezentowane przez studentów wizje sfery publicznej to ostatnia kwestia, jaką przychodzi nam tu rozważyć. Chcieliśmy się bowiem dowiedzieć w jaki sposób działający publicznie studenci (*próba A*) odnoszą się do zagadnień „otwartości” sfery publicznej oraz jakie formułują oni opinie odnośnie postulowanego sposobu funkcjonowania debaty publicznej. W obu przypadkach uzyskane wypowiedzi okazały się niezwykle ciekawe.

W pierwszej kolejności skierowaliśmy do „zaangażowanych” respondentów pytanie: „Jaka jest Twoja opinia odnośnie uczestnictwa w życiu publicznym, czy powinno być ono możliwe dla jak największego grona osób, czy też należy wprowadzić tu jakieś ograniczenia?” (Tab. 7.30.). Choć większość rozmówców przychyliła się do inkluzyjnego postrzegania domeny publicznej (6 osób), to przeciwny punkt widzenia również był często reprezentowany (4 osoby).

Tab. 7.30. Opinie aktywnych studentów o otwartości sfery publicznej (próba A)

1. Opinia o możliwości włączania się w działania sfery publicznej ^I	
- Sprzeciw wobec ograniczania dostępu do sfery publicznej (6) ^{II} ; - Dostreżenie obszarów sfery publicznej, których dostępność należy ograniczyć (4).	
Postulowane mechanizmy ograniczenia dostępu do sfery publicznej ^{III}	Postulowane mechanizmy mające na celu włączanie ludzi w działania sfery publicznej
- Kompetencje merytoryczne (1); - Działalność niezgodna z prawem (1); - Przeszłość kryminalna (1); - Status majątkowy w działalności politycznej (1).	- Nakaz uczestnictwa w głosowaniu politycznym (1); - Nakaz uczestnictwa w lokalnych inicjatywach (1); - Zmniejszenie biurokracji (2).

^I Pytanie: „Jaka jest Twoja opinia odnośnie uczestnictwa w życiu publicznym, czy powinno być ono możliwe dla jak największego grona osób, czy też – Twoim zdaniem – należy wprowadzić tu jakieś ograniczenia?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

^{III} Pytanie: „Jeżeli opowiadasz się za ograniczonym dostępem do działalności publicznej, to jakiego typu ograniczenia masz na myśli?”;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

Jednoznacznie sprzeciwiała się ograniczaniu dostępu do sfery publicznej respondentka A_3, która powiedziała nam:

„Powinna być jak najbardziej otwarta. Tak uważam. To znaczy, wszystko dzieje się w sferze publicznej, która już sama z założenia swojego musi być dostępna dla wszystkich. Ograniczanie jej byłoby niezasadne. Jakimi kryteriami musielibyśmy się posługiwać ograniczając ją? Nie – powinna być dostępna dla wszystkich”

Podobny punkt widzenia zdradził również rozmówca A_2, który równocześnie napomniął o potrzebie aktywniejszego włączania się ludzi w mające miejsce w sferze publicznej działania:

„Żyjemy w dobie demokracji, więc tak naprawdę każdy powinien mieć możliwość dostępu do tego. Każdy powinien mieć możliwość wyrażania swojego zdania i tutaj jakby – wydaje mi się – nie wchodzi w grę jakiekolwiek ograniczanie tego. Bo to jakby sprzeciwia się również zasadzie samej demokracji. No i życzyłbym sobie aby była większa aktywność ludzi na tym polu”

Równocześnie aż czterech rozmówców mniej lub bardziej wprost stwierdziło, że sfera publiczna powinna mieć bardziej ekskluzywny („zamknięty”) charakter. Co ciekawe, niektórzy respondenci, którzy początkowo opowiadali się za „otwartością” domeny publicznej, w miarę kontynuowania swojej wypowiedzi w coraz większym stopniu zdradzali elitystyczne podejście do tej kwestii. Najdobitniejszym tego przykładem może być odpowiedź studenta A_9:

„Jak najbardziej otwarta (sfera publiczna – dop. P.Cz.), ponieważ w każdym drzewie jakiś potencjał. Jeden zna się na ekonomii, drugi zna się na fizyce, trzeci zna się na socjologii. I teraz można zrobić z tego naprawdę fajne rzeczy – w rodzaju klastry innowacyjności, aktywności. Mamy tyle w Polsce możliwości zrzeczania się i różnego rodzaju tworzenia, pisania wniosków, projektów finansowanych ze środków unii, czy ze środków krajowych, że naprawdę powinna być jak najszersza, i jak najszersza ta współpraca różnych środowisk(...)”

Do tego miejsca A_9 prezentuje się jako zdeklarowany zwolennik inkluzyjnej wizji sfery publicznej. Jak jednak po chwili dodaje cytowany student:

„(...) I jedynie co bym w pewnym sensie ograniczył, to osoby które idą do działalności politycznej. Dlatego, że wiele z nich się do tego nie nadaje i idą często tylko w celach zarobkowych. Więc tutaj – ja mam takie dość kontrowersyjne zdanie – że do polityki powinny iść tylko te osoby, które są bardzo bogate i nie mają chęci tam zarabiania pieniędzy, tylko robienia czegoś dla ludzi.

A: Rozumiem, że jeżeli ograniczałbyś coś, to tylko kwestię uczestnictwa w życiu politycznym. Według cenzusu majątkowego, tak? Czy jeszcze według jakiegoś kryterium? Dostrzegasz jeszcze jakieś kryterium?

Nie, tylko to. Po prostu żeby nie było karierowiczów, którzy idą żeby się dorobić. To mi się bardzo nie podoba. Ja uważam, że jeżeli ktoś już się dostaje – czy to do Parlamentu, Sejmu, czy Senatu – to jemu nie powinno zależeć czy on dostanie te 10, czy nie dostanie tych 10 tysięcy. Tylko on jest wybrany przez obywateli i on działa dla tych obywateli”

Powyżej przytoczone zdania całkowicie zmieniają sens zaprezentowanego przez A_9 punktu widzenia. W istocie bowiem student ten jest zwolennikiem elitystycznej koncepcji, podług której działalnością polityczną winny się zajmować jedynie dysponujące wysokim majątkiem osoby. Choć A_9 nie mówi tego wprost, to w jego wypowiedzi dostrzegalne jest zrównanie niskiego statusu majątkowego z egoizmem i prywatą. Zgodnie z prezentowanym przez respondenta tokiem myślenia, jedynie sprawowanie władzy przez ludzi bogatych jest gwarantem, że władza ta będzie pożytkowana w należyty sposób. Do pewnego stopnia to, o czym mówi A_9 wpisuje się w opisywany przez Arendt wzorzec agonistycznej sfery publicznej. Przypomnijmy, że zgodnie z proponowanym przez tę autorkę stanowiskiem antyczna sfera publiczna wypełniona była wolnymi i niezdeterminowanymi ekonomicznie mieszkańcami polis.

Do pewnego stopnia w podobny sposób odpowiedział na nasze pytanie respondent A_5, który również pomimo pierwotnych deklaracji dostrzegł pewne okoliczności przemawiające na rzecz „zamknięcia” sfery publicznej:

„To też jest bardzo ciekawe pytanie. No bo – z jednej strony – powinna być jak najbardziej otwarta, żeby jak najmniej zbiurokratyzowana... Jezus Maria próbowałaś kiedyś założyć stowarzyszenie? Po prostu taka „papierkologia”, tak trzeba karmić tę biurokratyczną hydrę – że się wyrażę taką metaforą. Po prostu to są bariery, które często są nie do przejścia na przykład dla starszych osób, które chciałyby założyć stowarzyszenie emerytów. To rzeczywiście te bariery trzeba by znieść. Ale z drugiej strony, też nie powinno być stowarzyszeń na przykład niezgodnych z prawem – chociażby stowarzyszenie gangsterów, albo stowarzyszenie pedofilów, którzy będą walczyć o prawa pedofilskie. Tu jednak widzę pewną potrzebę ograniczenia dostępu.

A: A jakbyś mógł doprecyzować jakiego typu ograniczenia masz na myśli tak dokładniej? Stwierdziłeś, że chodziłoby o pewną działalność, która byłaby niezgodna z polskim prawodawstwem. Czy jeszcze jakieś ograniczenia miałbyś na myśli?

Hmmm..., poczekaj chwilę. Podejrzewam, że takie są ale teraz nie przychodzą mi konkretne na myśl. Ha... to jest bardzo ciężkie pytanie, ponieważ często właśnie takie organizacje mogą działać nawet szkodliwie... Ale nie, ja jestem zwolennikiem otwartości, że nawet jeżeli oni działają szkodliwie, to powinni mieć możliwość swojej wypowiedzi, i działalności. I jestem raczej zwolennikiem tego, żeby to wywołało reakcję, antyreakcję, żeby powstała jakaś inna grupa, w ramach której będzie wypracowywany jakiś kompromis, niż żeby zabraniać jakiejś tam grupie działalności. Więc podejrzewam, że głównie chodzi mi tutaj o prawodawstwo w Polsce”

Choć A_5 określa siebie mianem zwolennika „otwartości” sfery publicznej, to jednocześnie dostrzega pewne okoliczności, które przemawiałyby za stanowiskiem odwrotnym. Te ograniczenia miałyby wyrastać na bazie prawnej, co w praktyce ma swoje

pokrycie w obowiązujących w kraju przepisach. Wątek poboczny wypowiedzi, na który równocześnie warto zwrócić uwagę, to opowiedzenie się respondenta za ograniczeniem biurokracji, która powoduje ograniczanie skali podejmowanej przez ludzi aktywności publicznej.

Natomiast student A_1 opowiada się za ograniczeniem dostępu do sfery publicznej, które miałyby opierać się na posiadanych przez ludzi kompetencjach:

„To zależy od stylu działalności. Są takie działalności, które lepiej żeby miały pewne ograniczenia.

A: A jakiego typu ograniczenia masz na myśli?

Raczej chodzi o ograniczenia merytoryczne. Po prostu nie wszyscy się na wszystkim znają i są pewne rzeczy, które myślę, że lepiej by było żeby robiły osoby, które – nie tyle mają wykształcenie – a mają pewne podstawy do tego aby daną działalnością się zajmować.

A: ...Jakieś kompetencje...?

Tak właśnie, tego słówka mi zabrakło”

Cytowany student jest kolejną osobą, która do rozpatrywanego zagadnienia odnosi się w nieco elitystyczny sposób. Ostatnim z rozmówców, który opowiada się za jakimiś obostrzeniami dostępu do domeny publicznej jest A_6. Stwierdza on:

„Nie, moim zdaniem nie powinno być ograniczeń, na takiej zasadzie, że ze względu na jakieś tam cechy – na przykład – ekonomiczne, czy cechy pochodzenia, żeby decydowały o tym, że ktoś ma brać udział w debacie publicznej. Myślę, że jedynym takim ograniczeniem to jest jakaś kryminalna przeszłość. Tylko takie ograniczenie widzę.

A: Czyli jeżeli wprowadzać jakieś ograniczenia uczestnictwa w życiu publicznym, to powinny być to kwestie prawno-kryminalne?

Tak, tak, tak”

Łącznie dwie osoby w swoich wypowiedziach napomniały o pewnych postulowanych przez nie mechanizmach włączania ludzi w mechanizmy sfery publicznej. Jak już wcześniej zauważyliśmy, respondent A_5 wspominał o konieczności ograniczenia biurokracji. O wiele bardziej rozbudowaną pod tym względem wypowiedź poczyniła studentka A_10:

„Nie ograniczałabym tego, bo nawet wynika to jednak z systemu jaki mamy – demokracji. Tak, konstytucja, że każdy ma prawo akurat. No coś zrobić, że to jest, że jakaś grupa osób rządzi resztą. Że mniejszość rządzi większością – taki to demokracja jest system. No ale nie ograniczałabym. Nie zawsze jakieś ograniczenia dają możliwość jakichś nadużyć. Także... ani nikogo nie przymusimy do działania... Chociaż czasem mi się wydaje, że kraje w których wprowadzili na przykład obowiązek, aby iść na wybory, to może nie byłoby głupie. Bo w sumie jest obowiązkiem każdego obywatela, żeby uczestniczyć. To jest nawet jego obowiązkiem, że powinien dbać o to. U nas tak łatwo z tego obowiązku rezygnują...

może z tego prawa bardziej. To jest akurat dla mnie smutne, ale nigdy bym chyba nie ograniczała. Niestety jest jak jest. Czasem będzie rzesza durniów rządziła i tak to wygląda.

A: Czyli podsumowując, nawet nie ograniczałabyś, ale w pewien sposób nakazywała uczestnictwo odnośnie wyborów?

Jeżeli chodzi o wybory, to chyba bym nakazywała. Bo uważam, że to jest... to znaczy, ja to postrzegam w kwestii obowiązku i... No wiadomo, że ktoś powie znów *co to za demokracja skoro się komuś coś nakazuje?*, że mam wolne prawo nie iść na wybory. Jakbym miała taką możliwość to byłabym w grupie osób, które by nakazały. Tak jak to jest w innych krajach zachodnich – chyba Danii, czy Szwajcarii – że mają nakaz chodzić. Nawet w którymś jest tak, że nawet jakieś prawa lokalne... Belgii, tak (odnośnie kraju z nakazem głosowania)? Ja nie kojarzę, wiem że w którymś z rozwiniętych krajów (śmiech)... nawet partycypują w kwestiach lokalnych bardziej. Też mają obowiązkowe, a nie tylko że na wybory muszą. Nawet teraz jak był ten budżet obywatelski, że jak się dało ludziom powiedzmy że śmieszne pieniądze - bo 160 tys. to nie jest dużo – to nawet tego nie chciało im się robić. A później i tak będą narzekać, więc...”

Wzorem niektórych zachodnich państw respondentka postuluje wprowadzenie w Polsce obowiązku uczestnictwa w głosowaniach politycznych, jak i niektórych inicjatywach lokalnych. Przy okazji nasza rozmówczyni odniosła się także do pewnych swoich doświadczeń jako społecznej aktywistki – uczestnictwa w inicjatywie budżetu partycypacyjnego.

Tab. 7.31. Opinie aktywnych studentów o granicach debaty publicznej (próba A)

1. Opinia o tematach podejmowanych w dyskursie publicznym ¹		
- Przeciw wykluczaniu pewnych tematów z dyskusji (8)^{II}; - Istnienie tematów nad którymi debatowanie nic nie wnosi (3); - Postulat ograniczenia możliwości decyzyjnych ludzi w pewnych kwestiach (3); - Problemem nie są tematy a sposób ich podejmowania, kultura dyskusji (3).		
Kwestie wobec których możliwości decyzyjne winny być ograniczone	Kwestie o których debatowanie nic nie wnosi	Problem sposobu debatowania
- Wojskowość/obronność (2); - Ekonomia/gospodarka/budżet/Przemysł (1); - Dyplomacja zagraniczna (1); - Wszelkie kwestie z którymi związane są bolesne reformy (1); - Aspekty które wymagają profesjonalnej wiedzy (1).	- Aborcja (1); - Eutanazja (1); - Kara śmierci (1); - Wysokość kar (1); - Wynagrodzenia polityków (1); - Religia (1).	- O podejmowaniu tematu powinny decydować kryteria merytoryczności i dobrego gustu (1); - Przykładem tematu "bez gustu" rozmowa o sprzątaniu po psach; - Rola ekspertów: powinni mieć pieczę nad debatą publiczną (1); - Akceptacja ekspertów jest przesłanką do poddawania danego tematu pod dyskusję (1); - Wskazanie na tematy chwytliwe, które są podejmowane przez media w celu zwiększenia oglądalności(1).

¹ Pytanie: „Porozmawiajmy teraz o kwestii debaty publicznej. Czy Twoim zdaniem istnieje jakaś grupa tematów, które nie powinny być podejmowane w dyskursie publicznym?”;

^{II} W nawiasach podano ilość wypowiedzi wpisujących się w daną kwestię;

Źródło: badania własne. N=10; Braki odpowiedzi=0; ponieważ respondenci mieli możliwość wygłoszenia kilku kwestii wszystkie stwierdzenia nie sumują się do 10

W następnej kolejności zapytaliśmy reprezentację „zaangażowanych” studentów o to, czy ich zdaniem „istnieje jakaś grupa tematów, które nie powinny być podejmowane w dyskursie publicznym?” (Tab. 7.31.). W ten sposób chcieliśmy zbadać w jaki sposób młodzież akademicka rozpatruje problem debaty publicznej. Zdecydowana większość osób, z którymi przeprowadziliśmy wywiady (8 osób) sprzeciwiła się wykluczaniu jakichś tematów spod publicznej dyskusji. Przykładowo, takie stanowisko zawarte jest w wypowiedzi respondenta A_9:

„Uważam, że w debacie że powinno się o wszystkim mówić, bo wszystko jest ważne. Powinno się dyskutować, bo ilu ludzi tyle jest zdań. Wiadomo, nigdy się wszystkich nie zadowoli, bo jedni są konserwatywni, inni są mniej konserwatywni. Ale dyskutować trzeba, co jest problemem bo ludzie... politycy w Polsce nie potrafią dyskutować ze sobą, bo wolą się obrzucać błotem, niż podjąć rzetelną dyskusję. A jest to potrzebne, bo mamy różnego rodzaju problemy i te problemy powinny być dyskutowane”

Zdaniem cytowanej osoby wszystko o czym publicznie się rozmawia niesie ze sobą jakąś wartość, wiąże się z jakimiś istotnymi kwestiami. Sama wielość poglądów, ich pluralizm także stanowią swego rodzaju wartość dodaną. Przy okazji respondent ten zasygnalizował, że ważnym problemem jest sama kultura prowadzenia publicznych dyskusji, a nie obecne w niej tematy.

Trzy osoby wyraziły opinię, iż w dyskursie publicznym mamy do czynienia z pewnymi zagadnieniami, o których rozprawianie jest jałowe i na dobrą sprawę nic nie wnosi. Ten właściwy dla liberalnego spojrzenia na sferę publiczną tok myślenia zdradził między innymi respondent A_8:

„Hm. Ciężko mi teraz powiedzieć. Może istnieją takie tematy. Dla mnie może jest pewna grupa tematów, nad którymi dyskusja jest trochę jałowa. Ponieważ są w naszym kraju takie środowiska, których przekonać się nie da i dyskusja... jak każda dyskusja ma dużo plusów – powinno się rozmawiać – tak na przykład tematy religijne są dosyć ciężkimi w naszym kraju i nie widzę skutków jakie przynoszą te dyskusje.

A: Czy oprócz tematów religijnych dostrzegasz jakieś inne tematy, które spełniałyby to kryterium?

Hm. W tej chwili nie.

A: Czyli podsumowując Twoje słowa, może nie wykluczałbyś pewnych tematów, ale uważasz że dyskutowanie, rozmawianie nad niektórymi z nich nie wnosi nic nowego, jest jałowe.

Tak. Nie przynosi efektów”

W podobny sposób, choć wskazując na większą liczbę takich drażliwych tematów, wypowiada się studentka A_7:

„(...)Są takie tematy, które ewidentnie są takimi tematami zapalnikami i już są tyle razy podejmowane – każdy ma swoje zdanie. Podobnie jest z aborcją właśnie. Jest grupa osób, które są stanowczymi zwolennikami, są stanowczy obrońcy tego życia nienarodzonego i nie pogodzi się tego dyskursu, a kolejne dysputy na ten temat tylko zaostrzają konflikty.

A: Czy to znaczy, że dostrzegasz inne tego typu tematy...

No kwestia eutanazji też jest takim bardzo ciężkim tematem. Kwestia kary śmierci, ona też jest w Polsce... kiedyś była, teraz jej niema. Część osób zauważa, że należałoby coś z tym zrobić. Kwestia właśnie zaostrzenia rygorów – zaostrzenia kar – też jest takim. Że za niektóre przestępstwa powinno się ostrzej w Polsce karać – to też jest taki temat. Jest jeszcze kwestia wypłat naszych polityków, więc tutaj też można by nie podejmować tego tematu (śmiech)”

Zatem, obok podanej przez poprzednio cytowanego respondenta „religii”, studentka A_7 do listy drażliwych tematów dołączyła: aborcję, eutanazję, karę śmierci oraz kwestię wynagrodzeń polityków. Pomimo dość dokładnej rekonstrukcji liberalnego spojrzenia na sferę publiczną, przytaczani przez nas rozmówcy nie wysuwają postulatu wykluczania dostrzeżonych przez siebie „problemów zapalników” poza obszar debaty publicznej.

Również trzy osoby zwróciły uwagę na problem kultury dyskusji, sposobu podejmowania publicznie istotnych tematów. Jedną z tych osób była rozmówczyni A_7, która stwierdziła:

„(...) Dyskutować można *de facto* o wszystkim. No ale to co się tutaj na kanwie dyskusji, która była podejmowana na przykład gender, no to muszę przyznać, że na takim poziomie, jakim była ona prowadzona w publicznych mediach ona nie powinna być prowadzona. Bo jeżeli byłaby prowadzona faktycznie w taki usystematyzowany, rzeczowy sposób, to byłaby sensowna. Ale w momencie kiedy sprowadza się dyskusję do poziomu bruku, no to nie widzę sensu żeby kontynuować takie działanie. Bo każdy temat *de facto* jest wart podejmowania. Nie w każdym temacie można dojść do wspólnego konsensusu, więc jakby debata nie zmierza do wskazania określonego punktu, czyli wskazania wspólnego celu, do rozwiązania pewnego sporu, to taką debatę nie warto podejmować. Z tym, że mam nadzieję, że... mam takie przekonanie, że ona powinna mieć po prostu swój poziom.

A: Czyli stwierdziłaś, że w zasadzie każdym tematem należałoby się zajmować, ale ewentualnym kryterium czy to robić powinno być to, czy ten temat jest merytorycznie podejmowany.

Raz, że merytorycznie. A dwa, kwestia smaku i gustu. Można mówić o właścicielach i ich pupilach – żeby sprzątać po nich. Więc to też jest jakiś temat... No nie wiem, nie wyobrażam sobie ogólnopolskiej dyskusji, szeroko okrojonej, na temat sprzątania po swoich pupilach z trawnika. Więc to też... ja myślę, że trzeba dopasować”

W dalszej części swojego wywodu A_7 stwierdza, że o tym jaki temat winien być podejmowany powinni decydować publicznie cenieni eksperci, osoby o profesjonalnej wiedzy (jak na przykład profesorzy):

„A: Stwierdziłaś, że ewentualnym ogranicznikiem debaty powinny być kwestie estetyczne, czy kwestie kompetencji. Czy dostrzegasz jakieś jeszcze inne ograniczenia?

Większość się zakrawa właśnie w tym określeniu kompetencji, że to ona jakby reguluje pozostałe elementy. Bo każda dyscyplina, każdy temat, ma jakby swoich ekspertów, którzy się tym zajmują. Więc oni powinni mieć taką pieczę nad tym o czym się mówi. To też są liderzy...(po chwili do siebie)... liderzy to jest złe słowo. Są osoby takie, które kreują tę rzeczywistość. To są osoby publiczne, które jednak, jak się... jeżeli one akceptują dany temat – przypuśćmy że akceptują dany temat – to jest on... może być poddawany dyskusji. Nie wiem właśnie, czy debata którą prowadzą nasi naukowcy – typu Bauman – jeżeli widzimy że jest poparcie osób, którzy mają jakieś ważne zdanie w danej dziedzinie, to też akceptujemy, że może faktycznie warto podjąć ten temat. W momencie kiedy – nie wiem – posłanka Pawłowicz zaczyna jakąś dyskusję, no to można mieć pewne wątpliwości czy – nie wiem – mówienie na tematy związane z płcią kulturową, z tą osobą, byłyby takie dość niepewne (śmiech)”

W oparciu o zacytowane powyżej opinie można stwierdzić, że respondentka A_7 jest kolejną osobą w naszym badaniu, która przychyliła się do dość elitarniej koncepcji rzeczywistości społecznej. Rzeczywistości, w której decydujące znaczenie odnośnie wyboru publicznie istotnych tematów powinno być przypisane gronu osób o eksperckiej wiedzy.

Nieco inaczej na problem debaty publicznej spogląda studentka A_10. Stwierdza ona mianowicie, że debata ta jest nierzeczowo prowadzona, a winę za to w dużej mierze ponoszą media. Równocześnie jednak cytowana rozmówczyni nie wskazuje na żadne mechanizmy, które miałyby mieć na celu uzdrowienie kultury debaty publicznej.

„Są ludzie (politycy – dop. P.Cz.), którzy po prostu nie potrafią ze sobą rozmawiać. Przekrzykują się... jakbyś tak rozmawiał na uczelni, to już przecież by ciebie zaraz wyrzucili – za przeproszeniem. Nikt by Ci nie pozwolił taki poziom dyskusji... no nie wiem czy to w sumie byłoby takie... No według mnie tego poziomu tam nie ma w ogóle i nawet jak już są jakieś na poziomie, to przeważnie to się nie sprzedaje – dyskusja na poziomie. Bo zawsze musi być awantura, bo wtedy ma lepsze... To na zasadzie nie wiem czy to nie jest, że ludzie chcieliby oglądać cały czas Szymon... ten Kuba Wojewódzki, tylko w wydaniu takim bardziej politycznym. To by im pasowało właśnie, gdzie jest dużo awantur, przezwisk... I to chyba ogółem jest przywara Polaków. Bo dlaczego oglądają programy w stylu *Dlaczego ja?* i takie inne rzeczy, gdzie też się ludzie kłócą. Też to ludzie oglądają. Więc to chyba ogółem jest jakaś przywara naszego narodu i to jest smutne w zasadzie... (śmiech). Nie, nie... Wydaje mi się że temat byłby chyba każdy do opowiedzenia, czy do przedyskutowania, ale raczej z poziomem jest problem”

Prawdopodobnie najciekawszy wątek jaki odnotowaliśmy w tej części badania dotyczy mimowolnie zdradzonego przez niektórych respondentów postulatu częściowego ograniczenia możliwości decyzyjnych „zwykłych” ludzi. Pojawienie się takiego postulatu jest o tyle zaskakujące, iż sformułowany on został w odniesieniu do pytania o ewentualne ograniczenie grona publicznie podejmowanych tematów, a nie ograniczanie dostępności samej sfery publicznej. Aż trzy osoby zdradziły, że są zwolennikami opisywanego tu sposobu myślenia. Jedną z tych osób jest respondent A_6, który w rozmowie powiedział:

„Mnie się wydaje, że tematy które istnieją w debacie publicznej nie powinny być ograniczane. Natomiast faktycznie jestem w stanie sobie wyobrazić i nawet podać przykłady takich sytuacji, w których o pewnych sprawach, o których na szczeblu już takim państwowym władze powinny decydować czasem nawet wbrew głosowi ludu. Czyli wiadomo, że często te interesy są sprzeczne, no... zwyczajny przykład reformy zdrowia, którą trzeba przeprowadzić. No mimo wszystko, ona musi być bolesna i ja zdaję sobie z tego sprawę, że społeczeństwo właśnie podejmując ten temat zawsze będzie chciało chronić własne interesy, takie teraźniejsze – partykularne, teraźniejsze interesy – nie myśląc o tym jak to będzie wyglądało w przyszłości. Myślę, że decyzja powinna być przeprowadzona jednak – mimo wszystko – w interesie wszystkich pokoleń. Natomiast to nie jest powód żeby to wyłączyć z debaty publicznej. Wręcz przeciwnie, to jest właśnie powód aby to włączyć w debatę publiczną, i to wytłumaczyć.

A: Czyli, podsumowując to co powiedziałeś, nie powinniśmy ograniczać, czy zawężać sfery tematów, które możemy podejmować, ale należałoby pewne ograniczenia w możliwościach decyzyjnych tutaj poczynić. I kwestie które Ty byś ograniczył, to na przykład kwestie ekonomiczne, kwestie służby zdrowia. Cz jakieś jeszcze inne byś dostrzegał?

Myślę, że wszelkiego rodzaju reformy, które są zawsze bolesne, no to one muszą być bolesne, i musi być widoczny interes w przyszłości. Musi być to podjęte w debacie publicznej i przeprowadzone nawet jeżeli w czasie teraźniejszym jest to bolesne dla społeczeństwa. Myślę, że również kwestie wojskowo-militarne, wobec których społeczeństwo jest zawsze przeciw, jeżeli taka sytuacja miałaby zaistnieć, to też pomimo głosów sprzeciwu w debacie publicznej, powinno być to przeprowadzone jeżeli jest to konieczne w interesie państwa”

Podług zaprezentowanego tu poglądu istnieje pewna liczba spraw wobec których decyzje powinny zapadać bez udziału szerszych mas społeczeństwa. Przykładami takich tematów są wszelkie kwestie, które wiążą się z trudnymi i wymagającymi poświęceń reformami. Co ciekawe, odsunięcie ludzi od decyzji nie oznacza, że dany temat powinien być pomijany w dyskursie publicznym. Według nieco paternalistycznego spojrzenia, jakie reprezentuje student A_6, podjęte przez elity decyzje winny być wytłumaczone społeczeństwu. Nawet w większym stopniu naznaczony elityzmem tok myślenia zaprezentował rozmówca A_5:

„Dyskusje zawsze powinny być prowadzone – to raz. Ale nie zawsze lud powinien brać udział w podejmowaniu decyzji. Są takie inicjatywy – wiem, bo spotkałem takich ludzi – którzy uważają, że na przykład finanse państwa powinno się ustalać na drodze referendum. Uważam to za śmieszne (z lekkim śmiechem), ponieważ finansami państwa powinni się zajmować ludzie, którzy są wykształceni pod tym względem. Mają doświadczenie finansowe, ekonomiczne, gospodarcze, a nie chociażby – na przykład – liczna grupa górników. Mimo wszystko. Mimo, że mój ojciec sam jest górnikiem – tak uważam. Po prostu uważam, że powinniśmy dążyć do profesjonalizacji w pewnych dziedzinach – jak na przykład gospodarka. Ale (z naciskiem na ale), ta profesjonalizacja nie powinna przeszkadzać właśnie w dyspucie. Jeżeli – mimo wszystko – górnicy będą chcieli się wyrazić, swoje niezadowolenie, to powinni mieć do tego prawo. I ci ekonomiści, wykształceni, powinni ich wysłuchać i uwzględnić, to co mają do powiedzenia”

Z jednej strony, A_5 wspomina o wykształconej elicie – ludziach, którzy mają profesjonalne przygotowanie do podejmowania decyzji. Z drugiej strony, respondent przeciwstawia ich niewykształconym masom społeczeństwa (w tym przypadku masy te reprezentowane są przez górników), których rola powinna zasadniczo być ograniczona do ewentualnego wyrażania niezadowolenia. Po chwili A_5 jeszcze bardziej doprecyzowuje swoje stanowisko:

„A na przykład przemysł. No bo niestety historia nas uczy, że jeżeli oddamy decyzje na temat przemysłu pracownikom przemysłu, to – tak jak wcześniej wspominałem – jestem zwolennikiem tego, że ludzie podążają przede wszystkim egoistycznymi pobudkami po to żeby przeżyć, i będą chcieli jak najwięcej dla siebie zagarnąć, tak. I taka firma nie będzie funkcjonować, co widzieliśmy niestety po zmianie ustrojowej. No więc przemysł też podejrzewam, że należy do takiej kategorii. Oprócz tego... no przemysł, gospodarka, to są chyba dwie takie największe gałęzie. No jeszcze oczywiście, chociażby, dyplomacja zagraniczna... No takie duże działy, w których rzeczywiście trzeba specjalistów, którzy się na tym znają, a niekoniecznie opinii Pani Jadzi – oczywiście nie szkalując Panią Jadzię, ale no, mimo wszystko, taka jest moja opinia”

Okazuje się że kwestiami, w których powinni rozsądzać specjaliści są: ekonomia, gospodarka, finanse, przemysł i dyplomacja zagraniczna. Jak tłumaczy A_5 swoje stanowisko, wynika ono z przyjmowanej przez niego egoistycznej koncepcji człowieka, która zakłada że ludzie „będą chcieli jak najwięcej dla siebie zgarnąć”. Co ciekawe – i nieco niekonsekwentne ze strony A_5 – ten egoizm reprezentowany jest praktycznie tylko przez osoby spoza elity profesjonalistów. Natomiast semantycznym wskaźnikiem tego jak bardzo A_5 traktuje „zwykłych” ludzi z góry jest przywoływana przez niego „Pani Jadzia” – czyli synonim odznaczającej się ignorancją osoby.

Przedstawione tu opinie świadczą o tym, w jaki sposób studenci postrzegają sferę publiczną, jakiej wizji najbliższy jest przyjmowany przez nich punkt widzenia. Okazuje się, że wnioski jakie można tu poczynić nie są do końca jednoznaczne. Próba „zaangażowanych” studentów jest mniej więcej podzielona po połowie jeżeli chodzi o zwolenników i przeciwników bardziej ekskluzywnego zapatrywania się na to, co ma publiczny charakter. Z jednej strony, ponad połowa przepytanych tu respondentów stwierdziła, że dostęp do działalności publicznej powinien być jak najbardziej „otwarty”. Z drugiej jednak strony, dość liczne grono naszych rozmówców dostrzegło jakieś okoliczności, które powinny uniemożliwiać części społeczeństwa możliwość efektywnego angażowania się w sferę publiczną. Najbardziej skrajnym tego przykładem był postulat wprowadzenia cenzusu majątkowego w działalności politycznej, jaki został wysunięty przez jednego ze studentów, z którym przeprowadziliśmy wywiad. Co ciekawe, dwoje naszych rozmówców, w kontekście referowanego pytania wysunęło nawet postulat wprowadzenia pewnych mechanizmów, które prowadziłyby do częstszego wychodzenia ludzi z prywatnej sfery ich życia.

Sytuacja podobnie przedstawia się także w przypadku wyrażanych przez rozmówców opinii o zagadnieniu debaty publicznej. Blisko połowa z nich sprzeciwiła się wprowadzaniu tu jakichś ograniczeń. Natomiast druga część próby zdradziła swój dość elitarny i ekskluzywny pogląd na tę kwestię, który w swojej skrajnej formie wiąże się z postulatem ograniczania możliwości decyzyjnych mas społecznych.

7.5. Podsumowanie wniosków z rozdziału

Jeszcze przed zapoznaniem się z uogólnionymi rezultatami całej pracy badawczej (czyli zakończeniem), **na koniec niniejszego rozdziału opiszemy parę wniosków o charakterze częściowym.** Podsumowując poprzednią część naszej rozprawy, stwierdziliśmy że na tym bardzo podstawowym poziomie, zdecydowana większość respondentów przejawia „zaangażowaną” podstawę względem sfery publicznej. Chodziło o znaczący udział młodzieży akademickiej, która przyznała się do rozprawiania o kwestiach publicznych, jak i śledzenia dotyczących jej doniesień medialnych.

Wnioski nie przedstawiają się jednak już tak optymistycznie kiedy weźmiemy pod uwagę dane traktujące o uczestnictwie studentów w bardziej angażujących formach społeczno-obywatelskiej aktywności (wolontariacie, działalności organizacyjnej i politycznej). Jedynie trzecia część studentów deklaruje swoje członkostwo w jakimś

stowarzyszeniu bądź organizacji niepolitycznej (34,0%). Do aktywności skierowanej na udział w strukturach władzy nie przyznał się prawie żaden student (za wyjątkiem dwóch osób z objętej wywiadem *próby A*). Z całą odpowiedzialnością **możemy zatem poczynić wniosek, iż wśród studentów bardziej rozpowszechniona jest postawa „obojętności” wobec sfery publicznej**. Jednocześnie najczęściej praktykowanymi przez studentów formami publicznego uczestnictwa są właśnie rozprawianie o sprawach publicznych, bierne uczestnictwo w publicznym zebraniu, podpisanie petycji. Aktywność stowarzyszeniowo-organizacyjna przyciąga już znacznie mniejszy odsetek respondentów.

Mówiąc o powodach swojego zaangażowania, **studenci z próby A najczęściej odwoływali się do pobudek natury autotelicznej** – chęci zmieniania rzeczywistości, potrzeby działalności na rzecz innych osób. Natomiast osoby z *próby B* tłumacząc powody swojej „obojętności” na kwestie publiczne względnie często napominały o braku zainteresowania tym bądź braku okazji włączenia się w takie działania – czyli mówiły o motywach pragmatycznych i osobowościowych.

O wiele ciekawsze jest natomiast to, że **między sposobem w jaki opowiadali studenci z dwóch kontrastowych grup (*próby A i B*) zachodzą odmienności**. Chodzi tu głównie o sposób konstruowania narracji i dominujące poruszane przez respondentów wątki. Wypowiedzi społecznych aktywistów na ogół są dłuższe, zawierają elementy eksperckiej wiedzy, zdradzają przejawiania przez te osoby wysokiego poczucia sprawstwa, dowodzą większej przejawianej przez te osoby ciekawości świata. Natomiast reprezentanci „obojętnych” studentów na ogół wypowiadali się nieco bardziej skrótowo, częściej przejawiali fatalistyczny i pesymistyczny pogląd na rzeczywistość społeczną, częściej odczuwali obawę przed szczerą odpowiedzią. W istocie wydaje się, że obie kontrastowe grupy (*próby A i B*) złożone są z osób o innych osobowościach, innych prezentowanych wartościach i sposobie rozpatrywania rzeczywistości społecznej. Posługując się ukułymi przez Piotra Sztompkę kategoriami, można zaryzykować stwierdzenie, że studenci z *próby A* przynależą do dyskursu podmiotowości, natomiast osoby z *próby B* do dyskursu losu. Niemniej, aby móc potwierdzić tę roboczą hipotezę należałoby przeprowadzić jeszcze bardziej pogłębione pod tym względem badanie.

Zakończenie

Niezbędnym zwieńczeniem naszej pracy jest podsumowanie najważniejszych płynących z niej wniosków, ocena przydatności zastosowanej w niej perspektywy teoretycznej oraz określenie możliwych ścieżek dalszego pogłębiania tytułowego problemu. Niniejsza rozprawa koncentrowała się na ogólnym zagadnieniu badawczym, jakim jest obecność młodzieży akademickiej w sferze publicznej. Pod pojęciem tym kryły się takie szczegółowe kwestie, jak zainteresowanie studentów sprawami publicznymi, sposób ich rozumienia, skala zaangażowania w różne formy obywatelskiej aktywności czy prezentowane przez młodych Polaków wizje publicznej domeny życia społecznego.

W pracy tej oparliśmy się zatem na dwóch ogólnych płaszczyznach teoretycznych. Po pierwsze, była to **problematyka sfery publicznej**. W wyniku twórczej rekonstrukcji głównych pojawiających się tu perspektyw myślowych – czyli stanowisk Arendt, Ackermana, Rawlsa, Habermasa – utworzyliśmy na potrzeby naszej pracy operacyjną definicję sfery publicznej. Pod pojęciem tym kryła się zatem pewna instytucjonalna płaszczyzna, w ramach której współdziałające ze sobą jednostki angażują się w działania o charakterze społecznym i politycznym. Tak rozumianą sferę publiczną powiązaliśmy z kategorią pojęciową **społeczeństwa obywatelskiego** w jego podwójnym rozumieniu – *largo* i *stricto*. Z jednej strony rozważaliśmy zatem niepolityczną aktywność studentów, z drugiej prowadzone przez nich działania, które są nakierowane na uczestnictwo w strukturach władzy. Dodatkowym szablonem teoretycznym, jaki nałożyliśmy na nadrzędną kategorię sfery publicznej, jest wyrastający na bazie koncepcji **kultury politycznej** podział na dwie kategorie obywateli – poddanych i uczestników. Nieco modyfikując ten podział, mogliśmy wyróżnić w naszym badaniu osoby o postawie „zaangażowanej” bądź „obojętnej” wobec sfery publicznej.

Po drugie, przyjęliśmy że w kontekście problematyki tak rozumianej sfery publicznej najbardziej adekwatnych narzędzi analitycznych dostarczają nam teorie **kapitału społecznego**. Ponownie opierając się na klasycznych ujęciach teoretycznych (Coleman, Putnam, Bourdieu, Fukuyama) i poszerzając kategorię kapitału społecznego o pewne elementy wyposażenia kulturowego, na potrzeby naszego przedsięwzięcia badawczego utworzyliśmy operacyjną definicję tego zasobu. Ponieważ temu przysługującemu jednostkom zasobowi przypisaliśmy główną moc wyjaśniającą, w badaniu określiliśmy go mianem **kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego**.

Chcąc uzyskać odpowiedź na szczegółowe pytania badawcze posłużyliśmy się dwiema uzupełniającymi się technikami – ankietą i wywiadem. Dzięki realizacji kwestionariusza ankiety wśród ogólnej próby studentów Uniwersytetu Śląskiego mogliśmy odpowiedzieć na bardziej ilościowe pytania, które dotyczyły wyposażenia młodzieży akademickiej w kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski oraz skali jej uczestnictwa w sferze publicznej. Natomiast przeprowadzenie wywiadów z reprezentantami „zaangażowanych” oraz „obojętnych” studentów pozwoliło nam odpowiedzieć na zagadnienia bardziej jakościowego charakteru – jakimi motywacjami kierują się studenci podejmując publiczne zaangażowanie, jak tłumaczą swoją obojętność, jakiej wizji najbliższy jest prezentowany przez nich pogląd na sferę publiczną?

Pierwsze pytanie badawcze, jakie podjęliśmy w naszej pracy dotyczy tego, **jakim kapitałem na potrzeby działalności stowarzyszeniowo-obywatelskiej dysponują studenci**. Okazuje się, że odsetek studentów, którzy dysponują wysokim poziomem tego zasobu jest dość niski i nie przekracza dwudziestu procent ogółu. Bowiem tylko co piąty z respondentów wywodzi się z domów o wysoce kulturalnym i skierowanym na publiczne uczestnictwo stylu życia. Rozbudowane sieci kontaktów typu pomostowego oraz wysokie zaufanie w dalszych relacjach społecznych również jest właściwe dla około dwóch na dziesięć badanych osób. Tym samym potwierdziła się nasza hipoteza, która głosiła że mniej niż połowa studentów może pochwalić się posiadaniem rozbudowanego kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego. Kiedy porównaliśmy obie kontrastowe podgrupy, z którymi przeprowadziliśmy wywiady (*próby A i B*) okazało się, że wchodzące w ich skład osoby nieco różnią się pod względem niektórych aspektów rozważanego tu kapitału. Uogólniając wszystkie wnioski można powiedzieć, że publicznie udzielający się studenci (*próba A*) odznaczają się większym zaufaniem (zarówno względem rodziny, innych osób, jak i instytucji publicznych), posiadają bardziej rozbudowane sieci kontaktów typu pomostowego oraz częściej mogą pochwalić występowaniem w ich rodzinach jakichś tradycji publicznej działalności.

Jedno z kluczowych zagadnień problemowych naszego badania dotyczyło określenia tego **jaka postawa wobec sfery publicznej jest bardziej powszechna wśród studentów – „zaangażowania” czy „obojętności”**. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. W istocie, w zależności od charakteru rozpatrywanych form włączania się w sferę publiczną, odsetek respondentów, których można określić mianem „zaangażowanych” jest odmienny. Biorąc pod uwagę jedynie podstawowe – bazujące na Habermasowskiej koncepcji – sposoby ukierunkowywania się na sprawy publiczne, należałoby stwierdzić iż znakomita większość studentów cechuje się „zaangażowaną” postawą względem sfery publicznej. Prawie bowiem

ośmiu na dziesięciu studentów przyznaje się do kultywowania wpisującej się w kategorię rezonowania praktyki rozprawiania o sprawach publicznych. Kiedy jednak przeanalizujemy jaki odsetek młodzieży akademickiej bierze udział w bardziej wymagających i wyrafinowanych formach publicznej aktywności, to wnioski nie prezentują się już tak optymistycznie. Do mającego miejsce w ciągu ostatniego roku udziału w publicznym zebraniu (dyskusji) oraz podpisania jakiejś petycji przyznała się jedynie ponad połowa studentów. Działalność stowarzyszeniowo-organizacyjna przyciąga już tylko trzecią część młodzieży akademickiej. Natomiast do udziału w strukturach partyjnych nie przyznał się żaden z objętych techniką ankiety studentów (w obrębie próby A znajdują się dwie takie osoby). Wydaje się, że właściwym krokiem będzie zsyntetyzowanie tu wszystkich danych, które traktują o bardziej absorbujących formach publicznego uczestnictwa (działalność stowarzyszeniowo-obywatelska). W oparciu o to możemy stwierdzić iż mniej niż połowa studentów przyjmuje „zaangażowaną” względem sfery publicznej orientację. Równocześnie skala „obojętności” okazuje się tym większa, im bardziej sformalizowane i „upolitycznione” formy aktywności rozważamy. Tym samym potwierdziła się kolejna z naszych hipotez badawczych.

W poprzednim akapicie już częściowo zaczęliśmy referować następne z pytań badawczych, które dotyczyło tego **jakie są najpowszechniejsze formy studenckiego uczestnictwa w sferze publicznej**. Powtórzmy zatem, że zdecydowanie największy odsetek studentów bierze udział we wpisującej się w Habermasowską kategorię rezonowania praktykę rozprawiania o kwestiach natury publicznej. Dopiero w następnej kolejności praktykowane są: złożenie podpisu na petycji oraz bierne uczestnictwo w publicznym spotkaniu. Oznacza to, że po raz kolejny otrzymane wyniki pozwoliły nam na potwierdzenie hipotezy ukutej w fazie operacjonalizacji.

Dzięki przeprowadzeniu wywiadów ze społecznymi aktywistami (*próba A*) mogliśmy odpowiedzieć na zagadnienie badawcze traktujące o tym **jakimi motywami kierują się „zaangażowani” studenci podejmując działania w sferze publicznej**. Również i w tym przypadku potwierdziła się nasza hipoteza. Większość „zaangażowanych” studentów tłumacząc powody swojego działania odwoływało się bowiem do motywacji charakteru autotelicznego. Wśród nich najczęściej pojawiał się motyw potrzeby działania na rzecz innych osób, potrzeby samorozwoju czy też potrzeby zmieniania świata. Należy zauważyć, że choć *stricto* instrumentalne powody również były nadmieniane przez część badanych, to odnotowywane były relatywnie rzadko.

Nie potwierdziła się natomiast następna z naszych hipotez, która dotyczyła **powodów** **którymi „obojętni” studenci (próba B) tłumaczyli powody niepodjęcia przez siebie publicznych działań**. Okazało się, że większość odnotowanych tu wypowiedzi wcale nie wpisywała się w przejawiane przez te osoby niskie poczucie sprawstwa. W większości studenci ci wskazywali bądź na przesłanki czysto osobowościowe bądź pragmatyczne. Dla tych pierwszych właściwe jest twierdzenie o braku potrzeby ingerencji w sprawy publiczne. Natomiast dla tych drugich przesłanek, odpowiedzi wskazujące jako przyczynę brak okazji włączenia się do takich działań lub zaabsorbowanie własnymi problemami.

Nie do końca potwierdzić możemy również hipotezę odnoszącą się do **pytania o deklarowany przez studentów sposób postrzegania sfery publicznej**. Po pierwsze, dla większości przedstawicieli młodzieży akademickiej jest ona głównie utożsamiana z kwestią spraw lokalnych, środowiska zamieszkania. Po drugie, blisko połowa przedstawicieli „zaangażowanych” studentów opowiada się za pewnym – mniejszym lub większym – ograniczaniem dostępu do publicznego uczestnictwa. Bądź to poprzez ograniczenie pewnych społecznych możliwości decyzyjnych, bądź też poprzez określenie jakichś warunków brzegowych możliwości włączania się w działalność stowarzyszeniowo-obywatelską.

Częściowo potwierdziły się nasze przypuszczenia odnośnie tego **w jaki sposób „zaangażowani” i „obojętni” studenci konstruują narrację odpowiadając na pytania oraz na jakie kwestie zwracają oni uwagę**. Słusznie przeczuwaliśmy, że prowadzący publiczną działalność studenci nie omieszkają odnieść się do posiadanej przez siebie eksperckiej wiedzy (oczywiście eksperckiej w swojej dziedzinie). Przejawiało się to tym, że mimowolnie wiązali oni podejmowane w wywiadzie zagadnienia z prowadzoną przez siebie aktywnością, swoimi doświadczeniami, wyrastająca z nich wiedzą. Nie myliliśmy się także co do tego, że „obojętni” studenci częściej w swoich odpowiedziach będą zdradzać opinię o fatalistycznym biegu spraw publicznych, na których zmianę „zwykli” ludzie nie mają zbytniego wpływu. Pozostałe jednak wnioski jakie należy poczynić w tym podpunkcie odbiegają od naszych założeń zawartych w hipotezie. Okazało się bowiem, że studenci z próby osób „zaangażowanych” często w swoich odpowiedziach podkreślali istnienie rozległych możliwości uczestnictwa w życiu publicznym, które to możliwości jednak nie są wykorzystywane przez członków polskiego społeczeństwa. Ciekawym – i wspomnianym już – wątkiem jest elitarne spojrzenie na rzeczywistość społeczną zdradzane przez „zaangażowanych” studentów. W rzeczywistości tej masom społecznym przyporządkowane są nieco mniejsze możliwości decyzyjne. Natomiast ogólna obserwacja jaką należy poczynić

w przypadku wypowiedzi respondentów z próby B, dotyczy tego, że generalnie osoby te odpowiadały bardziej zdawkowo, czasem mając trudności ze zbudowaniem dłuższych wypowiedzi na zadany temat. Prawdopodobnie wynikało to ze zdradzania przez nie braku zainteresowania danymi kwestiami.

Ostatnie zagadnienie problemowe, jakie przychodzi nam tu rozważyć dotyczy istotnego pytania o to **jaki wpływ na zaangażowanie studentów w struktury sfery publicznej mają wyróżnione w badaniu zmienne niezależne**. W ten sposób ocenić możemy jaka wyjaśniająca rola przypisana jest wyróżnionym przez nas komponentom kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego oraz zmiennym społeczno-demograficznym. Na poziomie nieparametrycznego testu chi-kwadrat stwierdziliśmy występowanie współzależności między parametrami wyjaśnianymi a zasadniczo sześcioma zmiennymi niezależnymi. Wśród nich znajdują się: prezentowany przez respondentów poziom uogólnionego zaufania oraz zaufania do instytucji publicznych, rozległość posiadanych przez studentów sieci relacji typu pomostowego (w kręgu znajomych i sąsiadów), występujący w środowisku respondentów nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym, wielkość ucieleśnionego kapitału kulturowego jaki dany jest rodzicom studentów oraz przejawiane przez nich zaangażowanie w działalność publiczną. Oczywiście wszystkie te zmienne nie wykazywały istotności statystycznej w przypadku każdego z zestawień krzyżowych. Niemniej oznacza to, że poczyniona przez nas w fazie operacjonalizacji hipoteza została zasadniczo potwierdzona (wiązący kapitał społeczny, uogólnione zaufanie i kapitał kulturowy wpływają na skalę publicznego zaangażowania studentów). Szczegółowe traktujące o tym dane zostały jednak zamieszczone w poprzednich rozdziałach pracy.

Na uwagę zasługują jednak dwa fakty. Po pierwsze, praktycznie w każdym przypadku siła związku (V Kramera) między statystycznie współzależnymi zmiennymi okazywała się być słaba (i mieściła się w przedziale $0,2 < r \leq 0,3$). Po drugie, w badaniu mieliśmy do czynienia z liczną grupą zmiennych niezależnych, które okazały się być pozbawione wartości predyktywnej. W głównej mierze były to zmienne społeczno demograficzne, takie jak: płeć, wiek, wielkość miejscowości zamieszkania, stosunek do wiary i praktyk religijnych. Jednak także i pewna część parametrów wchodzących w skład kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego okazała się być pozbawiona eksplanacyjnego znaczenia. Wymienić tu należy: poziom wykształcenia i charakter zawodu ojców respondentów oraz zasobność domowego księgozbioru studentów. Choć równocześnie zauważyć należy, że parametry te były współzależne z innymi komponentami kapitału stowarzyszeniowo-obywatelskiego, lecz już nie ze zmiennymi zależnymi.

Kiedy już przybliżyliśmy istotę naszego badania oraz odpowiedzieliśmy na pytania badawcze, przychodzi nam opowiedzieć jakie wnioski płyną dla obranej przez nas perspektywy badawczej, jak i jakie dostrzegamy możliwe kierunki pogłębiania tytułowego problemu. Odpowiedzi na pierwsze z zagadnień już częściowo udzieliliśmy referując informacje o trafności zastosowanych w przedsięwzięciu badawczym zmiennych niezależnych. Ponieważ część parametrów okazała się nie posiadać wartości eksplanacyjnej, w przyszłych przedsięwzięciach badawczych sugerowalibyśmy zastąpienie ich zmiennymi o innym charakterze. Wysoce rekomendowane byłoby większe skupienie się na wskaźnikach dotyczących przejawianego przez respondentów zaufania, posiadanych przez nich sieci relacji oraz właściwego im wyposażenia kulturowego. Należy równocześnie przyznać, że wyróżnione w oparciu o koncepcję kultury politycznej postawy wobec sfery publicznej („zaangażowana” i „obojętna”) okazały się być niezwykle przydatną ramą analityczną naszego badania.

Jeżeli natomiast mowa o potencjalnych sposobach poszerzania lub pogłębiania podjętego tu problemu badawczego, to dostrzegamy cztery zasadnicze możliwości. Po pierwsze, wydzielenie i pogłębienie jedynie pewnego podejmowanego w pracy zagadnienia. Przykładowo, można by w oparciu o wywiady swobodne dokładniej przebadać grono społecznych aktywistów – poznać preferowane przez nich wartości, dowiedzieć się jaką rolę przypisują oni w swoim życiu prowadzonej przez siebie działalności, bądź jeszcze dokładniej zapytać o przyjmowane przez nich wizje sfery publicznej. Przez analogię, podobnego typu pogłębionym przedsięwzięciem badawczym można by objąć jedynie reprezentację osób „obojętnych”.

Drugą możliwością jaką tu dostrzegamy, jest zmiana środowiska, którego dotyczyć miałoby badanie. Chodzi tu przykładowo o objęcie podobnego typu przedsięwzięciem jakiejś wyróżniającej się kategorii społecznej – kontrastowo mogłyby to być osoby starsze, które być może są wykluczone z życia społecznego w jakiś sposób.

Po trzecie, dostrzegamy również możliwość w której sam problem badawczy byłby jakoś zmodyfikowany. To znaczy, eksponowałby jakiś inny dotąd niepodejmowany aspekt. Mógłby to być problem strukturalnych podziałów w ramach sfery publicznej bądź też obecnych w niej wartości. Dostrzegamy tu wiele możliwości.

Czwartą innowacją, jaką moglibyśmy tu zaproponować, jest zmiana perspektywy metodologicznej. Przykładowo, badając rzeczywistość działaczy społecznych badacz mógłby przeniknąć do tego środowiska i prowadzić ukrytą obserwację uczestniczącą.

Oczywiście możliwa jest także sytuacja, w której wszystkie z zaproponowanych tu modyfikacji – problemu, podmiotu, metody – w ewentualnym przyszłym badaniu można by w różnym stopniu zastosować.

Wydaje się, że wszelkie poczynione przez nas wskazówki odnośnie możliwych sposobów kontynuowania badań są bardzo istotne. Należy bowiem pamiętać, że część opisywanych tu hipotez zostało jedynie uprawdopodobnionych, a do wydawania bardziej jednoznacznych wniosków niezbędne jest powtórzenie przedsięwzięcia badawczego.

Zainteresowanych czytelników zapraszamy do zapoznania się z zamieszczonymi w części aneksowej wzorami użytymi w pracy narzędzi badawczych oraz społeczno-demograficzną charakterystyką prób (technika wywiadu).

Bibliografia

- Almond Gabriel A., Powell, G. Bingham, *Kultura polityczna*, [w:] Derczyński Włodzimierz, Jasińska-Kania Aleksandra, Szacki Jerzy (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.
- Arendt Hannah, *Kondycja Ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- Babbie Earl, *Podstawy badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Badora Barbara (red.), *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011.
- Bartoszek Adam, *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.
- Bartoszek Adam, *Konwersja kapitałów społeczno-kulturowych na kapitał obywatelski – rzecz o wytwarzaniu otwartych społeczności*, [w:] Szczepański Marek S., Bierwiazzonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Bedyńska Sylwia, Brzezicka Aneta (red.), *Statystyczny drogowskaz. Praktyczny poradnik analizy danych w naukach społecznych na przykładach z psychologii*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2007.
- Benhabib Seyla, *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna” 3/2003, Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, Warszawa 2003.
- Bierwiazzonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz, *Teoretyczne spojrzenie na przestrzeń publiczną*, [w:] Bierwiazzonek Krzysztof, Lewicka Barbara, Nawrocki Tomasz, *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna śląskich miast w ujęciu socjologicznym*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2012.
- Boguszewski Rafał, *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich* [w:] Mirosława Grabowska (red.) *Społeczeństwo Obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012.
- Bourdieu Pierre, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005.
- Bourdieu Pierre, Passeron Jean-Claude, *Reprodukcja. Elementy teorii system nauczania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Czyżewski Marek, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, [w:] Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Eisenstadt Shmuel Noah, *Społeczeństwo Obywatelskie i sfery publiczne w perspektywie porównawczej*, „Studia Socjologiczne” 3/2006 (182) Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2006.
- Elliott Anthony, *Współczesna teoria społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Flick Uwe, *Projektowanie badania jakościowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Fromm Erich, *Zdrowe społeczeństwo*, Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda, Kraków 2012.
- Fukuyama Francis, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 1997.

- Gadowska Kaja, Winczorek Jan, *Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne*, [w:] „Studia Socjologiczne” 1/2013 (208), Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2013.
- Gandziorowska-Ziolecka Jagoda, Średnicka Joanna, Zyskowski Karol, *Kapitał społeczny i dobro wspólne*, [w:] Giza Anna, Sikorska Małgorzata (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Giza Anna, Sikorska Małgorzata (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Grabowska Mirosława (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012.
- Grabowska Mirosława, *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012. Wprowadzenie*, [w:] Grabowska Mirosława (red.), *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2012*, CBOS, Warszawa 2012.
- Growiec Katarzyna, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2011.
- Gruszczyński Leszek A., *Elementy metod i technik badań socjologicznych*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy 2002.
- Gruszczyński Leszek A., *Kwestionariusze w socjologii. Budowa narzędzi do badań surveyowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999.
- Habermas Jürgen, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005.
- Habermas Jürgen, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Homa Tomasz, *Obywatelskość. Wybrane europejskie ujęcia filozoficzne i kulturowe*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Jałowiecki Bohdan, Szczepański Marek S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2006.
- Jemielniak Dariusz (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, T. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Krzyżanowska Natalia, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Kwiatkowski Mariusz, *Kapitał społeczny*, [w:] Kolegium redakcyjne (red.), *Encyklopedia Socjologii*, T. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Makowski Piotr, *„Sfera publiczna” i detranscendentalizacja intersubiektywności. Uwagi na temat normatywnych teorii społecznych*, [w:] Nowak Marek, Pluciński Przemysław (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2011.
- Marody Mirosława, Giza-Poleszczuk Anna, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.
- Moskalewicz Marcin, *Przestrzenie pojawiania się. Miejsce lokalności w myśli Hannah Arendt*, [w:] Nowak Marek, Pluciński Przemysław (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2011.

- Niesporek Andrzej, *Miejsce i funkcja pojęcia kapitału społecznego w teorii socjologicznej*, [w:] Szczepański Marek S., Bierwiazzonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Nowak Marek, Pluciński Przemysław, *Problemy ze sferą publiczną. O pożytkach z partykularnych rozstrzygnięć*, [w:] Nowak Marek, Pluciński Przemysław (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2011.
- Nowak Piotr, *Wolność albo życie*, [w:] Arendt Hannah, *Kondycja Ludzka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- Pietrzak Edyta, Szczepanik Renata, Łukasz Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2011.
- Pietrzyk-Reeves Dorota, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Pluciński Przemysław, *Sfera publiczna a społeczeństwo cywilne. Próba zwięzłej interpretacji Habermasowskiej teorii*, [w:] Nowak Marek, Pluciński Przemysław (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Wydawnictwo Ha!art, Kraków 2011.
- Porębski Czesław, *Wstęp*, [w:] Rawls John, *Liberalizm polityczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Putnam Robert D. (przy współpracy Roberta Leonardi i Rafaelli Y. Nanetti), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Putnam Robert D., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Raciborski Jacek, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Radzewicz-Winnicki Andrzej, *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*, [w:] Marzec-Holka Krystyna (red.), *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja i redystrybucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009.
- Rawls John, *Liberalizm polityczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Rawls John, *Teoria sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Sennett Richard, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2009.
- Skąpska Grażyna, *Spółeczeństwo obywatelskie*, [w:] Zespół Redakcyjny (red.), *Encyklopedia Socjologii*, T. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Sulek Antoni, *Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie*, [w:] Czapiński Janusz, Panek Tomasz (red.), *Diagnoza społeczna 2013*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2013.
- Szacki Jerzy (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Szacki Jerzy, *Spółeczeństwo obywatelskie*, „Przegląd Polityczny” 1996 (32), Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne „Kolegium Gdańskie”, Gdańsk 1996.

- Szacki Jerzy, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] Szacki Jerzy (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.
- Szafraniec Krystyna (red.), *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011.
- Sztompka Piotr, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Sztompka Piotr, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Sztumski Janusz, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2005.
- Trutkowski Cezary, Mandes Sławomir, *Kapitał społeczny w małych miastach*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005.
- Turowski Jan, *Dychotomia „prywatności” i „publiczności” jako teoretyczna rama analizy rzeczywistości społecznej*, [w:] Dyczewski Leon, Kromkowski John, McLean George F., *Prywatność i życie publiczne w nowoczesnym społeczeństwie USA-Polska*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992.
- Wnuk-Lipiński Edmund, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005.
- Zagała Zbigniew, *Kapitał społeczny: jedna kategoria pojęciowa – wiele kontrowersji*, [w:] Szczepański Marek S., Bierwaczzonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Ziółkowski Marek, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] Putnam Robert D., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Żukowski Tomasz, Theiss Maria, *Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał społeczny*, CBOS, Warszawa 2008.

Spis rycin

Ryc. 1.1. Sfera prywatna i sfera publiczna.....	15
Ryc. 1.2. Społeczeństwo cywilne a sfera publiczna.....	39
Ryc. 1.3. Usytuowanie społeczeństwa obywatelskiego w przestrzeni społecznej.....	47
Ryc. 4.1. Struktura próby według płci.....	101
Ryc. 4.2. Struktura próby według wieku.....	102
Ryc. 4.3. Struktura próby według wielkości miejscowości formalnego zameldowania.....	103
Ryc. 4.4. Struktura próby według stosunku do wiary i praktyk religijnych.....	105
Ryc. 4.5. Struktura próby według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny.....	106
Ryc. 4.6. Struktura próby według kierunku studiów.....	108
Ryc. 4.7. Struktura próby według stopnia studiów.....	109
Ryc. 5.1. Stopień wykształcenia ojca.....	117
Ryc. 5.2. Typ zawodu ojca.....	118
Ryc. 5.3. Liczebność domowego księgozbioru.....	119
Ryc. 5.4. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (kategoryzacja).....	123
Ryc. 5.5. Indeks uogólnionego zaufania (kategoryzacja).....	132
Ryc. 5.6. Indeks zaufania w sferze prywatnej (kategoryzacja).....	132
Ryc. 5.7. Indeks zaufania do instytucji publicznych (kategoryzacja).....	132
Ryc. 5.8. Wielkość sieci relacji w kręgu rodzinnym (kategoryzacja w oparciu o równe percentyle).....	135
Ryc. 5.9. Wielkość sieci relacji w kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów) (kategoryzacja w oparciu o równe percentyle).....	137
Ryc. 5.10. Wielkość sieci relacji w kręgu przyjaciół (kategoryzacja w oparciu o równe percentyle).....	138
Ryc. 5.11. Osoby które tworzą grono najbliższych znajomych i przyjaciół studentów.....	139
Ryc. 5.12. Opinie studentów o relacjach z innymi ludźmi.....	140
Ryc. 5.13. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (kategoryzacja).....	143
Ryc. 5.14. Ocena występowania w swoim środowisku nacisku na uczestnictwo w życiu publicznym (np. poprzez działalność w organizacjach i stowarzyszeniach, partiach politycznych, itp.).....	145
Ryc. 6.1. Deklarowane przez studentów zainteresowanie sprawami publicznymi – kwestiami, które wykraczają poza prywatne życie.....	167
Ryc. 6.2. Śledzenie doniesień medialnych	180
Ryc. 6.3. Indeks zainteresowania medialnego (kategoryzacja).....	182
Ryc. 6.4. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne.....	183

Ryc. 6.5. Problemy o których rozprawiają studenci.....	186
Ryc. 6.6. Grono w jakim rozprawiają studenci.....	187
Ryc. 6.7. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie.....	188
Ryc. 6.8. Ocena sensowności współpracy z innymi.....	191
Ryc. 6.9. Ocena sensowności działalności publicznej.....	192
Ryc. 6.10. Nastawienie do wolontariatu.....	194
Ryc. 7.1. Udział w mniej sformalizowanych działaniach publicznych.....	208
Ryc. 7.2. Indeks działalności publicznej (kategoryzacja).....	209
Ryc. 7.3. Udział w wolontariacie.....	214
Ryc. 7.4. Indeks udziału w wolontariacie (kategoryzacja).....	215
Ryc. 7.5. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym.....	217
Ryc. 7.6. Liczba organizacji do jakich należą studenci	220
Ryc. 7.7. Profil organizacji w których uczestniczą studenci.....	221
Ryc. 7.8. Indeks zaangażowania w działalność organizacyjną (kategoryzacja).....	223
Ryc. 7.9. Indeks wpływu na kształtowanie decyzji w organizacjach (kategoryzacja).....	223
Ryc. 7.10. Zamiar podjęcia działalności stowarzyszeniowo-organizacyjnej w przyszłości ..	224
Ryc. 7.11. Udział studentów w głosowaniach politycznych	225
Ryc. 7.12. Udział w głosowaniach politycznych studentów z prawami wyborczymi.....	226
Ryc. 7.13. Preferowana postawa wobec polityki.....	227
Ryc. 7.14. Zamiar podjęcia działalności partyjnej w przyszłości.....	228

Spis tabel

Tab. 1.1. Umieszczenie XVIII wiecznej mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej.....	36
Tab. 3.1. Wykaz zmiennych niezależnych, odpowiadających im wariantów i wskaźników..	90
Tab. 3.2. Wykaz zmiennych zależnych i odpowiadających im wskaźników.....	93
Tab. 3.3. Struktura doboru próby kwotowej (N osób).....	97
Tab. 4.1. Struktura próby według wielkości miejscowości formalnego zameldowania oraz płci.....	104
Tab. 4.2. Struktura próby według stosunku do wiary i praktyk religijnych oraz płci.....	106
Tab. 4.3. Struktura próby według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny oraz płci.....	107
Tab. 4.4. Struktura prób A i B według płci.....	109
Tab. 4.5. Struktura prób A i B według wieku.....	110
Tab. 4.6. Struktura prób A i B według wielkości miejscowości zameldowania.....	111
Tab. 4.7. Struktura prób A i B według stosunku do wiary i praktyk religijnych.....	111
Tab. 4.8. Struktura prób A i B według oceny sytuacji materialnej swojej rodziny.....	112
Tab. 4.9. Struktura prób A i B według kierunku studiów (I kierunek).....	113
Tab. 5.1. Konsumpcja treści kulturowych przez rodziców.....	121
Tab. 5.2. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (statystyki opisowe).....	122
Tab. 5.3. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca.....	124
Tab. 5.4. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca (testy chi-kwadrat).....	124
Tab. 5.5. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a wykształcenie ojca (V Kramera).....	125
Tab. 5.6. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a liczebność domowego księgozbioru.....	125
Tab. 5.7. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a liczebność domowego księgozbioru (testy chi-kwadrat).....	126
Tab. 5.8. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców a liczebność domowego księgozbioru (V Kramera).....	126
Tab. 5.9. Opinie o relacjach z innymi ludźmi.....	128
Tab. 5.10. Zaufanie w sferze prywatnej i publicznej.....	129
Tab. 5.11. Indeksy zaufania (statystyki opisowe).....	131
Tab. 5.12. Sieci relacji (statystyki opisowe).....	134
Tab. 5.13. Zaangażowanie rodziców studentów w sferze publicznej.....	141
Tab. 5.14. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (statystyki opisowe).....	142
Tab. 5.15. Indeks zaangażowania publicznego rodziców a indeks ucieleśnionego kapitału	

kulturowego.....	143
Tab. 5.16. Indeks zaangażowania publicznego rodziców a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (testy chi-kwadrat).....	144
Tab. 5.17. Indeks zaangażowania publicznego rodziców a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (V Kramera).....	144
Tab. 5.18. Stopień wykształcenia ojca (próby A i B).....	147
Tab. 5.19. Typ zawodu ojca (próby A i B).....	148
Tab. 5.20. Liczebność domowego księgozbioru (próby A i B).....	148
Tab. 5.21. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (próby A i B - statystyki opisowe).....	150
Tab. 5.22. Indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (próby A i B - kategoryzacja).....	151
Tab. 5.23. Indeksy zaufania (próby A i B - statystyki opisowe).....	153
Tab. 5.24. Indeks uogólnionego zaufania (próby A i B - kategoryzacja).....	154
Tab. 5.25. Indeks zaufania w sferze prywatnej (próby A i B - kategoryzacja).....	155
Tab. 5.26. Indeks zaufania do instytucji publicznych (próby A i B - kategoryzacja).....	155
Tab. 5.27. Sieci relacji (próby A i B – statystyki opisowe).....	157
Tab. 5.28. Osoby które tworzą grono najbliższych znajomych i przyjaciół studentów (próby A i B).....	159
Tab. 5.29. Opinie studentów o relacjach z innymi ludźmi (próby A i B).....	160
Tab. 5.30. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (próby A i B – statystyki opisowe).	161
Tab. 5.31. Indeks publicznego zaangażowania rodziców (próby A i B – kategoryzacja).....	162
Tab. 6.1. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a występujący w środowisku badanych nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (testy chi-kwadrat)...	168
Tab. 6.2. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a występujący w środowisku badanych nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (V Kramera).....	168
Tab. 6.3. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a wielkość relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat).....	169
Tab. 6.4. Deklarowane zainteresowanie sprawami publicznymi a wielkość relacji w kręgu znajomych (V Kramera).....	169
Tab. 6.5. Pojmowanie sfery publicznej przez studentów (Próby A i B).....	170
Tab. 6.6. Początek i przyczyny zainteresowania sprawami publicznymi (próby A i B).....	175
Tab. 6.7. Przesłanki braku zainteresowania sferą publiczną (próba B).....	177
Tab. 6.8. Indeks zainteresowania medialnego (statystyki opisowe).....	181
Tab. 6.9. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć.....	183
Tab. 6.10. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć (testy chi-	

kwadrat).....	184
Tab. 6.11. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a płeć (V Kramera).	184
Tab. 6.12. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego.....	185
Tab. 6.13. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego (testy chi-kwadrat).....	185
Tab. 6.14. Rozprawianie w szerszym gronie osób na tematy publiczne a indeks zainteresowania medialnego (V Kramera).....	185
Tab. 6.15. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie a indeks zaufania do instytucji publicznych.....	189
Tab. 6.16. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie a indeks zaufania do instytucji publicznych (testy chi-kwadrat).....	190
Tab. 6.17. Ocena poziomu altruizmu w społeczeństwie a indeks zaufania do instytucji publicznych (V Kramera).....	190
Tab. 6.18. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć.....	193
Tab. 6.19. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć (testy chi-kwadrat).....	193
Tab. 6.20. Ocena sensowności działalności publicznej a płeć (V Kramera).....	193
Tab. 6.21. Nastawienie do wolontariatu a stopień wykształcenia ojca (testy chi-kwadrat)...	195
Tab. 6.22. Nastawienie do wolontariatu a stopień wykształcenia ojca (V Kramera).....	195
Tab. 6.23. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznych.....	196
Tab. 6.24. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznej (testy chi-kwadrat).....	196
Tab. 6.25. Nastawienie do wolontariatu a indeks zaufania do instytucji publicznej (V Kramera).....	196
Tab. 6.26. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego	197
Tab. 6.27. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (testy chi-kwadrat).....	197
Tab. 6.28. Nastawienie do wolontariatu a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego (V Kramera).....	198
Tab. 6.29. Ocena wpływu ludzi na rzeczywistość społeczną i sensowności działań wspólnotowych (próby A i B).....	200
Tab. 7.1. Indeks działalności publicznej (statystyki opisowe).....	209
Tab. 7.2. Indeks działalności publicznej a płeć.....	210
Tab. 7.3. Indeks działalności publicznej a płeć (testy chi-kwadrat).....	210
Tab. 7.4. Indeks działalności publicznej a płeć (V Kramera).....	210
Tab. 7.5. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców...	211

Tab. 7.6. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców (testy chi-kwadrat).....	211
Tab. 7.7. Indeks działalności publicznej a indeks publicznego zaangażowania rodziców (V Kramera).....	211
Tab. 7.8. Indeks działalności publicznej a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców.....	212
Tab. 7.9. Indeks działalności publicznej a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (testy chi-kwadrat).....	212
Tab. 7.10. Indeks działalności publicznej a indeks ucieleśnionego kapitału kulturowego rodziców (V Kramera).....	212
Tab. 7.11. Indeks udziału w wolontariacie (statystyki opisowe).....	215
Tab. 7.12. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych.....	216
Tab. 7.13. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat).....	216
Tab. 7.14. Indeks udziału w wolontariacie a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat).....	216
Tab. 7.15. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania.....	218
Tab. 7.16. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania (testy chi-kwadrat).....	218
Tab. 7.17. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a indeks uogólnionego zaufania (V Kramera).....	218
Tab. 7.18. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych.....	219
Tab. 7.19. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych (testy chi-kwadrat).....	219
Tab. 7.20. Członkostwo w jakimś stowarzyszeniu lub organizacji o charakterze niepolitycznym a sieć relacji w kręgu znajomych (V Kramera).....	220
Tab. 7.21. Poziom zaangażowania w działalność organizacyjną i stopień udziału w kształtowaniu decyzji (statystyki opisowe).....	222
Tab. 7.22. Formy zaangażowania studentów w sferze publicznej (próba A).....	230
Tab. 7.23. Przesłanki zaangażowania studentów w sferze publicznej (próba A).....	234
Tab. 7.24. Ocena przydatności prowadzonej działalności i uzyskanych w jej wyniku kontaktów dla celów prywatnych (próba A).....	238
Tab. 7.25. Osoby niezainteresowane sferą publiczną w opinii aktywnych studentów (próba A).....	240

Tab. 7.26. Przesłanki braku zaangażowania studentów w sferze publicznej (próba B).....	243
Tab. 7.27. Opinie nieaktywnych studentów o potencjalnie prowadzonej przez siebie działalności publicznej (próba B).....	247
Tab. 7.28. Opinie nieaktywnych studentów o możliwości podjęcia przez siebie działalności publicznej w przyszłości (próba B).....	248
Tab. 7.29. Osoby działające w sferze publicznej w opinii nieaktywnych studentów (próba B).....	249
Tab. 7.30. Opinie aktywnych studentów o otwartości sfery publicznej (próba A).....	253
Tab. 7.31. Opinie aktywnych studentów o granicach debaty publicznej (próba A).....	257

Aneks

Tab. A.1. Kwestionariusz ankiety – ogólna próba studentów (strona 1)

Piotr Czakon,
II rok Socjologii Ogólnej (MU),
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Społeczno-obywatelska aktywność studentów

Szanowni Państwo,

Przygotowuję pracę magisterską dotyczącą aktywności studentów w ramach sfery publicznej. Pod tematem tym kryje się m. in. namysł nad zainteresowaniem studentów kwestiami publicznymi, jak i skalą uczestnictwa młodzieży akademickiej w ramach organizacji i stowarzyszeń. Ponieważ udział każdego z Państwa będzie dużym wsparciem merytorycznym dla mojego badania, serdecznie proszę o wypełnienie niniejszej ankiety. Zapewniam, że jest ona anonimowa, a udzielone wypowiedzi posłużą mi wyłącznie do celów naukowych. Proszę o uważne zapoznanie się z pytaniami i udzielenie szczerých odpowiedzi. W pytaniach zamkniętych, jeżeli brak dodatkowej instrukcji, proszę wybrać tylko jedną odpowiedź zaznaczając ją znakiem „x” w wybranej kratce.

Serdecznie dziękuję za rzetelne wypełnienie ankiety!

1. Czy uważa się Pan(i) za osobę zainteresowaną sprawami publicznymi – kwestiami, które wykraczają poza nasze prywatne życie?

1.1. Tak	
1.2. Nie	

2. Czy śledzi Pan(i) medialne doniesienia dotyczące wydarzeń międzynarodowych, ogólnokrajowych i lokalnych?

(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 2.1. – 2.3. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Tak - często	Tak - czasem	Nie - nigdy
2.1. Śledzę doniesienia o wydarzeniach międzynarodowych	1	2	3
2.2. Śledzę doniesienia o wydarzeniach rangi ogólnokrajowej	1	2	3
2.3. Śledzę doniesienia o wydarzeniach lokalnych	1	2	3

3. Czy w Pana(i) środowisku występuje nacisk na uczestnictwo w życiu publicznym (np. poprzez działalność w organizacjach i stowarzyszeniach, partiach politycznych itp.)?

3.1. Zdecydowanie tak	
3.2. Raczej tak	
3.3. Ani tak, ani nie	
3.4. Raczej nie	
3.5. Zdecydowanie nie	

4. Czy w ciągu ostatniego roku zdarzało się Panu(i) prowadzić w szerszym gronie osób swobodne dyskusje na tematy publiczne?

4.1. Tak – często (przejdź do pyt. 5)	
4.2. Tak – czasem (przejdź do pyt. 5)	
4.3. Nie – nigdy (przejdź do pyt. 7)	

5. Proszę uściślić, jakich problemów najczęściej dotyczyły te dyskusje?

(Można dokonać maksymalnie trzech odpowiedzi wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

5.1. Wydarzeń rangi międzynarodowej	
5.2. Polityki międzynarodowej	
5.3. Światowych problemów społecznych	
5.4. Wydarzeń krajowych	
5.5. Polityki krajowej	
5.6. Krajowych problemów społecznych	
5.7. Codziennych problemów „zwykłych” ludzi	
5.8. Wydarzeń i problemów związanych ze środowiskiem lokalnym	
5.9. Innych problemów publicznych (jakich?)	

6. Proszę powiedzieć, w jakim gronie najczęściej odbywały się te dyskusje?

6.1. W gronie rodziny	
6.2. W gronie najbliższych znajomych i przyjaciół	
6.3. W gronie dalszych znajomych i sąsiadów	
6.4. W gronie nieznanym osób	

7. Która z poniższych opinii odzwierciedla Pana(i) światopogląd?

7.1. W życiu warto działać publicznie na rzecz innych ludzi lub społecznie ważnych spraw	
7.2. W życiu przede wszystkim trzeba koncentrować się na sobie i nie zważać na potrzeby innych oraz problemy społeczne	
7.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

Tab. A.2. Kwestionariusz ankiety – ogólna próba studentów (strona 2)

8. Czy Pana(i) zdaniem w większości przypadków ludzie w naszym społeczeństwie starają się być pomocni, czy też nie obchodzą ich problemy innych?	
8.1. Na ogół ludzie w naszym społeczeństwie starają się być pomocni dla innych	
8.2. Na ogół ludzie w naszym społeczeństwie zważają jedynie na siebie – nie obchodzą ich problemy innych	
8.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

9. Która z poniższych opinii jest Panu(i) bliższa?	
9.1. Współdziałanie z innymi ludźmi ma sens – można dzięki niemu osiągnąć więcej niż kiedy działamy samemu	
9.2. Współdziałanie z innymi ludźmi pozbawione jest sensu – niezależnie od skali zaangażowania nasz wpływ na sprawy publiczne jest mały bądź żaden	
9.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

10. Czy w ciągu ostatniego roku brał(a) Pan(i) udział w następujących działaniach? (Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 10.1. – 10.6. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)		
	Tak	Nie
10.1. Biernie uczestnictwo w publicznym zebraniu/spotkaniu/dyskusji	1	2
10.2. Czynne uczestnictwo (co najmniej zabranie głosu) w publicznym zebraniu/spotkaniu/dyskusji	1	2
10.3. Wysłanie listu – interpelacji do przedstawiciela władz publicznych	1	2
10.4. Spotkanie z przedstawicielem władz publicznych (np. radnym, posłem)	1	2
10.5. Złożenie podpisu pod petycją	1	2
10.6. Uczestnictwo w proteście lub demonstracji	1	2

11. Które z poniższych zdań najbardziej odzwierciedla sytuację, jaka ma miejsce w Pana(i) najbliższym otoczeniu?	
11.1. W moim środowisku wolontariat nie cieszy się dużym uznaniem – postrzegany jest jako strata czasu	
11.2. W moim środowisku wolontariat jest zajęciem poważanym i popularnym – postrzegany jest jako coś pożytecznego	
11.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

12. Czy w ciągu ostatniego roku poświęcił(a) Pan(i) swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę na rzecz: (Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 12.1. – 12.3. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)		
	Tak	Nie
12.1. Innej osoby bądź innych osób	1	2
12.2. Swojego lokalnego środowiska, miejscowości swojego zamieszkania	1	2
12.3. Organizacji pozarządowej (stowarzyszenia lub fundacji), instytucji, Kościoła lub innej organizacji	1	2

13. Czy jest Pan(i) członkiem jakiegoś stowarzyszenia lub organizacji o charakterze niepolitycznym?	
13.1. Tak (przejdź do pyt. 14/ następnie pomiń pyt. 18)	
13.2. Nie (przejdź do pyt. 18)	

14. Proszę określić do ilu organizacji lub stowarzyszeń Pan(i) przynależy?	
14.1. Do jednej	
14.2. Do dwóch	
14.3. Do trzech	
14.4. Do więcej niż trzech	

15. Proszę uściślić, jaki jest profil tej/tych organizacji? (W przypadku przynależności do kilku organizacji/stowarzyszeń proszę dokonać odpowiednio więcej wyborów - wstawiając znak „x” w wybranej kratce)	
15.1. Organizacje religijne, wspólnoty parafialne	
15.2. Organizacje, stowarzyszenia artystyczne (np. chór, zespół taneczny)	
15.3. Organizacje sportowe	
15.4. Ochotnicza Straż Pożarna, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe itp.	
15.5. Organizacje i stowarzyszenia studenckie (np. koła naukowe)	
15.6. Organizacje dobroczynne i charytatywne	
15.7. Organizacje sąsiedzkie	
15.8. Inne organizacje (jakie?)	

16. Proszę w skali od 1 do 10 ocenić skalę swojego zaangażowania w działalność tej/tych organizacji? (Proszę dokonać wyboru umieszczając znak „x” na wybranej cyfrze skali)									
Skala do pytania									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Brak					Bardzo aktywne				
jakiegokolwiek					zaangażowanie				
zaangażowania									

Tab. A.3. Kwestionariusz ankiety – ogólna próba studentów (strona 3)

17. Proszę w skali od 1 do 10 ocenić w jakim stopniu uczestniczy Pan(i) w kształtowaniu decyzji w tej/tych organizacjach?
(Proszę dokonać wyboru umieszczając znak „x” na wybranej cyfrze skali)

Skala do pytania									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Znikomy wpływ					Bardzo duży wpływ				

(Pytanie przeznaczone dla osób, które w pyt. 13 zaznaczyły odpowiedź „Nie”)

18. Jeżeli nie jest Pan(i) członkiem żadnej organizacji niepolitycznej lub stowarzyszenia, to czy w przyszłości zamierza Pan(i) nim być?

18.1. Zdecydowanie tak	
18.2. Raczej tak	
18.3. Raczej nie	
18.4. Zdecydowanie nie	
18.5. Inna odpowiedź (jaka?)	

19. Czy brał(a) Pan(i) udział w następujących głosowaniach politycznych?
(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 19.1. – 19.4. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Tak	Nie	Nie – byłem(am) wówczas niepełnoletni(a)
19.1. I tura wyborów prezydenckich 2010	1	2	3
19.2. II tura wyborów prezydenckich 2010 (Komorowski vs Kaczyński)	1	2	3
19.3. Wybory samorządowe 2010 (wybór radnych)	1	2	3
19.4. Wybory do parlamentu 2011 (wygrana PO)	1	2	3

20. Jaka postawa wobec polityki jest lepsza: interesować się nią czy też być jak najdalej od niej?

20.1. Lepiej interesować się polityką	
20.2. Lepiej być jak najdalej od polityki	
20.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

21. Czy jest Pan(i) członkiem jakiejś partii politycznej?

21.1. Tak (przejdź do pyt. 22/ następnie pomiń pyt. 25)	
21.2. Nie (przejdź do pyt. 25)	

22. Proszę w skali od 1 do 10 ocenić skalę swojego zaangażowania w działalność tej partii?
(Proszę dokonać wyboru umieszczając znak „x” na wybranej cyfrze skali)

Skala do pytania									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Brak jakiegokolwiek zaangażowania					Bardzo aktywne zaangażowanie				

23. Jeżeli jest Pan(i) członkiem jakiejś partii politycznej, to czy pełni Pan(i) w niej jakieś funkcje kierownicze?

23.1. Tak	
23.2. Nie	

24. Czy jako członek partii politycznej brał(a) Pan(i) udział w wyborach ubiegając się o stanowisko z wyboru (np. radnego)?

24.1. Tak	
24.2. Nie	

(Pytanie przeznaczone dla osób, które w pyt. 21 zaznaczyły odpowiedź „Nie”)

25. Jeżeli nie jest Pan(i) członkiem żadnej partii politycznej, to czy w przyszłości zamierza Pan(i) nim być?

25.1. Zdecydowanie tak	
25.2. Raczej tak	
25.3. Raczej nie	
25.4. Zdecydowanie nie	
25.5. Inna odpowiedź (jaka?)	

26. W jakim stopniu zgadza się Pan(i) lub nie zgadza z poniższymi stwierdzeniami?
(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 26.1. – 26.3. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
26.1. Jest tylko kilka osób, którym mogę całkowicie zaufać	1	2	3	4	5
26.2. W większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi	1	2	3	4	5
26.3. Jeśli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym	1	2	3	4	5

Tab. A.4. Kwestionariusz ankiety – ogólna próba studentów (strona 4)

27. Czy ogólnie ujmując ma Pan(i) zaufanie, czy też nie ma Pan(i) zaufania do:

(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza 27.1. – 27.8. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Zdecydowanie mam zaufanie	Raczej mam zaufanie	Raczej nie mam zaufania	Zdecydowanie nie mam zaufania	Trudno powiedzieć
27.1. Swojej rodziny	1	2	3	4	5
27.2. Najbliższych znajomych i przyjaciół	1	2	3	4	5
27.3. Dalszych znajomych i sąsiadów	1	2	3	4	5
27.4. Nieznajomych osób	1	2	3	4	5
27.5. Instytucji finansowych i biznesowych (banków, firm)	1	2	3	4	5
27.6. Organizacji dobroczynnych	1	2	3	4	5
27.7. Władz publicznych (parlamentu, rządu)	1	2	3	4	5
27.8. Instytucji prawno-porządkowych (sądów, policji)	1	2	3	4	5

28. Proszę określić jak liczna jest grupa osób, z którymi utrzymuje Pan(i) regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych:

(Proszę wpisać przybliżoną liczbę takich osób obok każdej z kategorii)

28.1. Z kręgu rodzinnego	
28.2. Z kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)	
28.3. Spośród przyjaciół	

29. Jakie osoby przede wszystkim tworzą grono Pan(i) najbliższych znajomych i przyjaciół?

(Można dokonać kilku odpowiedzi wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

29.1. Koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji (szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej)	
29.2. Osoby z tego samego roku i kierunku studiów	
29.3. Inne osoby studiujące na Uniwersytecie Śląskim	
29.4. Osoby studiujące na innych uczelniach	
29.5. Inne niestudiujące osoby, ale mające ciekawe kontakty i doświadczenia	
29.6. Rodzice i inni krewni	
29.7. Inne osoby (jakie?)	

30. Która z poniższych opinii o prywatnych relacjach z innymi ludźmi jest Panu(i) bliższa?

30.1. Wyświadczać komuś jakąś przysługę oczekuję, że w bardzo krótkim czasie zostanie ona mi odwzajemniona	
30.2. Wyświadczać komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji	
30.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

m-1. Jaka jest Pana(i) płeć?

m-1.1. Kobieta	
m-1.2. Mężczyzna	

m-2. Proszę określić swój wiek – liczbę ukończonych lat życia?

--	--

m-3. Jaka jest nazwa miejscowości Pana(i) formalnego zameldowania?

--	--

m-4. Jaki jest Pana(i) stosunek do wiary i praktyk religijnych? Czy określił(a)by Pan(i) siebie jako osobę:

m-4.1. Wierzącą i praktykującą	
m-4.2. Wierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.3. Wierzącą, lecz niepraktykującą	
m-4.4. Niewierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.5. Niewierzącą, lecz praktykującą	
m-4.6. Niewierzącą i niepraktykującą	
m-4.7. Obojętną na sprawy wiary	

m-5. Jak określił(a)by Pan(i) sytuację materialną swojej rodziny?

m-5.1. Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby	
m-5.2. Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	
m-5.3. Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	
m-5.4. Określił(a)bym to inaczej (jak?)	

Tab. A.5. Kwestionariusz ankiety – ogólna próba studentów (strona 5)

m-6. Proszę określić jaki stopień wykształcenia posiada Pana(i) ojciec?

(W przypadku śmierci ojca, proszę wskazać stopień wykształcenia, jaki posiadał on w czasie życia. W przypadku braku ojca, proszę pominąć to pytanie)

m-6.1. Podstawowe i niepełne podstawowe	
m-6.2. Zasadnicze zawodowe	
m-6.3. Średnie i pomaturalne	
m-6.4. Wyższe	

m-7. Proszę określić jakiego typu zawód wykonuje Pana(i) ojciec?

(W przypadku śmierci ojca, proszę wskazać typ zawodu, jaki wykonywał on w czasie życia. W przypadku braku ojca, proszę pominąć to pytanie)

m-7.1. Praca w rolnictwie	
m-7.2. Niewykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.3. Wykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.4. Praca w usługach (np. sprzedawca)	
m-7.5. Praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel)	
m-7.6. Praca w wolnym zawodzie	
m-7.7. Praca na stanowisku kierowniczym	
m-7.8. Ojciec jest emerytem/rencistą	
m-7.9. Ojciec jest bezrobotny	

m-8. Jak liczny księgozbiór znajduje się w Pana(i) domu rodzinnym?

(Chodzi zarówno o tradycyjne książki, jak i e-booki)

m-8.1. Od 0 do 50 tomów	
m-8.2. Od 50 do 100 tomów	
m-8.3. Od 100 do 500 tomów	
m-8.4. Od 500 do 1000 tomów	
m-8.5. Powyżej 1000 tomów	

m-9. Czy zdarza się, że Pana(i) rodzice swój wolny czas poświęcają na:

(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza m-9.1. –m-9.4. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
m-9.1. Rozprawienie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne	1	2	3	4	5
m-9.2. Współdziałanie z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej	1	2	3	4	5
m-9.3. Działalność w ramach organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich	1	2	3	4	5
m-9.4. Działalność w ramach partii politycznej	1	2	3	4	5

m-10. Jak często w ciągu ostatniego roku Pana(i) rodzice swój wolny czas poświęcali na:

(Proszę dokonać wyboru dla wariantu z każdego wiersza m-11.1. –m-11.7. wstawiając znak „x” w wybranej kratce)

	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
m-10.1. Czytanie książek	1	2	3	4	5
m-10.2. Czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym	1	2	3	4	5
m-10.3. Słuchanie muzyki klasycznej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.4. Słuchanie muzyki rozrywkowej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.5. Wyjścia do kina	1	2	3	4	5
m-10.6. Wyjścia do teatru bądź filharmonii	1	2	3	4	5
m-10.7. Wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki	1	2	3	4	5

Na koniec – w celach ewidencyjnych – proszę o podanie kilku informacji o Pana(i) studiach

i-1. Kierunek studiów

i-2. Stopień studiów

i-2.1. I stopień – licencjacki

i-2.2. II Stopień – magisterski

i-3. Rok studiów w ramach stopnia

Dziękuję za wypełnienie ankiety!

Tab. A.6. Kwestionariusz wywiadu – próba A (strona 1)

Piotr Czakon,
II rok Socjologii Ogólnej (MU),
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Aktywni studenci w sferze publicznej

Szanowny Kolego/ Szanowna Koleżanko,

Przygotowuję pracę magisterską dotyczącą aktywności studentów w ramach sfery publicznej. Pod tematem tym kryje się m. in. namysł nad zainteresowaniem studentów kwestiami publicznymi, jak i skalą uczestnictwa młodzieży akademickiej w ramach organizacji i stowarzyszeń. Ponieważ Twój udział będzie dużym wsparciem merytorycznym dla mojego badania, serdecznie proszę o wzięcie udziału w niniejszym wywiadzie. Zapewniam, że jest on anonimowy, a otrzymane wypowiedzi posłużą mi wyłącznie do celów naukowych. Proszę o cierpliwość i udzielenie szczerých odpowiedzi na pytania.

Serdecznie dziękuję za udzielenie rzetelnych wypowiedzi!

1. Czy uważasz się za osobę zainteresowaną sprawami publicznymi – kwestiami, które wykraczają poza nasze prywatne życie?

- 1.1. Tak ☐
- 1.2. Nie (przejdź do pyt. 4) ☐

2. Jakie szczegółowe kwestie w Twojej opinii kryją się pod pojęciem spraw publicznych, proszę wymienić je?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

2a. Które z wymienionych przez Ciebie kwestii uważasz za najważniejsze – o najdonioślejszym znaczeniu?

3. Opowiedz kiedy zacząłeś/zaczęłaś interesować się sprawami natury publicznej – czy potrafisz pod tym względem wskazać konkretny moment swojego życia?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

3a. A jaki wpływ na Twoje zainteresowanie sprawami publicznymi przypisałbyś/przypisałaś swojemu środowisku rodzinnemu?

3b. Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłaś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?

3c. Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?

4. Jaką w Twojej opinii rolę w zmienianiu rzeczywistości społecznej można przypisać zwykłym ludziom?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

4a. Czy Twoim zdaniem działając wspólnie z innymi można osiągnąć więcej niż samemu?

5. Opowiedz jakiego typu publiczną działalnością się zajmujesz?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

5a. W jakie publiczne przedsięwzięcia jesteś zaangażowany/zaangażowana?

5b. Które z wymienionych przez siebie przedsięwzięć uważasz za najważniejsze, dlaczego?

6. Opowiedz o początkach prowadzonej przez siebie publicznej działalności?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

6a. Kiedy po raz pierwszy zaangażowałeś/zaangażowałaś się w działanie publiczne?

6b. Czym na początku się zajmowałeś/zajmowałaś?

6c. W jaki sposób rozwinęło się Twoje zaangażowanie?

7. Porozmawiajmy teraz o powodach dla których postanowiłeś/postanowiłaś publicznie się zaangażować. Co zadecydowało o podjęciu przez Ciebie działalności publicznej?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

7a. Jakie znaczenie pod tym względem miało środowisko Twoich znajomych i przyjaciół?

7b. Czy w Twojej rodzinie są jakieś tradycje publicznej działalności?

8. Jak oceniasz efekty prowadzonej przez siebie działalności?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

8a. Czy udało Ci się zrealizować zamierzone cele (o ile takie miałeś/miałaś)?

8b. Czy prowadzona przez Ciebie działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty okazały się Tobie przydatne dla celów prywatnych – pomogły w Twojej karierze?

Tab. A.7. Kwestionariusz wywiadu – próba A (strona 2)

9. Wiele osób pozostaje obojętnych wobec spraw publicznych – nie interesuje się nimi i nie podejmuje działalności społeczno-obywatelskiej. Jak sądzisz, jakie są tego powody?
(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

9a. Jaka jest Twoja opinia o tych osobach, czy zasługują one na słowa potępienia, czy też dostrzegasz pewne tłumaczące ich bierność okoliczności?

10. Jaka jest Twoja opinia odnośnie uczestnictwa w życiu publicznym, czy powinno być ono możliwe dla jak największego grona osób, czy też – Twoim zdaniem – należy wprowadzić tu jakieś ograniczenia?
(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

10a. Jeżeli opowiadasz się za ograniczonym dostępem do działalności publicznej, to jakiego typu ograniczenia masz na myśli?

11. Porozmawiajmy teraz o kwestii debaty publicznej. Czy Twoim zdaniem istnieje jakaś grupa tematów, które nie powinny być podejmowane w dyskursie publicznym?
(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

11a. Jeżeli tak, określ jakie to powinny być tematy?

12. Podejmijmy teraz problem zaufania. W jakim stopniu zgadzasz się lub nie zgadzasz z poniższymi stwierdzeniami?
(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
12.1. Jest tylko kilka osób, którym mogę całkowicie zaufać	1	2	3	4	5
12.2. W większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi	1	2	3	4	5
12.3. Jeśli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym	1	2	3	4	5

13. Czy ogólnie ujmując masz zaufanie, czy też nie masz zaufania do:

(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

	Zdecydowanie mam zaufanie	Raczej mam zaufanie	Raczej nie mam zaufania	Zdecydowanie nie mam zaufania	Trudno powiedzieć
13.1. Swojej rodziny	1	2	3	4	5
13.2. Najbliższych znajomych i przyjaciół	1	2	3	4	5
13.3. Dalszych znajomych i sąsiadów	1	2	3	4	5
13.4. Nieznajomych osób	1	2	3	4	5
13.5. Instytucji finansowych i biznesowych (banków, firm)	1	2	3	4	5
13.6. Organizacji dobroczynnych	1	2	3	4	5
13.7. Władz publicznych (parlamentu, rządu)	1	2	3	4	5
13.8. Instytucji prawno-porządkowych (sądów, policji)	1	2	3	4	5

14. Proszę określić jak liczna jest grupa osób, z którymi utrzymujesz regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych:
(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

14.1. Z kręgu rodzinnego	
14.2. Z kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)	
14.3. Spośród przyjaciół	

15. Jakie osoby przede wszystkim tworzą grono Twoich najbliższych znajomych i przyjaciół?
(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta. Można dokonać kilku wskazań)

15.1. Koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji (szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej)	
15.2. Osoby z tego samego roku i kierunku studiów	
15.3. Inne osoby studiujące na Uniwersytecie Śląskim	
15.4. Osoby studiujące na innych uczelniach	
15.5. Inne niestudiujące osoby, ale mające ciekawe kontakty i doświadczenia	
15.6. Rodzice i inni krewni	
15.7. Inne osoby (jakie?)	

Tab. A.8. Kwestionariusz wywiadu – próba A (strona 3)

16. Która z poniższych opinii o prywatnych relacjach z innymi ludźmi jest Tobie bliższa? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
16.1. Wyświadczać komuś jakąś przysługę oczekuję, że w bardzo krótkim czasie zostanie ona mi odwzajemniona	
16.2. Wyświadczać komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji	
16.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

m-1. Płeć	
m-1.1. Kobieta	
m-1.2. Mężczyzna	

m-2. Proszę określić swój wiek – liczbę ukończonych lat życia?	

m-3. Jaka jest nazwa miejscowości Twojego formalnego zameldowania?	

m-4. Jaki jest Twój stosunek do wiary i praktyk religijnych? Czy określił(a)byś siebie jako osobę: (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-4.1. Wierzącą i praktykującą	
m-4.2. Wierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.3. Wierzącą, lecz niepraktykującą	
m-4.4. Niewierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.5. Niewierzącą, lecz praktykującą	
m-4.6. Niewierzącą i niepraktykującą	
m-4.7. Obojętną na sprawy wiary	

m-5. Jak określił(a)byś sytuację materialną swojej rodziny? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-5.1. Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby	
m-5.2. Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	
m-5.3. Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	
m-5.4. Określił(a)bym to inaczej (jak?)	

m-6. Określ jaki stopień wykształcenia posiada Twój ojciec? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-6.1. Podstawowe i niepełne podstawowe	
m-6.2. Zasadnicze zawodowe	
m-6.3. Średnie i pomaturalne	
m-6.4. Wyższe	

m-7. Określ jakiego typu zawód wykonuje Twój ojciec? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-7.1. Praca w rolnictwie	
m-7.2. Niewykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.3. Wykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.4. Praca w usługach (np. sprzedawca)	
m-7.5. Praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel)	
m-7.6. Praca w wolnym zawodzie	
m-7.7. Praca na stanowisku kierowniczym	
m-7.8. Ojciec jest emerytem/rencistą	
m-7.9. Ojciec jest bezrobotny	

m-8. Jak liczny księgozbiór znajduje się w Twoim domu rodzinnym? (Chodzi zarówno o tradycyjne książki, jak i e-booki. Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-8.1. Od 0 do 50 tomów	
m-8.2. Od 50 do 100 tomów	
m-8.3. Od 100 do 500 tomów	
m-8.4. Od 500 do 1000 tomów	
m-8.5. Powyżej 1000 tomów	

m-9. Czy zdarza się, że Twoi rodzice swój wolny czas poświęcają na: (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)						
	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy	
m-9.1	Rozprawienie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne	1	2	3	4	5
m-9.2	Współdziałanie z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej	1	2	3	4	5
m-9.3	Działalność w ramach organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich	1	2	3	4	5
m-9.4	Działalność w ramach partii politycznej	1	2	3	4	5

Tab. A.9. Kwestionariusz wywiadu – próba A (strona 4)

m-10. Jak często w ciągu ostatniego roku Twój rodzice swój wolny czas poświęcali na:					
<i>(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)</i>					
	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
m-10.1. Czytanie książek	1	2	3	4	5
m-10.2. Czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym	1	2	3	4	5
m-10.3. Słuchanie muzyki klasycznej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.4. Słuchanie muzyki rozrywkowej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.5. Wyjścia do kina	1	2	3	4	5
m-10.6. Wyjścia do teatru bądź filharmonii	1	2	3	4	5
m-10.7. Wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki	1	2	3	4	5

i-1. Kierunek studiów

--

i-2. Stopień studiów

i-2.1. I stopień – licencjacki	
i-2.2. II Stopień – magisterski	
i-2.3. Jednolity magisterski	

i-3. Rok studiów w ramach stopnia

--

Dziękuję za udział w wywiadzie!

Tab. A.10. Kwestionariusz wywiadu – próba B (strona 1)

Piotr Czakon,
II rok Socjologii Ogólnej (MU),
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Studenci w sferze publicznej

Szanowny Kolego/ Szanowna Koleżanko,

Przygotowuję pracę magisterską dotyczącą aktywności studentów w ramach sfery publicznej. Pod tematem tym kryje się m. in. namysł nad zainteresowaniem studentów kwestiami publicznymi, jak i skalą uczestnictwa młodzieży akademickiej w ramach organizacji i stowarzyszeń. Ponieważ Twój udział będzie dużym wsparciem merytorycznym dla mojego badania, serdecznie proszę o wzięcie udziału w niniejszym wywiadzie. Zapewniam, że jest on anonimowy, a otrzymane wypowiedzi posłużą mi wyłącznie do celów naukowych. Proszę o cierpliwość i udzielenie szczerych odpowiedzi na pytania.

Serdecznie dziękuję za udzielenie rzetelnych wypowiedzi!

1. Czy uważasz się za osobę zainteresowaną sprawami publicznymi – kwestiami, które wykraczają poza nasze prywatne życie?

- 1.1. Tak (pomiń pyt. 4)
- 1.2. Nie (przejdź do pyt. 4)

2. Jakie szczegółowe kwestie w Twojej opinii kryją się pod pojęciem spraw publicznych, proszę wymienić je?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

2a. Które z wymienionych przez Ciebie kwestii uważasz za najważniejsze – o najdonioślejszym znaczeniu?

3. Opowiedz kiedy zacząłeś/zaczęłaś interesować się sprawami natury publicznej – czy potrafisz pod tym względem wskazać konkretny moment swojego życia?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

3a. A jaki wpływ na Twoje zainteresowanie sprawami publicznymi przypisałbyś/przypisałaś swojemu środowisku rodzinnemu?

3b. Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłabyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?

3c. Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?

4. Jak sądzisz, jakie są powody Twojego braku zainteresowania sprawami natury publicznej?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

4a. A jaki wpływ na ten stan przypisałbyś/przypisałaś swojemu środowisku rodzinnemu?

4b. Czy swoich rodziców określiłbyś/określiłabyś mianem pilnych obserwatorów spraw publicznych?

4c. Czy w Twojej rodzinie zwykło się rozprawiać na tematy publiczne?

5. Jaka w Twojej opinii rolę w zmienianiu rzeczywistości społecznej można przypisać zwykłym ludziom?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

5a. Czy Twoim zdaniem działając wspólnie z innymi można osiągnąć więcej niż samemu?

6. Porozmawiajmy teraz o powodach Twojego braku publicznego zaangażowania.

Co zdecydowało o niepodjęciu przez Ciebie działalności publicznej?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

6a. Jakie znaczenie pod tym względem miało środowisko Twoich znajomych i przyjaciół?

6b. Czy w Twojej rodzinie są jakieś tradycje publicznej działalności?

7. Czy nie uważasz, że pozostając obojętnym/ obojętną na publiczne działanie coś tracisz?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

7a. Czy nie sądzisz, że prowadzona przez Ciebie działalność oraz uzyskane w jej wyniku kontakty mogłyby okazać się Tobie przydatne dla celów prywatnych – pomóc w Twojej karierze?

8. A jak określiłbyś/określiłabyś szansę na swoje publiczne zaangażowanie w przyszłości?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

8a. Czy zamierzasz kiedyś podjąć publiczną działalność?

8b. Jakbyś uzasadnił/uzasadniła swoją decyzję?

Tab. A.11. Kwestionariusz wywiadu – próba B (strona 2)

9. W naszym społeczeństwie są osoby, które nie pozostają obojętne wobec spraw publicznych – interesują się nimi i podejmują działalność społeczno-obywatelską (np. w ramach wolontariatu, członkostwa w stowarzyszeniach bądź partiach politycznych). Jak sądzisz, jakie są powody ich zaangażowania?

(Pytanie otwarte z wykorzystaniem dyktafonu. Poniżej znajduje się lista szczegółowych dyspozycji, które trzeba poruszyć w przypadku kiedy respondent sam się do nich nie odniesie)

9a. Jaka jest Twoja opinia o tych osobach, czy zasługują one na szczególne uznanie, czy też prowadzona przez nie działalność nie powinna istotnie wpływać na to jak je oceniamy?

10. Podejmijmy teraz problem zaufania. W jakim stopniu zgadzasz się lub nie zgadzasz z poniższymi stwierdzeniami?

(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

	Zdecydowanie się zgadza m	Raczej się zgadza m	Raczej się nie zgadza m	Zdecydowanie się nie zgadza m	Trudno powiedzieć
10.1. Jest tylko kilka osób, którym mogę całkowicie zaufać	1	2	3	4	5
10.2. W większości przypadków można założyć, że inni ludzie są wobec nas życzliwi	1	2	3	4	5
10.3. Jeśli nie jest się ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi, można zostać wykorzystanym	1	2	3	4	5

11. Czy ogólnie ujmując masz zaufanie, czy też nie masz zaufania do:

(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

	Zdecydowanie mam zaufanie	Raczej mam zaufanie	Raczej nie mam zaufania	Zdecydowanie nie mam zaufania	Trudno powiedzieć
11.1. Swojej rodziny	1	2	3	4	5
11.2. Najbliższych znajomych i przyjaciół	1	2	3	4	5
11.3. Dalszych znajomych i sąsiadów	1	2	3	4	5
11.4. Nieznajomych osób	1	2	3	4	5
11.5. Instytucji finansowych i biznesowych (banków, firm)	1	2	3	4	5
11.6. Organizacji dobroczynnych	1	2	3	4	5
11.7. Władz publicznych (parlamentu, rządu)	1	2	3	4	5
11.8. Instytucji prawno-porządkowych (sądów, policji)	1	2	3	4	5

12. Proszę określić jak liczna jest grupa osób, z którymi utrzymujesz regularny kontakt w celach towarzyskich i osobistych:

(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)

12.1. Z kręgu rodzinnego	
12.2. Z kręgu znajomych (sąsiadów, kolegów, itp.)	
12.3. Spośród przyjaciół	

13. Jakie osoby przede wszystkim tworzą grono Twoich najbliższych znajomych i przyjaciół?

(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta. Można dokonać kilku wskazań)

13.1. Koleżanki i koledzy z wcześniejszych etapów edukacji (szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalnej)	
13.2. Osoby z tego samego roku i kierunku studiów	
13.3. Inne osoby studiujące na Uniwersytecie Śląskim	
13.4. Osoby studiujące na innych uczelniach	
13.5. Inne niestudiujące osoby, ale mające ciekawe kontakty i doświadczenia	
13.6. Rodzice i inni krewni	
13.7. Inne osoby (jakie?)	

Tab. A.12. Kwestionariusz wywiadu – próba B (strona 3)

14. Która z poniższych opinii o prywatnych relacjach z innymi ludźmi jest Tobie bliższa? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
14.1. Wyświadczać komuś jakąś przysługę oczekuję, że w bardzo krótkim czasie zostanie ona mi odwzajemniona	
14.2. Wyświadczać komuś przysługę nie oczekuję natychmiastowej gratyfikacji	
14.3. Inna odpowiedź (jaka?)	

m-1. Płeć	
m-1.1. Kobieta	
m-1.2. Mężczyzna	

m-2. Proszę określić swój wiek – liczbę ukończonych lat życia?	

m-3. Jaka jest nazwa miejscowości Twojego formalnego zameldowania?	

m-4. Jaki jest Twój stosunek do wiary i praktyk religijnych? Czy określił(a)byś siebie jako osobę: (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-4.1. Wierzącą i praktykującą	
m-4.2. Wierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.3. Wierzącą, lecz niepraktykującą	
m-4.4. Niewierzącą, lecz sporadycznie praktykującą	
m-4.5. Niewierzącą, lecz praktykującą	
m-4.6. Niewierzącą i niepraktykującą	
m-4.7. Obojętną na sprawy wiary	

m-5. Jak określił(a)byś sytuację materialną swojej rodziny? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-5.1. Moja rodzina nie jest zamożna – zdarza się, że czasami nie starcza nam pieniędzy na podstawowe potrzeby	
m-5.2. Moja rodzina jest średniozamożna – nie mamy problemów z pokryciem podstawowych potrzeb, ale musimy oszczędzać na większe zakupy	
m-5.3. Moja rodzina jest zamożna – starcza nam nawet na większe wydatki bez konieczności specjalnego oszczędzania	
m-5.4. Określił(a)bym to inaczej (jak?)	

m-6. Określ jaki stopień wykształcenia posiada Twój ojciec? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-6.1. Podstawowe i niepełne podstawowe	
m-6.2. Zasadnicze zawodowe	
m-6.3. Średnie i pomaturalne	
m-6.4. Wyższe	

m-7. Określ jakiego typu zawód wykonuje Twój ojciec? (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-7.1. Praca w rolnictwie	
m-7.2. Niewykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.3. Wykwalifikowana praca fizyczna	
m-7.4. Praca w usługach (np. sprzedawca)	
m-7.5. Praca umysłowa (np. urzędnik, nauczyciel)	
m-7.6. Praca w wolnym zawodzie	
m-7.7. Praca na stanowisku kierowniczym	
m-7.8. Ojciec jest emerytem/rencistą	
m-7.9. Ojciec jest bezrobotny	

m-8. Jak liczny księgozbiór znajduje się w Twoim domu rodzinnym? (Chodzi zarówno o tradycyjne książki, jak i e-booki. Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)	
m-8.1. Od 0 do 50 tomów	
m-8.2. Od 50 do 100 tomów	
m-8.3. Od 100 do 500 tomów	
m-8.4. Od 500 do 1000 tomów	
m-8.5. Powyżej 1000 tomów	

m-9. Czy zdarza się, że Twoi rodzice swój wolny czas poświęcają na: (Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)						
	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy	
m-9.1	Rozprawienie z innymi ludźmi na tematy polityczne i społeczne	1	2	3	4	5
m-9.2	Współdziałanie z innymi na rzecz wspólnej inicjatywy społecznej	1	2	3	4	5
m-9.3	Działalność w ramach organizacji lub stowarzyszeń obywatelskich	1	2	3	4	5
m-9.4	Działalność w ramach partii politycznej	1	2	3	4	5

Tab. A.13. Kwestionariusz wywiadu – próba B (strona 4)

m-10. Jak często w ciągu ostatniego roku Twój rodzice swój wolny czas poświęcali na:					
<i>(Pytanie zamknięte z wykorzystaniem karty respondenta)</i>					
	Bardzo często	Często	Rzadko	Bardzo rzadko	Nigdy
m-10.1. Czytanie książek	1	2	3	4	5
m-10.2. Czytanie prasy o profilu społeczno-politycznym lub kulturalnym	1	2	3	4	5
m-10.3. Słuchanie muzyki klasycznej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.4. Słuchanie muzyki rozrywkowej (z płyt, kaset, w radiu)	1	2	3	4	5
m-10.5. Wyjścia do kina	1	2	3	4	5
m-10.6. Wyjścia do teatru bądź filharmonii	1	2	3	4	5
m-10.7. Wyjścia do muzeum bądź galerii sztuki	1	2	3	4	5

i-1. Kierunek studiów

--

i-2. Stopień studiów

i-2.1. I stopień – licencjacki	
i-2.2. II Stopień – magisterski	
i-2.3. Jednolity magisterski	

i-3. Rok studiów w ramach stopnia

--

Dziękuję za udział w wywiadzie!

**Tab. A.14. Społeczno-demograficzna charakterystyka osób objętych techniką wywiadu
(próby A i B)**

Lp.	Identyfikator	Płeć	Wiek	Miejscowość formalnego zamieszkania	Stosunek do wiary i praktyk religijnych	Sytuacja materialna rodziny	Kierunek studiów
1.	A_1	M	23-25	Siemianowice Śląskie	Wierzący i praktykujący	Zamożna rodzina	Socjologia
2.	A_2	M	23-25	Chorzów	Wierzący i praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
3.	A_3	K	23-25	Zawiercie	Wierząca i praktykującą	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
4.	A_4	M	23-25	Ruda Śląska	Wierzący i praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
5.	A_5	M	23-25	Sosnowiec	Wierzący, lecz sporadycznie praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
6.	A_6	M	26+	Zabrze	Niewierzący i niepraktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
7.	A_7	K	23-25	Bytom	Wierząca i praktykująca	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
8.	A_8	M	23-25	Gliwice	Wierzący, lecz sporadycznie praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
9.	A_9	M	23-25	Wojkowice	Obojętny na sprawy wiary	Zamożna rodzina	Socjologia
10.	A_10	K	23-25	Bytom	Wierząca i praktykująca	Średniozamożna Rodzina	Nauki o rodzinie
11.	B_1	M	23-25	Sosnowiec	Niewierzący i niepraktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
12.	B_2	M	23-25	Częstochowa	Niewierzący i niepraktykujący	Zamożna rodzina	Prawo
13.	B_3	M	23-25	Bełchatów	Wierzący i praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
14.	B_4	M	23-25	Tarnów	Wierzący i praktykujący	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
15.	B_5	K	23-25	Tychy	Wierząca i praktykująca	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
16.	B_6	K	26+	Chorzów	Wierząca i praktykująca	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
17.	B_7	K	23-25	Dąbrowa Górnicza	Niewierząca i niepraktykująca	Zamożna rodzina	Socjologia
18.	B_8	K	23-25	Katowice	Wierząca, lecz sporadycznie praktykująca	Średniozamożna Rodzina	Socjologia
19.	B_9	M	23-25	Katowice	Obojętny na sprawy wiary	Zamożna rodzina	Socjologia
20.	B_10	K	23-25	Poznań	Niewierząca i niepraktykująca	Niezamożna rodzina	Socjologia